(1. 09x.)

KONFEDERACYA TARGOWICKA



Tegoż autora:

Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Kraków - Petersburg, 1891. (Wyczerpane).

Ostatni rok sejmu wielkiego. Wydanie 2gie. Kraków, 1897.

Dzieje narodu polskiego. Dwa tomy. Kraków, 1897—98.

Pisma historyczne. Trzy tomy. Kraków, 1901.



WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI

KONFEDERACYA TARGOWICKA



KRAKÓW
NAKŁADEM AUTORA
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
1903

I.

Twórcy konfederacyi.

Szczęsny Potocki. — Rzewuski. — Szymon Kossakowski. — Branicki. — Książę Czetwertyński, Wielhorski, Złotnicki, Moszczeński, Zagórski, Suchorzewski, Kobyłecki, Świejkowski, Hulewicz, Tomaszewski. — Pobyt ich w Petersburgu, konferencye z imperatorową i ministrami. — Zasady nowej konstytucyi polskiej. — Akt konfederacyi generalnej koronnej. — Plan zawiązania konfederacyi generalnej litewskiej. — Broszura Altesti'ego.

Stanisław Szczęsny Potocki (* 1752) na progu życia, niemając lat dwudziestu, złamał się moralnie w tragizmie śmierci swej żony, którą poślubił z uczucia, a wbrew woli ojcowskiej [1]). Z choroby, o jaką przyprawiła go katastrofa z Gertrudą, nie wrócił już nigdy do stanu normalnego. Wpadł w dziwny stan roztargnienia. Zdarzało się, że ro-

[1]) W remanifeście z 20 września 1773 na manifest Jakóba Komorowskiego z 28 sierpnia t. r. Szczęsny nie zaprzeczał formalności ślubu z Gertrudą, twierdził jednak, że był do ożenienia się skłoniony naleganiami jej rodziców. »Czyż może być, — dowodził, — zgadzająca się z zacnym charakterem podstępność, zwodząca syna z pod boku ojca, którego już latami zwątlone zdrowie, wszystkie swoje nadzieje i ukontentowania na dorastającym jednym synu zakładał?« Była to oczywiście frazeologja prawników, broniących czci Fr. Salezego Potockiego, oskarżonego o porwanie i zaprzepaszczenie synowej. Szczęsny pamięć Gertrudy, nawet po powtórnem ożenieniu się z Mniszchówną, czcił i z braćmi jej nie rozstawał się.

zmowę nagle przerywał i wzrok osłupiały zatapiał w pierwszą lepszą osobę z otoczenia; pogrążał się w absolutnem milczeniu lub wszczynał kwestyę, niemającą żadnego związku z dawniejszą. Podobno zapomniał o własnym ślubie z Mniszchówną. Panna młoda, gotowa już do ołtarza, znalazła go w koszuli, z jedną nogą w pantoflu, z drugą obutą, grającego na gitarze... Na twarzy Szczęsnego do końca życia malowała się melancholja [1]).

Mało rozwinięty umysłowo, nie ogarniał horyzontów rozległych; leniwy, skupiał się zwykle około jednego przedmiotu. W wyborze celów kierował się tradycyami rodzinnemi, częściej interesem i próżnością; w zażyciu środków szedł za zdaniem dworaków, z których największy wpływ wywierali na niego nie najmędrsi i nie najżyczliwsi, lecz najuniżeńsi. Nadewszystko powodował się pochwałami i pochlebstwami.

Zatopiwszy się w danej idei, trwał w niej z uporem manjaka. Opanowany przez nią, on, człowiek w gruncie miękki i dobry, stawał się dla przeciwników gwałtownym i zaciętym. Nawrotowi na inną drogę przeszkadzała pycha, którą wychowanie rozwinęło w nim do rozmiarów królewskich.

Nie zaznaczył się niczem wybitnem wtedy, gdy po klęsce rozbiorowej tyle było pola do pracy publicznej. Zabiegał głównie około pomnażania fortuny.

W zarządzie olbrzymich dóbr ukraińskich, obejmujących wraz ze starostwami 3000000 morgów, a około 130000 poddanych, kierował się nie względami reformatorskimi, lecz korzyścią osobistą. Z obawą patrzał na sąsiednie gubernje rosyjskie, w których ziemianie w celu zasiedlenia swych majątków ofiarowywali przybyszom przy-

---

[1]) Wspomnienia damy polskiej z XVIII wieku. Archiwum wróblewieckie. Poznań, 1869, str. 45. — Heyking. *Aus Polens und Kurlands letzten Tagen.* Berlin, 1897, str. 76.

wileje i ulgi [1]. Dla powstrzymania swych poddanych od emigracyi zmniejszył pańszczyznę, zadawalniał się dwunastu groszami czynszu za dzień roboczy. Zyskal sobie przez to w kraju opinję dobroczyńcy ludu.

Stał się głośniejszym od r. 1784, gdy darowal rzeczypospolitej 24 armaty z zaprzęgiem i 400 piechoty z utrzymaniem. Ofiarę tę wielbiono w mowach sejmowych i w pismach publicznych. Związki wolno-mularskie powołały patryotę na wielkiego mistrza... Wtajemniczeni twierdzili, że w wysławianej hojności magnackiej kryla się myśl... wyjednania u rzeczypospolitej zezwolenia na ufundowanie ordynacyi humańskiej [2].

W r. 1786 chwalono znowu Szczęsnego za uśmierzenie na Ukrainie buntu chłopskiego i ratunek pospólstwa podczas powietrza morowego.

Aż do czasu sejmu wielkiego używal Szczęsny opinii obywatela cnotliwego, nieskazitelnego. Przecież Kołłątaj w listach do Małachowskiego, przyszłego marszałka sejmowego, taką o nim wyraził opinję: «Trzeba JW. Panu silnych pomocników, równie cnotliwych, jak mocnych w kredyt; trzeba wymowy, nie tej, która, napelniwszy usta goryczą, zapala niespokojność umyslu, lecz tej, która, przyodziana cnotą, umie dać z siebie przykład, a przykładem innych poruszyć... Poczciwe przedsięwzięcia wspieraj... radą i pomocą cnotliwych. Wezwij Potockiego, generała artyleryi, którego czyny powszechność uwielbia. Niech on pierwszy zachęci liczną i zasłużoną familję swoją, ażeby, wchodząc do świątyni rzeczypospolitej, wszyscy z równem jemu weszli sercem, to jest: przejętem miłością nieszczęśliwej ojczyzny, uszanowaniem dla majestatu i duchem najściślejszej jedności» [3].

---

[1] Stolpianskij. Должности и обязанности крестьянъ (Вѣстникъ всем. исторіи. 1901, nr 3, str. 77).

[2] Kopia listu W. Jana Odrowąża do JW. Potockiego, marsz. konf. targ. Druk.

[3] Listy anonyma. I, str. 16.

Szczęsny jako poseł województwa bracławskiego zjechał na sejm r. 1788 w zamiarze propagowania aljansu rzeczypospolitej z Rosyą, z którą wiązały go różne względy tak majątkowe, jak moralne. W przymierzu Polski z Rosyą, będącą w wojnie z Turcyą, widział nietylko zabezpieczenie swych dóbr ukraińskich, lecz i źródło wielkich zysków osobistych, leżące w dostawach żywności dla armii imperatorowej. Moralnie wiązały Szczęsnego z Rosyą pochlebstwa, jakiemi imperatorowa raczyła go przy każdej sposobności; nadzieje, jakie podczas zjazdu kaniowskiego i później otwierała mu na koronę polską po śmierci Stanisława Augusta. Gdy większość sejmowa, parta wpływami pruskimi, weszła na drogę emancypowania się z pod wpływu Rosyi, — Szczęsny, urażony tem, opuścił Warszawę, a następnie i kraj. Konstytucya 3 maja, zaprowadzająca sukcesyę tronu, pchnęła go najprzód do tajemnych, później do jawnych związków z Rosyą.

Opinja publiczna o cnotach obywatelskich Szczęsnego nie rozpaczała nawet w okresie jego konszachtów z Bezborodką w Jassach. «Nie mogę, — pisał do króla biskup kamieniecki, — posądzać pana generała Potockiego, ażeby chciał widzieć ojczyznę swoją w ogniu i popiele. Znałem go zawsze nazbyt cnotliwego i jestem pewny, że się żadnej akcyi szpetnej nie podejmie; ale któż mi zaręczy, że nie będzie szukać Moskwa drugiego Ponińskiego?» [1]).

Rolę, którą stary biskup przeznaczał dla drugiego Ponińskiego, objął «cnotliwy» Potocki. Pociągnęła go do Petersburga obrażona miłość własna i pycha, podniecane pochlebstwami imperatorowej [2]). Podtrzymywał w nim

---

[1]) 28 stycznia r. 1792 do króla (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 922).

[2]) Na jakiś list z anneksami taką w styczniu r. 1792 imperatorowa dała Szczęsnemu odpowiedź. »List, pisany do Pana, jest prześliczny, lecz przewyższa go niezrównana odpowiedź *(elle est superbe)* pańska. Jakże pięknie przedstawia się zacność pańskiego charakteru w wieku powszechnego zepsucia (Сборникъ имп. русс. ист. об., t. 42, str. 217).

upór i «nalewał mu głowę» hetman polny Rzewuski (* 1743).

* * *

Gdy w r. 1788 książę Potiemkin, mówiąc o Polakach, gotowych do wspierania Rosyi w wojnie z Turkami, wymienił nazwisko Rzewuskiego, imperatorowa zapytała: «Czy to nie ten sam, który był w r. 1767 aresztowany i trzymany w Kałudze?; jeżeli to on, trudno liczyć na niego»... Rzeczywiście: ktoby się spodziewał, że Seweryn Rzewuski ofiaruje swe usługi państwu, z którego łaski był wraz z ojcem porwany, wywieziony i trzymany przez lat pięć na wygnaniu.

W r. 1773 w powrocie do kraju pisał do Zamojskiego, wojewody podolskiego: «Niewola ostra i długa miłości wiary i wolności, chwała Bogu, we mnie nie zmniejszyła. Wrócony jestem ojczyźnie ten sam, com był przed niewolą; a ciemiężenie osoby mojej tak długie na nic się więcej nie przydało, jak tylko na to, aby miłość ojczyzny i niewinność moja jaśnie i przed światem okazała się... Ktokolwiek będzie robił dla ojczyzny, będę z nim; ktokolwiek przeciw ojczyźnie robić zechce, do niego się nie przytchnę. Życie moje całe pod oczami ojca mego cnoty ucząc się, inaczej myśleć nie umiem»...

Byłże z tymi, którzy po klęsce rozbiorowej podejmowali pracę dla ojczyzny?

Rzeczpospolita hojnie wynagrodziła Rzewuskich za pięcioletnie nudy wygnania: oddała im na dziedzictwo starostwo kowelskie na Wołyniu, obejmujące trzy miasta i trzydzieści wsi; ojcu ofiarowała buławę wielką, synowi polną koronną. Ojciec odstąpił buławy Branickiemu i usunął się do życia prywatnego; syn rozwinął akcyę o swobody narodowe, a raczej o władzę hetmańską.

Utworzona w r. 1775 Rada nieustająca, podzielona na departamenty: wojskowy, skarbowy, sprawiedliwości,

policyi i spraw zagranicznych, miała stanowić naczelną władzę administracyjną nad wszystkiemi gałęziami służby publicznej. Niewiadomo dla czego utrzymano dawną, utworzoną na sejmie konwokacyjnym z r. 1764 Komisyę wojskową, której stosunek podległości względem Rady nie był dokładnie określony. Według brzmienia konstytucyi do hetmanów należy: «karność, posłuszeństwo, nauka, ubiór, rozlokowanie wojska»; do Komisyi wypłata żołdu i jurysdykcya; do departamentu w Radzie nieustającej nadzór nad armją. Gdy więc Rada poczytywała się za władzę zwierzchnią nad wojskiem, hetmani nie przyznawali jej tej atrybucyi, mieli się za niezależnych od niej. Tak rozumiał swój stosunek do Rady Rzewuski; nie chciał przeto podlegać jej rozkazom.

Pani Mikorska, sędzina gostyńska, uwiozła podstępnie z klasztoru sakramentek warszawskich córkę Jana Krosnowskiego i wymusiła na niej zaślubienie swego syna. Na skutek memoryałów Krosnowskiego Stanisław August z Radą nieustającą, upatrując w czynie Mikorskiej nietylko krzywdę prywatną, lecz i pogwałcenie bezpieczeństwa w rezydencyi królewskiej, listem rekwizycyonalnym z 16 lutego r. 1776 polecił hetmanowi polnemu, aby dał komendzie wojskowej ordynans wspomagania Krosnowskiego w poszukiwaniu córki, «gdzieby tylko ją mógł znaleść i poścignąć». Marszałek Rady, książę Sułkowski, zakomunikował Rzewuskiemu tekst prawa i prosił o zastosowanie się do listu rekwizycyonalnego. W odpowiedzi na to hetman dał królowi i Radzie nieustającej lekcyę prawa publicznego. Zdaniem jego, w nieszczęśliwym dla Krosnowskiego wypadku nie były dopełnione «stopnie prawa». W sprawie tej, jako niepodchodzącej pod wyjątek od przywileju *Neminem captivabimus, nisi jure victum* względem *raptores virginum*, wymagalny jest wyrok sądowy. Komisya wojskowa nie otrzymała rekwizycyi od właściwej jurysdykcyi. On, hetman, nie odebrał od Komisyi uwiadomienia o dodaniu komu potrzeba *brachii militaris*. «Co się tyczy

listu WKMci, Pana mego miłościwego, i treści tego listu, nie chcę, — pisał, — w to wchodzić, czy Prześwietna Rada nieustająca może wydawać listy rekwizycyonalne o dodanie *brachii militaris* jednej stronie, niewysłuchawszy drugiej? Czy, wysłuchawszy obie strony, może... tę rekwizycyę o pomoc wojskową uczynić, gdy to jest treścią i istotą władzy sądowniczej? Czy może rekwirować dodania *brachii militaris*, niedopełniwszy według konstytucyi r. 1775 wszystkich stopni prawnych, których tej Prześw. Radzie nieustającej ani rozpoczynać, ani dopełniać nie godzi się? Czy może w listach swoich rekwizycyonalnych chcieć, aby wszystkie komendy wojska ruszyć dla szukania wszędzie, gdzieby tylko poścignąć można, znalezienia i oddania uwięzionej córki JMPana Krosnowskiego, wiedząc dobrze, iż bezpieczeństwo domów szlacheckich byłoby nadwerężone? Czy list rekwizycyonalny Prześw. Rada nieustająca pisać do hetmana może, wiedząc dobrze, że prawo 1775 nakazuje czynić rekwizycyę o pomoc wojskową do Komisyi wojskowej? Czy, nakoniec, przytoczone w liście WKMci prawo *de recenti crimine*, a które dla strony, a nie dla hetmanów jest napisane, może być przez Prześw. Radę nieustającą do hetmanów naciągane?... W to wszystko, mówię, wchodzić ja nie chcę;... to zaś wiem i w to mocno wchodzę, iż prawa co do słowa nieodstępnie trzymać się będę, od którego mnie nic odwieść nie potrafi; tudzież, będąc sam na siebie ostrym w tej mierze, mam zawsze przed oczami moją przysięgę i cztery punkta, o które tylko z urzędu mego hetmańskiego na sądy sejmowe pozwany być mogę».

Na inny list rekwizycyonalny króla i Rady nieustającej, wystosowany do Komisyi w różnych sprawach wojskowych, Rzewuski, jako prezydujący, odpowiedział, że hetman nie ma obowiązku nikomu zdawać sprawy ze swych czynności, tylko sejmowi. Odpowiedź swą zakończył wyrażeniem nadziei, «że Prześw. Rada nieustająca więcej

w takowe materye wpływać nie raczy, których jej prawo nie zlało».

Przed sejmem z r. 1776 agitował śród szlachty, iżby pomieściła w instrukcyach poselskich: 1) zniesienie Rady nieustającej, 2) powiększenie władzy hetmańskiej, 3) przywrócenie rozdawnictwa starostw. Radę nieustającą miał za władzę despotyczną. W powiększeniu władzy hetmańskiej upatrywał zabezpieczenie swobód narodowych. W starostwach widział bodziec do czynów heroicznych. «Mało kto kocha rzeczpospolitę dla niej samej; wielu ją kocha, wsparcia cnoty od niej spodziewając się. Ten drugi sposób kochania ojczyzny, — lubo nie jest tak doskonałym, jak pierwszy, który wielkich dusz tylko jest przymiotem, — niemniej jednak jest wielką do wielkich czynów sprężyną».

Wbrew Rzewuskiemu, sejm z r. 1776 ogłosił ustawę, w której zawarował podległość wszystkich władz rzeczypospolitej od Rady nieustającej. Komisyę wojskową zwinął, siłę zbrojną oddał pod zarząd departamentu. Hetmanom pozostawił jedynie prezydowanie w departamencie wojskowym i podpisywanie tego, co w nim zapadnie większością głosów. Nie przywrócono też, wbrew zabiegom hetmana, rozdawnictwa starostw.

Rozpacz Rzewuskiego z powodu złamania władzy hetmańskiej nie miała granic. Wyraził ją w mowie sejmowej z 10 października z okazyi proponowanych podatków. «Dajmy połowę majątku naszego, abyśmy drugą połowę całą zachowali; dajmy obie połowy majątku naszego, abyśmy się zostali przy wolności; ale nie dajmy nic, jeśli przeciw sobie dać mamy... Po napisanem prawie, przez które nie część jedna udzielności przeniosła się do rąk Rady nieustającej; przez które władza hetmanów, władza owa pośrednicza, już jest zniesiona; przez które rząd wolny w rząd despotyczny jest zamieniony; pytam się prześwietnych stanów: na co nam się zdadzą podatki? Płacą chętnie republikanci podatki na utrzymanie wolnego ich rządu;

któż z nas nie wzdrygnie się płacić je dla utrzymania naszego dzisiejszego? Płacą chętnie republikanci podatki na utrzymanie obywatelów w poddaństwie prawa; kto je z nas będzie płacił na utrzymanie obywatelów w poddaństwie Rady nieustającej? Płacą chętnie republikanci podatki na nadgrody miłośnikom ojczyzny; kto nadgrody miłośnikom despotyzmu płacić będzie? Stanowił dotychczas gwałt prawa, niech stanowi i podatki, a my uciemiężenia własnego nie zakupimy... Dałbym ja chętnie, prześwietne stany, wszystko, co mam; ale dałbym nie dla utrzymania, ale dla zniesienia rządu teraźniejszego. Niech mi się wróci rząd dawny, niech mi się wróci rząd przodków moich, niech mi się wróci rząd człeka wolnego godny, a nietylko majątku mego, ale i życia mego żałować nie będę»... «Miałem serce na ustach moich, — mówił znowu 16 października, — gdym... w głosie moim do prześwietnych stanów za ojczyzną mówił, za konającą wolnością... Cel mój był — zachowanie rzeczypospolitej... Jeśli dla miłej ojczyzny nie mogłem czynić, com chciał, — czyniłem, com mógł; niemogąc starodawnej przywrócić rzeczypospolitej, wołałem, aby, jaka była, i tej niezagubiono. Głos mój szedł na wiatr. Stało się! i już nie masz rzeczypospolitej. Kto mi da tyle słów, abym mógł wymówić, co czuję. Kto mi da tyle serca, abym mógł krwią zimną patrzeć na niewolę mojej ojczyzny»...

Po sejmie z r. 1776 Rzewuski wziął sobie za cel życia przywrócenie władzy hetmańskiej. Niemogąc tego dokonać środkami krajowymi, starał się o pomoc zagraniczną. W połowie r. 1778 jeździł do Wiednia, chcąc nakłonić do swej myśli dwór austryacki. Nic niewskórawszy w Wiedniu, nie przestał myśleć o pomocy cudzoziemskiej, groził nią owszem królowi i Radzie nieustającej z powodu sprawy biskupa krakowskiego.

Chorego umysłowo Sołtyka nuncyusz zawiesił w urzędzie biskupim, kapituła odsądziła od administracyi dóbr i pozbawiła wolności. Gdy komisarze królewscy wyrazili

opinję, że obłąkanie biskupa jest niewątpliwe, — wyznaczeni zostali kuratorowie do zarządzania jego majątkiem osobistym i kościelnym. Rzewuski był jednym z sukcesorów Sołtyka; biskup przyrzekł mu oddać za życia dobra, leżące w Galicyi. Ponieważ układ ten niweczyła wyznaczona przez króla kuratorya, przeto hetman sprawę swą prywatną wydął do rozmiarów klęski publicznej. Listem z 8 marca r. 1782, adresowanym do króla i Rady nieustającej, domagał się przywrócenia biskupowi wolności i ukarania kanoników krakowskich, jako gwałcicieli prawa *Neminem captivabimus, nisi jure victum.* Powtórnie pod datą 28 marca pisał do króla: «Los okropny księcia biskupa krakowskiego przeraża nas i ostrzega wszystkich. Boimy się, aby kiedy z nami to się nie stało, co dziś z księciem biskupem krakowskim. Majątek i urzędy nasze są rzeczy łakome, przykłady więzienia nieprzekonanego sądownie obywatela już dane, komisye na *mente captos* łatwo wyjednane, władza hetmańska zniesiona, a departamentu władza na pognębienie wolności obywatela już zażyta. Słowem, gotowe z nas są ofiary dla pierwszego mocniejszego, który po nas posiągać zechce... Pytam się WKMci: co ma czynić obywatel, który na swój majątek, urząd, a może i życie żadnego nie ma w kraju bezpieczeństwa i dla którego prawo *Neminem captivabimus* słabszą od pajęczyny jest zasłoną? Czyliż ów obywatel nie będzie miał prawa zaradzenia o skuteczniejszym sposobie swojego bezpieczeństwa? Czyliż ten skuteczniejszy bezpieczeństwa sposób, niemogąc być dla niego w silach własnych jego znaleziony, nie będzie mógł być w siłach obcych poszukiwany?»...

Król z Radą nieustającą za list nieprzyzwoity zamierzał Rzewuskiego skarcić, lecz w obronie hetmana stanął Ignacy Potocki, pisarz wielki litewski. Dowodził on, że frazesu o pomocy zagranicznej nie należy poczytywać za groźbę: «Bojaźń, — mówił, — ma być brana za nadzieję, albo za zamysł?»

Przyszłość okazała, że Rzewuski nie na wiatr rzucał groźbę pomocy cudzoziemskiej. Nie zatrważała go nawet świadomość skutków tej pomocy. Wszak w tym samym liście z 28 marca pisał: «A gdy skuteczniejszy bezpieczeństwa sposób będzie w siłach obcych poszukany i znaleziony, pytam się WKMci: jeżeli siły obce własnych sił nie zatlumią? i co w tym razie, gdy każdy obywatel nie przez siebie, ale wszystko przez obcych będzie znaczył, król i rzeczpospolita będą znaczyły?»... Nie pytał tylko, czem, z upadkiem samodzielności rzeczypospolitej, będzie on sam ze swemi marzeniami o niepodległej władzy hetmańskiej?...

Krzykliwe deklamacye na sejmach, miotanie obelg w odezwach publicznych i listach na króla i Radę nieustającą Rzewuski poczytywał za cnotę czynów republikańskich. Katon polski nie zniżał się nawet do spełniania obowiązków swego urzędu: brał 80000 zł. rocznej pensyi hetmańskiej, siedząc na wsi lub za granicą. Z okrzykiwaniem swobód republikańskich, śród których niepoślednie miejsce zajmowała równość szlachecka, potrafił kojarzyć pretensye arystokratyczne, chociaż żadnych do tego ani z pochodzenia, ani z zasług osobistych nie miał tytułu.

Rzewuscy byli drobną szlachtą podlaską, nieznaną w dziejach aż do drugiej połowy wieku XVII. Jedna ich gałąź wyemigrowała na Podole, skrzętną pracą na roli i zasługami żołnierskiemi wybiła się i doszła do godności senatorskiej. Mikołaj († 1687) był podskarbim nadwornym, syn jego Stanisław hetmanem wielkim koronnym. Seweryn, trzeci z rzędu w rodzinie hetman, nie poczytywał się już za zwykłego szlachcica: wywodził się od dynastów, ba! od bożka jadźwieskiego.

Wrzekomym protoplastą Seweryna był Rzewin, herbu Kameleon, król Jadźwingów, osiadłych od gór węgierskich po granicę Litwy i Prus. Mocarz ten prowadził wiele wojen zwycięskich, po śmierci czczony był jako bóstwo. Z rodu Rzewina panowali kolejno: Buczen, Prask, Gard,

Srogi, Bylec, Łoskot, Lubysz, Sarn, Gas, Dzarst, Fortelak, Bark, Junt, Sapacz, Waracz, Górny, Achił, Herkul, Lubicz. Byli to mężowie niepospolici. Gard znany był z nieubłaganego gniewu, Srogi szerzył postrach śród swoich i sąsiadów, Bylec wniósł do kraju obyczaje postronne, Sarn biegał szybko, Dzarst dosiadał konia w pędzie, Fortelak podstępnie wojował, Sapacz sapał w gniewie... Rzewin Górny zawojował Prusy, Herkul shołdował Bohemję; Lubicz, dla małego wzrostu zwany Rzewusiem, Lechowi, wodzowi polskiemu, dopomagał do podbicia Rusi. Syn Lubicza, Pomian, był ojcem Wizimierza, króla polskiego. Dopiero Krakus pozbawił Rzewusiów panowania w Polsce [1]).

Nie rewindykował Rzewuski swych praw do korony polskiej prawdopodobnie dla tego tylko, że, jako republikanin, przeciwny był władzy królewskiej. Pozwalał sobie jednak pisać się panem «na księstwie oleskiem i kowelskiem» [2]), chociaż księstwa takie nigdy nie istniały.

Przemieszkiwał w Siedliskach, wchodzących w skład starostwa stuleńskiego (w ziemi chełmskiej); rzadko gościł w Podhorcach, które po pierwszym rozbiorze przeszły pod panowanie austryackie. Prowadził życie skromne, bardzo pracowite. Zaniedbał zupełnie wojskowość, o której zresztą żadnego nie miał wyobrażenia; oddał się całkowicie gospodarstwu.

Dwór siedliski składał się przeważnie z wojskowych: rotmistrzów, kapitanów, chorążych, którzy pełnili obowiązki plenipotentów, rządców i t. p. Trzymał hetman kapelę, która stale grywała jedne i te same sonaty: w niedzielę Lollego, w poniedziałki Pugnaniego, we wtorki Tartiniego,

---

[1]) *Libri ducales clavae minoris regni Poloniae die.... Februarii 1777 anno.* Rps poprawiony i uzupełniony własnoręcznie przez Seweryna Rzewuskiego.

[2]) Hetman Stanisław Rzewuski kupił od królewiczów Sobieskich Podhorce i Olesko. Kluczem oleskim wyposażył starszego syna Seweryna, podhoreckim młodszego Wacława. Po bezdzietnym Sewerynie Olesko przeszło na Wacława.

we środy Nerudy i t. d. W wyjątkowych zdarzeniach wykonywala koncerty nadtygodniowe. Kompletowano ją z synów włościańskich. Kapelmistrzem w r. 1775 byl Samuliński, póżniej Szenet i Ling.

Oficyalistom swoim Rzewuski kazal pamiętać, że «w gospodarstwie tak powinno być, jak w żołnierstwie: 1) pelnić trzeba co każą, ani pytać się dla czego; 2) pelnić wtenczas, kiedy każą i na dzień naznaczony, a nie kiedy się podoba; 3) pełnić wtenczas, kiedy każą i spodziewać się nieomylnie, iż, gdy raz rozkaz się nie wypelni, tedy odprawa służby nastąpi».

Dla ludzi był twardy, nawet okrutny. Z jaką obchodzil się z nimi bezwzględnością, dowodzą środki poprawcze, zastosowane względem Samulińskiego.

Dla wyleczenia p a n a kapelmistrza z nałogu pijaństwa, kazal go hetman pod eskortą wojskową odwieźć do Stulna i osadzić pod kluczem. Polecil go szczególnej opiece swego plenipotenta, rotmistrza Tyszkiewicza. «Stancya dla niego naznacza się w pałacu w Stulnie nad kaplicą, gdzie i żolnierz z nim stać ma i na krok go nie odstąpić. Gdziekolwiek wieczorem zechce wyjść, iść może, byle z żołnierzem i niedlużej, jak na godzinę. Wolno mu będzie zrana godzinę przechodzić się także z żolnierzem. Za rzekę nigdy nie przewozić się, w karczmę żadną pod żadnym pretekstem iść z nim żolnierz nie powinien, ani go tam puszczać, i jedynie tylko godzin dwie na dzień, jak się wyrazilo, chodzić mu będzie wolno. Gdyby się kiedy trafiło, żeby Samuliński jakim sposobem kiedy upił się,... tedy żołnierz przez sto ludzi sześć razy przez rózgi za to biegać będzie... Ażeby Samuliński żadnego pozoru nie mial zostawania w samotności, rozkaże się ekonomowi stuleńskiemu, aby mu stolec zrobić kazal i na górze, gdzie stać będzie, po lewej stronie za ścianą postawić każe... Jak tylko czas spania przyjdzie, drzwi na klucz zamknąć, aby, broń Boże, Samuliński nie wymknął się». Chodzić ma w sukni zielonej i oszczędzać stalowej ze srebrem. Ale karmiony był

nieźle. Otrzymywal na obiad: pół funta mięsa gotowanego w barszczu lub innej polewce, tyleż pieczonego i potrawę z kaszy hreczanej. Na wieczerzę pól funta mięsa wołowego pieczonego i kluski hreczane. Piwa ordynaryjnego na dzień pól garnca. Wyznaczono więźniowi do grania sonaty i koncerty, wzbroniono egzercytować się w sztukach własnego wyboru, zwlaszcza w tańcach polskich. Posłano mu chłopca rymarczyka, iżby go doskonalił na skrzypcach.

Straszył hetman oficyalistów karami za opieszałość w pelnieniu obowiązków. «Nietylko, — pisał, — ekonom odprawiony będzie, ale i w kajdanach siedzieć będzie, bo to jest wstyd dla mnie i ujma intraty mojej dla lenistwa jego»...

Znamiennym rysem polityki ekonomicznej Rzewuskiego byla chciwość. Uchylil się od splacenia dlugów ojcowskich, obciążających klucze galicyjskie: oleski i podhorecki. Olesko oddal wierzycielom, mającym pierwszeństwo hipoteczne, i dopuścił do tego, że trzecia ich część, niżej intabulowana, spadła. Z Podhorec z krzywdą wierzycieli wywiózł tajemnie bibljotekę ojcowską. obrazy, srebra, broń, futra i inne ruchomości, szacowane na 100000 złr.

W oryginalny sposób regulował pracę swych poddanych.

Wiedział, że w Warszawie robotnicy wyrzucali dziennie cegły 2000 sztuk i wyżej, w Paryżu do 10000, gdy chłopi miejscowi tylko 500. Zamierzywszy zbudować «skarbczyk», nakazał plenipotentom wybrać czterech chlopców gospodarskich w 17 lub 18 roku życia i użyć ich do wyrzucania cegły — po 1000 sztuk dziennie. Wybierając chlopców, plenipotent nie powinien im mówić, do czego będą użyci; dowiedziawszy się bowiem, że włościanie wyrzucają dziennie tylko 500 sztuk cegly, mogliby naśladować tak zly przykład. Pilnowani będą przez żołnierzy, iżby na gadaniu lub próżnowaniu nie tracili czasu; pracować mają dziesięć godzin dziennie odosobnieni, aby nie

mogli wiedzieć, ile który wyrzuca cegieł, i aby pilni nie naśladowali leniwych. Wynagradzani będą w proporcyi do ilości wyrzuconych cegieł: po dziesięć groszy za tysiąc.

Praca tych chłopców gospodarskich niczem się nie różniła od więziennej...

Osobliwszą też miał hetman metodę wyplacania zasług. W dyspozycyi z 29 lipca r. 1775 pisał: «JMPan Zieliński ludzi podhoreckich służących upewnić powinien, iż im się wszystkim kwartały zaplacą, ale aż wtenczas, gdy krescencya podhorecka zmłócona do przedaży będzie; tak jak i roku przeszlego kilka kwartalów razem w decembrze się zapłaciło».

Za glówne źródlo intraty poczytywal propinacyę, względem której kazal oficyalistom przestrzegać reguł następujących: «1) Każda propinacya nie jest warta, aby ją prowadzono, jeżeli grosz na groszu zysku nie czyni. 2) Żadna propinacya grosz na groszu zysku nie przyniesie, jeżeli zboże wielość wódki zwyczajną regularnie nie wyda. 3) Żadna propinacya, choćby najwięcej zboże wydawało, grosza na groszu nie przyniesie, jeżeli tysiąc znajdować się będzie niepotrzebnych ekspens».

Żydzi olescy mieli pozwolenie pędzenia wódki i sprzedawania jej hurtownie, byle nie w dobrach hetmańskich. Obowiązani byli za to: 1) Płacić od pędzenia swej wódki po cztery talary rocznie od kotla. 2) Brać dworskiej wódki do wyszynkowania w Olesku po 1500 garncy miesięcznie, rachując kwartę po 24 grosze. 3) Należność za wódkę, niewymawiając się niewyszynkowaniem jej, wypłacać dworowi w całości w końcu każdego miesiąca. 4) Trzymać dzierżawą młyny, targowe, grobelne, mostowe, handel świecami i dziegciem za 417 zł. miesięcznie. «Cokolwiek będą mogli wyszynkować więcej wódki Żydzi nad 1500 garncy na miesiąc, tedy to na ich zysk iść powinno i niech sobie zdrowi szynkują, a skarb więcej wódki... narzucać na nich nie powinien»...

Żydzi świniuscy obowiązani byli wyszynkować rocznie 6000 garncy wódki.

Oficyaliści pilnowali, aby w karczmach było wszystko dworskie: wódka, piwo, chleb, miód, masło, ogrodowizny, świece, dziegieć, owies, siano i t. p., — «mięsa zaś pomiarkować: jeżeli zysk jaki czyni, choć mały, to wtenczas go dostarczać». Gnoje, nagromadzone w karczmach, należą do dworu.

We wszystkich dobrach hetmańskich pańszczyzna ciągła wynosiła groszy 15, piesza gr. 10. Ekonomowie rewidowali gumna chłopskie i oznaczali ilość zboża na wyżywienie i na zasiew. Poddani byli zmuszani do picia wódki dworskiej. Kontrakt z kwietnia r. 1776 Żydom oleskim gwarantował po 3 zł. kwartalnie intraty od każdego mieszczanina. «Każdy mieszczanin na kwartał do arendy intraty złotych trzy uczynić powinien, prócz okazyi; a gdyby nie uczynił, tedy indagacya dworska nastąpić powinna. Gdyby się pokazało, że ze strony sobie wódki podwozi, tedy grzywny dać i wódki za złotych trzy kupić powinien, ile że się żaden bez niej obejść nie może, czyli to dla siebie, czyli na najemnika». Wolno Żydom dawać wódkę na kredyt, — poddanemu pieszemu do wysokości sześciu złotych. «Pomoc do wybierania długów na poddanych ode dworu będzie daną».

Oko hetmańskie czuwało nad wszystkiem: nad stajnią, oborą, gumnami, gorzelnią, kuchnią, pralnią i t. p. Hetman najskrupulatniej obliczał osobiście: ile z korca zboża wypaść powinno bochenków chleba i bułek, ile z ćwierci wołowiny funtów mięsa. Wydawał edykty, oznaczające liczbę grząd pod selery, pory, kapustę włoską, kalafjory, brukiew, ogórki, szczypior i t. p. Wszystko musiało być zaregestrowane. «Upraszam WIMPana Iwanowskiego, — pisał hetman w sierpniu r. 1777, — aby nie raczył nikomu najmniejszego wydać papieru *ex archivo* bez rewersu. Bądź IMPan Radwański, bądź pan Tyszkiewicz, bądź ktokolwiek,... gdy będą posyłali po papiery, są obo-

wiązani posłać wraz i rewers na nie». Sam hetman układał regestra swej garderoby, porcelany, sreber. Nie zapomniał zanotować talerza, który zginął w Warszawie, szczypców, zawieruszonych w Siedliskach.

Wielki republikanin system policyjno-lichwiarski panowania w swych dobrach doprowadził do niezrównanej doskonałości. Katon polski oszukiwał, wyzyskiwał i rozpajał wódką poddanych! W działalności prywatnej Rzewuskiego nie przegląda żadne inne uczucie, prócz namiętności zysku. Sumienia tego człowieka nie budziły żadne hasła filantropijne. Nic w tym samolubnym pedancie i sknerze nie było obywatelskiego.

Po za doglądaniem karczmy, śpichlerza i obory zajmował się wynalazkami. W laboratoryum, z którem nie rozstawał się nawet w podróżach, topił kruszce, mieszał płyny, robił różne eksperymenta. Prowadził pilnie dociekania alchemiczne; nosił się z najróżnorodniejszymi pomysłami architektonicznymi, mechanicznymi, nawet lekarskimi. Próbował wyrabiać wosk z oliwy. Wpadł na pomysł bielenia wosku za pomocą siarki. Fabrykował dachówkę papierową. Budował machiny: do ściągania wody z powietrza, do prania bielizny i do wyrywania krzaków. Lepił ule z gipsu. Wpadł na nowy pomysł pędzenia wódki. Wynalazł środek na tępienie wilków. Pędził miód z jabłek. Preparował «proszek na długie życie, którym co wieczór i rano kadzić trzeba po łyżce od kawy i w siebie trochę wciągnąć dymu»[1]).

Sejm z r. 1788 oderwał Rzewuskiego od gospodarstwa i wynalazków. Ucieszyło go zniesienie departamentu wojskowego, rozgniewało ustanowienie Komisyi i ograniczenie przez nią władzy hetmańskiej. Porzucił wszystko i wyjechał za granicę. Wierny zasadzie, wygłoszonej w r. 1782, zwracał się o pomoc najprzód do dworu wiedeńskiego, pó-

---

[1]) Materyał do charakterystyki Rzewuskiego zaczerpnąłem z rękopisów archiwum podhoreckiego, udzielonych mi łaskawie przez księcia J. T. Lubomirskiego.

źniej do berlińskiego. Nieznalazłszy nigdzie posłuchu, rozpoczął przeciwko sejmowi kampanję publicystyczną. W Wiedniu spotkał się ze Szczęsnym Potockim i wciągnął go do wspólnej pracy około ratowania swobód narodowych.

«Polakiem jestem, — pisal w jednej z broszur, — i Polakiem, da Bóg, umrę, ale Polakiem, wolność i prawa szlacheckie utrzymującym, a nie Polakiem, wolność i prawa szlacheckie gnębiącym». Niebezpieczeństwo dla swobód narodowych upatrywal w tendencyach monarchicznych sejmu, w dążeniu do zaprowadzenia tronu sukcesyjnego.

Zdaniem Rzewuskiego, każdy obywatel-patryota powinien bronić tej formy rządu, pod którą się urodził. «Kogo los w monarchii posadzil, ten niech w niej żyje spokojny, boć monarchja dla wielu może mieć swoje powaby. Ale kto wolnym urodził się, wolnym też umrzeć powinien i nie może być tylko: wyrodkiem, gdyby kiedy chcial przestać być wolnym; zdrajcą ojczyzny, gdyby i innych do niewoli śmiał prowadzić... Chcieć dziedzictwo tronu do Polski wprowadzić, jest to chcieć utracić swobody swoje, jest chcieć nabyć niewoli»....

W osobliwy sposób zwalczał argumenty tych, którzy twierdzili, że sukcesya tronu zabezpieczy kraj od klęsk bezkrólewiów i od wpływów postronnych. Co tam klęski!, co tam płonące podczas bezkrólewiów miasta i wsie! «Losem, dla wolności szczęśliwym, wioski polskie,... z drzewa pobudowane, z przypadku pożarów w popiół obrócone, wkrótce nanowo stawać mogły... I cóż więc tak strasznego w bezkrólewiu widzieć mogli przodkowie nasi, jeżeli któremu z nich wieś w popiół poszła?»... Wpływy postronne wynikły, zdaniem jego, nie z elekcyjności tronu, lecz z braku potęgi krajowej. «Niechby Polska przy wolnem obieraniu królów miała swoją potęgę utworzoną i poważaną, a zapewne żaden sąsiad nie odważy się wkroczyć do niej»...

Rzewuski przyznawał, że dziedzictwo tronu wzmocniłoby potęgę Polski, uczyniłoby z niej państwo niepodległe, owszem groźne dla sąsiadów. Pomimo tego nie chcial

sukcesyi, wzmocnienie bowiem potęgi państwowej napotkałoby opór ze strony mocarstw sąsiednich. «Dziedzictwo tronu w Polsce bez krwawej i długiej wojny ustanowione być nie może... Cała Europa krwią pierwej zbroczona zostanie, niżby sąsiedzkie potęgi na dziedzictwo tronu w Polsce dobrowolnie pozwolić miały. Nadto im wiele zależy na tej odmianie rządu polskiego; nadto ta rzecz tyka się ich bezpieczeństwa, aby ją albo ustanowić dopuścili, albo ustanowioną obalić nie szukali»...

Słusznie dostrzegał trudności; lecz miałaż Polska w przewidywaniu przeszkód zewnętrznych godzić się ze swym upadkiem; miałaż dla nich rezygnować z wysiłków około wywalczenia sobie lepszej przyszłości?

«Jeszcze w Polakach, — przepowiadał Rzewuski, — nie wygasła do szczętu miłość wolności; jeszcze część wielka ich ma wolne obieranie królów za calec i opokę, na której się wspierają wszystkie wolności narodowe. Nie będą mogli patrzeć oni okiem obojętnem na ustanowione prawem dziedzictwo tronu; uczują stratę wolności, uczują krzywdę rzeczypospolitej i, kto wie, mogą pójść do oręża. A jako ci, co dziedzictwo tronu ustanowią, nie będą zapewne bez wsparcia, tak i tym, co je ustanowione zechcą obalić, na niem schodzić nie będzie. Rozdwoi się więc naród poróżniony, staną przeciw sobie jednejże matki synowie, poniosą na pobojowisko umysł i piersi zagniewane»[1])...

Ograniczonego Potockiego Rzewuski czarował ponętami swego ideału politycznego, przekonywał dobitnością i dostępnością niezawiłej sofistyki. Nie przerażał go w swych pismach i rozmowach poufnych tem, coby mu nie dogadzalo, — niepodległością władzy hetmańskiej; cały system polityczny ujął w formułę elekcyjności tronu. Z właściwą sobie wytrwałością apostołował potrzebę czyn-

[1]) O sukcessyi tronu w Polszcze rzecz krótka. — Odpis na list przyjaciela względem listu JM. X. Krasińskiego, biskupa kamienieckiego.

nej obrony swobód narodowych, z zimnym uporem terroryzował sumienie Potockiego, aż je zniewolił całkowicie. Zniewolił Potockiego tem łatwiej, że ustępował mu przodownictwa w zamierzanej akcyi około ratowania rzeczypospolitej; że sam usuwał się na stanowisko podrzędne — doradcy i bezinteresownego współdziałacza w pracy. Metodą Rzewuskiego było krycie się za plecami innych, operowanie z za węgła.

Potocki przyswoił sobie nietylko tezy polityczne mistrza, lecz i całą jego argumentacyę. Pisał stylem hetmana, posiłkował się jego frazeologją.

Współcześni dostatecznie oceniali wpływ Rzewuskiego na Potockiego. Wszak Stanisław August wysłał umyślnie do Wiednia Stanisława Potockiego w celu wyzwolenia Szczęsnego zpod kurateli hetmana. Nikt nie wątpił, że do Jass pchnął Szczęsnego Rzewuski. To też podczas rozpraw sejmowych, z okazyi przebywania malkontentów w obozie rosyjskim, gniew patryotów zwracał się głównie przeciwko temu, który Szczęsnego buntował, «nalewał mu głowę». Potępianie Potockiego miarkowała pamięć na dotychczasową jego nieskazitelność. Rzewuski ani publicznem, ani prywatnem życiem nie zasługiwał na żadne względy.

* * *

Potocki z Rzewuskim spotkali się w Jassach i obcowali w Petersburgu z Szymonem Kossakowskim, który już w r. 1790 przeznaczony był do misyi, jaką oni podjęli po ogłoszeniu konstytucyi 3-go maja.

Kossakowski (* 1740) podczas konfederacyi barskiej pod pozorem uganiania się za Rosyanami dopuszczał się łupiestw na Litwie; po rozbiorze kraju wstąpił do wojska, kilkakroć posłował na sejmy, zasiadał w Radzie nieustającej i razem z bratem starszym, biskupem inflanckim, poufalił się z ambasadą rosyjską. Gdy biskup pobierał

z kasy ambasadorskiej 1500 dukatów rocznej pensyi sekretnej, Szymon zapragnął karyery w wojsku rosyjskiem. Książę Potiemkin bardzo pochlebnie rekomendował go imperatorowej. «Generał-major polski, Kossakowski, pragnie wejść w służbę Waszej Wielkości. Był on jednym z szefów konfederacyi barskiej. Obecnie, znany z przywiązania do Rosyi, ma wszelkie kwalifikacye do wielkich przedsięwzięć w Polsce na wypadek, gdyby zaszła potrzeba zawiązania w niej konfederacyi». Chciał go książę przyjąć do armii rosyjskiej w randze brygadyera, gotów był jednak dać mu, na żądanie, stopień generała-majora, albowiem «rzeczywiście na to zasługiwał». Na wszelki wypadek prosił o dwie dla Kossakowskiego nominacye: jedną na brygadyera, drugą na generała-majora, i niebawem je otrzymał [1]).

Kossakowski, żegnając się na odjezdnem do armii rosyjskiej z królem, przyrzekł, że «gdyby, strzeż Boże!, przyszło do wtargnięcia *hostiliter* Moskwy do Polski, służbę tameczną porzuci» [2]).

Wyjeżdżał do obozu Potiemkina świadom swej wartości. Bułhakow, poseł rosyjski w Warszawie, taką o nim generałowi Kachowskiemu zakomunikował opinję: «Sądzę, że was zadziwi jego zachowanie się. Jestem przekonany, że ani myśli pozostać w naszej służbie, jeżeli nie będzie pierwszą osobą po księciu» [3]).

Wprawdzie nie zajął pierwszego miejsca po Potiemkinie, lecz awansował na generała-porucznika i potrafił stać się potrzebnym dworowi petersburskiemu, pomimo tego, że nastręczył się bardziej wykwalifikowany «do wielkich przedsięwzięć w Polsce» — Potocki Umiał sobie zdobyć względy Platona Zubowa, który wraz z Arkadyu-

---

[1]) Potiemkin do imp. 10 marca r. 1790 *v. st.* (Бумаги кн. Гр. Ал. Потемкина-Таврическаго. Petersburg, 1895, str. 14). — Reskrypt imp. do Potiemkina 8 kwietnia r. 1790 *v. st.* (Сборникъ, t. 42, str. 73).

[2]) Król do Debolego 25 kwietnia r. 1792. (Popiel. *Powstanie i upadek konstytucyi 3-go maja.* Kraków, 1891, str. 68).

[3]) Русскій архивъ, 1865, str. 553.

szem Morkowem, członkiem kolegjum spraw zagranicznych, reżyserował sprawą polską. Zażywał w Petersburgu sławy najwierniejszego poddanego imperatorowej, chociaż z drugiej strony żadnym aktem publicznym nie zamanifestował wrogiego usposobienia względem konstytucyi 3-go maja. Wstręt do nowego porządku w Polsce ujawnił jedynie — niewizytując posła rzeczypospolitej przy dworze petersburskim, Debolego. Przygotowując się do wymarszu ze swym korpusem ku granicy polskiej, tłómaczył się Stanisławowi Augustowi za pośrednictwem swego brata, wojewody witebskiego, że wyrobił sobie kwaterę w Połocku w celu zbliżenia się do własnych majętności litewskich [1]). Dwulicowością, właściwą rodzinie Kossakowskich, przewyższał go tylko biskup inflancki. Nikt mu nie dorównał pod względem zuchwalstwa, brutalności żołnierskiej i cynizmu.

* * *

W drugiej połowie marca połączył się z Potockim i Rzewuskim hetman Branicki. Wyjechał on nad Newę nie przez Jassy, lecz wprost z Warszawy za urlopem trzymiesięcznym, który otrzymał, dawszy królowi słowo honoru i złożywszy deklaracyę piśmienną, że będzie wierny konstytucyi i że wróci na pierwsze wezwanie rzeczypospolitej. Mało ceniony na dworze petersburskim, jako człowiek niepewnego charakteru, pożądany był przez wzgląd na swe stanowisko urzędowe. Nie liczono ani na jego inicyatywę, ani na powagę sądu o rzeczach. Dla Potockiego był pod pewnymi względami zawadą; większą miał wartość dla Rzewuskiego, jako sprzymierzeńca we wznowionych zabiegach około przywrócenia niepodległej władzy hetmańskiej. W pertraktacyach malkontentów z dworem

---

[1]) Król do Debolego 25 kwietnia (Popiel *l. c.*, str. 68).

petersburskim był figurantem bez znaczenia, zwłaszcza że śmierć Potiemkina pozbawiła go stosunków i wpływów dawniejszych.

* * *

Resztę gości petersburskich stanowili: Antoni książę Światopełk Czetwertyński kasztelan przemyski, Jerzy Wielhorski kawaler orderów polskich, Antoni Złotnicki chorąży czerwonogrodzki, Adam Moszczeński chorąży bracławski, Jan Zagórski podczaszy włodzimierski, Jan Suchorzewski wojski wschowski, Michał Kobyłecki pułkownik pułku buławy polnej koronnej, Jan Świejkowski wojewodzic podolski, Franciszek Hulewicz łowczy czerniechowski i Dyzma Bończa Tomaszewski. Moszczeński, Świejkowski, Złotnicki, Zagórski i Suchorzewski byli posłami na ostatnim sejmie: dwaj pierwsi bracławskimi, trzeci podolskim, czwarty wołyńskim, piąty kaliskim.

Zastęp ten rekrutował się przeważnie z domowników, dworzan i oficyalistów Potockiego. Ojciec Czetwertyńskiego, Włodzimierz, pełnił funkcyę marszałka dworu Franciszka Salezego, wojewody kijowskiego. Matka Hulewicza była niegdy panną służebną wojewodziny, ojciec dzierżawił folwark w Humańczyżnie, on sam asystował Szczęsnemu w podróżach zagranicznych. Moszczeński administrował dobrami i wielki wraz z Tomaszewskim, stale rezydującym na dworze tulczyńskim, miał wpływ na Potockiego. Świejkowski, którego siostra była za Moszczeńskim, Złotnicki i Zagórski wysługiwali się Potockiemu w interesach publicznych i prywatnych, dorabiali się na nim fortuny. W bliskich też stosunkach z Tulczynem był Wielhorski, ex-pisarz polny litewski, znany już dawniej w sferach petersburskich, żonaty z Rosyanką, Matiuszkinówną. Rzewuski pociągnął z sobą nad Newę jednego tylko klijenta, — Kobyłeckiego, który miał rangę pułkownika, a pełnił w dobrach hetmańskich funkcyę oficyalisty. W towarzystwie

tem znalazł się Suchorzewski, człowiek bezinteresowny, lecz zapalony wielbiciel starych urządzeń republikańskich, w nienawiści dla tronu sukcesyjnego przewyższający Potockiego i Rzewuskiego.

Potocki nie przestał tytułować się generałem artyleryi, choć go sejm tego urzędu pozbawił. Rzewuski pisał się hetmanem, pomimo tego, że buławy polne były skasowane. Moszczeński, Świejkowski, Złotnicki, Zagórski i Suchorzewski zaniechali tytułów poselskich.

* * *

«Jakże ich nie przyjąć?, — mówiła imperatorowa z okazyi przyjazdu do Petersburga Potockiego i Rzewuskiego. — Jeden wierny nam jest i oddany od lat trzydziestu, drugi z wroga przez zbieg okoliczności stał się przyjacielem naszym, ponieważ rzeczpospolita nie może utrzymać się bez poparcia Rosyi». Podczas audyencyi zwracał na się uwagę dygnitarzy rosyjskich znacznością wzrostu i strojem polskim Złotnicki [1]).

Potocki i Rzewuski umieszczeni zostali w apartamentach dworskich, Branicki z żoną zajmował lokal księcia Potiemkina. Wszyscy oni, wraz z Szymonem Kossakowskim, uczestniczyli na małych codziennych przyjęciach imperatorowej, doświadczali poufałości Platona Zubowa, podejmowani byli przez ministrów wystawnymi objadami. Rzewuski zabawiał imperatorowę niezwykłymi pomysłami historycznymi. Dowodził, pomiędzy innemi, że księżna Olga (prawdopodobnie żona Igora) była emigrantką z jego dóbr, na poparcie czego złożył dowody przekonywające [2]). Odbywały się częste konferencye pomiędzy ministrami rosyjskimi a panami polskimi; zdarzały się jednak narady

---

[1]) Дневникъ А. В. Храповицкаго (Petersburg, 1874) pod datą 7 marca r. 1792 *v. st.* — Архивъ кн. Воронцова, t. XII, str. 86.

[2]) Imperatorowa do Popowa 23 marca r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 42, str. 239).

bez udziału nawet hr. Bezborodki i wice-kanclerza Ostermanna, — z samą imperatorową i Zubowem. Bardziej, niż odkrycia historyczne Rzewuskiego, interesowały imperatorowę oskarżenia, jakiemi panowie polscy obciążali agitujący się sejm, podnosząc potęgowanie się w Warszawie jakóbinizmu. W początkach kwietnia opowiadali na *cercle*, że Stanisław August dla zorganizowania klubu jakóbińskiego sprowadził z Paryża Mazzei'a, strasznego Włocha, który, według obiegających pogłosek, zakładał się w Warszawie, że imperatorowa zostanie rychło zamordowana. Sfery petersburskie malkontentami polskimi pogardzały, że intrygami swemi wciągają Rosyę w nową wojnę i że wzywają obcej pomocy przeciwko własnej ojczyźnie [1]); oni jednak, odurzeni widokami urzeczywistnienia swych celów, oszołomiani uprzejmością sfer dworskich, szli niezachwianie w raz obranym kierunku.

Zdaniem imperatorowej, należało ułożyć z panami polskimi formę rządu republikańską i obwarować ją nowym traktatem, mającym zastąpić umowy dawniejsze, przez ostatni sejm pogwałcone. «Uznajemy, — komunikowała swemu ministrowi, — tylko rzeczpospolitę, z którą mamy wspólny interes zwalczenia rewolucyi. Do wspomagania rzeczypospolitej obowiązani jesteśmy zawartymi z nią dawniej traktatami, które pragniemy utrzymać święcie. Każdego, myślącego z nami zgodnie, uważać będziemy za przyjaciela; wyznawców innych opinii poczytamy za przeciwników naszych i rzeczypospolitej» [2]).

Rezultatem konferencyi ministrów petersburskich z panami polskimi było umówienie zasad nowej konstytucyi, mającej zastąpić ustawę rządową z 3 maja; obok tego obmyślenie planu łącznego działania malkontentów z armją rosyjską.

---

[1]) Dembiński. Rosya a rewolucya francuska. Kraków, 1896, str. 234, 244.

[2]) Imperatorowa do Bezborodki bez daty. (Сборникъ, t. 42, str. 253, 254).

Przyszła konstytucya rzeczypospolitej ma się opierać na dwudziestu trzech zasadach, z których ważniejsze są następujące:

Nie dozwala się, pod grozą najcięższej odpowiedzialności, nikomu i nigdy proponować pod jakimkolwiek pretekstem sukcesyjności tronu polskiego.

Zabrania się pod takąż odpowiedzialnością obierania następcy za życia króla.

Prawa kardynalne, wyszczególnione w tak zwanym akcie osobnym drugim z r. 1768, mają być wznowione, w szczególności zaś potwierdzony zostanie artykuł XXI [1]).

Władza hetmańska, jako przeciwwaga królewskiej, utrzymaną zostanie w zakresie konstytucyi sejmu z r. 1717 lub czasów panowania Augusta III.

Wszystko, co uchwalono na ostatnim sejmie ku uszkodzeniu unii z Litwą, zostanie uchylone.

Skasowane będzie prawo, dotyczące sprzedaży starostw.

Nikt nie może być pozbawiony życia, czci, majątku i urzędu bez wyroku sądowego.

Wychowanie młodzieży nie ma nigdy znajdować się w rękach królewskich, zastosowane zaś będzie do ducha zasadniczych praw rzeczypospolitej.

Niewolno wnosić na sejm żadnego projektu, obrażającego religję, uwlaczającego swobodom i prawom kardynalnym.

Zabrania się publikować pism, obrażających prawo.

Podatki, uchwalone na ostatnim sejmie, będą zmniejszone.

[1]) «Jako *jura majestatica* utrzymywane zawsze być powinny i według nich posłuszeństwo narodu królom Ich Mciom na zawsze jest winne; tak gdyby który z królów co z praw kardynalnych narodowych lub *ex pactis conventis*, z tymże narodem pod przysięgą zawartych, złamał i zachowywać nie chciał, na ten czas według porządku konstytucyi, 1607 opisanego, tenże naród od posłuszeństwa królowi JMci wolnym będzie». (*Vol. leg.* VII, 600).

Do rang oficerskich w wojsku polskiem dopuszczeni będą tylko Polacy stanu szlacheckiego.

Liberum veto ma być przestrzegane we wszystkich wypadkach, przewidzianych przez prawo. Sprawy wojny, pokoju, pomnożenia armii, powiększenia podatków, traktaty i inne materye ważniejsze decydowane będą jednomyślnością zarówno na sejmach wolnych, jak konfederackich.

Stanowisko prawne dysydentów utrzymane będzie według konstytucyi z r. 1775.

Zasady te pomieszczone zostaną w pactach conventach [1]).

Ogół zasad przyszłej konstytucyi dogadzał gościom imperatorowej; nie było tylko zgody w punkcie, dotyczącym zmniejszenia podatków, oraz w kwestyi, odnoszącej się do zakresu władzy hetmańskiej. Hetmani w zmniejszeniu podatków upatrywali pośredni atak, wymierzony przeciwko aukcyi wojska, uchwalonej na ostatnim sejmie, a więc i przeciwko nim, jako naczelnym wodzom armii. Szczęsny Potocki niechętny był przywróceniu dawnej władzy hetmańskiej.

Po uporaniu się z zasadami przyszłego rządu rzeczypospolitej, dojrzał ostatecznie i plan działalności malkontentów.

Przy współudziale zarządzającego niegdy kancelaryą księcia Potiemkina, sekretarza gabinetowego imperatorowej, generała Popowa, opracowany został akt zawiązania konfederacyi generalnej koronnej. W akcie tym, rozpoczynającym się od słów: «Nigdy jeszcze sztuka zwodzenia w tym u nas nie była widziana stopniu, w którym się okazała w tych czasach ostatnich», — następujące sejmowi robiono zarzuty:

Niepotrzebnie i wbrew woli narodu zawiązał się w konfederacyę.

[1]) Сборникъ, t. 47, str. 303.

W początkach raczej psuł, niż poprawiał rząd rzeczypospolitej.

Wmawiał w naród, że jest pozbawiony samowładności.

Stanowił prawa kardynalne, jakby ich nie było.

Straszył fałszywemi wieściami o złych zamiarach państw sąsiednich.

Usiłował wplątać Polskę w wojnę z Rosyą, najlepszą sąsiadką i przyjaciółką.

Przeciągnął nieprawnie czas dwuletni obrad.

Wyłączył od prerogatyw szlachectwa nieposesyonatów.

Ci, którzy sejmem owładnęli, «sieli na wszystkie strony projekta demokrackie: przykład nieszczęsny Paryża wystawiany był za wzór miastom naszym; klopy, na wzór paryskich modne, lecz niebezpieczne dla spokojności narodów rozsiewali zdania».

W dniu 3 maja przemienili gwałtownie rzeczpospolitę w monarchję.

«Próżno liczba znaczna senatorów i posłów do praw narodowych, do paktów narodu z królem, do przysiąg się marszałków odwoływali; próżno o deliberacyę, o turnum domagali się; — głos przy prawach obstających był tłumiony, osoby ich gwałtów paryskich przykładem straszone były».

Przeciwko temu wszystkiemu autorowie aktu protestują i «za zleceniem pozostałych w domach po województwach braci» konfederują się:

Przy wierze świętej katolickiej rzymskiej.

Przy równości i wolności dla wszystkiej szlachty, a nie dla osiadłej tylko.

Przy całości granic państw rzeczypospolitej.

Przy rządzie republikańskim, jak najwolniejszym.

Przy utrzymaniu praw unjowych wielkiego księstwa litewskiego z Koroną.

Przy całości praw szlacheckich.

Przy zachowaniu w urzędach i rangach tych, któ-

rych sejm za protestowanie przeciwko sukcesyi tronu i monarchii z zaszczytów poodzierał.

W całym akcie związkowym najmniejszej nie masz wzmianki o królu i jego prerogatywach. W sposób milczący zapowiedziano detronizacyę Stanisława Augusta.

«Żądania nasze są, aby rzeczpospolita udzielną, samowładną, niepodległą, w granicach całą została, bo od wieków nikomu podległą i niczyją własnością, dziedzictwem nie była. Żądamy wolności narodowi naszemu przyzwoitej, bo w niej przodkowie nasi od wieków żyli, bośmy się w niej porodzili i umierać chcemy. Żądamy spokojności wewnętrznej, trwałego z sąsiadami pokoju; bo szczęśliwości, bezpieczeństwa własności, nie zamieszania wojen szukamy. Żądamy sobie utwierdzić rząd republikański, bo do innego przywyknąć nie zdołamy; bo inny niepokój i ruinę przynieść nam tylko może».

«A że rzeczpospolita, podbita i w rękach swych ciemiężycielów moc całą mająca, własnemi z niewoli dźwignąć się nie może siłami; nic jej innego nie zostaje, tylko uciec się z ufnością do wielkiej Katarzyny... Sprawiedliwość próśb naszych, świętość traktatów i sojuszów, które ją łączą z rzecząpospolitą; a nadewszystko wielkość jej duszy pewną nam daje nadzieję nieinteresowanej, wspaniałej, jednem słowem — godnej jej dla nas pomocy».

Na marszałka konfederacyi powołany został Potocki, na wodzów wojsk rzeczypospolitej Branicki i Rzewuski, na konsyljarzy książę Czetwertyński, Wielhorski, Złotnicki, Moszczeński, Zagórski, Suchorzewski, Kobyłecki, Świejkowski, Hulewicz, na sekretarza Tomaszewski.

Hetmani obejmą władzę nad wojskami rzeczypospolitej. Do konfederacyi przejdzie skarb, sądownictwo, policya, — wszystkie organa służby publicznej.

«Bracia nasi!, — kończą konfederaci swój akt, — wołamy do was!, wznosimy ręce nasze do was za tą wspólną ojczyzną, która ginie, a którą wy zachować możecie. Nie idzie tu o nas tylko: zginiecie i wy, gdy rzeczpospolita

ginąć będzie. Pomnijcie, że gdzie się sadowi tyranja, tam na czas zwlec zgon swój można, ale go nie umknąć. Później lub prędzej wszystko, co tchnie wolnością, pod ciężarem despotyzmu upaść musi».

W rotach przysięgi dla marszałka, hetmanów, konsyljarzy i przystępujących do konfederacyi umieszczono z naciskiem: «Na oderwanie najmniejszej części kraju lub jego attynencyi pozwalać nie będę».

Na marszałka konfederacyi generalnej litewskiej przeznaczony został, z tytułu bogactwa i rozległych stosunków, kanclerz wielki Aleksander książę Sapieha, z którym jednak nie porozumiano się jeszcze w tym względzie. Gdyby Sapieha propozycyę odrzucił, laskę litewską obejmie marszałek koronny, Potocki. Regimentarzem wojsk litewskich będzie Kossakowski, wciąż generał-porucznik rosyjski, zaszczycony zupełnem zaufaniem imperatorowej. Podejmie on pracę około skonfederowania województw i powiatów litewskich; otrzyma i powiezie list, jaki w imieniu imperatorowej wystosuje hr. Bezborodko do kanclerza Sapiehy z propozycyą, iżby przyjął laskę marszałkowską.

Sformowana zabiegami Kossakowskiego konfederacya generalna litewska złączy się z koronną.

Jak w materyi zasad nowego rządu, tak i w kwestyi planu działania hetmani występowali z uroszczeniami, niedogadzającemi ani imperatorowej, ani Szczęsnemu. Domagali się, pomiędzy innemi, przyznania im prawa ściągania od obywateli rzeczypospolitej podatków na utrzymanie wojsk, które znajdować się będą pod ich komendą...

Akt konfederacyi generalnej koronnej podpisany i zaprzysiężony został w Petersburgu 27 kwietnia [1]). Datowano

---

[1]) Datę 27 kwietnia przytacza Złotnicki w przypisku do listu Szczęsnego z 20 maja r. 1792. *(Stan sprawy generała Złotnickiego z Szczęsnym Potockim.* Rps jednej z bibl. warsz., nr 1321). Podanie Złotnickiego stwierdza reskrypt imperatorowej z 27 kwietnia (16 *v. st.*), w którym mowa o zawiązaniu, podpisaniu i zaprzysiężeniu konfederacyi (Сборникъ, t. 47, str. 275).

go wrzekomo w Targowicy 14 maja, — w terminie zamierzanego wkroczenia do Polski wojsk rosyjskich.

Pomysły, wyłożone w akcie konfederacyi, uzasadnił i rozwinął sekretarz Zubowa, Andrzej Altesti, w broszurze p. t. *Memoires sur la revolution de Pologne*, mającej na celu zohydzenie stronnictwa konstytucyjnego i wykazanie dobrodziejstw, jakich naród polski doświadczył od Rosyi. Polska była, według autora, puszczą, zaludnioną dzikim motłochem, i dopiero za sprawą Rosyi doszła do pewnego stopnia cywilizacyi. Wszystko zawdzięcza gwarancyi rosyjskiej. Imperatorowa osłaniała rzeczpospolitę przed najazdami Tatarów i buntami hajdamaków, ugruntowala w niej ład i spokój, wsparła rolnictwo i handel. W r. 1788 zastęp ludzi zdemoralizowanych, zasilany pieniędzmi ze źródła nieczystego, obalił rząd zagwarantowany. Sprzymierzył się z motłochem miejskim, ze zbrodniarzami i nikczemnikami. Narodowi, ujarzmionemu przez garść łupieżców, imperatorowa udziela pomocy bezinteresownej. Zbrodniarze tylko poczytają wojska rosyjskie za nieprzyjacielskie. Imperatorowej nie o co innego chodzi, jak o zyskanie wdzięczności narodu polskiego i błogosławieństwa rodu ludzkiego. Intrygantów i łotrów nie wesprze żadne mocarstwo europejskie. Oświecona Europa z pogardą patrzeć będzie na sromotę upadku tych, którzy usiłują podminować podwaliny cywilizacyi.

Paszkwil Altesti'ego, uznany w sferach rządowych w Petersburgu za rodzaj manifestu, rozpowszechniano po świecie jednocześnie z wkroczeniem do Polski wojsk rosyjskich [1]).

---

[1]) Князь П. А. Зубовъ (Русская старина, t. XVII, 1876, str. 455). — Altesti, urodzony w Raguzie, z subjekta handlowego awansował na urzędnika kancelaryi Bułhakowa, posła rosyjskiego w Konstantynopolu. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej przeniósł się do Petersburga.

II.

Przygotowania inwazyi i obrony.

Plany wkroczenia do Polski armii rosyjskich: ukraińskiej Kachowskiego i białoruskiej Kreczetnikowa. — Wyprawienie z Petersburga konfederatów do armii ukraińskiej. — Instrukcye Bühlera, posła imperatorowej przy konfederacyi koronnej. — Stan armii polskich: koronnej księcia Poniatowskiego, litewskiej najprzód pod wodzą księcia wirtemberskiego, po nim Judyckiego. — Rezultaty negocyacyi rzeczypospolitej w Berlinie, Wiedniu i Dreznie. — Pomysły samoobrony. — Król, objąwszy naczelną komendę nad armją, ustanawia Radę wojenną.

Po zawarciu 9 stycznia r. 1792 traktatu w Jassach Rosya postanowiła wycofać wojska swoje z ziem tureckich. W miesiąc potem, ukazem imperatorowej z 7 lutego (27 stycznia *v. st.*) dowodzącemu armją mołdawską generałowi Kachowskiemu [1]) polecono gotowość do pochodu. Reskryptem z 25 marca (14 *v. st.*) Kachowski otrzymał rozkaz wyprowadzenia z Mołdawii wojsk dwoma korpusami w taki sposób, iżby 12 maja (1 *v. st.*) stanęły na linii Dniestru: jeden pod dowództwem generała porucznika Michajły Goleniszczewa Kutuzowa pod Mohilewem, drugi pod komendą generała porucznika Iwana Dunina pod So-

[1]) Michał Wasiliewicz Kachowski (* 1734) zarządzał najpierw gubernjami mohilewską i witebską; w r. 1773 został generałem porucznikiem; w 1783 dowodził korpusem w Krymie. Żonaty był z Polką, Brzostowską.

roką. Oba w największej tajemnicy przygotują się do przeprawy przez Dniestr i wykonania jej znienacka w miejscu, przez Polaków nieprzewidzianem. W tym samym terminie na rozkaz Kachowskiego trzeci korpus, znajdujący się pod dowództwem generała porucznika Derfeldena w namiestnictwie ekaterinosławskiem, stanie pod Olwiopolem. Czwarty pod komendą generała porucznika Lewanidowa, konsystujący w okolicach Kijowa, zajmie pozycyę pod Wasilkowem [1]).

Dalsze rozporządzenia imperatorowej uległy zwłoce z powodu refleksyi Rady państwa, wykazującej konieczność porozumienia się w sprawie polskiej z Austryą i Prusami. Dopiero gdy zniknęła potrzeba liczenia się z Austryą, z powodu wypowiedzenia jej wojny przez Zgromadzenie narodowe francuskie, imperatorowa powzięła ostateczną decyzyę w kwestyi wkroczenia wojsk rosyjskich w granice rzeczypospolitej.

Ukazem z 12 kwietnia (1 *v. st.*) mianuje naczelnym wodzem (generałem *en chef*) armii ukraińskiej, złożonej z czterech wymienionych wyżej korpusów, Kachowskiego i daje mu następującą instrukcyę:

Kutuzow wkroczy pod Mohilewem na Podole, Dunin wtargnie z pod Soroki do województwa bracławskiego. Wspierać ich będą: Derfelden i Lewanidow, mający przejść granicę rzeczypospolitej: pierwszy pod Olwiopolem, drugi pod Wasilkowem. Wszystkie korpusy postępować mają w głąb Polski i operować w związku wzajemnym.

Kutuzow, przeprawiwszy się przez Dniestr pod Mohilewem, podąży do Winnicy.

Lewanidow z pod Wasilkowa uda się do Berdyczowa, część zaś swego korpusu wyprawi pod Owrucz.

Dunin z pod Soroki pomaszeruje pod Niemirów, utrzy-

[1]) Reskrypt imperatorowej z 14 marca r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 241).

mując komunikacyę z Kutuzowem i Derfeldenem, który z pod Olwiopola skieruje się na Humań ku Pohrebyszczu. Zadaniem Kachowskiego będzie zamknięcie odwrotu wojskom polskim, znajdującym się w województwach bracławskiem i kijowskiem, i zmuszenie ich do złożenia broni.

Gdyby Polacy, wycofawszy się z Ukrainy, otwarli wolny pochód armii imperatorowej, w takim razie Lewanidow, nieściągając oddziału owruckiego, pośpiesznie zajmie Ołykę, Dunin zaś ruszy z Niemirowa do Żytomierza i, postępując w pewnej odległości od korpusu wasilkowskiego, wspierać go będzie swemi siłami. W taki sposób województwa kijowskie i bracławskie znajdą się w rękach rosyjskich i granica cesarstwa należycie będzie z tej strony zasłoniętą.

Następną pozycyę dla korpusów naddniestrzańskich stanowić będzie Łuck, do którego podąży Kutuzow z Winnicy na Nowy-Konstantynów, Zasław, Ostróg i Dubno, Dunin zaś z Żytomierza na Równo i Ołykę.

Korpus olwiopolski Derfeldena pozostanie w województwach kijowskiem i bracławskiem dla urządzenia magazynów i utrzymywania mieszkańców w uległości.

Po zajęciu Łucka, należy wysłać znaczny oddział ku Ołyce, z której przez Czartorysk i Lubieszów prowadzi wielki trakt, rozgałęziający się pod Słonimem na drogi, skierowane do Warszawy, Grodna, Mohilewa nad Dnieprem i Rohaczewa.

Ukazem z dnia następnego, tj. z 13 kwietnia (2 *v. st.*), imperatorowa wodzem armii białoruskiej, przeznaczonej do wtargnięcia na Litwę, mianuje generała Kreczetnikowa [1]) i poleca mu skoncentrowanie wojsk w następujących punktach.

---

[1]) Michał Nikiticz Kreczetnikow położył zasługi w wojnie z Turkami, w r. 1772 został gubernatorem miasta Pskowa, w 1778 generał-gubernatorem namiestnictw: kałuskiego, tulskiego i rjazańskiego. Od r. 1790 generał *en chef*, dowódca wojsk i zarządzający trzema gubernjami małorosyjskiemi.

Jedna część głównego korpusu pod dowództwem generała porucznika Szymona Kossakowskiego stanie w Połocku; druga pod komendą generała porucznika hrabiego Mellina pod Tołoczynem. Korpus prawego skrzydła pod dowództwem księcia Dołgorukiego stanie pod Dynaburgiem, korpus lewego pod komendą generała porucznika barona Fersena pod Rohaczewem.

Kossakowski z pod Połocka na Postawy i Lidę, hr. Mellin z pod Tołoczyna na Mińsk i Nowogródek podążą do Grodna, skąd otwiera się droga do stolicy rzeczypospolitej. Jednocześnie Dołgoruki pociągnie do Wilna i, zająwszy to miasto, część swego korpusu wyszle do Kowna, resztę rozrzuci po całej Litwie w celu utrzymania mieszkańców w uległości. Korpus rohaczewski przeznacza się ku wsparciu armii ukraińskiej. Forsownym marszem podąży on na Słuck, Słonim, Lubieszów i zajmie Dubienkę nad Bugiem, — pozycyę, stanowiącą jedyną komunikacyę województw południowych z resztą ziem rzeczypospolitej. Zajęcie jej ułatwią mu korpusy: wasilkowski Lewanidowa i mohilewski Kutuzowa, które odwrót wojsk polskich będą wstrzymywać. W ten sposób armja polska zostanie od kraju odciętą. Mając z tyłu pod Dubienką korpus Fersena, z przodu zaś armję ukraińską Kachowskiego, zmuszona będzie poddać się lub ulegnie zupełnemu rozbiciu. Otworzy się droga do Warszawy, do której wkroczą jednocześnie korpusy armii ukraińskiej i białoruskiej w celu rozpędzenia zbiegowiska *(skopiszcza)*, przezywającego się sejmem.

Obu wodzom imperatorowa zaleciła, żeby w ziemiach rzeczypospolitej tam tylko używali postrachu i siły, gdzie się spotkają z opornością i niechęcią. Gdyby korpusom rosyjskim, podczas wkraczania ich do rzeczypospolitej, wojska polskie usiłowały opierać się, należy przeciwko nim użyć broni, tę jednak zachowując przezorność, żeby pierwszy strzał padł ze strony nieprzyjacielskiej. Chociaż pożądanem jest, żeby armja rosyjska ludność rzeczypospo litej traktowała po przyjacielsku, nie wyklucza to jednak

pociągnięcia jej do udziału w zaspokojeniu potrzeb wojska. Trzeba przecież mieć na uwadze, żeby rozmiar ściąganego prowiantu i furażu stosowany był do stopnia uległości mieszkańców i do ich wyznania. Ludność prawosławną należy, ile możności, oszczędzać, nieokazując jednak tego manifestacyjnie.

Obie armje wkroczyć mają w kraje rzeczypospolitej około połowy maja.

Oprócz informacyi, dotyczących ruchu wojsk, reskrypty imperatorowej regestrują krzywdy, jakich Rosya doświadczyła w czasach ostatnich od rzeczypospolitej; wskazują i cel podjętej akcyi: wskrzeszenie w Polsce rządu, wywróconego konstytucyą 3-go maja. Ton liryczny odnośnych ustępów miał prawdopobnie na widoku wzniecenie zapału bohaterskiego w wojownikach, powołanych do wykonania odwetu za krzywdy i unicestwienia partyi rewolucyjnej [1]).

Rychło potem dwór petersburski wprawił w ruch i konfederatów, mających stanowić, jeżeli nie w materyalnym, to w moralnym względzie, armję posiłkową wojsk imperatorowej.

Po podpisaniu i zaprzysiężeniu aktu związkowego, po zwróceniu się do imperatorowej z supliką piśmienną o pomoc [2]), konfederaci wyjeżdżali z Petersburga. Dla zjednywania umysłów obywatelskich wyprawieni zostali natychmiast: Złotnicki na Podole, Moszczeński w bracławskie. Marszałek Potocki z hetmanami i resztą konfederatów uda się ku granicom rzeczypospolitej i osiądzie w Elizabetgradzie, w gubernii chersońskiej, pod osłoną korpusu olwiopolskiego.

Korpus sorocki Dunina skonfederuje województwo bracławskie, mohilewski Kutuzowa podolskie, olwiopolski

---

[1]) Ukazy z 1 i 2 kwietnia r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 245, 256).

[2]) Ob. *Ostatni rok sejmu wielkiego*, str. 308.

Derfeldena kijowskie. Po przystąpieniu tych trzech województw do konfederacyi generalnej koronnej, zwierzchność ostatniej przeniesie się z Elizabetgradu do ziem rzeczypospolitej i pod osłoną armii rosyjskiej osiądzie w miejscu dogodnem dla sprawowania swych rządów. Wojska rzeczypospolitej, o ile dobrowolnie lub przymusowo przystąpią do konfederacyi, znajdować się będą pod rozkazami hetmanów.

O wszystkiem, co dotyczyło przyszłych działań konfederatów, osobnymi reskryptami imperatorowa zawiadomiła Kachowskiego i Kreczetnikowa, przyczem wskazywała sposoby przeprowadzenia planów, powziętych zarówno dla dogodzenia interesom Rosyi, jak uszczęśliwienia rzeczypospolitej.

Kachowski obowiązany jest przyjąć Złotnickiego uprzejmie; winien też polecić dowódcy korpusu olwiopolskiego, Derfeldenowi, żeby łaskawie traktował Moszczeńskiego. Wesprą oni tych panów odpowiednimi środkami, niezbędnymi do wypełnienia powierzonych im obowiązków. W razie potrzeby odkomenderują pewną liczbę oficerów dla czynnego poparcia ich zabiegów.

Na opędzenie potrzeb konfederacyi kazała imperatorowa wypłacić generałowi Kachowskiemu 300000, Kreczetnikowowi 200000 rubli, — w części do dyspozycyi marszałków generalnych, w części na wynagrodzenie obywateli za prowiant i furaż. Kreczetnikowowi polecono zjednywać pieniędzmi uboższych obywateli rzeczypospolitej i przeciągać na stronę rosyjską wojska polskie, przywiązane do nowej konstytucyi [1]).

Panowie polscy nie przeczuwali ostrożności, jakie były względem nich ze strony imperatorowej przedsięwzięte; nie domyślali się roli, jaką im wyznaczano. Już

---

[1]) Reskrypty z 10 i 11 na imię Kreczetnikowa, z 16 i 20 kwietnia r. 1792 *v. st.* na imię Kachowskiego. (Сборникъ, t. 47, str. 268, 269, 275, 276). — Szymon Kossakowski do Kreczetnikowa 3 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 320).

takie frazesy reskryptów, jak: «z woli i rozkazu naszego *(po wolie i prednaznaczeniu naszemu)* marszałkiem konfederacyi generalnej koronnej wybrany został generał artyleryi Potocki»; «marszałkiem konfederacyi generalnej litewskiej mianujemy *(my naznaczajem)* kanclerza księcia Sapiehę» [1]), określały niemaskowaną przed Kachowskim i Kreczetnikowem istotną postawę imperatorowej wobec garści ludzi, mniemających, że będą samodzielnymi reżyserami akcyi, na której wielka monarchini zarobi jedynie — chwałę bezinteresownej wskrzesicielki instytucyi republikańskich. Taktykę imperatorowej wobec tych ludzi wyraźniej, lubo jeszcze nie w pełni, wyrażała instrukcya z 30 kwietnia (19 *v. st.*), dana rzeczywistemu radcy stanu baronowi Bühlerowi [2]), przeznaczonemu do asystowania konfederacyi generalnej koronnej.

Godność imperatorowej, — głosi rzeczona instrukcya, — nie pozwala nadawać działalności Bühlera charakteru urzędowego, praktykowanego w stosunkach z państwami niezależnemi; okoliczności jednak wymagają, żeby baron posiadał jakiś dowód zaufania Jej Wielkości. Takim dowodem będzie piśmienne zaświadczenie, zaopatrzone własną pieczęcią imperatorowej, które w stosunkach z konfederacyą zastąpi akt pełnomocnictwa. Z chwilą, gdy konfederacya pod osłoną wojsk rosyjskich osiądzie w ziemiach rzeczypospolitej, baron Bühler towarzyszyć jej będzie nieodłącznie, z wyjątkiem chyba chwilowego wyjazdu dla widzenia się z generałem Kachowskim. Głównem zadaniem

[1]) Reskrypt z 16 kwietnia na imię Kachowskiego, z 11 kwietnia r. 1792 *v. st.* na imię Kreczetnikowa. (Сборникъ, t. 47, str. 270, 275).

[2]) Karol Jakubowicz Bühler (* 1749), Niemiec, wszedł do służby rosyjskiej w r. 1773, pełnił funkcye dyplomatyczne w Hamburgu i we Frankfurcie nad Menem. W r. 1787 odkomenderowany do armii ks. Potiemkina, zarządzał jego kancelaryą dyplomatyczną. Stanowisko to zajmował i przy hr. Bezborodce w Jassach, gdzie poznał się z Potockim i Rzewuskim.

barona będzie czuwanie nad działalnością konfederacyi i nadawanie jej kierunku, zgodnego z intencyami imperatorowej. Motywa deklaracyi, jaką poseł imperatorowej w Warszawie, Bułhakow, doręczy rządowi rzeczypospolitej; aktu konfederacyi, datowanego 14 maja w Targowicy, oraz supliki o pomoc, adresowanej na imię Jej Wielkości, mają być dla Bühlera podstawą do porozumiewania się z generalnością. Korespondencya z konfederacyą prowadzoną będzie przez Kachowskiego; Bühler z osobami, zbliżonemi do niej, porozumiewać się może prywatnie; w kwestyach jednak natury ogólnej o czynnościach swoich obowiązany jest zawsze generała *en chef* zawiadamiać. «Po otwarciu posiedzeń konfederacyi baron Bühler zapobiegnie wszelkim nadużyciom, o jakie mogliby pokusić się niektórzy z jej członków w widokach korzyści osobistych, z powodu zemsty lub jakichbądź namiętności. Czuwać będzie, żeby podatki z województw i powiatów, ulegających konfederacyi, ściągane były tylko pod jej kontrolą, wedle zasad sprawiedliwości, bez przemocy. Kwestya ta zasługuje na szczególną uwagę tem bardziej, że hetmani domagali się już przyznania im prawa ściągania podatków na utrzymanie wojska, lecz żądanie ich dla różnych powodów zostało uchylone. Gdyby je powtórzyli, baron, łącznie z marszałkiem Potockim, odmówi im ponownie. Wogóle, powołując się na rozkazy imperatorowej, interwenjować będzie we wszystkich wypadkach, ile razy zajdzie potrzeba podtrzymania porządku według reguł konfederackich. Wspierać go będzie w tym względzie hrabia Potocki, cnotliwy obywatel, niemający nic innego na widoku, jak tylko dobro ojczyzny, zasługujący na najzupełniejsze zaufanie. Baron Bühler z całą otwartością porozumie się z nim zarówno w sprawie utrzymania zgody w łonie samej konfederacyi, jak w kwestyi rozszerzenia jej wpływów. Obowiązany jest mieć na uwadze wskazówki hrabiego Potockiego, zarówno w materyi komunikowania się z osobami, które wypadnie przyciągnąć do konfederacyi, jak i w sprawie ruchu wojsk

rosyjskich. W ostatnim względzie powinien wnioski swoje, ustnie lub piśmiennie, komunikować Kachowskiemu, który otrzymał rozkaz wypełniania wszelkich jego przedstawień, mogących przynieść korzyść niewątpliwą»...

Istotna misya barona Bühlera rozpocznie się z chwilą połączenia konfederacyi generalnej litewskiej z koronną i będzie miała na celu osiągnięcie następujących rezultatów.

«Główny interes Rosyi, — przywrócenie Polsce dawnego rządu wolnego, — szczęśliwie zbiega się z pragnieniami przynajmniej $^3/_4$ obywateli tego państwa. Obustronny interes Rosyi i Polski polega na wywróceniu tego, co przeprowadzono 3 maja. Jest to jedynym celem obecnej konfederacyi i poparcia, jakiem ją zaszczyca imperatorowa. Nie ulega wątpliwości, że, ze względu na obyczaje, wyobrażenia i charakter narodu polskiego, nie byłaby dla niego odpowiednią forma rządu, wzorowana na republikach starożytnych. Z drugiej strony, konstytucye z r. 1768 i 1775, lubo nie były wadliwe same przez się, okazały się niestosownemi z powodu niedokładności, jakie się do nich zakradły, otwierających pole do różnych nadużyć. Dlatego Jej Wielkość mniema, że, przywracając częściowo rzeczone konstytucye i utrwalając je wznowieniem dawnej równowagi pomiędzy władzami rządowemi, osiągnie się cel, zamierzony przez nią i tych Polaków, którzy zwrócili się do niej o pomoc». Obowiązkiem więc jest Bühlera mieć na uwadze treść dwudziestu trzech zasad przyszłej konstytucyi polskiej i nie dopuszczać niczego, coby sprzeciwiało się ich duchowi. «Pomiędzy rzeczonemi zasadami, — głosi instrukcya, — są takie, które nie dogadzają widokom niektórych konfederatów. Należy do nich punkt, dotyczący zmniejszenia podatków, pośrednio wymierzony przeciwko aukcyi wojska, uchwalonej na ostatnim sejmie, a więc i przeciwko władzy hetmańskiej. Byłoby jednak niewłaściwem to, co jest niezbędnem dla pomyślności rzeczypospolitej i spokoju jej sąsiadów, składać na ofiarę próżności, a może i innych, jeszcze bardziej podejrzanych pobudek.

Z drugiej strony, innym konfederatom nie będzie prawdopodobnie dogadzać powiększenie władzy hetmańskiej. Ponieważ kwestya ta ma mniejszą doniosłość, niż poprzednia, można przeto zgodzić się na pewne modyfikacye, mianowicie wypłatę żołdu oddać w inne ręce, — byleby tylko osiągnięty był cel główny: ograniczenie władzy królewskiej przez hetmańską»... Projekty nowej konstytucyi, podejmowane na posiedzeniach konfederacyi, stosować się mają do traktatów dawniejszych pomiędzy rzecząpospolitą a Rosyą, głównie zaś do dwudziestu trzech punktów zasadniczych. Ile razy Bühler zauważy znaczniejsze uchylanie się od owych zasad, postara się skierować umysły na drogę właściwą, już to przekonywając konfederatów, już to przybierając ton wyniosły, do jakiego ma prawo pełnomocnik imperatorowej. «Wogóle powinien pamiętać, że charakter Polaków jest mieszaniną chełpliwości, wykrętności i chytrości *(est un composé de jactance, de souplesse et d'astuce)*; walczyć więc z nimi należy bronią stanowczości, zręczności i roztropnej nieufności. Ma przeto baron nieustannie czuwać nad ich działalnością i zamiarami. Powinien zwracać baczność na stosunki ich pomiędzy sobą i korespondencyę, prowadzoną z przyjaciółmi, iżby mieć możność pohamowania we właściwym czasie zboczeń od właściwego kierunku. Postara się o wyleczenie Polaków z uprzedzeń, jakiemi są zarażeni w zapatrywaniu na gwarancyę, ustanowioną dawniejszymi traktatami pomiędzy Rosyą i rzecząpospolitą; przygotuje ich, iżby sami o nią dla nowej konstytucyi upraszali». Wojska polskie, któreby dobrowolnie lub przymusowo przystąpiły do konfederacyi generalnej koronnej, należy rozrzucić po województwach, zajętych przez armję rosyjską, i nie dopuszczać skoncentrowania ich w liczbie znaczniejszej. Wypada zapobiegać łączeniu się wojsk polskich z rosyjskiemi, iżby hetmani, w razie zetknięcia się z niższym w randze generałem imperatorowej, nie pretendowali do objęcia nad nim komendy. Na wypadek podobnego połączenia się wojsk, nie należy

pod żadnym pretekstem dopuszczać Polaka do komenderowania Rosyanami; i naodwrót, oficerowie armii imperatorowej nie mają przywłaszczać sobie dowództwa nad żołnierzami rzeczypospolitej.

Samowładna imperatorowa, wziąwszy w opiekę republikantów, pełnomocnikowi swemu przy boku konfederacyi kazała popierać konstytucyę antimonarchiczną, przeciwstawiając ją ustawie rządowej 3 maja. Przeciwko monarchizmowi ustawy majowej występowała obronicielka tronów, pobudzająca współcześnie Austryę do walki z rewolucyą francuską! Od fałszywej jednak sytuacyi broniła imperatorowę teorya, że wszystko, zdziałane na ostatnim sejmie polskim, zarażone było wpływami jakóbinizmu, co stwierdzali malkontenci, głoszący o klubach warszawskich, o Mazzei'u i innych zbrodniarzach, utrzymujących stałe stosunki ze zwulkanizowanym Paryżem. Zamiast walki z rewolucyą francuską, której podołać potrafi Austrya, otworzyło się imperatorowej pole do pasowania się z jakóbinizmem w Polsce, — zadanie, w zupełności odpowiadające powołaniu samowładnej monarchini. Wprawdzie jakóbinizmowi warszawskiemu wypadałoby przeciwstawić silny rząd monarchiczny; lecz takie racye polityczne, jak interes Rosyi i pomyślność Polski, wymagały konstytucyi, opartej na dwudziestu trzech filarach porządku republikańskiego. Wszystkie, począwszy od elekcyi tronu i wszechwładztwa buław, skończywszy na pozbawieniu króla wpływu na wychowanie młodzieży, były anti monarchiczne; — nie licowały ani z osobistą pozycyą imperatorowej, ani z postawą, jaką zajęła wobec rewolucyi francuskiej. Najbardziej ambarasującym był jakóbińsko-szlachecki art. XXI aktu z r. 1768, stanowiący wypowiedzenie posłuszeństwa królowi na wypadek, gdyby co «z praw kardynalnych narodowych lub *ex pactis conventis*, z tymże narodem pod przysięgą zawartych, złamał i zachowywać nie chciał». Ponieważ w interesie Rosyi i szczęścia Polski niepodobna było z tego artykułu zrezygnować, wypadało przeto imperatorowej,

dla uniknięcia zarzutu popierania jakóbinizmu, przynajmniej zapobiedz skandalowi znęcania się konfederatów nad królewskością Stanisława Augusta. Wzgląd ten spowodował uzupełnienie instrukcyi, danej Bühlerowi, dodatkiem z 3 maja (22 kwietnia *v. st.*): «Artykuł XXI aktu drugiego, stanowiącego część składową traktatu z r. 1768, obejmujący zasadnicze i nieodmienne prawa rzeczypospolitej, uległ znacznym modyfikacyom z woli Stanisława Augusta. Można spodziewać się, że umysły, wzburzone już przeciwko królowi, podczas obrad nad nową konstytucyą domagać się będą zupełnego przywrócenia rzeczonego artykułu. Nietylko w tej sprawie, lecz w całym przebiegu prac konfederacyi, baron Bühler obowiązany jest miarkować umysły i niedopuszczać żadnych gwałtowności, zwłaszcza wymierzonych przeciwko królowi. Warunki chwili obecnej wymagają największej delikatności i ostrożności w postępowaniu z osobą koronowaną. Należy przeto przedstawiać króla polskiego nie za winowajcę lub podżegacza zmian, dokonanych w dawnej konstytucyi republikańskiej, lecz jako człowieka, uwiedzionego radami tych, którzy samowolnie pochwycili w swe ręce władzę i wpływali na tok obrad sejmu warszawskiego» [1]).

Imperatorowa przewidywała różne kłopoty z konfederatami. Dostatecznie również oceniała siły stronnictwa, którego konfederaci głosili się być reprezentantami i przywódcami.

Cały zastęp stronnictwa składał się z trzynastu dygnitarzy konfederacyi generalnej koronnej (marszałka, dwóch hetmanów, dziewięciu konsyljarzy i sekretarza), oraz z podpisanych łącznie z nimi na suplice: Szymona Kossakowskiego i Fryderyka Józefa Półkozica Wolskiego. Sama imperatorowa siłę liczebną stronnictwa oceniała na 15—16 osób. Zastęp ten obiecywał po wkroczeniu do ziem

[1] Instrukcya z 19 i dodatek do niej z 22 kwietnia r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 293, 309).

rzeczypospolitej z wojskami rosyjskiemi pociągnąć do siebie tłumy niechętnych konstytucyi majowej, — głównie szlachtę z województw: kijowskiego, bracławskiego i podolskiego. Poseł imperatorowej w Warszawie, Bułhakow, naliczył 15 senatorów i 36 posłów sejmowych, będących otwartymi przeciwnikami ustawy majowej [1]); 19 senatorów i 20 posłów nieżyczliwych jej, wyczekujących sposobności do ujawnienia niechęci. Imperatorowa nie oddawała się złudzeniom. «Oprócz osobistości, — pisała do Bühlera, — które podpisały akt konfederacyi, i ich przyjaciół w województwie kijowskiem, bracławskiem i podolskiem, — mało mamy widoków na pomnożenie liczby naszych stronników». Kazała hr. Bezborodce przygotować i wysłać na ręce Bułhakowa listy do kanclerza wielkiego koronnego Małachowskiego, marszałka nadwornego Raczyńskiego, kasztelana wojnickiego Ożarowskiego i wojewody sieradzkiego Walewskiego [2]). Trzej pierwsi znani byli dawniej jako partyzanci Rosyi, Walewski manifestował zawsze przywiązanie swoje do starej konstytucyi; nie było jednak pewności, czy w obecnych okolicznościach przyłączą się do konfederacyi. Więcej obiecywały podobneż listy, na ręce Szymona Kossakowskiego wysłane na Litwę do biskupów: wileńskiego i inflanckiego.

Współudział skonfererowanych mas szlacheckich w realizowaniu zamierzonych przez imperatorowę widoków był pożądanym, lecz niekoniecznym. «Siły wojenne, jakiemi rozporządzamy, — pisała imperatorowa do Bühlera, — do-

[1]) Сборникъ, t. 47, str. 271. — W rachunek ten wciągnięto przebywających w Petersburgu: hetmana Branickiego, kasztelana przemyskiego Czetwertyńskiego, oraz posłów: Szczęsnego Potockiego, Suchorzewskiego, Złotnickiego i Świejkowskiego. Zapomniał Bułhakow zaliczyć do tej kategoryi hetmana Rzewuskiego, pomieścił zaś w niej kilka osób wątpliwych.

[2]) Wysłane zostały pod datą 19 kwietnia (*Bibl. hr. Dzieduszyckich we Lwowie. Tek Gołęb.* t. IX).

stateczną stanowią gwarancyę powodzenia w naszem przedsięwzięciu» [1]).

Dnia 18 maja Bulhaków doręczył ministrom polskim deklaracyę o wtargnięciu do Polski wojsk imperatorowej. «Dwaj Scypionowie rosyjscy»: Kachowski i Kreczetników rozpoczęli operacye [2]), pierwszy z 64000, drugi z 32000 wojska.

* * *

Gdy na posiedzeniu sejmowem 21 kwietnia r. 1792 uchwalono dokompletowanie armii polskiej do stu tysięcy, komput wojsk koronnych i litewskich obejmował niewiele więcej nad połowę tej liczby. Wyłączywszy garnizony: kamieniecki, krakowski, częstochowski, poznański i warszawski (ogółem około 7000 głów), oraz rezerwy, pozostawało do obrony Korony i Litwy 45000 ludzi.

Armja koronna, przeznaczona do obrony województw południowo-wschodnich, składała się z dwóch dywizyi: głównej — bracławsko-kijowskiej i rezerwowej — wołyńsko-podolskiej. Dywizya bracławsko-kijowska, podzielona na komendy generałów majorów: Suffczyńskiego, Kościuszki, Czapskiego i Poupparta, zawierala 17000 ludzi. Zastęp ten rozstawiony był na granicy, ciągnącej się od Mohilewa nad Dniestrem do Łojowa przy ujściu Soży do Dniepru, wynoszącej sto mil. Rozrzucony na tak długiej linii, stanowil nić pajęczą, tem wątlejszą, że rozproszony był i w głąb kraju aż do Połonnego, odleglego od Dniestru i Dniepru o mil pięćdziesiąt. Dywizya wołyńsko-podolska pod dowództwem dziedzica Dubna, generała porucznika księcia Michala Lubomirskiego, liczyła okolo 4500 ludzi.

Armja litewska z posilkowymi oddzialami armii ko-

---

[1]) Сборникъ, t. 47, str. 271, 295, 300, 301.

[2]) «*Dlia pogłaszczenia Polszi idut dwa nowyje rossijskije Scipiony, Kachowskij i Kreczetnikow*». (Zawadowskij do Szymona hr. Woroncowa 14 maja r. 1792 *v. st.* Архивъ князя Воронцова, t. XII, str. 79).

ronnej obejmowała około 14500 głów. W Połocku polskim stał z 80 ludźmi jazdy brygadyer Mikołaj Sulistrowski. Nad granicą rosyjską czuwał korpus przodowy generała majora Bielaka, wynoszący około półtora tysiąca ludzi. W okolicach Bobrujska i Świsłoczy mieścił się pułk Chlewińskiego. Oddział z tysiąca głów pod dowództwem generała porucznika Szymona Zabiełły okrywał Wilno. Generał porucznik Michał Zabiełło z 2500 ludźmi przeznaczony był do osłaniania Kowna. Korpus główny, liczący około 9000 ludzi, stał pod Mińskiem.

W kwietniu i maju obie armje były raczej w fazie formowania, niż gotowości bojowej. Składały się z żołnierza, ożywionego zapałem patryotycznym, lecz niedoświadczonego i źle opatrzonego. Piechota miała broń złą, jazda ekwipaż koński w stanie najniegodziwszym, znaczna część parku artyleryi pozbawioną była siły pociągowej, w lazaretach brakło felczerów i środków opatrunkowych.

Po Szczęsnym Potockim, uchwałą sejmową 27 stycznia r. 1792 pozbawionym urzędów wojskowych, szarżę generała porucznika, komenderującego dywizyą bracławsko-kijowską, za patentem z 19 marca otrzymał synowiec królewski, książę Józef Poniatowski (* 1763). Młodzieniec ten z jedenastoletniej służby w wojsku austryackiem wyniósł pewną rutynę w komenderowaniu, lecz nie miał ani dość talentu, ani samodzielności. Dla objęcia komendy wyjechał z Warszawy po uroczystościach w pierwszą rocznicę konstytucyi, 6 maja, i stanął kwaterą w rezydencyi Szczęsnego Potockiego, w Tulczynie. Na wyjezdnem otrzymał rozkaz skupienia dywizyi bracławsko-kijowskiej w Połonnem i urządzenia w niem warowni dla zabezpieczenia magazynów wojskowych. Książę Michał Lubomirski z dywizyą wołyńsko-podolską powinien stanąć w okolicach Starego Konstantynowa. Skoncentrowane w ten sposób siły polskie, zamiast rozpraszać się na cząstkową obronę granic południowo-wschodnich, osłaniać miały War-

szawę, z której otrzymywać będą armaty, broń, amunicyę, namioty i pieniądze.

Wodzem naczelnym armii litewskiej mianowany został generał porucznik Ludwik książę wirtemberski, zięć Adama Czartoryskiego, brat stryjeczny żony następcy tronu rosyjskiego, Pawła Piotrowicza, i cesarzowej austryackiej. Nalegany przez Komisyę wojskową, w połowie maja wyjechał z Warszawy, lecz zamiast śpieszyć do głównego korpusu pod Mińsk, zatrzymał się w Wołczynie, majątku teścia, i udawał chorego na nogę. W liście, wysłanym przez kuryera do Berlina, a przejętym w Łomży, zawiadamiał króla pruskiego, że postępuje zgodnie z jego zleceniami: korpusów, rozrzuconych na Litwie, nie koncentruje, aby tem łatwiej pokonane być mogły przez wojska rosyjskie. Po ujawnieniu zdrady księcia [1]), wodzem głównego korpusu litewskiego 7 czerwca mianowany został generał porucznik Józef hrabia na Łojowie Judycki, któremu mieli dopomagać wysłani przez króla dla naprawienia szkód Wirtemberga: następca Szczęsnego na urzędzie generała artyleryi koronnej Stanisław Kostka Potocki i Tomasz Wawrzecki, chorąży litewski.

Uchwała sejmowa z 22 maja naczelną komendę

[1]) Szczegóły zdrady podają: Korzon (*Wewnętrzne dzieje Polski*, t. IV, część 2, str. 107 w przyp.) i Askenazy (*Przymierze polsko-pruskie*, str. 233). Ob. listy księcia wirtemberskiego z 21, 23, 25 i 30 maja, 8 i 23 czerwca. (Сборникъ, t. 47, str. 326, 340, 345, 346, 356, 366, 390). Pod datą 26 maja Ignacy Potocki pisał do króla: «Jest podobno nadzieja W. K. Mości, że książę Wirtemberg ma chęć zostawać przy dalszej w Litwie komendzie, a zatem że wczorajsze pisanie było raczej skutkiem momentalnego humoru, nie zaś rozważnej determinacyi. Winienem W. K. Mość zapewnić przeciwnie: ma pomieniony książę najstalsze przedsięwzięcie takimi iść krokami, aby był od komendy uwolniony. Dogodniej więc za jedną razą ułatwić tę zawadę, aniżeli ją widzieć za kilka dni powtórzoną, a im dalej, tem bardziej całą plantę obrony zatrudniającą. Księżna generałowa jest jednego ze mną przekonania«. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 928). 3 czerwca pisał król do Tyzenhauza: «Nieszczęśliwy przypadek zasłabienia na zdro-

wszystkich sił zbrojnych ze zwierzchnictwem nad Komisyą wojskową oddała królowi. Oprócz najwyższej władzy nad armją dano mu prawo decydowania o zawieszeniu broni, kapitulacyi wojskowej, zamianie niewolników, — z wyjątkiem zawierania pokoju, o którym stanowić może jedynie sejm. Wziąwszy losy kraju w swe ręce, na posiedzeniu sejmowem Stanisław August zapewniał: «Ufajcie! gdy zajdzie potrzeba ofiary z życia mego, nie będę go szczędził!»

Nie była Polska przygotowaną do zwalczenia własnemi siłami prawie stutysiącznej armii rosyjskiej, lecz miała za sobą widoki na pomoc zewnętrzną. Traktat z 29 marca r. 1790 zapewniał jej posiłki Prus; mogła liczyć na życzliwość Austryi i elektora saskiego. Z Prusami podjęte zostały negocyacye w Warszawie i w Berlinie. Do Wiednia 22 maja wyjechał generał ziem podolskich. Do Drezna udał się w początkach czerwca ksiądz Piatoli z Józefem Mostowskim, posłem inflanckim.

25 maja minister spraw zagranicznych w Straży, podkanclerzy litewski Chreptowicz, doręczył posłowi pruskiemu w Warszawie, Lucchesini'emu, notę, którą wzywał króla Fryderyka Wilhelma o pomoc, zastrzeżoną artykułem VI traktatu marcowego. «Wtargnienie wojska rosyjskiego w kraje rzeczypospolitej, — pisał Chreptowicz, —

wiu księcia wirtemberskiego i bawienie się stąd jego w Wołczynie spóźniło i zepsuło wiele zamiarów moich ku obronie w. ks. litewskiego». Zawiadamiał go, że wodzem będzie Judycki. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 932). Książę wirtemberski wyjechał z kraju w połowie czerwca (*Korresp. warsz.* z 16 czerwca, nr 20) bez formalnej dymisyi. 19 czerwca zapadła decyzya króla w Straży, iżby zażądać od niego rachunku z 16000 dukatów. 23 czerwca Komisya wojskowa wydała stosowne rozporządzenie. 2 lipca gen. Gorzeński zapytywał Komisyę o dymisyę księcia. Komisya 4 lipca odpowiedziała, że dymisyi nie udzieli przed wykonaniem decyzyi króla w Straży z 19 czerwca, tj. przed zdaniem rachunku z 16000 dukatów, a także z innych sum, wydanych księciu na ekspensa obozowe pod Gołębiem w r. 1791. (*Militaria woyny 1792 r.* Rps, t. V).

stawia króla i rzeczpospolitę w przypadku, w którym jak najusilniej musi żądać pomocy króla Imci pruskiego, swego aljanta. Znajoma poczciwość sposobu myślenia i zdania JKMci i zaufanie w związkach tego monarchy z Polską, toż w przyjaźni, której tyle dał dowodów, nie zostawują królowi i rzeczypospolitej żadnej wątpliwości, że, — ponieważ się właśnie znajdują w przypadku, który w szóstym artykule traktatu jest wskazany, — mogą się spuścić na pomoc swego dostojnego aljanta». Lucchesini odpowiedział tegoż samego dnia, lecz wymijająco, powołując się na oświadczenia dawniejsze [1]); zresztą dodał, że decyzya zależy od dworu berlińskiego, któremu przesłał notę podkanclerzego.

Wypadało poprzeć sprawę w Berlinie.

31 maja wyjechał nad Sprewę główny sprawca przymierza polsko-pruskiego, marszałek wielki litewski Ignacy Potocki, z instrukcyą i listem Stanisława Augusta. Z rozmowy z królem Fryderykiem Wilhelmem wyniósł wrażenie najgorsze. Na konferencyi z ministrem Schulenburgiem zwalczał argument, że król pruski nie jest obowiązany do pomagania Polsce, albowiem zagrożona jest wojną z powodu konstytucyi 3 maja, która uchwaloną została bez jego wiedzy. «Jeżeli chcecie postępować szczerze i uczciwie, — wyjaśniał Potocki, — obowiązani jesteście bronić niezawisłości i całości Polski niezależnie od ustawy majowej. JKMość może zażądać usunięcia z naszych granic wojsk rosyjskich, zachowując milczenie o konstytucyi. Gdyby, zresztą, trzy dwory sąsiedzkie zażądały od nas zmodyfikowania konstytucyi, — sądzę, że naród dalby posłuch tym wymaganiom i przedsięwziąłby kroki, odpowiadające względom roztropności». «Nie możemy, — odrzekł Schulenburg, — zapobiedz wpływom rosyjskim w Polsce, chyba orężem; nie mamy zaś interesu w prowadzeniu wojny.

---

[1]) Ob. *Ostatni rok sejmu wielkiego*, str. 424.

Walczcie, jeżeli się wam podoba; pobijcie Rosyan; — jest to dla nas obojętne».

Daremnie Potocki wysilał się na przekonywanie ministra pruskiego, albowiem w przeddzień konferencyi z nim, a nazajutrz po rozmowie z królem, 8 czerwca, wysłano do Warszawy odpowiedź na notę Chreptowicza z 25 i na list Stanisława Augusta z 31 maja [1]. W nocie z 10 czerwca Lucchesini oznajmił Chreptowiczowi, że król pruski nie może wchodzić w czynności sejmu z ostatniego roku, albowiem są one dla niego zupełnie obce. Odpowiedź Fryderyka Wilhelma z 8 czerwca, wystosowana pod adresem Stanisława Augusta, mieściła wykręty i kłamstwa. «Przypatrywałem się wprawdzie okiem spokojnem nowej konstytucyi, którą rzeczpospolita uchwaliła bez mojej wiedzy i bez mego współudziału; lecz nigdy mi nie przyszło na myśl, żebym miał jej bronić. Owszem: przepowiadałem, że zagrażające środki i przygotowania wojenne, nad któremi sejm bezustannie obradował, rozdrażnią nieomylnie imperatorowę rosyjską i sprowadzą na rzeczpospolitę nieszczęścia... Jakkolwiek szczere są: przyjaźń, którą JKMości poprzysiągłem, i współudział mój we wszystkiem, co dotyczy jego osoby, — przyznasz sam, że położenie rzeczy od czasu przymierza, które zawarłem z rzecząpospolitą, całkowicie się zmieniło. Stan dzisiejszy, wywołany konstytucyą 3 maja (uchwaloną po układach moich z rzecząpospolitą), nie dopuszcza zastosowania przyrzeczeń, omówionych w traktacie; przeto w żaden sposób nie może być moim obowiązkiem opierać się zamachowi, przeciwko WKMości obecnie wymierzonemu, zwłaszcza że zamiary stronnictwa patryotycznego pozostały te same, co dawniej, tj. że trwa ono jeszcze w chęci utrzymania swego dzieła. Gdyby patryoci, rozważywszy trudności, jakie ze wszystkich stron się podnoszą, zechcieli powrócić do dawnego stanu rzeczy, — byłbym gotów umówić się z imperatorową

---

[1]) Askenazy. Przymierze polsko-pruskie, str. 237, 240.

o inne kroki, a także porozumieć się z dworem wiedeńskim w celu sharmonizowania różnych względów i obmyślenia środków, mających na celu przywrócenie Polsce spokoju».

O rezultatach misyi Potockiego ministeryum berlińskie natychmiast zakomunikowało dworowi petersburskiemu. Zestawienie odpowiedzi Fryderyka Wilhelma z ujawnionym udziałem tegoż w konduicie księcia wirtemberskiego rzucało dość światła na rolę, jaką monarcha pruski zamierzał odegrać względem swej aljantki. Łamał uroczyste przyrzeczenia traktatu i do zdrady podniecał innych, mając na widoku porozumienie się z Rosyą, zgnębienie i zlupienie Polski.

Dwór wiedeński (Czartoryski prezentowany był kanclerzowi Kaunitz'owi przez posla Woynę 31 maja) zalecił posłowi swemu w Warszawie, de Caché, «staranność o zniszczenie pogłosek,... jakoby miał się interesować do utrzymania w Polsce nowej konstytucyi, lub w jakimkolwiek sposobie przeciwić się zamiarom państw, których jest aljantem» [1]).

Elektor saski (ksiądz Piatoli stanął w Dreznie 11 czewca) nie mógł, pomimo dobrych chęci, żadnej uczynić Polsce przysługi.

«Doznajemy, — charakteryzował sytuacyę Stanisław August, — zupelnej zdrady od króla pruskiego... Austrya wymawia się od wszelkiej dla nas pomocy wojną francuską. Elektor saski zupelnie się zachowuje *passive*» [2])...

«Są to tedy, — pisał ksiądz Świtkowski, — okoliczności trudne, okoliczności niebezpieczne. Lecz naród polski nie wartby być narodem, ani nosić imię Polaków, gdyby, stanąwszy już na tak wysokim szczeblu slawy i potęgi, dał się znowu rzucić w przepaść takiego upodle-

---

[1]) Chreptowicz do posła pol. w Kopenhadze 20 czerwca (*Rps Ossol.*, nr 411, część II, str. 147).

[2]) 23 czerwca r. 1792 do Bukatego (Kalinka. *Ostatnie lata pan. St. Aug.* Poznań, 1868, t. II, str. 215).

nia i pogardy, w których tak długo zostawał. Niewola przyszła byłaby sto razy cięższa nad przeszłą, gdyż teraz łączyłaby się z zemstą i wzgardą, jako słuszną karą za nikczemność... Same nawet nieszczęścia powinny nasze usiłowania natężać, a nie osłabiać nas w wielkiem, świętem i najchwalebniejszem przedsięwzięciu. Bo jeżeli się poddamy, jużże na wieki odjęta nam będzie sposobność do powstania. Wojsko nasze zredukują, arsenały zniszczą, wolność druku, — te potężne narzędzia do poruszania i oświecania narodu, — obalą, kraj nawet uszczuplą i tak nas będą pilnować, że nigdy nie zdołamy nic począć» [1]).

Po chybionych zabiegach około zjednania sobie pomocy postronnej, pozostawały tylko środki samoobrony, leżące w pieniądzach, wojsku i zapale obywatelskim. Rozmiar tych środków zależał od wykonania uchwał sejmowych z kwietnia i maja r. 1792.

Ku zaopatrzeniu skarbu uchwalono: 1) «Urządzenie wieczyste królewszczyzn», — hipotekę dla poszukiwanego kredytu trzydziesto-miljonowego; 2) «Pobór generalny», — podniesienie podatków z dóbr ziemskich o 10%, a podwojenie ich z małych dziedzictw i miast, od włościan i Żydów; 3) «Wsparcie obrony krajowej», — strącanie dziesiątego grosza z pensyi urzędników cywilnych; 4) «Składkę dobrowolną na powszechną obronę ojczyzny», — zaprowadzenie skarbon patryotycznych po miastach i wsiach, świątyniach i miejscach zabaw publicznych.

Oprócz środków pieniężnych, dla pomnożenia obrony ustanowiono: 1) «Wyprawy obronne», — wcielenie w skład wojsk regularnych milicyi prywatnych, przewyższających liczbę czterdziestu głów; oraz powołanie obywateli do służby ochotniczej osobistej i z ludźmi; 2) «Pomnożenie obrony krajowej», — zorganizowanie oddziałów ochotniczych z kurpików starostwa ostrołęckiego; wreszcie 3) «Przyśpieszenie

---

[1]) Pamiętnik hist. polit. ek. z r. 1792, m. czerwiec, str. 594.

obywatelskiego bezpieczeństwa», — uzbrojenie wszystkich obywateli.

Dla zachęcenia obywateli do walki z najazdem uradzono: 1) «Wymiar obywatelskiej sprawiedliwości ku powszechnej kraju obronie», — indemnizacyę strat, spowodowanych przez wojska nieprzyjacielskie; 2) «Nadgrodę dzieł walecznych» w sumie 1500000 zł. dla żołnierzy, którzy podczas wojny złożą dowody dzielności; 3) król ustanowil medal *Virtuti militari*[1]), złoty dla oficerów, srebrny dla unteroficerów i szeregowców.

Rozesłał Stanisław August do województw, zagrożonych najazdem, emisaryuszów ku pobudzaniu obywateli do obrony kraju lub do opuszczania domów, gdyby przymuszani byli do konfederacyi. Na Ukrainę wyjechał Jaroszyński poseł bracławski, na Podole Morski kasztelan kamieniecki, na Wołyń szambelan Karczewski. Na Litwie podjęli tę rolę: Bogusław Mirski podkomorzy brasławski, Jan Jeleński starosta powiatu mozyrskiego, Michal Radziszewski starosta starodubowski i inni.

W celu odstraszenia od związków z nieprzyjacielem prawo p. t. «Deklaracya względem stanu teraźniejszego rzeczypospolitej» ogłaszało za nieprzyjaciół ojczyzny tych wszystkich, którzyby łączyli się z najazdem, i dla karania winowajców ustanowilo sąd sejmowy extra-ordynaryjny.

Kontrolę nad stanem umysłów w kraju objęła Komisya policyi obojga narodów, rozporządzająca służbą wywiadowczą, złożoną z 26 intendentów wydziałowych i 51 strażników. Na sesyi sekretnej 21 maja r. 1792 Komisya uchwaliła instrukcyę dla intendentów z zaleceniem, iżby nie ważyli się jej oblatować, komukolwiek pokazywać lub rozpowiadać o niej, chyba w konieczności, wywołanej potrzebą wykonania obowiązków.

1-mo. Intendent ma nieustannie zwiedzać okolicę

[1]) Pomysł wyszedł od Grabowskiego, posła wołkowyskiego, na sesyi sejmowej 14 maja r. 1792. (*Korrespondent warszawski* z 15 maja r. 1792, nr 6).

swego wydziału, zmieniając, ile możności, trakt za każdym przejazdem.

2-do. «W każdem mieście, a zaś w każdej wsi, gdzie jest kościół, przy zachowaniu roztropnej ostrożności, dowiadywać się będzie, o którym czasie i jakie uniwersały i obwieszczenia od N. Pana ze Straży lub magistratur rządowych, tudzież jakie zalecenia i rekwizycye od komisyów cywilno-wojskowych, od generałów komenderujących, bądź od magistratur miejscowych z ambon czytane i publikowane były; a jeżeli takowe wszelkie uniwersały i obwieszczenia późno na miejsce przychodzą i nie w czasie publikowane zostają, — o przyczynie takowej zwłoki dowie się; tem bardziej, jeżeli przez obywatelów dopełnione są?, — dostrzeże.

3-tio. Czyli pisma jakie, uniwersałom tym przeciwne i woli rządowej sprzeciwiające się, powszechną spokojność burzyć mogące, już są rozgłaszane? i kogo takowych pism autorem publiczność być sądzi?

4-to. Czyli nie słychać o jakowych zjazdach, zgromadzeniach, namowach, spokojność i bezpieczeństwo publiczne zagrażających?

5-to. Czyli kto nie zakupuje amunicyi, nie przyprowadza broni?, robić nie kazał rynsztunków wojennych?, lub nie skupuje koni?

6-to. Czyli nie wychodzą za granicę mieszczanie albo wieśniacy? i coby tej depopulacyi było przyczyną: czy ucisk, lub gwałt jakiego żołnierza, lub niesprawiedliwość jaka partykularna?

7-mo. Czyli nie tają się gdzie nasi dezerterowie, szpiegi zagraniczne lub werbujący?; o czem przekonawszy się, intendent natychmiast, nieodjeżdżając z miejsca, szpiega, dezertera, werbującego do wojsk zagranicznych (po pomoc do zwierzchności miejscowej udawszy się) do najbliższej komendy pod strażą pewną odprowadzić ma.

8-vo. Skoro intendent, podług takiej, sobie przepisanej reguły, postrzeże jakie zdarzenia lub okoliczności, bliskiem

grożące niebezpieczeństwem, spokojność publiczną burzyć mogące, — natychmiast o tem komisye cywilno-wojskowe, magistratury miast wolnych i najbliższe komendy sposobem sekretnym przestrzedz, a zaś do Komisyi policyi sztafetą lub kuryerem wiadomość przeszle; gdyby przecie prędzej i łatwiejsza dojść mogła wiadomość do obozu, gdzie się król Imć znajdować będzie, tedy prosto do ministra policyi w Straży, tamże przy boku JKMci znajdującego się, raport wszystkiego przeszle; wszelako i do Komisyi swej osobno o wszystkiem doniesie.

9-no. W każdym raporcie intendent wiernie i cnotliwie opisze: co widział, a co tylko słyszał. Rzecz każdą i słowa jaśnie, tak jak na nie patrzał, lub o niej mu powiadano, wyrazi.

10-mo. Na kuryerów intendent używać będzie swoich strażników lub obcych, ale o których wierności przekonany będzie. A gdyby na sztafetę lub kuryera pieniędzy nie miał, których powrót za doniesieniem Komisya z kasy swojej zaręcza, — naówczas rekwirować ma na piśmie i pieczęcią stwierdzić do pierwszego pocztamtu pilność i ważność interesu, policyi tyczącego się, a pocztamt, jako uprzedzony o tem rozkazem N. Pana, takową sztafetę lub kuryera natychmiast aż na miejsce przeszle bezpłatnie.

11-mo. Gdyby zaś intendent zawiódł w tem ufność Komisyi i wiarę publiczną, na jego przysiędze położoną, wydając sekret tej instrukcyi lub onej niedopełniając tak wiernie, pilnie i ostrożnie, jak ma sobie zalecono, lub złośliwie i fałszywie kogo oskarżył; za to, przekonany, nietylko z urzędu swego zrzucony, ale i kryminalnie sądzony zostanie.

12-mo. Takowa instrukcya dopóty moc swoją i egzekucyę mieć będzie, dopóki Komisya policyi nie uzna potrzeby cofnięcia onej, w czem, gdy wyda swoje zlecenie, intendent tenże sam oryginał wrócić jest obowiązany» [1]).

---

[1]) Relacya delegowanych od N. Konf. gen. o. nar. do examinu policyi roku 1792, str. 32.

Wszystkie środki samoobrony podjęte były przez sejm, króla i magistratury krajowe po wypowiedzeniu Polsce wojny deklaracyą rosyjską z 18 maja. Uchwała o dokompletowaniu armii do stu tysięcy zapadła 21 kwietnia, lecz nowy etat wojskowy stanął dopiero 22 maja. W skarbie złączonym obojga narodów na wojsko i wszystkie potrzeby kampanii znajdowało się zaledwie 1300000 złp. gdy podjęto niezapowiadającą skutku pomyślnego negocyacyę z bankierami holenderskimi o pożyczkę trzydziesto miljonową. Uskutecznienie uchwał, zapadłych na ostatnich posiedzeniach sejmowych, tj. w końcu maja, wymagało dużo zachodów i czasu. Uskutecznienie wszystkiego zależało od natężenia zapału obywatelskiego i energii sfer sterujących, zwłaszcza króla, na którego sejm przelał władzę niemal dyskrecyonalną.

Deklaracyę rosyjską przyjął naród z godnością. «Podana przez posła rosyjskiego deklaracya wojny nie sprawiła tu, — donosiła o Warszawie *Gazeta narodowa i obca*[1]), — ani trwogi, ani odkazywań się. Przy głębokiem uczuciu niesprawiedliwości i urazy, przy gorącem przedsięwzięciu niecierpienia zniewagi, bronienia swobód i całości naszych, — każdy zachował i w czynach i w mowie umiarkowanie, stałość i powagę, zgodną z dostojeństwem wolnego i szlachetnego narodu. Tak się zachowano względem pogróżek obcych; lecz hydny postępek wyrodnych Polaków, którzy, dogadzając dumie i interesowi swemu, prosili obcego mocarstwa o wtargnięcie z orężem do własnej ich ojczyzny; zbrodnia tak czarna wzbudziła w sercach wszystkich wzdrygnienie, pogardę i gniew sprawiedliwy»...

Gniew, żywiony ku tym, którzy spowodowali najazd, spadał wogóle na stronników Rosyi.

Nazajutrz po ogłoszeniu deklaracyi rosyjskiej niezliczone tłumy zbiegły do ogrodu Saskiego i Krasińskich.

---

[1]) Z 23 maja r. 1792, nr 41.

Podczas rozpraw na temat najazdu i środków obrony wpadł do ogrodu Saskiego wojewodzic pomorski, Wojciech Mier, wołając: «*Bonne nouvelle!, bonne nouvelle!* Moskwa wkroczyła już w kraj i kawaleryi narodowej do 600 poraziła!» Naiwności swej, czy niegodziwości ledwo wojewodzic nie przypłacił życiem, narówni z posłem poznańskim Mielżyńskim, który głosił, że Polacy prowadzić wojny z Rosyą nie mogą, nie są bowiem do niej przygotowani. Miera chciano powiesić, Mielżyńskiego ledwo nie zabito. Grożono szubienicą Boscampowi-Lasopolskiemu, znanemu z wysługiwania się ambasadzie rosyjskiej, i innym [1]).

Podobnyż nastrój panował w stolicy litewskiej. Na przejeżdżającego przez Wilno Manuzzi'ego, starostę opeskiego, mieszczanie napadli, ludzi i konie rozpędzili, ekwipaż rozbili. Kossakowski, biskup inflancki, na odgłos pogróżek: «albo szyja, albo konstytucya!» wyjechał z Wilna do dóbr swoich w kowieńskie. Biskup Massalski w towarzystwie Zyniewa, starosty berznickiego, pod koniec maja opuścił Wilno z takich samych pobudek, jak Kossakowski. Mniemając, że biskup ucieka do Rosyi, mieszczanie kalwaryjscy zatrzymali go z całym dworem pod pretekstem, że jedzie bez paszportu. Komisya policyi, zawiadomiona o tem przez magistrat kalwaryjski, nadesłała Massalskiemu paszport z pozwoleniem udania się w dalszą drogę, pod warunkiem jednak, że nie pojedzie do kraju nieprzyjacielskiego [2]).

Pod naciskiem opinii publicznej już 1 czerwca ukonstytuował się w Warszawie sąd sejmowy extra-ordynaryjny, mający karać winnych łączenia się z najazdem.

Z nienawiścią ku stronnikom Rosyi łączył się śród młodzieży, zarówno szlacheckiej, jak mieszczańskiej, zapał

[1]) Korrespondent warszawski z 22 maja r. 1792, nr 9. — Dziennik Bułhakowa pod datą 11/22 maja r. 1792. (Kalinka *l. c.*, t. II, str. 370).

[2]) Relacya delegowanych od N. Konf. gen. o. n. do examinu policyi, str. 26. — Korrespondent warszawski z 7 i 14 czerwca r. 1792, nr 16 i 19.

do walki. W Warszawie powstał klub wolontaryuszów, mający za hasło: «bić się za ojczyznę, albo umierać». Przyjmowano do niego i tych, którzy niezdatność swoją do boju gotowi byli zastąpić ofiarą pieniężną [1]).

Odpowiedź sejmu na deklaracyę rosyjską, uniwersał stanów do narodu i odezwa królewska do wojsk [2]) wstrząsały powszechnością. Była w obywatelstwie wiara w tryumf dobrej sprawy, podnosiło nadzieję zaufanie w bitność wojska narodowego, przeświadczenie o skuteczności środków ratunku, podjętych przez stany i króla.

Stanisław August, objąwszy naczelną komendę nad armją, w celu podniesienia zapału w wojsku i obywatelstwie zapowiedział swój wyjazd do obozu. Od 22 maja zarząd nad armją sprawował z pomocą przybocznej kancelaryi wojskowej, której szefem był podkomorzy i poseł poznański, generał porucznik Augustyn Gorzeński. «Dla ochronienia WKMości, — pisał Stanisław Potocki, — od tysiącznych, a czasem mniej potrzebnych trudów, trzebaby, abyś WKMość złożył partykularną radę swoją wojskową z małej liczby doświadczonych osób, bądź wojskowych, bądź cywilnych, przez którąby roztrząsane były wszystkie sposoby i środki bronienia ojczyzny, wszystkie dyspozycye wojskowe, a potem pod aprobatę WKMości podawane. Kancelarya WKMości wojskowa wcieloną po części byćby powinna do takowej rady i jedno z nią czynić. Widzę bowiem, iż tysiące jest dobrych chęci i zamysłów, które tylko czynnej potrzebują egzekucyi, którym WKMość sam wydolać nie zdołasz, gdybyś nawet, jak dotąd czynisz, chciał czas i zdrowie swoje dobru publicznemu jedynie poświęcić» [3]). 5 czerwca ustanowioną została Rada wojennna, do której weszli marszałkowie sejmowi: Małachowski i Sapieha, z wojskowych: generał

---

[1]) Korrespondent warszawski z 24 maja r. 1792, nr 10.

[1]) Ob. *Ostatni rok sejmu wielkiego*, str. 409.

[1]) Wolski. Obrona St. Augusta. (*Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu.* Rok 1867, str. 160).

porucznik Gorzeński, generał major Cichocki, generał artyleryi koronnej Stanisław Potocki, podpułkownik artyleryi koronnej Schüller, podpułkownik gwardyi pieszej koronnej Hiż; z osób cywilnych: ex-podkomorzy koronny książę Kazimierz Poniatowski i członek Komisyi wojskowej obojga narodów, starosta jankowski Tadeusz Dembowski. Wolno było zresztą uczestniczyć na posiedzeniach Rady każdemu. Bywali na sesyach stale: Kołłątaj, podskarbi nadworny koronny Tomasz Ostrowski i, po powrocie z Berlina, Ignacy Potocki, zastępujący w Straży nieobecnego ministra wojny, hetmana Branickiego [1]).

---

[1]) Wolski *l. c.*, str. 195.

III.

Wojska rosyjskie i konfederacye w Koronie.

Wkroczenie na Ukrainę armii Kachowskiego i cofanie się wojsk koronnych. — Szczęsny Potocki osiada w Elizabetgradzie, Złotnicki ogłasza się marszałkiem konfederacyi podolskiej, Moszczeński bracławskiej. — Działalność tych marszałków. — W końcu maja Szczęsny przybywa do Targowicy, jedzie do obozu Kachowskiego pod Winnicę, osiada z konsyljarzami w Tulczynie. — Uniwersały konfederackie. — Ordynans Rzewuskiego do wojsk koronnych. — Zabiegi Szczęsnego około wystawienia armii konfederackiej. — Obywatele ukraińscy i podolscy emigrują do Galicyi.

Nocą z 18 na 19 maja przeprawiły się przez Dniestr dwa korpusy rosyjskie: Kutuzowa, przy którym znajdował się generał *en chef*, pod Mohilewem; Dunina z pod Soroki pod wsią Kośnicą. Jednocześnie wtargnął do Polski korpus olwiopolski, a 22 maja wasilkowski.

O powodach wkroczenia wojsk rosyjskich w granice rzeczypospolitej zawiadamiał Kachowski plakatem polskim, datowanym 14 maja (3 *v. st.*) w Jassach, który wraz z deklaracyą Bułhakowa, nadesłaną mu z Petersburga w 500 egzemplarzach, kazał rozsyłać po dworach i miasteczkach. Zapewniał obywateli o przyjacielskich zamiarach wojsk rosyjskich, wzywał ich do łączenia się z konfederacyą, zaręczał wszystkim bezpieczeństwo osobiste i nietykalność

majątków; groził karami tym, którzyby się sprzeciwiali intencyom imperatorowej[1]).

Książę Poniatowski, stojący w Tulczynie, zagrożony nadciąganiem korpusów naddniestrzańskich, 21 maja wyruszył do Tywrowa. Generał Kościuszko cofnął się przed korpusem olwiopolskim z Tetiowa do Pohrebyszcza, a stamtąd do Nowej Hrebli.

Po utarczce z wojskami polskiemi pod Murachwą (26 maja), Kutuzow pociągnął do Brahiłowa i Winnicy, gdy Dunin podążyl do Niemirowa, Derfelden ku Pohrebyszczu, Lewanidow jednym oddziałem do Żytomierza, drugim do Pawołoczy.

W trakcie tego Poniatowski wyruszyl z Tywrowa do Winnicy, następnie do Ulanowa i Lubaru, gdzie się skoncentrowaly sily polskie.

10 czerwca wojska rosyjskie ruszyly ze swych stanowisk: Kutuzow z Winnicy, Dunin z Niemirowa, Lewanidow z Berdyczowa, do którego ściągnął oddzialy z Żytomierza i Pawoloczy. Lewanidow podążył na Cudnów do Miropola, Kachowski z Kutuzowem i Duninem przez Ostropol do Wisznopola, generał major z korpusu mohilewskiego, Morkow, z kilkoma bataljonami piechoty i dwoma pułkami jazdy szedł wprost ku Lubarowi w celu zaprzątnięcia wojsk polskich, gdy główne sily zmierzać będą do połączenia się z sobą i otoczenia Poniatowskiego pod Polonnem. Oskrzydlenie, rozbrojenie i zabranie do niewoli armii polskiej, polecone Kachowskiemu jako główne zadanie akcyi, bylo bliskie urzeczywistnienia.

Tymczasem Poniatowski wyruszył z Lubaru do Połonnego traktem głównym, tabor zaś z żywnością wyprawil na Boruszkowce drogą boczną, tą właśnie, którą maszerowali z Wisznopola Rosyanie. 14 czerwca przednia straż rosyjska napadla na tabor polski; następnie zaatakowala aryergardę głównych sil polskich, zmierzających

[1]) Militaria woyny 1792 r. Rps, t. V. — Сборникъ, t. 47, str. 322.

do Połonnego. Starło się pod Boruszkowcami 1800 Polaków z 5000 Rosyan. Stracili pierwsi tabor z żywnością, siedm dział i trochę jeńców, lecz energiczną postawą powstrzymali pochód nieprzyjaciela.

Wskutek napotkanego oporu musiał Kachowski przepędzić noc pod Boruszkowcami zamiast w Połonnem; nie osiągnął głównego celu: połączenia się z Lewanidowem, oskrzydlenia i zniesienia armii polskiej.

Dla przecięcia Polakom drogi do Zasławia, wysłał Kachowski Dunina do Połonnego, Kutuzowa do Łabunia, a generała majora Morkowa do Hrycowa.

Armja polska, opuściwszy Połonne, 17 czerwca stanęła w Szepietówce, dnia następnego stoczyła bitwę z Morkowem pod Zieleńcami. Pomimo przewagi sił (12500 przeciwko 11000) nie odniosła stanowczego zwycięstwa. Niezniósłszy Morkowa, pomaszerowała do Zasławia, a stamtąd do Ostroga [1]).

Kachowski krok w krok postępował za armją polską z udaremnianymi zawsze pomysłami otoczenia jej i wzięcia w niewolę.

Pochód armii rosyjskiej torował drogę konfederacyi generalnej koronnej, która też w województwach, opuszczonych przez wojska polskie, usiłowała zaprowadzić swe rządy.

* * *

Najwcześniej opuścił Petersburg Złotnicki, na pożegnanie przedstawiony imperatorowej, zaszczycony prezentem, którego jednak, — znać dla zamanifestowania cnoty bezinteresowności republikańskiej, — nie przyjął. Wyjechał z instrukcyą zawiązania na Podolu konfederacyi i traktowania z wojskiem polskiem [2]). W drodze dopędził

---

[1]) Górski. Wojna 1792 r. (*Przewodnik naukowy i lit.* z r. 1895). — Сборникъ, t. 47, str. 391, 400, 405.

[2]) Remanifest JW. Złotnickiego przeciwko JW. Szczęsnemu Potockiemu. (*Rps bibl. Raczyńskich w Poznaniu,* II H. a. 12/2).

go kuryer z listem Szczęsnego Potockiego, datowanym 2 maja w Petersburgu: «Zmiłuj się, mój kochany Panie, nie rób jeszcze konfederacyi wojewódzkiej, póki nie odbierzesz wiadomości od nas... I z wojskiem naszem jeszcze imieniem konfederacyi nie traktuj, póki powtórnego i dokladniejszego odemnie nie będziesz mieć uwiadomienia»[1]).

Wstrzymawszy robotę, pojechał Zlotnicki do Jass, gdzie stanął 14 maja; nazajutrz udal się do Chocima w celu wyekspedyowania listów do swych przyjaciół politycznych[2]). Pod Chocimem nadarzyła mu się sposobność rozpoczęcia akcyi jeszcze przed odebraniem nowych poleceń marszałka generalnego. 18 maja, spotkawszy bawiącego czasowo na pograniczu we wsi Nowosielicy Jana Ilińskiego, towarzysza kawaleryi narodowej, namawial go, iżby z 30 lub 40 szeregowymi dezerterował do Mohilewa, za co obiecywal mu sztabs-oficerstwo i 500 dukatów. Wkrótce, — mówil, — w kraje rzeczypospolitej z trzech stron wkroczy przeszlo 75000 wojska rosyjskiego. Blisko 4000 kawaleryi narodowej wraz z piechotą oczekuje przybycia konfederacyi, by się oddać na jej usługi. Z kościola, — dodawal, — zbudowanego na uwiecznienie konstytucyi, zrobimy magazyn[3]).

Niezdolawszy namówić Ilińskiego do dezercyi, 19 maja zjechal Złotnicki do Mohilewa, gdzie zjawil się i cze-

---

[1]) Na tym liście Złotnicki dopisał: «Ponieważ jeszcze żadnego rewersu nie zyskał, to przysłał kuryera, aby wstrzymać się z robotą». Potocki w liście do Złotnickiego z 20 maja niedość dokładnie również wyjaśnia powody, dla których żądał wstrzymania robót. «Ponieważ dla niektórych okoliczności wyjazd nasz (z Petersburga) cokolwiek mógłby być spóźniony, dla tego oświadczyłem Mu (tj. Złotnickiemu) żądanie, aby ułożona planta mogła być cokolwiek przewleczona». (*Stan sprawy generała Złotnickiego z Szczęsnym Potockim.* Rps jednej z bibl. warsz., nr 1321).

[2]) Kachowski do imperatorowej 11 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 332).

[3]) Zeznanie Ilińskiego z 19 maja r. 1792. (*Militaria,* t. V.). — Gaz. nar. i obca z 26 maja r. 1792, nr 42.

śnik czerwonogrodzki, Seweryn Kaczkowski. W zamku mohilewskim odbywali z Kachowskim konferencye [1]) i oczekiwali rozkazów marszałka generalnego.

Potocki wyjechał z Petersburga 7 maja, a 20 tegoż miesiąca stanął w Elizabetgradzie. W dzień przyjazdu do Elizabetgradu wysłał do Złotnickiego na ręce generała Kachowskiego list z datowanym 14 maja r. 1792 pod Targowicą ordynansem treści następującej:

«My, skonfederowane prowincyi koronnych rzeczypospolitej stany, mając za cel independencyi i całości rzeczypospolitej i rządu republikańskiego porządnego, lecz wolnego, ubezpieczenie od monarchii, przez spisek, 3 maja wybuchnięty, zdradziecko narzuconej; jedyną miłością rzeczypospolitej i wolności tchnący, — wybranego z pomiędzy nas JW. Złotnickiego, chorążego czerwonogrodzkiego i już konsyljarza generalnego konfederacyi koronnej, obowiązujemy miłością ojczyzny: aby nietylko współbraci naszych, przezacnych obywatelów prześwietnego województwa podolskiego, do łączenia się z nami ku obronie wspólnej ojczyzny i wolności zachęcał, ale też wojskom rzeczypospolitej dywizyi podolskiej na fundamencie niniejszego danego sobie zalecenia rozkazał: aby nakazanego przez spisek warszawski krzywoprzysięstwa względem bronienia prawa niewoli, d. 3 maja w r. 1791 narzuconego, wyrzekłszy się, do wierności konfederacyi naszej przystąpiły i bez zwłoki do Winnicy celem łączenia się z generalną konfederacyą koronną maszerowały; a że wojska przyjazne aljanckie Naj. imperatorowej całej Rosyi są na wsparcie i pomoc rzeczypospolitej skonfederowanej przeznaczone, zalecić komendom naszym należy, aby z temi wojskami jak najprzyjaźniej znosili się i postępowali, a od tych wojsk nietylko żadnej nieprzyjaźni, ale owszem wszelkiej pomocy, należytych i wspólnych, jak między przyjaznemi wojskami,

---

[1]) Podpułkownik Jan Grochowski 20 maja r. 1792 do księcia Poniatowskiego. (*Militaria*, t. V).

względów doznawać będą. Niech się nie dają mamić, że te wojska na obarczenie independencyi rzeczypospolitej lub uszkodzenie jej w najmniejszej części mogą być przeznaczone; i owszem: całość, wolność i niepodległość jest naszym i wojsk rosyjskich, rzeczypospolitej sprzymierzonych i aljanckich, zamiarem. O tem także uwiadomi JW. Złotnicki komendy wojsk rzeczypospolitej, w tamtych stronach będące, że ci, którzy rozkazom naszej konfederacyi opierać się będą, tacy za nieprzyjaciół rzeczypospolitej uznani i jak tacy traktowani będą»[1]).

Odebrawszy rozkazy, Złotnicki przybrał tytuł marszałka województwa podolskiego i rozpoczął do współki z Kaczkowskim mozół redagowania i rozsyłania listów do oficerów polskich i obywateli.

W liście do Rafała Dzierżka, generała majora wojsk koronnych, komenderującego częścią dywizyi podolskiej, datowanym 20 maja z Serebryi[2]), pisał: «Jako marszałek konfederacyi województwa podolskiego dopełniam zlecenie konfederacyi generalnej koronnej w przesłanym dziś ordynansie. Jako zaś przyjaciel i współziomek JW. Pana Dobr. radzę mu, iżbyś przez miłość ojczyzny i wolności szlacheckiej, przez wzgląd na dobro narodu i w niem własnego szczęścia zachowanie, przez litość oraz nad bracią naszą, niewinnie na oczywistą zgubę eksponowaną, od partyi, monarchję w Polsce bez fundamentu i wcale próżnie utrzymującej, jak najprędzej odłączywszy się, do konfederacyi naszej, sprawiedliwość i moc gruntowną za sobą mającej,

---

[1]) Zlecenie konfederacyi gen. kor., dane JW. Złotnickiemu, chorążemu czerwonogrodzkiemu. Podpisał Szczęsny Potocki jako marszałek, Tomaszewski jako sekretarz. *(Stan sprawy gen. Złotnickiego).*

[2]) Wieś o milę od Mohiłewa, należąca do Szczęsnego Potockiego. Data listu jest fałszywa, albowiem korpus Kutuzowa, przy którym znajdował się Złotnicki, wymaszerował z Mohiłewa dopiero 23 maja i tegoż dnia stanął w Serebryi. Zresztą, Złotnicki 20 maja nie mógł mieć jeszcze zlecenia konfederacyi generalnej z tejże daty wysłanego z Elizabetgradu.

przystąpił. Za trzy dni w Czerniowcach znajdować się będę, tam więc życzę udać się z brygadą, skąd wszelkie do przejścia pod Winnicę nastąpi bezpieczeństwo. Niestworzony JWP. Dobr. jesteś do cierpienia władzy despotycznej. Za cóż przy niej obstawać z ofiarą siebie i swych podkomendnych miałbyś».

Ordynansem 23 maja z Serbów[1]) nakazywał Złotnicki porucznikowi Wiklińskiemu udać się do Murachwy. «Miej nad samym sobą i nad podkomendnymi miłosierdzie; posłuchaj mnie, a będziesz szczęśliwy». Listem z 24 maja z Czerniowiec wzywał do siebie komendę majora Perekładowskiego, stojącego pod Tomaszpolem. «Cały naród pierwszą sposobność zrzucenia z siebie kajdan 3 maja chwyta z radością.. Spodziewam się, iż, jako prawy Polak, przyjdziesz wraz z komendą swoją do Czerniowiec... Radzę mu szczerze i poczciwie, honor mój w zastaw dając, iż wiele wygrasz, gdy głosu przyjaciela swego wysłuchać raczysz». W przypisku do tego listu nie szczędził zachęty i Kaczkowski. «Jako WPana odwieczny przyjaciel i jako człowiek poczciwy, radzę wysłuchać JW. marszałka konfederacyi województwa podolskiego, męża cnotliwego i światłego» [2]).

Zwracał się Złotnicki i do obywateli. «Znajdując się w bliskości WP. Dobr., — pisał pod datą 24 maja do skarbnika (prawdopodobnie czerwonogrodzkiego, Mikołaja Makowieckiego), — i mając interes pilny widzenia się, mam honor upraszać go, abyś raczył do Czerniowiec przyjechać dziś». «Mam honor, — dodawał Kaczkowski, — winne oświadczyć WP. Dobr. uszanowanie, dawny jego sługa

[1]) Wieś o trzy mile od Mohilewa. Na ordynansie wycisk w laku z napisem: «Pieczęć konfederacyi województwa podolskiego». Data wiarogodna, ordynans bowiem, przejęty przez wojsko polskie, odesłany został przez księcia Poniatowskiego do Warszawy przy raporcie z 25 maja. (*Militaria,* t. V).

[2]) *Militaria,* t. V. — Gazeta nar. i obca z 2 czerwca r. 1792, nr 44.

i przyjaciel; przez ten związek, dla mnie miły i podchlebny, proszę, abyś tu do nas raczył przyjechać». Inny list Złotnickiego z tejże daty podaje sposoby, mające ułatwić obywatelom widzenie się z nim w Czerniowcach. «Ponieważ okoliczności tak mi wypadły, że tu zatrzymać się nieco muszę, przeto upraszam WP. Dobr., abyś kazał uważać, czyli kto z Podolanów nie będzie pytał o mnie w Morafie (w Murachwie), i tych uwiadomił, że tu jestem; prosił oraz, aby do mnie przyjechali do Czerniowiec, gdzie mam kwaterę na probostwie. Dla tego zaś wstrzymuję się tu, iż dałem ordynans dywizyi podolskiej wojskom koronnym, aby tu ściągały się do mnie i niektóre komendy pewnie przyjdą. Proszę kazać posłać kozaka morafieńskiego do Krasnego i przykazać, aby, tak w drodze, jako w Krasnem, uważał, ktokolwiek jechałby pojazdem, bądź wózkiem, i zapytywał, czyli nie do mnie jedzie, a razem każdemu powiedział, że ja tu znajduję się i dla tego wysłany ten kozak, aby o mnie jadących informował. Żeby zaś była pewność, iż kozak ten dotarł aż do Krasnego, tedy każ WP. Dobr. wymyślić dyspozytorowi morafieńskiemu interes, że niby za końmi albo wołmi jedzie ten kozak i niech weźmie z dworu kraśnieńskiego dokument, jako tam szukał zgubionego konia; a skoro powróci, niech tu do mnie przyjedzie z relacyą» [1]).

Ordynanse i listy rozsyłał Złotnicki przez kozaków, którzy umieszczali je pod pachą, w grzywie konia, pod siodłem i t. p. kryjówkach.

Taka była akcya marszałka podolskiego do czasu potyczki pod Murachwą, tj. do 26 maja. Rozkazy i prośby okazały się daremnemi: nie słuchało go wojsko, milczeli obywatele. Jak dawniej Iliński, tak obecnie generał Dzierżek, porucznik Wikliński, major Perekładowski narzucane sobie ordynanse i listy odsyłali do obozu Poniatowskiego pod Tywrowem. Major Perekładowski w odpowiedzi na list

---

[1]) *Militaria, t. V.*

z 24 maja dał Złotnickiemu lekcyę patryotyzmu. «Lubo mnie dawniej zaszczycałeś swoją przyjaźnią, z żałem spostrzegam, iż nie znałeś WPan mego sposobu myślenia, gdy kusisz mnie, abym honor mój i zaprzysiężoną ojczyźnie wierność zdradziectwem skaził i z komendą moją do wojsk nieprzyjacielskich przeszedł. Sejm posłów wolnych, od narodu nań wybranych, nazywasz WPan spiskiem; siebie zaś, przybyłych z nim z Petersburga wspólników i wojsko moskiewskie, już się potykające z nami, nazywasz WPan narodem polskim i władzą prawą i najwyższą. Podobne rezonowanie nie wiem w czyjej rozsądnej głowie i sercu cnotliwem miejsce znajdzie... Wykonaną raz przysięgę chowam uroczyście; gwałceniem jej sławy mej mazać nie będę: w tych sentymentach tak ja, jako i cała komenda moja utrzymywać się będzie i z tych to powodów nie znam, ani chcę znać władztwa, tylko N. Pana, stany sejmujące, prześw. Komisyę wojskową i generałów, ich powagą nam danych»[1].

Po potyczce pod Murachwą Złotnicki kancelarye latyczowskie ziemskie i grodzkie, zamierzające przenieść się ze swemi archiwami do Połonnego, uspokajał odezwami piśmiennemi z Brahiłowa, że wojska aljanckie nikogo nie skrzywdzą; szkody, któreby przypadkowo zrządziły w zasiewach przez konsystencyę obozów, wynagrodzą przyzwoicie. On, Złotnicki, najuroczyściej zapewnia obywatelom nietykalność osób i majątków, w tym celu bowiem, nie w innym, asystuje korpusowi rosyjskiemu[2].

Nie lepiej się wiodło Moszczeńskiemu, który z korpusem sorockim wkroczył do województwa bracławskiego.

Moszczeński miał więcej widoków powodzenia, niż Złotnicki: przypadło mu województwo, w którem leżały olbrzymie dobra Potockiego, Humańczyzna, zaludniona szlachtą, pełniącą obowiązki oficyalistów lub siedzącą na

---

[1]) Gazeta nar. i obca z 2 czerwca r. 1792, nr 44.
[2]) *Militaria*, t. V.

prawie czynszowem. W zawiązaniu konfederacyi zapewniony miał współudział komisarzy dóbr, pomiędzy innymi Antoniego Dunajewskiego, który jeździł po rozkazy do Elizabetgradu. Dunajewski większą był dla Moszczeńskiego pomocą, niż dla Złotnickiego Kaczkowski. Rozesłał on do oficyalistów dóbr, któremi zarządzał, dyspozycye treści następującej. «JP. Kędrzycki, leśniczy cyrkułu teplickiego, za odebraniem tej dyspozycyi natychmiast, bez najmniejszego opóźnienia, wybrać ma w cyrkule swoim pobereżników na najlepszych koniach i tych z bronią porządną przy podleśniczym lub dziesiętniku rozsądnym odeszle do Targowicy. Sam zaś JPan leśniczy ma być pomocnym do zebrania szlachty wszystkiej, we wsiach cyrkułu swego będących, i, gdy ta zebrana zostanie, stawi się z nią bez żadnego spóźnienia w Targowicy» [1]).

Zjechawszy 22 maja do Targowicy, zastał w niej Dunajewski przeszło 200 szlachty okolicznej. Moszczeński przybył 24 maja. «Zaczął mówić z szlachtą o związku konfederacyi województwa bracławskiego, determinując siebie na marszałka, ale przy tem wymówił się, że po uczynionym związku konfederacyi tej szukać będzie bezpieczeństwa osoby swojej przy generale Derfelden, co usłyszawszy, szlachta, więcej światła i znaczenia mająca, jedna rozjechała się w momencie, druga, będąc pod miastem, z bojaźni niebezpieczeństwa swego ani się łączyć, ani przyjść nie chciała; — samego tylko sieraczkowego motłochu osób kilkadziesiąt podpisało się i przysięgło» [2]). Moszczeński był w rozpaczy. «Gdy widzę, — pisał do Potockiego, — że elekcya moja nie może być przez obywateli posesyonatów, — przymuszony byłem wziąść rezolucyę obrania się marszałkiem przez szlachtę partykularną, których tylko osób 89 znajduje się». Uda się do generała

---

[1]) *Militaria*, t. V. Dyspozycya datowana 21 maja w Elizabetgradzie.

[2]) Dunajewski 25 maja r. 1792 z Targowicy do Szczęsnego Potockiego. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

Derfeldena: «z nim idąc, może prędzej znajdę gdzie obywateli, którzy się na konfederacyę podpiszą i przysięgną, bo i tak z tą szlachtą wielką biedę miałem, gdy żaden z oficyalistów JWPana Dobr. pisać się na konfederacyę nie chciał, ani do nakłaniania szlachty przychylić się, a to dla bojaźni o życie i majątek swój... Jeżeli tedy nasza konfederacya taki wzrost mieć będzie, jaki ma początek,— prawdziwie ubolewać potrzeba nad Polski stanem. Obywatele światli zdradzają ojczyznę, a obywateli mniejszych tak zbalamucili, że te kajdany, co na nich narzucili, rozumieją być szczęściem swojem i nie tak łatwo im będzie wyperswadować to wszystko. Ja tymczasem przysięgi wysłuchałem szlachty, jako marszałek, choć na marszałkostwo poprzysiądz nie mogłem, bo nie było nikogo, ktoby mi przysięgę podyktował». W ostatniej chwili przybyli: Czyż, Kuszkowski i Gośniewski, — «ludzie determinowani i poczciwi, bez zastanowienia się czuli na utratę przywilejów szlacheckich»; podpisali akt konfederacyi i przysięgę wykonali. Błagał Moszczeński o asekuracyę rosyjską dla Targowicy, «bo prawdziwie, żeby kto napadł na tych wszystkich, co tu są, toby przestraszył»...

27 maja nadciągnął do Targowicy szwadron lekkokonny z korpusu olwiopolskiego [1]).

D. 2 czerwca z korpusem Derfeldena stanął Moszczeński w Humaniu.

Jak do Targowicy Dunajewski, tak do Humania spędzał szlachtę okoliczną z kluczów hołowaniewskiego, haszczowskiego i teplickiego gubernator Miaskowski. Przy pomocy kozaków rosyjskich przymuszano ją do przysięgi na konfederacyę; uległych traktowano trunkami, opornym grożono wypędzeniem z gruntów. Moszczeński, wyjechawszy z Humania, w drodze do Pohrebyszcza wpadł do futoru Jana Nosalskiego we wsi Krystynówce i złorzeczył

---

[1]) Moszczeński 25, Dunajewski 27 maja z Targowicy do Szczęsnego Potockiego. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

mu, że się nie łączy z konfederacyą, chociaż doświadcza łask Potockiego. Nosalski, obawiając się przemocy, z sąsiadami swymi: Maciejem Wiszniowskim, Marcinem Soroczyńskim, Janem Przedrzymirskim, Janem Lipskim i Pawłem Gładkim uciekł do obozu Poniatowskiego do Lubaru, a stamtąd pod eskortą udał się do Krzemieńca, gdzie w imieniu szlachty humańskiej wniósł do ksiąg ziemskich manifest przeciwko gwałtom konfederatów [1]).

Moszczeński nie był zadowolniony ze swych sukcesów w bracławskiem. «Tu, — pisał z Humania, — nawet o rekrucie myśleć niemożna, gdyż w tych stronach ludzi do pióra nawet dostać niemożna, cóż dopiero do innej i cięższej pracy... Złotnicki, marszałek podolski, nie jest w Tulczynie; miarkuję, że i on się błąka i brzegiem tylko przeszedł województwo, tak jak ja teraz pójdę, bo trzeba dla każdego marszałka oddzielnej komendy, by mógł wniść w środek województwa, skonfederować całe i rozpocząć swą powinność» [2]).

Reprezentantem konfederacyi przy korpusie wasilkowskim był hetman Branicki. Wyjechał on z Petersburga razem z Rzewuskim 10, stanął w Kijowie 23 maja. Przyczyną przewlekłości podróży był brak koni, które w drodze do Elizabetgradu zabrał Potocki. Kazał sobie Branicki przysłać ekwipaż z Lubomli, lecz miał wątpliwość, czy się przedostanie do Kijowa; zamierzał dla oporządzenia się wpaść do Białej Cerkwi [3]). Pośpieszył wreszcie za oddzia-

---

[1]) Wyznanie szlachty humańskiej, przybyłej do obozu pod Lubarem, d. 6 czerwca 1792. (*Militaria,* t. VIII). — A. Mirosławski 11 czerwca r. 1792 z Krzemieńca (*Rps akademii um. w Krakowie*). — Gazeta nar. i obca z 13 i 16 czerwca r. 1792, nr 47 i 48. — Wiszniowski, Soroczyński, Przedrzymirski, Gładki i Jan Koszutski 20 czerwca r. 1792 z Dubna błagali króla o środki do życia. (*Militaria,* t. VIII).

[2]) Moszczeński 2 czerwca z Humania do Szczęsnego Potockiego. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

[3]) O rokoszu pod Targowicą rzecz krótka. (*Roczniki Tow. przyjaciół nauk pozn.*, t. II, str. 518). — Branicki do Szczęsnego Pot. 24 maja z Kijowa. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr. 3474).

łem korpusu Lewanidowa do Pawołoczy. Zbierał szlachtę, zagrzewał ją do konfederowania się, lecz, podobnie jak Złotnicki i Moszczeński, bezskutecznie [1]). Komisya porządkowa cywilno-wojskowa województwa kijowskiego, dowiedziawszy się o nadciąganiu wojsk rosyjskich, akta swoje i kasę odesłała z Żytomierza do Dubna pod opiekę komendy garnizonowej [2]). Hetman udał się z kolumną rosyjską do Berdyczowa; 3 czerwca spotkał się w Pohrebyszczu z Moszczeńskim, z którym nazajutrz wyjechał do Winnicy [3]).

Potocki, bawiąc w Elizabetgradzie, grono towarzyszących mu konsyljarzy z okresu petersburskiego pomnożył nową seryą, złożoną z Franciszka Miaskowskiego kasztelana gnieźnieńskiego, Wincentego Józefowicza starosty mereckiego, Cypryana Rokosowskiego, Ludwika Fabrycego, oraz Manuzzich: Mikołaja starosty opeskiego i jego syna, Stanisława, posła brasławskiego [4]). Z niecierpliwością wyczekiwał wiadomości o skutkach zabiegów Złotnickiego i Moszczeńskiego. Prosił, żeby jak najwięcej ściągali podpisów na konfederacyę: «nie zaniedbać nikogo; — aby szlachcic, niech podpisuje, bo jak będzie *quantitas*, to się znajdzie i *qualitas*». Zebrawszy z dóbr swoich około 300 kozaków, pod ich eskortą pod koniec maja pociągnął do Targowicy, lecz bez asekuracyi wojsk rosyjskich nie czuł się bezpiecznym i bał się zapuszczać w głąb kraju. Błagał generała Kachowskiego o parę bataljonów piechoty i kilka szwadronów kawaleryi, «aby w tym kraju, co go wojska opuszczają, był jakiś korpusik, choć niewielki, dla

---

[1]) Raport księcia Poniat. z 6 i 9 czerwca z obozu pod Lubarem (*Militaria*, t. VIII). — Gaz. nar. i obca z 13 czerwca r. 1792, nr 47.

[2]) Raporta komisyi porządkowej z 24 i 26 maja r. 1792 z Żytomierza. (*Militaria*, t. VIII).

[3]) Moszczeński do Potockiego 3 czerwca r. 1792 z Pohrebyszcza, (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

[4]) Stanisław Manuzzi ofiarował Potockiemu swe usługi listem, datowanym 5 maja r. 1792 z Rygi. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

utrzymania bezpieczeństwa, bo inaczej Bóg wie, co się dziać będzie mogło»[1]).

Kachowski nie był zachwycony postawą obywateli rzeczypospolitej względem konfederatów. Przeszedłszy Dniestr, zauważył, że cały naród tak dalece oddany jest stronnictwu konstytucyjnemu, że trudno znaleść ludzi do do wywiadów o obrotach armii polskiej. Mniemał, że ten stan rzeczy zmieni się, gdy rozpocznie kroki wojenne; po tygodniowych jednak mozołach czterech korpusów rosyjskich nie dostrzegł niczego pocieszającego. Wprawdzie po potyczce pod Murachwą zaczęli obywatele nawiedzać Złotnickiego; wyznawał jednak, że konfederacya nie ma dotychczas żadnego znaczenia. Sądził, że dla wzmocnienia jej stanowiska niezbędną jest działalność samego Potockiego. Im prędzej ją marszałek generalny rozpocznie, tem skuteczniej zapobiegnie się wzrostowi stronnictwa konstytucyjnego. Tego samego zdania był i baron Bühler, który 30 maja przybył do Kachowskiego pod Brahiłów. Kachowski wysłał do Potockiego kuryera z prośbą, iżby przybył do niego pod Winnicę[2]). Potocki ponowił swą prośbę o danie mu asekuracyi.

Nareszcie otrzymał od Kachowskiego z obozu pod Winnicą list z 4 czerwca (24 maja *v. st.*) z ordynansem do generałów rosyjskich, iżby dla eskortowania jego osoby

---

[1]) Potocki do Zlot. 23 i 27 z Elizabetgradu, 31 maja z Targowicy. (*Stan sprawy gen. Złot.*).

[2]) Kachowski do imper. 11 i 20, do Platona Zubowa 20 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 332, 358, 360). — List, wysłany przez Kachowskiego do Potockiego, datowany był 30 (19 *v. st.*) maja z Bracławia. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474). General *en chef* w korespondencyi z Potockim posilkował się lamaną polszczyzną; podpisywał się: Kochowski. Zdaje się, że rzeczony list z 30 maja był zawiązkiem osobistej korespondencyi Kachowskiego z Potockim, prowadzonej do tego czasu za pośrednictwem Złotnickiego. «Cieszę się niewypowiedzianie, — pisał generał, — że będę miał honor razem z JWP. Dobr. dopełniać wolę mojej Pani ku uszczęśliwieniu rzeczypospolitej polskiej».

odkomenderowali sześć szwadronów kawaleryi i dwa bataljony piechoty. Do Monasterzyszcza przeprowadzi marszałka wojsko z dywizyi generała księcia Wołkońskiego, w dalszej drodze oddział z korpusu Derfeldena. Oprócz tego polecił Kachowski Derfeldenowi udzielać Potockiemu tyle wojska, ile zapotrzebuje [1]).

Otrzymawszy asekuracyę, Suchorzewskiego i innych kolegów konfederackich wyprawił Potocki do Tulczyna, sam zaś pociągnął z Targowicy do obozu Kachowskiego. Zatrzymawszy się w Humaniu, 3 czerwca mianował trzecią seryę konsyljarzy konfederackich: księdza Michała Sierakowskiego, biskupa sufragana przemyskiego, proboszcza humańskiego; Ignacego Moszczeńskiego podczaszego bracławskiego i Seweryna Kaczkowskiego. Pod konwojem kozaków humańskich i jazdy rosyjskiej, wynoszącym około 150 ludzi, 8 czerwca drogą na Bracław i Niemirów stanął w Winnicy, gdzie zastał już Branickiego, Moszczeńskiego i Złotnickiego. Po kilkudniowych naradach, 12 czerwca wyjechał do Tulczyna [2]).

W progach kościoła tulczyńskiego ks. Michał Sierakowski powitał Potockiego mową:

«Mężu wielki i cnotliwy! miejsce, które cię obejmuje, święte jest; ziemia, na której stoisz, twoja jest; powietrze, które cię ożywia, nasze ojczyste jest. Powracasz, JW. generale i marszałku konfederacyi generalnej, do ojczyzny, powracasz do rodaków swoich z powszechną poczciwych i wolnie żyć chcących radością. Nie niesiesz (jak fałszywie podają) miecza krwi i zemsty, lecz chęć gorliwą utrzymania wolności; powracasz z czułymi senatorami, ministrami, gorliwymi posłami, nieskażonymi obywatelami, którzy dali po razy tyle dowody patryotyzmu. Czyń z nimi

---

[1]) Kachowski do Potockiego 24 maja *v. st.* z obozu pod Winnicą. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 2890).

[2]) Z Ukrainy doniesienie krótkie. (*Militaria*, t. VIII). — Сборникъ, t. 47, str. 368.

wspólnie dla ojczyzny. Najlepiej zasiądźcie na urzędowych ławach w tej świątyni, ugruntujcie wolność, którą nam ojcowie zostawili; znieście i obalcie monarchję. Wznoszę do Boga ręce, by ciebie i was, przezacni mężowie, Bóg zastępów błogosławił»[1]).

Po hymnie ambrozyańskim *Te Deum laudamus*, rozbrzmiał w świątyni śpiew modlitwy:

«Boże ojców naszych! ulituj się nad nami; Ty, Panie wszechmocny, widzisz czyste myśli nasze, jako nas miłość wolności i swobód narodowych do związku prawego przywiodła; pod hasłem wolności idziemy bronić praw, od przodków nam zostawionych; idziemy przywrócić do pierwiastkowej świetności rzeczpospolitę wolną i niepodległą, a obalić narzuconą monarchję. Boże wielki! Ty widzisz najlepiej serca nasze, iż nie chcemy wylewu krwi braci, ale, upokorzeni przed Tobą, wzywamy wielkiego imienia Twego: daj im upamiętanie, aby porzucili ciemność obłąkania i przyszli do najprędszego światła jedności z nami. Boże wszechmocny! nic przed Tobą nie jest ukrytem; jeżeli widzisz, że usta nasze niezgodne są z sercem; jeżeli podstępnie łudzimy braci; jeżeli nie wolności, lecz krwi ich pragniemy; ubij nas w miejscu, Panie!, a moc nieograniczona wszechmocności i sprawiedliwości Twojej niechaj dotknie ciała i dusze nasze. Amen»[2]).

Wieczorem zapłonął Tulczyn iluminacyą, która kosztowała około 5600 złp.

Wydatek ten poniosła osobista kasa marszałka generalnego...

* * *

[1]) *Militaria*, t. VII.

[2]) Modlitwa, w kościele tulczyńskim po hymnie *Te Deum laudamus* śpiewana dnia 11 *(sic)* czerwca 1792, gdy Jaśnie Wielmożny Potocki, marszałek konf. gen. kor., do kościoła w składzie całej generalności wszedł. Druk bez m., 4°. — Korrespondent warsz. z r. 1792. str. 283.

O zawiązaniu konfederacyi naród polski urzędowe zawiadomienie otrzymał nie od niej samej, lecz od Kachowskiego i Bułhakowa; informowała go o tem zdarzeniu odezwa generała, datowana 14 maja w Jassach, a rozrzucana po przekroczeniu Dniestru, i deklaracya, doręczona przez posła rosyjskiego ministrom rzeczypospolitej. Była w tych publikacyach mowa o konfederacyi, której prośby skłoniły imperatorowę do wsparcia narodu polskiego; zamilczano jednak w nich: przez kogo, gdzie i kiedy zawiązaną została. Wiedziano w Warszawie o wszystkiem, lecz z informacyi posła polskiego przy dworze petersburskim, Debołego, nie zaś ze źródła bezpośredniego. Dopiero po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Polski, wtedy, gdy Kachowski rozrzucał swą odezwę wraz z deklaracyą, konfederacya generalna koronna uznała za właściwe przedstawić się narodowi. Dokonała tego uniwersałem, datowanym 19 maja w Targowicy.

Uniwersał ten powstał jeszcze przed rozjechaniem się konfederatów z Petersburga; nie miał daty, podpisany zaś był przez wszystkich uczestników aktu związkowego z 14 maja. W dobie elizabetgradzkiej przybyły na nim podpisy nowej seryi konsyljarzy konfederackich: Miaskowskiego, Józefowicza, Rokosowskiego, Fabrycego i Manuzzich [1]. Datę 19 maja wpisał Potocki w Elizabetgradzie po otrzymaniu wiadomości o przejściu wojsk rosyjskich przez Dniestr.

Rzeczony uniwersał z 19 maja ogłoszony został tylko z podpisem marszałka Potockiego i sekretarza konfederacyi Tomaszewskiego. W załączonym do niego akcie konfederacyi z 14 maja zachowano jedynie nazwiska marszałka i hetmanów, opuszczono zaś konsyljarzy. Wymienienie marszałka i wodzów, tj. dygnitarzy, stanowiących fundament związku, było nieuniknionem; zamilczenie nazwisk konsy-

---

[1]) Teki Gołębiowskiego, t. X. (*Rps bibl. hr. Dzieduszyckich we Lwowie*).

ljarzy: Czetwertyńskiego, Złotnickiego, Moszczeńskiego, Kobyłeckiego i t. p. wynikło chyba z zakłopotania, że sztandar swobód republikańskich tyłu tylko i takich znalazł obrońców. Potocki, przesyłając uniwersał Złotnickiemu z prośbą, iżby go obłatował w jakim grodzie, tłómaczył się, że nazwiska uczestników konfederacyi opuszczone zostały «dla krótkości pisania, a bardziej, aby na zemstę królewskiej partyi nie wystawiać poczciwych obywateli, a osobliwie w początkach czynności» [1].

W Tulczynie zaszczyceni zostali godnością konsyljarską najprzód: Chołoniewski, Dunin i Ledóchowski, później Aleksander Moszczeński chorąży grabowiecki i inni.

Nie wszyscy członkowie konfederacyi zebrali się w Tulczynie. Hetman Branicki pomaszerował z Kachowskim z Winnicy do Połonnego [2]. Złotnicki kręcił się po Podołu, Adam Moszczeński agitował w bracławskiem. Nadciągali za to do Tulczyna inni rycerze swobód republikańskich, pomiędzy nimi upragniony przez Potockiego Piotr Borzęcki, podstoli koronny. Zamierzał on w początkach r. 1792 jechać z Potockim do Petersburga [3], lecz dla niewiadomych powodów plany swe zmienił. Potocki podczas swej bytności nad Newą, w Elizabetgradzie i Targowicy żadnej o nim nie miał wiadomości; daremnie go poszukiwał za pośrednictwem Złotnickiego i Kachowskiego [4]. Nareszcie w pierwszej połowie czerwca odnaleziono Borzęckiego w Czerniowcach i powołano go do Tulczyna [5]. Tyle pożądany, uży-

---

[1]) 27 maja z Elizabetgradu do Złotnickiego (*Stan sprawy generała Złotnickiego*).

[2]) Kachowski do imper. 31 maja r. 1792 *v. st.* z Lityna. (Сборникъ, t. 47, str. 368).

[3]) Ostatni rok sejmu wielkiego, str. 229, przyp.

[4]) Listy do Złotnickiego z 23 i 31 maja. (*Stan sprawy gen. Złotnickiego*).

[5]) Suchorzewski 8 czerwca r. 1792 z Tulczyna do Potockiego. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

wany będzie przez Potockiego do korespondencyi francuskiej.

Pierwszy raz w Tulczynie konfederacya generalna koronna zorganizowała się w ciało rządzące. Sztab jej, oprócz marszalka, konsyljarzy i sekretarza, składał się z regenta kancelaryi Franciszka Chrząszczewskiego, sześciu kancelistów, dwóch instygatorów (Jana Przyłuskiego i Floryana Kanickiego) i tyluż woźnych [1]. Dla publikowania i rozpowszechniania uchwał konfederacyi zaleciła generalność konsyljarzowi Kaczkowskiemu sprowadzić do Tulczyna drukarnię jaryszowską, którą dyrektor poczt, Waleryan Dzieduszycki ufundował w swym majątku na użytek komisyi porządkowej cywilno-wojskowej powiatu latyczowskiego. Kaczkowski w towarzystwie kozaków dońskich zjechał do Jaryszowa i zlecenie wykonał [2].

Z pod pras drukarni jaryszowskiej poczęły wychodzić z podpisem marszałka i sekretarza konfederacyi uniwersały, przygotowane jeszcze w Petersburgu i Elizabetgradzie, datowane fałszywie z Targowicy, Humania, Winnicy i Tulczyna.

Miały one na względzie dwa cele: 1) budzenie w narodzie zaufania do wojsk rosyjskich i konfederacyi, 2) paraliżowanie środków obrony, podjętych przez sejm i Stanisława Augusta.

Uniwersały, należące do pierwszej kategoryi, przedstawiały: wojska rosyjskie za «przyjazne, sprzymierzone i aljanckie»; konfederacyę za obronicielkę swobód narodowych i opiekunkę pomyślności powszechnej.

«Wojska przyjazne, sprzymierzone i aljanckie», — głosił uniwersał z 30 maja, — które wkroczyły do kraju, użyte będą tylko przeciwko zwolennikom uknowanej w Warszawie monarchii; obywatelom, łączącym się z konfederacyą,

[1] Kuszewski. Summaryusz czynności konf. gen. targ. kor.

[2] Kuszewski. Summaryusz. — Korrespondent warszawski z 14 i 17 lipca r. 1792. nr 32, 33.

nietylko żadnej nie zrządzą przykrości, lecz, owszem, osłonią ich przed wszelkiem niebezpieczeństwem.

«Duch zemsty, — oznajmiał uniwersał z 16 czerwca, zachęcający do łączenia się z konfederacyą, — nas nie prowadzi; zwiedzionych nawet, co nas mylnie, bo nieznając, potępiają, do serca naszego przytulić chcemy. Ich majątki i całość strzedz, jak nasze, żądamy. Nie narzucać prawa, nie gwałcić wolność, nie majątki zdzierać i niszczyć przychodzimy; ale, i owszem, zamiar nasz jest wcale przeciwny: wolność odwieczną ojców naszych wam przywrócić; wzywać i błagać was, abyście rzeczpospolitę trwałą, rządną, niepodległą i niepoddaną władzy absolutnej monarszej utworzyli».

Wyrazem troski konfederatów o pomyślność powszechną było zapewnienie o utrzymaniu dawnych stosunków dziedziców z poddanymi. «Włościanie i poddani w powinnej wierności ku swoim panom i należnem im i ich rządcom posłuszeństwie trwać i zachować się mają; i nietylko sami żadnego się przestępstwa i swywoli dopuszczać, ale nadto, jeśliby kto kupy swywolne zbierał lub do hultajstwa namawiał, lub podejrzanych o to włóczęgów przechowywał, — o takich nietylko najbliższe komendy konfederackie uwiadomić, ale sami ich łapać, zatrzymywać i zabezpieczać się od nich powinni. A lubo spodziewać się niemożna, aby włościanie, role swych panów posiadający, niewdzięcznością tak czarną swym dobrodziejom, przez chęć wyjęcia się z ich posłuszeństwa, a tem bardziej przez jakowe hultajstwa, wypłacać się mieli; atoli gdyby który, albo przez własną do złego skłonność lub czyją namową, takowy się znalazł, któryby lub wspólnictwem, lub ukrywaniem, lub zatajeniem winowajcy do tej szkaradności się przyłożył, — takowy natychmiast najsroższemi karami przykładnie ukarany zostanie»[1]. Takim samym wyrazem troski konfederatów o pomyślność powszechną była zapo-

---

[1]) Uniwersał z 30 maja pod Targowicą.

wiedź, że podatki mają być płacone tylko według normy, obowiązującej przed 3 maja r. 1791; podwyższenie ich przez zjazd rewolucyjny warszawski «pod pozorem obrony rzeczypospolitej, w wojnie będącej», jest nielegalne i nieważne[1]).

Ku sparaliżowaniu środków obrony, podjętych przez sejm i króla, konfederacya usiłowała owładnąć wszystkiemi źródłami dochodów skarbowych i pozbawić rzeczpospolitę kredytu. Oficyaliści skarbowi podlegają tylko zwierzchności konfederackiej; obowiązani są w przeciągu dwóch tygodni po odebraniu uniwersału z 31 maja, pod groźbą utraty urzędów, stanąć przed nią, zaprzysiądz jej wierność i gorliwość w pełnieniu obowiązków, złożyć gotowiznę z pobranych już podatków i ceł, przedstawić księgi rachunkowe[2]). Uniwersał z 2 czerwca ostrzegał, żeby rządowi warszawskiemu żadnych nie udzielano pożyczek, rzeczpospolita bowiem nie będzie spłacać długów, nieprawnie zaciągniętych w jej imieniu. Kasowano sądy sejmowe extra-ordynaryjne[3]); prawu z 11 maja p. t. «Wymiar obywatelskiej sprawiedliwości ku powszechnej kraju obronie» przeciwstawiono zaręczenie, że wierni rzeczypospolitej obywatele, którzyby jakiekolwiek szkody ponieśli od sprawców spisku warszawskiego, wynagrodzeni będą z majątków krzywdzicieli lub ze skarbu publicznego[4]). Wszystkie patenta na stopnie wojskowe, które król wydał od czasu objęcia władzy nad armją, oraz znaki (medal *Virtuti militari*), «którymi walczących za despotyzm cechuje, psować resztę ducha republikańskiego usiluje», generalność koronna uznaje «za czcze, żadne i niebyłe»[5]).

W celu zjednoczenia serc obywatelskich «na odzyskanie wydartych narodowi spiskiem warszawskim 3 maja

---

[1]) Uniwersał z 31 maja z Targowicy, z 14 czerwca z Tulczyna.

[2]) Uniwersał z 31 maja pod Targowicą.

[3]) Uniwersał 27 czerwca w Tulczynie.

[4]) Uniwersał z 16 czerwca z Tulczyna.

[5]) Uniwersał z 18 lipca z Nowego Konstantynowa.

r. 1791 wolności», wzbroniono drukarniom krajowym tłoczyć pism, szerzących fałszywe uprzedzenia względem konfederacyi; nakazano im zawiadamiać generalność o autorach, którzyby się do nich z tego rodzaju utworami zwracali [1]).

Ustanowione zostały sądy konfederackie niższej i wyższej instancyi. Pierwsze w komplecie trzech członków funkcyonować będą po województwach, drugie w miejscu rezydowania generalności [2]).

Duchowieństwo *utriusque ritus* obowiązane jest zanieść «jak najgorliwsze modlitwy i suplikacye do Boga, odwiecznego państw i królestw rządcy, o najrychlejsze podźwignienie ojczyzny naszej z tej przepaści, w którą nas rewolucya warszawska 3 maja r. 1791 wtrącić usiłowała»; błagać będzie Opatrzność, iżby wszystkie kroki konfederacyi «do najzbawienniejszego końca, do postawienia rzeczypospolitej w dawnej jej świetności, wolności, sile i najlepszym rządzie prowadziła» [3]).

* * *

Najważniejszą troskę konfederacyi stanowił brak wojska własnego. Hetmani wałęsali się w obozach generałów rosyjskich, powaga dyktatury konfederackiej opierała się na armii aljanckiej. Kompromitowało to konfederacyę wobec imperatorowej, nie podnosiło jej w oczach narodu.

Potocki wystosował do komendantów korpusów wojska rzeczypospolitej, «przez spisek warszawski zwiedzionego», list okolny treści następującej. «Nie duma, której serce moje nie zna; nie chęć zysku, którego ani potrzebuję, ani cenię; nie próżna chwała, — bo kaźni nawet, którą

---

[1]) Uniwersał z 9 czerwca z Winnicy i Tulczyna.
[2]) Uniwersał z 19 czerwca z Tulczyna.
[3]) Uniwersał z 30 maja pod Targowicą.

mnie straszyć chciano, nie lękam się; lecz prawdziwa miłość rzeczypospolitej i trwałości polskiej wiedzie mnie do dzieła... Falszywa polityka utworzyla rząd, wywracający rzeczpospolitę; interes Europy, zgodny z szczęściem naszem, chce ją mieć przywróconą, — nie podłą i poddaną, ale wolną i niedependującą... Całość, bezpieczeństwo, niepodległość zaręcza nam i genjusz wielkiej Katarzyny i cnota nasza, jeżeli jej dobrze użyć chcemy. Wtenczas przystojna Polakom ginąć, gdy będzie szło o zgubę wolności i państw rzeczypospolitej; ale żeby Polak był tak ślepym, żeby za władzę króla, nieprzyzwoitą w rzeczypospolitej, za prawa nowe, niezgodne z spokojnością zewnętrzną i wewnętrzną; za nowe i fałszywe maksymy — na utratę jestestwa ojczyznę swoją wystawił, — toby rzecz była niepojęta... Idź JWPan z nami drogą cnoty, a ocaleje Polska,.. szczęśliwość z wolnością się wróci... Już czas omamienia minął; w sercu swojem głos uslyszysz ojczyzny, która cię upomina, abyś nie wylewal krwi polskiej niepotrzebnie... Czujmy w sobie krew przodków; zadrżyjmy, co się z nami stało; uznajmy moc Opatrzności boskiej nad nami. Nie walczmy nadaremnie przeciwko tej wielkiej monarchini, którą Opatrzność obrala za środek podniesienia nas z niewoli»...

Nie z perswazyami, jak Potocki, lecz z rozkazami zwrócil się do wojsk koronnych Rzewuski. «Seweryn na Rzewuskach, księstwie oleskiem, księstwie kowelskiem, Podhorcach, Jezierzanach *etc* Rzewuski, hetman polny koronny, doliński, stuleński *etc* starosta, orderu Orla białego kawaler» ordynansem, datowanym 14 maja pod Targowicą, ogłoszonym w początkach czerwca, nakazywał wojskom polskim ściągać pod Bracław i czekać rozkazów konfederacyi.

W odpowiedzi Rzewuskiemu książę Poniatowski skreślil 3 czerwca w obozie pod Lubarem list, który podpisali generałowie, sztabs-oficerowie, towarzysze i żołnierze. Tacy, jak JWPan, — pisal Poniatowski, — «są ohydą narodu i zdrajcami ojczyzny. Te są moje sentymenta

i wszystkich podkomendnych moich, zacząwszy od prostego żołnierza»[1]).

Poniatowski mylnie ręczył za wszystkich podkomendnych: zawiódł go wkrótce vice-brygadyer kawaleryi narodowej, Józef Wojciech Rudnicki.

Oficer ten wsławił się w r. 1768 pod Jarosławiem, na Rusi Czerwonej, odbiciem dwustu konfederatów barskich, pędzonych przez Rosyan na wygnanie. Podczas sejmu wielkiego, jako żołnierz bitny, mianowany został wice-brygadyerem kawaleryi narodowej[2]). Miał jakieś obowiązki wdzięczności dla Szczęsnego Potockiego; w początkach roku 1792 jeździł do niego do Jass, z powodu czego wzywany był przez Komisyę wojskową do Warszawy[3]). Po wkroczeniu wojsk rosyjskich w dyskursach z obywatelami ujmował się za Potockim i namawiał ich do nieopuszczania domów, za co w obozie pod Ułanowem musiał od księcia Poniatowskiego wysłuchać reprymendy[4]). Wychodząc z Lubaru, zostawił w klasztorze pieniądze i zamyślał już o dezercyi. 18 czerwca, po zakończonej batalii pod Zieleńcami, pod pretekstem rekognoskowania wojsk rosyjskich oddalił się od komendy i przeszedł do obozu nieprzyjacielskiego. Poniatowski zamierzał ukryć postępek Rudnickiego i przy parolu publikować, że, jako człek poczciwy, poległ w bitwie; ponieważ jednak dezercya była zbyt jawną, musiał zastosować do zbiega rygor artykułów wojskowych. Dekretem, publikowanym 25 czerwca w obozie pod Ostrogiem, skazany został Rudnicki na karę szubienicy.

---

[1]) Gazeta nar. i obca z 9 czerwca r. 1792, nr 46. — Gazeta warsz. z 13 czerwca r. 1792, nr 47.

[2]) Pamiętniki Chrząszczewskiego. (Ob. *Pam. J. D. Ochockiego.* Wilno, 1857, t. IV, str. 287).

[3]) Generał Jerlicz do króla 10 stycznia r. 1792 z Jampola. (*Militaria*, t. II).

[4]) Raport Poniatowskiego 31 maja z obozu pod Ułanowem. (*Militaria*, t. V).

Jednocześnie z wyrokiem na Rudnickiego wyszedł rozkaz Poniatowskiego, aby wszyscy oficerowie, którzy służą niechętnie, meldowali się do uwolnienia ze służby. Znalazło się takich kilku. Noty ich posłane zostały do Warszawy z prośbą do króla o przyśpieszenie dymisyi [1]).

Ponieważ armja polska, głucha na ordynans Rzewuskiego, nie pociągnęła pod Bracław, dezercya zaś, zwłaszcza tłumna, po próbach Złotnickiego z Ilińskim, Dzierżkiem, Wiklińskim, Perekładowskim, a bardziej jeszcze po zastosowaniu przez Poniatowskiego prezerwatywy względem oficerów niepewnych, — stała się więcej niż wątpliwą; nie pozostało konfederacyi nic innego, jak tworzyć wojsko własne środkami, jakie były w jej mocy. Do tego trudu użyła generalność nie hetmanów, których powołaniem stało się asystowanie wodzom cudzoziemskim, lecz wytrwałego i obrotnego marszałka podolskiego.

Jak ordynansem z 14 maja, tak i późniejszymi Potocki nakazywał Złotnickiemu «wojskowość ostrzegać», tj. skłaniać ją do łączenia się z konfederacyą. «Szczęśliwi będziemy, gdy i kropli krwi zwiedzionych współbraci oszczędzimy». Po bitwie pod Murachwą ubolewał, że «krew polska poczciwa się leje»; nie brał jednak za nią odpowiedzialności na siebie: «spisku warszawskiego winą, że biedy nawarzyli, a ta spada na niewinnych». Kazał dla rannych urządzić szpital w klasztorze brahilowskim. «W czasie ciepłym chłód ranionym jest zdrowy, a w tym klasztorze murowanym go znajdą i usługę, którą dodać, ile potrzeba, kazałem» [2]). Złotnicki nie bawił się w sentymentalizm; gdy mu się nie udawały «ostrzeżenia», — po bitwie pod Murachwą, nierozczulając się nad poległymi, nietroszcząc się o rannych, zajął się żywymi i zdrowymi. Wyprosił sobie u Kachowskiego wziętych do niewoli oficerów i żołnierzy pol-

---

[1]) Raporta Poniatowskiego z 23 i 25 czerwca z obozu pod Ostrogiem. (*Militaria*, t. VIII).

[2]) Listy Potockiego do Złotnickiego: 25 maja z Elizabetgradu, 2 czerwca z Targowicy. (*Stan sprawy gen. Złotnickiego*).

skich: porucznika kawaleryi narodowej Kwaśniewskiego, podporucznika Sagotowskiego, chorążego Czerniewskiego, 7 namiestników, 21 towarzyszów i okolo 100 szeregowych, w zamiarze formowania z nich wojska konfederackiego. Niektórzy dali się namówić do przysięgi na konfederacyę i weszli w jej służbę [1]). Oficerów, unteroficerów i szeregowych, którzy przysięgli na konfederacyę, kazał Potocki odesłać do Tulczyna; pewną ich liczbę pozwolił Złotnickiemu zatrzymać przy sobie jako zaczyn pułku podolskiego. Wszystkim zdatnym i ochoczym obiecal awans. Upoważniony został Złotnicki do proszenia imieniem konfederacyi generalnej Kachowskiego i barona Bühlera o zaliczenie mu na formowanie pułku 5000 dukatów, które zwrócone zostaną z pierwszych intrat rzeczypospolitej [2]). Kazał Potocki Złotnickiemu zabiegać, iżby milicye prywatne, które sejm warszawski uchwałą z 14 maja r. 1792 oddał na usługi monarchii, obrócone były na obronę wolności. Polecił mu też zabrać z zamku międzyboskiego, rezydencyi generała ziem podolskich, armaty i broń; pierwsze pod konwojem rosyjskim odesłać do Tulczyna, drugą obrócić na zaciąg pułku [3]).

W Tulczynie nie znalazl Potocki armat i broni, zabral bowiem wszystko książę Poniatowski; zastal nieco przyslanych przez Złotnickiego z pod Murachwy jeńców, pomiędzy innymi porucznika Kwaśniewskiego. Całą armję jego stanowił pułk lekkokonny humański, złożony z kilkuset ludzi, zebranych z dóbr ukraińskich w okresie elizabetgradzkim i targowickim.

12 czerwca generalność konfederacka uchwaliła wystawienie na żołd rzeczypospolitej dwóch brygad kawa-

---

[1]) Doniesienia Antoniego Gładysza i Antoniego Milewskiego. (*Militaria*, t. V i VIII).

[2]) Potocki do Złotnickiego 2 czerwca z Targowicy. (*Stan sprawy gen. Złotnickiego*).

[3]) Potocki do Złotnickiego 4 czerwca z Babanki. (*Stan sprawy gen. Złotnickiego*).

leryi narodowej pod imieniem ukraińskiej i podolskiej, tyluż pułków lekkokonnych, i poczęła rozdawać patenta na szarże oficerskie. Rudnicki otrzymał patent na szarżę generała majora, zaszczycony zaś nią został za to, że, «pełen cnoty republikańskiej starodawnych Rzymian i szanownych przodków naszych naśladowca, na pierwsze hasło wolności... porzucił znaki, które synowiec królewski... na utrzymanie absolutnej władzy stryja swego... prowadził»[1]. Suchorzewski i Złotnicki mianowani zostali brygadyerami. Towarzysze, wzięci w niewolę pod Murachwą, Gładysz i Milewski, otrzymali: pierwszy — rangę oficerską, drugi — chorąstwo.

2 lipca uchwaliła generalność wystawienie dwóch pułków: 1) pieszego pod imieniem konfederacyi wolnych szefostwa Moszczeńskiego, marszałka bracławskiego; 2) lekkiej jazdy pod imieniem województwa kijowskiego, szefostwa Piotra Borzęckiego.

Wyjednał sobie Potocki pozwolenie imperatorowej na zakup koni w cesarstwie, otrzymał od Kachowskiego ułatwienia w zaopatrzeniu się w broń rosyjską. Fabryki tulskie dostarczyły konfederacyi na kredyt różnego oręża w cenie około 1300 rubli[2]. «Korpusy na gwałt formować trzeba!» — wołał Potocki. Ponieważ miały być wystawione na żołd rzeczypospolitej, naglił przeto Złotnickiego, żeby się śpieszył z wybieraniem ofiary dziesiątego grosza[3].

Nalegania Potockiego, usiłowania Złotnickiego nie

---

[1]) Kopia patentu przez konf. kor. danego sławnemu przez dzieła rycerskie i przywiązanie stałe do rzplitej i ojczystej wolności szlachetnego narodu naszego JW. Imć Panu Rudnickiemu generałowi majorowi do dywizyi ukraińskiej i podolskiej wojsk rzplitej skonfederowanych ampliowanemu. Dat. 2 lipca r. 1792 w Tulczynie. Druk in f., 1/2 arkusza.

[2]) Reskrypt imperatorowej z 2 czerwca r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 372). — Rachunek gen. Kachowskiego. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 2258).

[3]) Potocki do Złotnickiego 5 lipca z Tulczyna. (*Stan sprawy gen. Złotnickiego*).

wiele skutkowały, brakło bowiem ochotników do zaciągania się pod sztandary konfederacyi. Ci z wziętych do niewoli pod Murachwą, których Potocki zaszczycił patentami, szukali sposobności do dezercyi. Gładysz, wziąwszy na kilka dni urlop pod pretekstem zakupu koni, wyjechał do Galicyi, a stamtąd udał się do obozu Poniatowskiego. Milewski uciekł do Kamieńca [1]. Ostatecznie Złotnicki zabiegami swymi i kosztem 5000 dukatów, które otrzymał od Kachowskiego, zdołał umundurować kilkaset ludzi: do pułku lekkokonnego użył jeńców, nadesłanych mu przez komendy rosyjskie; jedną kompanję do regimentu pieszego zebrał z kantonistów [2].

W braku dostatecznych wojsk własnych musiała konfederacya posiłkować się rosyjskiemi. Błagał Potocki Kachowskiego, iżby, w celu skuteczniejszego działania konfederacyi, wzmocnił korpus Derfeldena, przeznaczony do osłaniania województw: bracławskiego, podolskiego i kijowskiego. Kachowski odmówił, oświadczając, że województwa te są dostatecznie zabezpieczone [3]. Tymczasem województwo kijowskie dla braku presyi orężnej nie przystępowało do

---

[1]) *Militaria*, t. V i VIII.

[2]) Remanifest JW. Złotnickiego przeciwko JW. Szczęsnemu Potockiemu.

[3]) Сборникъ, t. 47, str. 386. — Pouczający jest raport gen. Kachowskiego z 12 czerwca r. 1792 *v. st.* z Zasławia. «Połeciłem, — pisze K. do imperatorowej, — generałowi porucznikowi księciu Wolkońskiemu i Tołstomu: pierwszemu, żeby umieścił po bataljonie piechoty w Śmile, Olszanicy i Humaniu; drugiemu, żeby jeden bataljon ułokował w Czeczelniku. Kazałem im wszystkie te bataljony związać łańcuchem konnicy, począwszy od Czerkas nad Dnieprem do Raszkowa nad Dniestrem. Przez takie połączenie wojsk od Dniepru do Dniestru odsłania się drogę wychodźcom z Polski, pragnącym osiedlić się w namiestnictwie ekaterinosławskiem i w ziemiach nowonabytych; ułatwia się wywóz drzewa budułcowego. W ten sposób otworzy się więzienia, przepełnione ludnością prawosławną, która usiłowała przesiedlać się do gubernii ekaterinosławskiej i ziem nowonabytych, czego, używając surowych środków, wzbraniali obywatele polscy i ich ekonomowie».

konfederacyi. Zwierzchność konfederacka bracławska pod laską Moszczeńskiego, rezydująca razem z generalnością w Tulczynie, nie miała żadnej władzy w województwie. Konfederacya podolska, pomimo starań Złotnickiego, nie mogła się zorganizować.

Jak w początkach, tak i po osiedleniu się generalności w Tulczynie, obywatele stronili od konfederacyi, uciekali przed wojskami rosyjskiemi. «Jedni, — pisał generał Orłowski [1]), — przeciwni konstytucyi, chociaż Moskali nie cierpią, nic jednak przeciwko nim robić nie odważą się. Drudzy, kalkulatorowie, w neutralności zostają i dopiero się decydować będą, jak przewagę której strony zobaczą. Inni, niedowierzając słabości swojej, chociaż dobrze myślący, dla uniknienia subjekcyi za granicę powyjeżdżali, a takich jest najwięcej». Mało kto z zamożniejszych pozostał w domu; uciekali do Lwowa i innych miast w zaborze austryackim zarówno przychylni konstytucyi, jak jej przeciwnicy z Ukrainy i Podola.

Emigracya była tem liczniejszą, że, «aby przemoc nie zniewoliła obywateli do uprawnienia gwałtu» [2]), pobudzali do niej emisaryusze królewscy: na Ukrainie Jaroszyński, na Podolu kasztelan Morski i chorąży Józef Starzyński. «W tych dniach, — donoszono ze Lwowa pod datą 30 czerwca, — bardzo wiele do tutejszej stolicy przybyło z Polski obywatelów, najwięcej kobiet z dziećmi; a w Brodach, Tarnopolu, Zbarażu już się gdzie mieścić nie mają; podobnież Tartaków, gdzie się sprowadził Chojecki, poseł kijowski z żoną; Sokal, Krystynopol, gdzie strażnikowa koronna Czacka z familją sprowadziła się, — zajęte ucieczką z Polski salwującymi się!» [3]). Znajdowali się także pomię-

[1]) 10 lipca r. 1792 z Kamieńca do króla. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 928).

[2]) M. Jaroszyński 25 czerwca r. 1792 z Orochowiec. (*Rps akad. um. w Krakowie).*

[3]) *Militaria*, t. VIII.

dzy emigrantami: Rzyszczewski kasztelan lubaczewski i Lipiński podkomorzy podolski[1]).

Potocki, odbierając wiadomości o emigrowaniu wybitniejszych obywateli, nie rozpaczał; nie przywiązywał wagi zwłaszcza do magnatów, liczył tylko na szlachtę. «Co mi JWPan, — pisał do Złotnickiego, — mówisz o opieszałości magnatów podolskich w przystąpieniu do konfederacyi naszej, o to się wcale nie turbuj, a staraj się natomiast o jak najwięcej podpisów szlachty... Ci Ichmość magnaci, którzyby przystępowali fałszywie do konfederacyi, na przyszłych sejmikach figurowaćby chcieli, do funkcyi się cisnąć i sejm byłby strokaty[2]); a tak, gdy żaden niekonfederat *vocem activam* na sejmikach mieć nie będzie, sejm całkiem w jednym systemacie będzie i zrobimy rzecz trwałą i dobrą, a tem trwalszą, że dobro rzeczypospolitej i jej całość bezpieczeństwu trwalemu, pokojowi ze wszystkimi sąsiadami dogodzi i że przez nich wszystkich ustawy nasze strzeżone będą. Do takiej tedy pewnej roboty lepiej jest, aby wilki w skórze baraniej nie leźli, boby nam bróździli, boby trzeba do urzędów puszczać; a tak napełnimy je wiernymi rzeczypospolitej, a dalekimi od intrygi Czartoryskich książąt, co zawsze wraz z królem Ichmcią kraj gubiła. Powtarzam tedy: staraj się, panie, o tych: niech będzie szlachcic, co się pisze; choćby był ubogi i nędzny, gdy czuje wolność, lepszym jest, jak bogacze, łaskami dworskiemi okryci, co są podli i zdradzają rzeczpospolitę za gwiazdy, urzędy i obietnice króla»[3]).

Ciężko jednak szła sprawa i ze szlachtą.

W województwie bracławskiem niepodobna było nic

---

[1]) Lipiński do króla 5 czerwca r. 1792 z Czortkowa. (*Militaria*, t. IV). — Rzyszczewski 6 czerwca r. 1792 ze Lwowa. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 929).

[2]) «Chodziło o to, aby w ten sejm nie wchodzili tacy, którzyby do korony przeszkadzali». (*Przypisek Złotnickiego*).

[3]) Potocki do Złotnickiego 2 lipca z Tulczyna. (*Stan sprawy gen. Złotnickiego*).

począć bez wojska. Niejaki Wigurski, wysłany z Tulczyna dla otwarcia akt w Winnicy, powitany został w tem mieście hukami palestry. Nie mógł znaleść nikogo do pracy kancelaryjnej. Oświadczał, że nic nie zrobi bez komendy rosyjskiej [1]).

Z niemniejszemi trudnościami spotkał się Złotnicki w województwie podolskiem.

24 czerwca pod eskortą wojska rosyjskiego wyruszył Złotnicki z Winnicy do Lityna, stamtąd do Latyczowa. «Wszelkimi sposobami, — pisał [2]), — wezmę się do urządzenia jakiegoś porządku w województwie, akta otworzyć każę i exakcyę podatku przyśpieszę». Nie miał pewności, czy eskorta, z której korzystał, nie zostanie odwołaną do swej komendy; dla tego upraszał Potockiego, żeby mu wyjednał u barona Bühlera zatrzymanie jej na czas dłuższy. «Czerwiec kończy się, podatki uwiozą do Kamieńca... Żadnej przy mnie niewidząc mocy, postać konfederacyi wojewódzkiej będzie tak śmieszna, że nikt z obywatelów i przyjechać do niej nie ośmieli się». Pożyteczną była eskorta rosyjska, lecz wolałby trochę piechoty i jazdy z korpusu tulczyńskiego.

26 czerwca przymaszerowało do Latyczowa około 100 piechoty rosyjskiej z trzema armatami polowemi i kilkunastu powózkami. Nazajutrz przybył Złotnicki z nieodstępnym Kaczkowskim, z konwojem rosyjskim, liczącym około 200 ludzi, i z garstką kawaleryi konfederackiej. Kazał przywołać do siebie regenta komisyi porządkowej cywilno-wojskowej: wypytywał go, dla czego komisya rozpierzchła się, kto w niej zasiadał i gdzie akta wywiezione zostały. 28 czerwca kanceliście komisyi, Wróblewskiemu, kazał złożyć przysięgę, wyznaczył mu pensyę i polecił

---

[1]) Wigurski do Potockiego 26 czerwca r. 1792 z Winnicy. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

[2]) 23 czerwca do Potockiego z Winnicy. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

pisać listy do obywateli[1]). «Chciałbym wszystkie swe kroki, — takie było brzmienie tych listów, — stosować do zdań i woli współziomków moich, których los ojczyzny równie dotykać powinien. Zjechawszy więc do Latyczowa dla przywrócenia spokojności temu powiatowi i przyzwoitego ułożenia porządku, przedsięwziąłem upraszać przezacnych tutejszego powiatu urzędników i obywatelów, aby dla wspólnego naradzenia w dzisiejszych okolicznościach przed następującą niedzielą zjechać się raczyli do Latyczowa»[2]). Jednocześnie ogłosił Złotnicki uniwersał, iżby podatki z dóbr ziemskich i duchownych, oraz z miast do kas wojewódzkich pod dozór marszałka konfederacyi były składane[3]). Kazał otworzyć akta, w których w obecności palestry oblatował uniwersały konfederacyi generalnej koronnej, poczem wygłosił mowę i zaprosił przytomnych na ucztę[4]).

Na tem ograniczyła się działalność Złotnickiego i Kaczkowskiego w Latyczowie. «Żaden z słusznych obywateli, — pisał generał Orłowski[5]), — do nich nie jedzie, chociaż do nich piszą, chociaż ich zwołują... Kazał Złotnicki uniwersały swoje po ambonach publikować, ale dotychczas nie słychać, żeby im gdzie ulegano».

Dla dalszego urządzania województwa, właściwie zaś w celu formowania korpusów konfederackich i zbliżenia się z nimi do fortecy kamienieckiej, na rozkaz Potockiego przejechał Złotnicki z Latyczowa do Baru, do którego wy-

---

[1]) Dyaryusz bytności JW. Złotnickiego marszałka woj. pod. i Kaczkowskiego kons. konf. gen., w Latyczowie spisany. (*Militaria*, t. VII).

[2]) List Złotnickiego 28 czerwca z Latyczowa do ? (*Militaria*, t. VIII).

[3]) Raport konf. woj. podolskiego do N. konf. gen. kor. od dnia 28 mca czerwca r. b. 1792. (*Rps bibl. ord. hr. Krasińskich*).

[4]) ? do gen. Orłowskiego 1 lipca r. 1792 z Latyczowa (*Militaria*, t. VII).

[5]) 10 lipca r. 1792 z Kamieńca do króla. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 928).

prawiono z Tulczyna po 500 sztuk karabinów konnych, pałaszów, pistoletów i pobojców[1]. «Powtarzam, — pisał do niego Potocki[2], — com dawniej wyrażał: staraj się o podpisy liku szlachty; co zaś względem matedorów, trzeba ich zostawić ichże refleksyom; na to tylko jak najmocniejszą baczność mieć należy, aby żaden spisek *in favore* Warszawy robić się nie mógł, i w takich okolicznościach, gdzieby kto spokojność publiczną wzruszać chciał, jako najsurowiej postępować. Rozumiem, że konfederacya będzie później decydować, że wszystkich tych dobra podwójny podatek płacić będą, którzy się na konfederacyę nie pisali; z powodu, że gdy rzeczypospolitej nie chcą być usłużni radą, niech przynajmniej kontrybuowaniem na wojsko część usług swych wypłacą».

Przybywszy do Baru, ogłosił Złotnicki 8 lipca uniwersał z nakazem, aby obywatele z dóbr swych dawali kantonistów do wojska skonfederowanej rzeczypospolitej; rozpisywał listy z zaprosinami do siebie[3]. Uniwersały i listy pozostały bez skutku. Dla braku ludzi Złotnicki nie był nawet w stanie zorganizować władz konfederackich: obywał się bez konsyljarzy i kancelaryi; do 16 lipca sam w osobie swojej był niemal wszystkiem.

Z tylu i takiemi trudnościami spotkał się Potocki w trzech województwach południowo-wschodnich.

* * *

Imperatorowa ukazem z 12 kwietnia poleciła Kachowskiemu: «Bacz Pan pilnie, żeby naczelnicy oddziałów nie wyrządzali ludności, dla własnej korzyści, szkód, jak to bywało podczas dawnjejszych zamieszek polskich»[4]. Jakoż w po-

---

[1]) Potocki do Złotnickiego 2 lipca r. 1792 z Tulczyna, *(Stan sprawy gen. Złot.)*.

[2]) 5 lipca z Tulczyna. *(Stan sprawy gen. Złot.)*.

[3]) Raport konf. woj. podol.

[4]) Сборникъ, t. 47, str. 253.

czątkach akcyi wojsko rosyjskie zachowywało się względem mieszkańców rzeczypospolitej poprawnie.

«Stoją spokojnie, — pisał Podhorski 25 maja z Antonowa o żołnierzach korpusu wasilkowskiego, który nadciągnął pod Chwastów; — żadnej krzywdy nikomu nie robią; płacą wszystko pieniędzmi. Żydzi i nasi szynkują w ich obozie różnymi trunkami... Przejeżdżających trzęsą, jeżeli jakiego pisma nie wiozą, że nawet u mego posłańca w grzywie konia i w ogonie szukali». Antoni Rybiński 28 maja z Torczyna o wojskach tegoż korpusu: «Płacą niby za furaże monetą miedzianą; boją się zaś wszystkiego prawie; gdzie tylko przechodzą, wszędzie manifesta przeciwko konstytucyi po cerkwiach i kościołach przybijać każą»[1]. «Wojsko obce, — pisano z Żytomierza 7 czerwca, — żadnej nie robi gwałtowności nikomu... Wiozących furaże do magazynów polskich nie tamuje, a nawet rekrutować nie przeszkadza, na brane zaś żywności wydaje kwity z takim dodatkiem, iż ma zapłacić ten, który je tu sprowadził... Nawet głośno szemrzą na samych Polaków, prowadzących do swego kraju obcego żołnierza. To trochę daje nam czuć folgę w zatrwożeniu początkowem, osobliwie że obywatele wolą domy i majątki eksponować, jak się łączyć z tem wszystkiem»[2]. Nadużycia, jakie się zdarzały podczas pochodu wojsk, nie miały tendencyi nawracania na wiarę targowicką, nie omijały bowiem nawet dygnitarzy konfederackich. Plenipotent wojewodzica Świejkowskiego, konsyljarza konfederacyi generalnej koronnej, właściciela Szpikowa, skarżył się w połowie czerwca: «Rosyjczycy brali podwód wiele było potrzeba, od czego uwolnić się niemożna było... W szynkach, w stawach, w gorzelni równie jest nieco szkody, także w bydle różnem ludzi dóbr tutejszych. Wszelkie starania o to, nawet najmocniejsze, były napróżno... Dońce w tem

---

[1]) Rps ak. um. w Krakowie, zbiór po C. Walewskim.
[2]) *Militaria*, t. VIII.

najwięcej okazywali swoją doskonałość»[1]. Dotkliwszą była drapieżność żołnierzy rosyjskich w bitwach. W potyczce pod Murachwą obdzierali rannych; towarzyszowi Gładyszowi zabrali konia, pieniądze i bagaż; w jednej koszuli wzięli go do niewoli[2]. Żydów murachwiańskich złupili. W miarę posuwania się wojsk rosyjskich w głąb kraju dawało się obywatelom we znaki ściąganie z ich majątków prowjantu i furażu.

Konfederaci starali się łagodzić skutki nadużyć, spełnianych przez żołnierzy rosyjskich. Złotnicki wyjednał u Kachowskiego wynagrodzenie dla Żydów murachwiańskich za uszkodzenia, wyrządzone im przez kozaków w trunkach i sprzętach. Potocki zapewniał: «jestem przekonany, że szkody, których ciężko ustrzedz przy podobnych akcyach, będą nagrodzone i winni ukarani zostaną»[3]. Okrutnymi byli sami konfederaci w postępowaniu z oficyalistami dóbr marszałka generalnego: targowickich, humańskich, tulczyńskich, oraz z osiadłą w nich szlachtą czynszową, którą przymuszano do przysięgi. Metody tej jednak nie stosowano względem innych obywateli. Oficyalistom skarbowym, którzy nie usłuchali uniwersału z 31 maja, Potocki prolongował termin stawiennictwa przed generalnością, usprawiedliwiając ich: «jedni przez wojska stronnicze, konstytucyę 3 maja utrzymujące, zajęci; inni, zwodniczym postrachem buntu przerażeni, odległe zabiegli, dopełnić warunków konfederacyi koronnej (być może mimo chęci) dotąd nie mogli»[4]. Wziętemu pod Murachwą do niewoli porucznikowi Kwaśniewskiemu, który nie dał się nakłonić do przysięgi, pozwolił odjechać do obozu Poniatowskiego za rewersem, że nie będzie wojował przeciwko

---

[1] M. Staniszewski 14 czerwca r. 1792 ze Szpikowa. (*Rps Ossolineum,* nr 1995, str. 193).

[2] *Militaria,* t. VIII.

[3] Potocki do Złotnickiego 23 maja r. 1792. *(Stan sprawy gen. Złotnickiego).*

[4] Uniwersał z 21 czerwca z Tulczyna.

skonfederowanej rzeczypospolitej [1]. Komendant Kamieńca, generał Orłowski, zapewniał listem z 10 lipca [2], że konfederaci «dotychczas więcej jeszcze straszą, niż przymuszają;.. prowjantami tylko uciemiężają».

Reskryptem z 23 czerwca imperatorowa poleciła Kachowskiemu i baronowi Bühlerowi przedsięwziąść przeciwko partyi konstytucyjnej środki najsurowsze. «Niezbędnem jest pociągnięcie w imieniu konfederacyi do odpowiedzialności wszystkich buntowników i przeciwników władzy legałnej. Konfederacya powinna bezzwłocznie ujawnić powagę swej władzy i przystąpić do uśmierzenia tych, którzy w dotychczasowej bezkarności czerpali pobudkę do zuchwalstwa. Zawiadom Pan o tem marszalka konfederacyi i jego konsyljarzy, oraz zapewnij, że mogą liczyć na pomoc wojsk rosyjskich wszędzie, gdzie tego dobro sprawy będzie wymagać. W celu unicestwienia szkodliwych wpływów, jakie wywierać mogą na prawych obywateli złośliwie szerzone pogłoski na temat wrzekomego współczucia mocarstw europejskich dla buntowników polskich, możesz Pan rozgłosić, że podróż marszałka Potockiego do Berlina poduszczaną przezeń partyę przekonała o płonności widoków na pomoc dworu pruskiego. Dwór ten najkategoryczniej ponowił dawniejszy swój pogląd na konstytucyę 3 maja, jako na przedmiot, nieobjęty traktatem, zawartym z rzecząpospolitą. Wkrótce otrzymasz Pan wymowniejsze jeszcze dowody, że król pruski najzupełniej podziela moje zapatrywania na sprawę polską» [3].

---

[1]) Kuszewski. Summaryusz czynności konf. gen. targ. kor. — Kwaśniewski dekretem księcia Poniatowskiego pozbawiony został rangi.

[2]) Rps muzeum ks. Czart., nr 928.

[3]) Reskrypt z 12 czerwca r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 384).

IV.

Wojska rosyjskie i konfederacye na Litwie.

Szymon Kossakowski, przybywszy do Polocka, namawia obywateli sąsiednich powiatów litewskich do konfederowania się. — Przed wkroczeniem Kreczetnikowa na Litwę Korsak przyjmuje godność marszałka konfederacyi połockiej, Przysiecki orszańskiej. — Pod naciskiem wojsk rosyjskich powstaje konfederacya brasławska pod laską Platera. — Zajęcie przez Rosyan Wilna i zawiązanie konfederacyi generalnej litewskiej pod laską kanclerza Sapiehy i regimentarstwem Szymona Kossakowskiego, ogłoszonego hetmanem polnym litewskim. — Powstaje konfederacya wileńska; podjęto starania około związania innych województw i powiatów.

Szymon Kossakowski, generał porucznik rosyjski, mianowany przez imperatorowę regimentarzem wojsk litewskich, przybył z Petersburga do Polocka 30 kwietnia z listami: Platona Zubowa do generała Kreczetnikowa, hr. Bezborodki do kanclerza wielkiego Sapiehy i do biskupów: wileńskiego i inflanckiego. Rozesłał natychmiast zaufańców do Jurborga, Kowna, Wilna, Słonima i Brześcia litewskiego dla zasięgnięcia o wojsku litewskiem i usposobieniu obywateli wiadomości, które miał odbierać za pośrednictwem księży. Walnych pomocników znalazł w samym Połocku w braciach Snarskich: Stanisławie, prezydencie izby cywilnej, i Aureljanie, pułkowniku. Stanisław, «obywatel, — według definicyi Kossakowskiego, — szanowny i gorliwy«

chwalil się, że wpływowego wojewodę Żabę namówił już do przyjęcia marszalkostwa konfederacyi połockiej, a podkomorzego Przysieckiego do skonfederowania powiatu orszańskiego. Aureljan podjął się podróży na Litwę w celu doręczenia kanclerzowi i biskupom listów petersburskich. Przez niego również Kossakowski przesyłal swemu bratu, biskupowi inflanckiemu, wszystką gotowiznę, jaką posiadał, na przekupienie wojska i obywateli; oraz prośbę, żeby w tajemnicy przygotowal akt konfederacyi generalnej litewskiej. Sam regimentarz wojsk litewskich wybrał się bezzwłocznie do Kraslawia, miasteczka pogranicznego nad Dźwiną, w gubernii polockiej, posiadłości Augusta Platera, kasztelanica trockiego. Mial tam z brygadyerem Sulistrowskim, różnymi oficerami polskimi i obywatelami odbyć konferencyę [1]), tj. namawiać ich do konfederacyi.

Generał Kreczetnikow dla objęcia komendy nad armją bialoruską wyjechał z Kijowa 28 kwietnia, stanął w Polocku 5 maja.

Kossakowski wrócił z Krasławia z wiadomością, że wkrótce otrzyma akt zawiązania konfederacyi powiatu braslawskiego. Wkrótce zjawil się w Połocku pułkownik Snarski: ani kanclerza, ani biskupów nie zastał w Wilnie, skutkiem czego doręczenie adresatom listów, z którymi był wyslany, musiał powierzyć osobom zaufanym [2]).

Odpowiedzi Sapiehy wyczekiwano w Polocku z niecierpliwością: wypadalo zalecić województwom i powiatom marszalka konfederacyi generalnej litewskiej, w Petersburgu zaś zdecydowano, że na tę godność może być powołany Szczęsny Potocki tylko w razie odmowy kanclerza [3]).

---

[1]) Kossakowski do Kreczetnikowa 25 kwietnia r. 1792 *v. st.* z Połocka. (Сборникъ, t. 47, str. 288).

[2]) Kreczetnikow. Дневныя записки, str. 22—24. (Чтенія въ имп. общ. исторіи и древ. росс. при моск. унив. Moskwa, 1863). — Kossakowski do Kreczetnikowa 3 maja r. 1792 *v. st.* z Połocka. (Сборникъ, t. 47, str. 320).

[3]) Сборникъ, t. 47, str. 320.

Podczas wyczekiwania na odpowiedź Sapiehy Kreczetnikow posłał dowódcom korpusów: księciu Dołgorukiemu 5000 rs. na przekupienie komend polskich, hr. Mellinowi i baronowi Fersenowi po 4000 rs. na przynętę obywateli, zalecając, aby po wkroczeniu do ziem rzeczypospolitej płacili za prowjant i furaż dopóty, dopóki konfederacya generalna litewska nie obmyśli zaopatrzenia wojsk imperatorowej. Tłómaczył im generał *en chef* potrzebę takiego postępowania, iżby w początkach *(na pierwyj raz)* obywatele nie czuli się być uciskanymi bezpłatnem dostarczaniem prowjantu i furażu; żeby, owszem, w wynagradzaniu za nie czerpali życzliwość dla wojsk rosyjskich. Oprócz pieniędzy i zaleceń Kreczetnikow wysłał do każdego z rzeczonych generałów ludzi zaufanych, znających prawa polskie, kraj i wybitniejszych obywateli: do korpusu dynaburskiego — starostę Jana Rudnickiego, do tołoczyńskiego — pułkownika Snarskiego, do rohaczewskiego — połockiego sędziego powiatowego Łakisa. Mężów tych, przezwanych konsyljarzami konfederacyi generalnej, Kossakowski zaopatrzył w instrukcye i pełnomocnictwa.

Konsyljarz generalny dopilnuje, żeby województwo, powierzone jego opiece, przyjęło akt konfederacyi w tej formie, w jakiej mu będzie zakomunikowany.

Urzędy konfederackie: marszałka, konsyljarzy i regimentarza mogą być objęte tylko przez ludzi, znanych z cnót publicznych i miłości ojczyzny, pomieszczonych w regestrze, zakomunikowanym pełnomocnikowi. Głównym obowiązkiem zwierzchności konfederackiej będzie pobór podatku i wymiar sprawiedliwości.

Należy spodziewać się, że wojsko litewskie przystąpi dobrowolnie do konfederacyi. Komendy, jakie się znajdą w województwie, podlegać będą właściwemu regimentarzowi konfederackiemu, niewyjmując stopni oficerskich, aż do pułkownika.

Obywateli, którzyby nie chcieli przystąpić do konfederacyi i wspierać wojsk przyjacielskich, regimentarz wo-

jewódzki będzie jako zdrajców i wrogów ojczyzny ścigać i zmuszać do przysięgi. Gdyby środki województwa nie wystarczały na to, wezwie wojska rosyjskie, użyczone rzeczypospolitej wspaniałomyślnie dla wyzwolenia narodu z pęt konstytucyi 3 maja.

Konsyljarz, towarzyszący wojsku przyjacielskiemu, w porozumieniu z obywatelami oznaczy cenę prowjantu i furażu jak najumiarkowańszą, iżbyśmy w oczach tego mocarstwa, które tak bezinteresownie wspiera wolność szlachecką, nie wyszli na niewdzięczników. I nietylko potrzeby wojsk przyjacielskich opatrywać, lecz należy wszystkim zachowywać się względem nich z należytą uprzejmością. Niech się nikt nie waży pod jakimbądź pretekstem rzucać kalumnii na wojska rosyjskie i zamiary ich dowódców [1]).

Oprócz instrukcyi ogólnej, każdy z konsyljarzy generalnych otrzymał od Kossakowskiego pełnomocnictwo specyalne. Rudnicki dostał następujące polecenia. 1) Przygotowany akt konfederacyi powiatu brasławskiego ogłosi bez żadnych zmian, tak co do treści, jak osób, «pamiętając, iż ton od niego powinien być groźny ze wszystkimi, czyniącymi opór». 2) Ma prawo zmieniać cały personel zwierzchności konfederackiej, aż do marszałka. 3) Pobierze pieniądze skarbowe z komór i przykomórków. 4) O opornych oficyalistach skarbowych i obywatelach zawiadomi komendę rosyjską. 5) Za zbliżaniem się wojsk rosyjskich postara się «uśpić» komendę brasławską; na drogach, wiodących do Opsy, zniszczy mosty, w taki jednak sposób, żeby mogły być wkrótce naprawione dla przemarszu korpusu dynaburskiego. Skonfederowawszy powiat brasławski, uda się Rudnicki do Wilna po rozkazy biskupa inflanckiego [2]).

Jednocześnie Kreczetnikow z Kossakowskim zabiegali około ściągnięcia do Połocka z pobliskich powiatów litew-

[1]) Сборникъ, t. 47, str. 325. — Kreczetnikow. Днев. записки, str. 25
[2]) Teki Gołębiowskiego, t. IX.

skich obywateli, pochopnych do zawiązywania konfederacyi. Zawiódł Żaba, którego pozyskaniem chwalił się prezydent Snarski; stanęli za to w kwaterze Kreczetnikowa: sędzia ziemski połocki Jerzy Korsak i podkomorzy orszański Tadeusz Przysiecki [1]). Korsak przyjął godność marszałka konfederacyi połockiej, Przysiecki orszańskiej. Zredagowane zostały stosowne akty związkowe, którym brakło tylko podpisów obywatelskich. O te podpisy Kossakowski starał się za pośrednictwem szlachty, osiadłej w gubernii połockiej, mającej stosunki z obywatelstwem litewskiem. Zresztą, kreowani przez niego marszałkowie na audyencyi 14 maja zapewniali Kreczetnikowa, że przyłożą się do pomnożenia podpisów. Oryginały aktów obu konfederacyi wódz rosyjski zatrzymał u siebie w tym celu, żeby po wkroczeniu na Litwę oblatować je w grodach lub ziemstwach, stosownie do wymagań praw polskich.

Kossakowski winszował Kreczetnikowowi sukcesu: «Masz już, JWPan, w swem ręku dwie konfederacye; skoro wejdziesz do Polski, można być pewnym, że zabiegami i łaskawością postępowania z obywatelami niebawem zawiążesz ich więcej. Mam nadzieję, że wszystko pójdzie zgodnie z intencyami naszej najmiłościwszej monarchini, która z zadowolnieniem przyjmie wiadomość o rychłem wkroczeniu JWPana do stolicy wielkiego księstwa litewskiego». Dumny był, że pod jego kierunkiem konfederacya generalna litewska zawiąże się prawidłowiej, niż koronna: w kraju, a nie za granicą. «W Wilnie, — pisał do Kreczetnikowa, — zgodnie z prawem uformowaną zostanie konfederacya generalna litewska, nie, jak koronna, przed wkroczeniem do Polski» [2]). Wkrótce nadesłano Kossakowskiemu akt zawiązania konfederacyi powiatu brasławskiego pod laską kasztelanica trockiego Augusta Platera, obywatela zakordonowego. Doręczając ten akt Kreczetnikowowi,

---

[1]) Przysieckiego źródła rosyjskie mylnie nazywają Przezdzieckim.

[2]) Kossakowski do Kreczetnikowa 3, Kreczetnikow do imper. 4 maja r. 1792 *v. st.* z Połocka. (Сборникъ, t. 47, str. 321).

Kossakowski zapewniał, że szlachta powiatu brasławskiego «tyle okazuje zapału i przywiązania do Rosyi, że gotowa jest natychmiast siąść na koń». Zapewnienia te gruntowały w Kreczetnikowie przeświadczenie o konieczności wkroczenia do Polski, wkroczenia jak najrychlejszego, «żeby skorzystać z zapału obywateli, kochających swą wolność». Pragnął pośpiechu tem bardziej, że, według pogłosek, w celu podburzania obywateli przeciwko konfederacyi zjechał w brasławskie emisaryusz królewski, podkomorzy Bogusław Mirski. Pochodowi w granice polskie stawało na przeszkodzie jedynie opóźnienie artyleryi, która nie zdążyła jeszcze nadciągnąć ze Pskowa do Połocka i Dynaburga [1]).

Imperatorowa była zachwycona rezultatami działalności swych generałów: chwaliła Kreczetnikowa, dziękowała Kossakowskiemu, wyrażając nadzieję, że zdobędzie się rychło na nowe zasługi, zarówno względem niej, jak i własnej ojczyzny [2]).

* * *

22 maja cztery korpusy armii białoruskiej wkroczyły na Litwę. Wkroczenie to oznajmiał plakat Kreczetnikowa, podobny treścią do tego, który Kachowski rozsyłał na Ukrainie. Z plakatem rozrzucano deklaracyę petersburską, doręczoną przez Bułhakowa ministrom polskim.

Książę Dołgoruki ze starostą Rudnickim maszerował z Dynaburga dla ugruntowania konfederacyi brasławskiej.

Hr. Mellin z pułkownikiem Snarskim i marszałkiem Przysieckim zmierzał do Chołopienicz w celu zorganizowania konfederacyi powiatu orszańskiego.

Kreczetnikow z Kossakowskim i marszałkiem Korsa-

---

[1]) Сборникъ, t. 47, str. 323.

[2]) Imper. do Kreczetnikowa 11 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 331).

kiem dążył do Uszacza, stolicy pozostalej po roku 1772 przy Polsce części województwa polockiego.

Baron Fersen z sędzią Łakisem ciągnął w kierunku Bobrujska i Słucka.

Korpusy rosyjskie nie napotykaly żadnego zgoła oporu. Sulistrowski, stojący z garstką jazdy w Połocku polskim, ustąpil w kierunku Borysowa dla połączenia się z generalem Bielakiem, który cofnął się przed hr. Mellinem ku Mińskowi. Chłewiński ze swym pułkiem rejterował od Bobrujska i Świsloczy ku Sluckowi. Zajmując powiaty litewskie bez przeszkody, generalowie rosyjscy mieli wszelką możność fundowania konfederacyi.

Generał Dołgoruki stanął w Brasławiu 25 maja i rozesłał po parafjach plakat Kreczetnikowa z nakazem od siebie, aby obywatele zjechali się dla robienia konfederacyi. W dzień oznaczony, 27 maja, przybył z Krasławia kasztelanic Plater, zjechali z Rygi dwaj Manuzzi'owie: starosta opeski i syn jego Stanisław, poseł brasławski, będący już konsyljarzami konfederacyi generalnej koronnej. Z powiatu nie przybyl nikt ze znaczniejszych, albowiem na odglos wkroczenia do kraju wojsk rosyjskich obywatele zamożniejsi i urzędnicy opuścili domy i odjechali do Wilna. Książę Dołgoruki rozesłał po okolicy kozaków, którzy sprowadzili kilkudziesięcu ze szlachty okolicznej. 28 maja stanęła konfederacya powiatu brasławskiego, przezwana «wolną». W kościele miejscowym przemawial do szlachty Plater, po nim poseł Manuzzi. Marszalkiem został Plater, konsyljarzami obaj Manuzzi'owie, Zahorski, Mirski, Żaba i Wozotowski, regimentarzem starosta Rudnicki. Po odśpiewaniu: *Te Deum*, akt konfederacyi pokryło 125 podpisów. Nieobecnym wyznaczono do akcesów termin cztero-tygodniowy. Książę Dołgoruki zebraną szlachtę podejmowal jadłem i trunkami, lecz i utyskiwał, że obywatele, zamiast garnąć się pod protekcyę wojska przyjacielskiego, rozpierzchli się, zostawiwszy w powiecie tylko księży i ekonomów. Nadomiar złego urzędnicy kancelaryi ziemiańskiej

nie chcieli przyjąć do oblaty aktu konfederacyi, pomimo pogróżek, a nawet bicia. Dopiero wynaleziony przez Rudnickiego pisarz aktowy Zahorski, naglony prośbą i groźbą, żądaniu zadośćuczynił.

Marszałek Plater zawiadomił Kreczetnikowa, że konfederacya stanęła najspokojniej, z największem zadowolnieniem szlachty, do czego przyczynił się książę Dołgoruki swą obecnością i uprzejmością. Kreczetnikow ze swej strony komunikował imperatorowej o radości, z jaką szlachta brasławska oddała się pod jej protekcyę [1]).

Kreczetnikow, przekroczywszy Dźwinę, polecił marszałkowi Korsakowi odebrać od mieszczan Połocka polskiego przysięgę, objąć komorę i zarządzić opatrzenie wojsk aljanckich [2]). Mieszczanie zaprzysięgli, że: pragną mieć rzeczpospolitę wolną według praw z r. 1775; zrywają kajdany, narzucone im konstytucyą 3 maja; wyrzekają się panowania saskiego; nie chcą podlegać królowi, obdarowanemu według nowych ustaw władzą nadzwyczajną; dawnego stanu rzeczy bronić będą do ostatniej kropli krwi [3]).

Z Połocka Kreczetnikow pociągnął do Homla, 28 maja stanął w Uszaczu, gdzie zatrzymał się dwa dni dla ugruntowania konfederacyi. Nikogo prawie ze szlachty zamożniejszej województwa połockiego nie zastał. Na wieść, że wojska rosyjskie przekroczyły Dźwinę, ogół szlachty opuścił majątki, żony i dzieci i rozproszył się po różnych miastach. Uciekło dwudziestu paru Bujnickich, pomiędzy nimi Alojzy, ex-podskarbi trybunału głównego, i Kazimierz, oboźny mścisławski; kilku Przysieckich, Korsaków, Wyrwi-

---

[1]) ? z Brasławia 31 maja. (*Rps Karpińskiego*, t. I, str. 40. Taką ma nazwę trzytomowy zbiór rękopiśmienny w bibl. ord. hr. Krasińskich). — Kreczetnikow do imper. i Zubowa 19 maja r. 1792 *v. st.* z Uszacza; Plater do Kreczetnikowa 17 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 354, 355, 356).

[2]) Сборникъ, t. 47, str. 333.

[3]) Rps Karpińskiego, t. I, str. 42. — Gaz. nar. i obca z 6 czerwca r. 1792, nr 45.

czów i Reutt'ów, sędzia ziemski Kazimierz Swiacki i wielu innych. Trzydziestu pięciu z tej szlachty zbiegło do Wilna, reszta szukała schronienia w innych miastach litewskich [1]). «Z powodu, — donosił imperatorowej Kreczetnikow [2]), — rozsiewanych z Warszawy wieści nieprzychylnych o naszych wojskach, obywatele tutejsi rozjechali się w różne miejsca. Poleciłem generalowi porucznikowi Kossakowskiemu i marszałkowi Korsakowi zebrać z wiosek pobliskich tyle szlachty, ile się da. Gdy niektórzy przybyli do miasta, przedstawiłem obecnym intencyę Waszej Wielkości ocalenia Polski i ugruntowania pomyślności obywateli, poczem wezwałem ich do współudziału w pracy tych rodaków, którzy skonfederowali się dla przywrócenia dawnych swobód. Nazajutrz, 30 maja, zebrali się, wedlug zwyczaju, w kościele dominikańskim; po nabożeństwie przysięgli na konfederacyę. Podczas przysięgi pozwolilem sobie dać kilka salw armatnich. Po wyborze konsyljarzy i regimentarza, ugaszczałem wszystkich i wyraziłem dla nich respekt, kazawszy warcie wystąpić z bronią w ręku. Ponowiwszy zapewnienia o intencyach Waszej Wielkości, dodalem z naciskiem, że ci, którzy nie pójdą za przykładem skonfederowanych, ścigani będą jako wrogowie ojczyzny». Bujnickiego, ex-deputata połockiego, starszego brata Alojzego, że nie przyjechał do Uszacza i nie przystąpił do konfederacyi, kazał Kreczetnikow zamknąć w areszcie [3]).

31 maja Kreczetnikow opuścił Uszacz, pozostawiwszy w nim oddział wojska z podpułkownikiem hr. Sieversem, mającym wspierać Korsaka w zbieraniu podpisów na konfederacyę polocką, oraz w przygotowaniu prowjantu i furażu.

Pomimo pogróżek Kreczetnikowa konfederacya połocka nie pociągała ku sobie obywateli. Z kwatery generała,

---

[1]) «Wypis oświadczenia, imieniem obywateli woj. połockiego uczynionego», wniesionego do akt trybunału wileńskiego 6 czerwca r. 1792. Druk *in f.*

[2]) 19 maja r. 1792 *v. st.* z Uszacza. (Сборникъ, t. 47, str. 353).

[3]) *Militaria*, t. VIII.

z Rudziewicz, pod datą 8 czerwca Kossakowski zalecał Korsakowi użyć przeciwko malkontentom środków represyjnych. «Doszła tu wiadomość JW. generała *en chef*, — pisał do Korsaka, — że jeden z księży plebanów w Uszaczu ośmiela się buntować chłopstwo... Dać plebanowi surowe napomnienie; lecz gdyby miał upór jakowyś pokazywać, chciej go posadzić pod wartę i trzymać do dalszej rezolucyi konfederacyi generalnej. Nierównie dochodzi tu wiadomość, iż osoby, nieprzystępujące do konfederacyi, nie pokazują prawdziwej ochoty w tym związku, lecz z niejakąś krnąbrnością nie łączą się; a zatem z takowemi osobami masz JWMC. Dobr. z jak największą surowością postępować. Co się zaś tyczy dóbr JW. wojewody Żaby, który ośmielił się przez JW. Snarskiego uwieść generała *en chef*, obiecując przystęp do konfederacyi i przyjęcie obowiązków; — tego dobra wszystkie weźmiesz pod sekwestr i do rozrządzenia pod moc konfederacyi generalnej zatrzymasz» [1].

Przed korpusem tołoczyńskim uciekała szlachta do Mińska. «Mińsk, — donoszono do Warszawy, — w sobie teraz wielką ludność ma, bo się pościągały panowie, spodziewając się, że nasza armja strzyma onych» [2]. W Chołopieniczach stanęła pod laską marszałka Przysieckiego konfederacya orszańska, którą dowódca korpusu, hr. Mellin, wsparł, pozostawiając w miasteczku sztabsoficera z komendą [3].

Z Chołopienicz podążył korpus tołoczyński w mińskie. Towarzyszył hr. Mellinowi konsyljarz orszański Ignacy Szteyn, wyznaczony na regimentarza konfederacyi województwa mińskiego. Obywatele mińscy rozsypali się na wszystkie strony. «Nie masz po traktach miast, miasteczek i wsiów, gdzieby z żonami i dziećmi z bojaźni nie szukali

---

[1] Teki Gołębiowskiego, t. IX.

[2] Rzepnicki do generała Gorzeńskiego 27 maja z Kuchcic. (*Militaria*, t. VIII).

[3] Сборникъ, t. 47, str. 354.

umieszczenia z za Niemna usuwający się opuszczonych domów mieszkańce» [1]). Ze znaczniejszych Antoni Świętorzecki z czterema synami i zięciem, Wiktor Daszkiewicz, brat Ignacego, kasztelana mścisławskiego, uciekali do Brześcia lit., Słonima, Grodna i dalej. Ci, którzy pozostali w domach, jak kasztelan Daszkiewicz, posyłali do Grodna do oblaty deklaracye, że choć, przymuszeni, przystąpią do konfederacyi, nie przestaną jednak być wiernymi konstytucyi [2]). Akta sądowe i komisyi porządkowych ukryto, kasy odesłano do obozu generała Judyckiego.

4 czerwca zajął hr. Mellin bez walki Mińsk, lecz nie znalazł w nim żadnego szlachcica. Kreczetnikow polecił hrabiemu zatrzymać się w mieście kilka dni i zebrać w niem choć trochę obywateli; zapowiedział mu kategorycznie, że konfederacya w województwie mińskiem musi być zawiązaną. Przed zebraniem obywateli, w kościołach mińskich ma być odczytany plakat Kreczetnikowa, władze miejscowe zarządzą zaopatrzenie korpusu w prowjant i furaż [3]). Kossakowski ze swej strony przesłał Szteynowi instrukcyę dodatkową: członków zwierzchności konfederackiej zamianuje według swego uznania; wymawiających się przymusi; opornych ogłosi za nieprzyjaciół ojczyzny i majątki ich zasekwestruje. Hr. Mellin udzieli mu pomocy wojskowej i wyasygnuje na wydatki 500 rubli [4]).

Korpus rohaczewski w pochodzie ku Słuckowi nie zaprzątał się jeszcze konfederowaniem szlachty, służył jednak republikanizmowi wedle możności. Dowódca korpusu, baron Fersen, dostrzegłszy w Bobrujsku słup z portretem króla

---

[1]) Adam Chmara i inni obywatele 10 czerwca r. 1792 ze Słonima do króla. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 920).

[2]) Kasztelan Daszkiewicz do brata Wiktora 28 maja r. 1792. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 921).

[3]) Kreczetnikow do imper. 27 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 364).

[4]) Kossakowski do Szteyna 8 czerwca r. 1792 z Rudziewicz. (*Teki Gołęb.*, t. IX).

i napisami, wystawiony na pamiątkę przewrotu 3 maja, kazał wyrazy, zawierające pochwałę konstytucyi, zamalować. Korrekty napisów dokonal tak dowcipnie, ze pozostały na słupie tylko pochwaly dla dawnych praw i dla Stanislawa Augusta [1]). Kreczetnikowowi podobała się stanowczość *(rieszimość)* barona w zatarciu napisu monarchicznego; zachwytem swym podzielił się z Platonem Zubowem.

Imperatorowa, chwaląc tych, którzy się przyłożyli do zawiązania konfederacyi braslawskiej, polockiej i orszańskiej, naglila o przyśpieszenie generalnej litewskiej. Jednocześnie zalecala podjęcie środków na wypadek, gdyby rząd polski nakazał pospolite ruszenie szlachty i obietnicą swobód usiłował pobudzić do walki chłopstwo [2]). Kreczetnikow wydał marszałkom rozkaz, iżby tych ze szlachty, którzy jeszcze do konfederacyi nie przystąpili, zmuszali do niej przy pomocy wojska rosyjskiego i milicyi miejscowych; polecił im wzmocnić czujność nad utrzymaniem porządku w powiatach [3]). Oprócz tego rozstawił w stosownych miejscowościach komendy, gotowe do tłumienia rozruchów ludowych i zabezpieczenia od nich granic cesarstwa. W celu zawiązania konfederacyi generalnej litewskiej kazal księciu Dolgorukiemu maszerować do Wilna, wsparł go zaś połową swego korpusu, którą oddał pod dowództwo Kossakowskiego. Sam traktem grodzieńskim zmierzal również ku stolicy litewskiej [4]).

10 czerwca książę Dolgoruki i Kossakowski przeszli Wilję pod Michaliszkami i dwiema różnemi drogami maszerowali do Wilna. 12 czerwca przeprawił się przez Wilję z resztą swego korpusu Kreczetnikow i, zostawiwszy tabor w Michaliszkach, stanął w Wornianach. Oczekując na wia-

---

[1]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 40.

[2]) Reskrypt z 24 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 361).

[3]) Uniwersał Aug. Platera z 18 czerwca r. 1792. *(Rps Karpińskiego,* t. I, str. 134).

[4]) Kreczetnikow do imper. 27 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 363).

domości z Wilna, polecił generałowi majorowi Chruszczowowi wziąć z korpusu Dołgorukiego bataljon grenadyerów, sześćdziesięciu jegrów, dwie roty piechoty, dwa szwadrony karabinierów, setkę kozaków, trzy armaty i maszerować do Kowna. Po zawiązaniu konfederacyi kowieńskiej według instrukcyi Kossakowskiego, Chruszczow wyprawi część swej komendy do Trok, Wiłkomierza, Poniewieża i Rosień [1]).

Podczas tych zarządzeń otrzymał Kreczetnikow raport Kossakowskiego o zajęciu Wilna.

* * *

Pod koniec maja wojska litewskie na wieść o nadciąganiu korpusów rosyjskich wycofywały się z Wilna. Generał major artyleryi litewskiej Cronneman wywiózł z miasta armaty, broń i amunicyę. Generał porucznik Szymon Zabiełło, komenderujący dywizyą, mając piechoty około 600 ludzi i 700 jazdy, również rejterował przed przeważającą siłą nieprzyjacielską. Po usunięciu się wojsk, w miarę zbliżania się Rosyan, Wilno, przepełnione emigrantami, pustoszało. Już w dzień przeprawy korpusów przez Wilję, 10 czerwca, poczęto tłumnie z miasta wyjeżdżać.

«Obywatele różnych województw i powiatów, — pisze o Wilnie świadek wypadków, — nader licznie tu zgromadzeni, niechcąc ulegać przymusowi do dzieła, zdradzającego ojczyznę, wywracającego rząd i ustawy, tak powszechnie i mile od narodu przyjęte i zaprzysiężone, zaczęli się razem prawie wszyscy rozjeżdżać: jedni do Grodna, drudzy ku Prusom, tak dalece, że 10 czerwca około godziny czwartej z południa od trockiej bramy aż ku górom ponarskim całą drogę widać było zajętą karetami, brykami, wozami i różnymi pojazdami...

---

[1]) Kreczetnikow do imper. 2 czerwca r. 1792 *v. st.* z Wornian. (Сборникъ, t. 47, str. 374).

12 czerwca wszystkie kasy i kancelarye wywieziono do Grodna i do Warszawy; komisye cywilno-wojskowe rozjechały się, tak jako i pierwsze osoby z municypalności, nakazawszy, aby w mieście wszelka była spokojność. Co dzień po kilka razy otrąbywano po mieście, ostrzegając obywatelstwo, iż już wojsko zagraniczne bardzo jest blisko; że miasto zasłonione od niego nie jest; że żadnej obrony nie będzie i że zatem mieszkańce w skromności i spokojności wejścia tychże wojsk oczekiwać mają; a ktoby nie chciał być spokojnym, żeby jechał sobie za wojskiem.

Dnia 13 czerwca pozostali w mieście magistratowi, powziąwszy wiadomość o bardzo już bliskiem znajdowaniu się generałów: Dołgorukiego i Kossakowskiego, wyjechali naprzeciw nim z oświadczeniem, iż miasto zostawione bez obrony otworem dla wojsk przychodzących stoi i wnijścia ich oczekuje z wszelką ufnością, iż od wojska regularnego, karnego i przyjacielskim mieniącego się, krzywd i gwałtowności żadnej doświadczać nie będzie. Na co odebrali od tychże generałów odpowiedź, najmocniej zapewniającą, iż wszelka regularność zachowana będzie i nikomu żadnych krzywd obawiać się nie należy. Przetoż powróceni znowu otrąbić w mieście kazali już wieczorem, aby dnia jutrzejszego wchodzić mające wojska zagraniczne zastały wszelką spokojność i cichość.

Dnia 14 czerwca pomienione wojska ranusieńko od wszystkich bram ukazały się. Najprzód przebiegało po kilku kozaków wszystkie ulice dla zwiedzenia, czy aktualnie wojska żadnego i obrony nigdzie w mieście przygotowanej nie masz. Potem przychodziły pułki od różnych bram po kilka rot, tak piechoty, jako i jazdy, a innemi bramami wychodziły... Nakoniec około godziny jedenastej nadjechali sami generałowie... Z tych książę Dołgoruki ulokował się w pałacu Karpiowskim na Trockiej ulicy, Kossakowski w pałacu podskarbiny Brzostowskiej na rynku, Denisow w pałacu Abramowiczowej, starościny starodubowskiej, tamże; Arseniew w pałacu Pacowskim na rybnym końcu.

Wojsko objęło obwacht i wszystkie bramy. Na obwachcie dwie były postawione armaty i kilkadziesiąt ludzi. Przy każdej z bram obwachty z kilkunastu ludzi, tak jako i około cekhauzu, na Zarzeczu i na innych niektórych placach. Oprócz tego rozstawiono po wszystkich ulicach, a osobliwie na załamaniach, nieopodal jeden od drugiego żołnierzy bez karabinów, tylko dla naglądania i zawołania jeden na drugiego w przypadku potrzeby. Tym żołnierzom zakazano było wchodzić do domów, ale tylko stać i przechadzać się po ulicy. Wszystko to działo się tak cicho, skromnie i spokojnie; wojska maszerowały bez bębnienia, ani grania na żadnych instrumentach; w mieście taka była spokojność, iż i kramy były pootwierane i rzemieślnicy przy warsztatach siedzieli i fabryki liczne koło różnych kamienic nie ustały... Trudno wyrazić konsternacyę i smutek powszechny, któren czytać można w oczach i postawie najdrobniejszego nawet pospólstwa. Z znaczniejszych nikogo w mieście nie widać; a jeśli i są którzy z prałatów i kanoników, to w bardzo małej liczbie. Ci w domach siedzą, ledwie do kościoła wyruszają się. Z dam prawie wszystkie do klasztorów schroniły się i tam w cichości mieszkają.

Nazajutrz, tj. w piątek, otoczono akademję całą i tam pułkownik kurskiego pułku Bekleszow szukał księdza Karpowicza, lecz go nie znalazł, bo był kilku dniami pierwej wyjechał. Chciano go wziąść za jakieś kazanie, a podobno bardziej jeszcze za to, iż miano suspicyę na niego, że on napisał do brata swego, komisarza cywilno-wojskowego w Prenach, ostrzegając o wyjeździe stąd księcia biskupa razem z Zyniewem, który go przeprowadzał... Tegoż dnia aresztowano we własnej stancyi księdza Bohusza prałata za utrzymywanie tu klubu i za korespondencye jakieś, z poczty przejęte.

W sobotę (16 czerwca) zawołano mieszczan dawniejszych magistratowych do Kossakowskiego, który w oczach innych generałów oświadczył im, że imperatorowa ulitowała się nad ich sytuacyą nieszczęśliwą, przez nowe sejmu

teraźniejszego municypalności urządzenie, w którem łudzono ich mniemaną wolnością i podniesieniem stanu ich miejskiego, a w istocie niszczono właściwe ich przywileje i, niepotrzebnie stan ich podwyższając, istotne im w pożytkach czyniono krzywdy. Zważając w nich małą ochotę, oświadczał, iż przymuszeni nie będą, ale jeśli z tej ofiarowanej łaski korzystać nie będą chcieli, tedy dozwolone będzie kozakom godzinowe w mieście pohulanie... Po tych wszystkich perswazyach i pogróżkach mieszczanie skłonili się do przysięgi, którą i wykonali w kościele św. Jana, gdzie komendarzowi kazano zaśpiewać: *Te, Deum*, czasu którego uderzono na rynku kilka razy z armat... Kazano też mieszczanom podpisać list do biskupa inflanckiego, prosząc, aby tu przybył dla dania im protekcyi i zasłony powagą swoją» [1]).

W raporcie, złożonym Kreczetnikowowi, Kossakowski unosił się nad taktem Denisowa i jego podkomendnych. «Generał major, kawaler Denisow z dwoma pułkownikami: Müllerem i Bekleszowem, tak usposobili mieszkańców, że z twarzy wszystkich biła radość z naszego przybycia. Ci, z którymi rozmawiałem, oświadczyli, że deklaracyę Jej Wielkości poczytują za świętą i z całem oddaniem się przystąpią do konfederacyi».

Kazał Kossakowski zamknąć wszystkie drogi, wiodące do Wilna; nie dopuszczał do miasta gazet i listów i rozpoczął zabiegi około zawiązania konfederacyi generalnej. Kreczetnikow upoważnił go do przedsięwzięcia wszelkich środków, jakie uzna za potrzebne dla osiągnięcia celu [2]).

W pracy około zawiązania konfederacyi generalnej litewskiej korzystał Kossakowski z usług Zenowicza, szlachcica białoruskiego, i radcy dworu Piotra Grocholskiego, Polaka zrusyfikowanego, urzędujących w biurze sztabowem

---

[1]) Z Wilna 17 czerwca r. 1792. (*Rps Karpińskiego*, t. I, str. 79—83).

[2]) Raport Kossakowskiego 3 czerwca r. 1792 *v. st.* z Wilna. (Сборникъ, t. 47, str. 372).

Kreczetnikowa. Rozesłał zaufańców z listami do szlachty okolicznej i do konsyljarzy konfederacyi powiatowych: brasławskiej, połockiej i orszańskiej, z zaproszeniami i wezwaniem do Wilna [1]).

19 czerwca przybył do Wilna pod eskortą dwustu kozaków biskup inflancki, przesiadujący w Janowie, majętności swojej w kowieńskiem. Zjechał regimentarz konfederacyi brasławskiej, starosta Rudnicki, konsyljarz pułkownik Snarski, Manuzzi'owie i inni. «Tegoż dnia wieczorem, — opowiada kronikarz tych zdarzeń, — otrąbiono po mieście, aby ustały bojaźni o rabunek i że ktoby doniósł głoszącego o tem, weźmie 1000 rs. nagrody. Razem też przy trąbie ogłoszono, aby obywatele szlachta, tu przytomni, zbierali się nazajutrz rano na godzinę ósmą do stancyi generała Arseniewa, gdzie Rudnicki uczyni propozycye.

We środę (20 czerwca), jeszcze przed naznaczoną godziną, zaczęła się tam szlachta zbierać, którym przeczytano akt konfederacyi i kazano podpisywać się i zaprzysięgać. Trwało to aż ku południowi. Na końcu już samym przyszło kilkadziesiąt z znaczniejszych obywatelów, z których najpoważniejszy weteran pułkownik Downarowicz zaczął się eksplikować grzecznie, ale po obywatelsku. Rudnicki doniósł o tem generałowi Kossakowskiemu, że się wzbraniają podpisywać; ten więc w tym momencie nadjechał i, mocno wyłajawszy najgrubszymi terminami Downarowicza, kazał go wziąść do kordygardy... Między tymi podpisanymi ani jednego urzędnika nie było, bo i w mieście jeden tylko Ważyński, podkomorzy oszmiański, znajdował się i ten przysłał z ekskuzą, że dla choroby przyjść nie może.

W piątek (22 czerwca) był obiad u biskupa inflanckiego dla księcia Dołgorukiego, z którym wielu oficerów

---

[1]) Kreczetnikow do imper. i Zubowa 5 czerwca r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 375, 378).

znajdowało się, ale z obywatelstwa prawie nikt nie był; tylko kilku z kapituły i akademja cała co jakąkolwiek ludność robiła. Generał zaś Kossakowski wyjechał do Wornian...

Przez tenże dzień i sobotę rozesłani byli kozacy dla sprowadzenia urzędników, ale nie przywieźli jak tylko Szwykowskiego i Gorskiego, sędziów grodzkich, a innych nie poznajdowali w domach; nawet ani Szadurskiego, sędziego ziemskiego, o którym powszechnie mówiono, że miał być marszałkiem konfederackim (wileńskim).

W niedzielę (24 czerwca) po południu biskup inflancki zaprosił do siebie te kilka kapitularnych osób, które tu się znajdują, i komunikował im list brata swego, generała (który tamże znajdował się w drugim pokoju), z rekwizycyą, aby nazajutrz, tj. w poniedziałek, całe duchowieństwo zebrało się do kościoła i aby biskupim obrządkiem śpiewane było: *Te, Deum, laudamus* przy ogłoszeniu konfederacyi generalnej litewskiej...

Tegoż wieczora nadjechał z paradą wojskową Kreczetnikow [1]) z kilku generałami, a biskup wraz posłał do niego prałata Kossakowskiego i synowca swego podkomorzego kowieńskiego z komplementem powitania. Nazajutrz z równą grzecznością przysłał do biskupa Kreczetnikow radcę dworu Grocholskiego.

W poniedziałek (25 czerwca) rano biskup był z wizytą u generała, a na godzinę jedenastą wojsko rosyjskie w paradzie uszykowało się przed kościołem św. Jana. Cechy się zebrały w paradzie, akademja w togach swoich (bo im pogrożono) i kapitularni też zjechali się do kościoła. Nadjechał i Kreczetnikow z mnóstwem generałów i oficerów. Z obywatelstwa znajdowali się tylko: podkomorzy

---

[1]) Kreczetnikow, pragnąc wywołać dobre wrażenie, wyasygnował na ręce Kossakowskiego 2000 rs. na wynagrodzenie szkód, jakie ponieśli mieszkańcy przedmieścia wileńskiego podczas obozowania w niem korpusu księcia Dołgorukiego. (Kreczetnikow. Днев. записки, str. 88).

kowieński Kossakowski, Rudnicki, Manuzzi'owie, Szwykowski, sędzia Gorski i Snarski zakordonowy... Po mszy czytanej przy muzyce przeczytal z ambony ksiądz list generała Kreczetnikowa do obywatelstwa i akt konfederacyi generalnej litewskiej... Potem zaśpiewał biskup inflancki: *Te, Deum, laudamus.* Nastąpił wielki obiad u biskupa, gdzie Kreczetnikow z wielu generałami, pułkownikami i innymi oficerami znajdował się, ale z obywatelstwa tak mało, jak i onegdaj. U stołu zdrowie najpierwej pił biskup N. monarchini, a nawzajem generał pił zdrowie rzeczypospolitej skonfederowanej. Potem biskup zdrowie Kreczetnikowa i generalitetu, a nawzajem generał zdrowie biskupów, a potem osobnym kielichem generała Kossakowskiego, co Manuzzi'owie obadwa vivatem potwierdzili»... Podczas obiadu przygrywała przed pałacem biskupim muzyka. Na rynku wystawiono dla pospólstwa beczki z trunkami [1]).

Konfederacya generalna wielkiego księstwa litewskiego, podobnie jak poprzedzające ją powiatowe, przezwała się «wolną». Przyjęła dosłownie akt konfederacyi generalnej koronnej z 14 maja, który zaopatrzyła tylko wstępem okolicznościowym. Na marszałka zapraszała nieobecnego w Wilnie kanclerza Sapiehę, na jego zastępcę — bawiącego w Warszawie Józefa Zabiełłę, łowczego wielkiego litewskiego, krewniaka Kossakowskich. Na wodza wojsk powołała Szymona Kossakowskiego, generała porucznika rosyjskiego, którego skonfederowane województwa i powiaty ogłosiły już regimentarzem. Ponieważ konfederacya generalna koronna władzę wojskową chce mieć sprawowaną nie przez regimentarzy, lecz przez hetmanów, przeto litewska idzie za jej przykładem. Podnosi skasowany przez ostatni sejm urząd hetmana polnego litewskiego i oddaje go Kossakowskiemu, «zaleconemu z znajomej cnoty, męstwa i sztuki żołnierskiej mężowi». Powierzyła mu zaś władzę rozległą:

---

[1]) Wiadomość z Wilna 29 czerwca. (*Rps Karpińskiego*, t. I, str. 81—88). — Сборникъ, t. 47, str. 396.

«zabezpieczenia spokojności krajowej, wypłaty wojska z podatków publicznych i urządzenia wewnętrznego». Na konsyljarzy powołała konfederacya po dwóch obywateli z województw i powiatów litewskich, po sześciu z księstwa żmudzkiego i Inflant, razem czterdziestu ośmiu. Umieszczono pomiędzy nimi nieobecnych nietylko w Wilnie, lecz w kraju. Z posłów ostatniego sejmu znaleźli się w rzędzie konsyljarzy: Ignacy Siwicki trocki, Józef Wańkowicz i Jan Pawlikowski mińscy, Reyten nowogródzki, Stanisław Manuzzi brasławski. Z dotychczasowych działaczów konfederackich otrzymali tę godność: starosta Rudnicki, pułkownik Snarski, Szteyn i konsyljarz konfederacyi generalnej koronnej Józefowicz. Konfederaci litewscy oświadczają, że nieszczęścia, jeśliby spadły na kraj, nie będą przypisane ani wojsku przyjacielskiemu imperatorowej, ani im, «z najczystszą intencyą biorącym się do zachowania swobód i egzystencyi polskiej». Odpowiedzialność za nieszczęścia spadnie na zaciętych i fanatycznych wyznawców «przeklętych maksym filozoficznych, zagorzałych nieprzyjaciół rządu i społeczności ludzkiej pod ubarwioną postacią patryotyzmu, równości, wolności szkaradnej i praw, nowo z głowy podłej w koncepta utworzonych człowieka z wywróceniem ołtarza, rządu, z wyniszczeniem stanu szlacheckiego i zgubą zapracowanej wiekiem sławy i majątków cnotliwych obywateli».

Z aktem zawiązania konfederacyi wysłany został natychmiast do Petersburga synowiec Szymona Kossakowskiego, podkomorzy kowieński.

Nazajutrz po opublikowaniu aktu konfederacyi generalnej, 26 czerwca, «z ogłoszenia narodu hetman polny wielkiego księstwa litewskiego» wydał dwa uniwersały. W jednym regestrował swe zasługi dla ojczyzny i wyrażał zapatrywania polityczne, w drugim zachęcał wojsko do łączenia się z konfederacyą.

«Nie używam chlubnych dla siebie wyrazów! jak wiek mój cały naznaczaćbym mógł gorliwą z azardem życia posługą ojczyźnie». Takim frazesem zagaił Kossakowski

uniwersał, w którym rekomenduje się narodowi i wykłada swój pogląd na stronnictwo konstytucyjne. «Taż gorliwość czysta skłoniła mój umysł, ażebym nabierał więcej zdatności w służbie wojska, zawsze zwycięskiego wielkiej monarchini, dla wysługi pożytecznej w własnym kraju, któregobym za mój już znać nie chciał, jeżeliby rząd republikański, prawa święte ojców naszych i wolność, równie z życiem miła, były nam odjęte... Służąc wielkiej monarchini, służę oraz najszlachetniej mojemu krajowi». Zdaniem Kossakowskiego, wszystko narodowi odjęto «w narzucie gwałtownym nowej reformy i nieznajomej ani ze swojego składu, ani z stosunków, ani zgodnej z polityką ustawy rządu sejmu teraźniejszego»... W artykule III konstytucyi, mianowicie w przepisie, dozwalającym szlachcie bez utraty prerogatyw swego stanu osiedlać się w miastach, «złośliwych intrygantów i klubistów nie inny był zamiar, jak tylko zająć się jurysdykcyą magistratów, prowentów miejskich i uładzenia cnotliwego pospólstwa dla zbogacenia siebie»... Zwodziciele oczerniali tych, «co pracowitym i sumiennym zbiorem ulepszają majątki swoje, mając za co kochać ojczyznę i z czego być jej usłużnym». Czernili ich «pod imieniem nieznajomem w Polsce... arystokratów, ażeby, rozpustnym chuciom dogadzając w próżnowaniu, przez zwodnicze maksymy bogacili się sami z pracy cudzej, a ojczyznę w ustach tylko i w kieszeni, nie zaś w sercu i z pracy ziemiańskiej gruntowali. Ich to jest zgubny przemysł ogłosić... wolność rolników, ażeby, jeżdżąc po wsiach, wybierali podatki jakoby na interes tych cnotliwych ludzi, pobudzając ich do buntu». «Nie widzę i nikt dostrzedz nie może ogólnego szczęścia kraju naszego, tylko w poważaniu tego sąsiedzkiego mocarstwa ogromnego, mającego własny interes widzieć nas rządnych i szczęśliwych; jako w osobie, którą wieki następne między cuda natury i wielkości kłaść będą, — N. imperatorowej całej Rosyi. Nie masz pani, wyżej umiejącej cenić prawa ludzkości i prawa rozsądnej wolności i sprawiedliwości: doświadczają i kosztują

narody, berłu jej poddane, darów, kładąc i wielbiąc ją w rządne przymiotów bóstwa. Doświadczali i doświadczają sami nieprzyjaciele i zawojowane kraje przyjemniejszego i wspanialszego z sobą obejścia się, jakiego nie kosztują w samym pokoju. Możemyż my niepokładać zupełnej ufności? Możemyż wątpić, ażeby chciała dopuścić jakiejkolwiek plamy na świetnej karcie panowania swojego, zawsze najchwalebniejszego, z narodu naszego i z nas, niemogących kłaść się nigdy na szali w powadze jej sławy?» Będący innego, niż Kossakowski, mniemania «są to jaszczurki, wnętrzności własnej matki szarpiące; padalce, własny płód pożerające; ich zajadłość do krwi braterskiej, ich junakierya do majątków i urzędów naszych ściągała się, któremi się karmić i przyodziewać chcieli, nie zaś do prawdziwej posługi narodowi własnemu».

«Kochając honor i ojczyznę nad życie, — głosił Kossakowski w uniwersale, zachęcającym wojsko do łączenia się z konfederacyą, — o każdym tak trzymam żołnierzu polskim i obywatelu; anibym mógł mieć tyle zuchwalstwa, żebym was, przezacne rycerstwo litewskie, namawiał do ubliżenia w czemkolwiek tym dwom i jednym sławy i poczciwości maksymom.. Raczycie przyznać, że jesteśmy wojskiem nie nadwornem kogożkolwiek, ani sejmowem, lecz rzeczypospolitej i narodu, od którego płaceni i utrzymywani bywamy; za całość więc narodu i jego swobody, nie za papier, narzucony gwałtem 3 maja, ani za przywidzenie czyjekolwiek przywłaszczonej władzy bić się i krew przelewać nam przystoi... Zostawcie odwagę waszą na prawdziwą obronę kraju, nie zaś urojoną i umówioną». Tym, którzy przystąpią do konfederacyi, zapewnia Kossakowski dotychczasowe rangi i pensye. «Wszakże ukryć tego w sobie nie zdołam, że z opierającymi się woli narodu, jako z partyzantami i nieprzyjaciółmi własnej ojczyzny, którzy odsuwają jej szczęście i trwałą spokojność, postępować przymuszony będę»...

W rzeczonym uniwersale Kossakowski oznajmiał, że

dla przywrócenia narodowi swobód idzie nietylko z rosyjskiem, lecz i «z wojskiem krajowem». Istotnie, zebrał około trzystu jeńców! Część tej armii kazał Kreczetnikow umieścić w Wilnie przy wojsku rosyjskiem, część rozesłać po województwach dla formowania konfederacyi.

O zawiązaniu konfederacyi generalnej litewskiej Kreczetnikow zawiadomił Kachowskiego i Szczęsnego Potockiego, wystosował list do kanclerza Sapiehy z żądaniem, iżby jak najprędzej przystąpił do pełnienia funkcyi marszałkowskiej. 28 czerwca, zabrawszy z sobą Szymona Kossakowskiego i czterech konsyljarzy konfederackich, wymaszerował z Wilna w kierunku Grodna.

Dla ugruntowania *(dowierszenja)* konfederacyi przez zebranie większej liczby podpisów obywatelskich, zorganizowania władz i zniewolenia względem nich województw i powiatów, pozostał w Wilnie biskup inflancki z siedmiu konsyljarzami [1]).

* * *

Do czasu zawiązania konfederacyi generalnej litewskiej Szymon Kossakowski w województwach i powiatach, zajmowanych przez wojska rosyjskie, grał rolę dyktatora. Powołując się na swój charakter regimentarza konfederacyi litewskiej z woli imperatorowej, konsyljarzy, delegowanych do formowania związków po województwach i powiatach, zaopatrywał na własną rękę w pełnomocnictwa najrozleglejsze, upoważniające do stosowania względem stronników konstytucyi gróźb, przymusu i kar. Kreczetnikow, nieobeznany ze stosunkami krajowymi, potrzebował pomocy

[1]) Kreczetnikow do imper. 15 czerwca r. 1792 *v. st.* z Wilna. (Сборникъ, t. 47, str. 395). — Wypadki w Wilnie od 14 do 25 czerwca biskup inflancki opisał i pracę swą ogłosił drukiem p. t. *Addytament do Gazety wileńskiej.* W tym dodatku do gazety nieistniejącej autor unosił się nad zapałem mieszczaństwa, nad gotowością obywateli w przystępowaniu do konfederacyi.

Kossakowskiego, więc i nie krępował go w niczem. W raportach do imperatorowej, w listach do Zubowa unosił się nad Kossakowskim i wyznawał, że nicby nie potrafił zdziałać bez niego. Przed przeprawą przez Wilję pisał do Zubowa: «we wszystkiem zasięgam rady Kossakowskiego w przeświadczeniu, że dogodzę tem woli monarchini i panu, żarliwemu jego protektorowi; zresztą, wymaga tego i łączność naszych interesów» [1]. Kreczetnikow nietylko nie hamował zapędów represyjnych Kossakowskiego, lecz uświęcał je własnemi rozporządzeniami. Emisaryuszów królewskich, zachęcających obywateli do wytrwania przy konstytucyi, kazał dowódcom korpusów chwytać i odsyłać ich do swej kwatery [2]. Jeżeli kiedy moderował rozporządzenia Kossakowskiego, to tylko dla tego, żeby nie narażać na szwank opinii wojsk rosyjskich. Instrukcya Kossakowskiego, dana generałowi majorowi Chruszczowowi, odkomenderowanemu do Kowna, opiewała, między innemi: majętności stronników konstytucyi zasekwestrować, dochody z nich ściągać przez oficera rosyjskiego i oddawać do kasy konfederackiej. Kreczetnikow instrukcyę Kossakowskiego zmienił: dochody z majątków zasekwestrowanych pobierane być mają nie przez samego oficera rosyjskiego, lecz łącznie z pełnomocnikiem konfederacyi, a to dla tego, żeby pretensye i skargi obywateli nie zwracały się wyłącznie przeciwko reprezentantowi armii przyjacielskiej [3].

Imperatorowa przeciwną była użyciu środków represyjnych. W początkach czerwca nakazywała, żeby jej wojska zachowywały się w ziemiach rzeczypospolitej przyzwoicie; żeby obywateli raczej przekonywać i zachęcać do konfederacyi, niż przymuszać. «Pomnażając w ten sposób, — pisała do Kreczetnikowa, — stronników, łatwiej będzie panu walczyć z zatwardziałością przeciwników. Uni-

---

[1]) List z 27 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 365).

[2]) Kreczetnikow do imper. 7 maja r. 1792 *v. st.* z Połocka. (Сборникъ, t. 47, str. 324).

[3]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 55.

kniemy zarzutów partyi konstytucyjnej, która nie omieszkałaby rozgłaszać, że do konfederacyi przymuszamy. Byłoby najlepiej dać dowód, że szlachta polska konfederuje się dobrowolnie w celu wyzwolenia się z pod jarzma, narzuconego konstytucyą 3 maja» [1]). Imperatorowa nic nie miała przeciwko temu, żeby żołnierzy polskich, wziętych do niewoli, a niechcących służyć konfederacyi, uwalniać do domów [2]).

Stosownie do woli imperatorowej Kreczetnikow hamował się w zażywaniu środków represyjnych; powstrzymywał w zapędach i marszałków konfederacyi lokalnych, którzy, idąc za zleceniami Kossakowskiego, pochopni byli do dręczenia stronników konstytucyi groźbami i przymusem. Dał tego dowód w postąpieniu z marszałkiem połockim Korsakiem, który zalecone mu listem Kossakowskiego z Rudziewicz środki represyjne zastosował względem miasteczka Dzisny, leżącego w pobliżu granicy rosyjskiej. Gdy mieszkańcy tego miasteczka odmówili przysięgi na konfederacyę, Korsak dla przełamania ich oporu zażądał od podpułkownika hr. Sieversa znaczniejszego oddziału żołnierzy. Ponieważ Sievers nie mógł, z powodu znacznej odległości głównej kwatery, porozumieć się prędko z Kreczetnikowem, — dla spełnienia żądania marszałka zwrócił się do gubernatora połockiego, który natychmiast wysłał do jego rozporządzenia pułk kozaków pod dowództwem generała porucznika Szepielewa. Kreczetnikow, dowiedziawszy się o tem, upomniał Sieversa, żeby na przyszłość hamował swą porywczość; do Korsaka wystosował list z rozkazem, żeby dla przeciągania obywateli na swą stronę używał raczej namowy i przestróg, zamiast gróźb i przymusu. Generał porucznik Szepielew otrzymał polecenie wycofania z granic rzeczypospolitej swego pułku i rozloko-

---

[1]) Reskrypt z 24 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 360).

[2]) Kreczetnikow do imper. 19 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 353).

wania go na granicy, w pobliżu Dzisny. Gdyby mieszczanie trwali nadal w uporze i nie słuchali rozkazów marszałka połockiego, w takim razie Szepielew, zająwszy Dzisnę, pociągnie ich do bezpłatnego dostarczania prowjantu i furażu [1]).

Doznawszy bezskuteczności środków łagodnych, imperatorowa zakomunikowała Kreczetnikowowi ten sam reskrypt z 23 czerwca, którym polecała Kachowskiemu i Bühlerowi użyć przeciwko partyi konstytucyjnej represalii. Oficerów i żołnierzy polskich, wziętych do niewoli, niebudzących zaufania pod względem politycznym, kazała wysyłać do Tweru [2]).

W myśl reskryptu imperatorowej Szymon Kossakowski, niekrępowany już w swych instynktach terrorystycznych, pod datą 26 czerwca z woli konfederacyi generalnej ogłosil uniwersał, zawierający prawidła dla związków wojewódzkich i powiatowych. Dla obywateli wyznaczał do akcesów termin dwutygodniowy, licząc od daty podpisania aktu konfederacyi lokalnej; dla senatorów i posłów ostatniego sejmu — dwumiesięczny, poczynając od 25 czerwca. Po upływie tych terminów akcesa nie będą przyjmowane, dobra «upartych i nieuważnych obywateli» zostaną przez konfederacye lokalne zasekwestrowane.

27 czerwca stanęła konfederacya wolna województwa wileńskiego pod laską Ignacego Szwykowskiego. Uniwersałem z 30 czerwca Szwykowski szlachcie, przebywającej w Wilnie, na przystąpienie do konfederacyi wyznaczył dzień 1 lipca. Właściciele domów obowiązani byli złożyć zwierzchności konfederackiej wykaz wszystkiej szlachty, znajdującej się w mieście.

Dla zorganizowania konfederacyi w innych województwach i powiatach litewskich biskup inflancki rozesłał de-

---

[1]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 47.

[2]) Reskrypty z 12 czerwca r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 383, 345).

legowanych: do Kowna podkomorzego Michała Kossakowskiego, do Trok pisarza konfederacyi wileńskiej Ferdynanda Kontryma, do Upity Michała Straszewicza i starostę Wereszczyńskiego, na Żmudź pisarza polnego litewskiego Michała Giełguda, do Wiłkomierza marszałka wileńskiego Szwykowskiego i budowniczego Kupścia, do Oszmiany pułkownika Snarskiego [1]).

Generał Chruszczow przybył do Kowna 20 czerwca, lecz nie zastał w niem szlachty. Nazajutrz rozesłał do obywateli powiatu odezwy z poleceniem, iżby w przeciągu dwóch dni zjechali się w Kownie; do kościoła katedralnego spędził około dwustu mieszczan, którym kazał nietylko wyrzec się konstytucyi, lecz zarazem zaprzysiądz wierność imperatorowej. Kreczetnikow, otrzymawszy o tem raport, wysłał natychmiast z Wornian do magistratu kowieńskiego list w celu naprawienia pomyłki dobrodusznego Chruszczowa. W liście tym oznajmił, że mieszczanie obowiązani są tylko do uległości względem konfederacyi; imperatorowa, wspierając wspaniałomyślnie rzeczpospolitę i starodawne jej prawa, od miast polskich przysięgi na wierność nie przyjmuje. Chruszczowowi polecił zostawić w Kownie sztabs-oficera z dwiema rotami piechoty i armatą, sześćdziesięciu jegrów, pół szwadrona karabinierów i piętnastu kozaków, samemu zaś z resztą oddziału pociągnąć dla połączenia się z korpusem Dołgorukiego [2]).

Delegowany od konfederacyi generalnej konsyljarz Michał Kossakowski w celu skłonienia obywateli kowieńskich do związku zażył środków bardzo energicznych. Z rozkazu jego komenda rosyjska dokonywała łupiestw i gwałtów. Zrabowano majętności: chorążego litewskiego Wawrzeckiego, krajczego kowieńskiego mecenasa Fergisa, komisarza wojskowego Zabiełły. Zboże na pniu stratowano, dwory spalono. Żonę Fergisa z choremi dziećmi zamknięto

---

[1]) Rps Karpińskiego, t. I, str. 131, 148. — Teki Gołęb., t. IX.
[2]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 56, 58.

w areszcie. «Tak daleko, — donoszono do Warszawy, — kozacy rozwolnieni są w swywoli, iż z kobiet polowanie robią, psami szczując. Osobliwie niegodziwym pożądliwościom swoim z uczciwych kobiet ofiarę robią, czego najwięcej z narodu tatarskiego pozostałe same w domach niewiasty doświadczają» [1].

W Upicie, Trokach, Wiłkomierzu i Poniewieżu z trudnością przyszło Straszewiczowi, Kontrymowi, Szwykowskiemu i Giełgudowi, pomimo pomocy komend rosyjskich, zebrać trochę szlachty dla zapoczątkowania konfederacyi. «Więcej nie żądają, tylko aby jaką taką konfederacyę związać, a potem ona już sama akcesa wymusić potrafi» [2].

Nie ulegał i powiat oszmiański, pomimo tego, że doświadczał nalegań Kreczetnikowa jeszcze podczas przemarszu ku Michaliszkom. W początkach czerwca Kreczetnikow wysłał pułkownika Snarskiego z listami Kossakowskiego, nawołującymi obywateli do zjechania się w Postawach lub Oszmianie [3]. Misya Snarskiego okazała się bez-

---

[1]) Gaz. nar. i obca z 4 lipca r. 1792, nr 53. — 6 lipca pułkownik Azulewicz, rotmistrz Sobolewski i inni oficerowie narodu tatarskiego, stojący w Borkowie pod Warszawą, podali królowi memoryał z prośbą o opiekę nad ich rodzinami, gnębionemi na Litwie przez komendy rosyjskie. Z podobnąż supliką 15 lipca wystąpiły żony oficerów tatarskich, «wierne poddanki z pod komendy Azulewicza pułkownika». (*Militaria*, t. VIII). — «Moskale, — pisał Wawrzecki do generała Gorzeńskiego, — wszystkie domy rabują... Kilka listów czytam z Litwy, do różnych osób pisanych, z doniesieniem, że dom mój spalili. Człowiek zaś mój z Grodna do mnie pisze, że tylko zrabowali i spustoszyli; okna, drzwi i wszystko potłukli i połamali». (*Militaria*, t. VII).

[2]) Rps Karpińskiego, t. I, str. 131.

[3]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 41. — W liście z 3 czerwca wzywającym do Postaw Oskierkę, marszałka powiatu oszmiańskiego, Kossakowski dowodził: «Uwolnisz powiat od ciężaru, gdy wojska rosyjskie, dopóki aktu (konfederacyi) nie uiszczą, nietylko nie ustąpią, ale, postępując extra dyskrecyi, stawszy się przykremi, zawsze swój skutek, choć najpóźniej, odnieść muszą» (*Korrespondent warsz.* z 23 czerwca r. 1792, nr 23).

skuteczną, albowiem obywatele na wieść o zbliżaniu się wojsk rosyjskich opuścili domy; pod koniec czerwca wysłano go powtórnie, lecz zaledwie kilkadziesiąt szlachty zdołał zebrać w Oszmianie przy pomocy komendy przyjacielskiej [1]).

Szlachta województwa mińskiego, odebrawszy listy konsyljarza Szteyna, nawołujące ją do konfederacyi, zjechała się do Krasnego Sioła na naradę. Dwudziestu sześciu obywateli, pomiędzy nimi komisarze cywilno-wojskowi mińscy: szambelan Stanisław Iwaszkiewicz, Józef Wołodkowicz, Onufry Gnatowski, Trojan Świętorzecki, wystosowało do króla memoryał z prośbą o radę i pomoc. Prawdopodobnie, nim nadejdzie odpowiedź króla, przymuszą ich do konfederacyi; uprzedzają o tem, żeby nie byli poczytani za zdrajców ojczyzny. Gdy pozwolą okoliczności, natychmiast zrobią reces [2]).

Hr. Mellin po opuszczeniu Mińska dążył za głównym korpusem litewskim Judyckiego, cofającym się z pod Starego Świerznia w kierunku Grodna. Przeprawiwszy się przez Niemen pod Stołpcami, 10 czerwca zaatakował Judyckiego pod Mirem. Pierzchła najprzód kawalerya narodowa, którą prowadził Stanisław Potocki. Część korpusu litewskiego uciekła w kierunku Grodna, część ku Nieświeżowi. Judycki napróżno kilkakrotnie zatrzymywał i formował rozbitków. Wódz rosyjski, odniósłszy łatwe zwycięstwo, bez oporu maszerował do Nowogródka.

8 czerwca stu siedmdziesięciu obywateli nowogródzkich zjechało się w stolicy swego województwa i spisało akt z oświadczeniem przywiązania do konstytucyi 3 maja. «Nieodzownie zaręczamy i w pośrodku napastnego w ojczyźnie naszej oręża mówimy i ogłaszamy, iż... przy ustawie rządowej nieodstępni jesteśmy i zawsze będziemy. A chociażby gwałt jaki obcego oręża, czy domowej zdrady,

---

[1]) Rps Karpińskiego, t. I, str. 148.

[2]) Memoryał 10 czerwca r. 1792. (*Militaria*, t. VIII).

przezeń wspartej, na którymkolwiek obywatelu reces jaki, niniejszemu oświadczeniu się... przeciwny, wymusił; to wszystko, jako dzieło gwałtu i przymusu, nigdy ważne niech nie będzie w oczach ojczyzny i świata» [1]).

Hr. Mellin, przybywszy do Nowogródka 16 czerwca, nie zastał w nim ani magistratur, ani szlachty [2]). Rozesłał po województwie list okolny z zaproszeniem obywateli na 15 lipca. Oznajmiał, że wojska rosyjskie są przyjacielskiemi: «a jeżeli gdzie mimo wiedzy komendy stały się jakie szkody, to tym celem, że obywatele, niedbali jak o dobro ojczyzny, tak o własność swoją, porzucili domy i zostawiali wolnymi komu chcąc uszkodzeniu, bez osób nawet, umocowanych do skarżenia się komendom w swych krzywdach». Zdjęty żalem i litością, wzywa szlachtę do Nowogródka, «gdzie przez uległość woli N. monarchini znajdzie każdy zaszczyt swojej wolności, znajdzie nadgrodę uszkodzonego majątku, znajdzie powolność we wszystkiem» [3])...

Baron Fersen, zamalowawszy w Bobrujsku słup konstytucyjny, pociągnął ze swym korpusem do Słucka, gdzie kazał obywatelom odczytać deklaracyę petersburską i przysiądz na konfederacyę. Gdy żądaniu jego odmówili, kazał im zaprzysiądz, że podczas wojny siedzieć będą w domach, żadnej stronie niepomagając, ani szkodząc.

16 czerwca poddała się Fersenowi forteca nieświeska bez wystrzału, z pułkownikiem Dederką, dwoma majorami, 27 oficerami niższymi, 803 gemejnami, z armatami, bronią i wszystkimi zapasami. Jeńców, po odebraniu od nich przysięgi na konfederacyę, puścił Fersen do domów;

---

[1]) Gazeta warsz. z 20 czerwca r. 1792, nr 49, suplem. — Akt obywateli 9 czerwca Michał Radziszewski oblatował w ziemstwie nowogródzkiem. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 932).

[2]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 55.

[3]) List hr. Mellina dat. 1 lipca w Nowogródku. (*Gaz. nar. i obca* z 21 lipca r. 1792, nr. 58).

armaty, broń, amunicyę, zapasy żywności obrócił na użytek swego korpusu. Kozacy łupili pobliskie dwory obywatelskie i klasztory [1]).

25 czerwca korpus Fersena stanął w Słonimie.

---

[1]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 62. — Wiadomość z Nieświeża 20 czerwca. (*Militaria,* t. VIII).

V.

Król i środki obrony.

Książę Poniatowski pod Lubarem wyczekuje przybycia króla. — Przygotowania Stanisława Augusta do wyjazdu do obozu. — Zdrada Prus, klęski armii litewskiej, zły stan koronnej skłaniają króla do negocyowania z Rosyą. — Książę Poniatowski proponuje Kachowskiemu zawieszenie broni, król wysyła do imperatorowej list z prośbą o osadzenie na tronie polskim wielkiego księcia Konstantego. — Kachowski odrzuca propozycyę księcia, imperatorowa nie odpowiada na list królewski. — Srodki samoobrony nie dopisują lub chromają. — Ofiary obywatelskie, milicye prywatne, formacye oddziałów ochotniczych.

Książę Poniatowski, ściągając rozproszone na wielkiej przestrzeni kraju oddziały polskie pod Lubar, gdzie zamierzał dobrą zająć pozycyę i opierać się nieprzyjacielowi, spodziewał się przyjazdu króla i wyczekiwał go z niecierpliwością. «Bytność WKMości w tych tu prowincyach, — pisał 6 czerwca z obozu pod Lubarem, — wieleby gorliwości wzbudziła, bo lubo obywatele stąd uježdżają i nie są wcale ochoczy do zamiarów przeciwnych, — przecież mniemam, że te umysły, które dziś są lękliwe lub obojętne, za przybyciem WKMości zupełnie ożywione zostaną... Im prędzej WKMość w te tu prowincye przybyć raczysz, tem lepiej, skuteczniej i gorliwiej wszystko pójdzie»[1].

---

[1]) *Militaria*, t. VIII.

Wyjazd króla z Warszawy zdawał się być niewątpliwym.

Jeszcze przed wkroczeniem wojsk rosyjskich Stanisław August zapowiadał gotowość udania się do obozu synowca. Niektórzy, ostrzegając przed niebezpieczeństwem ciągnięcia na Ukrainę, radzili mu zaobozować w środku kraju, bliżej Warszawy. Książę Michał Lubomirski, dowodzący dywizyą wołyńską i podolską, pytany w tej materyi przez generała Gorzeńskiego, pisał: «Przyznam się, że dla osoby królewskiej nie byłoby bezpiecznie do armii ukraińskiej się zbliżać, ale w środku kraju mieć obóz, a ten najprzyzwoitszy byłby koło Dubna, ale nie przy takiej garstce ludzi, jak jest moja komenda». Opinję swoją wspierał uwagą, że Dubno, w którem podczas kontraktów pomieścić się może do 30000 przyjezdnych, najodpowiedniejszem będzie na obóz królewski [1]. Stanisław August nie odrzucał rady Lubomirskiego, lecz i nie opuszczał Warszawy. W niespełna miesiąc potem począł układać plany wyjazdu z ministrami i częścią gwardyi do Połonnego [2]. Jak poprzednio, tak i obecnie wyjazd nie leżał w stanowczym zamiarze króla, lecz raczej w pomyśle; tyle jednak nabierał widoków urzeczywistnienia, że pociągał za sobą nawet przezornego podkanclerzego koronnego, Kołłątaja. «Gdybyś WKMość, — pisał Kołłątaj pod datą 20 maja, — miał ruszyć ze stolicy, niosę najpokorniejsze prośby, abym mógł być wyznaczony za dworem WKMości, jako pieczętarz. Nie tłómaczę pobudek: wynalazłem je w mem sercu i w wiernem do WKMości przywiązaniu. Teraz mamy pole i dla naszej poczciwości i dla dania dowodów, jak jesteśmy do króla i ojczyzny przywiązani» [3].

Uchwała sejmowa z 29 maja, wyznaczająca Stani-

---

[1]) Lubomirski do Gorzeńskiego 29 kwietnia r. 1792 z Dubna. (*Militaria*, t. II).

[2]) Dziennik Bułhakowa pod datą 10/21 i 11/22 maja. (Kalinka. *Ostatnie lata pan. St. Aug.* Poznań, 1868, t. II, str. 369, 371).

[3]) Rps muzeum ks. Czart., nr 922.

sławowi Augustowi ze skarbu obojga narodów na wydatki obozowe dwa miljony złotych, spowodowała przygotowania do podróży. «Spodziewam się niezadługo, — pisał król pod datą 3 czerwca, — i sam być w polu, abym wraz ze wszystkimi wiernymi obrońcami ojczyzny tej powszechnej matce służył ze wszelkich sposobności moich»[1]. Gdy jednak młody Poniatowski wyczekiwał króla pod Lubarem, Lubomirski nie przestał wyglądać go w Dubnie, chociaż zapowiedzi w tym względzie przyjmował nieufnie. «O uwiadomienie proszę, — pisał do generała Gorzeńskiego, — czyli król Jegomość będzie w Dubnie miał kwaterę, bobym zawczasu wyniósł się i przygotowanie zrobił... Jeżeli w tej mierze jest sekret potrzebny, to ja za niego zaręczam, ale dła samego mnie jest rzeczą potrzebną wiedzieć dla porządku». Rychło potem, 8 czerwca, pisał do tegoż: «Daj, Boże!, żebyśmy się w obozie z sobą zobaczyli, ale coś mi się zdaje, że państwo Warszawy porzucić nie chcą, bo od tak dawnego czasu ruszać mieliście, a z miejsca nie postępujecie»[2].

12 czerwca wieczorem pod konwojem kawaleryi narodowej wyjechały z Warszawy wozy poszóstne z kuchnią i bagażami królewskimi. Nazajutrz cały dwór, począwszy od stajennych, w jednej z sał zamkowych przysiągł na wierność królowi według roty, czytanej przez Kickiego, koniuszego wielkiego koronnego. Król kazał sobie przystrzydz włosy! Dworzanom zamiast liberyi paradnej i trzewików polecono wziąść w drogę tylko surduty i buty. Stół będzie o pięciu potrawach, jeden na 40, drugi na 60 osób. Cukiernia skasowana, srebro zastąpi blacha angielska. Marszałkiem dworu w drodze i obozie mianowany został koniuszy Kicki, wice-marszałkiem szambelan Gaszyński[3].

---

[1]) Zaleski. Korespondencya krajowa Stanisława Augusta. Poznań, 1872, str. 243.

[2]) *Militaria*, t. VIII.

[3]) Korrespondent warszawski z 5, 12, 14 i 16 czerwca r. 1792, nr 15, 18, 19 i 20. — Kalinka *l. c.*, II, str. 393.

Wybierano się więc w podróż, — nie do Lubaru jednak, nie do Połonnego, nawet nie do Dubna, lecz do — Kozienic. «Król, — pisał Bułhakow, — wybiera się do Kozienic, by dotrzymać słowa i odebrać dwa miljony, których większą część już wyekspensował, choć ich jeszcze nie miał w kasie»[1]. Pułkownik Bakałowicz wymierzał pod Kozienicami obóz, nad którym komendę obejmował generał porucznik Byszewski. Ostatni nierad był narażać Stanisława Augusta na trudy życia obozowego. «Racz, WKMość,— pisał, — przyjąć moje nikczemne zdanie, że lepiejby padło, żeby mnie posłać z przyzwoitą komendą do księcia Józefa, niż obóz składać pod Kozienicami, a WKMość zostań w Warszawie» [2].

Niebawem wozy z kuchnią i bagażami wróciły do Warszawy: Stanisław August zamienił Kozienice na bliższą stolicy — Pragę. «Ja, — pisał pod datą 23 czerwca, — zamiast formowania obozu pod Kozienicami, będę go teraz zakładał tu, za Pragą, aby mi Moskale wizyty w Warszawie samej nie oddali; a według okoliczności ja i stąd pójdę dalej, gdzie będzie potrzeba»[3].

Więcej, niż wątpliwą, była szczerość tych wszystkich zapowiedzi wyjazdu do obozu.

Stanisław August jeszcze przed wkroczeniem wojsk rosyjskich przypuszczał konieczność zawiązania rokowań z dworem petersburskim. Po deklaracyi Bułhakowa, w przemówieniu sejmowem z 21 maja wojnę z Rosyą przedstawiał za hazard, którego skutków należało uniknąć, uciekając się do negocyacyi. Treść intencyi swoich wyraził frazesem: «raczej piórem, niż orężem!» Niewierząc w ratunek dworów: berlińskiego, wiedeńskiego i drezdeńskiego, myślał o porozumieniu się z imperatorową. Ogłoszona z na-

---

[1]) Dziennik Bułhakowa pod datą 27 maja/7czerwca. (Kalinka *l. c.*, t. II, str. 389).

[2]) Byszewski do króla 22 czerwca r. 1792 z Kozienic. (*Militaria*, t. VIII).

[3]) Do Bukatego. Kalinka *l. c.*, t. II, str. 215).

tchnienia jego broszura Stanisława Potockiego p. t. *Raczej piórem, niż orężem, czyli droga do traktowania z Imperatorową Imcią rosyjską* dla zażegnania wojny radziła wydać infantkę polską za wielkiego księcia rosyjskiego [1]. Stanisław August tak dalece nie brał wojny na seryo, że nie kazał doręczyć paszportu Bułhakowowi i nie odwołał z Petersburga Debolego. Unikał wszystkiego, coby mogło drażnić imperatorowę i utrudniać negocyacyę. Wyczekiwał chwili stosownej, w którejby i otoczenie jego najbliższe uznało konieczność układów z Rosyą. Zdrada Prus, z którą zbiegły się wiadomości o klęskach na Litwie i o krytycznym stanie armii koronnej, przygotowała ostatecznie grunt do zrealizowania zamiarów królewskich.

W tydzień po nadejściu odpowiedzi króla pruskiego i doręczeniu noty Lucchesini'ego, 17 czerwca, odczytano na posiedzeniu Rady wojennej raport generała Judyckiego z opisem batalii pod Mirem i rejteradzie do Grodna. Na drugi dzień na posiedzeniu Rady, na której byli obecni: marszałkowie sejmowi Małachowski i Sapieha, ex-podkomorzy książę Poniatowski, generałowie Gorzeński i Cichocki, podkanclerzy Kołłątaj, podskarbi Ostrowski i komisarz wojskowy Dembowski, — czytany był raport księcia Poniatowskiego, datowany 14 czerwca z obozu pod Lubarem, i słuchano wyjaśnień Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego, dotyczących stanu armii. Wojsku rosyjskiemu, — przedstawiał Rzewuski, — które kilkoma kolumnami podeszło już pod obóz księcia Poniatowskiego, nie zdoła oprzeć się słabsza liczebnie armja polska. Gdy nieprzyjaciel, używając przymusu, na spędzonych podwodach czyni marsze pośpieszne i wszystkiego ma podostatkiem, — Polacy doświadczają od obywateli trudności w dostarczaniu środków przewozowych, furażu i żywności. Wojsko polskie, pozbawione najniezbędniejszych potrzeb, trapione dotkliwymi deszczami i wichrami, znużone ciągłą czujno-

[1]) Ob. *Ostatni rok sejmu wielkiego*, str. 423, 427.

ścią, – narażane jest nieustannie na walkę nierówną, tem bardziej, że Rosyanie są dokładnie informowani przez obywateli o dyspozycyach, czynionych w obozie księcia Poniatowskiego. Skutek wyjaśnień Rzewuskiego był ten, że Rada zdecydowała wysłać do Poniatowskiego kuryera z ordynansem, zalecającym mu traktowanie z generałem Kachowskim o zawieszenie broni na taki przeciąg czasu, jakiego wymagać będzie porozumienie się wodza rosyjskiego i króla z Petersburgiem. Uchwaliła obok tego, żeby książę starał się rejterować z pod Lubaru w miejsce bezpieczne [1]).

Gdy generał Gorzeński otrzymał rozkaz przygotowania ordynansu dla księcia Poniatowskiego, podkanclerzy Chreptowicz wyprawiony został przez króla do Bułhakowa w celu wybadania go w materyi porozumienia się z dworem petersburskim [2]).

Udał się Chreptowicz do posła rosyjskiego zaraz po zamknięciu Rady wojennej, nocą 18 czerwca. «Zawieszenie broni, — oświadczył Bułhakow, — nie odemnie zależy; nie może zaś nastąpić dopóty, dopóki nie wyrzekniecie się wszystkiego, coście zdziałali; dopóki nie przyjmiecie za zasadę postępowania mojej deklaracyi i szczerze, z dobrą wiarą nie zdacie się na wspaniałomyślność imperatorowej». Chreptowicz oznajmił, że udadzą się natychmiast do księcia Poniatowskiego dwaj adjutanci królewscy z rozkazem rejterowania z pod Lubaru, unikania bitwy i proponowania wodzowi rosyjskiemu układów o armistycyum; wyznał wreszcie, że przybywa do posła z prośbą o radę. «Mogę, — odrzekł Bułhakow, — mówić z panem tylko w duchu deklaracyi, którą należy wam przyjąć za fundament wszyst-

---

[1]) Wolski *l. c.*, str. 200.

[2]) »Cichą drogę« do Bułhakowa otworzył Stanisławowi Augustowi poseł duński. Polecono Ankwiczowi, posłowi polskiemu w Kopenhadze, podziękować za to duńskiemu ministowi spraw zagranicznych Bernstorffowi. (*Chreptowicz do Ankwicza* 27 czerwca. *Rps bibl. bar. Kronenberga*).

kiego; jeżeli zaś macie do mnie zaufanie, przyjmijcie jedyną radę: bezzwłocznie zdajcie się na wspaniałomyślność imperatorowej; lecz uczyńcie to bez obłudy, szczerze i z dobrą wiarą, bez tego bowiem nic nie może być trwałem». Chreptowicz zapewnił, że nietylko król, lecz marszałek Małachowski, Kołłątaj i inni sprawcy nieszczęścia gotowi są zdać się na wspaniałomyślność monarchini. «Sami widzimy, — ciągnął, — że nie mamy innego ratunku; zawsze-m tak twierdził i za to ściągnąłem na się nienawiść i prześladowanie. Zamiarem i pragnieniem króla, oraz wszystkich prawdziwych patryotów jest ofiarować tron sukcesyjny wielkiemu księciu Konstantemu Pawłowiczowi, przytem prosić imperatorowę o zaprowadzenie w Polsce rządu trwałego. Gdyby ta propozycya nie dogadzała imperatorowej lub spotkała się z jakiemi przeszkodami politycznemi, zadowolnimy się wyznaczeniem następcy teraźniejszego króla wedle uznania monarchini. Gdyby i na to imperatorowa nie chciała przystać, — prosimy o traktat z Polską wieczysty lub doczesny na jakichkolwiek warunkach. Jeżeli i tej propozycyi imperatorowa nie zaszczyci swą przychylnością, niech poprawi budowę rządu polskiego, wyrzucając z niego to, co uzna za niepotrzebne, a zaprowadzając natomiast instytucye, jakie uzna za stosowne. W razie, wreszcie, gdyby się i to imperatorowej nie podobało, — zdajemy się bez żadnych zastrzeżeń na jej wolę i życzymy sobie, żeby Polska i Rosya stanowiły na przyszłość jeden, jeżeli tak można powiedzieć, naród». «Tak byłoby najlepiej! — odrzekł Bułhakow, — trzeba zwołać nowy sejm pod węzłem uformowanej świeżo konfederacyi generalnej.» «Tego lękamy się! – przerwał Chreptowicz. – Któż będzie składał ten nowy sejm?, – ci sami Polacy, którzy zaznaczyli dotychczasowe swe kroki nienawiścią, potwarzami, mściwością, lekkomyślnością i prywatą. Stworzyliby oni konstytucyę gorszą od obecnej; dla uniknięcia tego pragniemy, żeby sama imperatorowa obmyśliła dla Polski rząd i dała nam go gotowy». — «Nie ma się

czego obawiać, — odpowiedział poseł; — konfederacya zawiązała się pod protekcyą i z pomocą imperatorowej; przeto, trzeba mieć nadzieję, nie przekroczy ram, które sama sobie zakreśliła; zresztą, kontrolować ją będzie minister rosyjski, który nie dopuści, żeby przyszły sejm stał się podobnym ostatniemu. Byłoby nader pożytecznem, żeby król wszystkie, zakomunikowane mi przez pana propozycye wyłożył w liście do imperatorowej, któryby jednak cechowała nie retoryka, lecz szczerość»[1]).

Nazajutrz, 19 czerwca, wrócił z Berlina Ignacy Potocki; przybycie jego stało się tematem rozpraw powszechnych, domysłów i wniosków. Zaraz po powrocie marszałka wielkiego litewskiego złożoną była sesya Straży, która trwała godzin kilkanaście[2]). Przedmiotem dyskusyi były sprawy, omawiane wczoraj na Radzie wojennej i na konferencyi Chreptowicza z Bułhakowem. Straż, niespodziewając się, żeby Kachowski przystał na zawieszenie broni, uznała potrzebę zwrócenia się wprost do imperatorowej. Myśl tę podzielał i Potocki, przeciwny był jednak sensowi propozycyi Chreptowicza, wyłuszczonych wczoraj w ambasadzie rosyjskiej. Marszałek wielki litewski godził się na ofiarowanie tronu polskiego wnukowi imperatorowej, lecz protestował przeciwko takim, uwłaczającym godności narodu pomysłom, jak zdanie się na wspaniałomyślność monarchini. Był za układami, a nie za submisyą.

W rezultacie z posiedzenia Straży wyszły dwa czyny: natychmiastowe wysłanie do obozu księcia Poniatowskiego kuryerów z ordynansem, uchwalonym 18 czerwca na Radzie wojennej i przygotowanym przez generała Gorzeńskiego; oraz pomysł listu do imperatorowej według wskazówek Potockiego. Zaraz po zamknięciu posiedzenia, późną nocą, pułkownik Byszewski i Gołkowski wyjechali z ordy-

---

[1]) Bułhakow do imperatorowej 11/22 czerwca. (Sołowiew. Исторія паденія Польши. Moskwa, 1863, rozdział x). — Smitt. *Suworow und Polens Untergang*. Leipzig und Heidelberg, 1858, t. II, str. 453.

[2]) Korrespondent warszawski z 21 i 23 czerwca r. 1792, nr 22, 23.

nansem, na którym król dopisał: «Nadewszystko tak sądzę, iż to mieć WPan będziesz na baczności, iż gdyby nawet skłaniano się do zawieszenia broni, ale wyciągając podobnych warunków, jakimby był naprzykład ten, iżby uznać konfederacyę targowicką, — nie przystaniesz WPan na to»[1]). List do imperatorowej zredagowany został nazajutrz[2]).

21 czerwca Chreptowicz złożył Bułhakowowi zapieczętowany list Stanisawa Augusta do imperatorowej, odczytał mu jego kopję i notę z propozycyami. List i nota wydały się posłowi rosyjskiemu zbyt zwięzłemi, niejasnemi i powierzchownemi. Oświadczył podkanclerzemu bez ogródki, że przedstawione mu pisma nie zawierają w sobie tego, co było umówionem, i dla tego nie mogą osiągnąć spodziewanych przez króla rezultatów. Widząc niezadowolnienie Bułhakowa, Chreptowicz oświadczył, że król zmieni treść listu stosownie do żądania posła. «Radzę trzymać się tego, cośmy z sobą umówili», — odpowiedział Bułhakow. Chreptowicz opuścił ambasadę, po upływie zaś kilku godzin wrócił z projektem innego listu. Bułhaków zaznaczył na tym projekcie swoje uwagi, Chreptowicz stosownie do nich sformułował modyfikacye tekstu. Nazajutrz, 22 czerwca, Bułhakow otrzymał od Chreptowicza list zapieczętowany z kopją tegoż i prośbą, iżby wysłał pakiet do Petersburga z opinją swoją o położeniu, w jakiem znajduje się rząd polski, i o szczerym zamiarze króla szukania ratunku w łaskawości imperatorowej. List był treści następującej:

«Mościa Siostro! Zawiłość wyrazów nie zgadza się ani z moim charakterem, ani z sytuacyą, w jakiej się znajduję. Tłómaczyć się będę zwięźle a jasno. Racz W.

---

[1]) Wolski *l. c.*, str. 200, — Korrespondent warsz. z 23 czerwca, nr 23

[2]) Wykład nasz nie zgadza się z pomysłami Askenazego (*Przymierze polsko-pruskie*, str. 188): «St. August, który umyślnie dla odzyskania swobody ruchów był pozbył się ze stolicy marszałka Potockiego, już w czerwcu błagalnie zwrócił się do imperatorowej, ofiarując jej następstwo tronu polskiego dla wnuka, Konstantego».

Imp. Mość czytać me wyrazy przychylnie, bez uprzedzenia; racz też przypomnieć sobie, com Jej podał na piśmie w Kaniowie. Jeżeli wyrażony wtedy przezemnie zamysł pozostał bez skutku, W. Imp. Mości wiadomo najlepiej, że nie z mojej winy. Wszelkie roztrząsania tego, co nastąpiło później, byłyby daremne i niczemuby nie zaradziły. Zacznę więc od okoliczności obecnych, mówić zaś będę otwarcie.

Wiele W. Imp. Mości zależy na ugruntowaniu swego wpływu w Polsce i na przeprowadzaniu przez nią bez zawady wojsk, ilekroć zamierzysz zająć się Turkami lub Europą. Nam wypada zabezpieczyć się raz na zawsze od ustawicznych rewolucyi podczas bezkrólewiów i od wpływu sąsiadów, którzy nas samych, jednych przeciwko drugim, uzbrajają. Oprócz tego potrzeba nam rządu wewnętrznego, lepszego, niż był dawny. Obecnie jest chwila dogodna do pogodzenia tego wszystkiego. Daj nam W. Imp. Mość za następcę tronu po mnie swego wnuka, w. księcia Konstantego. Niech oba państwa łączy sojusz wieczny i traktat handlowy wzajemnie korzystny. Nie mam potrzeby dowodzić, że przeprowadzenie tych zamiarów nigdy nie mogło być łatwiejsze, jak teraz. Zbytecznem jest udzielać W. Imp. Mości rad lub nasuwać pomysły.

Trzeba, żebyś się przychyliła do żądań i próśb najgorętszych, żebyś mnie wysłuchała i uwzględniła położenie, w jakiem się znajduję. Sejm powierzył mi moc układania się o zawieszenie broni, lecz nie dał mi prawa zawierania pokoju. Proszę najprzód i zaklinam W. Imp. Mość o nieodwłoczne zawieszenie broni, a śmiem ręczyć za przeprowadzenie wszystkiego, bylebyś mi dała na to czas i poparcie. Zaszła tu bowiem teraz tak wielka zmiana w umysłach, że możesz W. Imp. Mość być pewną większego może zapału do tego, com zaproponował, nad ten, który władał ostatnim sejmem; — przyczynę rzeczonej zmiany łatwo zapewne odgadniesz. Ale też zataić nie mogę, że gdybyś W. Imp. Mość obstawała przy tem wszystkiem, co zawiera

w sobie Jej deklaracya, nie byłoby w mej mocy uskutecznić tego, czego tak bardzo pragnę.

Wiem dobrze, że W. Imp. Mość posiadasz w swem ręku siłę, wystarczającą na przeprowadzenie wszystkiego, co zapowiedziała deklaracya. Nie wierzę jednak, iżby Twe serce (którego znajomością zaszczycam się) przekładać miało środki ostatecznej srogości nad kroki łagodniejsze, mogące dogodzić i sławie W. Imp. Mości i naszym życzeniom.

Jeszcze raz powtarzam: nie odrzucaj, Pani, usilnej prośby mojej; pozwól na natychmiastowe zawieszenie broni, a śmiem ręczyć, że wszystko, com W. Imp. Mości zaproponował, będzie przez mój naród przyjęte i uskutecznione, bylebyś raczyła uwzględnić środki, przezemnie przedstawione.

Daruj, W. Imp. Mość, jeżelim nie użył w tym liście kwiatów wymowy. Śmiem spodziewać się, że gdybyś nawet, na moje nieszczęście, odrzuciła powyższe myśli, nie poweźmiesz urazy z okazyi otwartości, z jaką-m je wyrazil»[1]).

Bułhakow, przesyłając do Petersburga datowany 22 czerwca list Stanislawa Augusta, pisał: «Polska u stóp Waszej Wielkości!; nie myślałem, żeby to nastąpiło tak prędko». «Wielka tu, — dodawal, — zmiana wyobrażeń w glowach, najbardziej zapalonych; wszyscy teraz wołają, że należy zbliżyć się do Rosyi; wszyscy pomstują na króla

---

[1]) Nieuzasadnione jest twierdzenie apologety Stanislawa Augusta, Wolskiego (*l. c.*, str. 200), że list z 22 czerwca pisany był za zgodą Straży. Z depeszy Bułhakowa wnioskuję, że, z wyjątkiem pomyslu osadzenia na tronie polskim w. ks. Konstantego, treść, a bardziej jeszcze ton rzeczonego listu zasadniczo różnił się od pisma, z którem Chreptowicz jeździł do ambasadora rosyjskiego 21 czerwca. Mniemam, że redakcya listu z 22 czerwca, dokonana przez króla w myśl uwag Bulhakowa, znaną była jednemu tylko czlonkowi Straży: Chreptowiczowi.

pruskiego; wszyscy niemal oskarżają Potockich i innych przywódców stronnictwa o zgubę Polski»[1]).

Nim doszedł księcia Poniatowskiego ordynans, wyprawiony z Warszawy nocą 19 czerwca, armja koronna, wyruszywszy z pod Lubaru, stoczyła z Rosyanami bitwy pod Boruszkowcami i Zieleńcami, pomaszerowała do Zasławia, a stamtąd do Ostroga. Doczekawszy się Byszewskiego i Gołkowskiego, Poniatowski wystosował do Kachowskiego datowany 22 czerwca w obozie pod Ostrogiem list, kióry powiózł do Zasławia adjutant księcia, Chomentowski. «Otrzymawszy, — pisał, — stosowne pełnomocnictwo, poczytuję za rzecz możliwą zaproponować Ekscelencyi zawieszenie broni. Czynię to w celu choćby czasowego wstrzymania rozlewu krwi, oraz dania możności obu stronom porozumienia się ze swymi rządami i otrzymania od nich dalszych wskazówek. Proponuję zawieszenie broni na cztery tygodnie z warunkiem, żeby wojska obu stron zatrzymały się w punktach, jakie zajmują obecnie, i nie zmierzały do najmniejszej zmiany w stanowiskach»[2]).

Kachowski, otrzymawszy list księcia, wezwał do siebie barona Bühlera, który w drodze do Tulczyna zachorował i zatrzymał się w Łabuniu[3]). Odpowiedź wodza rosyjskiego, datowana 24 czerwca z Zasławia, była następująca:

«Nikt bardziej odemnie nie pragnie ukończenia wojny, lecz nie mam upoważnienia nawet do jej zawieszenia. Nie przestanę kontynuować dalszych kroków bojowych dopóty, dopóki znajdować się będzie w Polsce jakiekolwiek wojsko i jakiekolwiek stronnictwo, niechcące przychylić się dobrowolnie do wspaniałomyślnych zamiarów mojej monarchini: przywrócenia rzeczypospolitej spokoju i porządku,

---

[1]) Bułhakow 11/22 czerwca r. 1792 do imperatorowej. (Sołowiew *l. c.*, rozdział x). — Kostomarow. Послѣдніе годы рѣчи-посполитой. Petersburg, 1870, str. 503.

[2]) Сборникъ, t. 47, str. 391.

[3]) Сборникъ, t. 47, str. 391.

wywróconego nieprawną konstytucyą 3 maja. Od Waszej Książęcej Mości i jego podkomendnych zależy zastosowanie się do woli imperatorowej; winszowałbym sobie, gdybym Go mógł zaliczyć do grona tych, którzy umieją cenić dobroczynne zamiary mojej monarchini. W konfederacyi generalnej, zawiązanej 14 maja w Targowicy, najjaśniejsza imperatorowa odnajdzie i odzyska rzeczpospolitę polską, dawną swą przyjaciółkę i aljantkę. Przystąpić do tej konfederacyi lub broń złożyć — to są jedyne sposoby zatamowania rozlewu krwi ludzkiej... Zamierzałem wstrzymać pochód; obecnie przestrzegam, mój Książę, że wojska imperatorowej jutro trzema kolumnami będą dalej maszerowały»[1]).

Odezwa księcia Poniatowskiego do generała Kachowskiego, ujawniona zaraz czcionkami drukarni jaryszowskiej, — lubo trzymana w tonie, niekompromitującym wodza, — była wyrazem niemocy, szukającej wyjścia w układach z nieprzyjacielem. List Stanisława Augusta do imperatorowej, ukrywany przed powszechnością, szukał rozwiązania sprawy we wspaniałomyślności monarchini. Zgotował sobie Stanisław August sytuacyę godną politowania: żebrząc tajemnie o złagodzenie okrutnych postulatów deklaracyi z 18 maja, składał broń u stóp protektorki konfederatów; tymczasem wobec narodu, w dręczącem oczekiwaniu na odpowiedź z Petersburga, udawał determinacyę oddania życia za konstytucyę majową. Złożywszy broń, symulował przed narodem ochoczość do walki. Po tajemnej submisyi, dokonanej listem z 22 czerwca, Stanisław August oszukiwał naród, nieprzestając powtarzać obłudnie zapewnienia, wyrzeczonego w chwili obejmowania wodzostwa: «Ufajcie! gdy zajdzie potrzeba ofiary z życia mego, nie będę go szczędził!» Łudził powszechność hasłami walki, z której tajemnie wycofał się, i w której, z natury sytuacyi, stał się czynnikiem ujemnym.

---

[1]) Wolski *l. c.*, str. 209.

Po liście z 22 czerwca Stanisław August stanowczo zrezygnował z wyjazdu do armii. Zapowiedź, że zakłada obóz pod Pragą, skąd pójdzie dalej, «gdzie będzie potrzeba», należała do tej kategoryi kłamstw, których nie mógł uniknąć z powodu swej dwulicowości. Dla obałamucenia opinii będzie zakładał nieszkodliwy dla nieprzyjaciela obóz pod Pragą; lecz czynem nie zada kłamu pokornej uległości, z jaką polecał się łasce imperatorowej. Wtedy, gdy na list księcia Poniatowskiego generał Kachowski odpowiedział marszem trzema kolumnami, Stanisław August zamykał się osobiście w bezczynności pod pretekstem wyczekiwania armistycyum. Na karki polskie spadała szabla rosyjska, a król polski wyczekiwał zawieszenia broni...

Zbiegiem okoliczności, tego samego dnia, w którym datowany był list króla do imperatorowej, nadszedł do Warszawy raport księcia Poniatowskiego o potyczkach z 14 i 18 czerwca pod Boruszkowcami i Zieleńcami. Komunikował on wiadomości, które były dla króla kłopotliwą niespodzianką. Niepodobna było odmówić uznania mężnym. «Najprzód cię tysiącami ściskam, — pisał król do synowca z okazyi Zieleniec; — od czasów Jana III oto jest pierwsza wstępna bitwa, którą wygrali Polacy bez niczyjej pomocy. Składam za nią Bogu dzięki i jeszcze cię raz ściskam. Toż czynią ze mną twoi stryjowie, twoje ciotki, krewne i wszyscy twoi przyjaciele. Te zacne dwie siostry: wojewodzina rawska i kasztelanowa połaniecka, które to zowią paniami z Bielina, modlą się za ciebie, i nasza księżna kanclerzyna Czartoryska. Wysłałem już sztafetę do twojej siostry do Brukselli i do twojej matki z oznajmieniem o tej pomyślnej nowinie»[1]... Dla tych, którzy się pod Zieleńcami odznaczyli, przesłał medale złote i srebrne. Wyrażając jednak uznanie synowcowi i jego podkomendnym, nieuniknione z uwagi na opinję publiczną, nie mógł nie doznać zaambarasowania ze względu na oświadczenia, wyrażone

---

[1]) Wolski *l. c.*, str. 207.

w liście do imperatorowej. Dla tych samych pobudek, dla których zaniechał wyjazdu do obozu, wolałby, żeby nie było chwalebnych dla wojska polskiego potyczek pod Boruszkowcami i Zieleńcami. Nie zmija się z prawdą to, co wyrzekli o Stanisławie Auguście współcześni: «odniesione od wojska polskiego korzyści ze smutkiem raczej, niż z radością przyjmował; obawiając się znać, żeby te do uprojektowanej z Moskwą ugody, rażąc próżność carowej, nie były mu więcej przeszkodą, jak pomocą»[1].

Gdy król, — naczelny wódz sił zbrojnych, stał się w walce z najazdem czynnikiem raczej ujemnym, niż dodatnim, — środki samoobrony niedopisywały wcale lub chromały. Przyczyną niedopisywania jednych, chromania drugich były w części okoliczności, działające po za obrębem wpływów króla, w części zależne od jego inicyatywy.

Pożyczka trzydziesto-miljonowa, o którą Komisya skarbowa jeszcze przed wojną nawiązała stosunki z bankierami holenderskimi, napotkała na trudności. Augustyn Middleton, zastępujący w Hadze posła, miecznika litewskiego Ogińskiego, pisał: «Pożyczka dla rzeczypospolitej naszej bardzo twardo idzie po deklaracyi moskiewskiej... Sto tysięcy dukatów wyekspedyowane, a dalsza negocyacya zwolna iść musi, bo się kapitaliści na obroty politycznych interesów oglądają. Ja, ile moich sił, cały jestem zajęty, żeby uskutecznić tę pożyczkę; więcej prawie mieszkam czasu w Amsterdamie, jak w Hadze... Gdyby batalja w Litwie, przez generała Judyckiego wygrana pod Mirem, sprawdziła się, — ręczę, że kilka miljonów zł. pols. dzień jeden nam przysporzy»[2]. Wieść o zwycięstwie pod Mirem okazała się plotką; nadomiar złego nad negocyacyami z bankierami holenderskimi zaciążył uniwersał konfederacyi generalnej koronnej z 2 czerwca, zapowiadający

[1]) O ustanowieniu i upadku konstytucyi pol. 3 maja 1791. Lwów, 1793, t. II, str. 122.

[2]) Middleton do posla pol. w Kopenhadze 30 czerwca r. 1792. (*Rps Ossolineum*, nr 516, str. 277).

nieważność pożyczek, udzielonych skarbowi rzeczypospolitej. Nawet wypłata owych wspomnianych przez Middletona stu tysięcy dukatów, zlecona jeszcze w połowie maja r. 1792 przez bankiera holenderskiego Piotra de Hän domowi Prota Potockiego, została wstrzymaną [1]).

Gdy pożyczka holenderska nie dopisała, podatki nie mogły być ściągane z województw, zajętych przez Rosyan i konfederatów. Na posiedzeniu Rady wojennej 7 czerwca podskarbi Ostrowski, zdając sprawę ze stanu funduszów, oznajmił, że naglejszym potrzebom starać się będzie zadośćuczynić; prosił jednak, żeby wydatki miarkować do miesiąca lipca. Liczył na nowe raty podatkowe, lecz i łudził się, spodziewając się wpływu pożyczki holenderskiej [2]).

«Składka dobrowolna na powszechną obronę ojczyzny» imponowała raczej wagą moralną darów, niż ich wartością materyalną. Składano armatki, karabinki, pistolety, ołów, kule i proch, flintpasy, ładownice i pałasze, narzędzia chirurgiczne, skóry, sukno i mundury, płótno i koszule, wozy, konie i bydło, siano, zboże i mąkę, srebra stołowe, pierścienie, dystynktorya, nawet obrazki Matki boskiej. Posiedziciel wsi Woli, K. Suchorski, złożył komisyi porządkowej kaliskiej sto par postronków, «które mogą być użyte do potrzeb wojennych; a wreszcie mogą być obrócone na wywieszanie tych, którzy w czasie przez ojczyznę za zdrajców jej uznani będą» [3]). Nieposledniem było w ochoczości do ofiar mieszczaństwo: kupcy i cechy rzemieślnicze. Chłopi z Zalucza Pogranicznego, dziedzictwa Adama Podfilipskiego, podkomorzego halickiego, «dla okazanya do kraju przychylnosty» dostarczyli do magazynu fortecy kamienieckiej sto korcy żyta [4]). Żydzi wileńscy, krawcy, zobowiązali się uszyć darmo dwieście mundurów [5]).

---

[1]) Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski za St. Aug., t. III, str. 304.
[2]) Wolski *l. c.*, str. 196.
[3]) Gazeta nar. i obca z 27 czerwca r. 1792, nr 51.
[4]) Gaz. nar. i obca z 27 czerwca r. 1792, nr 51.
[5]) Gaz. nar. i obca z 30 czerwca r. 1792, nr 52.

Obfite były ofiary w naturze, brakło najpożądańszych, — w gotowiźnie. Redaktorowie *Gazety narodowej i obcej* zobowiązali się wypłacać po 1000 zł. miesięcznie na czas wojny. Wojciech Bogusławski, entreprener teatru polskiego w Warszawie, zadeklarował 12000 zł. na rok 1792. Dali po 100 dukatów kamerdynerowie królewscy; ofiarowali część swych pensyi profesorowie niektórych szkół; złożył skromną sumkę kahał sochaczewski. Składali pieniądze przeważnie ludzie ubożsi. Magnaci nie zadokumentowali swej hojności. Księżna kanclerzyna Czartoryska przyrzekła wypłacać zaledwie po sto dukatów rocznie. Dwór puławski: rezydenci (Fr. Donizy Kniaźnin 1200, obywatel gdański Groddek 180 zł.), damy, księża, oficyaliści, służba i muzykanci, mieszczanie końsko-wolscy, Żydzi i włościanie złożyli ogółem około 10.000 zł. Komisya porządkowa cywilno-wojskowa księstwa mazowieckiego, ziemi warszawskiej, do końca czerwca zebrała ofiar gotowizną około 44.000; województwa wileńskiego 32511 zł., gr. 9. Były to pozycye najwyższe. Do komisyi porządkowych powiatów: kościańskiego i ziemi wschowskiej, poznańskiego i międzyrzeckiego wpłynęło po kilkanaście tysięcy (od 16 do 19). Do innych znacznie mniej.

Jeden z obywateli radził królowi zwrócić się o sukurs pieniężny do frankistów offenbachskich [1]).

Nie szły pomyślnie i «wyprawy obronne»; zawiodły zwłaszcza milicye prywatne.

Do księcia Poniatowskiego prawo o wcielaniu milicyi prywatnych w skład wojsk regularnych doszło wtedy, gdy już Rosyanie opanowali miejscowości, które ich mogły dostarczyć. Generał major Suffczyński, ustępując przed nieprzyjacielem, nie zabrał z sobą milicyi białocerkiewskiej. Inni generałowie nie wcielili do swych oddziałów kozaków Szczęsnego Potockiego z dóbr ukraińskich. Niewielka tylko

---

[1]) T. Morski 12 czerwca r. 1792 do króla z Warszawy. (*Militaria*, t. VIII).

liczba kozaków granowskich księcia Adama Czartoryskiego, steblowskich księżnej wojewodziny nowogrodzkiej Jabłonowskiej i śmilańskich pod komendą rotmistrza Tołowińskiego złączyła się z wojskiem rzeczypospolitej. Na Wołyniu obywatele pochowali milicye lub pod różnymi pretekstami wymawiali się od wcielania ich w skład wojska regularnego. Książę wojewoda wołyński nie chciał wydać swych kozaków nadwornych, twierdząc, że ma ich 35, prawo zaś z 14 maja r. 1792 mówi o obowiązku wcielania do komendy wojskowej takich tylko milicyi, które liczą głów więcej, niż czterdzieści [1]). Dowódca dywizyi wołyńskiej i podolskiej, książę Lubomirski, nie śmiał nastawać na milicye prywatne, ani ich rozbrajać bez rozkazu króla; tylko z Lubomli zabrał czterdziestu bojarów z atamanem [2]). «Prawo zabierania milicyi, — pisał generał Zajączek, — całkiem jest zepsute przez dodatek księcia stolnika względem tych czterdziestu ludzi... Dobrzeby było, żeby JKMość wydał uniwersal, nakazujący przystawienie milicyi co do jednego, albo też rozkaz generałom, iżby zabierali bez względu na ten dodatek czterdziestu ludzi» [3]).

Nie wsparły milicye i armii litewskiej.

Książę Maciej Radziwiłł, kasztelan wileński, opiekun małoletniego ordynata, podkomorzyca litewskiego, listem z 20 maja zawiadomił Komisyę wojskową obojga narodów, że oddaje pod zarząd króla i stanów rzeczypospolitej działa i amunicye, znajdujące się w arsenałach: nieświeskim, słuckim, bialskim i ołyckim. W dobrach nieświeskich mundurował i uzbrajał poddanych, wydał ordynanse do gotowości szlachcie ordynackiej. Dobre chęci hojnego księcia kasztelana w części tylko zostały urzeczywistnione. «Z bólem

---

[1]) Hieronim ks. Sanguszko do ks. Michała Lubomirskiego 5 czerwca r. 1792 ze Sławuty. (*Militaria*, t. VIII).

[2]) Lubomirski do króla 17 czerwca r. 1792 z Dubna. (*Militaria*, t. VIII).

[3]) Zajączek 9 i 10 czerwca z Dubna do gen. Gorzeńskiego. (*Militaria*, t. VIII).

serca, – pisał książę do króla pod datą 11 czerwca, — znalazłem za przyjazdem moim do Nieświeża odjętą sposobność przystawienia tej milicyi, którą-m dawniej przystawić obowiązał się, gdy, nie wiem z jakiego przewidzenia lub potrzeby, dozwolono moskiewskiemu wojsku posunąć się w nasze granice tak głęboko, iż, stojąc około Mińska, a teraz i Kojdanowa, zabrało pod swoją pilność dobra księcia Dominika, a przez to znalazła się ciężkość wyciągnienia żołnierza, tam rolą zajętego... Wszelako tak ochoczy znalazł się żołnierz, iż trzystu kozaków prawie manowcami dostało się do Nieświeża i blisko trzystu strzelców; co się zaś tyczy piechoty, tej dwieście, zupełnie umundurowanej, i sześćdziesiąt artyleryi dostarczyłem... Wydałem ordynans, aby gdzie się może zdatny żołnierz znaleść, który dawniej w milicyi ś. p. wojewody wileńskiego służył, aby ten był w pogotowiu; ale o broń i umundurowanie ja myśleć nie wydołam żadnym sposobem. Do trzech, ani dwóch tysięcy żadnym sposobem dostarczyć niepodobna, bo tych dawnych ś. p. księcia wojewody milicyantów wiele już powymierało, a wielu się pożeniło»[1])... W kilka dni potem ofiarę Radziwiłłowską udaremniło poddanie się Nieświeża Fersenowi.

W województwach, niezagrożonych jeszcze przez nieprzyjaciela, jedna tylko, o ile wiemy, księżna marszałkowa Lubomirska kazała swoją milicyę wilanowską, wynoszącą czterdzieści głów, wcielić do wojsk rzeczypospolitej [2]).

Obficiej zasilili obywatele «wyprawy obronne» służbą ochotniczą osobistą i z ludźmi, chociaż w tym rodzaju wspierania rzeczypospolitej więcej było pomysłów, niż czynów.

Zaraz po wkroczeniu wojsk rosyjskich w kijowskie pisał król do Józefa Chorzewskiego, podstolego nowogrodz-

---

[1]) Radziwiłł do króla 11 czerwca r. 1792 z drogi ze Słonima do Białej. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 929).

[2]) Korrespondent warsz. z 5 czerwca r. 1792, nr 15.

kiego, do Ksawerego Baranowskiego, Maleniewskich, Wyhowskich i innych, którzy na sejmikach żytomierskich manifestowali przychylność dla konstytucyi 3 maja. Zachęcał ich do gromadzenia z Polesia kijowskiego, puszczami i bagnami okrytego, niedostępnego dla wojsk nieprzyjacielskich, licznie osiadłej szlachty, «zdrowej i wytrzymałej», a także «zręcznych strzelców, których tamtejsi dziedzice zwykle utrzymują». Przesłał na ręce Chorzewskiego patenty na komendantów powiatowych województwa kijowskiego, przyczem donosił, że książę Poniatowski wyprawi w te strony trzy szwadrony kawaleryi i dwie chorągwie piechoty z armatkami, niepierwej jednak, aż obywatele zapewnią wojsku prowjant i furaż [1]).

Korpus wasilkowski Lewanidowa, zająwszy województwo kijowskie, uniemożliwił przyrzeczony obywatelom sukurs i nie dopuścił formowania oddziałów ochotniczych. W powiatach, zarówno województwa kijowskiego, jak bracławskiego, wolontaryusze byli rzadkością. Do wyjątków należał Antoni Gozdawa Giżycki, miecznik kijowski, komisarz cywilno-wojskowy powiatu żytomierskiego, który listem z 30 maja, pisanym do księcia Poniatowskiego, ofiarował się za gemejnę bez żołdu, z dóbr zaś niedzielnych swej rodziny przyrzekł wystawić ośmnastu żołnierzy konnych z moderunkiem i bronią. Niewielu było podobnych Lewandowskiemu, plenipotentowi żytomierskiemu, który wyprawił na wojnę syna z szeregowym i luzakiem [2]).

Chybiło formowanie oddziałów ochotniczych i w dalszych województwach.

Hilary Lubicz Chojecki, sędzia ziemiański kijowski, pod datą 6 czerwca r. 1792 następujące wystawił zobowiązanie: «W dobrach moich dziedzicznych wsi Motowidłówce, pod Lubarem, ze 126 dymów złożonej, widzę chęć poddanych moich i szlachty, na czynszu mieszkających,

---

[1]) Król do Chorzewskiego. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 920).
[2]) Gaz. nar. i obca z 6 i 13 czerwca r. 1792, nr 45, 47 supl.

usłużenia ojczyźnie niezmyśloną. Oddając sprawiedliwość cnocie, postanawiam, że ktokolwiek z poddanych moich lub szlachty, na czynszu mieszkających, z swojej ochoty dobrowolnie za żołnierza do obozu zaofiaruje się, — tego mieszkalny dom z gruntem od wszelkich powinności, dworowi memu należnych, na lat dziesięć tak uwalniam, że nawet wszelkie opłaty do skarbu koronnego i same zsypki furażowe z folwarku mego zastąpić za każdego, w służbę rzeczypospolitej idącego, obowiązuję się. Gdyby zaś z dymu którego dwóch w służbę wojskową poszło, przez lat dwadzieścia wolność pomieniona dla domu jego rozciągać się będzie. A gdyby więcej nad dwóch w służbę z jednej chaty poszło, natenczas, czyli to szlachcicowi, bądź poddanemu, grunt, przez niego posiadany, wieczyście jemu i następcom jego z uwolnieniem od wszelkich powinności dworskich, od wszelkich opłat, nawet ciężarów rzeczypospolitej, należeć powinien». Dziedzic miasteczka Milatyna z folwarkami, Antoni Ledochowski, poseł czerniechowski, chcąc swych włościan do wdzięczności i obrony kraju zachęcić, «na każdego kantonistę, z dóbr wybrać się mianego, prócz dwóch set złotych, prawem zamierzonych, po zł. pol. sto wiecznymi czasy» przyczyniał, «a zaś po zł. 50 zaraz na rękę dla każdego» wyznaczał [1]).

Zobowiązania Chojeckiego i Ledochowskiego, tak sporadyczne na Wołyniu, jak Giżyckiego na Ukrainie, niewielu ojczyźnie przysporzyły obrońców.

Morski, kasztelan kamieniecki, przebywający na Podolu, przez swego brata młodszego, Tadeusza, przesiadującego w Warszawie, upraszał króla we własnem i innych obywateli imieniu o uwiadomienie: jakie kroki przedsiębrać należy, aby być ojczyźnie użytecznym? Jednocześnie brat kasztelana podjął myśl obrony województwa podolskiego za pomocą zorganizowania oddziałów ochotniczych ze starszych studentów kamienieckich i barskich: proponował

---

[1]) Gaz. nar. i obca z 13 czerwca r. 1792, nr 47.

wystawić 600 konnych, 800 pieszych i sto starszyzny, razem 1500 ludzi. Ponieważ regimenty piesze, stojące w Kamieńcu, otrzymały broń nową, przeto stara mogłaby być obróconą na opatrzenie ochotników[1]). Król pisał do kasztelana kamienieckiego: «Dla większej skuteczności kroków wojennych, dla zachowania porządku i zabezpieczenia trwałości sił narodowych, póki potrzeba nie ustanie, żądam, aby cnotliwa szlachta, czyli osobiście chcący bronić ojczyzny, czyli mogący przedstawić jaką liczbę ludzi zbrojnych, składali milicyę wojewódzką jak najliczniejszą, w ubiorze i uzbrojeniu, o ile możności równem i w podziale podobnym do wojsk regularnych polskich, mając sobie zabezpieczoną zapłatę i wszystkie inne potrzeby na cały przeciąg wojny z dobrowolnej składki obywatelów, kochających ojczyznę i honor, a którym wiek lub inne przyczyny nie pozwalają inaczej dopomódz do obrony kraju. Tę milicyę odda województwo pod komendę osób, odemnie wyznaczonych, i będzie trzymało w gotowości do przysyłania *successive* tam, gdzie sam, król, stanę na obronę narodu mego ukochanego. Zlecam WPanu, abyś wraz z komisyami cyw.-wojskowemi starał się uskutecznić ten układ, i, znając cnotę, gorliwość i męstwo Podolanów, ani wątpię, iż zechcą usprawiedliwić nadzieję i ufność, które w nich pokładam. Nim zaś ta milicya wygotowaną będzie, zalecam WPanu, abyś wraz ze wszystkimi obywatelami cnotliwymi starał się usilnie i wszelkich sposobów prawnych używał dla zapobieżenia omamieniu i uludzeniu obywatelów, którzy będą pociągani do podpisywania spisków przeciw ustawom sejmowym, spisków, poddających naród w jarzmo wojska obcego. Ta stałość w obstawaniu przy rządzie przyjętym, przy królu, kochającym ojczyznę, będzie cechą prawdziwą gorliwości szczerej i obywatelstwa»[2]).

---

[1]) T. Morski do króla 12 czerwca r. 1792 z Warszawy. (*Militaria*, t. VIII).

[2]) Król do kasztelana Morskiego 10 czerwca r. 1792. (Kantecki.

Tylko końcowe zalecenia listu królewskiego były wykonane: obywatele podolscy, podobnie jak ukraińscy, uciekając za granicę, lub szukając bezpieczeństwa w fortecy, nie sprzeniewierzyli się konstytucyi...

Ziemianie, pozostali w domach, nie odznaczali się gorliwością służenia ojczyźnie. Pisarz Rzewuski oznajmił na posiedzeniu Rady wojennej, że wojsko rosyjskie o wszelkich dyspozycyach, czynionych w obozie polskim, bywa dokładnie przez obywateli informowane. Książę Poniatowski zaliczał właścicieli dóbr do swych nieprzyjaciół [1]). Lud nie żywił dla wojsk polskich przychylności. «Na Rusi nieskończone przez chłopów zdrady wiele szkodzą polityce wojennej, jako się pokazało na moście pod Lubarem» [2]). Chłopstwo, rzadko gdzie zresztą zachęcane przez Giżyckich, Chojeckich, Ledochowskich i Podfilipskich do walki lub ofiarności, poczęło się burzyć. Komendant twierdzy kamienieckiej, generał Orłowski, taką o niem zdawał relacyę: «Jakem dawniej miał honor raportować, tak i teraz jeszcze tożsamo powtarzam, iż chłopstwo w tutejszej okolicy coraz się bardziej zuchwalszem czyni. Piją więcej, niż zwyczajnie; do karczem się zbierają, różne mowy buntownicze z sobą miewają i rzezią grożą. Do tych się już i popy łączą, z których jeden miał to do chłopstwa mówić, że król nowy będzie obrany i poddaństwo od pańszczyzny uwolnione, aby się tylko z sobą trzymali. Obywatele, niedawnym sparzeni przykładem, w sprawiedliwej buntu zostają bojaźni, udając się często do komisyi porządkowej i do mnie po zaradzenie. Ja, niemogąc im dać silniejszej rady, zawsze jedno powtarzam: aby hersztów chwytali i do Kamieńca odsyłali. Z takowych karczemnych mówców już tu dziś jeden jest przysłany, którego komisya na sześć lat za rekruta oddała, ponieważ do tego się tylko przyznawał, że

---

Z autografów biblioteki poturzyckiej. Przewodnik nauk i lit. z r. 1878, str. 93).

[1]) Wolski *l. c.*, str. 214.

[2]) T. H. do Gorzeńskiego 30 czerwca ze Lwowa. (*Militaria*, t. VIII).

po pijanemu nie wiedział, co gadał. Popów zaś dwóch doniesionych radziłem, aby oficyał do siebie zwołał i na rekolekcye u siebie osadził, jeżeli tylko po pijanemu bredzili. Pochopu do tego chłopstwa rezonowania i emigracya za granicę panów niemało dodaje, bo nie ma komu na nich dawać baczności. Aleby dobrze było, żeby jaki korpus kawaleryi tu na Podolu stanęło, toby to niemałą na umyśle chłopskim czyniło impresyę. Tegoby koniecznie potrzeba dla zapobieżenia początkom, ponieważ teraz zupełnie ten kąt jest ogołocony z wojska, a z fortecy żadnego uczynić nie mogę udziału, i tak nadto szczupły mając garnizon«[1]).

Pomysł organizowania oddziałów ochotniczych na Litwie rzucił dyrektor komisoryatu, generał major Jan August Cichocki. Ze służby leśnej w ekonomjach królewskich: olickiej, grodzieńskiej i brzeskiej da się zgromadzić do 4000[2]) strzelców. Ludzie ci mają swoją broń; na opatrzenie ich arsenał warszawski wyda 700 sztućców; lederwerk na 1000 strzelców od trzech niedziel robią dla komisoryatu w Galicyi. Na lenungowanie przeznaczał Cichocki 20000 z sumy 80000 zł., jaką miał w Grodnie. «Niech N. Pan wezwie JW. Wawrzeckiego i zleci mu, aby sztafetę posłał i jak najsekretniej nakazał administratorom ekonomjów, iżby rozrządzenie swoje uczynili leśniczym, podleśniczym i strażnikom, mającym zwierzchnictwo nad strzelcami i osocznikami». Uskuteczni się to wszystko, «zręcznie wziąwszy się z nimi: wierność dla króla, jego i kraju obronę; nienawiść, która jest do Moskwy wkorzeniona w pospólstwo, — wzbudziwszy; iż na zimę powrócą, — zapewniwszy, najdalej za rok; że ci już na kantonistów nie będą na przyszłość brani i względy mieć będą». Strzelcy ci, odstawieni przez ekonomów do Grodna, stam-

---

[1]) Raport Orłowskiego z 8 czerwca, na którym król umieścił notę dla Gorzeńskiego: «Na wszystkie punkta Orłowskiego niech mi Rada wojenna, a bardziej maleńkie wasze konsylium podyktuje rezolucyę». (*Militaria*, t. VIII).

[2]) Korzon (*l. c.*, IV, część 2, str. 155) mylnie podaje 9000.

tąd pod konwojem ułanów Azulewiczowskich po 100 i 200 głów wytransportowani będą do Warszawy, gdzie zostaną ubrani i usposobieni. Wawrzecki, roztrząsnąwszy projekt Cichockiego, doszedł do przekonania, że z wielkiej liczby osoczników ekonomii brzeskiej, umiejących celnie strzelać nie będzie nad 400, a i ci nie pójdą wszyscy dobrowolnie. Radził powołać synów podleśniczych i strażników, oraz szlachtę, mieszkającą przy puszczach, do celnego strzelania nawykłą; — ale trzeba wyznaczyć każdemu na rękę po dukacie lub dwa. Tym sposobem można będzie zebrać do 600 strzelców [1]). Król zapalił się do projektów Cichockiego i Wawrzeckiego; zamiast jednak sprowadzić ochotników do Warszawy, zamierzał użyć ich na obronę miejscową. Pisał do obywateli brzesko-litewskich: marszałka pińskiego księcia Franciszka Lubeckiego, chorążego Ignacego Kurzenieckiego i posła Butrymowicza, aby uzbrajali pieszych i konnych w celu powstrzymania tej kolumny nieprzyjacielskiej, któraby usiłowała przedrzeć się i wziąść tył obozowi Poniatowskiego lub Judyckiego [2]). Jednocześnie, 6 czerwca, dla rekrutowania strzelców otrzymali rozkaz udania się na Polesie oficerowie pułku pieszego buławy wielkiej w. ks. lit.: kapitan Franciszek Konopka i porucznik Sebastyan Kozłowski.

Chorąży Kurzeniecki, któremu król zlecił wynalezienie przewodnika ochotników poleskich, udał się do Pińska na zjazd obywatelski, gdy nadeszła wiadomość, że ze Słucka ciągnie wojsko rosyjskie. Komisya cywilno-wojskowa uchwaliła wywieść do Brześcia kasy: pińską, zapińską i mozyrską. Nazajutrz, 13 czerwca, gdy przyszła wiadomość o klęsce pod Mirem, komisya cywilno-wojskowa i sąd ziemiański zalimitowały sesye, a obywatele rozpierzchli się [3]). Konopka i Kozłowski «żadnego w tych stronach kra-

---

[1]) Cichocki do Gorzeńskiego 24 maja, Wawrzecki do tegoż bez daty. (*Militaria*, t. VII).

[2]) Wolski *l. c.*, str. 195.

[3]) Kurzeniecki z domu 16 czerwca do króla. (*Militaria*, t. VIII).

jowego korpusu tak dla zasłonienia siebie, jako i lokacyi ochotników nie zastali; owszem, całe okolice otworzone nieprzyjacielowi widząc i wszystkich obywatelów strwożonych znajdując, niepodobnem być rekrutowanie w tym momencie uznali»[1]. Kurzeniecki, wróciwszy do domu pod Pińsk, konferował ze swymi gośćmi, emigrantami z połockiego i mińskiego; rozpisywał listy do księcia marszałka Lubeckiego, podkomorzego Ludwika Orzeszki i innych, proponując zjazd na św. Jana, tj. w terminie kontraktów, w celu naradzenia się w sprawie obrony państwa. Słabą jednak miał nadzieję uskutecznienia czegokolwiek w powiecie, «rozstrzelonym i złożonym najwięcej z szlachty dyzunickiej, bez funduszów»[2].

W tym czasie w Warszawie otrzymano od księcia Poniatowskiego wiadomość, że wojska rosyjskie zamierzają przedrzeć się przez Polesie do Mozyra w celu zajęcia tylu armii polskiej lub też dla przedostania się ku Brześciowi litewskiemu. Rada wojenna, nic jeszcze niewiedząc o klęsce pod Mirem i o popłochu na Polesiu litewskiem, na posiedzeniu 13 czerwca uchwaliła przedsięwziąść środki, iżby strzelcy pińscy powstrzymali pochód Rosyan, o którym przestrzegał książę Poniatowski. Generał Gorzeński wygotował ekspedycye i rozesłał je wtedy, gdy już na Polesiu zniknęła możność organizowania oddziałów ochotniczych[3].

Na heroizm ucieczki nie narażał jeszcze nieprzyjaciel obywateli województw właściwych litewskich i wewnętrznych koronnych; do nich też głównie były zwrócone odezwy króla z 4 czerwca:

«Gwałtowne i nagłe wojsk moskiewskich z różnych stron do kraju naszego wtargnienie potrzebuje rychłego i silnego odporu ze strony naszej. Na ten koniec nakazało ostatnie prawo, ażebym we wszystkich rzeczypospolitej zie-

---

[1]) Ignacego Lachnickiego zaświadczenie dla Konopki i Kozłowskiego z 23 czerwca r. 1792. (*Militaria*, t. VII).

[2]) Cyt. wyżej list z 16 czerwca.

[3]) Wolski *l. c.*, str. 147.

miach i powiatach mógł kreować przewodników dla obywatelów, chcących iść na obronę ojczyzny. Obliguję zatem WPana i na miłość ojczyzny zaklinam, ażebyś nieodwłocznie chciał się znieść z zacnymi powiatu swego urzędnikami, oraz innymi obywatelami dla udeterminowania walecznego i cnotliwego męża, który szlachtę ochoczą i wszelki inny lud zbrojny zbierać i przeciwko nieprzyjaciołom prowadzić mocen będzie. Na ten koniec posyłam na ręce WPana patent z podpisem na to przewodnictwo osobie, od WPanów ułożonej, służyć mający. Ten zaś referować się będzie do pobliższych wojsk regularnych komendantów, aby w całej tej obronie jak spólność sił, tak jedność i porozumienie we wszystkiem być mogło»[1]).

Nie wszyscy patryoci z równą skwapliwością przyjmowali patenta na regimentarstwo. Ignacy Zabiełło, marszałek powiatu kowieńskiego, wymówił się od tego obowiązku nieznajomością służby wojskowej i chorobą[2]). Stanisław Sołtyk, jeden z najwybitniejszych posłów ostatniego sejmu, wypraszał się od patentu, oświadczając, że podejmie się regimentarstwa na całe województwo krakowskie wtedy, gdy się wymówi od niego starosta Skotnicki[3]).

Jakób Nagórski, podkomorzy i pułkownik generalny księstwa żmudzkiego, ofiarował 100000 złp. na wystawienie stukonnej chorągwi. Pieniądze wypłacił na ręce syna, Jana, rotmistrza kawaleryi narodowej w. ks. lit., posła żmudzkiego, którego zobowiązał chorągiew sformować, opatrzyć ją we wszystko i oddać na żołd rzeczypospolitej[4]). Jan Nagórski, który oprócz stukonnej chorągwi zamierzał wystawić drugie tyle ochotników, odebrawszy patent królewski, wydał uniwersały do powiatu szawelskiego, wyko-

---

[1]) Rps muzeum ks. Czart., nr 922.

[2]) List do króla z 7 czerwca z Łabunowa. (*Militaria*, t. VIII).

[3]) Sołtyk do gen. Gorzeńskiego 8 czerwca z Warszawy. (*Militaria*, t. VIII).

[4]) Akt z 5 czerwca r. 1792 zeznany przed komisyą cywilno-wojskową wileńską. (*Gaz nar. i obca* z 20 czerwca, nr 49, supl.).

menderował oficera na Żmudź dla zbierania ludzi i zakupu koni; starego ojca wyprawił po broń do Mitawy. Jednocześnie zabiegał o broń u Stanisława Potockiego, generała artyleryi koronnej: dostarczoną mu z komisoryatu zwróci, gdy odbierze transport z Mitawy; zapłaci za nią, jeżeli ojciec zakupu nie uskuteczni [1]. «Proszę WKMość o to tylko, — pisał kasztelanic żmudzki Janusz Tyszkiewicz, — aby przez czas przynajmniej sześcio-niedzielny księstwo żmudzkie mogło być zasłonione od napaści północnych uzurpatorów, a zapewniam, że licznie zgromadzeni, a zawsze wierni Tobie, N. Panie, i ojczyźnie, z najczulszą chęcią poniesiem życie na obronę Twoją, N. Panie, powagi i naszej independencyi» [2]. Pisał to kasztelanic pod datą 19 czerwca, tj. wtedy, gdy już generał Chruszczow zajął Kowno, a biskup inflancki wysłał na Żmudź Giełguda dla zawiązania konfederacyi! Wawrzecki radził wyprzeć Rosyan z powiatu kowieńskiego i Żmudzi za pomocą ochotników z częścią wojska regularnego. Możnaby, zdaniem jego, z kowieńskiego, gdzie mało jest nieprzyjaciela, wysłać zbrojne zastępy przez Żmudź i Kurlandyę ku Inflantom, przez co znacznąby się korpusowi Dołgorukiego uczyniło dywersyę. Nie mógłby on zastawić odsłoniętych Inflant; musiałby na ich obronę wysłać znaczną część swego korpusu lub pójść z całym [3]. Pomysły Wawrzeckiego nie wzięły skutku; ruch ochotniczy w kowieńskiem i na Żmudzi nie mógł się rozwinąć pod okiem wojsk rosyjskich.

W komisyi porządkowej cywilno-wojskowej województwa wileńskiego zapisało się 325 ochotników, z których 110 jezdnych przeszło pod komendę generała porucznika

---

[1]) Jan Nagórski do króla: 14 czerwca z Przewałki, 1 lipca z Sokółki. (*Militaria*, t. VII). — Ludwik Jurcewicz komisarz cyw. wojsk. woj. trockiego do St. Potockiego. (*Militaria*, t. VII). — Wiadomość Korzona (*l. c.*, t. IV, część 2, str. 154) o zabiegach Nagórskiego w miesiącu sierpniu jest mylną.

[2]) Zaleski *l. c.*. str. 243.

[3]) Wawrzecki do Gorzeńskiego bez daty. (*Militaria*, t. VII).

Zabiełły, resztę wcielono do pułków pieszych [1]. Na parę dni przed zajęciem Wilna przez Rosyan, 10 i 11 czerwca, nie przestawano spisywać ochotników... «Wszakże komisye cywilno-wojskowe wspólnie z magistratem wileńskim ofiarujących się na obronę ojczyzny wysyłały wraz za obozem, niepozwalając żadnemu zostawać się w mieście» [2]. Pociągnął za obozem i emigrant z województwa połockiego, ex-podskarbi trybunału głównego, Alojzy Bujnicki. Zebrał on 350 ochotników: z tych część «nadporządkowanych, lecz bez ekwipażu, komenda zabrała do siódmego pułku»; z resztą, wynoszącą sto głów, zaopatrzony w fundusz, powstały ze składek obywatelskich, pomaszerował do Grodna [3].

Po bitwie pod Mirem i popłochu w Pińszczyźnie, po zajęciu przez Rosyan kowieńskiego, Żmudzi i Wilna, teren ruchu ochotniczego na Litwie zeszczuplał. Obywatele województwa nowogródzkiego jednocześnie z podpisaniem aktu z 8 czerwca uradzili zbieranie ochotników, których powierzali zwierzchnictwu Michała Radziszewskiego, chorążego i posła starodubowskiego [4], — poprzestali jednak na samych zamiarach. W Brześciu litewskim znajdowało się niemało szlachty z różnych województw, gotowej do służby ochotniczej, lecz na wyekwipowanie jej brakło pieniędzy [5]. Ruch ochotniczy zogniskował się w grodzieńskiem. Tam, oprócz Bujnickiego, krzątał się około swej chorągwi Nagórski.

Lepiej, niż na Litwie, zdawał się zapowiadać ruch ochotniczy w województwach koronnych wewnętrznych i zachodnich, niekrępowanych grozą najazdu nieprzy-

---

[1]) Gaz. nar. i obca z 30 czerwca, nr 52.

[2]) Z Wilna 17 czerwca r. 1792. (*Rps Karpińskiego*, t. I, str. 79).

[3]) Bujnicki do króla 11 czerwca. (*Militaria*, t. VIII).

[4]) Radziszewski do króla 10 czerwca z Nowogródka. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 929).

[5]) A. Piotrowski do Gorzeńskiego 28 czerwca z Brześcia lit. (*Militaria*, t. VII).

jacielskiego, jednolitych pod względem etnograficznym, a ludnych.

W Poznaniu podczas tranzakcyi święto-jańskich na wniosek Celestyna Sokolnickiego, stolnika i posła poznańskiego, obywatele postanowili zaprzysiądz się «ku obronie publicznej i ku śledzeniu zgubców ojczyzny, wojsko obce do kraju wprowadzających, i pomocników ich, oraz ku donoszeniu do przyzwoitej zwierzchności bądź o jednych, bądź o drugich». Dokonali tego obecni kasztelanowie: lendzki, międzyrzecki, przemęcki, nakielski i biechowski, oraz posłowie sejmowi (z wyjątkiem ex-sędziego Bnińskiego, który na zjazd nie przybył), za którymi poszły magistratury wojewódzkie i powiatowe, w końcu tłumy obywatelstwa. Po przysiędze, przytomny prezydent Warszawy, Ignacy Zakrzewski, wręczył przywilej na regimentarstwo w województwie poznańskiem i ziemi wschowskiej Jędrzejowi Marcinowi Bończy Miaskowskiemu, kawalerowi maltańskiemu [1]). W kaliskiem objął regimentarstwo Franciszek hrabia na Rożnowie Stadnicki, starosta ostrzeszowski, w rawskiem Józef Bylina Leszczyński, w ziemi zawskrzyńskiej Piotr Celestyn Bońkowski, w bielskiej Jędrzej Karwowski.

Sokolnicki, poseł poznański, dla zachęcenia poddanych do służenia ojczyźnie, z dóbr swoich sześciu włościan, którzyby wstąpili do armii i przebyli w niej przez cały czas kampanii, uwalniał na zawsze od poddaństwa; oprócz tego, tym z nich, którzyby się przynajmniej w jednej bitwie znajdowali, przyrzekł wypłacić po 200 zł. [2]). Kazimierz Walicki, właściciel Łazów w ziemi sochaczewskiej, uwalniał od poddaństwa wszystkich włościan, którzy się dobrowolnie zaciągną do wojska, i przyrzekał każdemu z nich wypłacić zaraz po 100 zł. Gdyby ci włościanie po ukończeniu wojny pragnęli osiąść znowu w jego dobrach, otrzymają dożywociem po pół włóki gruntu z wolnością

---

[1]) Zakrzewski do gen. Gorzeńskiego 25 czerwca z Poznania. (*Militaria*, t. VII. — *Gaz. nar. i obca* 30 czerwca, nr 52).

[2]) Gaz. nar. i obca z 23 czerwca r. 1792, nr 40, supl.

od czynszu i podatków. Holendrzy i wszelcy czynszownicy otrzymają również po 100 zł., a po wojnie po pół włóki gruntu, podobnie jak włościanie [1]. Wystawiali obywatele po trzech, sześciu i dziesięciu ludzi z moderunkiem i żołdem na całą kampanję. Służący Soltyka, posła krakowskiego, zobowiązali się utrzymywać na swym koszcie trzech żołnierzy. Z miast, oprócz Warszawy, ujawniały gorliwość obywatelską: Kraków i Mielnik. Myszkowski, prezydent Krakowa, dla uzbrojenia mieszczan podwawelskich upraszał Komisyę policyi obojga narodów o sprzedaż kilkuset karabinów z magazynów wojskowych [2]. Zabiegi prezydenta były w związku z zakłopotaniem komendanta miasta, pułkownika Adama de Heppen, który w razie oblężenia nie miał nadziei utrzymania się o własnych silach nawet w zamku krakowskim, słabym w fortyfikacye i pozbawionym zapasów żywności [3]. Mieszczanie mielniccy postanowili uzbroić się i ćwiczyć w mustrze; wójt Szelutta zobowiązał się dostarczyć pałaszów i zaopatrzyć rogatki [4].

Zapałowi ochotniczemu w województwach koronnych wewnętrznych i zachodnich, zresztą niezbyt imponującemu, brakło podstawy przedewszystkiem w pieniądzach. W ziemi zawskrzyńskiej niemało było ochotników, lecz na umundurowanie i broń komisya cywilno-wojskowa żadnych nie posiadała funduszów [5]. Miaskowski otrzymał od prezydenta Zakrzewskiego wszystkiego 1000 dukatów, gdy pomiędzy ochotnikami znajdowali się ludzie przeważnie ubodzy, domagający się żołdu. Zobowiązywał się w przeciągu miesiąca wystawić 1000 ludzi, byle miał środki [6]. Liczne pro-

---

[1]) Gazeta nar. i obca z 30 czerwca r. 1792, nr. 52.

[2]) Myszkowski 9 lipca r. 1792 do Kom. policyi. (*Militaria*, t. VIII).

[3]) Heppen 10 lipca z Krakowa do Gorzeńskiego. (*Militaria*, t. VII).

[4]) Uchwała mieszczan mielnickich z 16 czerwca. (*Militaria*, t. VIII).

[5]) Bońkowski do króla bez daty. (*Militaria*, t. VIII).

[6]) Miaskowski do Gorzeńskiego w lipcu z Poznania. (*Militaria*, t. VII).

pozycye formowania oddziałów ochotniczych były wprost odrzucane dla braku pieniędzy.

Charles de Hottey podawał projekt rekrutowania ludzi wolnych. De Verny-Gerauch, oficer francuski, oświadczał gotowość kompletowania pułku konnego. Turin Durini zamierzał formować korpus ochotniczy od 500 do 600 ludzi z samych cudzoziemców, Francuzów lub Niemców. Niezwykłą pomysłowością i żarliwością służenia rzeczypospolitej odznaczał się kawaler Józef Aleksander de Grimaldi, który miał sposób dostarczenia skarbowi, bez żadnego uciążenia obywateli, corocznie trzy miliony złotych, «na co nietylko zaprzysiądz, ale i własne gotów był azardować życie»; obmyślił order na sprzedaż znaczniejszym Polakom i kawalerom zagranicznym; oświadczał się z zamiarem ujęcia i sprowadzenia do Warszawy Szczęsnego Potockiego i Seweryna Rzewuskiego, byleby mu dano do pomocy pięciu patryotów biegłych w języku francuskim i niemieckim. Obok tego wszystkiego Grimaldi ofiarował się wystawić i wyekwipować własnym kosztem korpus strzelców, pod warunkiem, że otrzyma fundusz na umundurowanie, strzelby, pałasze i traktament. Pieniądze, jakie otrzyma, zwróci, gdy podniesie własne kapitały, lokowane w banku berlińskim. Pragnie być tego korpusu pułkownikiem i szefem [1]). Tadeusz Staniszewski, komisarz cywilno-wojskowy ziemi czerskiej, i Jakób Młocki, komisarz cywilno-wojskowy ziemi nurskiej, proponowali uformowanie pięcio-tysiącznej legii z dwudziestu rot towarzystwa piechoty narodowej. «Liczna szlachta w łomżyńskiem, nurskiem, na Podlasiu i wszelaka czynszowa prędko i z ochotą roty zapełni», byleby rotmistrz otrzymał pieniądze na zaciąg i umundurowanie, a komisoryat dostarczył broni i amunicyi. Sami projektodawcy zobowiązali się wystawić po jednej rocie [2]). Najprzód brygadyer Hadziewicz, później

---

[1]) *Militaria*, t. VIII.

[2]) Projekt podany królowi 16 czerwca r. 1792. (*Militaria*, t. VIII).

rotmistrz kawaleryi narodowej Jan Potocki, wystąpili z propozycyą zwerbowania korpusu kurpików, odznaczających się biegłością strzelania i duchem patryotycznym [1]).

Ze wszystkich tego rodzaju propozycyi popartą została tylko podana przez Wojciecha Turskiego, publicysty, który z wiary republikańsko-demokratycznej po ogłoszeniu ustawy 3 maja przeszedł na monarchiczną. «Jeżeli, — pisał, — w czasie powszechnego zapału sercu W. K. Mości przyniosłem gorycz jaką; racz, N. Panie, teraźniejszej powolności przeszłą darować zapalczywość. Głosy i dzieła moje nie były to osobistej niechęci, lub nikczemnych zamiarów podłe pociski, ale republikańskiej czułości właściwe grzechy. Prawem człowieka i z powinności członka narodu, na obronę publicznej wolności w wątpliwych okolicznościach poświęconemu, nie było dla mnie pośredniczego toru; w obowiązku tego rodzaju musiałem koniecznie mieć albo żal, albo miłość uczuć dla Waszej Kr. Mości. Od dnia 3 maja w nieprzerwanem milczeniu czekałem chwili, która mnie lub rozjątrzyć, lub ukoić miala; w nadeszłym ostatnich sejmików czasie przykład powszechny wygładził z serca mojego surowsze czucia... Ani mi już odtąd będzie się godziło być nieżyczliwym dla Waszej Kr. Mości, aż póki Wasza Kr. Mość narodowi, albo naród Waszej Kr. Mości nie przestanie być drogim» [2]). Podawał myśl wystawienia małego korpusu przez ściągnięcie po jednym człowieku z każdego szwadronu jazdy małopolskiej i litewskiej; w razie odrzucenia tego projektu, wyrażał gotowość formowania oddziału ochotników. «Gdybym szedl za natchnieniem serca mego, — pisał do Komisyi wojskowej, — śmialbym najbardziej prosić, abym był umieszczonym przy boku N. Pana, za najchlubniejszy mając obowiązek strzedz bezpieczeństwa osoby króla swego i zbawiciela ojczyzny» [3]).

---

[1]) Korzon *l. c.*, t. IV, część 2, str. 137.

[2]) Turski do króla 22 kwietnia r. 1792 ze Lwowa. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 731).

[3]) *Militaria*, t. VIII.

Propozycye Turskiego żarliwie popierał Ignacy Potocki. «Turski ciągle mi ponawia chęci swoje być użytecznym w dzisiejszych okolicznościach i prośby do Waszej Kr. Mości stosowne. Skromne zapomożenie go pieniędzmi wstrzymuje użycie onegoż. Nie jest myślą moją, abyś WKMość ten wydatek miał z swojej kasy zastępować. Ale ponieważ takowy wydatek jest na potrzebę publiczną, na obronę; więc za notą WKMci, podług prawa o ofiarach, komendant rekwirować może komisyę cywilno-wojskową tuteczną, aby z takowego funduszu wyliczyła mu sumę na wyprawę ochotników»[1]. Na skutek nalegań Potockiego król polecił wypłacić Turskiemu z kasy extra-ekspensowej trzysta dukatów[2].

Oprócz pieniędzy, zapałowi ochotniczemu brakło innej podstawy, — organizacyi. Regimentarze wojewódzcy nie mieli przepisów, dotyczących sposobu zaciągania ochotników i zażycia ich. Zwracali się do Komisyi wojskowej i króla z utyskiwaniami, że dla braku instrukcyi muszą być bezczynni[3].

Z środków zachęty do walki z najazdem «wymiar obywatelskiej sprawiedliwości ku powszechnej kraju obronie», polegający na indemnizacyi strat, spowodowanych przez wojska nieprzyjacielskie, podlegał uskutecznieniu dopiero po zakończeniu kampanii. «Nadgroda dzieł walecznych» w sumie 1500000 dla żołnierzy, którzy podczas wojny złożą dowody dzielności, nie była udzielana dla braku funduszów; mogła być zresztą zaliczona, podobnie jak «wymiar», do aktów przyszłości. Niewiadomo z jakich funduszów kazał król wypłacić 25 dukatów towarzyszowi kawaleryi narodowej, Ilińskiemu, w nadgrodę za wzgardzenie pokusami Złotnickiego. Zdarzały się «nadgrody dzieł walecznych» z ofiar prywatnych. Józef Wybicki na rzecz szlachty humańskiej, która uciekła przed konfede-

---

1) Noty Potockiego z 25 i 28 czerwca. (*Militaria*, t. VIII).
2) Asygnacya z 30 czerwca. (*Militaria*, t. VII).
3) Raport Stadnickiego z 2 lipca. (*Militaria*, t. III).

ratami, zapisał na swych dobrach sumę 1000 złp. i zobowiązał się wypłacić ją za pierwszą rekwizycyą Komisyi wojskowej lub księcia Poniatowskiego. Oprócz tego zadeklarował wziąść do Warszawy na wychowanie dwóch synów małoletnich tej szlachty. Złożyli też na szlachtę humańską po dwadzieścia dukatów: Sokolnicki, poseł poznański, i Wit Pomorski, komisarz cywilno-wojskowy powiatu kościańskiego i ziemi wschowskiej[1]). Bezimienny autor broszury o poprawie rządu rzeczypospolitej, wydanej w r. 1789 z dewizą: *Amor patriae omnia vincit,* — ubogi i niezdatny do służby wojskowej, — ofiarował pierścionek brylantowy wartości 100 czerw. zł. temu oficerowi drugiej rangi, który walecznością swoją najskuteczniej przyczyni się do pierwszej wygranej z Moskalami[2]). Stanisław Wodzicki, komisarz cywilno-wojskowy powiatu sandomierskiego i wiślickiego, przeznaczył pierścień wartości 120 dukatów temu, któryby przy szturmie fortecy moskiewskiej pierwszy wdarł się na mury, lub któryby najskuteczniej dopomógł do opanowania bateryi nieprzyjacielskiej. Dowbor, lustrator sandomierski, obiecał 50 dukatów żołnierzowi, który zdobędzie sztandar rosyjski. Sztycharz zysk ze sprzedaży kupersztychu, wystawiającego sesyę sejmową 3 maja r. 1791, przeznaczał temu, który najpierwszy podczas wojny odniesie rany. Porucznik kawaleryi narodowej, Golejowski, za odznaczenie się w akcyi pod Michałówką otrzymał w nagrodzie kosztowny zegarek z daru Wawrzeckiego. Wincenty Kościesza Marewicz, rotmistrz województwa trockiego, autor różnych utworów wierszem i prozą, kamienicę, jaką posiadał w Wilnie, ofiarował dla tego obywatela, który zgładzi wyrodnego, szkodzącego ojczyźnie Polaka; lub dla ochotnika, który odznaczy się walecznością[3]). Król hojnie obdarowywał walecznych medalem *Virtuti militari.*

[1]) Gazeta nar. i obca z 23 czerwca, nr 50, supl.
[2]) Z Zamościa 28 maja r. 1792. (*Gaz. nar. i obca* z 9 czerwca, nr 46).
[3]) Korrespondent warsz. z 7 czerwca r. 1792, nr 16.

Wyjątkowo odosobniony jest pomysł ratowania ojczyzny za pomocą namawiania nieprzyjaciół do dezercyi, — pomysł marszałka Małachowskiego. «Gdyby król Imć napisał do księcia Józefa, że dezerterom moskiewskim aby oznaczył nagrodę. Moskale z siebie łakomi, a teraz sucharami tylko karmieni, z chęcią będą dezertować. Płacąc broń i konia, w kraj ich tu do nas przysyłać; co tysiąc z jeden wojska nieprzyjacielskiego ubędzie przeciwko nam»[1]).

Skuteczniej, niż obietnice indemnizacyi szkód, niż nagrody pieniężne i medale, pobudzałby do dzieł walecznych osobisty przykład króla, na którego oczy wszystkich były zwrócone. Książę Poniatowski, niemogąc doczekać się wyjazdu stryja do obozu, ostrzegał go o zniechęceniu narodu, błagał o podjęcie środków ku podniesieniu w nim ducha. «Zdarzyło mi się słyszeć, — pisał, — iż obywatele są troskliwi i w przekonaniu, że są opuszczeni od WKMości». Prosił o wysłanie do województw ruskich męża światłego i znakomitego, któryby zniechęconych ożywił; o częste listy do wybitniejszych obywateli z oświadczeniami, że o nich pamięta i myśli. Zwracał też uwagę na potrzebę zwalczania pismami uniwersałów i odezw konfederackich[2]).

Stanisław August mnóstwo rozsyłał listów, nie na wiele jednak przydały się patryotyczne deklamacye wtedy, gdy potrzebną była wymowa czynu. Nie zdecydował się na wyjazd do obozu, — na czyn, który zelektryzowałby wojsko i ogół narodowy; nie zdobył się na żaden akt energii choćby w takiego rodzaju sprawach, jak ściganie i karanie winowajców.

Przed nadciągnięciem na Wołyń wojsk rosyjskich zbierali się i konferowali malkontenci w Sławucie, rezydencyi wojewody księcia Sanguszki, i w Lubomli, dobrach Branickiego. W Sławucie naradzali się z księciem woje-

---

1) Do Gorzeńskiego bez daty. (*Militaria*, t. VII).

2) Militaria, t. VIII.

wodą: Pułaski, Sławuszewski, Rohoziński i inni; w Lubomli domownicy hetmana Branickiego. Niejaki Zakrzewski, właściciel dóbr pod Włodzimierzem, włóczył się po Wołyniu i zapalał przeciwko rządowi[1]). To samo czynił Horain, ex-pijar, ożeniony z Zagórską, podkomorzanką łucką; kasztelanic Czarniecki i t. p.[2]). Nadciągnął też z Warszawy Benedykt Hulewicz, poseł wołyński. «Odetchnąłem, — pisał do Potockiego, — gdym wojsko rosyjskie obaczył w Chmielniku... Nasz Wołyń cały poczciwy, prócz Strojnowskiego i starszego Ledochowskiego wojewodzica, którzy z gruntu szelmy» [3]). Komendant twierdzy kamienieckiej kilkakrotnie raportował Komisyi wojskowej o buntowniczych pogróżkach chłopstwa i popów. «Na tutejsze województwo, — donoszono z lubelskiego, należy mieć oko. Głupich i malkontentów strasznie w niem wiele... Spokojni, póki wojsko szczęśliwe; lecz w przeciwnym przypadku będą najpierwsi do rekonfederacyi. Orłowski łowczy (poseł podolski) kupił tu wioskę i siedzi; zapewne to jego bawienie się nie jest bez celu»[4]). Agenci Szczęsnego Potockiego w Poznaniu, podczas tranzakcyi świętojańskich bałamucili ziemian szerzeniem fałszywych wiadomości i namawianiem do konfederowania się przeciwko konstytucyi. W samej stolicy ksiądz Łuskina pomieszczał w *Gazecie warszawskiej* artykuliki w duchu rosyjskim. «Prawdziwie potrzeba, — ostrzegał jeden z obywateli, — by Łuskiny gazetę ktoś wprzód zawsze poprawiał, z policyi lub z gabinetu naznaczony; wszak on to za Moskalami zawsze pisze, zawsze gryzie naszą publiczność, bez respektu dla narodu»[5]).

[1]) Zajączek do gen. Gorzeńskiego 9 i 12 czerwca z Dubna. (*Militaria*, t. VIII).

[2]) Zaleski *l. c.*, str. 245.

[3]) Benoit do Potockiego 10 czerwca z Chmielnika. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

[4]) Zajączek 1 czerwca z Lublina do Komisyi wojskowej. (*Militaria*, t. VIII).

[5]) Russocki, podczaszy krak. 19 czerwca z Witowic do gen. Gorzeńskiego. (*Militaria*, t. VII). Chodziło Russockiemu o notatki, za-

Przeciwko działalności malkontentów rząd, którego głową był król, nie przedsięwziął żadnych zgoła środków zaradczych.

Zabiegom malkontentów baczniej przeciwdziałała inicyatywa prywatna, niż Komisya policyi, która, funkcyonując od 4 lipca r. 1791, miała dość czasu na zorganizowanie się i wdrożenie swych oficyalistów w rutynę zawodową. Intendenci nieudolnie wykonywali instrukcyę sekretną z 21 maja r. 1792. Tylko urzędujący w wydziałach: lubelskim — Krajewski, w sieradzkim — Borzysławski, w mazowieckim — Rogoziński pełnili obowiązki umiejętnie i energicznie. Krajewski stwierdzał wiarogodność raportów generała Zajączka o stanie umysłów w województwie; Żyda Herszka Hoffmanowicza, który przyjechał do Lublina z Jass z paszportami zagranicznymi, kazał aresztować. Rogoziński zakomunikował Komisyi policyi list, pisany przez niejakiego Jana Majewskiego do Suskiego z prośbą, iżby skrypt, nadesłany przez Złotnickiego, kazał wydrukować i rozpowszechniać w Warszawie, na targu końskim na Pradze i po kościołach. Zresztą, rola intendentów nie była łatwa: traktowani przez obywateli jako szpiegowie, w krokach energiczniejszych, niezawsze legalnych, choć pod względem politycznym pożytecznych, znachodzili zawady ze strony magistratur sądowych. Z okazyi aresztowania Herszka Hoffmanowicza, na skutek illacyi kahalu, zapadła decyzya trybunału małopolskiego: Żyda tego, z zawodu sztycharza, mającego w Lublinie dom, wypuścić z więzienia za kaucyą, a z intendentem postąpić według prawa. Krajewski z obawy, aby nie był pociągnięty do

---

mieszczone w suplemencie do gazety z 16 czerwca: jednej «Z brandeburskiego», drugiej «Wypis z listu z Hagi», z których pierwsza donosiła o wybieraniu się generała Moehlendorffa do granicy polskiej, ostatnia o wątpliwej postawie Prus, Anglii i Holandyi względem rzeczypospolitej. Przewrotny ks. Łuskina, improwizujący wiadomości w duchu konfederacyi targowickiej, w czerwcu r. 1792 twierdził, że Rosya wojny z Polską nie prowadzi.

odpowiedzialności, wyjechał z Lublina do Krasnegostawu. Wkrótce trybunał kazał go rokować i pozwać o gwałt, dokonany na osobie Hoffmanowicza pod okiem najwyższej magistratury sądowej. Komisya policyi, otrzymawszy raport Krajewskiego z prośbą o opiekę, zażądała od Straży, aby zaleciła trybunałowi unikania kolizyi z magistraturami krajowemi i zaniechała sprawy przeciwko intendentowi o uwięzienie Hoffmanowicza. Gdy Ignacy Potocki, jako minister policyi, z zaleeenia Straży zażądał od trybunału eksplikacyi, — ten odpowiedział, że postąpił według prawa: pozwał Krajewskiego jako gwałciciela bezpieczeństwa publicznego i powagi magistratury sądowej. Komisya policyi na odpowiedzi tej, zakomunikowanej sobie przez Potockiego, poprzestała[1]. Znany nam jest jeden tylko energiczniejszy krok Komisyi policyi: dała surowe napomnienie ks. Łuskinie za zapowiadanie w swem czasopiśmie bliskiego zgonu *Gazecie narodowej i obcej* «z powodu zmieniających się w kraju okoliczności»[2].

Nie było wypadku oddania pod sąd i ukarania winowajców. Ukonstytuowany 1 czerwca sąd sejmowy extraordynaryjny, mający karać winnych łączenia się z najazdem, zamknął się w absolutnej bezczynności. Uszła bezkarnie zdrada księcia wirtemberskiego, któremu pozwolono wyjechać z kraju bez zdania rachunku z pieniędzy, otrzymanych na wydatki obozowe. Nie pociągnięto do egzaminu sądowego Dederki za poddanie Nieświeża[3]. Tolerowano w Warszawie łowczego Józefa Zabiełłę, mianowanego przez

[1] Relacya delegowanych od N. Konf. gen. o. n. do examinu policyi r. 1792, str. 33.

[2] Tamże, str. 17.

[3] Ks. Jakób Dederko, infułat ołycki, deputat wołyński trybunału małopolskiego, listem z 7 lipca z Lublina usprawiedliwiał brata, że »nie zdradą, nie dobrowolnością, ale, innych do ratunku niespodziewając się posiłków, poddać się zmuszonym został». Król odpowiedział, że Dederko poddaniem zamku nieświeskiego «zawiódł o nim nadzieję», lecz o zdradę go nie posądza; wyjaśnienie rzeczy pozostawia czasowi. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 921).

Kossakowskich zastępcą marszałka konfederacyi generalnej litewskiej; cierpiano nawet Józefowicza, starostę mereckiego, konsyljarza konfederacyi generalnej koronnej, wysłanego do stolicy przez Szczęsnego Potockiego. Poufalono się w stolicy z takimi, niedwuznacznymi przyjaciółmi Rosyi, jak Ożarowski, kasztelan wojnicki.

Postępowaniem władz rządowych kierowała obawa, aby krokami energicznymi nie stwierdzić zarzutów, czynionych przez konfederatów tendencyom konstytucyi 3 maja. Lękano się, iżby tęgością działania nie zrażać obywateli do nowego porządku rzeczy, nie powiększać rozmiarów malkontentyzmu. W poczuciu własnej niemocy władze rządowe udział obywateli w obronie konstytucyi traktowały raczej jako łaskę, a nie akt obowiązku, nakazującego wszystkim poświęcać dla sprawy publicznej mienie i życie. Król ani ze swego charakteru, ani z widoków politycznych nie nadawał się do potęgowania energii w procesie obrony narodowej. Nie miał on tęgości ducha, nie miał i cnoty bezwzględnego poddania się wyższym od siebie organizacyom moralnym. Niezdolny do czynów, wymagających kosztu poświęcenia, po za plecami tych, którzy mu ufali, szukał wyjścia z kłopotów bez uwagi na honor własny i interesa narodu. Nie podniósł na winowajców ręki karzącej dla tej samej przyczyny, dla której nie wyjechał do obozu i dla której w skrytości ducha trapił się skromnymi sukcesami synowca w bitwach pod Boruszkowcami i Zieleńcami. Bał się wszystkiego, coby mogło imperatorowę jątrzyć i utrudniać zrealizowanie pomysłów listu z 22 czerwca.

VI.

Rejterada wojsk polskich za Bug. — Postępy konfederatów.

Książę Poniatowski rejterował za Bug: nowy wódz armii litewskiej, Michał Zabiełło opuścił Grodno i pociągnął ku Narwi. — Uniwersałem z 4 lipca król wzywa naród do obrony pospolitej, wyjeżdża na obiad do obozu na Pragę. — Bitwa pod Dubienką, rejterada wojska koronnego pod Kurów. — Zabiełło z wojskiem litewskiem cofa się pod Węgrów. — W miarę cofania się wojsk polskich, pod osłoną Rosyan wiążą się konfederacye: wołyńska pod laską Pułaskiego, czerniechowska Kurdwanowskiego, kijowska Kaleńskiego. — Na Litwie powstaje konfederacya grodzieńska, oszmiańska, lidzka i t. p. — Po złamaniu przez Rosyan linii Buga nadeszła do Warszawy odpowiedź imperatorowej na list Stanisława Augusta.

Armii księcia Poniatowskiego zbywało na wszystkiem: na broni, amunicyi, furażu i prowjancie. Pod Ostrogiem na kanonadę rosyjską, trwającą przez cały dzień, wojsko polskie mogło zaledwie raz odpowiedzieć. Cała armja cierpiała głód przez 24 godzin. Wytrzymawszy kanonadę 25 i 26 czerwca, książę Poniatowski z powodu niedostatku amunicyi i żywności rejterował z pod Ostroga do Dubna.

Po klęsce pod Mirem i rejteradzie głównego kurpusu litewskiego do Grodna, Judyckiemu, oskarżanemu o nieudolność, kazano przybyć do Warszawy, komendę zaś oddano zalecanemu przez Ignacego Potockiego generałowi

porucznikowi Michałowi Zabielle. Zabiełło objął dowództwo (23 czerwca) w warunkach najgorszych: od strony Wilna zagrażały Grodnu korpusy Dołgorukiego i Kreczetnikowa; hr. Mellin po zajęciu Nowogródka, Fersen po owładnięciu Nieświeżem i Słonimem zmierzali na województwo brzeskie i Podlasie do Warszawy. Rada wojenna uchwaliła polecić Zabielle: w Grodnie tyle tylko wojska zostawić, ile wymaga powstrzymanie Rosyan, zmierzających z Wilna; resztą komendy ma hamować hr. Mellina i Fersena. Wyprawiony z Grodna dla powstrzymania pochodu Fersena pułkownik Wedelstett poniósł klęskę pod Zelwą (4 lipca); wojska rosyjskie zajęły Wołkowysk i maszerowały do Brześcia litewskiego.

Operacye wojenne w Koronie i na Litwie najlepszą pierwiastkowo w Warszawie i w województwach wewnętrznych budziły otuchę, a to dzięki wieściom, szerzonym przez osoby prywatne i gazety, wydymającym drobne sukcesy armii polskiej do rozmiarów wielkich tryumfów, przekształcającym dotkliwe klęski na świetne zwycięstwa. 16 czerwca przybył z Litwy do Warszawy niejaki Jurewicz z wiadomością o bitwie pod Mirem. Rozgłaszał o zwycięstwie Judyckiego nad wojskiem nieprzyjacielskiem, o zabraniu sztabu, armat, sztandarów rosyjskich, o zabiciu hr. Mellina[1]. Nie tak fałszywe, jak o bitwie pod Mirem, zawsze jednak nieścisłe, nadmiernie pochlebne dla wojsk polskich pogłoski szerzono o potyczkach pod Murachwą, Boruszkowcami i Zieleńcami.

Pod koniec czerwca, po zajęciu przez wojska rosyjskie Słonima i rejteradzie księcia Poniatowskiego z Ostroga, poczęło ogarniać publiczność zdziwienie i niepokój. «Patryoci, — donoszono ze Lwowa, — nie przestają się tu dziwić, że co wojska nasze nieustannie w tył się pomykają?»[2].

---

[1]) Wolski. Obrona St. Augusta. (*Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu*. Rok 1867, str. 198, 212).

[2]) T. H. do gen. Gorzeńskiego 30 czerwca ze Lwowa. (*Militaria*, t. VIII).

«Jaki to jest zamiar wojsk naszych, — pytano, — że, w równej sile będąc z nieprzyjacielem, przeważając go męstwem i ochotą, już po tyle kroć okazaną, usuwają się w prowincye, ani chleba do pożywienia, ani przestronności do pomieszczenia niemające; a kraj, który słusznie szpichlerzem narodowym mianuje się, który sam mieści w sobie lud do boju zdatny, opuściły?». «Obywatele, — zawiadamiano o emigrantach, przebywających w Galicyi, — biedzą się, co mają z sobą robić: czyli polityczne widoki chcą jeszcze dalszej z nich ofiary, aby i na zimę w tych ukrywali się ustroniach i przez schronienie swoje mniejszyli liczbę wymuszonych do podpisania gwaltu?» [1].

W Warszawie poczęto siać podejrzenia. Cofanie się wojsk naszych, — mówiono, — jest skutkiem jakiegoś sekretnego ordynansu, wydanego z obcej insynuacyi. Podrzucono Radzie wojennej i rozpowszechniano po mieście pismo treści następującej: «Żadnym sposobem wojsko nasze Dubna, a tem bardziej Łucka przechodzić niepowinno. Jest bowiem list z tamtej strony bardzo pewny, że obywatele wołyńscy czekają tylko na przyjście Moskwy, gotowi z nią wsiąść na koń... Co do magazynów: gdyby ich wojsko nasze mieć nie moglo, czemby żyl obóz moskiewski, awansujący nagle za wojskiem naszem, rejterującem się? Co więc niegdyś hetmani, co teraz Moskale czynią gwałtem, to komendanci nasi czynić powinni z prawa. Wszystko brać u obywateli tylko za kwitami. Furażować na przedzie przed nieprzyjacielem i tem samem pośpiech jego zatrudnić i przywieść do tego nieprzyjaciela, żeby byl przymuszonym ciągnąć za sobą magazyny. Niepojęta to jest rzecz, gdyby nasi głód cierpieli, ustępując, a nieprzyjaciel, za nami przychodzący i więcej wszystkiego potrzebujący, żeby miał wszystko. Jeżeli w kraju żyznym na Wołyniu wojsko głód cierpi, cóż się z niem stanie, gdy od Włodzi-

---

[1]) M. Jaroszyński, Orohowce, 25 czerwca. (*Rps ak. um. w Krakowie*, zbiór po C. Walewskim).

mierza cofać się będzie; gdy w piaski wejdzie, w kraj ubogi i niechlebny; gdy rzeki, najwięcej młynów mające, utraci? Oto w ostatnią nędzę wpadnie i zginie. Do tak smutnych okoliczności nie godzi się przychodzić tylko po wielu bataljach przegranych. Słowem, musi mieć książę Józef przy boku swoim złą radę; musi mieć pewnych ichmościów, którzy go umyślnie trwożą, mieszają, irytują i na złe jego ufności zażywają»... Głoszono, że Kamieniecki, podpułkownik regimentu Potockich, mający obowiązki dla Szczęsnego, donosi mu o wszystkiem, co się dzieje w obozie Poniatowskiego, i złe rady daje księciu-wodzowi [1]).

Raport księcia Poniatowskiego z 30 czerwca z obozu pod Dubnem w samej Radzie wojennej wywołał popłoch. «Jest moim obowiązkiem, — pisał książę, — wystawić WKMości obraz stanu i możności naszej, gdy dotąd oczekiwałem rozkazów jasnych i otwartych względem postępowania mojego z wojskiem... Gdyby można uczynić dywersyę nieprzyjacielowi z tyłu, który za sobą obszerny kraj zostawił, wojskiem nieopatrzony, — a to albo przez zachęcenie obywatelów i szlachty do wsiadania na koń, albo przez podżegnienie miast... Uczyniłoby to wielki im opór do awansowania naprzód». Zawiadamiał, że «jest liczba niemała ichmość oficerów, którzy się od służby ochraniają», tłómacząc się słabością zdrowia. Dodawał, że nie utrzyma się w Dubnie pomimo tego, że znajdowała się w niem obfitość żywności i zapasów wojennych [2]).

Pod wrażeniem tego raportu, czytanego na posiedzeniu Rady wojennej 3 lipca, podskarbi Ostrowski i marszałek Małachowski wystosowali do generała Gorzeńskiego listy rozpaczliwe.

«Odzywam się do sprawiedliwego JWPana zaświadczenia, — pisał Małachowski, — żem nie uchybiał każdego woli jego mi wskazania znajdowania się na konferencyach

---

[1]) Wolski *l. c.*, str. 213.
[2]) *Militaria*, t. VIII.

względem obrotów wojska; lecz że dziś znajdować się nie będę, winienem me uczynić JWPanu z siebie usprawiedliwienie. Nie mam już tyle mocy, abym był przytomnym w dochodzeniu coraz więcej przekonywania się nad upadkiem sily krajowej, która obronę kraju z sławą narodu sprawiać miała. Dozierając jej nieszczęśliwych skutków, już o niej i nadziei w sobie oczucić nie zdołam; a w tej perspektywie czyżbym być mógł w użyteczności jakiej? Bo oprócz nieznajomości rzemiosła wojskowego jak zawsze bywałem tylko świadkiem czynności tak poważnych mężów, nie zaś pomocnikiem; cóż dopiero teraz znaczyłbym na tych konferencyach, gdzie smutniejsze sobie wystawiając konsekwencye, nie zdołam na nich czynić, chyba czułość swą bardziej razić! Przeto upraszam mnie uwolnić od znajdowania się na konferencyach wojskowych, gdzie, nic nieznacząc, samemu sobie nielitościwe zadawać muszę razy».

«Donoszę, — pisał Ostrowski, — że na konferencyi wojskowej służyć mu dziś nie mogę, bo krew puszczam; już się też i mojej cierpliwości miarka przebrała. Widzę, że daremne są nasze zamiary i wojsko moskiewskie będzie w Warszawie; ale kwestya, gdzie król podówczas będzie? Żąda książę Józef wyraźnych ordynansów, jak ma postępować: znać, że tych, które miał dotąd, albo nie rozumiał, albo nie chciał rozumieć. Nie chcę się rozszerzać w tej materyi, bo mi to krew burzy, a prócz tego nie jestem w stanie zaradzić temu, co się dzieje. Piszcie tam dziś, co chcecie, Panowie; ja w moim umyśle widzę już Moskwę pod Warszawą, a prawie przez nasze uleganie. Już się nie pytam, co na to naród powie, bo narodu już nie będzie; ale co powie na to cała Europa?» [1]).

Rada wojenna nabrała przeświadczenia, że stolicy grozi niebezpieczeństwo, że zachodzi konieczność cofania się obu armii ku Warszawie w celu okrycia jej przed

[1]) Listy z 3 lipca. (*Militaria*, t. VII. — Wolski *l. c.*, str. 217).

nieprzyjacielem. Kazano księciu Poniatowskiemu Dubno opuścić, magazyny zapasów wojskowych uwieść lub, w razie niemożności dokonania tego, zatopić i spalić. Michałowi Zabielle polecono utrzymywać komunikacyę z komendą księcia Poniatowskiego i nadbrzeża bużne ubezpieczyć od Włodawy do Brześcia [1]).

Książę Poniatowski, opuściwszy Dubno, 8 lipca stanął za Bugiem, w którym upatrywał silną linję obronną [2]). Michał Zabiełło, 7 lipca wyparty z Grodna przez korpus Dołgorukiego, część wojska z bratem swym Szymonem wyprawił do Brześcia, sam zaś pociągnął ku Narwi. Armje czynne, podejmujące obronę linii Buga, miał wesprzeć korpus rezerwowy, złożony z załogi warszawskiej i ochotników; ten sam, dla którego zamierzano zakładać obóz pierwotnie w Dubnie, później w Kozienicach, a w końcu pod Pragą.

Po datą 4 lipca ogłoszoną została instrukcya dla naczelników wojewódzkich, wypracowana przez Dembowskiego, starostę jankowskiego, przy współudziale Starzeńskiego, komisarza wojskowego, i Linowskiego, posła krakowskiego, przejrzana przez Kołłątaja. Pod tąż datą wyszedł i uniwersał Stanisława Augusta, wzywający naród do obrony pospolitej.

---

[1]) Wolski *l. c.*, str. 217, 220.

[2]) Objął tu komendę i nad dywizyą księcia Lubomirskiego, który odwołany został do Warszawy z opinją nieudolności, a nawet z poszlaką zdrady. «Książę Michał, — pisał Zajączek 23 czerwca z Ostroga, — sam z siebie niedeterminowany, nigdy ani poda wielkiej, ani śmiałej myśli, ani ją pojąć w umyśle swym potrafi; stąd pewna nieczynność korpusu». Radził zastąpić go Wielhorskim lub Kościuszką. (*Militaria*, t. VIII). «Musiałem mu, — pisał król, — odjąć komendę na tymi kilku tysiącami, którymi władał zbyt nieumiejętnie, — bo nie przypuszczam myśli, aby zdradliwie». (14 lipca do Bukatego. Kalinka *l. c.*, II, str. 221). Poseł angielski Hailes donosił pod datą 4 sierpnia: «O księciu Michale Lubomirskim jest powszechnie wiadomo, że sprzyjał Rosyanom... W bitwie pod Zasławiem opuścił z trzema bataljonami linję polską, gdzie punkt środkowy zajmował».

Tylko upatentowani przez króla, związani przysięgą, złożoną przed właściwą komisyą porządkową cywilno-wojskową, mają prawo ściągać oddziały ochotnicze i przywodzić im. Naczelnik wojewódzki odbierze od komisyi porządkowych regestra zapisujących się ochotników; stosownie do ich liczby kreuje oficerów; na rozkaz króla poprowadzi swój oddział w miejsce wskazane. Komisye porządkowe obowiązane są za rekwizycyą i kwitem naczelnika wydać mu wszelkie ofiary obywatelskie tak w pieniądzach, jak w broni, koniach, amunicyi i t. p. Obowiązane są dostarczać ochotnikom, będącym w marszu, wygód i pomocy; przeznaczonym na obronę wewnętrzną własnego województwa — furażu i żywności, jak wojsku regularnemu. Mają być ochotnicy zaopatrzeni w broń własną, lub pochodzącą z ofiar obywatelskich; amunicyi, wedle potrzeby, dostarczy król. Pozostający w województwie, ziemi lub powiecie naczelnik, lub z jego ramienia oficer ma baczyć, aby nie praktykowały się żadne prawu przeciwne związki i spiskowania; przeciwko dostrzeżonym obowiązany jest użyć ochotników i pomocy komend rezerwowych. Miał obowiązek spiskom przeszkadzać, związki rozpędzać, winowajców aresztować i oddawać pod sąd, — o wszystkiem zaś komunikować królowi.

«Dopełniliśmy, — głosił Stanisław August w uniwersale, wzywającym naród do obrony pospolitej, — i dopełniamy codziennie wszystkiego, co nam prawo zleciło i co nasz każe obowiązek. Połączywszy najściślej szczęśliwość naszą osobistą z uszczęśliwieniem gruntownem ojczyzny, nie mamy troskliwości innej, krom tej, którą z nami każdy poczciwy dzieli Polak, tj. ocalić jakimkolwiekbądź sposobem niepodległość narodu; rząd jego, prawnie dany i solennie przyjęty, ile Bóg pozwoli, utrzymać; rzeczpospolitę na przyszłość od częstych rewolucyi i domowych zamieszek zabezpieczyć i od tych smutnych nieszczęść uwolnić, które na nią ściągać zwykli obywatele możni, wsparci (jak to z dawnych przykładów i z teraźniejszego widzimy

doświadczenia) obcym, naprowadzonym na ojczyznę wojskiem; od narzutu, nakoniec, praw przemocy uchronić się, które nie narodowi, nie wolności publicznej i jej bezpieczeństwu; nie udzielności rzeczypospolitej, ale tylko szczególnym osobom lub urzędom stałyby się dogodne».

«Wojsko narodowe, — ciągnie uniwersał, — daje już dowody dzielnej gorliwości i, przewyższając dobrą chęcią, odwagą i ochotą siły swoje, jest prawdziwie szanownym ojczyzny obrońcą: winien mu naród wdzięczność i zachęcenie, winien mu pomoc wszelką, aby tem pewniej było użytecznem. Lecz w miarę siły napastującej regulować należy obronę. Wzmacniają się, ile możność pozwala, te główne korpusy, zastępujące nieprzyjacielowi; więc w zapasie należy myśleć o siłach posiłkowych... Celem jest przeto niniejszej odezwy naszej wezwać przewodniczyć mających województwom, ziemiom i powiatom, aby ochotników tych, którzy jeszcze do komendantów wojska nie są aplikowani, do obozu naszego pod Warszawę jak najśpieszniej prowadzili... Powtóre, zalecić komisyom cywilno-wojskowym, aby z składek obywatelskich i ofiar, jakie są u nich złożone, opatrzyły tychże przewodniczących w sposobność do prowadzenia nam ochotnika... Po trzecie: zachęcić i zaprosić obywatelów szlachtę do łączenia się w zbrojeniu i przybywania do nas ku powszechnej obronie»...

«Cnocie narodu, — kończy Stanisław August, — jest poruczony los ojczyzny; cnocie narodu poruczamy siebie, z nim chcąc dzielić azardy, z nim umierać, byle zguby ojczyzny i tryumfu zuchwałych nie przeżyć».

W spóźnionym pośpiechu ogłosił Stanisław August w jednym dniu instrukcyę dla naczelników wojewódzkich i rozkaz natychmiastowego ciągnienia do obozu. W uniwersale pominął mieszczaństwo, które przecież gotowość do obrony pospolitej stwierdzało czynami zarówno w Warszawie, Krakowie i Wilnie, jak w Dziśnie i Mielniku. Mogłaż, zresztą, szlachta ochotnicza zdążyć na czas do obozu, skoro w pośpiechu formowania korpusu posiłkowego dla

obrony linii Buga generał Gorzeński wydał załodze stolicy dyspozycyę do wymarszu w pięć dni po opublikowaniu uniwersału?

Do obozu praskiego wybierał się Stanisław August, iżby pójść dalej, «gdzie będzie potrzeba».

9 lipca koniuszy Kicki i kamerdyner Ryx wyjechali z ekwipażami dworskimi na Pragę w celu poszukiwania kwatery dla króla. Obejrzawszy dom Judyki, żony liweranta Szmula Jakubowicza, uznali go za odpowiedni na przyjęcie monarchy [1]). 11 lipca wojsko, stojące w Warszawie, zebrało się na dziedzińcu pałacu rzeczypospolitej. Około godziny piątej po południu wyruszyły ku mostowi na Pragę: awangarda ułanów, gwardya konna i piesza koronna, korpus artyleryi z armatami, amunicyą i innymi rekwizytami. Maszerowała następnie gwardya litewska, za nią dywizya regimentu Mirowskiego, regiment Raczyńskich, a w końcu strzelcy nowo-umundurowani. Za wojskiem jechał król w asystencyi mnóstwa pojazdów pańskich, otoczony pułkiem ułanów. Wojsko połączyło się pod Pragą z przybyłymi z Kozienic pułkami kawaleryi i gwardyą konną litewską. Obóz zawierał około 5000 ludzi.

Stanisław August wrócił na noc do Warszawy. Na zamku i w innych miejscach w zastępstwie nieobecnych wojsk regularnych pełniło wartę mieszczaństwo. «Sami obywatele codziennie do trzysta kilkadziesiąt osób wartami obwarowane miejsca zastępują. Jak to wspaniały widok przypatrywać się codziennie poważnym i majętnym obywatelom, z których po kilkunastu nie jeden mógłby za siebie stawić, a jednak sam w osobie swojej wywiązuje się ojczyźnie wdzięcznością za jej dobroczynność, gdy broń dźwiga i wszystkie żołnierskie zastępuje czynności. Wieczory osobliwie są przy ratuszach i obwachach, gdzie się warta z mieszczan składa, wcale ucieszne. Na warcie

---

[1]) Judica Szmulowa liwerantka 10 lipca r. 1792 do gen. Gorzeńskiego, po franc. (*Militaria*, t. VIII).

obywatel, ustrojony ładnie, przy zegarku, odprawuje swój obowiązek, dobrowolnie przedsięwzięty, a wkoło zbiór obywatelów innych i obywatelek, przypatrujących się, bawi się do późna, rozmawia, karetami stawa i, po spacerze chodząc, nad miłym zastanawia się objektem, bo często żony, dzieci, krewni w swych rządcach obrońców widzą, witają i, dobrego czucia życząc, żegnają, odchodzą» [1]... Wszystko w Warszawie miało postać wojenną.

13 lipca Stanisław August z liczną asystencyą około godziny trzeciej wyjechał znowu do obozu, «a wozy jego popakowane zdawały się wskazywać, że z nim miały dalej pociągnąć». Zjadł na Pradze obiad «na blasze angielskiej» i wrócił do stolicy z gwardyą litewską pieszą i konną, częścią kawaleryi narodowej, ulanami i artyleryą, — razem z tysiącem ludzi. Namioty królewskie złożono do magazynów; konie, skupione pod bagaże, kazano sprzedać. Reszta obozu praskiego otrzymała ordynans maszerowania do Terespola dla obrony Buga i, według okoliczności, wspierania Michała Zabiełły lub księcia Poniatowskiego. Generał porucznik Byszewski, któremu dano do pomocy członka Rady wojennej, podpułkownika Schüllera, wymaszerował z korpusem praskim 15 lipca [2].

Fatygą dwukrotnego wyjazdu na Pragę i zjedzeniem objadu obozowego Stanisław August zamknął pół trzecia miesięczne przygotowania do osobistego udziału w walce z nieprzyjacielem. Nieudając już bohatera, wyczekiwał zbawienia w odpowiedzi imperatorowej. W męczarniach tego wyczekiwania próbował przejednać Szczęsnego Potockiego. Z jego wiedzą Kołłątaj 13 lipca napisał do swego krewniaka, Leona Hulewicza, list, przeznaczony do odczytania Szczęsnemu. Ostrzegał w nim, że przedsięwzięta przez konfederatów robota wyjdzie zupełnie na radomską z roku

[1]) Korrespondent warsz. z 14 lipca r. 1792, nr 32.

[2]) Korrespondent warsz. z 12, 14 i 17 lipca, nr. 31, 32, 33. — Wolski *l. c.*, str. 221.

1767; przedstawial środki pojednania się z królem, wstrzymania kroków wojennych i oddania nieporozumień pod roztrząśnięcie sejmu [1]).

Po powrocie króla, na gmachu teatralnym w Warszawie ukazał się afisz z następującym napisem:

Entreprenerzy sceny narodowej mają honor zawiadomić zrozpaczoną publiczność, że przedstawioną będzie nowa komedya oryginalna, skomponowana przez Radę wojenną, p. t. **Wyprawa przeciwko komarom, czyli pocieszny obóz pod Pragą.** Bezpośrednio potem aktorowie pruscy i rosyjscy odegrają wielką tragedyę p. t. **Podbój Polski.** Ponieważ na tragedyę skarb ekspensował około dwudziestu miljonów, przeto widowisko będzie bezpłatne.

«Od ruszenia obozu w zamku warty podwojono. Oprócz ronców gęstych z mieszczan, pikieta przy zamku stała nocą od sześćdziesięciu koni... Tej bojażni to zdaje się być okazyą, że między pospólstwem wrażenie jest jedno, że król jest sekretnie z Moskwą. Wojsku cofać się każe, a do tego i do obozu nie wyjechał» [2]).

Książę Poniatowski, znalazłszy się za Bugiem, zamierzał stawiać opór dalszemu pochodowi nieprzyjaciela. Przygotowal obronę linii Buga od granicy galicyjskiej do Włodawy. Kościuszkę zostawił pod Dubienką, sam stanął w Dorohusku, Wielhorskiemu wyznaczył pozycyę na północ, ku Włodawie.

Dnia 18 lipca wszystkie posterunki armii polskiej zostały zaatakowane przez nieprzyjaciela. Najsilniej zaatakowany był posterunek Kościuszki pod Dubienką. Sześciotysiączna garść Polaków, rozporządzająca dziesięcioma

[1]) Kołłątaj do Benedykta Hulewicza 18 października r. 1792, do Strassera 9 lutego 1793 z Lipska. (*Listy H. K.*, wyd. Siemieńskiego. I, 95; II, 13).

[2]) Gazetka pisana z 17 lipca r. 1792. (*Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).*

działami, w przeciągu trzech godzin wytrzymywała atak sił rosyjskich, liczących 19.000 ludzi, zbrojnych w 76 armat. Kościuszko, widząc się otoczonym przez Rosyan, których oddział pod komendą pułkownika Palmenbacha przeprawił się przez terrytoryum galicyjskie, musiał cofnąć się ze swej pozycyi [1]).

Otrzymawszy wiadomość o sforsowaniu przez Rosyan przepraw na Bugu w kilku punktach, Poniatowski rejterował do Chełma, gdzie się złączyły różne oddziały armii polskiej. Z Chełma pociągnął do Lublina, a 25 lipca stanął w Kurowie.

Michał Zabiełło przeszedł Narew pod wsią Płoskami, pomiędzy Białymstokiem a Bielskiem, i cofnął się nad Bug. Kreczetnikow, ciągnąc za nim, 23 lipca stanął w Brańsku, skąd nazajutrz pomaszerował do Ciechanowca. Awangarda korpusu Kreczetnikowa stoczyła pod Grannem z wojskiem Zabiełły bitwę, w której wzięła nieco niewolnika i armatę, ofiarowaną rzeczypospolitej przez szlachtę kurlandzką. Wojsko litewskie cofnęło się pod Węgrów. Jednocześnie, 23 lipca, dowódca korpusu rohaczewskiego, baron Fersen, podstąpił pod Brześć i wyparł z niego Szymona Zabiełłę.

W akcyach tych nie brał udział korpus Byszewskiego. Ordynansem z 18 lipca polecono mu bronić przepraw przez Bug od Broka po Serock; w potrzebie zaś przejść Wisłę i maszerować ku Płockowi.

W miarę cofania się wojsk polskich, a posuwania rosyjskich, konfederacye zapuszczały się w głąb rzeczypospolitej.

* * *

W chwili nadciągania na Wołyń wojsk rosyjskich dotychczasowy przywódca malkontentów, książę wojewoda Sanguszko, wyjechał do Galicyi: najprzód do Brodów, na-

---

[1]) Ob. dodatek na końcu książki: «Kościuszko pod Dubienką».

stępnie do Lwowa, dokąd sprowadził żonę z dziećmi i dworem [1]).

W początkach lipca poczęli malkontenci wołyńscy ściągać do Branickiego, stojącego w obozie pod Hołowczycami, o $^{1}/_{2}$ mili za Dubnem: Kurdwanowski z Leszniowa, Świętosławski z pod Gródka, Pułaski ze Sławuty.

Hetman naglił generalność o zjechanie na Wołyń. «Zmiłuj się JW. P. Dobr., — błagał Potockiego, — przyciągaj do nas, ażebyśmy już zlepili to ciało konfederacyi, które teraz jest cząstkami rozrzucone, a bez JW. P. Dobr. nic się dobrego zrobić nie może» [2]).

Nim generalność opuściła Tulczyn, 9 lipca w Łucku stanęła konfederacya województwa wołyńskiego. Marszałkiem został Antoni Pułaski, konsyljarzami, w liczbie 24: Świętosławscy, Rohozińscy, Sławuszewscy, Piotrowscy, Falkowscy, Grocholscy, Mikolaj Junosza Piaskowski i t. p. Akt związkowy, podpisany 11 lipca, wzywa obywateli do Łucka dla łączenia się z konfederacyą. Nieposłuszni dotknięci zostaną sekwestracyą majątków. Konfederacya ostrzega i zobowiązuje obywateli, aby «o takowych wyrodnych ojczyzny synach, niezważając na stan i kondycyę, zaraz zwierzchności swej wojewódzkiej donosili, po wsiach warty i dziesiętników ustanowili i pełnienie onym powinności zalecili».

13 lipca Branicki i Rzewuski z tłumem szlachty zjechali z Łucka do Włodzimierza, gdzie ufundowali konfederacyę województwa czerniechowskiego [3]) pod laską Kajetana Kurdwanowskiego.

Do akt konfederacyi wołyńskiej wniósł Branicki «użalenie», w którem przedstawił ogrom krzywd i niebezpieczeństw, jakich doświadczył od rządu despotycznego. Za

---

[1]) T. H. 30 czerwca ze Lwowa do Gorzeńskiego. *(Militaria, t. VIII).*

[2]) Branicki do Potockiego 3 lipca r. 1792 z obozu pod Hołowczycami. *(Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).*

[3]) Сборникъ, t. 47, str. 417.

to, że był obrońcą republikanizmu i swobód, przeciwnikiem monarchizmu i despotyzmu, obrzucono go potwarzami, spiskowano na życie! «W rzeczywistości tych na życie moje zamachów jawnie zostałem przekonany... Ucisk prześladowania osobistego, niepodobieństwo prawie pod ten czas ratowania wolności, już ginącej, dały mi myśl z rozpaczą wyjechania z kraju. Prosiłem kilkakrotnie o pozwolenie; niosła prośby i moja żona o toż samo dobrodziejstwo. Pomimo wszystkie usiłowania, niewolno mi bylo wyjechać nietylko z kraju, ale nawet z samej Warszawy do domu, i pierwszy zacząłem na sobie doświadczać tej niewoli, którą rząd nowy... na wolne wrzucił karki». Wszedł do Straży «dla przypatrzenia się w samej jego jaskini temu... dziwotworowi;... dla uważania zbliska najmniejszych onego na uszczerbek wolności poruszeń, aby one, ile sił, odwracać»... «W ciągu tych okoliczności interesa domowe wzywały mnie do Petersburga, gdzie żona moja znajdowała się dawniej, od pogróżek pospólstwa warszawskiego schroniona. Prosiłem o pozwolenie jechania i po tysiącznych trudnościach... zyskałem one przecie, przymuszony jednak byłem dać rewers, że za trzy miesiące powrócę. Przyjechawszy do Petersburga, zastalem tam już tych zacnych, a nieśmiertelnej pamięci godnych mężów, których na czele dzisiejszej konfederacyi generalnej widzicie, układających sposoby dźwignienia upadłej rzeczypospolitej... Złączyłem się więc z nimi ku powszechnemu ojczyzny ratunkowi;... wróciłem w kraj dla służenia onemu. Dalszego życia mojego będzie obowiązkiem przeświadczać zacnych wspólobywatelów, iż w całym ciągu postępowania mojego nic nigdy nie miałem, nie mam i mieć nie będę na celu, jak wolność i dobro wspólnej ojczyzny» [1]).

W Łucku i Włodzimierzu decydującym był wpływ

---

[1]) Wypis z akt konfederacyi województwa wołyńskiego. Druk bez m., *in f.*, karta. Dla oceny tego aktu, którego treść jest wyrazem osobliwego stanu moralnego, porównaj: *Ostatni rok sejmu wielkiego*, str. 191, 212, 304.

Branickiego; nie otrzymali lasek protegowani Potockiego: wołyńskiej — wysłany z Tulczyna umyślnie Jan Zagórski, czerniechowskiej Benedykt Hulewicz. Skonfederowanie zaś Wołynia zawdzięczał Branicki nie samej ochoczości żywiołów anti-konstytucyjnych: użył przemocy wojsk rosyjskich. Majątki tych, którzy nie chcieli przystąpić do konfederacyi, pustoszono. Pod Łuckiem spalono dwie wsie Beyzyma. Zrabowano majętność Wilgi, wojewody czerniechowskiego, który nie chciał zjechać do Włodzimierza dla zagajenia sejmiku konfederackiego [1]). Szambelanowi Karczewskiemu złupiono wieś pod Włodzimierzem. Sędziemu Iwanickiemu zrujnowano dom w Iwaniczach, zabrano srebra, złożone u kapucynów we Włodzimierzu [2]). Komisarza dóbr księcia Stanisława Poniatowskiego, Grzymałę, gwałtem wzięto z Orchowa i zmuszono do przysięgi. Odmawiających akcesu do konfederacyi ćwiczono batami. Wystraszeni obywatele uciekali do Galicyi, w której przed wkroczeniem jeszcze wojsk rosyjskich szukali schronienia: Ledochowski, poseł czerniechowski, chorąży Stecki, szambelan Karczewski, Załęscy, Proskurowie, Hańscy, Duninowie-Wąsowicze, Beyzymowie i wielu innych [3]). Pierwsza konfederacya wołyńska w swym akcie związkowym zagroziła niechętnym sekwestracyą majątków, zarządziła na nich obławę wartowników po wsiach i komend rosyjskich.

Wtedy, gdy Branicki z wezbranej bólem piersi republikańskiej wylewał do akt łuckich Hiobowe «użalenie» i święcił tryumfy gwałtów, Potocki, naglony przez niego, 13 lipca wyjeżdżał z Tulczyna, prowadząc z sobą około 2000 ludzi, przymusowym werbunkiem zebranych z dóbr

---

[1]) L. Wilga do króla 30 lipca r. 1792 z Rużyna. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 932).

[2]) Konstanty Józef Iwanicki do króla 20 sierpnia z Iwanicz. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 922).

[3]) A. Dunin-Wąsowicz i Paweł Beyzym 16 lipca z Podkamienia, szambelan Karczewski 22 lipca do króla. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 924, 932).

ukraińskich[1]). Jechał na Wołyń rozgoryczony. W okresie tulczyńskim, w przeciągu miesiąca, wydał z własnej szkatuły około 270000 złotych[2]), napsuł masę papieru na uniwersały, tłoczone w zagrabionej drukarni jaryszowskiej; spracował się gnębieniem oficyalistów i szlachty czynszowej; pomimo tego wszystkiego nie zdołał skonfederować nawet tych trzech województw, z których ustąpiły wojska polskie. Nie miał czem pochwalić się przed imperatorową; nie upakarzał Warszawy popularnością swych haseł republikańskich.

Po opuszczeniu Tulczyna generalność konfederacka ucieka się do środków represyjnych. Pchnęła ją do tego bezowocność namowy i postrachu, niepopartego przymusem; zachęcały do zastosowania nowej metody sukcesy Kossakowskiego na Litwie, a Branickiego na Wołyniu; pobudził, wreszcie, i reskrypt imperatorowej z 23 czerwca.

Użycie środków represyjnych zapowiedział Potocki z Brahiłowa, w którym zatrzymał się, nawiedzony paro-

---

[1]) Gen Orłowski do króla 10 lipca r. 1792 z Kamieńca. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 928).

[2]) Expens w Tulczynie *a die 12 junii ad 13 julii 1792 a.* I. Wypłacona *in rem* rzpłitej: 1) na brygadę kawaleryi nar. pod znakiem husarskim 108,000; 2) na pułk lekkiej jazdy pod imieniem humańskiej 96,800; 3) kuryerom, w różne miejsca posyłanym, 2,869; 4) za patrontasy *etc* w potrzeb regimentu woj. bracławskiego 2,320; 5) ludziom, odwożącym broń do Baru, 120; 6) drukarzowi pensyi 162; 7) posługaczowi w drukarni 14, = 210,285. II. Potoczna: 1) laffy miesięcznej ludziom dworskim *pro maio et junio* 9,817; 2) na iluminacyę pod przyjazd JW. Pana Dobr. do Tulczyna 5,563 zł. 22 gr.; 3) za wiktuały w potrzeb kuchni, cukierni *etc* 6,437 zł. 19 gr.; 4) za wina, likwory *etc* do piwnicy 1,790; 5) za łój na światło 396; 6) za mydło do prałni 94 zł. 15 gr.; 7) za obrębowanie obrusów i serwet 73; 8) za reperacyę wiatrówki 36; 9) pocztamtowi tulczyńskiemu 105; 10) za sukno i inne potrzeby na mundur JMP. Nachniewskiego 121 zł. 15 gr.; 11) za struny *etc* do muzyki 156; 12) *ex re* stajni 3,481 zl. 6 gr.; 13) za ogiera tureckiego 2,160; 14) za konie różne do furmanek 14,202; 15) do rąk JP. Szułca na expens do Żytomierza 14,400, = 58,833 zł. 24 gr. Razem 269,118 zł. 24 gr. (*Raport JW. Panu Dobr. z kassy expensy* Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).

ksyzmem febry. «Początkowe roboty konfederacyi naszej, — pisał do Złotnickiego pod datą 15 lipca, — łagodnie się rozpoczęły, w nadziei będąc, że powolnością naszą obywatelów, kochających rzeczpospolitę i wolność ojczystą, do zrzucenia niewoli, 3 maja narzuconej, zobowiążemy; lecz gdy przeciwnie czynić i pisma wydawać ważą się, — inny sposób przedsięwziąść należy, na co od generalności będzie rezolucya» [1]).

Odczytawszy list Kołłątaja z 13 lipca, podany mu przez Leona Hulewicza, oświadczył, że pomieszczone w nim propozycye są spóźnione. Hulewiczom okazał swą niełaskę za utrzymywanie korespondencyi z podkanclerzym koronnym [2]).

Stanąwszy w Nowym Konstantynowie, ogłosił Potocki uniwersały w duchu zapowiedzi brahiłowskiej. Majątki tych wszystkich, którzy nieposłuszni będą zwierzchności konfederackiej, podlegną sekwestracyi na skarb publiczny. Ukarani zostaną konfiskatą dóbr, którzy buntownicze kupy zbierać, lub będą zakazane przez konfederacyę jurysdykcye sprawować na uciśnienie prawych synów rzeczypospolitej. Szpiegowie, donoszący partyi spiskowej 3 maja o obrotach konfederacyi, mogący przez to spowodować rozlew drogiej dla rzeczypospolitej krwi, karani będą na gardle [3]).

Przesyłając te uniwersały do Baru, polecił Potocki Złotnickiemu bezzwłocznie pozwać: kasztelana Morskiego w zarzucie spiskowania przeciwko konfederacyi; członków komisyi cywilno-wojskowej, urzędującej w Kamieńcu, o uciskanie prawych synów rzeczypospolitej [4]). Instygatorom zlecił pozwać senatorów, ministrów i posłów, niełączących

---

[1]) Stan sprawy gen. Złot.

[2]) Kołłątaj do Hulewicza 18 października z Lipska. (*Listy H. K.*, wyd. Siem. I, 95).

[3]) Uniwersał z 18 lipca r. 1792 z Nowego Konstantynowa.

[4]) List Pot. do Złot. z 18 lipca z Nowego Konstantynowa. (*Stan sprawy gen. Złot.*).

się z konfederacyą, oraz inne osoby, przeciwko niej «machinujące».

Na Wołyniu, w Starym Konstantynowie, pod datą 21 lipca wydano pozwy marszałkom sejmu konstytucyjnego: Małachowskiemu i Sapieże, oraz marszalkowi wielkiemu lit. Ignacemu Potockiemu do stawienia się przed sądem konfederacyi generalnej koronnej w miejscu, gdzie się będzie znajdować. Pozwani zostali «do poniesienia win, prawami, wolność narodowi zabezpieczającemi, wyznaczonych: za nieuczynienie recesu od spiskowego zgromadzenia w czasie, aktem generalnej konfederacyi kor. zamierzonym; za zuchwale tegoż zgromadzenia ciągnienie, wbrew instrukcyom, wbrew prawom, nawet przez siebie stanowionym, a na niem za wydanie srogich i nieprawnych przeciwko wiernym ojczystej wolności synom, węzłem konfederacyi pod Targowicą związanym, deklaracyi; za odmienienie sejmu dnia 3 maja 1791 w rewolucyę; sprowadzenie zwiedzionego ludu do wykonania zbrodniczego spisku, rzeczpospolitę wywracającego; za dopuszczenie znieważania i gwałcenia osób, stany rzeczypospolitej składających; za straszenie ich zwiedzionym i do tego przygotowanym gminem pospólstwa; za wprowadzenie rządu absolutnego; za wywrócenie rzeczypospolitej i poddanie jej całkowicie pod władzę króla; za dopuszczenie złamania pactów conventów; za nakazywanie narodowi i wojsku krzywoprzysięstwa, nakazując wolnym, aby na utrzymanie niewoli swojej przysięgali; za szafowanie skarbem publicznym i poddanie onego pod władzę króla; za zadłużenie rzeczypospolitej i chęci dalej w długi ją wplątanie; za rabunki, krzywdy i zniszczenia;... za odrzucanie wszelkich rad i przestróg, które roztropność dawała; za przeistoczenie się z wolnego szlachcica... w podłego woli absolutnej króla zwolennika; za znieważenie instrukcyów, od województw danych; za nieprawe ustanowienie sądów, z formy swojej niesłychanych i despotów tylko godnych, które za wolą króla tych, co wolnymi być śmieją, a despotyzmowi się

nie poddają, oraz nieprawym spisku ustawom, — sądzić kryminalnie mieli; za podstępne zwiedzenie narodu, które o zgubę go mało nie przyprawiło; za bezczelne zachęcania w uniwersałach, mowach, pismach i czynach do krwawego utrzymywania narzuconej, ze złamaniem własnej przysięgi i praw narodowych, konstytucyi 3 maja; za stanie się przyczyną takowego krwi rozlewu walecznego, a przez WMości podstępem i sztuką obłąkanego rycerstwa; za staranie się narażenia rzeczypospolitej przyjaźni i pokoju z N. imperatorową całej Rosyi, najlepszą i najwspanialszą przyjaciółką, aby były zerwane i aby rzeczpospolita w szkodliwą wtrącona była wojnę; niemniej do przykładnego ukarania za wszystkie zbrodnie przeciwko prawom i wolności narodowej, bezpieczeństwu rzeczypospolitej... przez Waszmość popełnione, w czasie sprawy obszerniej dowieść się mające» [1]).

Potocki miał tę ambicyę, żeby rządy jego w województwach nie opierały się na powadze wojsk rosyjskich. Dla tego to tyle czynił zabiegów około formowaniu korpusów konfederackich; dla tego egzekucyę rozkazów generalności oddawał w ręce wojsk własnych, chociaż, stosownie do czerwcowej zapowiedzi imperatorowej, mógłby posiłkować się bagnetami alianckimi. Poskramianie obywateli nieprawomyślnych powierzył generałowi majorowi Rudnickiemu, którego 14 lipca w Brahiłowie mianował komendantem dywizyi ukraińskiej i podolskiej. Ma on mieć baczenie na spokojność krajową, zapobiegać spiskom w województwach: kijowskiem, bracławskiem i podolskiem; budzić w obywatelach i w podkomendnych zaufanie do wojsk rosyjskich. Obowiązany jest wpajać we wszystkich to przeświadczenie, że Rosya «jest naturalną, przez pozycye i położenie państw

---

[1]) Ignacemu Potockiemu zarzucano oprócz tego zasiadanie w Straży i «machinacye przeciwko ojczystej wolności w kraju i zagranicą». Pozwy położone zostały przez woźnych; Potockiemu 25 w Pikowie, Sapieże 27 w Bazalii, Małachowskiemu 28 lipca w Ostrogu.

swoich, przyjaciółką rzeczypospolitej; że jej potencyi i całość i wolność Polski jest miła... Jeżeli często podkomendni wojsk rosyjskich obywatelom naszym naprzykrzać się i ich krzywdzić śmieli, nie było to ani z rozkazu, ani z interesu wspaniałej monarchini, która po tylu tkliwych urazach, które zjazdu warszawskiego hersztowie przeciwko niej wymierzyli, nie żąda, tylko całości, wolności rzeczypospolitej i jej przyjaźni dla siebie» [1]).

W okresie natchnień represyjnych Potockiego, które w formę uniwersałów, pozwów i ordynansów ubierał stylista republikański, sekretarz generalności, Tomaszewski, — doszła nareszcie organizacya władz konfederackich w województwie kijowskiem i podolskiem, nie bez współudziału jednak hetmana Branickiego.

Dla skonfederowania województwa kijowskiego Branicki wysłał jeszcze z Zasławia (około 24 czerwca) dezertera z armii koronnej, porucznika Paszkowskiego, którego ojciec, Teodor, był pisarzem ziemskim. Paszkowski zawiózł listy hetmańskie do cześnika Boskury, sędziego Marcina Bukara i innych urzędników województwa, aby byli pomocnymi w zawiązaniu konfederacyi [2]). Potocki wysłał z Tulczyna pod eskortą szwadronu kawaleryi rosyjskiej konsyljarzy: księcia Czetwertyńskiego, Aleksandra Moszczeńskiego, chorążego grabowieckiego, i Antoniego Raczyńskiego, stolnika bydgoskiego, mecenasa przy trybunale lubelskim. Zjechali się do Januszpola, majętności Marcina Bukara, teścia Raczyńskiego, i proponowali mu laskę konfederacyi kijowskiej. Po daremnych namowach wysłańcy generalności odjechali; w braku poważnych kandydatów do laski, objął ją sam Potocki, zastępcą swoim mianując Grzegorza Kaleńskiego, pisarza grodzkiego żytomierskiego [3]).

---

[1]) Ordynans Potockiego, dat. w Brahiłowie 14 lipca r. 1792. Druk *in f.*

[2]) Branicki do Potockiego 3 lipca r. 1792 z obozu pod Hołowczycami. *(Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).*

[3]) Pamiętniki Seweryna Bukara. Drezno, 1871, str. 62, 80.

Konsyljarzami «konfederacyi województwa generału ziem kijowskich» (powiaty: kijowski, żytomierski, owrucki), zorganizowanej w Żytomierzu 21 lipca, zostali: Ambroży Rakowski, Teodor Paszkowski, Augustyn Rypiński, Jan Wojnarowski, Sebastyan Kondracki i Olizar [1]. Jeden Kondracki, właściciel Tatarynówki i Demczyna, należał do obywateli poważniejszych; reszta zrekrutowaną została z palestry żytomierskiej, z adherentów Branickiego i Potockiego [2]. Kaleński, konfederat barski, kilkoletni rezydent przy wezyrach Porty otomańskiej, był, jak sam wyznawał, «najkorniejszym sługą» ojca Szczęsnego Potockiego. Miano go za bałwana, «u którego ani głowa do rady, ani tył do krzesła». Opowiadano, że pierwszą sesyę konfederacką zagaił przemową: «Dzięki Opatrzności, — ale pfu!, żeśmy bałwany, — ale pfu!, burzliwego przebyli morza, — ale pfu!» *etc.*, — miał bowiem nałóg ciągłego powtarzania «ale pfu!» [3]. Po objęciu laski marszałkowskiej pisał do Potockiego: «Zwiastuję, że stan mój szlachecki nie dorówna utrzymać powagi na tem tu miejscu JWPana Dobr., chcąc mieć codziennie otwarte stoły,... albowiem od JW. hetmana w. kor. nietylko wsparcia żadnego dotąd nie widziałem, lecz i jednej litery nie wyczytuję, którаby mnie gruntowała w nadziei mojego dalszego losu» [4].

Zorganizowała się i konfederacya podolska w Barze. 16 lipca dokonano wyboru konsyljarzy i sekretarza w osobie Mikołaja Borysławskiego, łowczego ziemi przemyskiej; urządzoną została kancelarya. Uchwalono wysłać w delegacyi konsyljarzy: Jędrzeja Orłowskiego sędziego ziemskiego podolskiego i Szymona Michałowskiego wojszczyca czerwonogrodzkiego z podziękowaniem generalności i wyrażeniem wdzięczności «za wskrzeszenie rządu republikańskiego». Na sesyi 18 lipca zdecydowano, żeby «Morski, ka-

[1] Konfederacya województwa generału ziem kijowskich. Druk.
[2] Pamiętniki J. D. Ochockiego. Wilno, 1857, t. II, str. 252.
[3] Pamiętniki S. Bukara, str. 80.
[4] Papiery po Kaleńskim. (*Rps Ossolineum*, nr 1907).

sztelan kamieniecki, przeciwko konfederacyi machinujący, *conventicula* i siły zbierający, listy stosowne ku takowym machinacyom do obywatelów rozpisujący, jako i ci obywatele, którzy łączyli się z Morskim, rekrutów i żołnierzów do Kamieńca dostawiali z myślą niszczenia konfederacyi, zapozwani do sądów generalnej konfederacyi na instancyę instygatorów zostali». Aresztowano i więziono Kłemensa Koźmińskiego za to, że był autorem odpowiedzi na list Szczęsnego Potockiego, pisany do króla z Wiednia, i że zbierał i wysyłał ludzi do Kamieńca podolskiego [1]). Najwięcej roboty miała konfederacya ze skargami obywateli z powodu nakazywanych furażów i wybierania kantonistów. Skarżył się Borzęcki podczaszy lubaczewski imieniem wojewodziny połockiej Sosnowskiej; Wiszniowski generalny ekonom Pikowa, dóbr Ignacego Potockiego; właściciel Harmak Ignacy Kawiecki i t. p. [2]).

Gdy hetmani, po pracach wołyńskich ciągnąc z armją rosyjską pod Dubienkę, jeszcze przed przekroczeniem Buga układali plany skonfederowania ziemi chełmskiej i województwa lubelskiego [3]), — Potocki w Starym Konstantynowie i Sieniawie marzył o wzięciu Kamieńca i tryumfalnym z armją konfederacką pochodzie do Warszawy.

Pod koniec maja r. 1792 garnizon kamieniecki składał się z 3414 ludzi, z których 770 było odkomenderowanych, na urlopie lub chorych [4]). Komendant, generał Orłowski, fortecę przerobił i wzmocnił, zbudował nowe bateryę, wyminował «i tysiące rzeczy porobił z pomocą wojewódzką», tj. obywateli podolskich, z którymi utrzymywał stosunki przyjacielskie. W murach fortecznych funkcyonował sąd ziemski i komisya porządkowa cywilno-woj-

---

[1]) Rps muzeum ks. Czart., nr 922.

[2]) Raport konfederacyi województwa podolskiego. *(Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).*

[3]) Сборникъ, t. 47, str. 414.

[4]) Raport miesięczny garnizonu fortecy kamienieckiej. *(Militaria, t. VII).*

skowa ziemi kamienieckiej i powiatu czerwonogrodzkiego [1]); szukali w nich przytułku obywatele, którzy przed wojskami rosyjskiemi i Złotnickim opuścili domy. Forteca dodawała szlachcie podolskiej otuchy, buntowała ją przeciwko konfederacyi. Obywatele okoliczni otrzymywali od komisyi porządkowej wezwania, żeby zjeżdżali do Kamieńca dla narad w sprawie publicznej [2]). Garnizon forteczny robił od czasu do czasu wycieczki w głąb województwa po zapasy żywności; zdarzało mu się uszkodzić wałęsające się komendy rosyjskie i podjazdy Złotnickiego, wysyłane z Baru. Dla zniewolenia Podola koniecznem było wzięcie fortecy lub przynajmniej odcięcie jej wpływów na województwo.

Potocki wygotował ordynans, datowany 18 lipca z Nowego Konstantynowa: nakazywał Orłowskiemu, aby stanął przed Złotnickim, jako marszałkiem podolskim, i złożył przed nim przysięgę na wierność konfederacyi. Do ordynansu dołączył list, datowany 19 lipca, zapełniony zwykłymi frazesami uniwersałów o monarchizmie warszawskim i republikanizmie targowickim. Na liście dopisal własnoręcznie: «Jako szlachcic, do rzeczypospolitej przywiązany,

---

[1]) Nie był z tych magistratur Orłowski zadowolniony. «Sądy ziemskie uparcie w Kamieńcu dosiadują, chociaż nieprzyjaciel, w województwo już wszedłszy, do Kamieńca się zbliża. Ja zaś sądząc, iż ich sądy w teraźniejszym czasie mogłyby jakie niebezpieczeństwo dla fortecy sprawić, z przyczyny, iż pod ich pretekstem i szpiegi do miasta wchodzić mogą,... gotuję się im dnia jutrzejszego na piśmie oświadczyć, iż tych sądów dłużej w fortecy znosić nie będę. Będąc zaś przekonanym, iż nic tak dla malkontentów nie jest potrzebnego, jak akta, żeby nimi swoją czynność upoważnili, zaniosłem zatem rekwizycyę do komisyi porządkowej, aby też akta wywieść w bezpieczniejsze miejsce dysponowała, czyli to w kordon, czyli też w tył wojska naszego, przez kordon je przewiozłszy; przez co i Kamieniec mógłby być spokojniejszym, jakby tych aktów w nim nie było, ponieważ inaczej nie widzę, dla czego by się go Moskwa wziąść napierała». (3 lipca r. 1792, raport. *Militaria,* t. VII).

[2]) Protokuł komisyi z 30 czerwca r. 1792. (*Militaria,* t. VII).

przestrzegam przyjaciela, co go dobrym obywatelem znałem, aby szedł za radą przyjaciół i obywatelstwa, aby nie eksponował fałszywym zapałem fortecy i siebie może na zgubę; aby tem bardziej jeszcze garnizonem żadnych nie przedsiębrał czynności przeciwko konfederacyi i wojsku rzeczypospolitej skonfederowanej aljanckiemu, boby to przyprowadziło do ruiny Kamieńca, a Imć Pan za tę ruinę Bogu i ojczyźnie byś odpowiedział» [1]. Jednocześnie wyjednał Potocki u generała Derfeldena: dwa bataljony piechoty z 10-ma armatami i amunicyą, oraz $1\frac{1}{2}$ szwadrona kawaleryi. Korpus ten otrzymał rozkaz pochodu do Derażni, skąd poprowadzony zostanie przez Złotnickiego pod Dunajowce. Stanąwszy obozem pod Dunajowcami, wysyłać będzie Złotnicki patrole z jednej strony ku Kitajgrodowi, z drugiej ku Lanckoroniu w celu odcięcia fortecy od województwa. «Gdyby ekspedycya kamieniecka, — polecał tkliwy na rozlew drogiej krwi polskiej republikanin, — wybrała się daleko od fortecy, możnaby ją dobrze strzepać, tem bardziej, że kawaleryi nie ma nic»... Nie radził Potocki dobywać fortecy: «na oblężenie trzeba wojska dostarczającego i artyleryi ciężkiej;.. miasto rzeczypospolitej ucierpićby musiało; i bez tego wkrótce Kamieniec bramy otworzy wraz z Warszawą»...

Nigdy Potocki nie był tak czuły dla Złotnickiego, jak wtedy, gdy, przesyłając na jego ręce ordynans i list do Orłowskiego, dawał mu instrukcye w materyi osaczenia Kamieńca. «Mój kochany Mości Panie marszałku! wierz mi JWPan, że nie możesz być bardziej kontent, jak ja jestem, że jego mam za kolegę. Boga proszę, aby mogło być wielu jemu podobnych; nie turbowałbym się o los województwa i ojczyzny» [2].

W trakcie wyczekiwania na skutek danych Złotni-

---

[1]) *Militaria*, t. VII.

[2]) 18 z Nowego Konstantynowa, 20 lipca z Sieniawy. *(Stan sprawy gen. Złot.)*.

ckiemu dyspozycyi, otrzymał Potocki wiadomość o bitwie pod Dubienką i o rejteradzie armii koronnej pod Kurów.

* * *

Ze Szczuczyna, w którym główny korpus rosyjski po opuszczeniu Wilna stanął 4 lipca, wyszły rozporządzenia Kreczetnikowa i Kossakowskiego, dotyczące zawiązania konfederacyi w powiecie lidzkim. Wykonanie rozkazów zlecono generałowi majorowi Arseniewowi i dwom sztabs-oficerom, z których jeden wysłany został z odpowiednią komendą do Merecza, drugi do Lidy [1].

Po zajęciu przez Rosyan Grodna Kossakowski otrzymał rozkaz zawiązania konfederacyi powiatu grodzieńskiego [2].

Podobnie jak nowogródzcy, dygnitarze, urzędnicy i obywatele grodzieńscy 19 czerwca w stolicy swego województwa spisali akt, przedstawiający zuchwalstwo konfederatów i opłakane skutki najazdu rosyjskiego. «Pełne są miasta, wsie i domy nasze krwi i łez, gwałtownością rosyjskiego żołnierza wyciśnionych; pełno jęków pojmanej w niewolę szlachty, których dom własny stał się więzieniem, a stałość przy najlepszym rządzie i najdobrowolniejszej przysiędze — występkiem. Sieje żołnierz rosyjski niebezpieczeństwa, groźby i gwałty, przynaglając obywatelów, aby swego i następców szczęścia w zaprzysiężonym rządzie odstępowali; wybiera furaże i prowjanty, pędzi przy obozach tysiącami podwody; słowem, województwa i powiaty niszczy i pustoszy. W dalszych częściach naszej prowincyi litewskiej, których jeszcze natarczywość wojsk rosyjskich nie dosięgła, widzimy pełne gościńce, miasta i wsie obywatelów, którzy z żonami i rozkwilonem potomstwem od potwornej i obrzydłej mniemanej konfederacyi bardziej, niż od

---

[1]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 71.
[2]) Tamże, str. 73.

wojsk rosyjskich, uchodząc, opuścili swe domy i majątki, tułackie obrali życie, nie tak srogiego lękając się nieprzyjaciela, jako raczej wywartego przymusu do podpisu fatalnego aktu, świętą 3 i 5 maja ustawę znosić usiłującego. Wszyscy ofiarujemy osobistą obronę i jej wsparcie w niezliczonych składkach; żadnej jeszcze z tych drogich ofiar nie widzimy poświęconej od nikogo dla mniemanej okropnej konfederacyi, która, z swobodami niby ojczystemi do nas odzywając się, ze wszystkich najprzyjemniejszych człowiekowi i obywatelowi własności nas wyzuwa i ojczyznę zgubić stara się... Już prawie z ostatnią rozpaczą w sercach naszych wołamy do Boga, mściciela niesprawiedliwości; do narodów, rządów i mocarstw! Niech widzą boleści, któremi tak niewinnie uciśnieni jesteśmy; a w miarę naszego cierpienia niech sądzą, jak nam ustawa rządowa jest miłą, jak jej szczęśliwych dla narodu zamiarów znając pożyteczność, światłem i cnotą naszą czcić i cenić dobro szacowne jedynego na świecie rządu chcemy i umiemy. Niechaj przynajmniej nigdy świat nas nie obwinia i nie przymusza naszych następców wstydzić się za nas, żeśmy podłymi byli w nieszczęściu, żeśmy przez nie odstąpili szczęścia, które sławna wiekami do końca świata ustawa rządowa na Polskę zlała» [1])...

Przed nadciągającymi korpusami rosyjskimi obywatele, obecni w Grodnie, uciekali do Prus. Pomiędzy emigrantami znajdował się kasztelan połocki Robert Brzostowski i stołnik miński Krzysztof Lichodziejewski, którego konfederaci zamierzali zmusić do marszałkostwa grodzieńskiego [2]). Kossakowski zdołał spędzić do Grodna około 500 szlachty okolicznej. Konfederacya grodzieńska stanęła 9 lipca, w rocznicę wstąpienia na tron imperatorowej. Radość Kossakowskiego była wielką, tem bardziej, że w ten

---

[1]) Korrespondent warsz. z 7 lipca r. 1792, nr 29.

[2]) Kasztelan Brzostowski do króla 17 lipca r. 1792 z Olecka pruskiego. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 919).

sam dzień uroczysty mógł zakomunikować Kreczetnikowowi wiadomość o dojściu czterech jeszcze konfederacyi: kowieńskiej, trockiej, upickiej i mińskiej. «Byłeś, JW. Pan, świadkiem, — pisał do Kreczetnikowa, — z jaką gorliwością szlachta i mieszczanie przystępowali do konfederacyi, uszczęśliwieni, że wracają do praw starodawnych. Mam nadzieję, że JW. Pan nie omieszkasz zarówno o gorliwości obywateli grodzieńskich, jak i o czterech innych konfederacyach zakomunikować najmiłościwszej naszej monarchini. Poczytuję się za szczęśliwego, że stało się to w dniu tyle uroczystym. Cała Litwa, doświadczywszy łask monarchini, mając zapewniony spokój i pomyślność, przyjmie z wdzięcznością jej opiekę» [1]).

Wkrótce nadeszły do Grodna wiadomości o konfederacyach: oszmiańskiej pod laską Józefa Hutorowicza, wiłkomierskiej (16 lipca) pod laską Józefa Hoppena, lidzkiej (17 lipca) pod laską szambelana Kazimierza Narbutta i nowogródzkiej (17 lipca). Zawiązanie lidzkiej Kreczetnikow zawdzięczał gorliwości chorążego Józefa Narbutta, bardziej zaś jeszcze pułkownikowi rosyjskiemu Aleninowi i rotmistrzowi od huzarów, Pirusowi. Pomimo tego, że obywatele powiatu lidzkiego byli zwolennikami konstytucyi [2]), energja rzeczonych oficerów zdołała zgromadzić około 1400 szlachty okolicznej i skłonić ją do podpisów na konfederacyę. Horodniczy mścisławski Kontremst, wsparty pół szwadronem żołnierzy z korpusu Fersena, 17 lipca dostarczył Kreczetnikowowi, kwaterującemu w Białym Stoku, akt konfederacyi wołkowyskiej [3]).

Skonfederowawszy nowogródzkie, lidzkie i wołkowy-

---

[1]) Raport Kossakowskiego z 29 czerwca r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 412).

[2]) 16 czerwca komisya cywilno-wojskowa lidzka zawiadamiała króla, że może być przymuszoną do konfederacyi; uległszy jednak gwałtowi, uczuć swoich dla konstytucyi nie zmieni. Adam Narbutt, pisarz i komisarz, akta lidzkie wywiózł do Grodna. (*Militaria,* t. VIII).

[3]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 83.

skie, Kreczetnikow zwrócił uwagę na powiat piński i województwo brzesko-litewskie. Do Pińska wysłał Kossakowski marszałka konfederacyi mińskiej, Jacka Putkamera, któremu dodany został z komendy nowogródzkiej oficer rosyjski z 30 żołnierzami [1]. Skonfederowanie województwa brzesko-litewskiego zlecono Fersenowi [2].

W pochodzie z Grodna za armją litewską Kreczetnikow, zatrzymawszy się w Bielsku podlaskim, odebrał od mieszczan przysięgę na wierność konfederacyi generalnej koronnej i jej marszałkowi Potockiemu. Kossakowski zajął się konfederowaniem szlachty ziemi bielskiej [3].

* * *

Gdy nieprzyjaciel złamał linję Buga, po za którą trzymał się tylko Kamieniec, Rada wojenna na ostatniem swem posiedzeniu, 22 lipca, przyjęła myśl króla — bronienia przyjścia Wisły.

Wszystkie siły polskie wynosiły razem 30000 głów: 19000 pod komendą księcia Poniatowskiego, 11000 pod wodzą Michała Zabiełły [4]. Oddziały ochotnicze litewskie po zajęciu przez Rosyan grodzieńskiego pomnażać się nie mogły; koronne zaledwo zaczęły się organizować w duchu instrukcyi z 4 lipca.

Po wycofaniu się z Grodna Michała Zabiełły, pociągnęli za nim i ochotnicy Bujnickiego i Nagórskiego. W oddziale Bujnickiego powstały niesnaski: dwunastu wolontaryuszów wypowiedziało swemu dowódcy posłuszeństwo i zwróciło się do Nagórskiego, iżby ich przyjął pod swą komendę. «W przeciągu sześciu tygodni, — motywowali

---

[1]) Kreczetnikow. Дневныя записки, str. 81.

[2]) Сборникъ, t. 47, str. 419, 420. — Kreczetnikow. Днев. записки, str. 81.

[3]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 87.

[4]) Wolski *l. c.*, str. 227, 233.

swój postępek, — doświadczyliśmy, iż Bujnicki żadnej nie posiada sztuki wojennej znajomości; żadnej w nim nie mieliśmy i nie mamy ufności; w równym z nami rzędzie będąc ochotnikiem, niezaszczycony rangą oficera, mimo pojęcie wszystkich komendantem się obrał;... za furaże kwitkami obywatelów zaspakaja, a przez to daje okazyę haniebnym odgłosom, jakobyśmy rabowali» [1]... Wiarogodność oskarżeń stwierdził prezydent Wilna, Tyzenhauz. «Od wielu z prowincyi litewskiej, przejeżdżających do Warszawy, uwiadomiony zostałem, że JP. Bujnicki, zobligowany wprawdzie do przeprowadzenia z Wilna do komendy ochotników, lecz, niewiedzieć dla jakich powodów, tulając się pokątnie i zawsze złączenia się z komendą generalną (acz był ordynansami szukany) unikając; — w ciągu przechodu swego ponużył ludzi, potracił moderunek i konie, a obywatelom niektóre krzywdy porobił, bo furaże i podwody bezpłatnie wybierał, mając wszakże na utrzymanie wolontaryuszów do kilka set czerwonych złotych sobie danych» [2]... Nieprzyjęci przez Nagórskiego, który wymówił się brakiem funduszów, zwrócili się rzeczeni ochotnicy do króla. «Zamiast, — pisali, — być użytymi przeciwko nieprzyjacielowi, — tułaczami bardziej na krzywdę i ucisk obywatelów jesteśmy»; niechcąc dłużej stawać się celem pośmiewiska; pragnąc jak najprędzej męstwa zdolności dać dowody, — proszą o wyznaczenie im oficera, któryby ich poprowadził do obozu litewskiego. Król wydał ordynans pod datą 17 lipca, polecający im udać się pod rozkazy Zabiełły. Bujnicki zobowiązywał się wystawić dwie chorągwie pod warunkiem, że będzie fortragowany na regimentarza i że zaopatrzony zostanie w dobrych oficerów i pieniądze. W odpowiedzi na prośbę, wystosowaną w tym sensie do Gorzeńskiego, otrzymał ordynans z 21 lipca,

---

[1]) Prośba wolontaryuszów do króla 12 lipca z Brańska. (*Militaria*, t. VII).

[2]) A. Tyzenhauz 17 lipca z Węgrowa. (*Militaria*, t. VII).

nakazujący mu złączyć się z głównym korpusem litewskim i podlegać we wszystkiem rozrządzeniom Zabiełły [1]).

W województwach koronnych, zagrożonych najazdem nieprzyjacielskim, niepodobna było myśleć o ruchu ochotniczym. Ziemianie chełmscy, przerażeni rejteradą armii księcia Poniatowskiego, porozjeżdżali się: jedni do Galicyi, drudzy w głąb kraju. Daremnie podkomorzy chełmski, Franciszek Kunicki, zabiegał w sprawie sformowania oddziału ochotniczego. Król, zawiadomiony o tem, radził podkomorzemu i innym obywatelom, pozostałym w domu, aby, niemogąc inaczej służyć sprawie publicznej, «jak najwięcej żywności dostarczali dla obozu księcia Józefa, który nie w ziemi chełmskiej, ale w województwie wołyńskiem byłby się utrzymywał, gdyby ogłodzenie stamtąd go nie wycisnęło» [2]). Głucho było w dalszych województwach: lubelskiem, sandomierskiem, krakowskiem, na Mazowszu i Kujawach. W sieradzkiem za sprawą Feliksa Łubieńskiego, starosty nakielskiego, 16 lipca odbył się w stolicy województwa liczny zjazd obywatelstwa, które jednak nic więcej nie uchwaliło nad wpisanie do akt komisyi porządkowej gorących sympatyi dla konstytucyi. Tylko Łubieński oznajmił gotowość udania się do obozu i wypełniania wszystkiego, co mu przez króla zaleconem zostanie [3]). Podkomorzy łęczycki Stokowski donosił królowi, że, przez trzy tygodnie jeżdżąc po województwie i nakłaniając do zapisywania się na ochotnika, zdołał namówić 22 obywateli i 23 szeregowych, z których jednak stanęło ogółem tylko dwunastu ludzi [4]).

---

[1]) *Militaria*, t. VII.

[2]) Kunicki 6 lipca z Chełma i odpowiedź króla. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 922).

[3]) Łubieński do Gorzeńskiego 8 lipca. (*Militaria*, t. VII). — Oświadczenie obywateli województwa sieradzkiego z 16 lipca. (*Militaria*, t. VIII).

[4]) Zaleski *l. c.*, str. 244.

Ruchliwszą była szlachta wielkopolska: kaliska i poznańska.

Szlachta kaliska przyjęła z zapałem nominacyę Stadnickiego na naczelnika wojewódzkiego. «Cnota, miłość ojczyzny i zasługi męża tego, stała jego do tronu wierność, — głosiła odezwa kilkudziesięciu najwybitniejszych obywateli, wystosowana do króla, — będąc wsparciem zaufania, podwajać będzie żądze nasze bronienia wolności i swobód narodowych» [1]. Otrzymawszy instrukcyę dla naczelników wojewódzkich i uniwersał z 4 lipca, Stadnicki pełną zapału odezwą wzywał obywateli do obrony pospolitej. «Odwaga, — pisał, — nie mogła mieć nigdy ani ważniejszego pochopu, ani chwalebniejszego zamiaru, jak teraz... Idzie nam o odparcie najniesprawiedliwszej w świecie napaści; idzie o najszacowniejszą istoty naszej cząstkę,— wolność! Idzie o niepodległość narodu i potarganie tych niewolniczych pętów, które nam zzuchwalona duma kilku (wzdryga się serce) odrodków naszych gotuje... Pokażmy światu, jak umiemy poważać niepodległość narodu i praw ojczystych całość. Pokażmy nadewszystko, że wolny i w równości urodzony Polak nie da sobie po karku deptać rozhukanej możnowładzców dumie i że wraz z królem swoim potrafi mścić się krzywdy narodu»... Upraszał, aby ochotnicy, oprócz rynsztunku wojennego, przybrani w mundur wojewódzki, ściągnęli do Kalisza na dzień ostatni lipca [2]. Na wieść, że Suchorzewski ukrywa się w województwie, Stadnicki kazał go śledzić i zapytywał Gorzeńskiego, co ma z nim czynić, gdyby się zachowywał spokojnie? [3]. Naczelnik województwa poznańskiego, Miaskowski, zebrał dwustu kilkudziesięciu ochotników, «w mundury przybranych skarbowe i cokolwiek egzercytowanych».

---

[1]) Odezwa dat. 1 lipca z Kalisza. (*Militaria,* t. VII).

[2]) «Jaśnie oświeceni, jaśnie wielmożni bracia dobrodzieje». Dat. w Kaliszu 15 lipca. Druk *in f.*, karta.

[3]) Stadnicki do Gorzeńskiego z Kalisza 14 lipca. (*Militaria,* t. VII).

Niebawem zapał Wielkopolan zmroziły pogłoski o nadciąganiu ku granicom rzeczypospolitej wojska pruskiego. Miaskowski otrzymał wiadomość od superintendenta prowincyi wielkopolskiej z komory Lubcza, że «wojsko pruskie z potrzebnemi amunicyami do wojny na pogranicze nasze ciągnie» [1]. Stadnicki raportował Gorzeńskiemu: «Wieść, rozsiana o wkroczeniu wojsk pruskich, pewnie jest przyczyną, że nikt z młodzieży dobrze osiadłej nie chce iść na ochotnika». Znać wierzył pogłoskom, prosił bowiem o wskazówkę, co ma czynić na wypadek najazdu Prusaków [2]. Głoszono, że w Rawiczu i Ostrowie zapowiedziano dla wojska pruskiego kwatery i zwózkę furażu. Z płockiego donoszono, że pod Mławą Prusacy przygotowują most dla przeprawienia swej artyleryi [3]. Poszlakę, że król pruski ma oko na Wielkopolskę, gruntował i reskrypt imperatorowej z 23 czerwca, zapowiadający wymowne dowody, mające stwierdzić pokrewieństwo zapatrywań na sprawę polską dworów petersburskiego i berlińskiego.

Śród takich okoliczności nadeszła do Warszawy odpowiedź imperatorowej na list Stanisława Augusta z 22 czerwca.

---

[1]) Miaskowski do Gorzeńskiego 17 lipca z Poznania. (*Militaria*, t. VII).

[2]) Stadnicki 21 lipca do Gorzeńskiego. (*Militaria*, t. VII).

[3]) Lipski z Piotrkowa 21 lipca do Gorzeńskiego. (*Militaria*, t. VIII). — Król do Bukatego 21 lipca. (Kalinka *l. c.*, t. II, str. 223).

VII.

Akces króla do konfederacyi.

Petersburska Rada państwa rozważa propozycye listu Stanisława Augusta z 22 czerwca. — Imperatorowa wzbrania Kachowskiemu i Kreczetnikowowi wchodzić w jakiekolwiek układy z wojskiem polskiem; listem z 13 lipca domaga się od króla, żeby przystąpił do konfederacyi. — Rada królewska 23 lipca; nazajutrz Stanisław August podpisuje akces do konfederacyi i wysyła list do Szczęsnego. — Oburzenie Warszawy i wyjazd z niej patryotów. — Postawa wojska polskiego wobec akcesu królewskiego.

Poszlakowano Stanisława Augusta o konszachtowanie z Rosyą już w okresie wycofywania się armii koronnej z Ostroga; wzmogły się podejrzenia, gdy po gorącej zapowiedzi uniwersału z 4 lipca, wzywającego naród do obrony pospolitej, zdobył się zaledwie na heroizm zjedzenia obiadu obozowego. Podejrzywało zaś króla nie samo pospólstwo warszawskie. Wódz armii litewskiej, Michał Zabiełło, pod wrażeniem wiadomości warszawskich, zarzucających mu rozmyślne unikanie bitwy z nieprzyjacielem, w liście do generała Gorzeńskiego dawał do zrozumienia, że odpowiedzialność za jego postępowanie spadać powinna tylko na króla. Stanisław August, dowiedziawszy się o tem, uznał za stosowne usprawiedliwiać się przed Zabiełłą. «Odczytaj WPan *z uwagą*, — pisał do niego pod datą 19 lipca, —

wszystkie moje ordynanse i listy... Zagrzewałem i owszem wszelkimi sposobami WPana do potykania się z nieprzyjacielem, ile to być mogło z jakiem podobieństwem sukcesu... Sądzę za rzecz potrzebną uprzedzić o tem WPana, iż, — jeśli zechcesz głosić, publikować lub jakim innym sposobem chcieć zrzucać jakową winę na mnie, — przymuszonym będę wejść w szczególności i uczynić wywód, który nakoniec okaże najjaśniej, iż *nie wydałem żadnego z mojej strony zalecenia, któreby przeszkadzało WPanu do odniesienia tych korzyści, którebyś mógł był otrzymać nad nieprzyjacielem*». Zabiełło, znać odczytawszy ordynanse *z uwagą*, oznajmił, że miałby się za występnego i zuchwalego, gdyby śmiał podejrzywać czystość i szczerość intencyi JKMości [1]...

Nie da się zaprzeczyć, że Stanisław August *nic zabraniał* bić nieprzyjaciela. W decyzyach, dotyczących operacyi wojennych, szedł we wszystkiem za uchwałami Rady, którą składali ludzie nieposzlakowani. Ulegał Radzie w sprawach wojskowych i bić się z nieprzyjacielem nie zabranial; nie idzie jednak za tem, żeby opinja publiczna myliła się, posądzając go o konszachty z Rosyą.

Po wyprawieniu listu z 22 czerwca Chreptowicz często odwiedzał posła rosyjskiego, zwierzał mu się z różnych pomysłów Stanisława Augusta i zasięgał jego rady. Razu pewnego oznajmił, że król zamierza zwołać sejm, iżby mu przedstawić położenie kraju. Bulhakow zauważył, że nic nie mogłoby być szkodliwszego dla króla nad urzeczywistnienie tego zamiaru. Podkanclerzy, przyznawszy posłowi słuszność, wyraził myśl zwołania rady senatu. Bułhakow oświadczył, że w razie potrzeby możnaby to zrobić wtedy, gdy w Warszawie stanie konfederacya i gdy król do niej przystąpi. Na zapytanie Chreptowicza, co wypada królowi uczynić z Radą: utrzymać ją w składzie dotychczasowym, pomnożyć osobistościami według wskazówek posła, czy też złożyć zupełnie nową?, — Bulhakow oświadczyl się za nową

---

[1]) Wolski *l. c.*, str. 224.

i wymienił nazwiska kandydatów. Marszałek Małachowski i Ignacy Potocki, — opowiadał Chreptowicz innym razem, — nastają na króla, iżby udał się do obozu; grożą mu manifestem, jeżeli tego nie uczyni. Czy król, — pytał podkanclerzy, — może liczyć na bezpieczeństwo w razie wkroczenia wojsk rosyjskich do Warszawy? Wyjazd króla ze stolicy, — odpowiedział Bułhakow, — poczytany będzie za ucieczkę; niech sobie manifest ogłaszają; — zaszkodzą nim raczej sobie, niż komukolwiek innemu. Król nigdzie nie może być tak bezpiecznym, jak w Warszawie pod opieką wojsk rosyjskich. Po zajęciu stolicy przez wojska imperatorowej powinien natychmiast przystąpić do konfederacyi; akces w chwili obecnej byłby przedwczesny, naraziłby go na niebezpieczeństwo [1]).

Wtedy, gdy Chreptowicz wybadywał Bułhakowa, Piatoli, przebywający z Mostowskim w Dreznie, nawiązywał stosunki z Alopeusem, posłem rosyjskim przy dworze berlińskim. Pod datą 30 czerwca wystosował do niego list z prośbą o *rendez-vous* pomiędzy Dreznem a Berlinem, lub pomiędzy Berlinem a Warszawą w celu odbycia tajemnej konferencyi politycznej. «Król Stanisław August i jego dostojny minister Chreptowicz, — pisał Piatoli, — zawsze poczytywali Pana za jedynego człowieka, zdolnego połączyć gorliwość w służbie swej monarchini ze szczerem interesowaniem się losami narodu polskiego, który stanowi zasadniczy motyw systemu politycznego imperatorowej... Pan tylko możesz być przed Katarzyną rzecznikiem wielkiego króla i szanownego narodu. Talenta dyplomatyczne, połączone z doświadczeniem, i wyprobowana uczciwość; względy, jakie posiadasz u imperatorowej; — wszystko to upoważnia Pana do odegrania roli męża dwóch narodów» [2]).

[1]) Bułhakow do Ostermanna 16, 19 i 30 czerwca, 7 lipca *v. st.* (Sołowiew *l. c.*, rozdział X).

[2]) Treść listu podał Sołowiew (*l. c.*, rozdział X), całość tekstu ogłosił Dembiński. (*Kwartalnik historyczny*, rocznik XIV, str. 633).

Treść listu Alopeus zakomunikował natychmiast swemu dworowi; Piatolemu odpowiedział z wielką uprzejmością, niezobowiązując się jednak do niczego [1]).

Zabiegi Piatolego były, oczywiście, w ścisłym związku z listem Stanisława Augusta z 22 czerwca.

Tajemne porozumiewania się króla z reprezentantami dworu petersburskiego, głównie z Bułhakowem, nie pozostały bez następstw. W sprawie wyprawy obozowej źródłem natchnień króla nie były obowiązki, na które powoływał się w uniwersale z 4 lipca, lecz wskazówki posła rosyjskiego, a nawet pruskiego. «Bułhakow i Lucchesini zarówno twierdzą, — komunikował Stanisław August Bukatemu, — że jeżeli ja z Warszawy się ruszę, to już do niej nie wrócę; bezkrólewie byłoby pewne i reszta kraju zburzona zostanie. Bułhakow dodaje, że jeżeliby nie miało być dosyć na wojsku moskiewskiem, wtedyby i Prusacy weszli; a gdy ja zostanę w Warszawie, przecie zostanie jeszcze miejsce do negocyacyi» [2]).

Oczekiwal negocyacyi w odpowiedzi na list z 22 czerwca, o którą ciągle dopytywał się Bułhakowa.

* * *

Dnia 1 lipca (20 czerwca *v. st.*) Bezborodko przedstawił Radzie państwa depesze Bułhakowa, otrzymane z Warszawy z listem Stanisława Augusta. Przedstawiając je, uprzedził Radę o decyzyi imperatorowej: «Trzymać się ściśle prawideł, wyrażonych w deklaracyi; nie dopuszczać do traktowania w tej sprawie zarówno marszałka Potockiego i wogóle tych, którzy z nieżyczliwości ku Rosyi byli inicyatorami konstytucyi 3 maja, jak i przebywającego tu w charakterze pełnomocnego ministra, Debolego, którego

---

[1]) Alopeus do Piatolego 5 lipca z Berlina. (*Kwart. hist.* XIV, str. 635).

[2]) Do Bukatego 21 lipca. (Kalinka *l. c.*, II, str. 223).

fałszywych informacyi użyto za powód do dokonania przewrotu».

Rada państwa, roztrząsnąwszy przedstawione sobie dokumenty, doszła do wniosków następujących:

«Propozycye króla polskiego nie mają nawet pozorów szczerości. Stanisław August, dążąc do utrzymania w swem ręku władzy, objętej nieprawnie, oraz tego wszystkiego, co ostatni sejm uchwalił wbrew dawnym konstytucyom, a nawet pactom conventom, — pragnie propozycyami swemi zyskać na czasie i ściągnąć na dwór rosyjski podejrzenia innych państw europejskich.

Zamiary imperatorowej, oparte na traktatach z Polską, wypowiedziała jasno deklaracya, doręczona w Warszawie i opublikowana przez wodzów wojsk rosyjskich. Zamiary te wsparte zostały orężem, który w tak krótkim czasie tyle znakomitych osiągnął korzyści. Zaniechanie ich nie zgadzałoby się ani z godnością imperatorowej, ani z interesem państwa; należy przeto z energją i pośpiechem dążyć do końca w raz podjętym kierunku.

Uznawszy wszelkie armistycya za szkodliwe, trzeba polecić generałom, iżby, niedając się obałamucać tego rodzaju propozycyami, szli w kierunku wskazanym w celu osiągnięcia właściwych rezultatów. Na propozycye armistycyów powinni odpowiadać, że wkroczyli z wojskami dla wsparcia dobrze myślącej części narodu polskiego, w celu przywrócenia jej praw dawnych i swobód republikańskich. Zwracają się tylko przeciwko tym, którzy wchodzą im w drogę i szkodzą sprawie, powodowani uprzedzeniami lub namowami intrygantów. Gdy żołnierze polscy przystąpią do konfederacyi, zawiązanej w celu przywrócenia dawnych swobód; lub też, porzuciwszy partyę przeciwną, oddadzą broń i amunicyę rzeczonej konfederacyi i rozejdą się do domów, — traktowani będą jako prawdziwi obywatele rzeczypospolitej i szczerzy przyjaciele Rosyi. Powinni to naczelnicy wojsk rosyjskich rozgłaszać za pomocą plakatów w miarę posuwania się w głąb ziem rzeczypospolitej.

W odpowiedzi na list króla polskiego należy wyłożyć zwięźle niemożliwość pogodzenia jego propozycyi z zamiarami imperatorowej, mającymi na widoku przywrócenie rzeczypospolitej dawnych swobód, zagwarantowanych przez Rosyę, a wywróconych 3 maja z pogwałceniem zaprzysiężonych przez niego pactów conventów. Wypadałoby dodać, że imperatorowa miałaby prawo domagać się od króla zupełnej szczerości w zamian za jej współudział we wszystkiem, co dotyczyło jego pomyślności osobistej; że od niego zależy uspokojenie kraju przez przystąpienie do konfederacyi i zwołanie sejmu, któryby załatwił wszystko w duchu dawnych kardynalnych praw rzeczypospolitej. Zresztą, poseł imperatorowej szczegółowe wyjaśnienia w tej materyi złoży polskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Zdaniem Rady, ani w zamierzanej odpowiedzi Stanisławowi Augustowi, ani w innych aktach ministrów polskich nie należy nazywać królewskimi. Wedle ducha ustaw polskich, są oni ministrami nie króla, lecz rzeczypospolitej.

Należałoby dać Bułhakowowi instrukcye szczegółowe i to tego rodzaju, iżby, po zakomunikowaniu ich komu wypada, mogły przekonać każdego, że powzięte tu zamiary w żadnym razie zmianie nie ulegną. W instrukcyach tych wypadałoby zaznaczyć, że komunikatu podkanclerzego Chreptowicza z okazyi deklaracyi z 18 maja imperatorowa nie raczyła poczytać za odpowiedź na nią. Uznawszy sejm ostatni za nielegalny, za nielegalne przywłaszczenie przezeń władzy, oraz zniesienie polskich praw kardynalnych i gwarancyi rosyjskiej, — imperatorowa na komunikat Chreptowicza, podpisany przez dwóch tak zwanych marszałków, żadnego doń nie przywiązując znaczenia, nie kazała dawać odpowiedzi.

Czyny króla po doręczeniu deklaracyi rosyjskiej wcale nie stwierdzają szczerej chęci załatwienia sprawy w sposób pokojowy, albowiem w uniwersałach, ogłoszonych przez niego i tak zwany sejm, użyto wszelkiego rodzaju uwłaczających wyrażeń i pogróżek względem tych,

którzy, troszcząc się o przywrócenie dawnych swobód, zniesionych intrygą i przemocą, zawiążą konfederacyę lub do niej przystępować będą. Imperatorowa, gardząc wszystkiem, co wyrzeczono uwłaczającego o niej i cesarstwie, a to tem bardziej, że tego rodzaju zuchwalstwa nie mogą szkodzić jej sławie, — jedno tylko w dobroci swojej raczy zrobić ostrzeżenie: najmniejsze spełnienie wymienionych wyżej pogróżek przez partyę wywrotową lub jej wojska nie pozostanie bez stosownych represalii, a to wbrew łagodności, z jaką oręż rosyjski zwykł postępować w akcyach zwycięskich. Zresztą, imperatorowa nie widzi w postępowaniu króla szczerej chęci i zamiaru załatwienia sprawy w dobry sposób, skoro kierują nim ci sami ludzie, którzy zdradziecko doprowadzili rzeczpospolitę do stanu obecnego. Propozycye Stanisława Augusta nie mogą być uwzględnione, nie dadzą się bowiem pogodzić ze stanowczemi wymaganiami imperatorowej, opartemi na traktatach. Gdy imperatorowa domaga się przywrócenia rządu dawnego, odpowiadającego duchowi pactów conventów, przez króla zaprzysiężonych, a niedopuszczających obioru następcy tronu za życia panującego; możeż uwzględnić propozycyę, dotyczącą jej wnuka? Po wszystkiem, co zaszło, nie wypadaż kroku króla poczytać za pomysł, mający na widoku zyskanie na czasie i obudzenie podejrzeń w dworach: wiedeńskim i berlińskim, z którymi imperatorowa jest w zgodzie i przyjaźni?

Ujawniwszy już wobec całego świata zamiary swoje w sprawie polskiej, imperatorowa rekomenduje królowi i innym przystąpienie do konfederacyi, iżby łącznie z nią zwołać po za Warszawą sejm i przywrócić dawne swobody republikańskie na podstawie niezmiennych, gwarantowanych przez Rosyę praw kardynalnych.

Zapewniwszy zarówno króla, jak ministrów polskich, że z ostatnim sejmem w żadne układy wchodzić nie możemy, — należy oznajmić Bulhakowowi, że niepodobna również dopuścić do udziału w sprawie tych, którzy uja-

wnili nieżyczliwość swoją ku Rosyi i stali się sprawcami nieszczęścia własnej ojczyzny, np. marszałka Potockiego i przebywającego tu w charakterze posła pełnomocnego, Debolego, który fałszywemi informacyami wplątał nieświadomych w sieci niebezpieczne i przyśpieszył dokonanie bezprawnego przewrotu. W takim stanie rzeczy naszemu ministeryum nie wypada przyjmować od Debolego żadnych komunikatów; nie należy z nim w żadne wchodzić stosunki. Gdyby Deboli był natrętnym, trzeba mu oznajmić, że z człowiekiem, jak on, nieżyczliwym Rosyi i własnej ojczyźnie, dwór imperatorowej nie chce wchodzić w żadne porozumienia.

Co dotyczy zawieszenia broni, którego król polski żąda, należy wręcz odmówić. Możnaby polecić Bułhakowowi, iżby zakomunikowal w Warszawie o naszych rozporządzeniach, wystosowanych do generałów rosyjskich, a obok tego dodać, że majątki tych, którzy nie przystąpią do konfederacyi, podlegną skutkom regulaminu wojennego.

Oprócz tego Bułhakow powinien zabiegać, iżby archimandryta słucki, Sadkowski, więziony tak niesprawiedliwie, był natychmiast uwolniony.

Dla zapobieżenia wszelkim podejrzeniom ze strony dworów: wiedeńskiego, i berlińskiego, i w zamian za tę otwartość, z jaką ostatni zawiadomił nasz rząd o podróży Potockiego i danej mu odprawie, koniecznem jest tak o propozycyach króla polskiego, jak i o odpowiedzi na nie zakomunikować ustnie obecnym tu: posłowi węgiersko-czeskiemu i ministrowi pruskiemu»[1]).

Tego samego dnia, w duchu uchwał Rady państwa przygotowane i wysłane zostały: reskrypt imperatorowej do Kachowskiego i list Platona Zubowa do Kreczetnikowa z zaleceniami, iżby nie wchodzili w żadne umowy z wodzami wojsk polskich [2]).

---

[1]) Архивъ Госуд. Совѣта. Т. I. Совѣтъ въ царствованіе имп. Екатерины II Petersb., 1869, str. 922—927.

[2]) Сборникъ, t. 47, str. 400.

W kilka dni póżniej imperatorowa na raporcie Alopeusa, który vice-kanclerzowi Ostermannowi komunikował kopję swej odpowiedzi na list Piatolego z 30 czerwca, własnoręcznie skreśliła: «Zabronić Alopeusowi wchodzić w jakiekolwiek stosunki z Piatolim. Ten intrygant wszędzie się wciska, jak kot oparzony. Napisz pan zaraz, iżby jak najprędzej położyć koniec korespondencyi i szelmostwu»[1]).

Nareszcie pod datą 13 lipca (2 *v. st.*) imperatorowa zredagowała w Carskiem Siole następującą odpowiedź na list Stanisława Augusta:

«Mości Bracie! Odebrałam list, który podobało się WKMości pisać do mnie 11/22 czerwca. Zgadzam się chętnie na pominięcie wszelkich roztrząsań tego, co między nami zaszło i z czego wyniknął stan krytyczny obecnych interesów; pragnęłabym jednak, żeby środki, które WKMość podajesz jako ugodowe, były takimi istotnie, a przedewszystkiem, żeby mogły sharmonizować się z czystymi i otwartymi zamiarami, które ogłosiłam Polsce w ostatniej deklaracyi. Chodzi o to, żeby wrócić Polsce dawną wolność, dawną formę rządu, zagwarantowaną mymi z rzecząpospolitą traktatami, a wywróconą gwałtownie przez rewolucyę 3 maja ze wzgardą wszystkiego, a mianowicie pactów conventów, na których ścisłem zachowaniu gruntują się bezpośrednio prawa WKMości i posłuszeństwo jego poddanych.

Tylko godząc się z tak czystymi i zbawiennymi zamiarami, możesz WKMość przekonać mnie, że rzetelne są pobudki, z którymi się oświadczasz, i że pragniesz prawdziwego dobra narodu polskiego. Najzdrowsza część Polaków skonfederowała się w celu odzyskania praw, wydartych im niesłusznie. Przyrzekłam im wsparcie i użyczę go skutecznie w całej rozciągłości środków, jakimi rozporządzam.

Mam nadzieję, że WKMość nie zechcesz odraczać do ostateczności przychylenia się do mych życzeń, wyrażo-

---

[1]) Sołowiew *l. c.*, rozdział XI. — Kwart. hist., XIV, str. 636.

nych z taką stanowczością, i że, czyniąc jak najprędzej akces do konfederacyi, zawiązanej pod mą protekcyą, nastręczysz okazyę, dogadzającą mym szczerym chęciom, abym się pisać mogła, Mości Bracie, WKMości dobrą siostrą, przyjaciółką i sąsiadką».

Vice-kanclerz Ostermann polecił Bułhakowowi, iżby następujące wyłożył królowi powody, dla których propozycye jego nie mogły być przyjęte.

«Proponowanie w. ks. Konstantemu następstwa tronu wtedy, gdy jednym z najważniejszych powodów wojny jest zamiar przywrócenia rzeczypospolitej dawnego prawa obieralności królów, — z jednej strony nie zgadza się z przekonaniami i sprawami familijnemi imperatorowej; z drugiej zmierza do zakwestyonowania jej bezinteresowności i zachwiania tego zaufania i zgody, jakie istnieją pomiędzy nią a dworami wiedeńskim i berlińskim, zwłaszcza w sprawie polskiej. Proponuje się imperatorowej zawarcie przymierza i umowy handlowej: ależ ona mniema, że te pomiędzy Rosyą i prawdziwą rzecząpospolitą trwają nieprzerwalnie bez względu na niezliczone nadwerężania ich, dokonane przez przywłaszczycieli władzy. Propozycye powyższe zmierzają do wymuszenia na imperatorowej niejakiego uznania niebezpiecznych innowacyi, przeciwko którym wystąpiła orężnie i które stara się obalić. Żądanie zawieszenia broni ma to na widoku, żeby nadać wypadkom cechę wojny państwa z państwem, gdy w rzeczywistości jest inaczej. Rosya trwa w szczerem i zupełnem z prawdziwą rzecząpospolitą przymierzu przeciwko jej wrogom wewnętrznym».

Wreszcie, obszerna instrukcya Ostermanna, ułożona w duchu motywów Rady państwa, żąda natychmiastowego rozpuszczenia wojsk polskich, usunięcia od boku króla ludzi podejrzanych i t. p. «Takie są, — kończył Ostermann, — żądania imperatorowej, które przedstawisz Pan królowi osobiście lub za pośrednictwem podkancle-

rzego Chreptowicza. Dodaj Pan, że to wszystko jest ostatecznym i niezmiennym wyrazem woli imperatorowej»[1]).

Z listem imperatorowej i instrukcyą Ostermanna wysłany został do Warszawy książę Wiaziemski.

* * *

Książę Wiaziemski przybył do Warszawy 22 lipca rano. Bulhakow, niemogąc z powodu choroby, prawdopodobnie symulowanej, jechać do króla, około południa wezwał do siebie podkanclerzego Chreptowicza, któremu zakomunikował rozkazy, wyłożone w instrukcyi Ostermanna, i doręczył list imperatorowej. Chreptowicz zanotował sobie dla pamięci treść rozkazów i udał się do księcia prymasa, iżby naradzić się z nim względem przygotowania króla do wysłuchania wyroków dworu petersburskiego. Po konferencyi z prymasem oddał Stanislawowi Augustowi list imperatorowej i powtórzył, co słyszał od Bułhakowa.

Król, po odczytaniu listu i wysłuchaniu Chreptowicza, wpadł w desperacyę. W pierwszej chwili kazał podkanclerzemu udać się do Bułhakowa i obligować go, iżby wysłał do Petersburga kuryera z doniesieniem, że gotów jest złożyć koronę, byle się tylko utrzymała konstytucya 3 maja. Gdy podkanclerzy zauważył, że złożeniem korony konstytucyi nie ocali, a sobie zaszkodzi, — kazał mu jechać do Bułhakowa z oznajmieniem, że wypełni wolę imperatorowej pod warunkiem: 1) że zapewnioną będzie całość Polski, 2) że armja pozostanie w dotychczasowym składzie, 3) że konfederacya nie będzie sądzić obywateli przez *sancita*, 4) że do czasu przybycia jej do Warszawy król utrzyma władzę nad Komisyami: skarbową i wojskową i 5) że zabezpieczone będą pożyczki, zaciągnięte przez rzeczpospolitę. Bułhakow, wysłuchawszy Chreptowicza, oświadczył, że w obecnych okolicznościach żadne warunki dopuszczone

[1]) Sołowiew *l. c.*, rozdział X.

być nie mogą; dla uspokojenia jednak króla wyraża swoją opinję o każdej z zakomunikowanych mu kwestyi. 1) Całość Polski jest głównym przedmiotem troskliwości zarówno deklaracyi imperatorowej, jak aktu konfederacyi generalnej. 2) Cala armja liczy obecnie niespełna 30000 ludzi: ponieważ liczba ta jest zagwarantowana przez Rosyę, zbyteczne są więc obawy o zachowanie wojska. 3) Konfederacya będzie się zaprzątać sprawami państwowemi, sądownictwo więc odda w inne ręce; zresztą, ponieważ znajduje się pod najwyższą protekcyą imperatorowej, nie poważy się iść za kaprysem i uciemiężać obywateli. 4) Władza nad Komisyami zależeć będzie od konfederacyi, która 5) również zdecyduje kwestyę pożyczek, zbadawszy, na co pieniądze zostały obrócone.

Tego samego dnia Chreptowicz przywiózł Bulhakowowi projekt aktu przystąpienia króla do konfederacyi bez żadnych zastrzeżeń. Bulhakow, dodawszy niektóre wyrazy, uznał go za odpowiadający stanowi rzeczy [1].

Nazajutrz, tj. 23 lipca, złożyl król radę extra-ordynaryjną. Nie zwołał Straży, w której, pomijając nieobecnego hetmana Branickiego, mieli prawo zasiadać: prymas, kanclerz Małachowski, podkanclerzy Chreptowicz, marszałek Potocki, podskarbi Ostrowski i dwaj marszałkowie sejmowi; lecz wezwał na naradę wszystkich ministrów z dodatkiem swego brata, księcia ex-podkomorzego. Należeli więc do narady: prymas, marszalkowie wielcy: koronny Mniszech i litewski Potocki, marszalek nadworny litewski Sołtan, podskarbiowie litewscy: wielki Tyszkiewicz i nadworny Dziekoński, podskarbi nadworny koronny Ostrowski, kanclerz wielki koronny Małachowski, podkanclerzy koronny Kołłątaj, litewski Chreptowicz, marszałkowie sejmowi: Małachowski i Sapieha, oraz książę Kazimierz Poniatowski. Faktem zwołania ministrów, zamiast Straży, jedynej prawej rady królewskiej w czasie bezsejmowym, Stanisław

---

[1]) Bułhakow do Ostermanna 16/27 lipca. (Sołowiew *l. c.*, rozd. X).

August zgodnie z żądaniem dworu petersburskiego odszczepiał się już od konstytucyi 3 maja. Zresztą, może i to miał na uwadze, że w komplecie Straży bylo trzech stronników Rosyi: prymas, kanclerz Małachowski i Chreptowicz; zwołując zaś wszystkich ministrów, znajdował śród nich drugie tyle przeciwników konstytucyi: Mniszcha, Tyszkiewicza i Dziekońskiego.

Odczytawszy list imperatorowej, Stanislaw August oświadczyl obecnym, że nikt więcej nad niego nie boleje nad tem, że dwór petersburski za glówny warunek powstrzymania rozlewu krwi i zażegnania dalszych klęsk kładzie zniszczenie konstytucyi, która doznała powszechnego w Europie uznania i zapowiadała narodowi trwałą pomyślność. Przedstawiał następnie ciężkie warunki, w jakich znajdował się kraj na wewnątrz i zewnątrz. Niewątpliwą jest zmowa przeciwko Polsce trzech dworów sąsiedzkich i niepodobne odwrócenie zamachu na jej całość. Dalsze podtrzymywanie obrony uniemożliwia ubóstwo skarbu i szczuplość wojska, pozbawionego najniezbędniejszych potrzeb. W razie stoczenia pomyślnej bitwy z Kachowskim pozostalaby jeszcze rozprawa z Kreczetnikowem; na wypadek przegranej poszłaby na lup wojsk nieprzyjacielskich stolica z Mazowszem i Wielkopolską. Król pruski nietylko nie dotrzymal przymierza, lecz czyni przygotowania do wkroczenia w kraje rzeczypospolitej. Inne dwory zdobywają się zaledwie na współczucie dla Polski i radzą uledz okolicznościom. Imperatorowa zapewnia, że użyje całej potęgi swojej na poparcie konfederacyi. Zakończyl król oświadczeniem, że dalby życie dla utrzymania konstytucyi; jednakże poczucie obowiązku, wyższe nad milość własną, nakazuje mu wziąść pod rozwagę, czy jakikolwiek krok rozpaczliwy móglby jeszcze zapewnić krajowi korzyść. Zwrócil się wreszcie do obecnych z zapytaniem, czy nie wypadaloby przystąpić do konfederacyi targowickiej wedlug żądania dworu petersburskiego?

Pierwszy zabral glos książę prymas: gdy niemożna

utrzymać konstytucyi, trzeba kraj ratować; trzeba konstytucyę poświęcić dobru ojczyzny i bez zwłoki przystąpić do konfederacyi.

Marszałek Mniszech: nigdy nie był zwolennikiem nowej konstytucyi, jest więc za porzuceniem jej i niezwłocznem zastosowaniem się do woli imperatorowej.

Dostojników tych poparł kanclerz Małachowski, który radził nawiązać natychmiast stosunki z konfederacyą.

Zdaniem Kołłątaja, byłoby właściwszem, żeby król, niewidząc podobieństwa ocalenia konstytucyi, nawiązał rokowania przynajmniej z Rosyą, a nie z buntownikami; ponieważ jednak wszelka zwłoka pomnoży nieszczęścia kraju, przeto nie ma innego wyjścia nad uchylenie się przed koniecznością. «Dziś jeszcze, miłościwy Panie, — kończył ksiądz podkanclerzy, — przystąpić potrzeba do konfederacyi targowickiej, nie jutro; każdy moment jest drogi, bo krew go Polaków oblewa».

Za natychmiastowem przystąpieniem do konfederacyi oświadczyli się też: Chreptowicz, Tyszkiewicz i Dziekoński, — dwaj ostatni z dodatkiem, że zawsze, podobnie jak Mniszech, należeli do stanowczych przeciwników konstytucyi.

Marszałek Sapieha zawahał się w zdaniu; ostatecznie oznajmił, że pójdzie we wszystkiem za przykładem króla.

Innego byli zdania: Potocki, Sołtan, Ostrowski i marszałek Małachowski, w milczeniu słuchający opinii poprzedników.

Potocki, uznając za nieuzasadnioną obawę zmowy przeciwko Polsce dworów sąsiedzkich, twierdził, że skutkom jej zapobiedz może męstwo wojska i nieprzewidziane okoliczności polityczne. Zaprzeczał, żeby Polska nie była w stanie podtrzymać dalszej obrony: rękojmię skutecznego oporu daje zapał żołnierza i ochoczość narodu, gdy na jego czele stanie król. Dodał, że złoży zaraz laskę marszałkowską, jeżeli Stanisław August zdecyduje się przystąpić do konfederacyi.

Potockiego poparł Sołtan, przeciwny zarówno traktowaniu z Rosyą, jak łączeniu się z buntownikami.

Za Potockim i Sołtanem poszedł Ostrowski, który radził królowi jechać do Kurowa, stanąć na czele wojska i bić się.

A jeżeli bitwę przegramy? — przerwał król; stosunek liczebny naszych wojsk do przeważających sił nieprzyjacielskich klęskę naszą czyni prawdopodobną; — cóż wtedy poczniemy?

Niech król, — odpowiedział Ostrowski, — cofnie się przez województwo sandomierskie w krakowskie i, w górach szukając miejsc obronnych, prowadzi wojnę podjazdową.

Choćby się pod Kurowem, — mówił Stanisław August, — udało odeprzeć Moskwę, to ta jednak, jako trzy kroć silniejsza od nas, mogłaby klęskę powetować lub też, pozostawiwszy część swą w tyle wojska polskiego, dwoma innymi oddziałami zajść mu w prawo i w lewo w ten sposób, iżby je zmusić do dalszego cofania się dla uniknięcia zupełnego otoczenia lub odcięcia od Warszawy. Cofając się zaś przed Moskwą w sandomierskie i krakowskie, wypadłoby chronić się w okolice, w których, oprócz dwóch małych magazynów nad Wisłą, mogących wystarczyć zaledwie na dni kilka, nie znalazłoby się żywności ani dla ludzi, ani dla koni. Samo cofanie się przed silniejszym trzy kroć nieprzyjacielem nie obeszłoby się bez strat w ludziach. Największą jednak przeszkodą do dalszej walki jest skarb, który, gdyby się pominęło inne wydatki publiczne, zaledwie na cztery tygodnie dostarczyć może płacy wojsku. Wojsko polskie, niepłatne, alboby się rozproszyło, lub też musiałoby się z nędzy uciec do rabunku i to w tych województwach, w których panuje największy brak żywności.

Ileż jest w skarbie gotówki i ile jeszcze wpłynąć może z dochodów bieżących?, — zapytał marszałek Małachowski Dziekońskiego.

«Nie masz więcej, — odpowiedział podskarbi, — nad

500000 zł., a dalsze percepty są już przez obce wojska zatamowane».

Gdy marszałek wyraził powątpiewanie o ścisłości podanej sumy, — Dziekoński odwołał się do protokułu i sprawozdań Komisyi skarbowej, które gotów był na dowód rzetelności swego twierdzenia przedstawić.

Jeżeli król nie zdoła utrzymać się w krakowskiem, — mówił znowu Ostrowski, — w takim razie niech wkroczy do Galicyi, niech pójdzie za przykładem Jana Kazimierza, który, zagrożony przez Szwedów, porzucił stolicę, znalazł przytułek w krajach austryackich i wrócił wreszcie do kraju zwycięzcą.

Jan Kazimierz, — odparł Stanisław August, — był przez matkę w pokrewieństwie z domem austryackim, od którego, zresztą, otrzymał posiłki z powodu wspólności interesów politycznych. Czemby obecnie był w Austryi król polski z niedobitkami swego wojska, w tej Austryi, którą łączy z Rosyą przymierze i wspólny interes walczenia z Francyą? Chroniąc się do Galicyi, nie miałby przed sobą innych widoków nad tułactwo; lub też, co najprawdopobniejsze, naraziłby się na upokarzającą odmowę gościnności w krajach rakuskich. O prawdopodobieństwie tej ostatniej alternatywy wnosić można z przyjaźni, jaką okazał Rosyi dwór austryacki: wszakże pozwolił na przedrukowanie w Wiedniu deklaracyi rosyjskiej przeciwko Polsce, a zabronił tłoczenia odpowiedzi naszej na nią, danej Bułhakowowi. Przyjaźni tej dowodzi przysługa, jaką dwór austryacki wyrządził Rosyi świeżo podczas bitwy pod Dubienką, dozwalając wojsku Kachowskiego przekroczyć granicę galicyjską w celu otoczenia Kościuszki.

Wniosek marszałka Małachowskiego, radzącego wstrzymać decyzyę w sprawie listu imperatorowej i zwołać natychmiast sejm, — król odparł zapytaniem: czy w położeniu, w jakiem znajduje się kraj, w większości województw, ziem i powiatów zajęty lub zagrożony przez wojska nieprzyjacielskie, możliwe jest zebranie się znaczniejszej liczby posłów?

Argumentacye króla nie zdołały zmienić poglądów Potockiego, Sołtana i Ostrowskiego: z niezłomną stanowczością protestowali przeciwko łączeniu się z konfederacyą. Niech sobie król, — zawołał Ostrowski, — przystępuje do konfederacyi; ja ręki swojej do podpisu na nią nigdy nie przyłożę.

Nie ma co rozpaczać! — mówił Sołtan; wojsko pragnie walki; powstanie ogół narodowy, gdy król wyjedzie do obozu i stanie na czele. I w najgorszem położeniu zdarzyć się może pomoc niespodziana. Przypomnijmy sobie rezultat, jaki odniosły stany holenderskie w wytrwałej walce z Filipem.

Potocki również domagał się, żeby król stanął na czele wojska i przykładem osobistym zagrzał naród do powstania. Błagał wreszcie, żeby, jeżeli nie zechce jechać do obozu, złożył raczej koronę i opuścił kraj, a nie przystępował do konfederacyi. Widząc, że rady jego nie robią na Stanislawie Auguście wrażenia, oświadczył w końcu zimno, że spadnie na niego odpowiedziałność za krok, jaki postanowi.

W końcu i marszałek Małachowski oświadczył się za dalszem prowadzeniem wojny. W razie konieczności należy traktować przynajmniej wprost z dworem petersburskim, nie ze zdrajcami.

Pomijając księcia ex-podkomorzego, który milczał, ośmiu uczestników rady przeciwko czterem było za przystąpieniem do konfederacyi. Król, mając już aprobowany przez Bułhakowa projekt akcesu do konfederacyi, liczył prawdopodobnie tylko na sankcyę: prymasa, kanclerza Małachowskiego, Mniszcha, Tyszkiewicza i Dziekońskiego; niespodziewanie znalazł sprzymierzeńca w Kołłątaju i chwiejnym marszałku Sapieże. W składzie Straży miałby poparcie tylko w czterech głosach przeciwko trzem... Po ostatnim głosie marszałka Małachowskiego i kilku chwilach milczenia oświadczył, że, niemając nadziei ocalenia drogiej mu osobiście konstytucyi, pragnąc zaś położyć koniec wojnie bezowocnej i zupełnemu spustoszeniu, a może nawet

powtórnemu rozbiorowi kraju, — postanowił pójść za zdaniem większości i przystąpić do konfederacyi.

Nazajutrz Stanisław August podpisał akces według projektu, ułożonego onegdaj w ambasadzie rosyjskiej, i posłał go Bułhakowowi [1].

«Skłaniam się do podpisania aktu konfederacyi, już to dla zamiarów najjaśniejszej imperatorowej, listem jej oświadczonych, już to przez ojcowską pieczołowitość uszczęśliwienia kraju, i przystępuję wraz z całem wojskiem do konfederacyi, w Targowicy uczynionej».

Ustnie, za pośrednictwem Chreptowicza, przyrzekł zastosować się do wszystkich żądań imperatorowej: oddać

---

[1] Wegner. Hugo Kołłątaj na posiedzeniu rady królewskiej z d. 23 lipca 1792 r. (*Roczniki Tow. przyjaciół nauk poznań.*, t. V, str. 28). — Wolski w *Obronie* (*l. c.*, str. 230 w przyp.), którą poprawiał Stanisław August, twierdzi, że książę Wiaziemski odpowiedź imperatorowej przywiózł «do pana Bułhakowa zrana 23 lipca, oddał ją Bułhakow koło południa, wezwał król Straż i radę nazajutrz, tj. 24». Zaprzecza (str. 228) wiadomości autorów dzieła *O ust. i upadku konst. pol. 3 maja 1791*, żeby rzeczona odpowiedź nadeszła 21 lipca, i twierdzi, że król podpisał akces nie 23, lecz 24 (*l. c.*, str. 235). Informacya Wolskiego dokładną jest tylko co do daty podpisania akcesu. Bułhakow w depeszy z 27 lipca (Askenazy *l. c.*, str. 254) nie podaje wprawdzie, kiedy przybył do Warszawy ks. Wiaziemski, lecz stwierdza, że nazajutrz po doręczeniu Chreptowiczowi listu imperatorowej, tj. 23 lipca, król odbył naradę z ministrami. Inne wiarogodne źródło podaje: «Po odebranym liście w niedzielę (22 lipca) z Petersburga król ani obiadu jadł, a w poniedziałek (23 lipca) konwokował na konferencyę ministrów». (*Dyaryusz różnych ciekawości, czyli excerpt z listów różnych, zaczęty d. 1 8-bris 1791 anno.* Rps bibl. hr. Dzieduszyckich we Lwowie, str. 164). Nie ulega więc wątpliwości, że rada ministrów odbyła się 23 lipca i w tymże dniu zapadła decyzya króla co do przystąpienia do konfederacyi. Akces formalny, zgodnie z wersyą Wolskiego, był podpisany i doręczony Bułhakowowi nazajutrz. «13/24 bieżącego miesiąca król podpisał swój z całą armją akces do konfederacyi», — donosił Bułhakow hr. Razumowskiemu w liście z 17/28 lipca (Сборникъ, t. 47, str. 229). Wiadomość o przybyciu do Warszawy księcia Wiaziemskiego 22 lipca stwierdzają ówczesne gazety. (*Korresp. warsz.*, str. 307).

wojsko pod władzę hetmanów; nieprześladować osób, które przystąpią do konfederacyi; oddalić od siebie tych, którzy uczestniczyli w pracach sejmu ostatniego. Oprócz tego prosił Bułhakowa o listy do Kachowskiego i Kreczetnikowa z rozkazem zaniechania działań wojennych.

Pod datą 25 lipca wystosował list do imperatorowej. «Mościa Siostro! Otrzymałem list Waszej Ces. Mości z 2/13 lipca i składam do rąk Jej ministra żądany akces do konfederacyi. Domagałaś się W. C. Mość szczerości postępowania i dowodów troskliwości mojej o pomyślność narodu. Nie masz obecnie powodów do powątpiewania o mnie w tym względzie. Śmiem teraz liczyć na dawną przychylność W. C. Mości. Niech mi będzie wolno wyrazić W. C. Mości pragnienia, powierzyć Jej swe troski i żywić nadzieję, że nie odmówisz mi poparcia. Jesteś zbyt przenikliwą, żebyś nie pojęła ogromu mych kłopotów, i zanadto wspaniałomyślną, abyś odmówiła mi pomocy. Pozostaję na zawsze dobrym W. C. Mości bratem i sąsiadem» [1].

Komunikując Bułhakowowi swój akces; wynurzając mu gotowość zastosowania się we wszystkiem do woli imperatorowej; prosząc go nawet o listy do wodzów rosyjskich; Stanisław August żadnego kroku urzędowego nie zrobił względem konfederacyi generalnych. Zajął postawę ulegania Rosyi, nie rokoszanom; spełniał do pewnego stopnia myśl marszałka Małachowskiego: traktowania wprost z dworem petersburskim, nie ze zdrajcami. Szczęsnego Potockiego nie zawiadomił o swym akcesie do konfederacyi. Przez Ożarowskiego, kasztelana wojnickiego, wysłał do niego następujący list, datowany 24 lipca.

«Mości Panie marszałku konfederacyi generalnej! Jako byłem zawsze, tak jestem przywiązanym WPanu z przekonaniem, że WMPan szczerze ojczyznę swoją kochałeś równie ze mną, lubośmy się różnili w upatrywaniu sposobów jej uszczęśliwienia.

---

[1]) Askenazy *l. c.*, str. 254.

A że byłem jednostajnie WPanu sprzyjającym, głośne i zapewne WPanu wiadome w każdej okazyi dawałem dowody. Mniemam więc, że mam prawo do osobistej WPana ku mnie poufałości. Tej ja żądam dla prędkiego i najłatwiejszego uspokojenia wspólnej ojczyzny naszej.

A gdy tę mnie okazać zechcesz, upewniam, że we mnie nie znajdziesz żadnej zawziętości, przeciwnej powszechnemu uspokojeniu narodu.

Że zaś ressentyment osobisty przeciwko nikomu nigdy mną nie władał, rozumiem być niezaprzeczoną od nikogo prawdą. W tej otwartości wynurzając mój umysł, pochlebiam sobie, że pozyskam to dobrochętne WPana ze mną porozumienie (którego gorąco pragnę), bo bez niego dla kraju pomyślnej nie obiecuję pracy.

JPan Ożarowski, kasztelan wojnicki, gdy mi oświadczył, że dąży do WPana, osądziłem, że miłego w nim ujrzysz oddawcę listu mego, godnego wzajemnej naszej poufałości. Co wyraziwszy, wszelkich z serca życzę WPanu od Boga pomyślności» [1]).

Według reguł prawno-zwyczajowych duszą i głową konfederacyi był ten, kto ją zawiązał. Konfederacyę targowicką stworzył dwór petersburski i pod firmą Szczęsnego Potockiego rządził nią niepodzielnie. Stanisław August, poddając się woli imperatorowej, mniemał, że dopuszczony zostanie do kierownictwa związkiem; że w zakresie, dozwolonym przez Rosyę, będzie duszą jego i głową. W liście z 24 lipca, nieprzyznając Szczęsnemu Potockiemu roli sterowniczej, wzywał go tylko do wspólnictwa w pracy około uszczęśliwienia ojczyzny. Nie chciał w stosunku do Szczęsnego Potockiego wyjść z roli króla, zapominając, że marszałkowi konfederacyi generalnej ko-

---

[1]) Kopia listu królewskiego do JW. Stanisława Szczęsnego Potockiego, generała artyleryi koronnej, marszałka konfederacyi generalnej, d. 24 lipca 1792 z Warszawy pisanego. Druk, *in f.*, arkusz. — Korresp. warsz. z 25 sierpnia r. 1792, nr 50.

ronnej z prawa i zwyczaju przysługiwała władza dyktatorska.

* * *

Akces króla do konfederacyi zrobił w Warszawie wrażenie przygnębiające. Wywołał wrażenie tem gorsze, że przypadł wtedy, gdy stolica znajdowała się w stanie największego podniecenia wojennego. Przed dziesięciu dniami, gdy król wybierał się na wojnę, mieszczanie w zastępstwie żołnierzy obozowych odprawiali warty i czuwali nad bezpieczeństwem stolicy. «Wszystko w Warszawie, — powiada współczesny publicysta, — miało postać wojenną. Regiment nowy Cichockiego z połowy gwardyi i rekrutów sformowany został prawie w oka mgnieniu. Pułki nowe strzelców, frejkurów już były prawie dokompletowane; tysiące kantonistów, na mocy ostatniego prawa ze wszech stron przybywając, napełniły koszary i przedmieścia; ochotnicy z województw przybywali wraz i stawali w okolicach Warszawy. Wieści przychodziły, że ich tysiące nadciągały, że się nawet całe województwa miały ruszać, aby je tylko wezwano. Co osobliwsza! Tatarów nawet 150 dostało się na Pragę, chcąc wojować z Polakami przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Chęć narodu całego ratowania ojczyzny w niebezpieczeństwie wydawała się sposobem, nigdy jeszcze niedoświadczonym, w ofiarach licznych, o których czytać niemożna było w *Gazecie narodowej* bez rozrzewnienia» [1]). W chwili takiego podniecenia wojennego, którego nie zdołał zmrozić ani król zaniechaniem wyjazdu w pole, ani odwrót armii za Bug, przypadł akces do konfederacyi. Niedziw, że wieść o nim poruszyła powszechność warszawską i wywołała tumulty.

W miejscach publicznych tłumy natrząsały się z króla i siały pogróżki przeciwko tym, którzy go wsparli w za-

---

[1]) Pamiętnik hist. polit. ek. z r. 1792, m. lipiec, str. 691.

miarze połączenia się z rokoszanami. W nocy z 24 na 25 lipca przyszło do rozruchów ulicznych.

Książę Kazimierz Sapieha, który na radzie ministrów przyrzekł iść we wszystkim za przykładem króla, nazajutrz zmienił zdanie: głosił, że do konfederacyi nie przystąpi i wyjedzie z kraju. Wieczorem 24 lipca w ogrodzie Saskim tłum zrobił mu owacyę. Książę, podochocony, — wracał bowiem z kolacyi, — dziękował wszystkim i przyrzekał, że konfederacyi nie podpisze. Donośny głos jego ściągnął do tysiąca różnego stanu słuchaczów. Oświadczano mu wdzięczność i wykrzykiwano: *vivat* Sapieha! Na dane hasło tłum wziął księcia na ręce i ruszył na Krakowskie Przedmieście dla wyrażenia wdzięczności marszałkowi Małachowskiemu. Niezastawszy go w domu, udał się na Nowy Świat, przed dom wojewodziny rawskiej, u której przepędzał wieczór. Po owacyi dla Małachowskiego rozległy się okrzyki: do marszałka Potockiego! Około półtora tysiąca ludu z wielkim tumultem pociągnęło przed mieszkanie marszałka litewskiego. Ponieważ Potockiego w domu nie było, wywołano na dziedziniec jego córkę, pannę Krystynę, i proszono ją, aby imieniem wszystkich wyraziła ojcu wdzięczność. Następnie tłumy, ciągle unosząc na rękach Sapiehę, pociągnęły przed pałac kanclerza Małachowskiego. Lżono tego ministra ostatnimi wyrazami i powybijano mu szyby w oknach [1]).

Trwoga ogarnęła tych, którzy na radzie ministrów 23 lipca głosowali za akcesem do konfederacyi. Kołłątaj, wystraszony postawą tłumów, o godzinie drugiej po północy z 24 na 25 lipca uciekł ze stolicy, pozostawiwszy akces do konfederacyi na ręce jednego ze swych przyjaciół [2]). Kanclerz Małachowski wniósł nazajutrz zażalenie do grodu warszawskiego. Król nie opuszczał zamku.

---

[1]) List z Warszawy 25 lipca (*Rps Karpińskiego*, t. I, str. 200). — Kossakowska do Ignacego Potockiego 26 lipca z Falenty (Waliszewski. *Listy Kat. z Pot. Koss. kaszt. kam.* Poznań, 1883, str. 261).

[2]) «Wyjazd ten, — pisał Kołłątaj do Naruszewicza, — przyśpie-

Zapowiadano w mieście «obruszenie ogólne na modę paryską»[1]).

Z obawy nowych poruszeń, od 25 lipca stały nocą na wszystkich ulicach warty z bronią nabitą, przejeżdżały gęsto patrole, przechodniów zatrzymywano i egzaminowano. Zamek królewski zabezpieczała nadzwyczajna warta sześciuset żołnierzy. Komisya policyi obojga narodów wydała pod datą 26 lipca obwieszczenie, wzbraniające zgromadzeń tłumnych i tumultów, grożące karami autorom, wydawcom i roznosicielom pism podburzających[2]).

Marszałkowie sejmowi: Małachowski i Sapieha, pierwszy 25, drugi 27 lipca, wnieśli do akt ziemskich warszawskich protestacyę przeciwko konfederacyi targowickiej. Oświadczali, że «akt konfederacyi targowickiej uznają za gwałtowny, przemocą wojsk obcych utrzymany i popierany, owszem przeciwny wyraźnie woli rzeczypospolitej i całemu narodowi szkodliwy»; że prawnie tylko sejm, który został zalimitowany, lecz nie przestał istnieć pod ich laską, mocen jest decydować o losach kraju.

Przeciwnicy akcesu króla do konfederacyi opuszczali Warszawę. Oprócz marszałków sejmowych zrobili to, zrezygnowawszy z urzędów: Ignacy Potocki z bratem Stanisławem, Sołtan, pisarz polny koronny Rzewuski i inni. Generałowa Aleksandra ze Skorzewskich Gorzeńska wystosowała do króla list, w którym, potępiwszy akces, domagała się dymisyi dla swego męża[3]). Wyjeżdżały z War-

---

szyłem najszczególniej dla tych scen, które książę Sapieha robił w mieście i w ogrodzie Saskim... W takich okolicznościach nietrudno o bójki, o posądzenie tych nawet, których sumienie spokojne nic wcale do wyrzucenia i do ostrzeżenia nie ma» (*Listy Hugona Kołłątaja, pisane z emigracyi.* Poznań, 1872, t. I, str. 1).

[1]) List z 25 lipca z Warszawy. (*Rps Karpińskiego,* t. I, str. 201).

[2]) Obwieszczenie, zalecające spokojność w pismach i czynach w okolicznościach teraźniejszych. Podp. St. Sołtan, marszałek nad. lit. Druk.

[3]) List generałowej z 25 lipca z Łowicza. (*Rps muzeum ks. Czart.,* nr 921).

szawy nawet kobiety, jak matka marszałka Sapiehy, księżna wojewodzicowa mścisławska, Kossakowska kasztelanowa kamieńska i t. p. Wyjezdnych było tak dużo, że trudno było o furmanów. Oddalającym się ze stolicy wydawano na żądanie paszporty z tekstem polskim i rosyjskim, z podpisami generała Gorzeńskiego i Bułhakowa.

Pod wrażeniem wyjazdu mnóstwa osób wybitniejszych, a perspektywy wkroczenia do stolicy wojsk rosyjskich, mieszczaństwo warszawskie poczęło się trwożyć. Król do prezydenta miasta, Zakrzewskiego, wystosował bilet z zapewnieniem, że wojska imperatorowej żadnej krzywdy nikomu nie uczynią. Bilet królewski, odczytany przez prezydenta 30 lipca na ratuszu wobec magistratu i licznie zebranego obywatelstwa, uspokoił nieco umysły [1]).

Do znaczniejszych obywateli rozesłał Stanisław August [illegible]ty treści następującej.

[illegible]czyniłem akces do konfederacyi targowickiej, abym kraj i was ocalił: kraj, bo gdybym się z tem opóźnił, niniejsze onego granice byłyby w niebezpieczeństwie; was, bo los wasz i uciski, których doznaliście, byłyby coraz sroższymi, kiedy wszelką mam nadzieję po ludzkości komendantów rosyjskich, iż się łagodniej obchodzić będą od ukończenia wojny. Mając włożony na siebie obowiązek od sejmu wojowania odpornie, czynilem, co mogłem. Dziś, gdy skarb jest bez pieniędzy; gdy wkrótce nie będzie z czego placić dla wojska żołdu, a nie staje już, czemby można było opędzić codziennie odnawiające się liczne onego potrzeby, jako to: na remontę, rekruta, odzież, obuwie, amunicyę, odmianę broni, a nadewszystko żywność; gdy pożyczka w Holandyi chybiła; gdy sąsiedzi nietylko nie ofiarują nam pomocy, ale się łączą z zamiarami Rosyi; sądźcie sami, jeżlim przez ten krok na waszą zasłużył wymówkę; jeżli, i owszem, nie zasługuję na to wyrozumienie, żem wart wdzięczności, gdy, niemogąc utrzymać tylu do-

---

[1]) Korresp. warszawski z 31 lipca, nr 39.

brych ustaw sejmu, nie tracę nadziei ocalenia niektórych; a z miłości własnej czyniąc najcięższą ofiarę, czynię wszystko, co dziś może wstrzymać dalszy krwi rozlew i wzajemne między obywatelami niechęci» [1]).

* * *

Pogłoska o przystąpieniu króla do konfederacyi doszła do obozu księcia Poniatowskiego pod Kurowem wcześniej, niż nadbiegł z Warszawy kuryer z wiadomością urzędową. Cały korpus oficerów udał się do księcia w celu dowiedzenia się o stanie rzeczy. Znaczna ich liczba «marszczyła brew i okazywała rozpacz dziką». Książę napisał zaraz raport, w którym donosił królowi o wrażeniu, jakie wywołała w wojsku wieść o akcesie. «Chodzą tu wieści, — pisał 25 lipca, — które zapewne puszczane są przez ludzi niechętnych i niedobrze życzących WKMości, jakobyś miał traktować ze zdrajcami ojczyzny... Podłość zniżenia się aż do zdrajców ojczyzny byłaby grobem naszym. Te są uczucia, N. Panie, które... mam honor donieść». Z raportem tym udali się do Warszawy: generał Wielhorski i brygadyer Mokronoski, upoważnieni do przemawiania w imieniu «całego dotąd wiernego JKMości żołnierza».

Wielhorski i Mokronoski rozminęli się w drodze z adjutantem królewskim, pułkownikiem Kirkorem, wiozącym ekspedycyę do księcia Poniatowskiego. W obszernym liście Stanisław August przystąpienie swoje do konfederacyi usprawiedliwiał motywami, na które powoływał się na posiedzeniu rady 23 lipca. «Zawiadamiają mnie, — pisał, — że jeżeli nie będę powolny życzeniom imperatorowej, zostanę złożony z tronu. Nie wstrzymywałoby mnie to od dalszej wojny, gdyby można uratować konstytucyę; ale

---

[1]) Wolski *l. c.*, str. 235. — List z 25 lipca do Kajetana Wyleżyńskiego i Michała Deniski. (*Korrespondent warsz.* z r. 1792, dodatek do nru 50).

jak mnie złożą z tronu, konstytucya i tak runie i na kraj spadną większe nieszczęścia. Potrzeba więc, żebym poświęcił moją miłość własną, przystępując do konfederacyi. Mam różne powody do tej nadziei, że im mniej stawiać będę trudności w przystąpieniu do konfederacyi, tem więcej będę miał w niej wpływu i uratuję znaczną część urządzeń, zaprowadzonych przez sejm. *Mon cher Pépi!* rozumiem i czuję, że cię to zasmuci; ale wierzaj, że dla mnie to jeszcze smutniejsze, a jednak to czynię jedynie, aby oszczędzić swemu narodowi większych nieszczęść i uratować tę armję dzielną i wierną, której zguby nie zdołałbym przecierpieć». Do listu dołączony był rozkaz natychmiastowego zaniechania kroków wojennych i przystąpienia całej armii do konfederacyi.

Książę Poniatowski spełnił rozkaz królewski i tegoż samego 25 lipca przez adjutanta swego, Chomentowskiego, wysłał do Kachowskiego list Bułhakowa w sprawie przerwania kroków wojennych. Jednakże nazajutrz zrana, gdy księciu zameldowano z feldwachów, że «kozaki nadchodzą i już się z naszemi wedetami ucierają», wyjechał «dla obserwowania» i kazał ich atakować. Kozacy umknęli, lecz po za nimi, z góry za Markuszewem, odkryła się linja strzelców, huzarzy i artylerya, — oddział generała Morkowa, niezawiadomionego jeszcze o armistycyum. Posłał do niego Poniatowski podpułkownika Kamińskiego z oświadczeniem, że zaczepiać nie będzie, lecz jest «w determinacyi bronienia się». Obie strony zatrzymały się w miejscu. W kilka godzin potem Poniatowski, wizytując feldwachy, spotkał się w polu z Kachowskim. Obaj wodzowie, po oddaniu sobie «z największą grzecznością» honorów, zsiedli z koni i rozpoczęli rozmowę o sposobie urządzenia przemarszu na drugą stronę Wisly [1]. Nazajutrz odbyli jeszcze konferencyę w Markuszewie, na której umówili się, że

[1]) Korzon. Kościuszko. Kraków, 1894, str. 246. — Dębicki. Puławy, t. I, str. 30, 312.

wojsko polskie zatrzyma się na lewym brzegu Wisły, pod Kozienicami, aż do dalszych rozkazów.

Spełniając rozkazy, książę Poniatowski nie omieszkał jednocześnie wyrazić królowi swego zapatrywania na akces do konfederacyi. «N. Panie!, — pisał; — gdyby się mogły znaleść wystarczające wyrazy na odmalowanie WKMości rozpaczy, w której dusza moja jest pogrążona, użyłbym ich wszystkich w tej chwili, kiedy z własnego listu W. K. Mości dowiaduję się, że się łączysz z ludźmi, którzy miłości własnej zaprzedali krew współobywateli swoich; gdy się dowiaduję, że odtąd tacy ludzie wspólnie z WKMością dawać będą prawa tym, którzy, za szczęście sobie mając tysiąc ofiar z życia swego uczynić, nie oddychali tylko chwałą WKMości, szczęściem i sławą narodu. Rzekłem sam w sobie: Wielki Boże! czemużem przed tym dniem nieszczęśliwym na polu bitwy nie zginął? Mógłżeś, N. Panie, wahać się w wyborze i nie przenieść raczej chwalebnej śmierci, godnej Ciebie; śmierci ze sławą nad resztę panowania nad resztą narodu, upodlonego intrygą, zdradą, nierządem i słabością. Tak jest!, N. Panie; należało Ci poświęcić siebie samego, poświęcić nas wszystkich. Co za okrutna litość, której okupem wstyd i hańba! Wielhorski i Mokronoski oznajmują WKMości sentymenta swoje, we wszystkiem zgodne z moimi. Szanować będziemy króla i prawo, a w cichości ubolewać nad tem, że się już mieścić nie możemy w liczbie Jego obrońców. Powiedzą o nas: potykali się z honorem, rozeszli się bez hańby i zgryzoty» [1]).

Z okazyi raportu z 25 lipca, przybycia do Warszawy Wielhorskiego i Mokronoskiego, oraz odpowiedzi księcia na list i ordynans, wywiązała się pełna dramatyczności korespondencya pomiędzy stryjem a synowcem. Po dwóch gońców dziennie przebiegało drogę pomiędzy Warszawą a Kurowem. «Przybycie IMCPanów Wielhorskiego i Mo-

---

[1]) Bonawentura z Kochanowa. Wincenty Wilczek i pięciu jego synów. Poznań, 1859, t. I, str. 92.

kronoskiego, — pisal król 26 lipca, — ile mnie w pierwszym momencie uradowalo, tyle zasmuciło, skoro tylko przeczytałem raport Waszej Książęcej Mości. Zaklinam Waszą Książęcą Mość i całe pod komendą jego zostające wojsko na tę wierność, której daliście mi tyle tak chwalebnych dowodów, abyście mnie osobiście, a co większa — całej ojczyzny nie podawali w największe niebezpieczeństwo, a raczej w ostatnią nie wtrącili zgubę, sprzeciwiając się temu, com ja już przyrzekł, tj. że przestaniemy wojować i że wraz zemną wojsko rzeczypospolitej przystępuje do konfederacyi, powagą i interesowaniem imperatorowej zaszczyconej. Jest nieodbita potrzeba, aby rozkazy moje były wykonane nieodwołalnie. Inaczej podpadłbym plamie zlej wiary, a zemsta zniszczeniem kraju i osobistą zgubą zostałaby oznaczoną». «Ja nie zdołam przeżyć tego, gdy mnie odstąpisz», — pisal król z rozpaczą; a obok tego dodawal: «pamiętaj, że przedewszystkiem trzeba zaplacić moje i twoje długi!» [1]).

Po kilkudniowym postoju w Pulawach armja koronna przeprawila się przez Wislę. W glównej kwaterze księcia, w Sieciechowie, stanęli i zdali sprawę z poselstwa swego Wielhorski i Mokronoski. Wzburzeni oficerowie ofiarowali księciu nieograniczoną władzę nad wojskiem; pewna patryotka podała mu myśl porwania króla do obozu i zmuszenia go do dalszej walki [2]). Poniatowski nie mial odwagi

---

[1]) Dębicki *l. c.*, I, 314.

[2]) Pamiętnik Zajączka. Poznań, 1862, str. 62 i przypisek Kołłątaja. — Archiwum wróblewieckie, zeszyt I. Wspomnienia damy polskiej z XVIII w. Poznań, 1869, str. 54. — O zamiarze uwiezienia króla do obozu wspomina i Trębicki *(O rewolucyi r. 1794*, rps). «Nie byłoby nigdy do niego (do akcesu) przyszło, gdyby Małachowski (marszałek sejmowy) więcej miał odwagi i poszedł za zdaniem Poniatowskiego (księcia Józefa), który z przyjaciółmi przybiegł do Warszawy (?), by stryja porwał do obozu i tem zapobiegł niesławie imienia i hańbie niezmazanej słabego monarchy. Lecz Małachowski stworzony był tylko na poczciwego człowieka. Talentów statysty i biegłego, a nieustraszonego polityka nikt mu nie przypisze. Spełzł na niczem naj-

wykonać pomyslu przyjaciółki. Wzburzenie oficerów pohamował; lecz postanowił poddać się z całym ich korpusem do dymisyi. Pod datą 30 lipca z obozu pod Sieciechowem wystosował następujący raport powinny:

«Przywiązanie nasze do WKMości nie zawislo od okoliczności i jest nieodmienne. Przez cały ciąg służby naszej staraliśmy się dać WKMości najniewątpliwsze dowody wierności, gorliwości i ślepego posłuszeństwa. Lecz gdy teraz taka odmiana nastąpić może, że moglibyśmy już być nieużyteczni WKMości; przekonaliśmy się więc, że nam koniecznie potrzeba upewnić się o łatwości wyjścia naszego ze służby. Przekonanie nasze, miłość ojczyzny i najlepszego z królów były nam dotąd przewodnikiem w dzialaniach naszych i w świętej sprawie ojczyzny naszej. Żołnierz nie ma tylko jedno słowo, a poczciwy czlowiek jedną przysięgę; i jedno i drugie nas wiązało do tej sprawy, której broniliśmy krwią i życiem naszem. Z tego powodu upraszam WKMość o laskawe przychylenie się do not tu przyłączonych, jako też niemniej o akkordowanie dymisyi tym wszystkim oficerom, którzy równegoż z nami są przekonania, a których póżniej noty będę miał honor WKMości odesłać» [1]).

Do raportu księcia dołączonych było dwadzieścia not o dymisyę, pomiędzy niemi i Tadeusza Kościuszki. Później nieco, między 31 lipca a 6 sierpnia, zażądalo dymisyi kilkudziesięciu oficerów, z których każdy motywował swój krok wstrętem do krzywoprzysięstwa i do konfederacyi targowickiej.

Działyński, szef regimentu pieszego: «Gdy w teraźniejszych okolicznościach obawiać się należy, aby w wojsku rzeczypospolitej i WKMości osoby takie, z któremi

---

śmiełszy zamiar»... Pełno w tej relacyi bałamuctw. Porwanie miało nastąpić przed akcesem; w tym celu przybiegł do Warszawy książę Józef... Tymczasem książę nie postał w stolicy, aż po akcesie i zakończeniu wojny, w początkach sierpnia.

[1]) Oryginał w bibl. ord. hr. Krasińskich.

honor człowiekowi poczciwemu służyć nie dozwala, pomieszczone nie były; z tej przyczyny,.. obawiając się różnych, wyniknąć mogących... niesmaków i zgryzot, śmiem upraszać»... *etc.*

Hadziewicz, brygadyer kawaleryi narodowej: «Gdy zmiana okoliczności krajowych nie mogłaby się zgodzić z przysięgą moją, ani też z własnem przekonaniem czucia mego»...

Dembowski, podpułkownik regimentu szefostwa Brodowskiego: «Nagła zmiana okoliczności krajowych gdy mnie do cofnienia przysięgi, wraz z WKMością... uczynionej, może nakłonić usiłować będzie; gdy kraj dawnemu oddać grozi nierządowi; gdy wojsko WKMości pozbawia naczelników, jemu i dobru kraju jedynie oddanych»...

Zagórski, major pułku przedniej straży szefostwa Zajączka: «Porzuciwszy służbę zagraniczną na odgłos dźwigającej się ojczyzny, przyszedłem w służbę narodową nie inną myślą, tylko bronić ojczyzny, prawa i króla; oraz pałałem chęcią wylewać za też ostatnie krople krwi; lecz gdy rzeczpospolita wojnę ukończa, a tem samem i nowe urządzenia, a do starych urządzeń wraca się; przeto ja składam rangę i patent, łaskawie mi konferowany, a dopraszam się jak najpokorniej o mą dymisyę».

Podobnież Dzierżek, generał major, Karwicki, vicebrygadyer, Giżycki, rotmistrz kawaleryi narodowej, i inni [1]). Żądał dymisyi nawet syn faworyty królewskiej, generałowej Grabowskiej [2]).

«Posłaliśmy noty nasze do króla, prosząc o dymisyę, — objaśnia Kościuszko, — abyśmy wczasie nie byli pociągani do przysięgi przeciw naszemu przekonaniu, nie byli

---

[1]) *Militaria*, t. VIII.

[2]) Generałowa w liście, datowanym 8 sierpnia z Krakowa, adorowała króla za akces do konfederacyi, «przez co zatamowany został wylew krwi niewinnej». Prosiła króla, żeby jej syna, który chciał wraz z innymi wojskowymi emigrować, powstrzymał od tego zamiaru. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 921).

w koleżeństwie z tymi trzema (Szczęsnym Potockim, Branickim i Rzewuskim) i obawiając się, aby król natenczas, gdybyśmy później prosili o dymisyę, nie miał prawa dania onej nam; przeto chcemy nas zabezpieczyć, oświadczając królowi, że gdy nic nie będzie przeciwnego krajowi z układów i te osoby nie będą w wojsku, przeto my służyć będziemy i odeszlemy nasze dymisye».

Król prosił księcia Józefa o zwłokę w sprawie żądanych dymisyi. Gdy otrzymał odpowiedź, że postanowienie wszystkich «jest stateczne i nieodmienne», wezwal do Warszawy Kościuszkę.

Kościuszko, przybywszy do stolicy (4 sierpnia), zastał podpisany dla siebie awans na generała-porucznika. «Król mnie, — pisał, — mocno nalegał, perswadował, przekonywał, nareszcie nasłał damy, wiadome w związkach jego, aby my nie opuszczali jego i nie nalegali o dymisye; ja zawsze jednostajnie mu odpowiadalem, zbijając wszystkie argumenta, że czasem ambarasowany był odpowiedzieć mnie; a nareszcie z łzami mu powiedzialem, żeśmy zasłużyli na wzgląd, bijąc się za kraj, za rząd, za Waszą Królewską Mość, i że nigdy nie uczynimy przeciwnie naszemu przekonaniu i honorowi, na który dotąd zasługiwaliśmy». Kościuszko w uniesieniu nazwał konfederatów «infamistami i zdrajcami», — na co król: «Zostawić im tę hańbę!»[1]).

W armii litewskiej, podobnie jak w koronnej, rozkaz zaniechania dzialań wojennych wywołał zdumienie i protestacye. Michal Zabiełło ostrzegał króla, że armja, z powodu jego akcesu do konfederacyi, szemrze: «ratuj ją, N. Panie, od wstydu i hańby!» «Damy się, — pisal do Gorzeńskiego, — wyrznąć, ale broni nie zlożymy; zginiem z glodu». Szymon Zabiełlo protestował przeciwko zaniechaniu dzialań wojennych i oświadczal, że armja nie da się wziąść do niewoli, chociaż ją otaczają[2]).

---

[1]) Kościuszko do Czart., generałowej ziem podol. (*Lech, tygodnik ilustrowany*. Poznań, 1878, str. 154, 161).

[2]) Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski, t. IV, część II, str. 167.

Stanisław August w akcesie z 24 lipca oświaczył: «przystępuję wraz z całem wojskiem do konfederacyi, w Targowicy uczynionej». Przystępował do konfederacyi z armją, jako wódz naczelny na mocy uchwały sejmowej z 22 maja. W charakterze tym wydał obu armjom ordynans zaniechania dalszych kroków wojennych, wystawiał oficerom urlopy i dymisye, posuwał ich w rangach, odznaczał zasłużonych w ostatniej kampanii medalami i krzyżami. Zarządził też i dyzlokacyę wojska. 27 lipca rozkazał, aby wszystkie rezerwy, mające ordynans ściągania pod Warszawę, pozostały na swych leżach i posterunkach; a któreby już ruszyły, winny cofnąć się na swoje miejsca. 31 lipca i 2 sierpnia wydał ordynanse: pierwszy Michałowi Zabielle, drugi księciu Poniatowskiemu względem dyzlokacyi ich korpusów [1].

Pierwsza dywizya wojska litewskiego pod generałem porucznikiem Szymonem Zabiełłą zajmie Mazowsze z prawej strony Narwi ku Prusom, rozciągając się od granicy województwa podlaskiego do ujścia rzeki Uzgierki pod Chorzelami. Główna kwatera w Przasnyszu.

Druga dywizya tegoż wojska pod generałem porucznikiem Michałem Zabiełłą zajmie obszar od Uzgierki nad granicą pruską aż ku Toruniowi. Główna kwatera w Płocku.

Pierwsza dywizya wojska koronnego pod księciem Poniatowskim zajmie województwa: poznańskie z ziemią wschowską, gnieźnieńskie, inowrocławskie i brzesko-kujawskie, nieprzechodząc za Wisłę. Główna kwatera w Poznaniu.

Druga dywizya pod generałem porucznikiem Byszewskim zajmie województwa: kaliskie, łęczyckie, rawskie, powiaty czerski i grójecki. Główna kwatera w Pyzdrach.

Trzecia dywizya pod Kościuszką zajmie województwo sieradzkie z ziemią wieluńską, powiat opoczyński i radom-

---

[1] Zbiór zaleceń i decyzyi JKMości w Straży. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 2890).

ski, sandomierskie do Wisły. Główna kwatera w Radomiu.

Czwarta dywizya pod generałem porucznikiem Lubowidzkim zajmie województwo krakowskie i resztę sandomierskiego, dotykając Wisły. Główna kwatera w Sandomierzu [1]).

Zmierzał król do tego, żeby wojska polskie nie były otoczone przez Rosyan; żeby, rozstawione ku granicy pruskiej, zabezpieczały Wielkopolskę od najazdu szlachetnego sprzymierzeńca rzeczypospolitej. Trudno jednak zrozumieć, dla czego, przewidując potrzebę bronienia kraju od inwazyi pruskiej, ordynansem z 1 sierpnia dysponował, aby wszystkie armaty bateryjne i bataljonowe do Warszawy sprowadzone i w arsenale złożone były [2]).

Stanisław August mniemał, że, przystępując do konfederacyi z armją, nie traci jeszcze prawa do zarządzeń wojskowych. Obok tego liczył na nieporozumienia pomiędzy hetmanami a Szczęsnym Potockim; sądził, że ostatniego potrafi sobie zjednać i przy jego pomocy uratuje część urządzeń sejmu wielkiego [3]). Były to złudzenia, które niebawem rozproszył marszałek konfederacyi generalnej koronnej i dwór rosyjski.

---

[1]) Wolski *l. c.*, str. 243. — Сборникъ, t. 47, str. 442.

[2]) Zbiór zaleceń i decyzyi JKMości w Straży.

[3]) Dębicki *l. c.*, t. I, str. 316.

VIII.

Sytuacya Stanisława Augusta po akcesie do konfederacyi.

Szczęsny gromi króla w liście z 2 sierpnia. — Względniejszą jest dla niego konfederacya generalna litewska. — Stanisław August ulega we wszystkiem żądaniom posła rosyjskiego: przywraca wolność biskupowi Sadkowskiemu, komendę nad armją obojga narodów przelewa na Komisyę wojskową, u imperatorowej szuka obrony przeciwko konfederatom, — nie okupuje tem jednak względów dworu petersburskiego. — Kłopoty króla z obywatelami.

Po zrejterowaniu wojsk polskich za Bug konfederacye owładnęły resztą województw i powiatów litewskich, posunęły się w głąb województw i ziem małopolskich.

Marszałek miński Putkamer przy pomocy komendy rosyjskiej skonfederował powiat piński. Baron Fersen, któremu nieodstępnie towarzyszył sędzia Łakis, po wzięciu Brześcia wezwał obywateli okolicznych do wiązania się w konfederacyę na wzór innych województw i powiatów. Ostateczny termin do podpisów wyznaczył na 27 lipca. Obywatele, lękający się bardziej niecnoty dygnitarzy konfederackich, niż wojsk rosyjskich, sprowadzili do Brześcia (28 lipca) znanego z przywiązania do starych ustaw rzeczypospolitej, lecz i z uczciwości, Michała Zaleskiego, woj-

skiego litewskiego, posla trockiego, i zaprosili go na marszałka [1]).

Hetman Branicki 20 lipca skonfederowal w Dubience ziemię belską, 26 chełmską. Marszalkiem pierwszej zostal chorążyc włodzimierski Kajetan Cieszkowski, konsyljarzami wybitniejsi urzędnicy grodzcy i ziemscy: Kajetan Stecki, Paweł Wydżga, Józef Wereszczyński i t. p. Laskę konfederacyi chełmskiej narzucono wojewodzicowi Joachimowi Wildze, rotmistrzowi kawaleryi narodowej, piastującemu już godność konsyljarza czerniechowskiego. Pomiędzy konsyljarzami konfederacyi chełmskiej w towarzystwie Węgleńskich, Pęczkowskich, Pągowskich i t. p. znalazł się podkomorzy Kunicki, zabiegający niedawno około formowania oddziału ochotniczego. 31 lipca zawiązal Branicki konfederacyę województwa lubelskiego. Marszalkiem chciał być podkomorzy Dłuski, lecz przeszkodził mu sekretarz wielki koronny Michał Granowski, który przywiózł do Lublina i poparł Kajetana Miączyńskiego, generala porucznika wojsk koronnych, posła czerniechowskiego [2]), znanego przeciwnika konstytucyi 3 maja, birbanta i szulera.

26 lipca Kreczetnikow, ścigając armję litewską, przeprawił się przez Bug i otrzymal przywieziony przez Józefowicza, starostę mereckiego, list Bułhakowa z wiadomością o przystąpieniu króla do konfederacyi. Tego samego dnia polecił Kossakowskiemu ze swym oddziałem, oraz z dodanym mu pułkiem karabinierów pośpiesznie maszerować do Warszawy i zaobozować pod Pragą. Z Kossakowskim udali się w pochód znajdujący się przy sztabie Kreczetnikowa czterej konsyljarze konfederacyi generalnej litewskiej. Na odległość jednego marszu dążył za Kossa-

---

[1]) Zaleski do gen. Orłowskiego 23 września z Brześcia. (*Rps bibl. jagiel.*, nr 955). — Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu. Rok 1873—78, t. I. Poznań, 1879, str. VI.

[2]) Branicki do Szczęsnego Pot. 2 sierpnia z Łęczny. (*Rps bibl. ord. hr. Krasińskich*).

kowskim sam Kreczetnikow. 28 lipca stanął pod Węgrowem, dokąd przybył ze swym korpusem i hr. Mellin [1]).
General Kachowski zaobozował pod Puławami.

* * *

Jak dla Warszawy i wojska, tak i dla konfederatów akces Stanisława Augusta był niespodzianką. Hetman Branicki, dowiedziawszy się o nim w Lublinie od Ożarowskiego, pisal do Szczęsnego Potockiego: «Raptem się rzeczy odmieniają i szybko idą» [2]). Niemniej zdumiony był Potocki, który pod koniec lipca ze Starego Konstantynowa przeniósł się ze swym sztabem konfederackim do Dubna.

Akces króla pokrzyżował plany i zmącił widoki konfederatów.

Zarówno Szczęsny Potocki, jak Szymon Kossakowski myśleli o zdobywaniu Warszawy. Kossakowski, otrzymawszy wiadomość o wymaszerowaniu korpusu rezerwowego z pod Pragi, już 18 lipca meldował Kreczetnikowowi gotowość swoją pociągnięcia z czterema tysiącami Rosyan wzdłuż Buga, obejścia wojsk polskich, przeprawienia się przez Wisłę i wtargnięcia do stolicy [3]). Zamiarem Potockiego było tryumfalne wkroczenie do Warszawy na czele wojska konfederackiego, które pomnażał przy pomocy Złotnickiego i Rudnickiego; ziszczenie swych marzeń wiązał z sukcesami Kachowskiego.

Wobec akcesu króla upadała potrzeba zdobywania Warszawy. Zachwiały się tajone widoki na detronizacyę Stanisława Augusta.

Szczęsny był niezadowolniony z akcesu królewskiego. Nie dla tego tylko, że go nie pragnął: Stanisław August zbagatelizował powagę zwierzchności konfederackiej. Król, abdy-

---

[1]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 91, 92. — Сборникъ, t. 47, str. 423.

[2]) List z 29 lipca z Lublina. *(Rps bibl. ord. hr. Krasińskich)*.

[3]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 84.

kując przed Rosyą, nie przed konfederacyą bezpośrednio, niedwuznacznie dokumentował, że poczytuje ostatnią nie za władzę samoistną, lecz za narzędzie w ręku gabinetu petersburskiego. Ani nie przesłał Szczęsnemu formalnego aktu akcesu, ani wspomniał o nim w swym liście. Nie poddawał się marszałkowi konfederacyi generalnej koronnej, wzywał go tylko do współudziału w pracy około uszczęśliwienia ojczyzny. Obrażała przytem Potockiego treść listów, jakie Stanisław August rozesłał do obywatelstwa. Wszak król w nich stwierdził, że przystąpił do konfederacyi tylko z powodu wyczerpania zasobów pieniężnych i niedopisania pomocy zewnętrznej; że uczynił to w zamiarze ocalenia choć części ustaw, uchwalonych na sejmie konstytucyjnym.

Niezadowolnieniu swemu Potocki dał wyraz w dwóch aktach, datowanych 2 sierpnia w Dubnie: w odpowiedzi królowi i w pozwie, wydanym Kołłątajowi.

«Miałem honor odebrać list WKMości 24 *julii*. Gdy wart byłem dawniej łaski i ufności WKMości, tej wart jestem i teraz, bo nigdy tej wolnej rzeczypospolitej nie zdradzałem... Zawsze mówiłem, że WKMość winieneś dotrzymywać narodowi pactów, które były jednem prawem WKMości do tronu; a gdy spiskiem 3 maja złamane zostały, błagałem WKMości, abyś prawo swoje do tronu i prawa odwieczne rzeczypospolitej, występnie stargane, przywrócił. Głos mój był głos, wołający na puszczy; skutecznym nie był, bo nie dogadzał ambicyi niczyjej; bo przypominał powinności króla, przez rzeczpospolitę obranego, co jest tylko jej naczelnikiem, gdy go podłość panem nazywała. Mówiłem wtenczas, że nie godzi się rwać przysięgę, narodowi poprzysiężoną, dla projektów dogodniejszych; że jest nieroztropnie czynić rzeczy, co się utrzymać nie dadzą. Odwróciłeś WKMość swe ucho od rad zdrowych; podchlebnym, co mało o zgubę rzeczypospolitej nie przyprawili, siebie poddawszy. Teraz, Mościwy Królu, trzeba to nadgrodzić narodowi republikańskiemu; i, jeżeli

nie chcesz ujść za wiarołomcę, co zamiast wdzięczności narodowi, że ciebie osadził na pierwszem miejscu, chciał go podbić i własnością swoją uczynić, — powinieneś nie bronić i nie utrzymywać te czyny, ale raczej wyrzec się ich nazawsze. Ale, Mości Królu, straszą nas listy, które rozpisujesz do obywatelów i ubolewasz nad utratą konstytucyi, co nam więzy wkładała; mówisz, że dla tego już jej bronić przestajesz, że już nie staje sposobów utrzymywania wojska. To, gdyby jeszcze pieniądze były, nie przestałbyś lać krew republikantów zwiedzionych, aby swą nową moc monarszą utrzymywać. To współbraci krew nie woła w twem sercu, abyś dla próżnej ambicyi ją lać przestał. Tylko skarb wyniszczony wstrzymuje cię od tego i że szukanej od swej ambicyi pomocy u obcych znaleść nie możesz.. Mówisz w tych listach, że gdy Polak z Polakiem bić się przestanie, utrzymasz, jeśli nie całą, to przynajmniej część konstytucyi... Wszak od tego czasu, kiedy ulani WKMości konfederatów ścigali, lub kiedy gwardye posłów, prawnie obranych, na sejmie 1776 przez kolby przepuszczali, Polak z Polakiem nie wojował; a więzy, które występni Polacy na nas włożyli, wielka Katarzyna skruszyć raczyła... Teraz sami o sobie radzić możemy, niesącząc krwi współbraci, bo ta, która się teraz niewinnie wylała, kalać powinna tych, którzy nią marnie szafowali na dopięcie dumnych zaszczytów absolutnego i dziedzicznego panowania. Ta konstytucya niewolnicza tak mocno WKMość uprzedziła, że, jeżeli nie całą, to część jej utrzymać pragniesz; ja zaś mówię szczerze: zapomnij wcale stanowienie praw nowych, prezyduj narodowi wolnemu; dopuść, nakoniec, aby naród dla siebie je stanowił... Mówisz w tychże listach, że nieprzyjacielowi opierać się nie możesz. Któż to jest ten nieprzyjaciel?... Słyszę tu o akcesie WKMości do konfederacyi... Cóż się znaczy, że WKMość z wojskiem do nas chcesz przystąpić? Konfederacya generalna tak WKMość przystępującego żąda widzieć, jakim król polski być powinien, tj. jak głowę stanów rzeczypo-

spolitej, a nie jak hetmana. Wojsko powinno zaprzysiądz wierność i posluszeństwo rzeczypospolitej, bo pod jej władzą być powinno... Trafimy we wszystkiem do karbów prawdziwych, gdy i WKMość i my zawsze pamiętać będziemy, że Polska jest rzecząpospolitą ukoronowaną, nie monarchją, nie królestwem dziedzicznem»[1]...

W pozwie, wydanym Kołłątajowi, podobnie jak przedtem marszalkom sejmowym i Ignacemu Potockiemu, zarzucała generalność podkanclerzemu różne winy, pomiędzy innemi skłonienie króla do złamania pactów conventów. Potocki wiedział od Ożarowskiego, że Kołłątaj, wyjeżdżając z Warszawy, akces do konfederacyi złożył na ręce swego przyjaciela, barona Strassera; że nie zrezygnował z urzędu i że gotów był wrócić do Warszawy[2]. Wiedząc o wszystkiem, pozwał podkanclerzego, iżby tego, którego poczytywał za ramię króla, człowieka zdolnego a zręcznego, przez pozbawienie pieczęci i usunięcie od spraw publicznych uczynić dla konfederacyi nieszkodliwym.

W obu aktach, zwłaszcza w odpowiedzi królowi, Potocki zdobył się na samodzielność, godną stanowiska marszałka generalnego. Zdumiewa odrzucenie akcesu, zaaprobowanego przez posła rosyjskiego. Zdumiewa zuchwalstwo dydaktyczno-polemiczne listu, pisanego do osoby ukoronowanej. Obciążając króla zarzutami, Potocki upatrzył winę jego nawet w tem, że przystępował do konfederacyi z wojskiem, którego faktycznie, — choć nieprawnie, zdaniem marszałka generalnego, — był wodzem naczelnym. Stanisław August oddawał konfederacyi całą swoją królewskość z armją, wszystko, co posiadał z ręki sejmu konstytucyjnego; tymczasem powiadają mu: nie masz prawa przystę-

---

[1]) Kopia responsu JW. Stanisława Szczęsnego Potockiego, generała art. kor., marszałka konf. gen., na list JKMości dnia 24 lipca pisany. Druk, *in f.*, karta. Wyszła także razem z cyt. wyżej *Kopią listu królewskiego do* etc. *In f.*, arkusz.

[2]) Kołłątaj do Strassera 11 września. (*Listy*, wyd. Siemieńskiego, t. I, str. 24).

pować do nas z wojskiem; należy ono nie do ciebie, lecz do rzeczypospolitej, do hetmanów! Ależ hetman Rzewuski ordynansem, datowanym 14 maja pod Targowicą, daremnie wzywał armję koronną do słuchania rozkazów konfederacyi. Ależ wojsko odpowiedziało Rzewuskiemu: «Tacy, jak WPan, są ohydą narodu i zdrajcami ojczyzny». Ależ to wojsko walczyło przeciwko hetmanom, wałęsającym się w obozach rosyjskich, i było wierne królowi do ostatniej chwili!

W kwestyi wojska, tego samego zdania, co Potocki, byli i inni konfederaci. «Zdaje mi się, — pisał Branicki do Szczęsnego, — iż ten wyraz, że król z wojskiem przystępuje do konfederacyi, nie jest przyzwoity: wojsko i skarb są rzeczypospolitej, a nie królewskie; te wprzód konfederacya odebrać powinna (od kogo?), a potem o akcesie królewskim będziesz JWP. Dobr. z radą decydować»[1].

Nie chcieli konfederaci przyjąć zwierzchnictwa nad wojskiem z rąk króla; nie śpieszyli się zresztą do komendy dla różnych trudności finansowych i moralnych. «Wojska w komendę, — pisał Branicki pod datą 29 lipca, — brać teraz, ani przysięgi od niego odbierać nie chciałem: raz bowiem, iż to wojsko od czterech niedziel jest niepłatne, trzeba więc wiedzieć sposoby zapłacenia go; powtóre, po uniwersale (z 18 lipca) względem późniejszych patentów i znaków przypuszczać do przysięgi patentowanych w tym czasie byłoby ich akceptować».

Baron Bühler odpowiedź Szczęsnego z 2 sierpnia, zakomunikowaną mu w przekładzie francuskim przed wysłaniem oryginału do Warszawy, uznał za zbyt mocną. Potocki jednak uparł się i żadnych do niej nie wprowadził złagodzeń. Odpowiedź tę z listem królewskim, który ją wywołał, oraz z pismami Stanisława Augusta do kasztelana Morskiego, Kajetana Wyleżyńskiego i Michała Deniski, przejętemi przez konfederacyę, w tłómaczeniu francuskiem wyprawiono natychmiast do Petersburga. «Wasza Wiel-

---

[1] Cyt. wyżej list z 29 lipca z Lublina.

kość, — pisał Potocki do imperatorowej, — lepiej odemnie wyczuje intencyę listów królewskich». W liście do Zubowa Potocki usprawiedliwiał gwałtowność odpowiedzi, danej królowi. Dowodził, że, znając sposób myślenia Stanisława Augusta, wie, jakich w postępowaniu z nim użyć trzeba sposobów, i wierzy w skuteczność środków bezwzględnych. Wstrząsa go do głębi dwulicowość króla i zażycie przezeń marnych sposobów postępowania. «Jeżelim, — kończył Potocki, — uczynił krok niestosowny, racz mnie, Ekscelencyo, usprawiedliwić przed monarchinią. Gdyby otwartość moja okazała się szkodliwą, winną będzie imperatorowa, że stanowisko, które zajmuję, powierzyła człowiekowi nieodpowiedniemu»[1]).

Odpowiedź królowi Potocki kazał wydrukować i rozrzucić po kraju. Uczynił to z tendencyą obudzenia w powszechności nienawiści dla Stanisława Augusta, czego nie tail w liście do Kachowskiego, pisanym jednocześnie z odpowiedzią. «Inaczej, — głosił, — przywiązać narodu do Moskwy niemożna, jak tylko zwalając na króla całą nienawiść Polaków»[2]).

* * *

Względniej, niż Potocki, przyjęła akces królewski konfederacya generalna litewska. Otrzymawszy o nim wiadomość od Szymona Kossakowskiego 31 lipca[3]), pod

---

[1]) Listy Pot. do imperat. i Bułhakowa z 1 sierpnia z Dubna. Do listu do Bułhakowa załącznik bez daty, który poczytuję za pismo Szczęsnego do Zubowa. Dokumenty te, podobnie jak i inne listy Szczęsnego do imperatorowej, skopjowane z oryginałów, zawdzięczam p. Franciszkowi Pułaskiemu.

[2]) 2 sierpnia z Dubna. (*Tek Gołęb. t. IX, w bibl. hr. Dzied. we Lwowie*).

[3]) Doniósł o nim Kossakowski listem, datowanym 27 lipca z Krzemienia. «Nad tę nowinę, — pisał, — żadnej pomyślniejszej donieść nie mogę i przeto czując oną w sercu mojem, mam honor»

datą 3 sierpnia opublikowała «obwieszczenie», nieszczędzące Stanisławowi Augustowi uznania i pochwał. «Donosimy zatem narodowi rzecz najprzyjemniejszą, że JKMość, pan nasz miłościwy, niechcąc się nigdy oddzielać od narodu, a przeglądając z wyższego miejsca okoliczności polityczne, przez miłość serca ojcowskiego o powszechne dobro kraju na dniu 24 *julii* do związku konfederacyi naszej generalnej łaskawie raczył przystąpić... Spodziewamy się, że ten krok JKMości, pana naszego miłościwego, nad wszystkie rozumowania, które nas różniły, będzie silniejszy do połączenia wszystkich w jeden węzeł braterskiej ufności, z głową narodu, zawsze najtroskliwszą i najprzezorniejszą o dobro powszechne»...

Akt generalności litewskiej, kierowanej w sprawach organizacyjnych ręką biskupa inflanckiego, nie krępował Szymona Kossakowskiego, pełniącego w konfederacyi władzę wykonawczą. Od tego reprezentanta konfederacyi generalnej litewskiej doświadczał Stanisław August zniewag, nieustępujących zuchwalstwu Potockiego.

4 sierpnia podpułkownik Durasow z rezerwą, nazajutrz Szymon Kossakowski ze swym korpusem nadciągnęli pod Pragę. Przybyli z muzyką i śpiewem, zaobozowali nad Wisłą naprzeciwko Bielan, pomiędzy Pragą a Tarchominem. Kossakowski natychmiast ze starszyzną wojskową wizytował w Warszawie Bułhakowa, przyczem widział się z senatorami polskimi i innemi wybitnemi osobistościami[1]. Królowi prezentował się «z ogłoszenia narodu hetman polny wielkiego księstwa litewskiego» dopiero w kilka dni potem. Nie żenowało go przywłaszczenie buławy, której szafunek według i tych starych ustaw rzeczypospolitej, których wskrzeszenia domagali się konfederaci, należał wyłącznie do króla. «Dochodzą mi *(sic!)* wiadomości, —

---

etc. *(Protokuł czynnościów konf. gen. w. x. lit., zaczęty r. 1792 miesiąca września 9 dnia w Brześciu lit.* Rps muzeum ks. Czart., nr 2256, t. III).

[1]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 98. — List z Warszawy z 8 sierpnia. (*Rps Karp.*, I, 248).

pisal do Szczęsnego, — że Warszawa (t. j. król) bierze to za nastąpienie swej prerogatywy; lecz gdy mnie powaga narodu stwierdza, a do tego list (prawdopodobnie imperatorowej), którego mam honor przyłączyć kopję, zupełnie-m jest zaspokojony»[1]).

Kossakowski razem z łowczym Zabiełłą zbierał od obecnych w Warszawie Litwinów akcesy do konfederacyi, zaopatrywał ich w paszporty i wyprawiał do domów. Usiłował skłonić do przysięgi na konfederacyę wojsko, lecz na środki, jakich zamierzał zażyć w tym względzie, nie pozwalał poseł rosyjski. «Wojsko, — użalał się Kossakowski przed Kreczetnikowem, — opiera się dotychczas i przysięgi nie składa. Z królem nie mogę dojść do ładu, albowiem nasz poseł wstrzymuje mnie od środków stanowczych. Stosując się do woli Bułhakowa, nic dotychczas nie postanowiłem; lecz jutro (tj. 9 sierpnia) niechybnie, z obowiązku ku ojczyźnie, jako Polak, zakomunikuję królowi memoryał z natarczywem żądaniem wykonania wszystkiego, czego zażądam, i spodziewam się, że cel osiągnę»[2]).

* * *

Stanislaw August, w mniemaniu, że uległością względem imperatorowej okupi choć część urządzeń sejmu konstytucyjnego, czynił wszystko, czego zażądał poseł rosyjski. 26 lipca wydał ordynans generałowi Gorzeńskiemu, iżby sprowadził do Warszawy i odesłał do ambasady rosyjskiej więzionych w Częstochowie: archimandrytę słuckiego Sadkowskiego i ihumena Medwedowskiego. Po przywiezieniu do Warszawy Sadkowskiego, nakazał wydać Bułhakowowi dyzunitów, trzymanych pod aresztem w Ujazdowie[3]). 10

[1]) List z 3 sierpnia. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

[2]) 28 lipca *v. st.* z obozu pod Pragą po rosyjsku. (*Rps muzeum, ks. Czart.*, nr 2258).

[3]) Major Wierzbowski, komendant garnizonu częstochowskiego

sierpnia pod naciskiem Bułhakowa komendę nad armją obojga narodów przelał na Komisyę wojskową [1]), która wysłała zaraz od siebie do generalności koronnej delegacyę z rekognicyą. Ulegał Stanisław August imperatorowej we wszystkiem, w niej też tylko szukał obrony przeciwko konfederatom. Szukał u imperatorowej obrony z zabaczeniem godności monarszej: posłał jej kopję odpowiedzi Szczęsnego Potockiego ze skargami, — on, król, na swego poddanego![2])

Imperatorowa przestrzegała pilnie taktyki, zaleconej baronowi Bühlerowi w instrukcyi z 3 maja: «*Warunki chwili obecnej* wymagają największej delikatności i ostrożności w postępowaniu z osobą ukoronowaną». Gdy Branicki, chwaląc się z zawiązania konfederacyi wołyńskiej i czerniechowskiej, zwierzał się z pomysłów, zmierzających do terroryzowania króla *(des idées d'extrémité dirigées contre le roi)*, — zapędy hetmana imperatorowa i sama hamowała listownie i poleciła Bühlerowi, iżby zawczasu przedsięwziął środki ku wyleczeniu go z zakusów, niezgodnych z jej intencyami [3]). Mogłoby to wszystko dawać Stanisławowi Augustowi podstawę do pewnych nadziei, gdyby ich nie rozwiały instrukcye, nadesłane Bühlerowi i Bułhakowowi, ostrzejsze od wszystkich dawniejszych.

Rada państwa na posiedzeniu 6 sierpnia (26 lipca *v. st.*) roztrząsała nadesłany przez Bułhakowa akces króla i list jego do imperatorowej, oraz wniesione przez prezy-

---

otrzymawszy rozkazy Gorzeńskiego, wydał więźniów J. Szymońskiemu, kapitanowi regimentu fizyljerów. 4 sierpnia Szymoński przybył z Sadkowskim do Raszyna, nazajutrz stanął w Warszawie. Wydanie Bułhakowowi dyzunitów, trzymanych w Ujazdowie, nastąpiło 6 sierpnia. (*Militaria*, t. VII).

[1]) Zbiór zleceń i decyzyi JKMości w Straży. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 2890).

[2]) Русская старина, t. 53, r. 1887, str. 317.

[3]) Reskrypty imperatorowej z 22 lipca *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 428, 429).

dującego w kollegium wojskowem, hrabiego Sałtykowa, projekty reskryptów do Kachowskiego i Kreczetnikowa, dotyczących dyzlokacyi wojsk rosyjskich w Polsce. Projekty Sałtykowa zostały przyjęte; akces i list królewski zrobiły wrażenie dobre. Uchwalono odpisać Stanisławowi Augustowi, że akces do konfederacyi zadawalnia imperatorowę, zapewnia mu jej życzliwość i przyjaźń; że konsystujące w Polsce wojska rosyjskie, zabezpieczając osobę króla, dają mu możność spełnienia przyrzeczeń zgodnie z widokami, wyrażonymi w deklaracyi Bułhakowa z 18 maja. Oprócz tego Rada uchwaliła polecić reprezentantom imperatorowej w Polsce, iżby, porozumiawszy się z naczelnikami konfederacyi i innymi mężami zaufanymi, jak najprędzej przygotowali i przysłali do Petersburga projekt rządu rzeczypospolitej w duchu deklaracyi Bułhakowa i instrukcyi, danych 30 kwietnia i 3 maja baronowi Bühlerowi.

Niebawem nadeszły do Petersburga depesze Bułhakowa i Bühlera z wiadomościami: o potyczce 26 lipca pod Markuszewem, o widzeniu się Kachowskiego z księciem Poniatowskim, o przeprawie armii polskiej przez Wisłę i o zarządzonej przez króla dyzlokacyi wojsk obojga narodów; oraz z kopjami: listów, jakie Stanisław August po swym akcesie rozesłał do obywateli[1]), odpowiedzi Szczęsnego Potockiego z 2 sierpnia i t. p. Hr. Bezborodko przedstawił to wszystko pod rozwagę Rady państwa i zarazem wniósł, czyby nie wypadało żądać od króla, iżby odwołał z Petersburga Debolego.

Rada na posiedzeniu 13 sierpnia (2 *v. st.*), na podstawie przedstawionego jej materyału, doszła do wniosku, że król, chociaż przystąpił do konfederacyi, jednakże nie wypełnia rzetelnie swych zobowiązań i dla tego nie może być dopuszczonym do udziału w sprawach publicznych dopóty,

---

[1]) Mianowicie do kasztelana Morskiego, do Wyleżyńskiego i Deniski.

dopóki nie ustali się właściwy porządek rzeczy. Lepiej więc w sprawie odwołania Debolego zwrócić się nie do króla, lecz do naczelników konfederacyi. A jeszcze lepiej zawiadomić wprost Debolego, że utrzymywanie z nim stosunków ministeryalnych nie dogadza dworowi imperatorowej, skutkiem czego i bytność jego w cesarstwie jest zbyteczna. Obok tego na podstawie przedstawionego materyału Rada omawiała treść reskryptów do Bühlera, Bulhakowa, Kreczetnikowa i Kachowskiego [1]).

Rezultatem roztrząsań Rady była odpowiedź imperatorowej na list królewski z 25 lipca, oraz reskrypty do posłów i generałów.

W odpowiedzi królowi (3 sierpnia *v. st.*) imperatorowa ogólnikowo wyraziła zadowolnienie swoje z jego akcesu do konfederacyi.

W reskrypcie do Bühlera pochwalała dotychczasową działalność konfederacyi, a więc akceptowała i odpowiedź Szczęsnego na list królewski z 24 lipca. «Zawiadom pan marszałka konfederacyi generalnej i jej konsyljarzów, żem zadowolniona z ich działalności roztropnej, stanowczej i zgodnej z mymi zamiarami». Polecała Bühlerowi, żeby jak najprędzej nadesłał jej projekt rządu rzeczypospolitej. «Obowiązkiem pana jest baczyć, żeby do tej roboty nie wkradło się nic niekorzystnego i szkodliwego naszym interesom!»

Bulhakow otrzymał reskrypt następujący: «Żądamy nieodmiennie, żeby wojska polskie były pod komendą przychylnych nam hetmanów, znajdujących się przy konfederacyi generalnej: koronne pod dowództwem hrabiów Branickiego i Rzewuskiego, litewskie — Kossakowskiego, a nie tych, którzy zuchwale podnieśli oręż przeciwko armii rosyjskiej, posiłkującej rzeczpospolitę. Król polski z powodu dwuznaczności swego postępowania nie zasługuje na zaufanie. To, co zaszło 26 lipca z armją Kachowskiego, prze-

---

[1]) Архивъ Госуд. Совѣта. Petersb. 1869, str. 936, 938.

konywa aż nadto, jak niezbędnem jest dla Rosyi i spokoju Polski obezwładnienie jawnych wrogów naszych, którzy postąpili tak wiarołomnie po akcesie królewskim. Po złożeniu przez wojska przysięgi na wierność rzeczypospolitej i hetmanom, dyzlokacya ich ma być dokonaną w porozumieniu z naszymi generałami, komenderującymi w Polsce. Wojska koronne powinny pozostać w Polsce, litewskie wrócić na Litwę; rozlokować je zaś należy w ten sposób, iżby nie zagrażały spokojowi. Temu celowi wcale nie odpowiada dyzlokacya, proponowana przez króla polskiego, tem bardziej, że usiłuje on utrzymać przy komendzie te osobistości, które okazały się względem nas najbardziej wrogiemi. Oprócz tego nie odpowiada woli naszej rozlokowanie wojsk koronnych za Wisłą, a litewskich w bliskości ich. Należy te wojska oddalić od siebie jak najbardziej, zarówno w interesie łatwiejszego ich wyżywienia, jak i zabezpieczenia spokoju. W obecnym stanie rzeczy, dopóki pan nie wykonasz tego rozporządzenia, trzeba mieć na wojsko polskie baczność najpilniejszą».

W reskrypcie do Kreczetnikowa zalecono z naciskiem, żeby «wojska polskie, pod pretekstem łatwiejszego ich wyżywienia i utrzymania spokoju, były rozdzielone i nietrzymane w jednem miejscu w liczbie znaczniejszej». Ponieważ Kachowski bliskim był zajęcia Warszawy, przeto armja Kreczetnikowa wróci na Litwę.

Kachowskiemu zrobiono wymówkę, że po bitwie pod Dubienką nie rozbroił wojsk polskich. «To, co zaszło 18 lipca, stanowi nowy dowód zdradziectwa i nienawiści ku nam tych, którym powierzono zwierzchnictwo nad wojskami rzeczypospolitej. Kierując się wskazówkami reskryptów z 20 kwietnia i 21 czerwca *(v. st.)*, po czynie tak wiarołomnym, niedopuszczającym najmniejszego zaufania, należało panu nie przepuszczać wojsk polskich za Wisłę, lecz zmusić je do uznania nad sobą władzy hetmanów». Polecono Kachowskiemu popierać we wszystkiem rozporządzenia Bułhakowa, zakomunikowano mu dyzlokacyę

korpusów rosyjskich. «Wyprawiając do Wielkopolski korpus pod komendą generała Goleniszczewa-Kutuzowa, zaleć mu pan baczność na konsystujące tam wojsko polskie, a bardziej jeszcze na obywateli, którzy zachowywali się względem nas nieprzychylnie»[1]).

* * *

W pierwszej polowie sierpnia wojska rosyjskie, obozujące pod Węgrowem, ruszyły z powrotem na Litwę. Korpus, stojący pod Pragą, otrzymał również rozkaz wymarszu za Bug, lecz dowódcy jego, Kossakowskiemu, polecono w interesach konfederacyi pozostać w Warszawie[2]). Przed wymarszem korpusu, na wieść o narodzinach córki następcy tronu rosyjskiego, Kossakowski 12 sierpnia wyprawił wspaniały festyn: bił z armat i podejmował obiadem gości, zaproszonych z Warszawy[3]). Ledwo zamilkły huki armatnie pod Pragą, nadciągnął pod Warszawę i zaobozował pod Czerniakowem Kachowski. 16 sierpnia śród wielu znakomitych osób, które zjechały pod Czerniaków dla przypatrzenia się wejściu wojsk rosyjskich do obozu, znajdował się *incognito* i król polski[4]). Nazajutrz Kachowski obiadował u posla rosyjskiego. 19 sierpnia karetą ośmiokonną zajechał do zamku, był przez Bułhakowa prezentowany królowi, poczem wizytował prymasa.

«W samej Warszawie i w całej Polsce, — pisal Kachowski, — wszędzie panuje dotychczas spokój i nie ma obawy jakichkolwiek zamieszek»[5]).

---

[1]) Reskrypty: 27 lipca do Kreczetnikowa, 3 sierpnia do Bühlera i Bułhakowa, 4 sierpnia *v. st.* do Kachowskiego. (Сборникъ, t. 47, str. 232, 437, 444, 446).

[2]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 98, 99.

[3]) Gazeta warsz. z 15 sierpnia, nr 92.

[4]) Kachowski do imperatorowej 11 sierpnia *v. st.* (Сборникъ. t. 47. str. 450.

[5]) Cyt. wyżej list z 11 sierp. *v. st.*

Istotnie! w Warszawie, ujętej w kleszcze obozów rosyjskich, panował spokój. Usunęły się z niej zresztą żywioły gorętsze. Na mieszczaństwo padł postrach kar z ręki zwycięzców; terroryzowała je drożyzna. Obiegały pogłoski o zamiarze Rosyan nałożenia na samą Warszawę trzech miljonów rubli kontrybucyi[1]). Zatrzymywanie przez wojska fur, dążących do stolicy, podniosło niesłychanie cenę produktów spożywczych[2]). Śród takich warunków Warszawa zdobywala się zaledwo na nieśmiałe objawy uznania dla tych, którzy zaszczytnie służyli sprawie narodowej. 10 sierpnia wchodzącego do sali teatralnej księcia Józefa powitano hucznymi oklaskami i okrzykami wdzięczności[3]).

Na prowincyi nie dawano z początku wiary wiadomościom o akcesie króla do konfederacyi. W Wilnie rozrzucono w kopii list, pisany wrzekomo przez Trębickiego, posła inflanckiego, zawierający ostrzeżenia, że pogłoskę o akcesie króla rozpuścili Targowiczanie w celu zachęcenia obywateli do konfederacyi[4]). Nawet po opublikowaniu «obwieszczenia» konfederacyi generalnej litewskiej z 3 sierpnia nie wszyscy wierzyli w akces królewski[5]). Po stwierdzeniu faktu ogarnęło obywateli zdziwienie, opanował krajem niepokój.

«Obywatele województwa krakowskiego i sieradz-

---

[1]) List z Warszawy z 18 sierp. (*Rps Karp.*, t. I, 254).

[2]) Ceny żywności w Warszawie w r. 1792

	w lipcu:		w sierpniu:
Korzec pszenicy	zł. 15 gr. 17	.....	zł. 18
« żyta	« 8 « 9	.....	« 9 gr. 12
« gryki	« 7	.....	« 9 « 10
« grochu	« 18	.....	« 29
« mąki żytniej	« 16	.....	« 24 « 26
Cielę	« 9 « 30	.....	« 15 « 20
Kopajaj	« 2	.....	« 3

(*Dziennik ekonom.-handlowy* z r. 1792, str. 280).

[3]) Korrespondent warszawski z 11 sierpnia, nr 44.

[4]) List z Wilna z 30 lipca. (*Rps Karp.*, t. I, str. 211).

[5]) List z Wilna z 5 sierpnia. (*Rps Karp.*, t. I, 238).

kiego, — donoszono królowi, — bardzo są potrwożeni tak z przyczyny wojsk N. imperatorowej rosyjskiej, zbliżających się, jako też i różnych, grożących nieszczęściami, z Warszawy doszłych wiadomości»... Ten sam korespondent pisal współcześnie do Gorzeńskiego: «Po doszłej wiadomości, że N. Pan podpisał konfederacyę targowicką, wielkie wzburzenie obywateli nastąpiło, tak dalece, że niektórzy sądzą to być zdradą»[1]). Wielce oddany królowi Łubieński, starosta nakielski, komunikował: «Z uszanowaniem o akcesie WKMości do nowej konfederacyi powziąłem wiadomość, lubo wyznać muszę, iż to wszelkie moje przechodzi pojęcie»[2]).

Wyjątkowi byli optymiści, poczytujący akces króla za akt rozumu politycznego. «Są gloszący, — pisano z Wilna[3]), — że książę Konstantyn będzie królem, że konstytucya utrzyma się; że kraje, nam dawniej zabrane, wrócą się, i że Prusak za zdrady wszystkie ukarany zostanie przy wspólnem na niego uderzeniu... Jest tu wiadomość z dosyć dobrej ręki, że król nasz albo już objął, albo wkrótce obejmie generalną nad wojskiem rosyjskiem komendę. Zdaje się to i stąd potwierdzać, że komenda Kossakowskiego na rekwizycyę królewską zatrzymała się w Kobyłce o dwie mile od Warszawy, ile gdy twierdzą niektórzy, że to był prosto ordynans, a nie rekwizycya, i że wkrótce złączą się wojska rosyjskie z naszemi na Prusaka»[4]). Pomysły optymistyczne rozpowszechniała i bro-

---

[1]) Wierzbowski, komendant załogi częstochowskiej, 1 sierpnia do króla i Gorzeńskiego z fortecy. (*Militaria*, t. VII).

[2]) 1 sierpnia ze Szczytnik. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 926).

[3]) List z 5 sierpnia. (*Rps Karp.*, t. I, str. 238).

[4]) Rzeczywiście, Kossakowski podczas marszu do Warszawy odebrał od Kreczetnikowa rozkaz (z 29 lipca) zatrzymania się ze swym korpusem w Jadowie. Rozkaz ten wyszedł na skutek listu Bułhakowa, wywołanego zabiegami króla, iżby pochód korpusów rosyjskich był wstrzymany do czasu rozpuszczenia wojsk polskich, zbliżonych do Warszawy. (Kreczetnikow. Днев. записки, str. 92, 96).

szura Józefa Sołtykowicza: *Ja lepiej trzymam o królu*, napisana z inicyatywy Stanisława Augusta [1]).

W powszechnym popłochu pytano: co robić? Z pytaniem tem różni obywatele zwracali się wprost do Stanisława Augusta.

Emigranci, przebywający na terrytoryum galicyjskiem, ze zdziwieniem odczytywali listy Stanisława Augusta z 25 lipca, pisane do wybitniejszych obywateli, wykładające powody przystąpienia do konfederacyi. Wielu z nich, zmęczonych tułactwem, natychmiast ruszyło do domów w gotowości poddania się «panującej w województwie wołyńskiem partyi». Niektórzy jednak mieli skrupuły. Józef Jabłonowski i dwaj Worcellowie: Leon Leonard i Stanisław Grzegorz, przebywający w Podhajcach, zbiorowym listem prosili króla o radę: co robić? [2]). Starzyński, chorąży podolski, pisał ze Lwowa: «Szukam u WKMci rady, co mam począć? Wiem, że człowiek poczciwy przy dobrej sprawie na wszystko winien eksponować się; ale też wiem, że największe ofiary na nic się nie przydają, gdy przemoc jest bliska do zniszczenia wszystkiego. Miło mi będzie zostać ubogim, gdybym tylko mógł być pewnym, że ojczyzna moja szczęśliwą będzie» [3]). W takim samym sensie zwracali się do króla niepokojeni przez ziemian sieradzkich: Łubieński starosta nakielski, Ludwik Walewski chorąży piotrkowski [4]) i inni. Król na tego rodzaju zapytania odpowiadal jednobrzmiąco. Zapewniając korespondentów, że «w sercu jego zapisanym będzie pamiętny szacunek dochowanej wierności», zalecał im poddanie się okolicznościom. Starzyńskiemu odpisał: «Znam wierność i cnotę WPana, ale znam oraz nagłość okoliczności; więc gdy WPan akces poszlesz, już teraz nie ubliżysz obywatel-

---

[1]) List z Wilna z 5 sierp. (*Rps Karp.*, t. I, str. 239).

[2]) 1 sierpnia z Podhajec. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 932).

[3]) Zaleski. Koresp. krajowa St. Augusta, str. 252.

[4]) Łubieński w cyt. wyżej liście z 1 sierpnia ze Szczytnik, Walewski 4 sierpnia z Pstrokoń. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 932).

stwu»[1])... W obszernym liście do Łubieńskiego usprawiedliwiał swój akces do konfederacyi i dowodził, że «im prędzej usuną się wszystkie rozróżnienia między obywatelami», tem łatwiej przyjdzie mu zabezpieczyć naród od ucisku[2]). Walewskiemu donosił: «W teraźniejszej sytuacyi o tem najbardziej myśleć należy, żeby kraj ocalał i wy, dobrzy w nim obywatele. Więc dawniejsze zamiary zmienić trzeba na te, bez których prześladowania byście nie uszli»[3])... Wojewodę czerniechowskiego, który tłómaczył się, że syn jego pod przymusem przyjął najprzód konsyljarstwo we Włodzimierzu, następnie laskę marszałkowską chełmską, Stanisław August uspakajał: «W takim składzie okoliczności, w jakim teraz zostaje ojczyzna nasza, niemożna było skuteczniejszego znaleść środka, jak łącząc się do konfederacyi generalnej, zapobiedz wylewowi krwi niewinnej i przyśpieszyć spokojność i bezpieczeństwo wewnętrzne. Dlatego aprobuję powolność i ojca i syna»[4]).

Lecz niedość było radzić i uspakajać! — wypadało ratować tych, którzy nie lenili się chwycić za broń i brali czynny udział w walce z najazdem. Miaskowski, przewodnik województwa poznańskiego, nie wiedział co począć z ochotnikami, których miał pod swą komendą dwustu kilkudziesięciu. W takim samym kłopocie był Stadnicki, przewodnik województwa kaliskiego. Gdy generał Gorzeński kazał im ochotników rozpuścić do domów, oparli się temu, dowodząc, że «nagłe ich błąkanie się mogłoby sprawić w tych tu województwach jakowe przypadki». Sami ochotnicy nie radzi byli wracać do domów; domagali się żołdu i umieszczenia w wojsku krajowem[5]). «W momen-

---

[1]) Zaleski *l. c.*, str. 252.

[2]) List z 14 sierpnia. (Raczyński. *Obraz Polaków i Polski w XVIII w.*, t. XVI, str. 153).

[3]) Zaleski *l. c.*, str. 253.

[4]) Tamże, str. 253.

[5]) Generał-major Lipski 1 sierpnia z Poznania, Stadnicki 3

cie dopelnienia nieszczęść publicznych, — pisał Wawrzecki do Gorzeńskiego, — nie może być obojętnych na losy tych szacownych i wspaniałych obywatelów, którzy, zapaleni miłością ojczyzny i jej obroną, pobudzeni uniwersałem, a wezwani odezwą N. Pana, przyprowadzili ochotników... Zawisza i Wiszniewski sędziowie ziemscy, Middleton pisarz opuścili domy, dzieci *etc.*, przyszli na obronę kraju; już tego niepotrzeba i powracać im wypada. Mają razem około 70 ludzi i tyleż koni; mają drogi przez kraj głodny mil więcej siedmdziesiąt; potrzebują na powrót najmniej 20 dukatów»[1]... Zdesperowani wolontaryusze z pod regimentarstwa Woyny, w liczbie 21, skarżyli się, że przez cały czas zaciągu nie otrzymali grosza i są bez sposobu do życia[2]. Strażnicy i strzelcy z leśnictwa ekonomii grodzieńskiej i brzeskiej, pod pretekstem polowania w Kozienicach wyprawieni do Warszawy i obróceni do wojska, błagali króla, żeby im ułatwił powrót do żon i dzieci[3]. Jan Nagórski, uciekłszy przed zemstą konfederatów za granicę, prosił króla o opiekę nad starym ojcem[4]. «Porzuciłem żonę chorą, — pisał z Prus do Gorzeńskiego Kublicki, poseł inflancki... Nieszczęśliwy tułacz, los mój i ojczyzny mojej opłakuję... Uczyń staranie za wolnością moją; nie chcę jej jednak nabywać skażeniem przysięgi mojej... Wolę cios przykrzejszy, niżeli skazę uczciwego sposobu myślenia... Ubogi mój majączek roztrwoniłem. Byłem posłem, żołnierzem w obozie, teraz nieszczęśliwym wygnańcem... Długo w Prusach bawić się nie życzyłbym; lękam się, by nie użyto jakiej przemocy nademną»[5]...

Król wyprosil u Bułhakowa list do generała Krecze-

---

sierpnia do króla. (*Militaria*, t. VIII). — Miaskowski 27 lipca z Poznania do króla i Gorzeńskiego. (*Militaria*, t. VII).

[1]) List z 24 lipca z Warszawy. (*Militaria*, t. VIII).

[2]) Militaria, t. VIII.

[3]) Prośba z 9 sierpnia. (*Militaria*, t. VII).

[4]) 18 sierpnia z Lipska do króla. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 928).

[5]) List z 22 sierpnia z Bydgoszczy. (*Militaria*, t. II).

tnikowa, polecający bezpieczeństwo starego Nagórskiego, rodziny jego i majątku [1]). Podobnież wstawiennictwo przyrzekał Kublickiemu. Bezradny był w sprawach, wymagających nakładu pieniędzy. Wawrzecki radził na opędzenie potrzeb ochotników obrócić fundusze, nagromadzone z ofiar obywatelskich; sam przeznaczał na ten cel swe srebra, które w początkach wojny złożył komisyi porządkowej preńskiej [2]). Pomysł posła brasławskiego trudny był do urzeczywistnienia: ofiary obywatelskie w części wyczerpano już na potrzebę publiczną, w części wycofano je lub zamierzano wycofać z powodu przerwania działań wojennych. Pierwszy marszałek Małachowski, opuszczając Warszawę, odebrał z Komisyi skarbowej sumy, jakie w niej w czerwcu i początkach lipca złożył na potrzeby rzeczypospolitej. Za przykładem marszałka poszli inni. Komisya cywilno-wojskowa mazowiecka pod datą 30 lipca doniosła królowi, że niektórzy obywatele żądają zwrotu ofiar, złożonych na obronę pospolitą [3]).

* * *

Sytuacya króla była opłakana. Tem gorsza, że usunęli się i usuwali od niego ludzie, na których charakterze można było polegać, których pomoc nigdy bardziej nie była pożądaną, jak teraz. Ustąpił książę Józef Poniatowski, żegnany przez swych podkomendnych patryotyczną odezwą (z 6 sierpnia) i zaleceniem wybicia na jego cześć medalu z napisem: *Miles Imperatori*. Opuścili armję: Kościuszko, Wielhorski, Mokronoski, Michał Zabiełło i wielu innych. W połowie sierpnia, po przejściu komendy nad armją na Komisyę wojskową, podlegającą już konfedera-

---

[1]) Rps muzeum ks. Czart., nr 928.
[2]) Cyt. wyżej list z 24 lipca.
[3]) Militaria, t. VII.

cyi, oficerowie, których król zdołał prośbami zatrzymać na stanowiskach, domagali się dymisyi. «Pod ostatnią moją bytność w Warszawie, — pisał generał Wodzicki, — kazałeś mi, WKMość, być cierpliwym w prośbie mojej do otrzymania dymisyi. Na rozkaz N. Pana wstrzymałem się, ale gdy teraz widzę, że tylu najwierniejszych, najcnotliwszych i najlepszych pierwszej rangi oficerów odeszło, na czele których JO. ks. Józef i jenerał Kościuszko, — pozwól mi teraz, N. Panie, abym, za przykładem tych zacnych idąc mężów, równie z nimi mógł otrzymać dymisyę... Wolę w mizeryi żyć, aniżeli służyć w tem wojsku, z którego najwierniejsi Tobie, królu, odejść musieli, uznając, że już, pod Twoją niezostając komendą, ani królowi, ani ojczyźnie użyteczni być nie mogą»[1]. Generałowa Gorzeńska z natarczywością domagała się dymisyi dla swego męża, którego król niemal przemocą zatrzymywał, niepodobna mu bowiem było obyć się bez niego w nawale skomplikowanych interesów wojskowych. Uciekał się Stanisław August do perswazyi i błagań. «Dobry żołnierz, dobry obywatel, — odpowiadał Wodzickiemu, — wtedy najgorszą ojczyźnie zadaje ranę, kiedy ją obnaża z dobrego syna; zatem, jakem perswadował, tak perswaduję: nie wyrywaj się ze służby, a oczekuj wraz ze mną lepszych czasów. Przykłady, które mi WPan cytujesz, niech nie gorszą WPana; dość mam żalu, że tamci słuchać mnie nie chcą; nie pomnażaj żalu mego i swojem oddaleniem. A trzeba i to zauważać, że tamci przez jedną okoliczność, do której WPan nie należałeś, boś tam nie był przytomny, wprawili się w ambaras osobisty, w którym się WPan nie znajdujesz. Więc, mój Wodzicki, jeszcze raz mówię, nie rzucaj służby, nie powiększaj strat moich»[2]. Nic wymowniej nie maluje opłakanej sytuacyi Stanisława Augusta, jak list jego do generałowej

---

[1]) 15 sierpnia z Krakowa. (Zaleski *l. c.*, str. 257).

[2]) 18 sierpnia. (Zaleski *l. c.*, str. 257).

Gorzeńskiej: «Nie odrywaj męża swego odemnie. Nie przydawaj tej rany strapionemu sercu memu. Sama WPani nie możesz sobie wyobrazić, jak wiele nietylko żalu, ale szkody uczyniłabyś przez to, nie mnie tylko, ale i tylu osobom, tylu interesom, które srogiej doznają straty, gdy nie mąż Pani to miejsce będzie posiadał i *actu* zajmował, w którem on tak sumiennie i tak roztropnie działał. Wyrywać go od boku mego, w ten moment osobliwie, jest to chcieć mnie umyślnie wplątać w tysiączne zawiłości, których się nie obawiam póty, póki ten i mnie i każdego oświecić potrafi choćby w najkrytyczniejszych zapytaniach; bo jak sam był czysty w postępkach swoich, tak i pilnym był dozorcą, aby w całym departamencie jego nic zdrożnego się nie wśliznęło. Ale im bardziej ja polegałem na nim, im zupełniej się zaś spuszczałem na jego rzetelność i światło, tem bardziej byłbym zatrudniony nad możnością odpowiedzi w tysiącznych zatargach, które mogą być wyszukiwane umyślnie na udręczenie. Najgorszy mój nieprzyjaciel nie mógłby mi zadać ciosu dotkliwszego, jak eksponując mnie bez sposobu obrony na szykany, honoru dotykające. A to właśnie, sama o tem niewiedząc, uczynisz WPani, jeżeli w tym właśnie momencie wyrwiesz mi stąd męża; mówię, że niewiedząc, bo wierzyć nie mogę, ani chcę, żebyś WPani, znając, jak mi źle czynisz, chciałaś jednak uczynić. Czemżebym ja sobie zasłużył u WPani na taką przeciwko mnie złoczynność? Czemżem ciebie, Pani, lub męża jej obraził? Jeżeli się WPani ostatni mój krok publiczny nie podobał, zbyt jasne są dowody, że był nieodbity i że, gdybym go był zwłóczył, byłbym daremnie i wojsko i kraj cały zgubił. Dla próżnej chwały szukając tragicznego końca, któryby wprawdzie mnie był milszy nad to, co cierpię, gdyby nie byłby na mojem sumieniu zostawiał tej wymówki: ty, królu, dla dogodzenia miłości własnej zapomniałeś o tem, że twoja pierwsza nad wszystkie inne jest powinność wtedy, gdy już żadną miarą nie możesz

uskutkować największe dobro twej ojczyzny, powinieneś czynić to, co jest dla niej najmniej złe. I w dopełnieniu tylko tej powinności, królu, możesz znaleść prawdziwy honor, a nie w próżnych dramatycznych porywach. Utrzymania wojska już żadnego nie stawalo sposobu, a chciwość obca na to tylko czuwała, abym ja uporem swoim dodał pretekstu do przyczynienia się do naszej zguby ostatecznej, do zrujnowania nas wszystkich, do zniszczenia, nakoniec, imienia polskiego. Jeżeli niektórych wojowników naszych osobiste powody wiodą do oddalenia się na czas, tych nie ma mąż Pani. Ani się nie wdawał w te okoliczności, które teraz najbardziej ciążą tamtym, ani natura urzędu tego nie wystawia go na podobne przykrości. To zaś trzeba zważyć, że samo usunienie się jego w tych momentach mogłoby służyć za pretekst niechętnym i do weksy i do prześladowania, jakoby przeciwko poczuwającemu się do jakiej winy. Na imię własnego dla męża afektu WPani zaklinam ją: nie wyrywaj go odemnie, osobliwie teraz; jeżeli nie dbasz o moją dolegliwość, któraby była zaiste najtkliwsza i do wyrazu trudna, — tedy dbaj na męża, dbaj na siebie samą, abyś się zapóżno nie gryzła i sobie nie wymawiała sama po czasie umartwienia swoje i męża, których byłabyś przyczyną»[1]...

Opuszczony przez ludzi zaufanych, dręczony był przez konfederatów. Generalność koronna, niezadowolniona z akcesu, dokonanego 24 lipca, domagała się innego, według formularza, który treścią i tonem uwłaczał honorowi króla, znieważał intencye i prace sejmu wielkiego. Szymon Kossakowski gnębił króla niepowściągliwem zuchwalstwem. Zachowanie się jego było tak wyzywające, że król musiał szukać ratunku w protekcyi Bułhakowa. Dzięki

[1]) List z 16 sierpnia. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 921, str. 441). — Generałowa odpowiedziała pismem, datowanem 23 sierpnia z Marszewa. Nie przekonał jej Stanisław August: nie miał, zdaniem jej, uzasadnionych powodów do dokonania akcesu.

wstawiennictwu posła rosyjskiego osiągnął tyle, że Kreczetnikow, pobłażający Kossakowskiemu we wszystkiem ze względu na Zubowa, wysłał listy do Petersburga w interesie zabezpieczenia króla od zuchwalstwa rzekomego hetmana litewskiego. «Znając, — donosił Zubowowi, — porywczość, a bardziej jeszcze butę pana Kossakowskiego, pisałem do jego brata, biskupa inflanckiego, z radą i prośbą, iżby udał się do Warszawy. Jest to potrzebne dla Bułhakowa i byłoby pożyteczne dla króla. Biskup, człowiek trzeźwo myślący, przenikliwy i obznajmiony ze wszystkiemi sprawami, obecnością swoją powstrzymałby brata od wielu uchybień w postępowaniu, o których nie komunikowałem nigdy i nad któremi nie będę się rozwodzić». Później znów pisał do tegoż: «Trzebaby zapobiedz, żeby konfederaci mniej znieważali króla, który, o ile mi wiadomo, znajduje się z tego powodu w stanie rozpaczliwym, obrony zaś spodziewa się tylko od imperatorowej»[1]. Przedstawienia Kreczetnikowa odpowiadały intencyom Stanisława Augusta, który, straciwszy nadzieję porozumienia się ze Szczęsnym Potockim, chciał zjednać sobie biskupa inflanckiego, wszechwładnego w generalności litewskiej. Pragnął mieć biskupa w Warszawie; wystosował doń z zaprosinami list, który powiózł do Wilna Zabiełło, łowczy litewski. Lecz biskup niełatwy był do zadośćuczynienia zaproszeniu. «Nie ubliżę, — odpowiadał, — dopełnić tej woli, mało przeglądając potrzebę przed zbliżeniem się JW. Potockiego, niespokojny o to, ażeby za mojem z tego miejsca oddaleniem się obrażona czułość obywateli na osoby, czerniące postępki składu dzisiejszego, nie użyła represaliów». Wynurzał «ściśnionego serca czucia»; przypominał, że był królowi zawsze oddany aż «do wyniszczenia majątku», i pytał: «dla czegoż byłem nieszczęśliwy stracić ufność i stać się zapomniany?» W końcu zapewniał, że

---

[1]) Kreczetnikow do Zubowa 9 i 10 sierpnia *v. st.* z Bielska. (Сборникъ, t. 47, str. 447, 449).

będzie szczęśliwy, gdy mu się nadarzy sposobność okazania, że «zawsze tenże sam jest w niezmiennej życzliwości». Król pisał do biskupa powtórnie przez Sulistrowskiego, pisarza litewskiego. Dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa na Litwie wystarczy obecność w Wilnie łowczego Zabiełły, nic przeto nie staje biskupowi na przeszkodzie do wyjazdu. Nadwerężenie dobrych stosunków wynikło nie z winy króla. «Bardzobym łatwo okazał wyszczególnieniem drobnych okoliczności, — pisał Stanisław August, — że nie ja od WPana, ale WPan odemnie stronić zacząłeś»[1]).

Król stracił nadzieję porozumienia się z konfederatami, od Bułhakowa zaś otrzymywał wskazówki, dowodzące, że dwór petersburski nie myśli o złagodzeniu swego systemu. Dano mu, pomiędzy innemi, do zrozumienia, żeby nie rozporządzał wakującymi urzędami aż do zwołania sejmu i żeby na ten czas zamknął się w bezczynności. W sprawach najdonioślejszych nie przestrzegano względem niego żadnej delikatności. Oto sekretarz wice-kanclerza Ostermanna przybył do mieszkania Debolego i odczytał mu wolę ministra, żeby jak najśpieszniej wyjechał z Petersburga, albowiem fałszywie tłómaczy sobie zamiary imperatorowej względem Polski, nie jest więc odpowiedni na reprezentanta rzeczypospolitej przy dworze rosyjskim. Sekretarz ministra rosyjskiego w Mitawie podobneż oznajmienie odczytał komisarzowi rzeczypospolitej przy dworze kurlandzkim, Batowskiemu. Temu ostatniemu zagrożono użyciem siły zbrojnej, jeżeli natychmiast nie zadośćuczyni rozkazowi i nie opuści Kurlandyi, — albowiem imperatorowa nie może tolerować komisarzy polskich w s w y c h posiadłościach[2]). Ani im pozwolono oznajmień piśmiennych

[1]) Listy Kossakowskiego i króla z 17 i 23 sierpnia. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 922).

[2]) «*Dans ses etats*». Batowski, niemając możności odczytania rozkazu, nie był pewny, jak brzmiał wyraz środkowy: *ses* czy *ces*.

odczytać, ani nie dano ich kopii [1]). Tolerowano Debolego w Petersburgu podczas wojny, wypędzono go po jej zakończeniu. Batowskiego wygnano z kraju, który był lennością rzeczypospolitej. Dano reprezentantom rzeczypospolitej paszporty w czasie pokoju, niezażądawszy od króla

---

Wersya *ces* wyrażałaby naruszenie zwierzchnictwa Polski nad Kurlandyą. Miał dwór petersburski na tę lenność rzeczypospolitej baczność troskliwą. Przed rozpoczęciem wojny minister rosyjski w Mitawie, Rückmann, zalecał zarówno księciu, jak rycerstwu, żeby Kurlandya nie dostarczała Polsce korpusu posiłkowego. Umiejętnie korzystano z nieporozumień, zachodzących pomiędzy księciem a rycerstwem. Ponieważ sejm czteroletni poparł monarchiczne interesa księcia. przeto Rückmann wziął w opiekę rycerstwo, szukające ze swej strony, podobnie jak konfederaci polscy, oparcia w Rosyi. W czerwcu r. 1792 rycerstwo samowolnie, niewezwane uniwersałami księcia, zebrało się na sejmik i wysłało do Rückmanna deputacyę. Dwór petersburski zapewniał szlachcie kurlandzkiej protekcyę imperatorowej i oznajmiał jej, że nowa konstytucya polska, o ile dotyczy interesów księstwa, jest bezprawna i, jako narzucona, nie może nikogo obowiązywać. Batowski, poseł inflancki, który przybył do Mitawy w charakterze komisarza rzeczypospolitej, w celu wprowadzenia w życie uchwał sejmowych, obudził gniew Rosyi. Dwór petersburski polecił Rückmannowi, żeby zarządził wydalenie Batowskiego z Kurlandyi. Gdyby komisarz rzeczypospolitej nie chciał wyjechać dobrowolnie, należy użyć przeciwko niemu siły zbrojnej, której dostarczy generał-gubernator ryski. Uznano jednak za właściwe porozumieć się w tej sprawie z dworem berlińskim, albowiem poseł pruski w Mitawie był w dobrych stosunkach z księciem kurlandzkim i z Batowskim. Wypadało skomunikować się z dworem berlińskim dla tego, żeby o postępku Rosyi poseł pruski nie rozsiewał wieści fałszywych. Batowski, zagrożony wypędzeniem, wyraził gotowość zrzeczenia się godności komisarza rzeczypospolitej, byleby mu pozwolono zamieszkać w Kurlandyi i nie zmuszano go do akcesu do konfederacyi targowickiej. Dwór petersburski ponowił rozkaz wydalenia go z księstwa. (Архивъ Госуд. Совѣта, t. I, str. 920, 927, 931, 938, 942).

[1]) Deboli do Chreptowicza z Petersburga 17 sierpnia. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 933). — Król do Glayre'a 1 września. (Mottaz *l. c.*, str. 294).

odwołania ich, nieuwzględniwszy prawideł, praktykowanych w stosunkach międzynarodowych.

Śród takich okoliczności król musiał otrząsnąć się z reszty złudzeń, jakie miał w chwili podpisywania akcesu do konfederacyi.

IX.

Działalność konfederacyi w sierpniu. — Powtórny akces króla.

Niesnaski śród przywódców obu konfederacyi generalnych. — Działalność konfederacyi generalnej litewskiej: zmuszanie obywateli do akcesów, uśmierzanie buntów chłopstwa, tłumienie swobody słowa, schlebianie duchowieństwu, separatyzm polityczny. — Działalność konfederacyi generalnej koronnej: zabiegi na Ukrainie i Podolu o akcesy obywateli, a zwlaszcza garnizonu kamienieckiego; terroryzm Branickiego i wojsk rosyjskich w belskiem, chełmskiem i lubelskiem. — Konfederowanie reszty województw koronnych. — Delegacya konfederacka obejmuje władzę nad garnizonem warszawskim i magistraturami. — Skutkiem nalegań Bulhakowa król 25 sierpnia czyni nowy akces według formuły, przepisanej przez Potockiego.

Wieści o nieporozumieniach pomiędzy konfederatami, o waśniach, na których król fundował pewne nadzieje dla siebie i kraju, nie byly bezzasadne. Istniały one pomiędzy Szczęsnym Potockim i hetmanami z jednej strony, pomiędzy generalnością koronną i litewską z drugiej, gruntowały się zaś: na różnicy zapatrywań w niektórych kwestyach zasadniczych, na odmienności systemów działania, wreszcie na względach osobistych.

Różnica zapatrywań na zakres władzy hetmańskiej, ujawniona w okresie petersburskim, nie przestała być aktualną. Potocki w uniwersałach do narodu, w odpowiedzi

na list króla z 24 lipca uznawał hetmanów za jedyną prawą władzę nad wojskiem. Gdy król zwierzchnictwo nad armją przelał na Komisyę wojskową, która ze swej strony poddała się konfederacyi, Potocki pisał: «Już tedy cała wojskowość aż do czasu sejmu jest hetmanom poleconą. Sejm dopiero ułoży, jak rzeczy wojskowe zostać powinny będą»[1]. Nie uznawał przeto władzy hetmańskiej za ustaloną w swych atrybucyach: był za uszczupleniem jej, gdy Rzewuski z Branickim pragnęli przywrócenia stanu rzeczy z przed roku 1717, lub z czasów Augusta III. Różniła niemniej przywódców konfederacyi odmienność systemów działania. Potocki zżymał się na gwałty Branickiego w województwie wołyńskiem; nie przebaczał hetmanowi pożóg i łupiestw, jakich doświadczyły z ręki jego majętności Beyzymów, Wilgów, Karczewskich i t. p. W listach do przyjaciół wyrażał się z przekąsem «o sposobie wołyńskim» zachęcania do konfederacyi[2]. Były nieporozumienia i z innych okazyi, o czem świadczą następujące wynurzenia Branickiego. «Co do wyrazu listu JW. Pana Dobr. o posłużnych przyjaciołach, zaręczyć mu śmiało mogę, iż, kochając JWP. Dobr. przez inklinacyę, a szacując i poważając przez konwikcyę, nic nie jest w stanie odmienić mnie dla niego. Dowodem tego jest, iż, ułatwiając drogę czynnościom naszej konfederacyi, szczycącej się JWPana naczelnictwem, robię w niej uśpiech, a robię go własnem staraniem, bo kocham dobro mojego kraju, ale oraz kocham honor konfederacyi i jej szefa. Spodziewam się, że i JW. Pan Dobr. dla mnie się nie odmienisz, bo widzisz, iż co robię, robię z serca i przywiązania do Jego osoby. Trzymajmy się w kupie, nie do końca konfederacyi, ale na całe życie, a będziemy silni i ojczyzna nasza będzie szczęśliwa. Względem mnie, zdaje mi się, iż się już

---

[1]) 26 sierpnia z Torczyna do Złotnickiego. *(Stan sprawy gen. Złot.)*.

[2]) 22 sierpnia do Złotnickiego. *(Stan sprawy gen. Złot.)*.

znaleźli posłużni przyjaciele, którzy JW. Panu Dobr. doradzili upornych żołnierzy posyłać pod sąd i ukaranie do Białej Cerkwi. Dom mój zawsze był domem przyjacielskim i nie życzę sobie, aby był turmą, a do tego to są dobra dziedziczne i żadnej tam fortecy nie masz; racz więc JW. Pan Dobr. kazać ich odsyłać do Berdyczowa, gdzie gotowa do pilnowania ich znajduje się forteca»[1]...

Akces króla spowodował zbliżenie się do siebie konfederatów i złagodzenie nieporozumień. Branicki po skonfederowaniu województwa lubelskiego wyjechał do Łęczny: 2 sierpnia nocował w bliskości Chełma: zmierzał ku Włodzimierzowi na spotkanie Potockiego, który miał opuścić Dubno. Nalegał i błagał listownie, iżby doniósł mu, którym pojedzie traktem i gdzie się spotkają «dla rozmówienia się o wszystkiem». Prosił o zatrzymanie kasztelana wojnickiego[2].

Pomiędzy generalnościami stosunek był niejasny. Na urzędowe zawiadomienie o zawiązaniu się konfederacyi generalnej litewskiej Szczęsny Potocki odpowiedział dopiero 24 lipca. Ale odezwę swoją adresował do «*Najjaśniejszej* konfederacyi wielkiego księstwa litewskiego»! Przesyłał jej pozwy, wydane «naczelnikom spisku warszawskiego», i wszystkie uniwersały; wyrażał radość, że przyjęto w całości akt generalności koronnej i powołano na marszałka «męża, ze wszech miar poważanego w kraju»; miło mu było «w osobie JW. Kossakowskiego widzieć nadgrodzoną waleczność, nigdy przeciwko wolności, tyle razy na jej obronę użytą». Odezwa ta, trzymana w tonie urzędowym, nie wyrażała uczuć, jakie Potocki żywił dla rzeczywistych sterowników konfederacyi generalnej litewskiej.

Głową generalności litewskiej był faktycznie biskup

---

[1]) 29 lipca z Lublina. (*Rps bibl. ord. hr. Krasińskich*). — Rzeczywiście: żołnierzy polskich, wziętych do niewoli, a niechcących przysięgać na konfederacyę, Potocki kazał Rudnickiemu odsyłać do Białej Cerkwi.

[2]) 2 sierpnia z Łęczny. (*Rps bibl. ord. hr. Krasińskich*).

inflancki. Kanclerz Sapieha nie decydował się na objęcie laski marszałkowskiej; zastępca jego, łowczy Zabiełło, bawił w Warszawie. Nie było wątpliwości, że Zabiełło, syn brata matki Kossakowskich, przyjmie ofiarowaną mu godność: Sapieha, pomimo wezwań Kreczetnikowa, uchylał się od wszystkiego. Król starał się utrzymać go we wstręcie do konfederacyi. W początkach lipca pisał do niego: «Dochodzą tu z Wilna przez pocztę pod rozmaitymi adresami druki, w których jp. Szymon Kossakowski siebie tytułuje obranym od narodu hetmanem polnym litewskim, a W. Ks. Mość wzywa do marszałkostwa konfederacyi generalnej litewskiej. Zbyt dobrze są mi znane: cnota i roztropność W. Ks. Mości, abym mógł wątpić, że W. Ks. Mość okażesz wyraźny wstręt do takowego zamiaru, ze wszech miar krzywdzącego osobę W. Ks. Mości i wszelką przyzwoitość. Jako zaś słyszę od osób, najbliżej W. Ks. Mość dotykających, że wkrótce masz osobiście do Warszawy przybyć, najmilszym to dla mnie będzie widokiem»... Kanclerz natychmiast odpisał: «Przewidując te zamięszania, które w kraju słonimskim nastąpiły, umknąłem się do kraju brzeskiego, dotąd spokojnego; jeżeli do tego miejsca niepokój zbliżać się będzie, będę suplikował WKMość, ażebym za granicę mógł wyjechać, ile że zdrowie moje coraz bardziej tego wyciąga. Fałszywe wiadomości, które powszechnie są w kraju rozsiane, że i mnie, spokojnie w domu mieszkającego, dotykają, wiem, że wiary w dobroczynnem sercu WKMości nie znajdują, ile że w wieku, ku starości pochylonym, posługami obywatelskiemi nadrujnowanym, nie o podobnych zamiarach, ale o spokojności myśleć należy»[1]).

Kossakowscy, pragnący w kółku familijnem rządzić Litwą, nie pożądali Sapiehy; radzi byli, że kanclerz nie wyciąga ręki po laskę. Woleliby, żeby, skutkiem odmowy jego, w myśl postanowień petersburskich marszałkostwo

[1]) List króla z 8, Sapiehy z 9 lipca. (Zaleski *l. c.*, str. 250).

konfederacyi litewskiej objął Szczęsny Potocki. «Książę kanclerz litewski, — pisał do Szczęsnego Szymon Kossakowski, — dotąd zachowujący się obojętnie, był nominowany więcej dla okraszenia, niżeli dla użytecznej i skutecznej posługi, a przeto całkiem wola JW. Pana Dobr. w tem egzekwowana będzie za złączeniem się dwóch konfederacyi: czy sam ogólną zajmiesz pracę, czy pozwolisz z sobą ją dzielić JO. księciu Sapieże»[1]). Kossakowscy zmierzali do tego, żeby nominalne sterownictwo konfederacyi przeszlo na Potockiego, faktyczne na zastępcę marszałka, Zabiełłę.

Potocki nie życzył sobie takiego obrotu rzeczy. Nieznośną mu była arrogancya Kossakowskich i ich na Litwie gospodarka, szerząca postrach w obywatelstwie. Przechwałki Szymona Kossakowskiego, że za jego staraniem konfederacye na Litwie zawiązywały się przed wkroczeniem wojsk rosyjskich; że generalna litewska uformowała się prawidłowiej, niż koronna, w kraju, nie za granicą, — obrażały miłość własną Potockiego. Kossakowski miał tyle nietaktu, że tego rodzaju sukcesami chwalił się przed samym Szczęsnym w liście, pisanym do niego podczas pochodu do Warszawy. «Prowincya litewska, — donosil mu, — przed ogłoszeniem generalnej konfederacyi w Wilnie miala siedm konfederacyi po różnych województwach i powiatach, już ogłoszonych i złączonych; trzy zaś, jakem przyrzekł w Petersburgu, tj. połocka, brasławska i orszańska, siedmiu dniami przed wejściem wojsk dość silnie i licznie były związane, aktualnie zaś w całem księstwie litewskiem żadnego nie ma powiatu, któryby nie był skonfederowany»[2])...

Szczęsny odpłacał się Kossakowskim naganą gwałtów, jakich dopuszczali się względem obywateli; przedsięwziął też środki ku ukróceniu ich wszechwładztwa w general-

---

[1]) 3 sierpnia z Krzywicy. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

[2]) Cyt. wyżej list z 3 sierpnia z Krzywicy. — Nb. nie istniały jeszcze konfederacye egzulantów smoleńskich i starodubowskich, księstwa inflanckiego, powiatów: mozyrskiego i rzeczyckiego.

ności litewskiej. Na list, w którym marszałek konfederacyi brzeskiej, Zaleski, uzasadniał potrzebę wyrozumiałości w obejściu się ze stronnikami konstytucyi, Potocki odpisał: «Tak sądzę, jak JW. Pan Dobr. wyrażasz: łagodność być nam powinna prawidłem... Obyśmy tylko tak rzeczpospolitę urządzić potrafili, żeby dobrze było i tym, którzy nam źle chcieli»[1]... Wbrew intencyom Kossakowskich Potocki nawiązał stosunki z kanclerzem Sapiehą i usiłował skłonić go do przyjęcia laski litewskiej. W tym wypadku zszedł się z zamiarami króla, który dla łatwiejszego porozumienia się zapraszał ze swej strony kanclerza do Warszawy[2]. Sapieha wykręcał się komplementami[3], lecz w końcu uległ. Do decyzyi na przyjęcie laski skłoniły go ostatecznie błagania Zaleskiego, niechętnego Kossakowskim. W Brześciu 10 sierpnia uczynił akces do konfederacyi i wykonał przed Zaleskim przysięgę na urząd marszałka generalnego. Czczono go za to biciem w dzwony kościelne, mowami i śpiewaniem *Te, Deum.* Armaty «ogłaszały pobudkę do dziękowania Bogu za zrządzenie takiego przewodnika narodowi wolnemu, który, umiejąc szanować prawa, tylko samym prawom podlegać przysiągł»[4].

Przysięga Sapiehy była dla Kossakowskich niespodzianką; psuła im szyki. Zjechał właśnie do Wilna (17 sierpnia) łowczy Zabiełło. Generalność w przeświadczeniu, że Sapieha po laskę nie zgłosi się, przyznała Zabielle używanie wszystkich prerogatyw marszałka, nawet tytułu. Uchwałę swoją ogłosiła osobnym uniwersałem[5], gdy

---

[1]) Zaleski do Orłowskiego 23 września z Brześcia. (*Rps bibl. jagiel.*, nr 955, str. 244).

[2]) List króla do Sapiehy z 3 sierpnia. (Zaleski *l. c.*, str. 253).

[3]) 6 sierpnia z Wysokiego lit. do Szczęsnego Pot. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

[4]) Cyt. wyżej list Zaleskiego z 23 września. — Gazeta warsz. z 29 sierpnia i 12 września r. 1792, nr 69 i 73, supl.

[5]) Uniwersał z 18 sierpnia r. 1792 względem urzędu marszałkowskiego. (*Gazeta warsz.* z 15 września r. 1792, nr 74).

nadeszło do Wilna zawiadomienie Zaleskiego o akcesie i przysiędze kanclerza. Biskup inflancki «wzbudził staranie utrzymać Zabiełłę, zrzucić Sapiehę», lecz bezskutecznie. «Utrzymało się to, — pisał Zaleski, — co się być widzi lepsze dla Litwy i dla całej ojczyzny»[1].

W takiej samej intencyi, zdaje się, że z inicyatywy przebywających za granicą: Kołłątaja i Kazimierza Sapiehy, usiłowano przeciwstawić Szymonowi Kossakowskiemu hetmana wielkiego litewskiego Ogińskiego. Mąż ten nie był zadowolniony z tendencyi sejmu konstytucyjnego, zmierzających do ograniczenia władzy hetmańskiej. «Podagra mnie, — skarżył się królowi, — złapała za nogi, sejm też je podcina, bez względu na tyle moich dla niego ofiar; jedynie łaska WKMości i jego sprawiedliwość ten zapęd umitygować potrafi; co mi najboleśniej dotyka, że będę na zawsze oddalony od komendy»[2]... Wyrzekał, że nie jemu powierzono komendę nad armją litewską, lecz nie uchylał się od udziału w obronie pospolitej: zobowiązał się wystawić i utrzymywać na swym koszcie pięćdziesięciu strzelców. Po akcesie króla wyprosił sobie urlop[3]) na wyjazd do wód śląskich. Emigranci, przebywający w Alt-Wasser i we Wrocławiu, błagali go na klęczkach, żeby wrócił do kraju i objął komendę nad wojskiem litewskiem. Hetman gotów był przychylić się do próśb, byleby otrzymał od króla zapewnienie, że w objęciu komendy nie napotka trudności[4]). Nieotrzymawszy takiego zapewnienia, zamiaru zaniechał.

Nie udało się przeciwstawić Szymonowi Kossakowskiemu hetmana Ogińskiego; zawiódł też oczekiwanie kanclerz Sapieha. Zamiast jechać do Wilna i ująć ster gene-

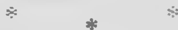
[1]) Cyt. wyżej list z 23 września.

[2]) 8 maja z Warszawy. (*Militaria*, t. III).

[3]) Pod datą 27 lipca doktór Michał Bergonzoni wystawił mu świadectwo choroby.

[4]) A. Trębicki do króla z Alt-Wasser 17 sierpnia, z Wrocławia 3 i 4 września. (*Rps muzeum ks. Czart.*. nr 932).

ralności, osiadł w majętności swojej, w Wysokiem litewskiem, i zamknął się w bezczynności. Kossakowscy, nieoglądając się na Potockiego, rządzili Litwą, jak przedtem. Jak dawniej, tak i teraz, różniła konfederacye generalne rozbieżność środków i celów. Dzieliła je i odmienność zakresu działania. Gdy głównem usiłowaniem generalności litewskiej było ugruntowanie swych rządów na terenie, w zupełności opanowanym, — Potocki musiał nietylko zabiegać nad utrzymaniem w karbach województw, już skonfederowanych, lecz i zdobywać te, w których do czasu przerwania kroków wojennych obywatele trwali w wierności dla konstytucyi.



Generalność litewska składała się pierwotnie z siedmiu konsyljarzy: Józefa Kossakowskiego z województwa wileńskiego, Aureljana Snarskiego z połockiego, Józefa Narbuta z powiatu lidzkiego, Stanisława Manuzzi'ego z brasławskiego, Kanuta Seybuta Romanowicza ze starodubowskiego, Hieronima Szwykowskiego i Piotra Kossakowskiego z księstwa inflanckiego. Zasiadali w niej reprezentanci związków urojonych: starodubowskiego i inflanckiego, gdy brak było przedstawicieli konfederacyi rzeczywistych: oszmiańskiej, wiłkomierskiej, trockiej i t. p. «Nie łączyłem całej reprezentacyi w jedno miejsce, — tłómaczył się Szymon Kossakowski [1]), — bo nie bylibyśmy w stanie utrzymać jej całym domkiem naszym»; przytem «mogłaby intryga mieć miejsce».

Prezydował temu gronku pierwszy z porządku konsyljarz, Józef Kossakowski, wojewodzic witebski, synowiec biskupa inflanckiego.

[1]) W liście z 3 sierpnia do Szczęsnego Pot. z Krzywicy. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

Później zasiedli jeszcze w generalności przedstawiciele powiatów: grodzieńskiego Marcin Józef Dankiewicz, orszańskiego Ignacy Szteyn, trockiego Antoni Romer, wileńskiego Marcin książę Giedroic.

W drugiej połowie sierpnia prezydencyę z tytułem marszałka objął łowczy Zabiełło.

Faktycznie kierował generalnością ciągle biskup inflancki.

Urząd sekretarza pełnił Ferdynand Kontrym, instygatora Michał Jacynicz.

Personel generalności pobierał pensyę z funduszu (8200 zł.), dostarczanego przez konfederacyę wileńską. Później polecono władzom skarbowym, aby w ratach wrześniowej i marcowej, oprócz podatku zwyczajnego, pobierały z województw i powiatów litewskich po 15 groszy z dymu na nieuchronne wydatki generalności i na opłatę osób, koło dobra publicznego pracujących [1]).

Jurysdykcyę rozpoczęła generalność litewska 31 lipca.

Najwalniejszą troską generalności były akcesy obywateli. Niektóre konfederacye, jak nowogródzka, pińska, brzesko-litewska, przy sporządzaniu aktów związkowych uchybiły formule «narodowej». Nie skonfederowali się egzulanci smoleńscy i starodubowscy, nie związało się księstwo inflanckie, zaniedbane były przez Fersena powiaty: mozyrski i rzeczycki. Ociągali się z akcesami tacy, jak posłowie Wańkowicz i Pawlikowski, mianowani konsyljarzmi generalności z województwa mińskiego. Nie śpieszył się z nimi tłum obywateli pomimo przykładu, danego przez Stanisława Augusta.

Akt nowogródzki, uznany za «niezgodny z duchem generalnej konfederacyi narodu litewskiego», kazano poprawić. Omijając prawa wyborcze obywateli nowogródzkich, generalność wyznaczyła siedmiu mężów, którym na-

---

[1]) Zalecenie konf. gen. lit. z 23 września. — W racie wrześniowej wpłynęło zł. 218410, gr. 15.

kazała osiąść w Słucku i pełnić jurysdykcyę nad częścią województwa. Akty: piński i brzesko-litewski utrzymały się dzięki temu, że zaaprobował je kanclerz Sapieha [1]).

Poleciła generalność konfederacyi nowogródzkiej, żeby delegowała jednego ze swych konsyljarzy dla podniesienia związku w mozyrskiem i rzeczyckiem. Nakazała później marszałkowi mińskiemu, Putkamerowi, iżby udał się tam osobiście z komendą nieświeską. Konsyljarz nowogródzki Antoni Tuhanowski wywiązał się z zadania bez pomocy Putkamera. Za jego sprawą 27 sierpnia zjechali się obywatele rzeczyccy w Bobrujsku, spisali akt związkowy, na marszałka swej konfederacyi powołali Michała Pruszanowskiego. Pruszanowscy, Bułhakowie, Rahożowie, Sianożęccy, Wołłowiczowie, Lewonowiczowie, Chlewińscy, Woyzbunowie i t. p., niezłorzecząc w swym akcie ostatniemu sejmowi, niepotępiając konstytucyi 3 maja i jej autorów, wiązali się, pomiędzy innemi, przy «powadze i prerogatywach tronu», przy «utrzymaniu rządu, siły i potęgi krajowej, w rzędzie poważnych w Europie mocarstw postawić nas mogących» [2]). Akt rzeczycki uznany został za nielegalny; kazano go poprawić według formuły ogólnej. Tuhanowski, pilnując wykonania zleceń generalności, dopuścił się względem członków konfederacyi rzeczyckiej gwałtów, na które skarżył się w imieniu własnem i kolegów Kazimierz Woynicz Sianożęcki. Takim samym trybem stanęła póżniej konfederacya mozyrska; akt jej, podobnie jak rzeczyckiej, uznany za nielegalny «dla niezgodności z aktem generalnym narodu», uległ modyfikacyom [3]).

Uniwersał Szymona Kossakowskiego z 26 czerwca, ogłoszony z woli generalności, wyznaczał dla akcesów termin dwutygodniowy, licząc od daty podpisania aktu konfederacyi lokalnej. Po upływie terminu marszałkowie

---

[1]) Zaleski do Orłowskiego 27 września z Brześcia. (*Rps bibl. jag.*, nr 955).

[2]) Dodatek do nru 57 *Korresp. warszaw.* z r. 1792.

[3]) Summaryusz generalny czynności konf. targ. (Druk).

konfederacyi wojewódzkich i powiatowych przy pomocy komend rosyjskich spędzali szlachtę i zmuszali ją do podpisów. Niektórzy obywatele, unikając kompromitacyi swego nazwiska, zapisywali się do ksiąg akcesowych jako Pchlińscy, Jajkowscy, Grykopiardowicze i t. p. Generalność nakazała konfederacyom lokalnym księgi akcesów oczyścić z pseudonimów, a zapełnić je nazwiskami autentycznemi [1]. Termin dla akcesów sprolongowała do 15 sierpnia pod warunkiem, że będą dokonywane wedle przepisanej formuły, bez żadnych klauzul. Zadawalniała się samymi akcesami, bez przysięgi. Po 15 sierpnia będą akcesy przyjmowane tylko w aktach generalności po uprzedniem zbadaniu przyczyn ociągania się i zwłoki. Dla niektórych jednak województw i powiatów generalność odraczała termin po za 15 sierpnia. Konfederacyi mińskiej poleciła, żeby i w kilka dni potem nie wzbraniała się przyjmować akcesów; dla księstwa żmudzkiego przedłużyła czas wykonywania ich do 1 września.

Po 15 sierpnia zjeżdżały do Wilna tłumy obywateli w celu dokonania akcesów w aktach generalności. Najwięcej było tych, «którzy czas rewolucyjny w Prusiech przesiedzieli, a dopiero dowiedziawszy się o akcesie króla i o tak despotycznym musie przystępowania do wolnej konfederacyi, zapłakani,... powracają» [2]. Generalność przyjmowała akcesy, egzaminując powody opóźnienia. Względem tych, którzy podpisów odmawiali, używała środków przymusu. Upraszała generała Arseniewa o wykomenderowanie 20 żołnierzy konnych dla przymuszenia do akcesów obywateli wiłkomierskich. Poleciła konfederacyi nowogródzkiej, żeby z Wierzejskim, uchylającym się od podpisu, postąpiła jak z nieprzyjacielem ojczyzny. Przymus polegał na sekwestrowaniu dóbr i areszcie osobistym. Podległy sekwestracyi dobra obożnego Karola Prozora, jeneralnego

[1] Dederko z Wilna 4 sierpnia. (*Rps bibl. ord. hr. Krasińskich*).
[2] Z Wilna 19 sierpnia. (*Rps Karp.*, I, 251).

adwokata asesoryi litewskiej Ignacego Grabowskiego, prezydenta wileńskiego Tyzenhauza, miecznika Ogińskiego i t. p. Porucznika Franciszka Osztorpa konfederacya mińska osadziła w areszcie. Tylko księża byli wolni od akcesów przymusowych. Ci z czyniących akcesy, którzy popełnili winę wpisania się do księgi miejskiej lub należeli do klubów, nie odzyskiwali praw obywatelskich. Zapisujący się do księgi miejskiej dali poznać, jak mało ważyli klejnot szłachecki. Uczestnicy klubów godzili nietylko na wolność, lecz i na religję. Dla tego rezolucyą generalności z 14 sierpnia jedni i drudzy usunięci zostali od sprawowania wszelkich urzędów i od głosu wolnego w obradach publicznych.

Uniwersał z 3 sierpnia groził sekwestrem majątku i odpowiedzialnością kryminalną każdemu, ktoby siebie lub kogo innego ogłaszał marszałkiem lub konsyljarzem, zbierał kupy, formował akty i ściągał podpisy. Przeciwko pojawiającym się tu i owdzie rozruchom śród mieszczaństwa i chłopstwa generalność użyła twardej ręki komend rosyjskich.

«Szczególniej zalecamy (konfederacyom wojewódzkim i powiatowym), — głosiło obwieszczenie generalności z 3 sierpnia, — ażeby włościanów przy dawniejszej powinności utrzymywać starali się i buntowników przykładnie od takowych zamiarów wstrzymali, niedopuszczając szerzenia się tej rokoszy; a jeżeliby takowi byli dostrzeżeni, do nas odsyłać starali się».

Zbuntowali się za sprawą Szymona Ginetta włościanie w Połądze, majętności biskupa Massalskiego: dla uśmierzenia ich generalność wysłała swych delegatów z 200 żołnierzami rosyjskimi, których wyprosiła u generała Arseniewa.

W Opsie, Bokiniu i Uhorze, w powiecie brasławskim, zbuntowali się mieszczanie i włościanie: na skutek memoryału Mikołaja Manuzzi'ego, starosty opeskiego, generalność wysłała 50 żołnierzy rosyjskich w celu zaaresztowania malkontentów: Rodziewiczów, Haszki, Sietorowicza, Łabędz-

kich, Hrydłów, Skuryatów, Iwaszkiewiczów, wraz z inicyatorem rozruchów, Marcinem Skrzekiewiczem.

Takich samych środków użyto w Puńsku i Lubownie, miasteczkach województwa trockiego, wyłamujących się z pod władzy patrymonjalnej Ogińskiego, miecznika litewskiego; względem chłopstwa w starostwach: stokłiskiem, będącem w posesyi pisarza ziemskiego kowieńskiego Tomasza Mineyki, ludwinowskiem i innych[1]).

Konfederacyi miejscowej województwa połockiego generalność poleciła, «ażeby w sposób postępowania miasteczka Dzisny wejrzała i do dawnego stanu, w jakim przed sejmem zeszłym zostawało, przywróciła».

Przyznawała jednak generalność, że bunty mają swe źródło nie w samem zuchwalstwie poddanych. Uniwersałem z 27 sierpnia upraszała, «ażeby JJ. XX. plebani donosili wiernie i sumiennie, gdzieby postrzegli... obchodzących się z nieludzkością z swoimi poddanymi». «Godna jest rzecz gorliwości pasterskiej, — głosi ów uniwersał, — przyjąć na siebie ten wielki zamiar, przez który nietylko bliźnim prawdziwą staną się wysługą, łecz oraz naród cały uwolnią od obelg publicznych dla kilku czy kilkunastu złośliwych tyranów, których rząd krajowy powściągnąć zdoła»...

Narzędzia, z których pomocą generalność dźwigała swobody krajowe, — konfederacye wojewódzkie i powiatowe, — miały władzę sądową, policyjną i skarbową. Sądziły w pierwszej instancyi wszelkie sprawy uczynkowe, niemniej o nieposłuszeństwo rozrządzeniom władz konfederackich. W zarządzeniach policyjnych, prócz obowiązku składania generalności raportów miesięcznych, nie były niczem krępowane. Każda konfederacya miejscowa, zastępując Komisyę skarbową, miała prawo «według własnej uwagi podatki doczesne wybierać i zmniejszać». Należało też do konfederacyi miejscowych egzekwowanie od oby-

[1]) Porów. *Ostatni rok sejmu wielkiego*, str. 109.

wateli prowiantu i furażu dla wojsk przyjacielskich. Stosownie do ich zarządzeń obywatele dowozili w miejsca wskazane krupy, żyto, mąkę i t. p. Otrzymywali od komend rosyjskich kwity, zamiast gotowizny. Chociaż generalność wielokrotnie zapewniała, «iż płata za furaże i prowianta przepomnianą nie będzie», jednakże pieniądze dostawców nie dochodziły.

Gospodarka dyktatur konfederackich, leżących w ręku marszałków i konsyljarzy, przeważnie narzuconych przez Szymona Kossakowskiego i generałów rosyjskich, była arbitralna i drapieżna. Terroryzm ich, niemiarkowany powagą generalności, doprowadzał obywateli do rozpaczy[1]). Generalność uznała za potrzebne usprawiedliwiać je przed narodem. «Konfederacye wojewódzkie i powiatowe, — głosiła w uniwersale z 30 sierpnia, — nie są powiązane na

[1]) Próbkę arbitralności dygnitarzy konfederackich przedstawia postępek Józefa Szczuki, konsyljarza trockiego, niegdy domownika biskupa Kossakowskiego, z Józefem Tadeuszem Bukatym, biskupem sufraganem żmudzkim, bratem posła polskiego w Londynie. Z listami biskupa Massalskiego do biskupa Kossakowskiego przejeżdżał przez Wornie, gdzie rezydował Bukaty, Józef Siewruk, chorąży wojsk litewskich. Z powodu, że nie miał paszportu, wójt wornieński aresztował go i zabrał mu listy. Siewruk, wymknąwszy się z aresztu, udał się do Szczuki i oskarżył przed nim Bukatego, jako inicyatora zarządzeń wójta wornieńskiego. Szczuka, mający urazy prywatne do Bukatego, korzystając ze swego stanowiska w konfederacyi trockiej, z oddziałem kozaków. odkomenderowanym na jego żądanie przez majora Łatyszewa, 1 sierpnia wpadł do Worn i rezydencyę biskupa złupił. Bukaty umknął do Prus i osiadł w Memlu, skąd bał się wrócić do kraju, tem bardziej, że Siewruk pozwał go przed sądy generalności litewskiej o gwałt i obelgi. Biskup Kossakowski, interpelowany w tej sprawie przez króla i Szczęsnego Potockiego, dziwił się, że Bukaty z krzywdami swemi nie udaje się do sądu: «jeżeli te krzywdy tak są znaczne i tak nieprzystojne, jak w listach, które u króla Imci czytałem, zawierają się». (Bukaty do króla 1 październ. z Worn. — Biskup Kossak. do Szczęsnego Pot. 18 paźdz. *Rps muzeum ks. Czart.*, nr 919). Podobnych gwałtów, jak na Bukatym, Szczuka dopuszczał się i względem innych obywateli. (Kalinka. *Ostatnie lata pan. St. Aug.*, II, 230, 232).

ucisk obywatelów, gdy onym zostawione jest przywrócenie porządku wtenczas, kiedy wszystko z swych karbów wypadło; czynienie sprawiedliwości wtenczas, kiedy wszystkie ustały jurysdykcye; pilność skarbu publicznego wtenczas, kiedy magistratura, skarbem zarządzająca, za granicę narodu litewskiego wyprowadzona; kiedy oficyaliści skarbowi z miejsc lokacyi swoich i od pełnienia swych powinności pousuwali się»...

Broniła generalność dobrej sławy własnej i konfederacyi lokalnych ukrywaniem gwałtów lub zaprzeczaniem ich, gdy doszły do wiadomości publicznej. Do tego rodzaju zaprzeczeń znagłała pokrzywdzonych. Mecenas Fergiss zniewolony był publikować w gazetach list, w którym oznajmiał, że od konfederacyi i wojsk rosyjskich żadnych krzywd nie doświadczył [1]).

W pracy około dźwigania swobód narodowych, oprócz takich narzędzi, jak konfederacye lokalne i komendy rosyjskie, generalność litewska szukała pomocy w powadze zwierzchności duchownej, «wspierającej wolność przez świętość religii». «Obligujemy, — publikowała w uniwersale z 27 sierpnia, — JJOO. JJWW. biskupów, jako pasterzów naszych (którym w egzekucyi ich prawnej jurysdykcyi gotową z nas oświadczamy pomoc), ażeby, wydając procesa na swoje dyecezye,... zalecili: Ażeby kaznodzieje... nie mieszali z prostotą ewangelii i nauką Ojców świętych politycznych swoich uwag i rozumowania, jako też podchlebnych, a gorszących pochwał osobistych. Ażeby drukarnie publiczne bez cenzury zwierzchności duchownej pism o religii nie ważyły się drukować, a księgarze takowe przedawać i rozwozić. Ażeby plebani donosili wiernie i sumiennie, gdzieby postrzegli burzycielów spokojności publicznej... Obligujemy nadto JJWW. biskupów, ażeby na edukacyę młodzi po szkołach mieli czułe baczenie. Ojczyzna więcej pożytku odniesie z cnotliwych obywateli, jak obie-

---

[1]) Gazeta warszawska z 8 sierpnia r. 1792, nr 63, supl.

cywać może po matematykach, astronomach i tam dalej... Młodzież formuje się więcej z przykładów życia nauczycielów, jak z ich nauki, niezgodnej z obyczajami... Najemna za opłatę powinność nauczyciela jest całe inna od obowiązku powołania i ślubów. Zalecił naród przez instrukcye prawie wszystkim posłom swoim domagać się o przywrócenie do tych obowiązków zakonu XX. jezuitów. Jako wszystkie żądania narodu zostały znieważone w sejmie zeszłym, tak i ta wyraźna wola nietylko że była niewysłuchaną, lecz jeszcze lekkomyślnych pisarczyków piórem naród sam, tego żądający, został obelżony. Oświadczamy, jako, szanując wolę narodu, jest i będzie naszem najusilniejszem żądaniem używać wszelkich sposobów do przywrócenia zakonu XX. jezuitów i powierzenia mu edukacyi młodzi naszej pod zwierzchnością i dozorem krajowym»...

Zaprzątnięta skomplikowanymi interesami chwili bieżącej, generalność nie zapominała o sprawach ogólniejszych, — o przyszłej organizacyi Litwy i jej stosunku do Korony. W kwestyi tej stała na gruncie jednej z dwudziestu trzech zasad przyszłej konstytucyi rzeczypospolitej, mającej, stosownie do decyzyi petersburskich i pragnień twórców konfederacyi targowickiej, zastąpić ustawę rządową 3 maja. «Wszystko, co uchwalono na ostatnim sejmie ku uszkodzeniu unii z Litwą, zostanie uchylone!» W odpowiedzi z 13 sierpnia na odezwę Szczęsnego Potockiego z 24 lipca generalność litewska oświadcza, że «traktat unii przez narzut konstytucyi nowej w całej swojej mocy uważa być wzruszonym i zerwanym». Chodzi jej o przywrócenie tego, co pogwałcił sejm ostatni, — o wskrzeszenie traktatu unii narodu litewskiego z Koroną polską. «Spodziewamy się, że prawa przodków naszych mieć będą przyzwoite poważenie, w których liczbie i prawo alternaty sejmów na Litwie nie zostanie z pod czułej baczności najjaśniejszej konfederacyi usunione». Szczegółowsze rozwinięcie tego programu generalność zleciła Szymonowi Kos-

sakowskiemu, bawiącemu w Warszawie, mającemu sposobność łatwiejszego komunikowania się z «najjaśniejszą konfederacyą wolną koronną». Przesyłając na jego ręce swą odpowiedź na odezwę Potockiego, generalność poleciła mu: «Obligujemy JWPana, ażebyś wyraźnie, jako najdokładniej przełożył komu uważysz potrzebę i będzie należało, że naród litewski w tej nieodmiennej zostaje determinacyi usunąć się i niedopuścić żadnych wybierania podatków, dopóki magistratury krajowe i wojsko swoje nie będzie widział w kraj swój zwrócone». Decyzyą z 14 sierpnia polecono księciu Michałowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu, (niewiedząc jeszcze o jego akcesie, podpisanym w Warszawie 14, a oblatowanym 16 sierpnia) i Platerowi, kasztelanowi trockiemu, iżby od magistratur litewskich odebrali przysięgę na wierność rzeczypospolitej i posłuszeństwo konfederacyi generalnej litewskiej i żeby rozkazali im przenieść się z archiwami na dzień 15 września do Grodna dla sprawowania swych obowiązków urzędowych. Rzeczona decyzya obwieszcza również o wstrzymaniu egzekucyi podatków publicznych, dopóki magistratury do Grodna, a wojska litewskie nie powrócą do kraju własnego na konsystencyę.

* * *

Podobnie jak na Litwie, ociężale postępowały akcesy w skonfederowanych już województwach małopolskich.

Kaleński, zastępca marszałka konfederacyi kijowskiej, opieszałość obywateli przypisywał wpływom warszawskim. «Nie dziwi konfederacyę województwa generału ziem kijowskich, — pisał, — że nie tak skwapliwie widzi przychodzących do związku, w celu ratunku wolności spojonego; bo gdzie despotyzm na obalinach wolnego rządu wzrasta, tam bojaźń w obywatelach zastępuje miejsce gorliwości, a ślepa podległość niszczy wolnego ducha». Odwoływał się do patryotyzmu szlachty, zapraszał ją do

akcesów, ostrzegając, że w razie ociągania się nie uniknie rygoru, zapowiedzianego uniwersałami generalności[1]). Otrzymawszy wiadomość o akcesie króla, urządził w Żytomierzu 5 sierpnia zjazd ziemian okolicznych. Po nabożeństwie, odprawionem przez kanonika Tadeusza Odyńca, prorektora szkoły żytomierskiej, odbyła się parada kilku rot wojska przyjacielskiego; wieczorem podejmował wice-marszałek rodaków i oficerów rosyjskich kolacyą z tańcami. Pito zdrowie Szczęsnego Potockiego, hetmanów i księcia Czetwertyńskiego, który jako delegat generalności powagą swoją przyczynił się do zawiązania konfederacyi kijowskiej[2]). Lecz i akces Stanisława Augusta nie zapalał obywateli do konfederacyi; nie śpieszyło do niej zwłaszcza duchowieństwo, oburzone, że oprócz podpisu wymagano przysięgi według roty urzędowej. Kaleński, niemając odwagi użyć przymusu, strofował nieposłusznych i coraz nowe w uniwersałach dla akcesów i przysiąg wyznaczał termina[3]).

Niemniejszych trosk doświadczała konfederacya podolska, której zwierzchność w początkach sierpnia przeniosła się z Baru do Dunajowiec, bliżej Kamieńca. Aż do 1 września nie wykonywała ona pełnej jurysdykcyi: nie ferowała dekretów, zajmowała się tylko ściąganiem podatków i akcesami, w obu zaś kierunkach działalności nie cieszyła się świetnymi rezultatami.

Oficyaliści konfederaccy nie odznaczali się ani karnością, ani pilnością w pełnieniu obowiązków. Kajetana Mądzelowskiego, egzaktora podatków w powiecie kamienieckim, że się sprzeciwiał uniwersałom najjaśniejszej konfederacyi generalnej, trzeba było usunąć. Egzaktor na powiat latyczowski, Stanisław Bobrowski, pobrawszy od obywateli ofiarę dziesiątego grosza, zbiegł. Pisarz podatku

[1]) Uniwersał dat. 4 sierpnia z Żytomierza. (Druk).
[2]) Druk współczesny z datą 6 sierpnia r. 1792.
[3]) Uniwersały dat. w Żytomierzu 28 i 30 sierp. (Druki).

skórkowego, Sokolnicki, nie dopełnił obowiązków, uniwersałami generalności nakazanych, skutkiem czego pociągany był do egzaminu. Wpływy do kasy konfederackiej były skąpe: obywatele przedstawiali kwity na dowód, że należne od nich podatki za ratę czerwcową ściągnęli już egzaktorowie skarbu rewolucyjnego warszawskiego.

Podpisy i przysięgi na konfederacyę zaczęły się 8 sierpnia, po doszłej wiadomości o akcesie Stanisława Augusta. Miała konfederacya podolska tę pociechę, że Jan i Tomasz Pawłowscy, uczestnicy prac obywatelskich kasztelana kamienieckiego, wyprzysięgli się błędów i ofiarowali jej swe służby. Ludwik Cieszkowski taką do konfederacyi wystosował notę: «Obywatelowi, tajemnic gabinetowych nieznającemu, przewidzieć przyszłość, mylnym nie dać się uprzedzić widokom i rozeznać układów lepszość; — potrzeba być więcej, jak człowiekiem. Ja z liczby wielu, obłędnem zajętych uprzedzeniem, rozumiejąc najlepiej się znaleść w obowiązkach obywatela, żem w mojem chybił przekonaniu, wyznaję z łatwą ufnością winę; pisma moje i wszystkie czynności, jakową miały w sobie wadę, te odwołuję»... Bazyli Petranowski, dziedzic części wsi Joltuch, w powiecie latyczowskim, ekskuzował się, wskazując kusiciela do zbrodni zaprzysiężenia konstytucyi 3 maja, — Franciszka Prusa Boreykę, posła podolskiego. Wreszcie i Boreyko zrobił reces od sejmu warszawskiego, od funkcyi poselskiej, a szczególniej od konstytucyi 3 maja, aby «jako nieprzyjaciel ojczyzny i fautor niewoli *in capacitate honorum et muniorum* sądzony w sądach konfederacyi generalnej nie był».

Były to wyjątki; ogół obywateli nie śpieszył z podpisami i przysięgą. Dla pomnożenia liczby akcesów Złotnicki do emigrantów, przesiadujących w Galicyi, rozesłał listy błagalne. Starzyńskiego, chorążego podolskiego, przebywającego we Lwowie, prosił, aby mu «nie wydzierał sposobności ratowania go, póki jeszcze ratować można». Posiłkował się też pomysłami, niepraktykowanymi gdzie-

indziej. Delegował dwóch konsyljarzy «do dóbr i wsiów, w powiecie latyczowskim leżących, w małych cząstkach przez dziedziców i posesorów posiadanych, dla dogodności odbierania od tychże obywateli akcesów do konfederacyi i przysięgi»[1]).

Najwięcej kłopotu mieli konfederaci z tymi, którzy wpływem swoim powstrzymywali obywateli od akcesów: z kasztelanem Morskim i generałem Orłowskim. Bezpieczni w murach Kamieńca, napsuli oni dużo krwi Potockiemu i Złotnickiemu.

Pozwany przed sądy konfederackie, Morski zwrócił się do Szczęsnego Potockiego listownie z prośbą o paszport, iżby miał wszędzie wolny przejazd i bezpieczeństwo w domu, w swych Rajkowcach. Podpisał się w liście jako kasztelan kamieniecki. Szczęsny odmówił mu z powodu, że nie zrobił akcesu do konfederacyi; zarazem zakwestyonował prawność jego godności senatorskiej, jako otrzymanej podczas sejmu rewolucyjnego. Na to Morski odpowiedział, że spokojnie czekać będzie wyroku sejmu w kwestyi prawności nadanego mu przez króla urzędu; tymczasem zaś radby wiedzieć: w jaki sposób Potocki został marszałkiem generalnym przed skonfederowaniem województw i ziem? Nie uznaje go za marszałka i posłusznym mu nie będzie. Wyrzuca mu przytem naprowadzenie na kraj tych, przeciwko którym walczyli: Tarnowski, Żółkiewski, Gosiewski, Czarniecki «i niejeden Potocki!»... Na to Szczęsny pisał do Złotnickiego: «Morskiego pozwowi termin wychodzi: jeśli będzie jeszcze bałamucić, sądzić go będziemy; tymczasem zaś sekwestrować nie należy, boby była kara bez sądu; a można na konsystencyę wojsko postawić słusznie, aby ci, co swym nierozsądkiem wojsko na kraj ściągnęli, ciężar ten dźwigali»[2])...

[1]) Raport konf. woj podol. do N. konf. gen. kor. *(Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).*

[2]) Morski do Pot. 6 i 13 sierpnia z Kamieńca. Pot. do Złot. 22

Ordynans Potockiego z 18 i list z 19 lipca przesłał Orłowskiemu Złotnicki. Zbliżył się do fortecy z podjazdem w 300 koni i forpostom Orłowskiego oddał ekspedycyę, do której dołączył list własny. «Pragnąłbym, — pisał, — w największej spokojności oglądać wszystkich województwa podolskiego mieszkańców; lecz gdy jej utrzymanie zależy całkiem od dzisiejszej JWPana determinacyi, przeto upraszam, abyś mi ją komunikować raczył». Orłowski odpowiedział, że słucha rozkazów tylko swej zwierzchności; w razie, gdyby go oblężono i zagrożono mu ogłodzeniem, — szukać będzie oddechu, tj. będzie się bić [1]). Odebrawszy odpowiedź Orłowskiego, Złotnicki począł straszyć fortecę attakiem. Orłowski nie tracił fantazyi. «Znając, — pisał, — siły jego i z moją fortecą komparując, zawsze się jednak na ostrożności mając, jeszcze się bezpiecznym od tego attaku w Kamieńcu być sądzę i fortecy przed nim zamknąć wstydzę się; chyba wiele by mu infanteryi i artyleryi nadeszło, której mu się coraz więcej zbiera i to podobno z Tulczyna nowo-zwerbowanej»... «Z tem wszystkiem, — dodawał, — już się podobno wszystko bez wystrzału armaty skończy, kiedy tu słyszymy, że N. Pan do targowickiej konfederacyi przystąpił» [2]). Nie otrzymywał Orłowski żadnych rozkazów z Warszawy, trwał więc w determinacyi opierania się konfederatom. Daremnie Szczęsny za pośrednictwem księżnej marszałkowej Lubomirskiej zabiegał u bawiącego za granicą generała ziem podolskich, iżby skłonił Orłowskiego do przysięgi na konfederacyę [3]). Daremnie Złotnicki przesyłał do Kamieńca ordynanse Potockiego i hetmana Branickiego z nakazem

sierpnia. (*Rps Ossolineum*, nr 486. — *Muzeum ks. Czart.*, nr 3474. — *Stan sprawy gen. Złot.*).

[1]) Złotnicki do Orłow. 30 lipca z Dunajowiec. Orłowski do Gorzeńskiego 7 sierpnia. (*Militaria*, t. VII).

[2]) Cyt. wyżej list z 7 sierpnia.

[3]) Dębicki. Puławy, I. 335.

poddania się zwierzchności konfederackiej. «Bardzo ubolewam, — odpisał Orłowski, — że mu w tych okolicznościach zadosyć uczynić nie mogę, aż póki autentycznego nie odbiorę czyli to od króla, czyli od Komisyi wojskowej uwiadomienia, że już pod władzą generalności konfederacyi zostaję i jej mam słuchać ordynansów»[1]). Kuryer, wysłany przez Orłowskiego do Warszawy, nie wracał, a Potocki niecierpliwił się, że Komisya wojskowa zapomniała o dyspozycyi względem Kamieńca. Dopiero 7 września, na skutek rozkazów Komisyi wojskowej, Orlowski z garnizonem kamienieckim przystąpił do konfederacyi i wykonał przysięgę.

W województwach: kijowskiem, bracławskiem i podolskiem konfederacye nie owładnęły ogółem obywatelskim, bo też i nie używały środków przymusowych, nie operowały «sposobem wołyńskim». Groźby uniwersałów nowo-konstantynowskich z 18 lipca nie były wykonywane. Potocki zalecał konfederatom łagodność w postępowaniu ze szlachtą; prosił Złotnickiego, aby «jak najbardziej starał się być miłym obywatelom województwa»[2]). Nie chciał przymuszać do akcesów, iżby nie mieć na przyszłych sejmikach poselskich obywateli niepewnych. «Lecz po sejmikach można będzie przepisać wszystkim termin przystąpienia do związku prawych Polaków»[3]).

Konfederacye, zawiązane przez Branickiego i będące pod jego dyrekcyą: belska, chełmska i lubelska, podobnie jak wołyńska, zagroziły karami obywatelom opornym. Do akcesów i przysiąg, zarówno dla obywateli świeckich, jak dla duchowieństwa, wyznaczyły czas do 20 sierpnia. Ktoby przed tym terminem połączenia z konfederacyą nie dokonał, ogłoszony będzie za nieprzyjaciela ojczyzny; majątek jego

---

[1]) 18 sierpnia do Złotnickiego. (*Rps bibl. ord. hr. Krasińskich*).

[2]) 26 sierpnia z Torczyna. (*Stan sprawy gen. Złot.*).

[3]) Szczęsny Potocki do Złotnickiego 22 sierpnia. (*Stan sprawy gen. Złot.*).

ulegnie sekwestrowi [1]. Nakazy te i groźby, poparte wymową gwałtów, praktykowanych na Wołyniu, wywołały popłoch w obywatelstwie. Łatwiej godzono się z akcesem, do którego zachęcał sam król; trudniej z wymaganą przez konfederacye przysięgą. «Gdy widzę, — pisał do króla ordynat Aleksander August Zamojski, — bliski groźny termin 20 tego miesiąca,... nie jestem zbronnym do czynienia akcesu. Ale tak w akcie konfederacyi chełmskiej, jako też i lubelskiej, nietylko ten osobisty akces jest surowo nakazany, ale jeszcze i przysięga; ta zaś tak jest przykra, tak mojemu przeświadczeniu wewnętrznemu przeciwna» [2]... Zagrożeni karami, obywatele tłoczyli się do akcesów; niektórzy zgłaszali się do konfederacyi z prośbą o prolongatę terminu, wyjaśniając powody niestawiennictwa. Przyrzekali przystąpić do konfederacyi: książę Janusz Sanguszko za powrotem z zagranicy, Karski, Michał Przybylski, Antoni Sosnowski, Morski podkomorzy przemyski, — gdy wyzdrowieją. Ordynat Zamojski złożył świadectwo doktora, że dla słabości zdrowia wyjechać, a więc i przystąpić do konfederacyi nie może. Armand Badowski usprawiedliwiał zwłokę chorobą żony. Józef Moszyński oznajmiał, że «lubo dla oszpecenia na czas głowy przed obliczem prześwietnej konfederacyi stanąć nie może, jednak zawsze przeciwko sukcesyi tronu był, jest i będzie, a do węzła jedności przeciwko tejże sukcesyi wiąże się».

Z utrapieniem groźb konfederackich spadł na obywateli ciężar postoju wojsk rosyjskich.

W powiatach: lubelskim i urzędowskim, liczących około 30000 dymów, rozgościła się armja Kachowskiego — czterdziestotysiączna. Na długości gościńca od Lublina do Puław stała blisko dwa tygodnie «w czasie najczulszego gospodarstwa», w okresie żniwa. Po wymaszerowaniu Ka-

[1] Uniwersał konf. woj. ruskiego z. chełmskiej i powiatu krasnostawskiego z 28 lipca. (Druk).

[2]) 14 sierpnia z Zamościa. (Zaleski *l. c.*, str. 255).

chowskiego do Warszawy pozostał jeszcze w tych powiatach ogrom żołnierza, — przeszło dwadzieścia tysięcy. Ustawicznem braniem podwód pod bagaże, mąkę, chleb, suchary, furaż i drzewo komendanci rosyjscy opóźnili zbiór zboża do tego stopnia, że jeszcze w drugiej połowie września stało na pniu. Brano furaże za paletami i bez nich, według wagi i miary arbitralnej. Zmuszano obywateli do dopłat gotówką za wrzekome uchybianie w wadze i miarach. Niektóre komendy sprzedawały furaż; niektóre, przenosząc się, zabierały go z sobą. Wycinano lasy na opał, niszczono dęby grubości dwułokciowej. Sprzężaje przy częstem podwodowaniu jednym pokradziono, innym poniszczono. Lublin nie mógł nastarczyć wymaganiom oficerów i szeregowców [1]).

Skutki postoju wojsk rosyjskich bardziej znagláły obywateli do akcesów i przysięgi, niż nakazy i groźby uniwersałów konfederackich. W konfederacyi, jako jedynej władzy w województwie, spodziewano się znaleść jakąś opiekę i ulgę w niedoli. Nie było dnia bez skargi i próśb.

Konfederacye lokalne zwracały się o ratunek do generalności, która przyrzekała porozumieć się z Kachowskim i zapowiadała wyznaczenie komisyi dla obrachunku i wynagrodzenia szkód obywatelskich [2]). Wyrabiała natychmiastowe ulgi, lecz tylko dla siebie i wybitniejszych przyjaciół politycznych. Branicki wyjednał u generałów rosyjskich protekcyę dla klasztoru reformatów chełmskich, w którym miał depozyt, oraz cofnięcie ordynansu na furażowanie w dobrach swoich, w Łęczny [3]). Rozkazem Szczęsnego Potockiego klucz kołodeński wojewody podolskiego

[1]) Dyaryusz czynności konf. woj. lubelskiego od dnia 15 sierp. *(Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).*

[2]) Szczęsny Pot. do marszałka Miączyńskiego. *(Rps bibl. bar. Kronenberga).*

[3]) Branicki do gen. Tormasowa 8 z Dubienki, 13 lipca (*v. st.*) z Chełma. (*Tek Gołęb.* t. IX). — Wyrobił też rezolucyę u generalności z 13 sierpnia, pozwalającą mu z klucza białocerkiewskiego płacić

Świejkowskiego uwolniony został od konsystencyi wojsk konfederackich i rosyjskich [1]. Józef książę Czartoryski stolnik litewski wyjednał u Potockiego libertacyę dla siebie na doba koreckie, dla brata swego na klucz oleksiniecki [2].

Mniej znaczni wyczekiwali zapowiadanej komisyi...

* * *

Po akcesie Stanisława Augusta Szczęsny Potocki zarzucony został przez przyjaciół politycznych radami i wskazówkami w sprawie skonfederowania reszty województw i ziem koronnych. «Teraz, — pisał Moszczeński, marszałek bracławski, — JWPanu potrzeba, byś się uzbroił, abyś nie był zwiedziony i byś sobie przyjaznych dobrał województw marszałków, bo sejmu pomyślność od tego zawisła i twa spokojność o marszałkowanie. Dwór teraz intrygować będzie na wszystkie zastawki. Jeżeli JW. Pana dysponowanego trudnie i twardego dla siebie znajdzie, będzie bez *(sic!)* siostrę i siostrzeńca intrygować u hetmana... Zgoła te ptaki, które nam się pisać teraz będą na konfederacyę, będą to wilki, okryte baraniemi skórami, a nikt nie potrafi nas tak zdradzać, jak moskiewsko-królewscy przyjaciele. Ci najniebezpieczniejsi, bo się z tej strony prezentować będą, z której im trafić łatwo do wszystkiego, a Bułakow *(sic!)* żył z nimi i ma ich za swych przyjaciół» [3]... Z takiemi samemi ostrzeżeniami zgłaszał się hetman Branicki. «Mam, — pisał, — wiadomość, że dworscy robią także konfederacye na Podlasiu i indziej; choć to nie naprzeciw nam, ale w inszym kształcie; i w przysięgach wy-

ofiarę według normy, ustanowionej dla dóbr ziemiańskich, a nie dla donatyw, tj. 10% zamiast 30%.

[1] Rozkaz z 8 lipca. *(Rps bibl. kórnickiej).*

[2] Czartoryski do Szczęsnego Potockiego 30 sierpnia. *(Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).*

[3] 3 sierpnia z Tulczyna. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

rzucają niektóre rzeczy, jak np. «przeciw pomnożeniu władzy królewskiej»... Boję się, aby w tem figla nie było i dla tego radbym się jak najprędzej widział i rozmówił się z JWP. Dobr., gdyż ja mam sposoby uprojektowane i na dalsze konfederacye, któreby lepiej, aby pełnym szły krojem»[1]...

Potocki przedsięwziął natychmiast środki, iżby «pseudopatryoci, celem dwojenia umysłów, a przez to gubienia Polski, do szlachetnego pracowników koło dobra publicznego nie naciskali się grona». Uniwersałem z 6 sierpnia polecał województwom i ziemiom, iżby przyznawały akt targowicki z 14 maja w całości, bez żadnych zmian, albowiem «rozdwojenia zgubić nas mogą, a dwojący Bogu, narodowi republikańskiemu i potomności odpowiedzą«. Zobowiązywał obywateli, aby tych, którzy przygotowywali spisek 3 maja; delegowanych od sejmików lutowych do dziękowania królowi i stanom za konstytucyę; wreszcie, pozwanych przed sądy generalności koronnej — nie wybierali na żadne urzędy konfederackie. Związki, któreby uchybiały aktowi targowickiemu lub przepisanej przysiędze; wybory, któreby powołały na urzędy ludzi skompromitowanych, — poczytane będą za nielegalne[2].

Bez nacisku wojsk rosyjskich, pod wpływem wiadomości o akcesie Stanisława Augusta najwcześniej, 30 lipca, skonfederowało się województwo sandomierskie w Radomiu pod laską Aleksandra Potkańskiego, starosty radomskiego. Oznajmiało w akcie związkowym, że wciela się do konfederacyi targowickiej za przykładem króla; wiąże się «przy wierze św. katolickiej panującej, przy dostojeństwie... Stanisława Augusta,... przy swobodach i zaszczytach, od przodków zostawionych; przy całości granic i własności rzeczypospolitej»... Ono pierwsze miało wzgląd na dostojeństwo króla i oszczędziło obelg sejmowi konstytucyjnemu. Kan-

---

[1]) 2 sierpnia z Łęczny. (*Rps bibl. ord. hr. Krasińskich*).
[2]) Uniwersał, dat. 6 sierpnia w Dubnie.

clerz Małachowski, który w porozumieniu z hetmanem Branickim wziął w swą opiekę sandomierskie, niezadowolniony z treści i tonu aktu związkowego, skłonił obywateli powiatu opoczyńskiego do zamanifestowania się w sensie, odpowiadającym wymaganiom generalności. 4 sierpnia sześćdziesięciu siedmiu obywateli opoczyńskich, pomiędzy którymi rej wiedli Saryusze na Skórkowicach Skórkowscy, podpisało akt akcesowy do konfederacyi sandomierskiej w duchu targowickim. «Już też, — głoszono, — Polacy obierają sobie śmierć raczej, niż dać się zwodzić, niż żyć w hańbie, podległości lub wstydliwej dla wieku dzisiejszego anarchii». W ten sposób za sprawą kanclerza ocalał jeden z sześciu powiatów województwa...

1 sierpnia pięćdziesięciu sześciu ziemian województwa sieradzkiego podpisało w Szadku akt związkowy, powołując na marszalka Jacka Siemieńskiego, chorążego radomskiego. Sieradzanie, podobnie jak Sandomierzanie, wcielali się do konfederacyi targowickiej za przykładem króla; wiązali się przy jego dostojeństwie, całości granic i t. p. 6 sierpnia na zjeździe w Sieradzu przystąpiło do tej konfederacyi jeszcze sześćdziesięciu dziewięciu obywateli, lecz szlachta powiatów: piotrkowskiego i radomskiego uformowała osobny związek pod laską Ignacego Sucheckiego, chorążego sieradzkiego. Uczyniła to za namową biskupa krakowskiego Turskiego i Jana Przyłuskiego, kasztelana brzezińskiego, powołujących się na prawo z 4 kwietnia r. 1791, dozwalające rzeczonym powiatom sejmikować osobno w Piotrkowie [1]). Zresztą, w wyodrębnianiu się z województwa nie miano na względzie żadnych innych widoków anti-targowickich...

2 sierpnia stanęła konfederacya ziemi warszawskiej pod laską Onufrego Kickiego, koniuszego wielkiego koronnego. Obywatele tej ziemi przystępowali do konfederacyi

---

[1]) Kanclerz Małachowski do Szczęsnego Pot. 2 sierp. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

targowickiej za przykładem króla, wiązali się zaś: «przy wierze św. katolickiej; przy osobie i dostojeństwie tronu N. Stanisława Augusta;... przy całości granic i własności kraju polskiego; przy prawach, swobodach i wolnościach szlacheckich;... przy rządzie wolnym republikańskim, niedependującym; przy wynalezieniu środków najprzyzwoitszych do ulgi w ciężarach podatków; przy poskromieniu zbytków i umiarkowaniu wszelkich niepotrzebnych wydatków; przy ubezpieczeniu sprawiedliwości dla wszystkich całego kraju obywatelów; przy zapewnieniu bezpieczeństwa osób, majątków i honoru każdego mieszkańca» *etc. etc.* W rotę przysięgi dla marszałka włożyli obowiązek starania się «o dostojeństwo tronu i wszelkie dobro ojczyzny, oraz o ocalenie wolności, majątków, osób i honorów obywatelskich». Podnosząc potrzebę zabezpieczenia obywateli przed bezprawiem, protestowano przeciwko gwałtom, dokonywanym w imię wolności w województwach litewskich i ruskich...

Za przykładem konfederacyi sandomierskiej, sieradzkiej i warszawskiej poszły inne województwa i ziemie koronne. Wiązały się przy dostojeństwie Stanisława Augusta, nie miotały obelg na sejm konstytucyjny ziemie: zakroczymska (5 sierpnia) pod laską podkomorzego Józefa Radzickiego na zjeździe w Nowem Mieście [1]), liwska (6 sierpnia) pod laską sędziego ziemskiego Onufrego Oborskiego [2]). Za powodem akcesu króla, przy jego dostojeństwie stanęła również (11 sierpnia) staraniem wojewody Piotra Sumińskiego pod laską Dezyderyusza Leszczyńskiego konfederacya województw: brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego [3]). W tym samym duchu zawiązała się (17 sierpnia) rawska pod laską Felicyana Libiszewskiego. Podobnież były «w wol-

---

[1]) Radzicki do króla w sierpniu. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 929).
[2]) Korrespondent warszawski z 14 sierp. r. 1792, nr 45.
[3]) Sumiński 12 sierp. do króla. (Zaleski. *Koresp. krajowa Stan. Aug.*, str. 254).

niejszym tenorze skoncypowane» konfederacye podlaskie[1]): drohicka (11 sierpnia) pod laską Feliksa Kuczyńskiego, miecznika podlaskiego; mielnicka (13 sierpnia) pod sterem Adama Szydłowskiego, starosty grodowego, i bielska. Ta ostatnia, rozpoczęta pod koniec lipca przez Szymona Kossakowskiego, stanęła pod laską kasztelanica podlaskiego Wilczewskiego, za sprawą Kreczetnikowa podczas marszu powrotnego na Litwę[2]).

Lecz ziemia dobrzyńska na zjeździe w Lipnie (6 sierpnia), województwo płockie w Płocku (9 sierpnia), — pierwsza pod laską Kazimierza Michała Rokitnickiego, starosty rożewskiego, drugie pod przewodnictwem cześnika Józefa Rokitnickiego, — przyjęły bez żadnych zmian akt targowicki. Ludwik Zieliński, kasztelan rypiński, donosząc o konfederacyi płockiej, pocieszał Stanisława Augusta: «Całemu województwu nie podoba się to dzieło dla swoich pomyłek, najbardziej zaś dla tego, iż akt nie jest przy dostojeństwie WKMci zrobiony i owszem, stosowny do aktu konfederacyi generalnej»[3]).

Nie uchybili również aktowi targowickiemu obywatele województwa krakowskiego, konfederując się w Proszowicach (13 sierpnia) pod laską Michała Walewskiego, wojewody sieradzkiego. Walewski, pomimo tego, iż na równi z kanclerzem Małachowskim, marszałkiem nadwornym Raczyńskim, kasztelanem Ożarowskim, biskupami: wileńskim i inflanckim, zaszczycony został listem hr. Bezborodki[4]), nie brał do tego czasu udziału w pracach konfederacyi targowickiej. Po zawiązaniu konfederacyi krakowskiej pisał do króla: «Ustawa 3 maja, niezgodna z mojem przekonaniem, usunęła mnie od usług publicznych, uważając w jej zasadach najzgubniejsze dla kraju skutki.

---

[1]) Król do Wawrzeckiego 12 września. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 932).

[2]) Kreczetnikow. Днев. записки, str. 98.

[3]) 12 sierpnia z Łaszewic. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 932).

[4]) Dat. 19 kwietnia *v. st.* (*Tek Gołęb.* t. IX).

Przewaga w sejmie inaczej myślących osadziła mnie w zaciszu domowem, niewidząc konwikcyi dla tych, którym się podobało wszelkie swobody i zaszczyty narodowe popieraniem tejże konstytucyi zatracać. Przyrzekłem WKMości, oddalając się od Warszawy, iż żadnego zaburzenia w kraju czynić nie będę, co i uroczyście dotrzymałem. Lecz zagrzany WKMości skłonieniem do łączenia się z konfederacyą generalną targowicką, zawołany od współziomków województwa krakowskiego do podniesienia konfederacyi, przyjąłem na siebie urząd marszałka tegoż województwa. O czem donosząc WKMości, gdy w tej publicznej posłudze znajduję obowiązki senatora niezgodne z obowiązkami marszałka konfederackiego; — jako więc z szafunku łask pańskich krzesło województwa sieradzkiego miałem sobie konferowane, tak je w ręce pańskie składam, zamawiając sobie w późniejszym czasie łaskawe WKMości względy, jeżeli przyszłe zasługi moje warte ich będą»[1]...

Mączyński, poseł wieluński, zgromadziwszy w Wieluniu (17 sierpnia) szlachtę ziemi wieluńskiej i powiatu ostrzeszowskiego, związał ją pod swą laską przy dostojeństwie Stanisława Augusta. Naprzekór Mączyńskiemu Stefan Walewski, podsędek sieradzki, zwiózł do Wielunia szlachtę z innych województw i uformował z niej (30 sierpnia) pod swą laską drugą konfederacyę wieluńską, która przyjęła bez zmiany akt targowicki[2].

Niektórzy z ziemian województw wielkopolskich około przystąpienia do konfederacyi targowickiej poczęli krzątać się już w początkach sierpnia. Kaliszanie, zjechawszy się do stolicy swego województwa, skonfederowali się pod laską Franciszka Ksawerego Mikorskiego, sędziego ziemskiego[3]. Niewielu jednak było uczestników konfederacyi

[1]) 13 sierpnia z Proszowic. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 932).

[2]) Mączyński do króla z Praszki 31 sierpnia. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 927).

[3]) Korresp. warsz. z 14 sierpnia r. 1792, nr 45.

kaliskiej, brakło materyału na sformowanie osobnych związków w poznańskiem, gnieźnieńskiem i ziemi wschowskiej. Zwolennicy Szczęsnego, którym przodował Franciszek Moszczeński, brat Adama, marszałka bracławskiego, chcąc zamaskować niepopularność konfederacyi targowickiej, widoczną w szczupłym zastępie jej stronników, postanowili skupić się w jednem ognisku i utworzyć ogólną konfederacyę województw wielkopolskich. 20 sierpnia zjechali się w Środzie, miejscu obrad wojewódzkich: Łukasz Bniński sędzia ziemski poznański, Józef Gliszczyński kasztelan biechowski, Józef Zabłocki podczaszy poznański, Szymon Komorowski skarbnik poznański, Jędrzej Marcin Bończa Miaskowski kawaler maltański, Franciszek Krzycki, Nepomucen Mieliński, Józef Czarnowski, Wojciech Łukomski, Antoni Grudziński, Franciszek i Michał Moszczeńscy. Niezrażeni nielicznością swoją, w imieniu senatorów, dygnitarzy, urzędników i obywateli zawiązali konfederacyę województw wielkopolskich, wcielając do niej i wcześniejszą kaliską. Na marszałka powołali Bnińskiego, na konsyljarzy obywateli, przeważnie nieuczestniczących w zjeździe. Pisali się na akt targowicki bez żadnych zastrzeżeń. Stając pod sztandarem Szczęsnego Potockiego, wypierali się solidarności z uchwałą poznańską, zapadłą podczas tranzakcyi święto-jańskich. «Nie zastanawia nas bynajmniej, — oświadczali w akcie związkowym, — niektórych burzliwych umysłów przed kilku niedzielami w tych województwach zapał, z powodu którego niektórzy z obywatelów, ulegając czasowym okolicznościom, poniewolnie do ich celu skłaniać się musieli; i owszem, protestujemy się, że takowy postępek w sercach naszych miejsca nie miał i w umysłach naszych żadnej nie sprawił impresyi». Deklaracyę tę podpisali dwaj uczestnicy zjazdu poznańskiego: kasztelan biechowski i Miaskowski, — ów regimentarz województwa poznańskiego i ziemi wschowskiej, który niedawno na list Stanisława Augusta, donoszący mu o akcesie do konfederacyi targowickiej, oświadczał: «Że zaś wyrażasz

WKMość, iż ojczyzna w teraźniejszych okolicznościach innego wymaga ratunku, — chętnie i tak pójdę za wolą króla i całego narodu; lecz jeżelibym tę miał pełnić pod obcej potencyi przemocą, uczynisz mi WKMość dowód względności swojej, gdy od takowej usługi uwolnić mnie zechcesz»[1]). W parę dni później, 23 sierpnia, od konfederacyi województw wielkopolskich odszczepiło się gnieźnieńskie z powiatem kcyńskim. Dwudziestu dziewięciu obywateli, pomiędzy nimi najliczniej reprezentowani Radzimińscy, Rożnowscy i Ponińscy, na zjeździe w Gnieźnie, po zagajeniu przez wojewodę gnieźnieńskiego, zawiązało osobną konfederacyę pod laską Adama Bielskiego. Obywatele ci w akcie związkowym oświadczali, że wcielają się do konfederacyi targowickiej za przykładem króla i ziemi warszawskiej; wiążą się nietylko przy wierze katolickiej, swobodach, całości granic i t. p., lecz i «przy dostojeństwie tronu polskiego i JKMci, łaskawie panującego». Marszałkowi włożono w rotę przysięgi zobowiązania konfederacyi warszawskiej: «o dostojeństwo tronu i wszelkie dobro ojczyzny, oraz o ocalenie wolności, majątków, osób i honorów obywatelskich starać się będę, najmniejszego uszkodzenia obywatelom nie dopuszczę»[2]).

Za Wielkopolanami poszła reszta szlachty koronnej. Skonfederowały się ziemie pod laskami: łomżyńska — Floryana Drewnowskiego, wiska — Jakóba Rakowskiego, nurska (w Ostrowie) — Stanisława Jabłonowskiego, różańska — Adama Rzechowskiego, wyszogrodzka — Józefa Łempickiego, czerska — Pawła Boskiego, ciechanowska — Kazimierza Szydłowskiego, gostyńska — Wincentego Ciechomskiego, sochaczewska — Jerzego Skarzyńskiego. Województwo łęczyckie zawiązało się pod laską Onufrego Dąbrowskiego, chorążego powiatu orłowskiego.

---

[1]) 3 sierpnia z Poznania. (*Militaria*, t. VII).

[2]) Wegner. Konfederacya województw wielk. (*Roczniki Tow. przyjaciół nauk pozn.*, t. II, str. 562).

Akty: wyszogrodzki, nurski, ciechanowski, gostyński odstępowały od formuły targowickiej [1]. Niektórzy z marszałków nie odpowiadali wymaganiom uniwersalu z 6 sierpnia: Drewnowski, stolnik i poseł łomżyński, był delegowanym od sejmików lutowych do dziękowania królowi i stanom za konstytucyę.

Z konfederacyi podwójnych generalność koronna zaakceptowała te, które dokładniej przystosowywały się do aktu targowickiego. Nie zatwierdziła osobnej konfederacyi powiatów: piotrkowskiego i radomskiego, jako będącej w związku z uchwałą sejmu rewolucyjnego. Nie uznała wieluńskiej pod laską Mączyńskiego, pomimo tego, że ufundowanie jurysdykcyi konfederackiej odłożył do 30 sierpnia, dnia imienin Szczęsnego Potockiego, które obchodził wystawnym obiadem z toastami [2]. Akty związkowe, niezgodne z targowickim, kazała poprawić. Uległy temu losowi: warszawski (17 sierpnia), sandomierski (23 sierpnia), nurski, zakroczymski i t. p. Ogłoszono formularz, według którego wszystkie konfederacye musiały układać akty związkowe; ustanowiono jednostajną dla marszałków i konsyljarzy rotę przysięgi. Formularz aktu związkowego, zlepiony z frazesów uniwersałów generalności, milczał o akcesie Stanisława Augusta, pomijał dostojeństwo tronu i króla. W formularz przysięgi włożono marszałkom i konsyljarzom obowiązek denuncyowania przed konfederacyą tych, «co przeciw wolnościom szlacheckim, za sukcesyą tronu, za rozszerzeniem władzy królów intrygować, namawiać lub machinować będą».

Województwa i ziemie prowincyi wielkopolskiej, przeważnie wolne od nacisku wojsk rosyjskich, konfederowały się pod wpływem akcesu i za radą Stanisława Augusta,

---

[1]) Wiadomości o konfederacyach koronnych podaje *Korrespondent warszawski.* Korzystałem też z rękopisów: «Zbiór konfederacyów». *(Bibl. ord. hr. Krasińskich)* i «Series marszałków i konsyljarzy konf. targ.» *(Bibl. kórnicka).*

[2]) Gazeta warsz. z 5 września r.1792, nr 71.

co zaznaczały w aktach związkowych. Niektóre pośpiech w konfederowaniu usprawiedliwiały obawą nadciągnięcia wojska rosyjskiego i narzucenia im marszałków [1]. Znaczny procent tych konfederacyi uchybiał regulom targowickim obstawaniem przy dostojeństwie tronu i Stanisława Augusta, rychło jednak naginał się do woli generalności.

Krążyły wieści, że Kołłątaj, marszałkowie sejmowi i inni emigranci zamyślają o rekonfederacyi. Według pogłosek, udali się oni do Berlina, ofiarowali królowi pruskiemu Gdańsk, Toruń i województwo poznańskie, iżby ich wsparł w przedsięwzięciu utrzymania konstytucyi 3 maja. Mówiono o kasztelanie Jabłonowskim, jako marszałku rekonfederacyi, przygotowywanej w województwie krakowskiem [2]. Głośniej, niż o tamtych, o formowanej rekonfederacyi w Wielkopolsce poszlakowano, nawet w Petersburgu, Sokolnickiego, posła poznańskiego [3].

Były to wieści bez fundamentu. Kachowski nie mylił się, gdy zapewniał imperatorowę o spokoju w Warszawie i w całej Polsce.

* * *

Było to pożądane przez króla, żeby województwa i ziemie zaznaczały w swych aktach, że wcielają się do konfederacyi targowickiej za jego przykładem i że wiążą się przy dostojeństwie tronu. Podobne motywa aktów związkowych dowodziły, że w uczuciach powszechności nie leżały: ani wstręt do monarchizmu, z jakim występowali twórcy konfederacyi targowickiej, ani nienawiść, jaką żywili dla króla. Stanisław August mniemał, że tendencye monarchiczne szlachty pohamują generalność w zapędach

---

[1] Kołłątaj 17 sierpnia do Strassera. (*Listy*, wyd. Siemieńskiego. t. I, 12).

[2] List z Warszawy 18 sierp. (*Rps Karp.*, I, str. 253).

[3] Архивъ Госуд. Совѣта.. t. I. str. 938.

zarówno przeciwko królewskości w ogóle, jak i przeciwko jego osobie w szczególności. Rewizya aktów związkowych i nakaz poprawiania tych, które uchybiały przepisanej formule republikańskiej, dowiodły, że był w błędzie. Generalność w zaciekłości przeciwko monarchizmowi i osobie Poniatowskiego nie cofnęła się na krok; dała jej owszem folgę w znaglaniu króla do nowego akcesu i przy obejmowaniu pod swą władzę rezydujących w stolicy magistratur rządowych.

Dla objęcia pod swą władzę magistratur generalność wyznaczyła delegacyę, złożoną z czterech konsyljarzy: Ożarowskiego kasztelana wojnickiego, Wojciecha Świętosławskiego chorążego krzemienieckiego, Dominika Kamienieckiego podczaszego łatyczowskiego i Rafała Chołoniewskiego starostę dubienieckiego. 9 sierpnia zaopatrzyła ją w instrukcyę. Odbierze przysięgę na wierność rzeczypospolitej i posłuszeństwo konfederacyi: 1) od komendanta całego garnizonu warszawskiego, niewyjmując gwardyi koronnej, bataljonu skarbowego, chorągwi marszałkowskiej i korpusu kadetów; 2) od duchowieństwa, 3) magistratów i cechów, którym nakaże obrać prezydentów, ławników i wójtów; 4) od Komisyi skarbowej, która będzie nadal urzędować według praw z przed r. 1788; 5) od Komisyi edukacyjnej, 6) dyrektorów poczt, 7) od kanclerzów: Małachowskiego i Chreptowicza, którym zabroni pieczętować przywilejów w interesach ważniejszych. Zniesie Komisyę policyi, przywróci zaś władzę marszałkowską. Zawiesi wszystkie sądy, zwłaszcza asesoryę koronną. Nakaże mieszkańcom Warszawy oddać broń do arsenału. Zakaże drukować pism buntowniczych.

Delegowani zażądali rozstrzygnięcia wątpliwości: czy mają prezentować się królowi?; czy mogą domagać się honorów wojskowych?; jakich im wypada użyć środków dla zabezpieczenia własnych osób?

Generalność zaleciła delegowanym: «królowi Imci, jako głowie pierwszej, uszanowanie i prezentowanie się

prywatne»; pozwoliła im korzystać z honorów wojskowych; bezpieczeństwo osób polecała ich własnej roztropności [1]. Kazała delegacyi udać się do Warszawy jak najprędzej. jednocześnie zaś nalegała za pośrednictwem Bułhakowa, żeby król podpisał akces do konfederacyi targowickiej według zakomunikowanego mu formularza.

Król probował wstawić się do generalności za pozwanymi: Małachowskim, Sapiehą, Ignacym Potockim i Kołłątajem; odpowiedziano mu, że nietylko im instancyami swemi nie pomoże, lecz zaszkodzi, dopóki sam nie wykona akcesu powtórnego, słowo w słowo, bez najmniejszej odmiany formularza. Tak samo odpowiadano mu, gdy zabiegał około utrzymania niektórych przynajmniej uchwał sejmu ostatniego [2]. Król wahał się. W podanym mu formularzu znajdował dwa punkta najcięższe: w jednym miał zrzucić z siebie winę za wszystko, co uczyniono 3 maja; w drugim wyrzec się systemu monarchiczno-demokratycznego.

Delegowani w drodze do Warszawy zatrzymali się pod Mińskiem czerskim, w Brzuzie, dobrach kasztelana Ożarowskiego; wyczekiwali tam przychylenia się Stanisława Augusta do żądań generalności [3]. Nareszcie, niemogąc doczekać się nowego akcesu króla, 19 sierpnia zjechali do Warszawy, do pałacu hetmana Branickiego.

23 sierpnia Komisya wojskowa została zniesiona. Wojsko koronne, niewyjmując gwardyi, przysięgało na wierność królowi i konfederacyi generalnej, a na posłuszeństwo hetmanom; litewskie na posłuszeństwo ordynansom Szymona Kossakowskiego. Nazajutrz zniesiono Komisyę policyi, przywrócono zaś jurysdykcyę marszałkowską. Komisyę skarbową litewską odłączono od koronnej i ode-

---

[1] Kuszewski. Summaryusz czynności konf. gen. targ. kor.

[2] Król do Bukatego 29 sierpnia. (Kalinka. *Ostatnie lata pan. Stan. Aug.*, II, 228).

[3] Chreptowicz do posła polskiego w Kopenhadze 15 sierpnia (*Rps Ossolineum*, nr 411. część II, str. 173).

słano ją do Grodna, — z jednej i drugiej usunięto plenipotentów miejskich.

Komendę nad garnizonem warszawskim objął kasztelan Ożarowski. Miejsce usuniętego z prezydentury Starej Warszawy chorążego Zakrzewskiego zasiadł Łukaszewicz.

W trakcie tych czynności delegatów Bułhakow ponowił nalegania na króla o podpisanie powtórnego akcesu. Odczytał mu ustęp z instrukcyi imperatorowej: «Jeżeli król tego nie uczyni, wydam go i wystawię na wszelką, choćby najsroższą niechęć konfederatów»[1]. Król prosił o zmodyfikowanie formularza. Zapewniał, że nie miał nigdy zamiaru wprowadzać do Polski ani despotyzmu, ani demokracyi; zwracał uwagę na niemożliwość pogodzenia z sobą tego rodzaju ostateczności. Wreszcie uległ. 25 sierpnia podpisał akt następujący:

«Zawsze ojczyźnie mojej dobrze życząc, usiłowaniem mojem dążyłem, aby ją szczęśliwą, świetną i bezpieczną uczynić. Do tych zamiarów cel pracowników, chęć odmiany i nowości dojść niezawsze pozwalały; tak i w ostatnich czasach się działo. Chęć nowości i nowe, a niebezpieczne dla spokojności narodów maksymy, odwieczne rzeczypospolitej prawa skruszyć całkowicie ważąc się, w rząd monarchiczno-demokratyczny przeistaczać przedsięwzięły Polskę. Ciąg czasu tyle rozlicznych praw w jednym sejmie napisał, że nakoniec trudniejsze nad wszystko redakcye i stosunki onych przedsięwzięte mniej bacznie zostały, gdy zasady rządowe prawdziwemu nie odpowiadały systematowi, którym jedynie Polska stać może. Lecz teraz, gdy Polak czuje i poznaje błąd tych, co się w swych unieśli robotach, — jak król, co być powinien głową tej szlachetnej rzeczypospolitej, jako Polak, uznaję, że trwałość Polski na rządzie republikańskim, do dawnego stosownym, polega; bo ile razy naród, któren odwieczny rząd nie poprawiać, ale wywracać i nowy stanowić przedsięweźmie, tyle

[1] Cyt. wyżej list króla do Bukatego z 29 sierpnia.

razy wstrząśnienie ciała politycznego gmin nieszczęść narodowi przynieść musi. Tę prawdę przed narodem republikańskim wyznając szczerze, od konfederacyi i sejmu rewolucyjnego warszawskiego... odstępując, z serca się łączę i wcielam do konfederacyi wolnych,... pod Targowicą rozpoczętej,... i akt tejże całkowicie przyznaję i przyjmuję, a w celu onego wraz z narodem republikańskim, od wieków wolnym, dążyć do dobra rzeczypospolitej przyrzekam; a tem chętniej to czynię, że i zamiar dzieła uznaję za dobry i że wspaniałe, a nieinteresowane N. imperatorowej Imci... wsparcie szczęśliwy skutek i trwałe bezpieczeństwo rzeczypospolitej zapewnia»...

Akt ten z listami do imperatorowej i do Potockiego Stanisław August złożył posłowi rosyjskiemu. Bułhakow z listem swym, datowanym 27 sierpnia, wysłał ekspedycyę do Szczęsnego, zastrzegając, aby nowy akces królewski ogłoszony został dopiero po złączeniu się konfederacyi generalnych [1]).

Nowym akcesem Stanisław August nie okupił żadnych korzyści. Delegacya konfederacyi koronnej, 27 sierpnia złączona z litewską w osobach: Radziwiłła wojewody wileńskiego i Platera kasztelana trockiego, odbierała i wykonywała coraz sroższe instrukcye generalności. Najboleśniejszem było dla Stanisława Augusta, że mu odjęto posłuszeństwo gwardyi; że zadyktowano oficerom korpusu kadetów rotę przysięgi, w której pominięto obowiązek wierności dla króla; że zakazano kanclerzom pieczętować przywilejów aż do dalszej dyspozycyi [2]). Wprawdzie generalność wyraziła królowi uznanie za akces i w nagrodę pozwoliła mu nominować dwóch komisarzy skarbowych z pośród obywateli, niewyłączonych od urzędowania uniwersałem z 6 sierpnia [3]); słodycz jednak tej względności

[1]) Potocki do Bułhakowa 2 *août* (*sic!* zamiast *septembre*) z Szacka. (*Rps bibl. bar. L. Kr.*).

[2]) Król do Bukatego 5 września. (Kalinka *l. c.*, II, 229).

[3]) List generalności kor. do króla 1 września z Szacka.

zaprawiła goryczą zakazu noszenia znaków militarnych, zdobiących uczestników ostatniej kampanii. Osobnym uniwersałem wzbroniono nosić dekoracyi militarnych zarówno wojskowym, będącym w służbie czynnej, jak i dymisyonowanym, — pierwszym pod karami osobistemi i utratą rang, drugim pod groźbą wykluczenia ich od udziału w urzędowaniu cywilnem [1]). Rozkaz ten dotknął króla, twórcę i dawcę dekoracyi; wywołał oburzenie wojska i powszechności. Dekorowani oficerowie i żołnierze wysłali do generalności notę z prośbą o odwołanie uniwersału. Kościuszko wystosował do Potockiego list, w którym wstawiał się za współkolegami. Pisał do niego i król: «Nie będę tu wspominał, co się stało względem gwardyi i względem kadetów i względem buławy litewskiej;... ale muszę przyznać, że nad siły duszy mojej byłoby milczenie względem militarnych znaków, gdyż, jeżeliby ten rygor miał być dokonanym, rozpacz tylu odważnych ludzi zerwałaby ich na zawsze z łona ojczyzny» [2]). Na skutek nalegań króla i ogólnego wzburzenia delegowani, którzy mieli zlecenie wykonania rozkazu, postanowili zwrócić się do generalności z przedstawieniami. Nim jednak to uczynili, nadeszła rezolucya generalności koronnej na notę od wojska i odpowiedź Potockiego na listy Kościuszki i króla. Wojskowym zalecono, aby, «duchem patryotyzmu zagrzani, wierni swojej ojczyźnie, znaki, od despotyzmu dane, jako znamiona zwiedzenia swego» odrzucili. W listach: uprzejmym do Kościuszki, w mniej grzecznym do króla, Potocki dowodził, że «rzeczpospolita za męstwo,... przez wojsko zwiedzione okazane, nadgradzać nie może i ustawę orderu, bezprawnie przez króla udziałaną, utrzymywać nie powinna» [3])...

---

[1]) Uniwersał dat. 29 sierp. w Lubomli.

[2]) Nota od wojska, listy Kościuszki i króla z 6 września. (*Korrespondent warsz.* z 15 września, nr 59. — *Rps muzeum ks. Czart.*, nr 929).

[3]) Król do Glayre'a 8 września. (Mottaz *l. c.*, str. 294). — Rezolucya generalności z 9, list Pot. z 10 września z Brześcia lit.

Nowe instrukcye petersburskie polecały Bułhakowowi popierać wszystkie zarządzenia konfederacyi. «Obecnie, aż do dalszych rozkazów imperatorowej, — głosiła instrukcya, — całe zadanie pańskie zasadzać się powinno na popieraniu konfederacyi. Należy wogóle unikać wszystkiego, coby mogło w kimkolwiek z Polaków budzić mniemanie, że sprzyjamy widokom i zamiarom królewskim»[1].

* * *

«U nas tu, — pisano z Warszawy, — stan teraźniejszy mają za *interregnum*, gdyż król najmniejszej nie ma w niczem władzy i w niczem do niego nie idzie referencya. Delegacya zakazała nawet, ażeby pieczętarze żadnych nie wydawali przywilejów, chociażby na szambelanje, konsyljarstwa i jarmarki»[2]. «Nie mieszaj się przez pewien czas do niczego, — radzili królowi przyjaciele, — a wszystko samo przez się do ciebie powróci»[3].

W przymusowej bezczynności to najwięcej Stanisława Augusta trapiło, że za ostatni akces spotka go nagana opinii zagranicznej. «Nieznośną stąd zgryzotę moją, — pisał, — tem jednem świadectwem sumienia własnego sobie słodzę, że innego sposobu nie mam jeszcze dobrze czynienia krajowi i obywatelom»[4].

(*Koresp. warsz.* z 15 września, nr 59). — Kościuszko do ks. Czartoryskiej bez daty. (*Lech, tygodnik ilustrowany.* Poznań, 1878, str. 162).

[1]) Архивъ Госуд. Совѣта, t. I, str. 941. Petersb., 1869.

[2]) 4 września. (*Rps Karp.*, I, 277).

[3]) Cyt. wyżej list do Glayre'a z 8 września.

[4]) Cyt. wyżej list do Bukatego z 29 sierpnia.

X.

Zjednoczenie konfederacyi w Brześciu litewskim. — Stan umysłów w kraju.

Uchwały generalności, zjednoczonych w Brześciu: unja narodów, wydalenie z kraju posła francuskiego, rehabilitacya biskupa Sadkowskiego, rozporządzenia wojskowe, skarbowe i policyjne. — Zależność konfederacyi od instrukcyi petersburskich. — Zjazd zjednoczonych generalności w Grodnie; uniwersał, zawiadamiający obywateli o zamiarach konfederacyi. — Nienawiść względem konfederatów, zaburzenia w Warszawie i wyrzekania prowincyi na ucisk wojsk rosyjskich.

Reskryptem z 27 czerwca (16 *v. st.*) imperatorowa zawiadamiała Kreczetnikowa i Kachowskiego, że na obrady sejmowe wyznacza Brześć litewski. Kazała im odkomenderować ze swych armii po jednym korpusie, iżby, złączone w Brześciu pod dowództwem generała porucznika Fersena, czuwały nad bezpieczeństwem kraju i obrad. W początkach sierpnia poleciła Kreczetnikowowi i baronowi Bühlerowi zarządzić przeniesienie do Brześcia konfederacyi generalnych i zjednoczenie ich w związek obojga narodów, mający dokonać zwołania sejmu. Bühler, nieprzywiązując szczególnej wagi do Brześcia, skutkiem nalegań Szczęsnego Potockiego zezwalał na przeniesienie konfederacyi do Warszawy, lecz pomysł ten źle był przyjęty

w Petersburgu. «Wybór Brześcia, — pisała imperatorowa do Bühlera, — dokonany za zgodą naszych przyjaciół, wyniknął z pobudek, górujących nad wszelkimi innymi względami». Kazała mu wrócić do planu pierwotnego i jak najściślej trzymać się instrukcyi [1]). Z powodu, że Brześć był zrujnowany niedawnym pożarem, Potocki proponował dogodniejszą na pomieszczenie licznego zjazdu obywateli Włodawę, i ten jednak pomysł nie znalazł uznania w Petersburgu.

Pod koniec sierpnia generalność litewska uchwaliła przeniesienie swej jurysdykcyi na dzień 12 września z Wilna do Grodna; dla złączenia się z konfederacyą koronną w Brześciu wyznaczyła, oprócz senatorów i ministrów, dwudziestu dwóch konsyljarzy, pomiędzy nimi trzech Kossakowskich. Delegacyę tę zaopatrzyła w szczegółową instrukcyę, mającą na względzie przedewszystkiem separatyzm litewski. Prawa kardynalne obu narodów mają być skodyfikowane. Magistratury wielkiego księstwa litewskiego obsadzane będą tylko obywatelami tej prowincyi. Litwa podzieloną będzie na 12 województw i 36 powiatów. W każdem województwie będzie komisya porządkowa, miasto wolne dla obrad i zjazdów obywatelskich, szkoła publiczna i milicya. Statut litewski ma być utrzymany w całości z poprawą prawa kryminalnego [2]).

Generalność koronna, dokompletowawszy liczbę swych konsyljarzy do ośmdziesięciu dziewięciu, opuściła Dubno: 26 sierpnia gościła w Torczynie i Kisielinie, nazajutrz w Rożynie, skąd pociągnęła do Lubomli, rezydencyi hetmana Branickiego. Na spotkanie Potockiego wyjechał hetman Branicki w towarzystwie licznych obywateli. Około godziny 10-ej wieczorem powitał marszałka huk armat. Spotkało go u rogatek duchowieństwo, wystąpiły cechy

[1]) Reskrypty do Kreczetnikowa i Kachowskiego z 16 czerwca, do Kreczetnikowa i Bühlera z 21 i 22 lipca, do Bühlera z 3 sierpnia r. st. (Сборникъ, t. 47, str. 398, 399, 426, 427, 445).

[2]) Uniwersał z 29 sierpnia.

z chorągwiami. Ulice były iluminowane tysiącem lamp. Przed pałacem wzniesiono fasadę, a w jej środku ołtarz z cyfrą Potockiego i napisem:

Co śmiał wolny kark tłoczyć przemocy brzemieniem,
Dumny despotyzm przed tym ukląknął imieniem.

Wchodzącego do pałacu powitali obywatele i różnych rang oficerowie rosyjscy, zaproszeni na festyn przez gospodarza. Odbył się najprzód koncert, po nim podano wystawną kolacyę, podczas której przy odgłosie kapeli i armat spełniano toasty na cześć imperatorowej, konfederacyi, jej marszałków i innych dygnitarzy. Dwa dni następne na takich samych przeszły uprzejmościach i zabawach. 30 sierpnia, w dzień imienin Potockiego, obywatele, mając na czele gospodarza i hetmana Rzewuskiego, składali solenizantowi powinszowania, następnie udali się do kościoła na nabożeństwo. Ks. Sierakowski miał zastosowaną do okoliczności przemowę, słuchaną z powszechną aprobacyą. «Gorliwość twoją w dźwiganiu upadłej wolności, — mówił, zwracając się do Potockiego; — codzienne prace twoje, poświęcone dobru rzeczypospolitej, z wdzięcznością pokoleniom następnym podawane, naród polski uwielbiać będzie. Schyleni wiekiem ojcowie i matki dzieciom swoim jako wzór jedyny cnoty i patryotyzmu przedstawiać cię będą, odległe zaś Europy krainy z poszanowaniem zawsze wspomną zbawcę rzeczypospolitej polskiej». Po przemowie śpiewano *Te. Deum, laudamus* przy biciu armat i dźwiękach kapeli. Do obiadu zasiadło kilkaset osób, ku wieczorowi odbył się koncert. Iluminacya była równie świetną, jak podczas przyjazdu Potockiego [1]).

---

[1]) List, donoszący przyjacielowi o bytności i przyjęciu w Lubomlu JW. Szczęsnego Potockiego, marszałka konf. gen. kor., dnia 1 września r. 1792 pisany. (Przy *Gazecie warszawskiej* z r. 1792, nr 76). — Expens w podróży (Potockiego) *a die 13 iulii ad 31 augusti 1792 a.* I. *In rem* rzpltej: 1) Na pułk lekkiej jazdy pod imieniem humańskiej 14090; 2) *in rem* kancelaryi gen. konf. za papier *etc.* 1026; 3) kuryerom, w różne miejsca ekspedyowanym, 5268; 4) Tomaszewskiemu sekr.

1 i 2 września bawił Szczęsny w Szacku, 5 stanął z wojskiem konfederackiem i rosyjskiem w Terespolu, dokąd udali się na powitanie bawiący już w Brześciu obywatele. Wystąpił magistrat terespolski z cechami; Żydzi, niosąc pod baldachimem swe prawa, wykrzykiwali: *Vivat* marszałek konfederacyi koronnej! Z obozu rosyjskiego z pod Brześcia dochodziły odgłosy muzyki wojskowej i huku armat. Po kolacyi, o godzinie 3 po północy, wyjechał Potocki z Terespola i stanął w Brześciu w kamienicy naprzeciwko kolegium pojezuickiego. W drodze przygrywała mu kapela żydowska, z wałów zamkowych bito z moździerzy.

Po Potockim ściągnęli do Brześcia hetmani Branicki i Rzewuski, kanclerze: Małachowski koronny i Sapieha litewski, senatorowie, dygnitarze i urzędnicy ziemscy, marszałkowie i konsyljarze konfederaccy. Mieścili się po klasztorach, w kolegium po-jezuickiem, na probostwie

---

w gen. konf. pensyi 3000, = 23384. II. Expensy potocznej: 1) za furaże z Tulczyna do Lubomla 18435, gr. 8; 2) furmanom, z Tulczyna do Dubna najmanym (737), z Dubna najętym *in vim* kontraktów (1440) 2177; 3) *ex re* stajni: za reperacye pojazdów, kucie koni *etc.* i różne potrzeby stajenne 905, gr. 20; 4) za tytuń turecki dla JW. Pana Dobr. i lulki stambułki 766; 5) za papier do kancelaryi 144, gr. 12; 6) za drukarnię 19640; 7) na zagotowanie furażów i wiktuałów w Brześciu lit. 4540; 8) WJP. Michałowskiemu wyekspensowane 1314; 9) JP. Listowskiemu na najęcie furmanów pod transport sreber z Sokala do Brześcia 900; 10) JP. Laskowskiemu, powracającemu z kozakami do Tulczyna, 180; 11) pocztamtowi dubieńskiemu za sztafety, od listów na pocztę i z poczty 367, gr. 18; 12) gratyfikacya ludziom dworskim obcym i na jałmużny 1004; 13) laffy miesięcznej ludziom dworskim *pro julio* 2941; 14) jubilerowi za robotę obrączek dla JW. Pana Dobr. 54; 15) krawcowi za robotę dla JW. Pana Dobr. 119; 16) za czapki dla JW. Pana Dobr., w Tulczynie robione, Krzysztofowi 126, = 94686, gr. 27. III. Na suknie officiańskie i liberyę: 1) kupcom za sukna i inne potrzeby 3227, gr. 3; 2) szmuklerzowi za galony i inne potrzeby 2360, gr. 11; 3) krawcowi za robotę 582, gr. 1; 4) szwaczce za szycie koszul dla lejb-kozaków 51, gr. 15, = 6222. IV. *In rem* życia: 1) podradczykowi za różne wiktuały 22899, gr. 16;

i w dworkach mieszczańskich. Za jedną stancyę płacono tygodniowo od 3 do 4 dukatów, a nawet więcej. Potocki z powodu szczupłości swej rezydencyi kazał rozbić kilka namiotów; największy w kolorze seledynowym ustawił w rynku, naprzeciwko kościola po-jezuickiego.

Sesye obu generalności rozpoczęły się w kolegium po-jezuickiem 6 września, odbywały się *semotis arbitris*. Na uroczyste złączenie konfederacyi wyznaczono dzień 11 września.

O godzinie 8 rano zebrali się konfederaci pod namiotami. Potocki przybył do namiotu, rozbitego w rynku, przy odgłosie muzyki wojskowej, kotłów i bębnów. Po Potockim nadszedł wkrótce, odbierając honory wojskowe, Sapieha, marszałek konfederacyi litewskiej. Po przywitaniu się marszałków cała generalność udała się do kościola po-jezuickiego.

W środku kościoła umieszczono olbrzymi stół, nakryty suknem; przy nim krzesła dla konsyljarzy. W końcu tego

---

2) za wina różne, piwo, likwory, wódki 11680, gr. 23, = 34579, gr. 29. V. Na światło 252. VI. Dziewkom, pomagającym w Dubnie praczkom, 20. VII. W Lubomlu: 1) furmanom, najętym z Dubna do Lubomla reszty rachunku 1440; 2) rzemieślnikom różnym, reparującym kolo pojazdów, 2111, gr. 9; 3) za furaż i prowiant 1740; 4) księżom od chrztu 54; 5) na liberyę JW. hetmana 540; 6) praczce za pranie bielizny dla JW. Pana 34: 7) kapelistom, każdemu a f. 18, — 252, = 4301, gr. 9. Razem 126674 zl. Ponieważ wydatki tulczyńskie wynosily 269118 zl., 24 gr., przeto suma expensy 391491 zl. Pozostało w kasie gotowizną 9701 zl. (*Raport JW. Panu Dobr. z kassy expensy.* Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).

Z powyższego rachunku okazuje się, ze Potocki zaplacil za drukarnię jaryszowską przed 31 sierpnia. Dzieduszycki, nalegany przez ludzi wpływowych, wystawil antidatowane pokwitowanie (w Jablonowie 2 sierpnia) z odbioru należności, przypadającej mu z tytulu dobrowolnej wrzekomo sprzedaży drukarni i dwóch chlopców, przygotowanych do jej obslugi. Dla zrehabilitowania Szczęsnego pokwitowanie opublikowane zostalo w gazetach. (*Korrespondent warszawski* z 8 stycznia r. 1793, nr 3. — *Kronika domu Dzieduszyckich.* Lwów, 1865, str. 354).

stolu frontem do ołtarza ustawiono dwa stoliki, jeden z krucyfiksem, dzwonkiem i kałamarzem, — przy każdym krzesło z poręczą. Przed ołtarzem przygotowano dwa pulpity do klęczenia, obite kosztowną materyą.

Poprzedzani przez konsyljarzy i dworzan, niosących laski marszałkowskie, naczelnicy konfederacyi weszli do kościoła przy odgłosie trąb, kotłów, muzyki i zajęli miejsca przy pulpitach. Podczas mszy, odprawianej przez biskupa Sierakowskiego, w chwili czytania ewangelii zwyczajem staroświeckim wszyscy obecni dobyli szabel. Po mszy marszałkowie i konsyljarze zajęli swe miejsca przy stołach, koronni z prawej, litewscy z lewej strony. Ks. Sierakowski wygłosił zastosowane do okoliczności kazanie, po którem odczytał akt unii czyli połączenia się konfederacyi obojga narodów. «My, oba narody, — głosił ów akt, — jednym duchem tchnące, w jedno ciało spojone przez unję, za Władysława Jagielły zapadłą, a za Aleksandra i Zygmunta Augusta królów polskich i książąt litewskich zmocnioną, tąż unją zaręczywszy sobie wolne i wspólne obieranie królów polskich i wszystkie inne swobody stanu rycerskiego, a te dzisiaj przytłumione widząc, — uczuliśmy potrzebę nowego złączenia się na to, iżby złamana unja stwierdzoną była; iżby rzeczpospolita, spiskiem, jaki dotąd nie skaził dziejów ludzkich, nagle obalona, podźwignioną przez nas została; przed Bogiem, do którego wznosimy serca pełne wdzięczności, iż cios, wiszący nad nami, odwrócić dozwolił; przed ojczyzną, którą wolną, a zatem szczęśliwą widzieć pragniemy, jak najuroczyściej zaręczamy, iż od tego nie odstąpimy związku, dopóki wszystkie, nam wydarte swobody przywrócone i napotem zabezpieczone nie będą, bo wolność, od przodków powziętą, potomkom zachować winniśmy i zachować chcemy». Wysłuchawszy aktu, konfederaci wykrzyknęli: «Zgoda!», poczem ks. Sierakowski odczytał powtórny akces Stanisława Augusta. Biskup inflancki odśpiewał hymn ambrozyański, pod murami kościoła grzmiały armaty.

Nastąpiła sesya, którą, odebrawszy błogosławieństwo biskupa inflanckiego, zagaił Sapieha, witając w swej prowincyi konfederacyę koronną, wielbiąc zasługi Szczęsnego Potockiego, hetmanów, kanclerza Małachowskiego i marszałka nadwornego koronnego Raczyńskiego. Przemawiali następnie: Potocki i czterej konsyljarze: wojewodzic Kossakowski i Wańkowicz litewscy, Antoni Raczyński i Benedykt Hulewicz koronni. Potocki mówił na temat despotyzmu i wielkiej monarchini, której «dzielną mocą gmach niewoli, więzy, co na karki do wolności zrodzonych włożone, już spadły»... Hulewicz rozwodził się nad zbrodniami sejmu konstytucyjnego; podziwiał, że «ledwo wielki i cnotliwy Szczęsny Potocki wstąpił w ojczystą ziemię, liczny obywatel, na hasło wolności otworzywszy oczy, poznał przepaść i chwycił się środków ratowania siebie»... Cieszył się z tryumfu wolności, lecz i ostrzegał przed niebezpieczeństwem. «Jeszcze, — mówił, — ta siedmiogłowna monarchizmu hydra w naszej ojczyźnie ma swoje łożysko. Żyją okrutni burzyciele, szukają obłąkani ścieżek, niechcąc się łączyć z nami; są fałszywi, którzy, podłą bojaźnią znękani, laury w ustach, a w sercu powrozy na nas wiją»...

Po głosach marszałkowie generalni podpisali akt zjednoczenia konfederacyi i sesyę zamknęli. Potocki wszystkich senatorów, konsyljarzy i wielu obywateli zaprosił na obiad. Podczas toastów za zdrowie imperatorowej, marszałków i innych osób dano nad Muchawcem około trzystu strzałów armatnich. Wieczorem zapłonęło miasto iluminacyą, na placach rozbrzmiewała muzyka, pod namiotami wychylano kielichy [1]).

Na następnych sesyach, odprawianych *semotis arbitris*,

---

[1]) Dyaryusz aktu złączenia się konfederacyi wolnych obojga narodów w Brześciu litewskim d. 11 września 1792 r. w kościele pojezuickim. *In f.*, stron 16. — Sessya gnalney konfederacyi obojga narodów w Brześciu litewskim d. 11 września r. 1792. 8⁰, stron 15. — Korresp. warsz., nr 60 i dalsze.

wyznaczeni zostali delegowani do imperatorowej, do króla i do egzaminowania magistratur: departamentu interesów zagranicznych i Komisyi: edukacyjnej, wojskowej, policyi i skarbowej. Delegowani do Petersburga wyrażą chęć skonfederowanych «wnijścia w związek przymierza wieczystego» z Rosyą, podziękują monarchini za pomoc i oznajmią, że Polacy «nic nie znajdują chlubniejszego nad zaszczyt nazywać się narodem, co raz jawniejsze dowody odbierającym wspaniałości i sąsiedzkiej przyjaźni». Delegowani do Warszawy podziękują królowi za akces i oświadczą mu, że «życzeniem jest obu narodów przyjmować rady zbawienne JKMci w tem wszystkiem, co do ugruntowania rządu republikańskiego i swobód rzeczypospolitej szlacheckiej stosować się może».

Najważniejsze uchwały zjednoczonych narodów zapadły pod natchnieniem barona Bühlera, według instrukcyi petersburskich.

Ukazem z 27 sierpnia (16 *v. st.*) imperatorowa poleciła Kachowskiemu wydalić z Polski posła francuskiego przy dworze warszawskim Marie de Sainte Croix Descorches. Otrzymawszy wskazówkę od Bühlera, konfederacya obojga narodów 14 września uchwaliła rezolucyę dla marszałka wielkiego koronnego: «Descorches pod opieką prawa narodów i w prerogatywach, ministrom i posłom służących, w krajach rzeczypospolitej znajdować się nie może»... Rychło potem Bühler otrzymał reskrypt imperatorowej treści następującej: «Żądam, aby, oprócz Descorches'a, wrzekomego posła francuskiego, wydaloną była z krajów rzeczypospolitej osobistość, nosząca nazwisko Genêt. Hołdując tym samym zasadom, które wyznaje Descorches, nie omieszka ona krzewić doktryn wstrętnej nauki, jeżeli pod jakim bądź pretekstem cierpianą będzie w Warszawie lub w innem mieście polskiem [1]). Oświadcz pan w mojem

---

[1]) Genêt, po oddaleniu się z Rosyi Ségura, w charakterze *chargé d'affaires* sprawował interesa francuskie przy dworze peters-

imieniu marszałkowi generalnemu i innym naczelnikom konfederacyi, że przeciwko tym gorszycielom należy, jeżeli jeszcze nie opuścili stolicy, użyć środków przymusu. To, co się dzieje w Paryżu, wkłada na wszystkie państwa obowiązek zerwania stosunków z narodem, gwalcącym prawa boskie i ludzkie. Obok tego zwrócisz pan uwagę konfederacyi, że obecnie, w czasach agitacyi i wstrząśnień, szczególną trzeba mieć baczność na poselstwa cudzoziemskie i własne. Niepodobna niezwrócić uwagi konfederacyi na misyę polską w Konstantynopolu, zainicyowaną przez stronnictwo, które, zgnębione wprawdzie przez patryotów, wspartych naszym orężem, usiłuje jednak dźwignąć się za pomocą intrygi i krętactw. Poseł Potocki, wspierany przez pana Chrzanowskiego, który nawiązał w Turcyi rozlegle stosunki, nie przebiera w niczem, byleby obudzić podejrzenia Porty i skłonić ją do wmieszania się w sprawy polskie. Rzeczonego posła Potockiego i Chrzanowskiego, jako niepotrzebnych w Konstantynopolu, a nawet niebezpiecznych, należy natychmiast odwołać i rozkazać im, żeby jak najprędzej wracali do ojczyzny. Wykonania tego zażądasz pan w imię dobra publicznego»[1]).

Konfederacya poleciła kanclerzom notyfikować dwory europejskie o swej rezolucyi względem Descorches'a, któremu kazała opuścić Polskę najpóźniej 10 października «z bezpieczeństwem podróży do granic rzeczypospolitej». Jednocześnie kazala im odwolać posłów polskich przy dworach: konstantynopolitańskim, wersalskim, wiedeńskim, madryckim, berlińskim, sztokholmskim, kopenhaskim i holenderskim. Odwolywała również wypędzonych już rozkazem dworu petersburskiego: Debolego i Batowskiego. Natomiast postanowiła wyslać: ks. Sierakowskiego do Rzymu, sekretarza konfederacyi Dyzmę Tomaszewskiego do Ho-

---

burskim. W sierpniu gościł w Warszawie i był przez Descorches'a prezentowany królowi. (*Korresp. warsz.* z 14 sierpnia, nr 45).

[1]) Reskrypt imperat. z 3, raport Kachowskiego z 30 września *c. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 451, 458).

landyi, ex-pisarza litewskiego Jerzego Wielhorskiego do Petersburga [1]).

Podobnąż powolność żądaniom Bühlera okazała konfederacya w sprawie ks. Sadkowskiego.

Archimandryta, przewieziony z Częstochowy w początkach sierpnia i odeslany do ambasady rosyjskiej, odzyskał wolność bez wyroku sądowego. Mieszkał w Warszawie, z której wyjeżdżał do obozu Szymona Kossakowskiego dla odprawiania nabożeństw uroczystych, jak np. z powodu urodzin córki następcy tronu rosyjskiego. Dworowi petersburskiemu chodziło nietylko o wolność, lecz i o uroczystą rehabilitacyę archimandryty, którą też niebawem osiągnął. Konfederacya obojga narodów rezolucyą z 15 września przywracała ks. Sadkowskiego do dóbr i jurysdykcyi, w krajach rzeczypospolitej dawniej posiadadanych; o zaległe intraty, przez kogokolwiek zatrzymane, odesłała go do drogi prawności. Obaj marszałkowie generalni wystosowali do archimandryty list z utyskiwaniem, że doświadczył skutków bezprawia; z uznaniem dla jego cnót i wyrażeniem gotowości służenia mu w sprawie odszkodowania materyalnego [2]).

Po za temi uchwałami poszedł szereg innych, dotyczących materyi wojskowych, skarbowych i policyjnych. Uchwalono dyzlokacyę wojsk koronnych i litewskich. Skasowano dwa pułki kozackie i regiment pieszy Cichockiego, przenosząc oficerów i żołnierzy pod komendę szefów: Borzęckiego i Moszczeńskiego. Przywracano do rang lub awansowano tych, którzy byli karani dekretami wodzów naczelnych. Zalecono wypłacić *za przeszłość* gażę wojskową hetmanom polnym: Rzewuskiemu i Kossakowskiemu, ge-

---

[1]) Na mocy uchwały generalności kor., zapadłej 25 lipca w Dubnie, Wielhorski jeździł już do Petersburga z podziękowaniem za pomoc. Powiózł z sobą list Szczęsnego do imperatorowej, dat. 15/26 lipca w Konstantynowie.

[2]) List marszałków z 22 września. (*Koresp. warsz.* z 29 września, nr 65).

nerałowi artyleryi koronnej Szczęsnemu Potockiemu i innym. Na wniosek Świętosławskiego, chorążego krzemienieckiego, kazano zniszczyć przygotowany w mennicy warszawskiej stempel medalu, uchwalonego przez wojsko dla uczczenia księcia Poniatowskiego [1].

W obradach nad wojskowością Potocki zwalczał radykalizm niektórych konfederatów, mianowicie hetmana polnego litewskiego.

Kossakowski wnosił, żeby generałowie, kreowani przez króla na podstawie etatu, ułożonego przez sejm ostatni dla armii stotysiącznej, rangi swoje złożyli lub żeby wrócili do stopni, jakie posiadali przed awansem. Twierdził, że niepodobna akceptować nagród, danych w formie awansu za czyny, które skonfederowana rzeczpospolita poczytała za szkodliwe. Potocki odparł, że żołnierz nie może być karany za posłuszeństwo rozkazom komendy. Wracać oficerów do rang, jakie posiadali przed awansem, byłoby niesprawiedliwością, złączoną z niebezpieczeństwem wywołania nieukontentowania w tysiącach, począwszy od chorążego, skończywszy na generale. Radził utrzymać wszystkich przy rangach z pensyą, przywiązaną do stopni dawniejszych, na co zapadła zgoda izby.

Domagał się Kossakowski ukarania generała Wodzickiego, że, kazawszy w Krakowie wystąpić w paradzie całemu regimentowi, przyjął z nim prawo miejskie. Postępek

---

[1]) O sesyi z 20 września *Korrespondent warszawski* (z 6 paźdz., nr 68) podał wiadomość następującą: «Doniósł JP. Świętosławski, iż, przeglądając akta Komisyi policyi, znaleziony był między innemi jeden sekretny protokuł. Wiele o takowym różni mówili, a mianowicie JP. Branicki het. w. kor., wspominając siebie, JPP. Suchorzewskiego, Borzęckiego i innych. JP. Świętosławski żądał, aby ten protokuł, który delegowani zapieczętowali bez rewizyi, końcem uniknienia nienawiści między współobywatelami dalszej nieodwłocznie był spalony. Wiele przeciwnych było, nakoniec decyzya tej materyi dalszemu zostawiona czasowi». W bardzo dokładnej *Relacyi delegowanych od N. konf. gen. o. n. do examinu policyi* żadnej wzmianki o tym protokule nie znalazłem.

ten był, zdaniem Kossakowskiego, grzechem przeciwko subordynacyi wojskowej. Protestował przeciwko wnioskowi Suchorzewski, wykładając powody, dla których wstawiał się na sejmie za miastami. Zdecydowanie sprawy odłożono na później.

Na wniosek hetmana Rzewuskiego ku uczczeniu Potockiego uchwalony został mundur przyjacielski z haftem na naramienniku: «Oyczysta wolność». Zastrzeżono najsurowiej, aby nie ważyli się nosić go niewchodzący do związku i niezaszczyceni szlachectwem. Projekt, żeby konsyljarze konfederacyi generalnych nosili dwie szlify, a lokalnych jedną, po długich sporach został odrzucony, jako zagrażający równości.

Zalecono kanclerzom, aby ministrów dworów zagranicznych zawiadomili, że «konfederacya generalna po akcesie króla w całem świetle stoi i najokazalszą istność i świetność samowładnej rzeczypospolitej okazuje»[1]).

Na ostatniej sesyi, 27 września, postanowiono zjechać się w Grodnie 12 października.

Po zamknięciu sesyi konfederacyi obu narodów obradowała nadal w Brześciu generalność koronna. W uroczystość koronacyi imperatorowej, 3 października, baron Bühler dał dla tej generalności obiad, urozmaicony biciem z armat.

* * *

«Bardzo wielu z tych, — donosi współczesny korespondent, — co do Brześcia z Warszawy wyjechało, prędko stamtąd wróciło się, a wszyscy powróceni niewiele okazują ukontentowania iż tam jeździli, ponieważ żaden o niczem dowiedzieć się nie mógł: jakowy dalszy ciąg robót będzie tej konfederacyi, kiedy i jaki sejm, a najszczególniej — co

---

[1]) Zalecenie to, uchwalone na sesyi 14, wykonane zostało przez podkanclerzego Chreptowicza 26 września.

za rząd ów republikański, o którym tak wiele obiecują, ustanowi się? Wielu stąd, co jeździło, nie miało szczęścia nawet i rozmawiać z najjaśniejszym marszałkiem konfederacyi koronnej... Cała tajemnica wszystkich robót i teraźniejszych i przyszłych jest tylko wiadoma Szczęsnemu i Bühlerowi, którzy między sobą konferują i wszystko układają»[1].

W istocie rzeczy tajemnica robót nie była wiadomą ani Szczęsnemu, ani nawet Bühlerowi. W każdej kwestyi ważniejszej wyczekiwali oni decyzyi dworu petersburskiego[2], ten zaś nie śpieszył się z informowaniem ich o swych planach względem rzeczypospolitej.

W depeszy z 18 sierpnia (7 *v. st.*), wysłanej z Dubna, Bühler prosił o wyjaśnienia: 1) Czy król ma przysięgać na nowe *pacta conventa?*, ewentualnie przed kim: przed delegowanymi od zjednoczonych konfederacyi, czy też na przyszłym sejmie? 2) Co odpowiedzieć Polakom, z których jedni domagają się na przyszłość armii 45000-nej, drudzy zaś proponują milicye wojewódzkie? 3) Jak będzie przyjęta w Petersburgu propozycya przymierza wieczystego Polski z Rosyą i prośba o zagwarantowanie swobód rzeczypospolitej? Na te pytania odpowiedziano wymijająco: «Polaków, którzy domagają się przymierza wieczystego i gwarancyi dla swobód, należy utrzymywać w nadziei osiągnięcia wszystkiego. Trzeba jednak dać im do zrozumienia, że o przymierzu czas będzie pomyśleć wtedy, gdy uchwaloną i zaprowadzoną zostanie nowa forma rządu». Niemożna również decydować ani o liczbie wojska, ani o przysiędze króla na nowe *pacta conventa* przed ułożeniem i roztrząśnieniem projektu nowej konstytucyi[3]. Odpowiedź imperatorowej na list Potockiego z 14 września, zawiadamiający ją o zjedno-

[1]) List z Warszawy 26 września. (*Rps Karp.*,I, 296).

[2]) Tak dalece, że nawet powzięty przez generalność litewską zamiar przywrócenia zakonu jezuitów komunikowany był Bułhakowowi, który ze swej strony przedstawił go swemu dworowi i prosił o decyzyę. (Архивъ Госуд. Совѣта, str. 15. Petersb.. 1869).

[3]) Архивъ Госуд. Совѣта. t. I. str. 940.

czeniu konfederacyi w Brześciu, oprócz komplementów i ogólników, nie zawierala żadnych wskazówek. «Z zadowolnieniem widzę, — pisała imperatorowa, — zbliżającą się chwilę, w której zbierać będziemy plony wspólnych naszych starań: wskrzesimy dawne swobody polskie i ugruntujemy na długie wieki pomyślność rzeczypospolitej»[1]... Po za tem nic więcej! Jedno tylko bylo wiadome: imperatorowa nie życzy sobie sejmu w Warszawie. Gdy Potocki za pośrednictwem Bühlera przedstawial niedogodności sejmowania w Brześciu, — imperatorowa zaproponowala do wyboru: Lublin lub Grodno, — zalecala jednak ostatnie ze względu na łatwiejszą komunikacyę z Petersburgiem[2]. Więc zgodnie z życzeniami Litwinów odbędzie się sejm w Grodnie; lecz kiedy? – w październiku nie wiedział jeszcze o tem sam dwór petersburski.

Dla wyjścia z wielu niepewności Potocki zajął się opracowaniem nowej konstytucyi. Rzecz szkicową, przetłómaczoną na język francuski przez Borzęckiego, wyslal do Petersburga z listem, datowanym 6 października. Główne zasady projektu byly następujące:

1) Każda z trzech prowincyi rzeczypospolitej dzieli się na dziesięć województw, każde województwo na trzy powiaty równe pod względem liczby dymów. 2) Każda prowincya ma osobnych ministrów: po dwóch marszałków, hetmanów, kanclerzów i podskarbich. 3) Są osobne dla każdej prowincyi wydziały Komisyi rządowych: edukacyjnej, policyi, skarbowej i wojskowej; trzy również wydzialy asesoryi, w której zasiądą i reprezentanci od miast. 4) W każdej prowincyi funkcyonuje trybunal, w województwie sąd ziemiański, w powiecie sąd pierwszej instancyi. 5) Rada dozorcza pelni funkcye dawnej Rady nieustającej, bez wpływu jednak na sądownictwo i bez mocy roz-

---

[1]) Reskrypt imp. do Pot. z 14 września *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 455).

[2]) Reskrypt do Bühlera z 24 września *v. st.* (Сборникъ, t. 47. str. 456).

dawnictwa urzędów. 6) W każdem województwie jest komisya porządkowa. 7) Senat składa się z trzydziestu wojewodów, dziewięćdziesięciu kasztelanów i dwudziestu czterech ministrów. 8) Do wotowania na sejmikach mają dostęp wszyscy, którzy się wpiszą do księgi ziemiańskiej. Posłowie, wybrani na sejmikach, zjeżdżają się na sesye prowincyonalne dla egzaminowania magistratur i ułożenia instrukcyi. 9) Sejmowi przedstawiają się tylko trzy instrukcye prowincyonalne. 10) Zaprowadza się obejmowanie urzędów stopniami aż do chorążego. Na podkomorzego postępuje chorąży, na kasztelana podkomorzy, na wojewodę kasztelan z powiatu odpowiedniej prowincyi; na ministra ten tylko, który odbędzie za granicą funkcyę publiczną w charakterze dyplomatycznym. Mogą jednak na urzędy: podkomorzego, kasztelana i wojewody postępować obywatele, zasłużeni w funkcyach: poselskiej i deputackiej. 11) Armja składa się z 45000 głów, po 15000 na prowincyę, z trzema generałami artyleryi. Moc buław przestanie być straszna, skoro każdy z hetmanów będzie w swej prowincyi naprzemian raz prezydującym w Komisyi wojskowej, drugi raz komendantem pod jej władzą.

W kwestyi elekcyi tronu Potocki nie wypowiedział się jasno: rozstrzygnięcie jej pozostawiał narodowi, a może imperatorowej. Przypuszczano, że nie byłby przeciwny wielkiemu księciu Konstantemu; prawdopodobnie wiedział, że imperatorowa za perspektywę tronu polskiego dla wnuka wcale się nie gniewała.

W szczegóły projektów Potockiego wtajemniczeni byli tylko najbliżsi, pomiędzy nimi Moszczeński, marszałek bracławski [1]).

---

[1]) Plater. Dyaryusz podróży z Warszawy do Petersburga. (*Czas. Dodatek miesięczny.* Kraków, 1856, t. IV, str. 681). — W liście do imperatorowej z 6 października Potocki dowodził, że decentralizacya w zarządzie skarbu, wojska i szkolnictwa, pozbawiając króla władzy, dogodzi potrzebom szlachty republikańskiej, ugruntuje w kraju spokój i pomyślność, spowoduje obok tego przywiązanie

Jednocześnie z wysłaniem do Petersburga projektu konstytucyi Potocki w liście do Zubowa wyraził znowu życzenie, żeby podczas przyszłego sejmu konfederacya zjednoczonych narodów przeniesioną była do Warszawy. Do prac, któremi jest zajęty, potrzebne mu są archiwa magistratur, rezydujących w Warszawie; zresztą mniema, że obecnością swoją w stolicy łatwiej wpłynie na zmianę opinii publicznej, mając na oku tych, którzy intrygują i szerzą falsze.

* * *

Po trudach brzeskich konfederaci, z wyjątkiem tych, którzy stanowili komplet generalności koronnej, rozjechali się: jedni do domów, drudzy w gościnę; delegowani przygotowywali się do podróży i powierzonych im funkcyi.

Potocki, po wyekspedyowaniu do Petersburga projektu konstytucyi, w towarzystwie dwóch synów, tyluż Komorowskich (braci pierwszej żony), Borzęckiego, Moszczeńskiego, Suchorzewskiego i kilku oficerów wojsk konfederackich, wybrał się do hetmanowej Ogińskiej, Aleksandry z Czartoryskich [1]). Zastał w Siedlcach tłum gości, za-

narodu do Rosyi, z wdzięczności za jej działalność opiekuńczą. Taka organizacya, funkcyonując należycie, zapewni krajowi spokój i pomyślność za życia króla, nie dopuści zawichrzeń podczas *interregnum*, byleby tryb elekcyi był opisany należycie.

[1]) Majętności Ogińskiego, przebywającego za granicą, rezolucyą sekretną generalności litewskiej wzięte zostały w sekwestr. Zakwestyonowano mu też pensyę hetmańską. Ogiński, zatrwożony, przesłał do Wilna własnoręczny akces do konfederacyi; hetmanowa błagała Szczęsnego o protekcyę dla męża. 17 września wrócił hetman z Alt-Wasser do Warszawy, nazajutrz wyjechał do Brześcia, lecz bóle reumatyczne zmusiły go nawrócić do Siedlec. Rezygnował z pretensyi do władzy nad wojskiem. Użalał się listownie Potockiemu na straty, jakie poniósł z powodu sekwestracyi majątków; prosił o urlop na wyjazd do Włoch, błagał o dobre za sobą słowo do imperatorowej. (Listy: hetmanowej z 7, hetmana z 25 września z Siedlec do Pot. *Rps bibl. ord. hr. Krasińskich*).

równo dam, jak mężczyzn, pomiędzy innymi prymasa i podkanclerzego Chreptowicza, mających misyę skłonienia marszałka do porozumienia się i wspólnego działania z królem. Potocki unikał rozmowy z mężczyznami, gawędził z damami, głównie z Platerową, kasztelanową trocką. Zapytany, czy Warszawa będzie pozbawioną przyjemności poznania naczelników konfederacyi, — odpowiedział, że osobiście, w celu dopilnowania egzaminu magistratur rządowych, nie byłby przeciwny przeniesieniu się do stolicy, lecz w tym wypadku zależny jest od woli cudzej. Mówił dużo o błędach ostatniego sejmu, o widokach na przyszłość, najwięcej o sobie, chwaląc się, że obce mu jest uczucie nieprzyjaźni i zemsty[1]). Po kilkodniowym pobycie w Siedlcach pojechał do Mińska czerskiego, dóbr Borzęckiego, szefa pułku lekkiej jazdy kijowskiej. Stamtąd wrócił do Brześcia dla kontynuowania prac republikańskich.

Biskup inflancki w towarzystwie dwóch synowców odwiedził Warszawę, w celu skłonienia do akcesu prymasa. Na konferencyach z królem bronił konfederacyę od zarzutu uciskania obywateli. Radził odsyłać pokrzywdzonych do sądów generalności.

Za bytności biskupa nadciągnęli do Warszawy delegowani, wyznaczeni w Brześciu do dziękowania królowi za akces. 14 października przyjęci byli na zamku uroczyście, z honorami wojskowymi. Przed wchodzącymi do zamku warta gwardyi pieszej koronnej prezentowała broń. W sali audyencyonalnej powitali ich marszałkowie koronni. Pierwszy przemawiał Stanisław Dąmbski, wojewoda brzesko-kujawski, po nim Franciszek Ksawery Sapieha, wojewoda smoleński, Teofil Załuski ex-kasztelan buski i Józef Kossakowski konsyljarz upicki. Dąmbski i Sapieha zamknęli się w ramach instrukcyi: dziękowali za akces, prosili o popieranie dążności narodowych. Dość przychylnie dla króla mówił Załuski, lecz Kossakowski nie powstrzymał się od

---

[1]) Plater *l. c.*, str. 672.

złorzeczeń despotyzmowi, pseudo-patryotom i «swywoli filozoficznej». Stanisław August słuchał tego cierpliwie. Kanclerz Małachowski i Chreptowicz odpowiedzieli od tronu komplementem dla konfederacyi obojga narodów i jej przedstawicieli.

* * *

Termin zjazdu zjednoczonych konfederacyi w Grodnie, wyznaczony w Brześciu, odroczony został do 21 października. Naczelnicy zjeżdżali się później. Najwcześniej, 23 października, przybył do Grodna biskup inflancki. 25 października po południu w znacznej asystencyi «tak żołnierza przyjacielskiego, jako też krajowego» zjechał kanclerz Sapieha, a w kilka godzin później Potocki. Za miastem witani byli przez magistrat, cechy i kahał mowami. Wjazdowi towarzyszyły huki armat i okrzyki pospólstwa. Sapieha zamieszkał na Horodnicy, Potocki w nowym zamku królewskim.

Potocki miał już odpowiedź imperatorowej na list z 6 października. «Nie mogę w tej chwili, — pisała, — wyrazić swej opinii o pańskim projekcie konstytucyi. Liczne artykuły, niewykończone i rzucone bezładnie, wymagają uzupełnień i uporządkowania. Dla wydania sądu o pańskiej pracy trzebaby ją widzieć w formie skończonej. Pomimo tego śpieszę z wyrażeniem zadowolnienia, żem w tendencyach projektu, mającego na względzie dobro ojczyzny, znalazła stwierdzenie swego przeświadczenia o prawości zamiarów, patryotyzmie i zdolnościach pańskich. Świeć nadal tymi przymiotami i kończ pracę, która powinna zabezpieczyć i utrwalić pomyślność i spokój rzeczypospolitej. Bądź pan pewny, że najusilniej będę współdziałala w osiągnięciu tak chwalebnego celu».

Nie była imperatorowa szczerszą i w reskrypcie, wystosowanym jednocześnie do barona Bühlera. «O projekcie Potockiego, — pisała, — wypowiem opinję wtedy,

gdy mi będzie przedstawiony w całości. Zresztą, taki termin jest wyznaczony na zebranie się sejmu, że nie ma obawy, aby praca nie mogła być wykończoną w porę. Tymczasem ważną jest rzeczą, aby pomysły Potockiego, dotyczące przyszłego rządu, były wiadome, o ile możności, tylko szczupłemu kółku obywateli. Ostrożność ta pożądaną jest dla tego, że niektóre myśli nie dadzą się pogodzić z zasadami, na jakich projekt powinien być oparty».

Zagadką było dla Bühlera: jaki to wyznaczono termin na zebranie się sejmu?, jakie to zasady, oprócz wiadomych mu z instrukcyi z 30 kwietnia, miały stanowić podwalinę przyszłego rządu rzeczypospolitej?

Szczerzej informowała imperatorowa Bühlera w kwestyi życzeń Potockiego, wyrażonych w liście do Zubowa. «Zamiast przenosić konfederacyę, lepiej przewieść do niej z Warszawy archiwa potrzebne Potockiemu. Warszawę, jakikolwiekby w niej duch panował, utrzyma w karbach obecność wojsk moich. Intrygi, gdyby ich chciano tam zażyć, daleko mniej oddziałałyby na publiczność, niż na niektórych członków samej konfederacyi, którzy, uległszy wpływom szkodliwym, mogliby nie ustrzedz się czynów, psujących dotychczasową zgodę i harmonję. Żądam przeto, żeby marszałek Potocki wrócił do planu, umówionego dawniej: żeby trzymał konfederacyę jak najdalej od zdradzieckich wpływów dworu warszawskiego. Nie będę jednak przeciwną, gdyby chciał udać się do Warszawy w sprawach osobistych lub w interesie publicznym, jestem bowiem przekonaną, że nic nie zdoła odwrócić go od tego wielkiego celu, do którego zmierza z godną admiracyi gorliwością»[1].

Wtedy, gdy Potocki pragnął jak najrychlejszego zwołania sejmu i ustalenia rządu, reskrypt imperatorowej nakazywał, iżby nic stanowczego nie przedsiębrać! Przenikliwość

---

[1]) Reskrypty imp. do Pot. i Bühlera z 16 października *v. st.* (Сборникъ, t, 47, str. 458, 460.

Potockiego nie sięgała do głębi tajemnic petersburskich; niezdając sobie jednak sprawy z powodów, dla których nie przychylano się do jego życzeń, pojmował konieczność stosowania się do woli protektorki. Impotencyę swoją w sprawie zwołania sejmu wypadało mu osłonić przed narodem pozorami interesu publicznego.

Pierwsza sesya zjednoczonych konfederacyi odbyła się w Grodnie w nowym zamku królewskim 29 października. Uchwalono na niej uniwersał, który przedstawiał ogrom prac dokonanych i zamiary konfederacyi na przyszłość.

«Te ważne objekta były dotąd, około których konfederacya generalna obu złączonych wolnych narodów, wierna obowiązkom powołania swojego, zatrudniała się: Uwolnić ojczyznę od narzuconej przez rewolucyę trzeciego maja niewoli. Zniszczyć okropny przykład, jaki oczom Polaka dzień ten smutny wystawił. Powrócić narodowi litewskiemu te prerogatywy, które traktat unii onemu zazawarował... Wejrzeć w stan skarbu... Zebrać, rozlokować i opatrzyć wojsko... Wyegzaminować czynności magistratur rządowych... Oddać należytą rekognicyę JKMości, że się wyrzekł dzieła, które, imieniem jego dotąd okrywane, wprowadzić usiłowało do Polski niewolę, hańbę i rozpacz cnotliwych obywateli. Oświadczyć najjaśniejszej imperatorowej czułą wdzięczność za jej wspaniałą i nieinteresowaną przyjaźń. Zapewnić wszystkie dwory sąsiedzkie, że Polak, poprawą własnego losu zajęty, święcie traktatów dochowywać pragnie»... «Lecz, -- ciągnie dalej uniwersał, — wyrwać Polskę z zamieszania, oczyścić prawa z tłumu konstytucyów i sobie przeciwnych i z stanem republikańskim niezgodnych; słowem, powrócić rzeczypospolitej rzeczpospolitę jest to owo wielkie dzieło, nad którego obszernym i trudnym układem konfederacya generalna pracować w czasie teraźniejszym postanowiła. Mamy wprawdzie święte ojców naszych prawa;... z tem wszystkiem niemożna nie przyznać, iż ta jest smutna na świecie rzeczy ludzkich

kolej, że najlepsze nawet ustawy albo czas, albo zaniedbana egzekucya, albo, nakoniec, ościenne okoliczności psują i w szkodliwe zamieniają. Były zdrożności w rządzie naszym, były wady w prawach dawnych; chciano poprawiać one, ale niezawsze miano wzgląd na to, aby, dla wolnego narodu pisane prawa wolność onego miały na najpierwszym celu. Konfederacya generalna obu złączonych narodów, w takich tylko widokach czynić poprawy przedsiębiorąc, tąż samą miłością ojczyzny i dobra powszechnego, którą sama pała, zachęca wszystkich współobywateli: ażeby uwagi i myśli swoje względem potrzebnych w prawie odmian pod adresem marszałków generalnych komunikować onej raczyli. Narodzie! na tem istotnie nasza zasadza się wolność, że sami o sobie radzić możemy. Konfederacya generalna wzywa wszystkich współbraci do użycia tego drogiego przywileju w tym czasie, w którym o szczęściu dzisiejszych i przyszłych pokoleń naradzać się zamyśla»...

Powoływanie współobywateli do komunikowania «uwag i myśli swoich względem potrzebnych w prawie odmian» było niczem innem, jak okryciem pozorami dobra publicznego zwłoki w zwołaniu sejmu, nakazanej przez dwór petersburski. Czczości frazesu o wolności radzenia nikt pewnie lepiej nie oceniał, jak ten dostojny obywatel rzeczypospolitej, którego projekty poczytane zostały za niedojrzałe, życzenia za niedorzeczne, chociaż zdumiewał prawością zamiarów, patryotyzmem i zdolnościami...

Dalsze narady konfederacyi obojga narodów odbywały się *semotis arbitris* w poniedziałki, środy, piątki i soboty od godziny 9-ej do 1-ej. Na ich obrót i charakter wielki wywarła wpływ zmiana w stanie umysłów, zaszła po zjeździe brzeskim w Warszawie i w całym kraju.

* * *

Powtórny akces Stanisława Augusta zrobił na powszechności wrażenie przygnębiające. «Co, — pisała kasztelanowa kamieńska, — przez cztery lata chwalił, na końcu gani... Co wstydu, co hańby dla niego!... On nie dba o nic więcej, tylko żeby królem był... Po województwach króla nie zowią Poniatowski, ale Pamiętowski... Co też to mówią monarchowie na tak godnego kolegę?!»[1]... «Powszechne do króla nieukontentowanie, oraz postępkiem jego brzydzenie się, — pisano z Litwy, — coraz się zwiększa równo z powiększeniem się cierpień biednego obywatelstwa»[2].

Rozrzucano wierszyki, przypominające komedyę wyjazdu Stanisława Augusta na Pragę i obiad obozowy w domu Szmula Jakubowicza.

Darmo sentyment króla patryoci ganią,
Że nie bronił ojczyzny i krwi nie lał za nią:
Wszak przysięgi dotrzymał. męstwem Polskę wsławił:
Spojrzał z okien na obóz, u Szmula się stawił;

Ufność całą narodu wraz usprawiedliwił:
Wszystkich mądrych zasmucił, a głupich zadziwił.
Jedno hasło dla niego jest: Opatrzność boska!
Całą radą Chreptowicz i pani Grabowska.

Rozpowszechniano zagadkę:

Dwiem przysięgi wykonał, a obiem przełamał,
Na trzecią się gotuję i w tej będę kłamał.
Nie ziszczam przyrzeczenia, zawodzę nadzieje,
Naród zdradzam, — lecz bytu mego nie odmienię.
Kto mi szczerze zaufał, biedna tego dola:
Zdradzać, łudzić, omamiać — to jest moja rola.

W rocznicę elekcyi (7 września), obchodzoną zwykle uroczyście, społeczeństwo warszawskie zachowało się naj-

---

[1]) Do Ign. Potockiego 15 października ze Lwowa. (*Listy Kat. z Pot. Kossak.* Wyd. Waliszewskiego. Poznań, 1883, str. 265).
[2]) List z Wilna 2 września. (*Rps Karp.*, I, 267).

obojętniej. Tylko sfery dworskie zebrały się na wotywę, śpiewaną w kolegjacie przez Skarszewskiego, biskupa chełmsko-lubelskiego. Król zamknął się w swych apartamentach. Powinszowania delegowanych od konfederacyi generalnej koronnej i oficerów garnizonu warszawskiego przyjmował w jego imieniu Mniszech, marszałek wielki. Nie było w mieście żadnych uczt, żadnych zabaw. Okęcki, biskup poznański, Bułhakowa i Kachowskiego ze sztabem podejmował w Mosznach pod Warszawą. Jedynie generał Zubow, brat Platona, w ogrodzie na Foksalu dał wspaniały fajerwerk z iluminacyą i muzyką wojskową rosyjską [1]).

Dwór był posępny i cichy, za to Bułhakow otworzył u siebie stoły, przy których biesiadowali dawni goście Stackelberga. Przyjmował i generał Kachowski w obszernym pałacu Bielińskich. Ożywiało stolicę wojsko przyjacielskie, które, w liczbie kilku bataljonów, pod koniec październiernika rozlokowało się w niej na kwatery zimowe. Oficerowie rosyjscy urządzali w ogrodach publicznych serenady i fajerwerki; ścigali się konno na ulicach, rozbijając przechodniów.

Skasowanie przez delegowanych od konfederacyi generalnej koronnej Komisyi: wojskowej i policyi, zawieszenie wszystkich sądów, zmiana personelu municypalności warszawskiej pozbawiły wielu młodych ludzi sposobu do życia. Rozpuszczeni przez regimentarzy ochotnicy, niemając środków na powrót do domów, wałęsali się po mieście odarci i głodni. Zastęp zrozpaczonych pomnażali oficerowie i żołnierze skasowanych dwóch pułków kozackich i regimentu pieszego Cichockiego, niechcący przejść pod komendę szefów konfederackich. Zakaz noszenia dekoracyi militarnych wzbudził oburzenie żołnierzy, gniew powszechności.

Nad spokojem stolicy czuwali czterej delegowani

[1]) Korresp. warsz. z 8 i 11 września, nr 56, 57.

konfederacyi generalnej koronnej. Mieli oni na swe usługi, pomijając wojska przyjacielskie, garnizon warszawski pod komendą Ożarowskiego, marszałków koronnych: wielkiego Mniszcha i nadwornego Raczyńskiego; zarząd municypalny pod prezydencyą Łukaszewicza. Po zamknięciu zjazdu brzeskiego zjechały do Warszawy nowe organa konfederackie: delegowani do egzaminowania departamentu interesów zagranicznych i Komisyi: edukacyjnej, wojskowej, policyi i skarbowej. Pod okiem tych władz poczęło się w stolicy ujawniać wrzenie umysłów.

Czynnikiem podniecającym były sukcesy Francuzów w walce z koalicyą: powstrzymanie pochodu Prusaków przez Kellermanna pod Valmy (20 września), zajęcie przez generała Montesquiou Sabaudyi, zdobycie przez Custine'a Moguncyi (21 października), zwycięstwo Dumouriez'a nad Austryakami pod Jemappes (6 listopada) i t. p. Wiadomości o tryumfach rewolucyi dochodziły do Warszawy z zadziwiającą szybkością z Berlina i Wiednia, od emigrantów polskich z Drezna i Lipska, robiły zaś wrażenie nadzwyczajne. «Przebieg wojny sprzymierzonych z Francyą, — donosił swemu dworowi Bułhakow, — powoduje w Polsce, osobliwie w Warszawie, pewien ferment, który wzmaga się lub słabnie, zależnie od wypadków. Takie zdarzenia, jak zajęcie przez Francuzów Moguncyi i Frankfurtu, sukcesy ich w Sabaudyi i innych krajach, w związku ze stosunkami emigrantów polskich, przebywających w Lipsku, z Paryżem, zawróciły w głowach do tego stopnia, że poczęły okazywać się zaburzenia w miejscach publicznych, w teatrze i na redutach... Ferment umysłów ujawnia się w pamfletach, w zuchwałych dyskusyach, w krzykach i hałasach, w oklaskiwaniu takich ustępów komedyi, które mogą być zastosowane ku szkodzie i ośmieszeniu konfederacyi» [1]. Gruntowało się mniemanie, że od zwycięstw Francuzów

---

[1]) Depesza z 10 list. (30 paźdz. *v. st.*) do Ostermanna. (Sołowiew. Ист. паденія Польши. Moskwa, 1863. rozdział XI).

zawisł los Polski. «Takowe za granicą przyjazne dla Polski okoliczności, — donosił korespondent z Warszawy, — tutejszą publiczność co raz śmielszą czynić zaczynają. Już po wielu miejscach nie lękają się wyrażać swych sentymentów za konstytucyą 3 maja. Głośno złorzeczą zgubocm ojczyzny i słownie i w pismach; ustawicznie na nich rozrzucają paszkwile. Przed wczora była dawana komedya staroświecka (p. t. *Choć nie do rzeczy, i cóż mi to wadzi?*), w której Szczęsny gra rolę cudnie podobną do tej, co dziś udaje Potocki. Gdy te słowa powiadał autor: «Och! bo to ten pan Szczęsny jest zdradliwy, zły i niegodziwy człowiek», — klaskanie i wołanie: «Brawo!» bardzo długo nieprzerwanie trwało; wołano: «Fora!» Niepojednokrotnie musiano powtórzyć powyższe słowa, a zawsze długiem wołaniem: «Brawo!» i niezmiernem przerywano klaskaniem. Po skończonej komedyi znowu toż samo czyniono i kazano powtórzyć jej granie»[1]).

Reżyserowała manifestacyami młodzież: Linowski, który urzędował w Komisyi wojskowej, instygatorowicz Krajewski, szambelan Kownacki, pisarz sądu sejmowego extra-ordynaryjnego Pieniążek, adwokat Mędrzecki, Świętorzecki, Grabowski, Kazimierz Konopka i t. p. Bułhakow poszlakował o tajemne podniecanie umysłów: Wielhorskiego i Mokronoskiego, generałów abszytowanych; inni i brygadyera księcia Eustachego Sanguszkę.

Poczęto urządzać na konfederatów polowania. Pierwszy przykład tego dali: rotmistrz kawaleryi narodowej książę Adam Poniński, major Józef Szczutowski i kapitan artyleryi Chomętowski: majora kawaleryi konfederackiej Dembińskiego zelżyli i zmusili go do zdjęcia znaków oficerskich. Dotkliwsza przygoda spotkała szefa Borzęckiego i brygadyera Suchorzewskiego, którzy pod koniec października odwiedzili Warszawę i byli przez Ożarowskiego prezentowani królowi. Jacyś ludzie, przebrani za kozaków,

---

[1]) List z 7 listopada. (*Rps Karp.*, I, 364).

Borzęckiego, wracającego nocą z pałacu kanclerza Małachowskiego, na ulicy Wierzbowej ściągnęli z konia i obili batogami. Później nieco oćwiczono Suchorzewskiego. Rozrzucano wiersz: «Na pochwałę egzekutorów przeznaczonej Borzęckiemu nadgrody»:

Niech kto chce zwiedza apostołów progi:
U mnie to miejsce święte, gdzie batogi
Za zdradę ziomków i rangi wojskowe
Dano: sto w jedną, sto w drugą połowę.
O! ty Wierzbowska ulico szczęśliwa,
Gdzie szef swą pierwszą rewiję odbywa:
Ja cię przenoszę, czczę nad Jasną Górę,
Bo na twym bruku zbrodnia bierze w skórę.
Niechże obficiej spłynie twój dar słodki
Na wszystkie zdrajce, na wszystkie odrodki,
A ja ci napis wyryję na stali:
Święta ulica, gdzie bat w skórę wali.

Upamiętniono również rymami obicie Suchorzewskiego:

To już drugi wojownik w niecnej rejteradzie
Otrzymał silny attak batogów na zadzie.
Zwycięzcy pod Kłuszynem, pod Lachowicami,
Pod Wiedniem, pod Chocimem i pod Zieleńcami!
Jakichże wam następców Targowica daje!
Waszych robót nadgrodą wawrzyn, ich — nahaje.
Mścij się krzywdy, Polaku!, niech zbrodnia ma karę:
Nie lubisz krwi wylewu, bijże w panią starę!

Tego samego, co Borzęcki i Suchorzewski, doświadczył Manuzzi, poseł brasławski.

W wierszu «Do Polaków» zachęcano do naśladowania Francuzów.

Czyń, jak czynią Francuzi... Czas czynić, narodzie!
Niechaj drżą twojej zguby pierwsze naczelniki;
Użyj miecza i zaostrz przeciwko nim piki...
O! bogowie wolności, o! święte Francuzy!
Za waszem przewodnictwem, waszymi powody
Te własność zyszczą, tamte powstaną narody.
Wam wdzięczność w piersiach matek dzieci wyssą z mlekiem,
Że ludzie być się ludźmi, człek być poznał człekiem.

Wy to, wy, odsunąwszy lud ćmiące zasłony,
Pokażecie jak kruszyć i berła i trony
I zwrócicie istotną kolej przeznaczenia:
Nie będzie dumnych z bogactw, ni możnych z imienia.
Nauczycie majętnych i robiącym w pocie
Oddawać sprawiedliwość, — zasługom i cnocie.
Polacy! tak szanowne Francuzów ustawy
Nie zapalą̈ż w was ognia wolności i sławy!
Nie roznieca̧ż pożaru, choć w małej iskierce,
By oddać za los kraju i życie i serce?[1]).

Szukano w Warszawie zwad z oficerami rosyjskimi, znieważano ich w miejscach publicznych. Pomiędzy księciem Eustachym Sanguszką i majorem Kachowskim, synowcem generała, przyszło w teatrze do kłótni i wyzwania na pojedynek, który nie doszedł tylko dzięki królowi. W listopadzie pułkownik Woyna spoliczkował w teatrze brygadyera rosyjskiego Lewickiego. Karski, który w charakterze delegata od konfederacyi płockiej jeździł do Brześcia, znieważył generała Niemenczyca. Rzeźnicy warszawscy żołnierzowi rosyjskiemu oberżnęli uszy. Damy rozdawały swym adoratorom nadesłane z zagranicy laski z ukrytymi puginałami.

«Nienawiść w Warszawie ku Rosyanom, — donosił swemu dworowi poseł angielski, — wzmaga się z każdą chwilą, rozdmuchiwana przez głównych aktorów sejmu ostatniego. Tak często byłem świadkiem jej objawów na ulicach, w teatrze i w innych miejscach, że spodziewam się lada moment wybuchu»[2])... Nienawiść ku Rosyanom, chociaż powściągliwszą, poseł angielski zauważył i w wyższych warstwach społecznych. Na wielki bal, wyprawiony w listopadzie przez Kachowskiego, z mnóstwa osób zaproszonych przybyło niewielu mężczyzn, a tylko ośm dam z towarzystwa polskiego.

---

[1]) Rpsy: Ossolineum nr 1283, bibl. ord. hr. Zam. nr 839.
[2]) Gardiner w depeszy z 14 listopada. (Sienkiewicz. *Skarbiec historyi polskiej*. Paryż, 1839. t. I, str. 198).

Kachowski za pośrednictwem barona Bühlera nalegał na generalność obojga narodów o przedsięwzięcie środków ku uspokojeniu umysłów. Prosił i króla, żeby zapobiegał ze swej strony szerzeniu się szkodliwych wiadomości i podburzaniu opinii przeciwko wojskom imperatorowej. Gdy rozeszła się po mieście pogłoska, że 10 listopada ma być dokonany napad na wojska rosyjskie, Kachowski zarządził środki ostrożności [1]. Na Zielonym placu, przed pałacami: Radziwiłłowskim, Krasińskich i innymi kazał zatoczyć armaty, nabite kartaczami. Gęste patrole dniem i nocą przebiegały po ulicach. Stano w pogotowiu do walki z rewolucyą.

* * *

Wzburzenie umysłów sięgało i po za mury stolicy, na prowincyę, przeciążoną furażami i prowiantem, gnębioną swywolą wojsk przyjacielskich.

Według nowej dyzlokacyi, ustanowionej na zjeździe w Brześciu, wojsko koronne, liczące przeszło 50000 głów, podzielone na dywizye: wielkopolską pod generałem porucznikiem Arnoldem Byszewskim, małopolską pod komendą kasztelana Ożarowskiego, ukraińską i podolską pod wodzą Szczęsnego Potockiego, — odesłane zostało na konsystencyę do właściwych województw [2]. Wojsko litewskie, którego było około 16700 głów, za ordynansem Kossakowskiego pod wodzą generała porucznika Szymona Zabiełły przez Mazowsze i Podlasie wróciło na Litwę.

---

[1]) Kachowski do imp. i Zubowa 17 paźdz., 1 i 8 listop. *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 462, 465).

[2]) W skład tych dywizyi nie wchodziło rozlokowane na Ukrainie i Podolu nad Dnieprem, Dniestrem i Bohem wojsko kreacyi konfederackiej, tj. brygady: bracławska Suchorzewskiego i podolska Złotnickiego; pułki lekkiej jazdy: humański Szczęsnego Potockiego i kijowski szefa Borzęckiego, oraz pułk piechoty Moszczeńskiego.

Pod koniec października nastąpiła dyzlokacya wojsk rosyjskich. Baron Bühler, komunikując ją konfederacyi obu narodów, upraszał o furaże i prowiant na ośm miesięcy. Na Koronę żądał czetwertni: mąki 151537, krup 13750, owsa 324113, siana pudów 4897876. Na Litwę mąki 75948, krup 8037, owsa 166169, siana 2187625 [1]). Zapłata miała nastąpić według cen umówionych. Ogól furażu i prowiantu rozłożony został na województwa, ziemie i powiaty, z których każdy dym obowiązany był dostarczyć do magazynu przypadającą nań porcyę mąki, krup, owsa i siana. Rozkład był tak nierówny, że w województwach: podolskiem i kijowskiem wypadło na dym siana po trzydzieści kilka funtów, w krakowskiem 4 pudy, na Wołyniu i w ziemi warszawskiej po 5, w lubelskiem 15, w powiecie krasnostawskim 22. W takim samym stosunku domagano się z każdego dymu mąki, krup i owsa [2]). Rozłożono prowiant i furaż na wszystkie dymy bez wyjątku, gdy większość ich: ogrodowe, chałupne i miejskie nie miały wcale gruntów, a więc i nie były w stanie dostarczać produktów rolnych i siana. Zapasami magazynów starszyzna wojskowa spekulowała: sprzedawała mąkę, krupy, owies i siano, żołnierzy zaś rozsyłała na kwatery po miastach i wsiach. Uboga ludność nietylko zaopatrywała na kredyt magazyny, lecz i żywiła żołnierzy imperatorowej. Dostarczała też bezpłatnie podwód, posłańców, stójek i t. p. Obok tego doświadczała skutków swywoli żołnierskiej. W słonimskiem kozacy z pod komendy Fersena złupili Sieheniowi dwór, zabrali mu i sprzedali 25 koni. W lubelskiem brygadyer Bachmanow zabierał chłopom drób, który wożono za nim karetami, dostarczanemi przez dwory. Żołnierze kradli bydło i świnie, niszczyli ogrody gospodarskie, ła-

---

[1]) Czetwertń mąki (dwa korce) miała ważyć z workiem 300 funtów, bez worka 290.

[2]) Dyspartyment prowiantu i furażu. (*Korresp. warsz.* z 27 października, nr 77).

mali drzewa, rozbierali na ogień płoty [1]. «Rozłożony po całym kraju żołnierz rosyjski, — skarżyli się obywatele kujawscy, — bierze wszystko, co na żywność potrzebuje; bierze nad potrzebę od tych, którzy wystarczyć nie zdołają... Jeżeli za rozkazem wyższej komendy odchodzić musi w pochód na inne miejsce, przedaje niewypotrzebowany furaż obcym przekupniom; ten zaś, który mu tylko do marszu wystarczy, prowadzi jak najdalej obywatelskich fur wywozem. Znów na miejscu ulokowania swego nowe nakazuje zapasy... Wojsko rosyjskie nietylko się dopomina każdego gatunku furażu, mięsa, chleba, kaszy i wszystkich produktów, lecz jeszcze, opatrzone w gospodarstwo, tj. woły, krowy i każdy inwentarz, żywić to i doglądać każe... Bory i drzewa wycinać dziedzicom nakazuje... Województwa kujawskie mają pułk konny do wyżywienia na zimę. Obywatele siana i owsa nie mają i mieć do teraz, jak są w sobie, nie mogli... To, co już wzięło wojsko moskiewskie, ogładza zupełnie obywatelskie inwentarze... Ciągnie to za sobą ostatnie konsekwencye, gdyż żołnierze rosyjscy, niemając czem koni żywić, będą wymuszali zwyczajnym sobie sposobem. Obywatel zostanie przymuszony własną opuścić ziemię» [2]... W ziemi warszawskiej żołnierze rosyjscy «lokują się u obywatelów z największą uciążliwością. Wydają palety na furaż, biorą gwałtownie podwody, każą się karmić mięsem po trzy razy na dzień, zabierają chłopom odzież. Chłopi, wypędzani z chałup z żonami i dziećmi, pod tak ciężką porę pod płotami siedzieć muszą» [3]...

Rozgrzmiał w kraju krzyk na nadużycia wojsk rosyjskich. Obywatele uciekali się ze skargami do konfederacyi lokalnych, zarzucali listami generalność obu narodów

---

[1]) Wspomnienia damy polskiej z XVIII w. Archiwum wróblewieckie, zeszyt I. Poznań, 1869, str. 63.

[2]) Głos JW. Leszczyńskiego w Grodnie miany. (*Rps Ossolineum*, nr 1283, str. 1).

[3]) Noty konfederacyi ziemi warszawskiej do gen. Kachowskiego z 2 i 23 października.

i króla. Konfederacye lokalne słały delegowanych do Grodna, zwracały się z notami do Kachowskiego. Niektóre groziły najgorszemi następstwami. «Ucisk ten, — ostrzegała Kachowskiego konfederacya ziemi warszawskiej, — nietylko zniszczy do reszty obywatelskie wioski, ale może zrządzić jakieś w szlachcie i poddaństwie z samej desperacyi wzruszenie»...

Niektóre konfederacye lokalne odmawiały prowiantu i furażu dla wojsk rosyjskich [1]). Donoszono Kachowskiemu o potęgującem się na prowincyi wzburzeniu, pomiędzy innemi o przygotowywanym spisku szlachty i chłopstwa w województwie sieradzkiem. Friese, podpułkownik konnych jegrów elizabetgradzkich, konsystujących w sieradzkiem, słyszał od obywateli, że chłopi, z powodu przeciążenia prowiantami i furażami, przygotowują się do buntu. Wezwany do kancelaryi pułkowej do Sieradza Maciej Popławski zeznał, że szlachta namawia chłopów do wymordowania żołnierzy rosyjskich. Zeznanie Popławskiego wywołało ożywioną korespondencyę pomiędzy generałem majorem Tormasowem i Kachowskim; spowodowało przedsięwzięcie środków ostrożności w wojsku, kwaterującem w miasteczkach i wsiach sieradzkich [2]).

«Mamy w Polsce wspólnie z konfederacyą, — donosil Kachowski imperatorowej, — mnóstwo nieżyczliwych. Nie ma wątpliwości, że nienawidzą nas i zdecydowaliby się na wszystko, gdyby mieli jakiekolwiek widoki powodzenia» [3])...

---

[1]) Kachowski do imp. 2 grudnia *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 473).

[2]) Raporty Friesego i Tormasowa, protokuł badania Popławskiego z 8 i 13 list. *v. st.* (*Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).*

[3]) Raport z 2 grudnia *v. st.* (Сборникъ. t. 47, str. 472).

XI.

Prace grodzieńskie.

Publicystyka stronnictwa konstytucyjnego i prześladowanie jej. — Dla uśmierzenia umysłów w Warszawie generalność organizuje w niej policyę i zaprowadza cenzurę pism polskich. — Usiłuje łagodzić niechęć obywateli pobłażliwością dla uchylających się od akcesów i zabiegami u Kachowskiego o wynagrodzenie ich za prowiant i furaż. — Publikowaniem mnóstwa uniwersałów, dotyczących organizacyi sądownictwa i prac konstytucyjnych, manifestuje swą dbałość o dobro narodu. Wierzy w bezinteresowność dworu petersburskiego, lekceważy pogłoski o przygotowaniach Prusaków do najazdu na Wielkopolskę. — Wywoluje niepokój bezowocność poselstwa do imperatorowej i usunięcie Bulhakowa. — Buchholtz 16 stycznia r. 1793 doręcza deklaracyę o wkroczeniu do Polski wojsk pruskich.

Oprócz zaślepienia i niewdzięczności ogółu apostołowie swobód republikańskich doświadczali attaków prasy, a to pomimo uniwersału z 9 czerwca, wzbraniającego drukarniom krajowym tłoczyć pism, szerzących fałszywe uprzedzenia względem konfederacyi. Z wyjątkiem *Gazety warszawskiej* ks. Łuskiny mieli przeciwko sobie całą publicystykę, z niezwykłą jednomyślnością potępiającą ich hasła i czyny.

Najmocniej dawała się we znaki konfederatom *Gazeta narodowa i obca*, redagowana przez Józefa Weyssenhofa,

Juljana Ursyna Niemcewicza, posłów inflanckich, i Tadeusza Mostowskiego, kasztelana raciąskiego (wychodziła w środy i soboty), pilnie śledząca i z wielką mocą piętnująca ich działalnosć. W tym samym duchu redagowany był przez księdza Piotra Świtkowskiego miesięcznik, — *Pamiętnik historyczno-polityczno-ekonomiczny*. *Korrespondent warszawski* (wychodził we wtorki, czwartki i soboty pod redakcyą Hipolita Wyżewskiego i księdza Karola Malinowskiego) powściągliwość sądu o wypadkach wynagradzał zręcznem zestawianiem faktów, alluzyami i ironją. Wydawnictwom peryodycznym wtórowała znaczna liczba pamfletów prozą i wierszem, obiegających przeważnie w rękopisach. Każdy ważniejszy postępek konfederatów znajdował oświetlenie w formie listów, odezw, uwag, epigramatów, zagadek i t. p.

Do wybitniejszych należy broszura p. t. *List dziekana winnickiego do JW. Pana St. Szczęsnego Potockiego, w Winnicy dnia 29 maja 1792 pisany* (bez m., 4⁰, dwie karty). Autor, ksiądz J. P., dziekan winnicki, odebrał od Potockiego (którego był «przyjacielem i sługą» od lat dwudziestu sześciu) list z 25 maja z prośbą, aby tłómaczył powszechności, że konstytucya jest przeciwną kościołowi i narodowi, i żeby sam przysiągł na jej obalenie. «Lat siedmdziesiąt żyję, — powiada ksiądz dziekan, — a nikt mnie do takich zbrodni nie namawiał!» Strofuje Potockiego za naprowadzenie na kraj wojska cudzoziemskiego, złorzeczy mu za zmącenie spokoju wewnętrznego i klęski.

Dotkliwsze ciosy ściągnął na się Rzewuski swym ordynansem z 14 maja do wojsk, w którym on, republikanin, rzecznik równości szlacheckiej, tytułował się panem na różnych księstwach. Znęcał się nad nim najprzód *List Galicyanina, pisany do pana Seweryna Rzewuskiego ex-hetmana pol. kor. z okazyi tytułu, umieszczonego w ordynansie do wojska: na księstwie oleskiem* (bez m., 4⁰, trzy stronice), następnie *List Jakóba Jakutowicza, obywatela litewskiego, do pana Se-*

weryna Rzewuskiego z Kłosowa 1792 r., miesiąca czerwca, 21 dnia [1]).

Gallicyanin zagroził Rzewuskiemu sądem za bezprawne używanie tytułu księcia na Olesku. «Jestem, — oświadczał, — jeden z siedmnastu wierzycielów krydy Wacława Rzewuskiego, umieszczony na miasteczku Olesku... Znasz WPan, że nędzne miasteczko Olesko z wioskami w taksie 365000 zł. pol. nam, pierwszeństwo tabularne mającym wierzycielom, dostalo się... Zatem gdybyś WPan z dumy swojej pretendowanego księstwa oleskiego spuścić nie chcial i na dalej tytułu posiadacza oleskiego używać poważył się; tedy na zawstydzenie WPana *statum activum et passivum* dóbr tych, autentycznie z tabeli wyjęty, do publicznych gazet podać nie zaniedbam. Teraz zaś... przymuszasz nas siebie do *forum* lwowskiego... za użyty, choć śmieszny tytuł do księstwa oleskiego własności zapozwać. Daj, Boże, aby rygor prawa tutejszego wiecznie WPana oniemil: żebyś nietylko względem naszego Oleska, ale względem szanownej i od całego świata (prócz WPana i Moskwy) wielbionej konstytucyi 3 maja sposób mówienia niedorzeczny utracił; lub żeby... książę Poniatowski w wieczne WPana wprawił milczenie. Tego pragnie i życzy ten, którego WPan i on WPana zna najlepiej»...

«Wtenczas, — pisał Jakutowicz, — gdy WPana z JW. ojcem jego prowadzili Moskale w niewolę,... jam plakał i wielbił cnotę WPana. Kiedyś powracał z niewoli,... płakalem z radości w nadziei, że cnotliwy człowiek do ojczyzny powraca, którą z podległości moskiewskiej wyratuje. Teraz płaczę trzeci raz, żeśmy się na cnocie WPana zawiedli. Donoszę mu, że mi domek mój i stodolę ze śpichlerzem spalono, a żywność wszelką i bydło z dworu i wioseczki zabrano, łąki i pola z żytem stratowano, a mnie

---

[1]) *List Gallicyanina* druk. *Korrespondent warsz.* z 28 czerwca, nr 25, i *Gazeta warsz.* z 27 czerwca, nr 51; *List Jakóba Jakutowicza Korrespondent* i *Gazeta narodowa i obca* z 21 lipca.

samego kozacy moskiewscy porwali gwałtem, bijąc pięściami, i do Wilna zaprowadzili, gdzie, bizunami straszony, do pisania się na konfederacyę i odstąpienia zaprzysiężonej przezemnie dobrowolnie ustawy zbawiennej 3 maja przymuszony zostałem. Synowa moja z przestrachu poroniła i umarła; mąż zmarłej, w wojsku litewskiem służący, poległ... Z łaski WPanów kilku, coście biegali ze skargą na całą rzeczpospolitę do Petersburga, dom się mój, czyli raczej popioły onego, żałobą, a ojczyzna cała klęskami okryła i hańbą podległości ku Moskwie (nie daj, Boże!) zniesławiona zostanie... Piszecie akt przy niepodległości rzeczypospolitej, przy wolności obywatelskiej; jakaż to teraz rzeczpospolita? jacy my szlachta? jaka nasza wolność?»...

W rozprawce *O rokoszu pod Targowicą rzecz krótka*[1]) przedstawiono genezę konfederacyi targowickiej, odsłaniano pobudki, jakiemi kierowali się twórcy związku; piętnowano bezprawia Kossakowskich. «Postępuje wojsko rosyjskie od Dniestru do Buga, od Dźwiny do Niemna, a za niem dążą herszty targowickie szlakiem, krwią i łzami współbraci zalanym. Oni, co wojnę domową podnieśli, za bajeczne Suchorzewskiego w izbie sejmowej nogami kopanie tratują bez czucia zwłoki ojczyzny naszej obrońców; oni wytykają osoby i domy współziomków do prześladowania zagranicznej potędze i oni podają środki, by uciemiężenie dotkliwsze było. Tamują ludzkość komendantów rosyjskich, gdy ta niewinności obywatelskiej lub nieszczęściu jeńców folguje; okrzyki, biesiady, uczty sprawują, gdy się krew współbraci dogodnie ich chuciom w boju przelewa. Mniemająż, że się wolność okowy, łupiestwem i śmiercią w ojczyźnie wskrzesza?»... Autor tuszy sobie, że obywatele ze wstrętem odwrócą się od panów, okrywających się pozorami dobra

---

[1]) Dodatek do *Gaz. warsz.* z 18 lipca, nr 57. — *Korresp. warsz.* z 19 i 21 lipca, nr 34, 35. — Rozprawka ta z pewnemi uzupełnieniami rzeczowemi i zmianami stylistycznemi weszła w skład dzieła *O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej 3 maja.* Autorem jej był Kołłątaj lub ks. Dmochowski.

powszechnego. «Niechaj widzą w twarzy waszej oziębłość, niechaj się przeciwności lękają, niechaj się równymi czują. Do zgryzot sumienia przydacie rozpacz, że was nie ułudzą»...

Broszura Michała Czackiego, wydana bezimiennie p. t. *Kopia listu W. Jana Odrowąża do JW. Potockiego marszałka konfederacyi targowickiej z okoliczności pisanego listu z Dubna dnia 2 sierpnia do króla, datowanego z Lwowa dnia 18 sierpnia 1792 roku* (bez m., 4⁰, cztery karty) roztrząsa przeszłość Szczęsnego, szalbierstwa Branickiego, prywatę i chciwość Rzewuskiego.

Literaturę polityczną uzupełniają satyry Niemcewicza. Jedna nakładem *Gazety narodowej i obcej* wyszła w lipcu p. t. *Forma prawdziwego wolnego rządu przez konfederacyę targowicką ułożona. W Tulczynie. Drukiem z Jaryszewa zabranym. Nakładem rzeczypospolitej targowickiej. Roku pierwszego po dźwignionej wolności i niepodległości narodu* (8⁰, stron 24). Druga p. t. *Fragment biblie targowickiej, — księgi Szczęsnowe, w Frankfurcie* (8⁰, str. 16), pisana stylem biblijnym, drukowana w Wiedniu, rozeszła się po kraju w jesieni [1]).

* * *

Uniwersałem, datowanym 24 lipca ze Starego Konstantynowa, generalność wzbroniła wydawania *Gazety narodowej i obcej*. «Na miejsce prawdy, — takie były motywa zakazu, — fałsze po kraju nosiła... Wszystkie spisku warszawskiego bezprawia uwielbiała. Listy, czyli raczej paszkwile... na czernienie cnotliwych obywateli, chcąc ich ohydzić, ogłaszała. Głosy gorliwych posłów taiła, przemieniała... Kiedy monarchicznych ustaw siłą utrzymywać nie widzi nadziei, — pełna jadu i żółci odważa się cnotliwych

---

[1]) Do autorstwa *Formy prawdziwego wolnego rządu* przyznaje się sam Niemcewicz (*Pamiętniki czasów moich.* Lipsk. 1868, str. 147). Egzemplarz *Fragmentu biblie*, pisany ręką Niemcewicza. znajduje się w zbiorach biblioteki kórnickiej.

dowódców tych, co te ustawy zniszczyć złączyli się, czernić i nadzieją obiecywanych pomocy do ostatniej zguby przyprowadzić część obłąkanego narodu»... Wyrok generalności przyśpieszyło opublikowanie staraniem gazety pamfletu Niemcewicza: *Forma prawdziwego wolnego rządu przez konfederacyę targowicką ułożona.*

Nim uniwersał staro-konstantynowski doszedł do Warszawy, redaktorowie gazety z powodu akcesu Stanisława Augusta wyjechali za granicę. Ksiądz Łuskina, ośmielony tryumfami konfederatów, napadł na niemiłe sobie pismo, które przeszło pod redakcyę administratora drukarni. «Drukarnia wiadomo jak urodzonej (jeszcze trwającej) *Gazety narodowej i obcej* ze zwykłą swą śmiałością publicznie ogłasza i przedaje pismo p. t. *Forma prawdziwego wolnego rządu,...* paszkwil, do którego raczono wsadzić i zakon jezuicki, jakoby on samego tylko uczył Alwara i trochę arytmetyki. Dajmy pokój teraz Alwarowi; ale arytmetyka jezuicka byłaby potrzebna i w teraźniejszych okolicznościach dla kalkulowania wielu rzeczy tak, żeby na końcu przez złą kalkulacyę nie wyniknęło *deficit.* Dziwna rzecz, że dozorca wyżej wspomnionej drukarni, przedając pomieniony na konfederacyę targowicką paszkwil, niedobrze jeszcze kalkuluje rzeczy i czasy, chociaż był niegdy w zakonie jezuickim»[1]...

«Drukuję, — usprawiedliwiał się nowy redaktor *Gazety narodowej i obcej,* — i drukować mam obowiązek wszystkie pisma, których druku nie zabrania mi prawo wyraźnie... Nie drukowałem i nie drukuję nic swego. Kto będzie miał prawo zakazać mi drukować, tego rozkazowi ulegnę. Kto w piśmie fałsz dostrzeże, niech go zbije. Kto znajduje urazę, niech zanosi skargę do zwierzchności. Kto zdrożność upatrzy, niech się czyni delatorem i drukarnię do tłómaczenia pociąga. Ten jest, zdaniem mojem, tryb porządny względem druków w kraju wolnym, gdzie nie masz ustanowionej cenzury. To jest moje usprawiedliwienie

---

[1]) Gaz. warsz. z 25 lipca, nr 59, suplement.

nietylko względem pisma p. t. *Forma prawdziwego wolnego rządu*, ale oraz względem wszelkich pism z drukarni, poruczonej memu rządowi, wychodzących» [1]).

Daremnie gazeta usiłowała przejednać konfederatów: przedrukowywała uniwersały Szczęsnego Potockiego, pomieściła list Ignacego Szwykowskiego, marszałka wileńskiego, bezczeszczący stronnictwo konstytucyjne. Ostatni jej numer wyszedł 4 sierpnia.

Delegowani od generalności koronnej do objęcia magistratur krajowych «urządzeniem» z 7 września zakazali wydawać *Pamiętnika historyczno-polityczno-ekonomicznego*, «jako chytre i buntownicze zamykającego w sobie wyrazy». Drukarniom warszawskim wzbronili tłoczenia pism przeciwko konfederacyi, odezw buntowniczych i niemoralnych, głosów bezimiennych, paszkwilów, fałszywych wiadomości w gazetach i t. p. W wykonaniu «urządzenia» marszałek wielki koronny Mniszech zaleceniem z 17 września zaprowadził cenzurę. Bez jego aprobaty żadne pismo nie może być publikowane. Drukarze obowiązani są rękopisy oryginalne składać w biurze ur. Glińskiego, sekretarza urzędu marszałkowskiego. W kwestyach cenzury marszałek, niekrępowany żadną ustawą, miał władzę dyskrecyonalną. Tylko w materyach większej wagi odwoływał się do generalności: odesłał np. do decyzyi konfederacyi obu narodów notę Descorches'a z 8 września w sprawie opublikowania uchwał Zgromadzenia narodowego o zawieszeniu we Francyi władzy królewskiej.

Po zamknięciu *Gazety narodowej* i *Pamiętnika* ks. Łuskina wyjednał rezolucyę konfederacyi z 18 września, przyznającą mu monopol na wydawanie czasopisma w języku polskim. Nie przeszkodziło to jednak i ks. Malinowskiemu wyprosić u konfederacyi rezolucyi z 6 paźdz., dozwalającej mu publikować *Korrespondenta warszawskiego* [2]).

---

[1]) Gaz. nar. i obca z 28 lipca, nr 60.

[2]) Korrespondent krajowy y zagr. z 1 stycznia r. 1793, nr 1.

Lecz dalszą egzystencyę *Korrespondent* okupywał najniższemi posługami na korzyść konfederacyi i Rosyi. Niedość, że podawał uniwersały i odezwy konfederackie: ogłosił wiersze, skomponowane przez K. J. A. na cześć archimandryty Sadkowskiego, i bardzo podły na ten sam temat list Mazowieckiego, sędziego ziemskiego zawskrzyńskiego [1]).

Po zaprowadzeniu cenzury zapanowała w Warszawie cisza publicystyczna, którą mąciły tylko odgłosy uniwersałów konfederackich i ordynansów Kachowskiego. Stłumionej publicystyki konstytucyjnej konfederacya nie zastąpiła własną: nie zdobyła się na żaden głos wybitniejszy. Broszury, opublikowane w Grodnie: *Spowiedź polityczna albo wyznanie polityczne przekonania* i *Kontynuacya Fragmentu biblie targowickiej, xiąg Szczęsnego, w drukarni warszawsko-frankfurckiej*, były parafrazą uniwersałów konfederackich. Z inicyatywy ambasady rosyjskiej wyszedł przekład pamfletu Altesti'ego (p. t. *Uwagi nad rewolucyą polską*, bez m., 8°, stron 92), dokonany przez Jana Baudouin, tłómacza Russa, Moliera, d'Ancourt'a, Favart'a, Regnard'a i innych [2]).

* * *

---

[1]) Korrespondent warsz. z 8 września i 13 paźdz., nr 56, 71. — Łuskina nie przestał pracować nad obaleniem współzawodnika: wygotował i przesłał do Grodna memoryał, w którym oskarżał redaktora *Korrespondenta* o różne zbrodnie przeciwko konfederacyi. Oto, drukując w numerach lipcowych pamflet p. t. *O rokoszu pod Targowicą rzecz krótka*, nazwał go pismem «ciekawem i mocnem»; świeżo, 20 grudnia. podał wiadomość z Podgórza, że z powodu dokonywanego przez konfederacyę kasowania regimentów żołnierze polscy przechodzą do wojska austryackiego. Generalność, dotknięta fałszami, krzywdzącymi ojczyznę, poleciła biskupowi wileńskiemu, iżby księdza Malinowskiego, swego podwładnego, odwołał do parafii na Litwę; nakazała policyi warszawskiej pociągnąć winowajcę przed sądy marszałkowskie. Malinowski potrafił się obronić: wyjednał dekret sądów marszałkowskich z 11 stycznia r. 1793, dozwalający mu i nadał wydawać *Korrespondenta*. (*Gaz. warsz.* z 5 stycznia r. 1793, nr 2. supł. — *Korrespondent* z 2 lutego r. 1793, nr 10, dod.).

[2]) Przekład wstępu *Memoires sur la revolution de Pologne* podał *Korrespondent warsz.* z 21 sierpnia, nr 48. Całość wyszła kosztem am-

Objawy fermentu w Warszawie i w całym kraju, nalegania Kachowskiego o przedsięwzięcie środków ku uspokojeniu umysłów pobudziły konfederacyę do energicznych zarządzeń policyjnych.

Z woli generalności obu narodów Szczęsny Potocki listem z 7 listopada upraszał marszałka wielkiego koronnego o dołożenie najusilniejszych starań względem przywrócenia w stolicy bezpieczeństwa i spokoju; osobnym ordynansem polecał Ożarowskiemu wspierać rozporządzenia policyi siłami garnizonu warszawskiego. Regiment gwardyi litewskiej kazała konfederacya wyprowadzić z Warszawy pod pretekstem ulżenia jej w kwaterunku, w rzeczywistości w celu pozbawienia wzburzonej ludności oparcia w wojsku, które odznaczało się patryotyzmem. Rozbrajała konfederacya i obywateli. Nie pozwalała zwracać im broni, ofiarowanej na potrzeby wojenne, a niezużytkowanej. Nakazała dworom obywatelskim odsyłać do

---

basady rosyjskiej. Za druk Bulhakow zapłacił 44 dukaty (*Bibl. hr. Dzied. we Lwowie.* Tek Gołęb. t. IX). Podaję list tłómacza do Szczęsnego Potockiego, datowany 20 września z Warszawy. «Lubo byłem jeden z najgorliwszych praw towarzyskich obrońcą aż do stania się ofiarą tej cnoty obywatelskiej, nigdy jednak, mimo silne dawniej panującej partyi nalegania, nie chciałem być uwielbicielem monarchii, która zawsze, jako tysiączne uczą doświadczenia, podkopując rząd republikański, w nienawistny nakoniec despotyzm przemieniać się zwykła. Tem cały ogarniony uczuciem, przekonałem się łatwo, że książka *Memoires sur la revolution de Pologne* jest zdolna sprostować opinję publiczną i bardziej jeszcze upoważnić wysokie N. generalności zamiary, i w tym celu przedsięwziąłem to dzieło, gruntownie napisane, na ojczysty przełożyć język i one JW. Panu Dobr. jako pierwszy hołd uwielbienia mego ofiarować... Śmiem sobie pochlebiać, że JW. Pan Dobr. zechcesz swą dobroczynną względnością zachęcić pióro, które, już od lat 20 dla dobra publicznego bez wszelkiej pracując nagrody, poświęci swe dalsze twory na ohydzenie despotyzmu... Rozesłałem po prowincyach to dzieło, a 100 egzemplarzy do Brześcia w nadziei, że wydawcy zapłacone będą. *Jan Baudouin*». (*Rps bibl. ord. hr. Krasińskich*).

najbliższych komend oręż, porzucony przez dezerterów [1]). Urzędnicy pocztowi zobowiązani zostali pod przysięgą nieutrzymywać stosunków z monarchistami; śledzić korespondencyę występną, przejmować ją i komunikować konfederacyi; zawiadamiać o osobach, podejrzanych o knowania przeciwko rzeczypospolitej [2]). Uniwersałem z 28 listopada polecono konfederacyom lokalnym i jurysdykcyi marszałkowskiej, aby «wszelkie *conventicula*,... a w szczególności kluby, w celu burzenia rzeczypospolitej poformowane, lub formować się mogące, znosiły; wynalazców onych, jako wzruszających spokojność wewnętrzną, sądziły i karały; protokuły i archiwa takowych... komportować sobie nakazały»... Biskupi byli obligowani (konfederacye lokalne otrzymały rozkaz wspierania ich), iżby «bluźnierstw, pism, gazet, druków, religję lżących i dobre obyczaje każących, dostrzegali pilnie». «Nie jest zamiarem konfederacyi wchodzić w skrytość czyjegokolwiek sumienia, albo gwałtownie zniewalać do wyznania panującej wiary; lecz jeśli prawa i rząd nasz według pewnych prawideł toleruje różne religje, — nie idzie za tem, iż wolno w chrześcijaństwie zrodzonemu obywatelowi... głośno lżyć Boga,... naigrawać się z świętej ewangelii, a tem samem zarażać serca niewinnych, zwodzić prostych, omamiać słabych, zaszczepiać i krzewić libertynizm, a młodych synów ojczyzny, przyszłą jej nadzieję i podporę, rozwalniając obyczaje, przetwarzać w synów Belliala» [3]).

Zdaniem Potockiego, najskuteczniejszym środkiem na uspokojenie Warszawy byłoby osadzenie w niej generalności konfederackiej. W złudzeniu, że mu dwór petersburski pozwoli przenieść się do stolicy, zamierzał wysłać do niej przodem Złotnickiego. «Potąd, — dowodził Złotnickiemu, — król burzyć będzie, pokąd generalność swoją mocą wpośród stolicy nie zaćmi jego powagi przez użycie

---

[1]) Zalecenie konfederacyi gen. lit. z 7 listopada.

[2]) Nakaz konf. gen. lit. z 14 listopada.

[3]) Uniwersał z 17 grudnia.

tęgiego rządu nad wojskiem i miastem; pokąd nie opali do szczętu skrzydeł tym, którzy od spisku 3 maja nadto w górę poczęli się wzbijać, którzy dla samych siebie wstrzymują króla od abdykacyi korony i jedynie rozlania krwi poczciwej polskiej żądają; i pokąd nie będzie zaprowadzona w Warszawie sroga policya, pilnie czuwająca na wszystkie poruszenia adoratorów niewolniczej konstytucyi. Ożarowski dobry człowiek i przychylny konfederacyi, ale ulega królowi; biskup inflancki proponuje mi swego brata, bardzo na to zdolnego, lecz toby obruszyło przeciw mnie hetmanów koronnych, o władzę swą w każdym razie trwożliwych, a ja ich muszę jeszcze menażować. Wypada tedy WPanu jechać do Warszawy, a ja mu dam dostateczną instrukcyę i ta dziwnie może skutkować za zniesieniem się z komenderującymi wojskami alianckiemi»[1]).

Złotnicki, zrażony przygodami Borzęckiego, Suchorzewskiego i Manuzzi'ego, nie chciał jechać do Warszawy. Generalność obu narodów dla urządzenia policyi wysłała do stolicy kasztelana przemyskiego. Marszałkom: Mniszchowi i Raczyńskiemu przydani zostali do pomocy asesorowie: kasztelanowie Ossoliński podlaski, Ożarowski wojnicki, Szydłowski żarnowski; marszałkowie konfederacyi: Kicki ziemi warszawskiej, Miączyński województwa lubelskiego; konsyljarze: Józefowicz konfederacyi generalnej koronnej i Jankowski konfederacyi sandomierskiej, oraz Bieliński cześnik koronny. Pisarz sądów marszałkowskich Sosnowski, że był delegowanym dla dziękowania królowi i stanom za konstytucyę 3 maja, musiał ustąpić miejsca Gołyńskiemu. Asesorowie pod prezydencyą marszałków koronnych, oprócz sądzenia przestępstw kryminalnych, nadzorować będą drukarnie i księgarnie, cenzurować książki i gazety, ścigać kluby; dozierać, «aby reprezentacye teatralne zachowywały się w granicach przystojności i spokojności»[2]).

---

[1]) Stan sprawy gen. Złotnickiego.

[2]) Uniwersał z 17 grudnia.

Mniszech był urażony nową organizacyą policyi, uszczuplającą dotychczasową jurysdykcyę marszałkowską. Dotknięty usunięciem Sosnowskiego, pisał do generalności, prosząc, żeby rezolucyę swą cofnęła, w przeciwnym razie wyjedzie z Warszawy i jurysdykcyę zostawi Raczyńskiemu. Na pierwszem posiedzeniu powstał spór: asesorowie żądali udziału we wszystkich zarządzeniach policyjnych, Mniszech przyznawał im władzę tylko w granicach uniwersału konfederacyi.

Zapanowała w Warszawie panika. Wiele osób podejrzywano o szpiegostwo. Lękano się terroryzmu nowej policyi, którą równano z inkwizycyą hiszpańską [1]).

Pociągnięci za znieważenie oficerów rosyjskich: Woyna i Karski, zostali skazani: jeden na dwuniedzielną, drugi na wieżę ośmioniedzielną i grzywny [2]). Rzeźników, którzy żołnierzowi rosyjskiemu oberżnęli uszy, w obecności kapitana aljanckiego ukarano batogami. Szambelanowi Kownackiemu, poszlakowanemu o korespondowanie z Ignacym Potockim, kazano wyjechać z Warszawy; zagrożono wydaleniem Pieniążkowi, jeżeli nie zechce być w mowie skromniejszym [3]). Śledzono konduitę różnych osób, pomiędzy innemi domowników Kołłątaja: ks. Dmochowskiego i Konopki. Szczególniejszą baczność zwrócono na cudzoziemców: imienny spis wszystkich (bez Rosyan), przebywających w Warszawie od trzech lat, jurysdykcya marszałkowska zakomunikowała generalności. Intendent policyi Rogoziński nawiedził członków nieistniejącej po wypędzeniu Descorches'a legacyi francuskiej: Jana Bonneau i Kazimierza La Roche, i ściągnął z nich deklaracyę, że bawią w War-

---

[1]) Listy z 3 i 9 stycznia r. 1793 z Warszawy. (*Rps Karp.*, t. II, str. 5, 17).

[2]) Jednego z nich Bułhakow i Kachowski podczas balu w dzień imienin imperatorowej zwolnili od kary. (*Korrespondent warsz.* z 18 grudnia, nr 99, dodatek).

[3]) Listy z Warszawy z 7 i 15 stycznia r. 1793. (*Rps Karp.*, t. II, str. 21. 34).

szawie tylko w charakterze prywatnym. Wkrótce potem La Roche'owi kazano bezzwłocznie opuścić Warszawę, nad Bonneau rozciągnięto kontrolę policyjną [1]). Poszukiwała władza marszałkowska u kupców warszawskich lasek z puginałami... Wzywała do swej kancelaryi drukarzy, księgarzy i kolporterów pism w celu ogłoszenia im prawideł postępowania [2]). «Iżby nieograniczona wolność prasy nie mogła w ojczyźnie... rzucać nasiona obyczajów zepsutych, ani rozsiewać błędów w fałszywych zdaniach, spokojności i szczęśliwości krajowej uszczerbek przynieść mogących», ustanowieni zostali cenzorowie, bez których aprobaty nic drukowane, ani sprzedawane być nie mogło. Do sztuk teatralnych, książek i pism peryodycznych polskich, sprowadzanych z zagranicy, — Stanisław Prus Trembecki. Do książek polskich, zarówno oryginalnych, jak tłómaczeń, podanych do druku w Warszawie, — Ignacy Raczyński, scholastyk poznański. Do pism peryodycznych, wychodzących w stolicy, — Jan Dorau, kanonik warszawski. Cenzorowie mają prawo rewidować księgarnie, przeglądać transporty dzieł zagranicznych, układać regestry pism podejrzanych *etc.* Druki niedozwolone mają być opieczętowane i składane w bibliotece publicznej rzeczypospolitej [3]).

Nie dopuszczała też policya uchybień, obrażających przepisy kościelne. Pod karą 500 grzywien na ubogich zabraniała w dnie adwentowe i wielkiego postu tańców i muzyki w miejscach publicznych, kaffenhauzach, szynkowniach i t. p.[4]).

Zarządzono ostrożności i w Wilnie, chociaż miasto po przeniesieniu się generalności litewskiej do Grodna opustoszało. Komendant garnizonu rosyjskiego, generał-major Arseniew, otrzymał z Grodna zlecenie: mieć baczność na schadzki i posiedzenia obywatelskie, osoby podejrzane are-

---

[1]) Kraushar. Bonneau. (*Przewodnik nauk. i lit.* Lwów, 1899).
[2]) Rozporządzenie marszałka z 9 stycznia i 16 lutego r. 1793.
[3]) Instrukcya z 1 lutego r. 1793 dla drukarzy i księgarzy.
[4]) Obwołanie marszałka Mniszcha z 28 listopada r. 1792.

sztować, egzaminować i oddawać pod sąd konfederacyi miejscowej. Kluby, założone przez oficerów rosyjskich, po ogłoszeniu uniwersału z 28 listopada przezwano z rozkazu Arseniewa assamblami. Szpiegowie nadsłuchiwali, wciskali się do zebrań towarzyskich. Miano na oku prałata Bohusza, który, lubo już był więziony, uwolniony za kaucyą Kossakowskiego, wojewody witebskiego, zbierał u siebie kompanję i «prześmiewał czyny generalności». Bujnickiego, byłego wodza wolontaryuszów, że publicznie szykanował konsyljarza Rudnickiego, pozwano przed sąd konfederacki do odpowiedzi «za buntownicze myśli». «To nam najdziwniej, — donosił korespondent, — że gdy nie widzimy ani cienia niespokojności, wojsko rosyjskie jawnie zwiększa swoją ostrożność... Straże na przedmieściach za wszystkiemi prawie bramami znacznie zwiększają się... Nawet mniejsi oficerowie i sołdaci wygadywają, że muszą się mieć na ostrożności»[1]).

W samem Grodnie poszukiwano zuchwalców, którzy rozpowszechniali paszkwile na Szczęsnego Potockiego, kończące się okrzykiem: «*Vivat* rewolucya francuska!»[2]). Pocztmajstrowi kazano śledzić, skąd nadsyłano pisma, zohydzające konfederacyę. Zagrożono karą 300 zł. tym, u którychby znaleziono *Fragment biblie targowickiej.*

* * *

Na sesyach konfederacyi obu narodów niektórzy konsyljarze ogromem żarliwości republikańskiej przewyższali samego Potockiego. Siwicki, konsyljarz trocki, wnosił, aby żadne książki i gazety w językach obcych nie były wprowadzane do Polski bez cenzury, a to pod karą 200 duka-

[1]) Z Grodna 28 grudnia 1792. z Wilna 17 stycznia r. 1793. (*Rps Karp.*, I, 550; II, 34).

[2]) Z Grodna 30 października i 16 listopada. (*Rps. Karp.*. I, 353, 393).

tów i 12 niedziel wieży. Konsyljarze koronni nie uznawali ważności akcesu prymasa, z powodu, że nie wykonal przepisanej przysięgi. Zlotnicki domagal się pozwania biskupa krakowskiego za to, że 3 maja r. 1791 odbieral od króla przysięgę na rotę, lamiącą *pacta conventa*. Wnosił też, żeby króla niedopuszczać do podpisywania żadnych przywilejów dopóty, dopóki nie zaprzysięże nanowo *pactów conventów*; żeby gwardye koronne wyprowadzić z Warszawy, zamknąć teatry i t. p.

Potocki uniesienia gorliwców miarkowal. Oparl się projektowi Siwickiego, pomimo tego, że za cenzurowaniem pism cudzoziemskich byl i biskup inflancki. Wniosek, dotyczący prymasa, oddal pod deliberacyę. Złotnickiemu w sprawie biskupa krakowskiego odpowiedział, że w zamiarach konfederacyi nie leży prześladowanie obywateli, tem bardziej, że do tego czasu niewiele zdziałala dobrego. Na propozycyę względem króla oświadczył, że niepodobna go przysługujących mu prerogatyw pozbawiać, skoro uczynił akces do konfederacyi [1].

Gnębiąc opieką policyjną Warszawę, poczytywaną za ognisko monarchizmu i jakóbinizmu, Potocki nie chciał nadmiarem surowości jątrzyć ogólu obywatelskiego, wzburzonego już i nieufającego konfederacyi. Pragnął owszem udobruchać go łagodnością republikańską, którą przeciwstawial despotyzmowi monarchicznemu i krwiożerczości jakóbińskiej.

W uniwersale, datowanym 6 października w Brześciu, generalność koronna oznajmiała, że zawsze daleką była od ducha prześladowania i chęci proskrypcyi. «Tych nawet, co strasznie przeciwko rzeczypospolitej przewinili, ocalić pragnęliśmy. Żądaliśmy tylko, aby wyznali przed narodem, czulym i przebaczać umiejącym, winy, omyłki i zwiedzenie swoje. Żądaliśmy, aby się wyrzekli tego, co ich i nas zgubić moglo. Żądaliśmy, aby przez opór nie-

[1]) Listy z Grodna z listopada i grudnia. (*Rps Karp.*, t. I).

roztropny i występny nie ściągali klęsk na Polskę i współbraci. Zapomnieć nawet chcieliśmy to, co nam osobiście ucierpieć dali przez zamachy na osoby i zniszczenie majątków naszych... Rygor nawet w aktach konfederackich niektórych województw sekwestracyi dóbr (którego w akcie generalnej konfederacyi nie masz) nie z innego powodu, tylko z samej gorliwości obywatelskiej do rzeczypospolitej przywiązanych pochodził»... Takiemi intencyami kierowała się konfederacya od początku, wbrew potwarzom, jakie niektórzy, opuściwszy ziemię ojczystą, szerzą o niej zagranicą. Nie zejdzie z tej drogi i na przyszłość, zwłaszcza że już wszystkie województwa, ziemie i powiaty świętym spoiły się węzłem i tylko garść emigrantów trwa w nieufności względem wskrzesicieli odwiecznej rzeczypospolitej. Generalność żąda jedynie, aby osoby, które należały do ostatniego sejmu, uczyniły od niego recesa, a to pod rygorem *incapacitatis honorum et muniorum.* Niemniej przypomina, że do składu konfederacyi i sejmu przyszłego nie będą należeć ci, którzy nie przysięgli na obalenie monarchii.

Na zapytanie konfederacyi bracławskiej: jak postąpić z obywatelami, którzy odmawiają akcesów?, generalność, powoławszy się na uniwersał z 6 października, oświadczyła, «że nie chce imponować żadnemu obywatelowi, ani kogo gwałtownie pociągać do pisania się»[1]). Gdy wice-marszałek konfederacyi kijowskiej zaraportował, że przez nieuwagę dopuścił do konsyljarstwa obywatela, który wniósł składkę na kościół Opatrzności boskiej, Potocki odpowiedział: przebaczyć mu tę podłość!

W okresie grodzieńskim konfederacya obu narodów uniwersałem z 16 listopada do recesów od sejmu po raz ostatni wyznaczała termin dwumiesięczny. Nieposłuszni utracą urzędy, podlegną karom *incapacitatis honorum et muniorum.* Rygor ten rozciągnęła i na wojskowych urlopowa-

---

[1]) Rezolucya z 17 października.

nych, którzy nie przysięgli na wierność rzeczypospolitej. Upłynął nowy termin dla recesów, a generalność obu narodów nie śpieszyła z karami. «To rzecz prawdziwa, — donosi współczesny korespondent, — że prześladowanie obywatelów, nie jedno rozumiejących, daleko byłoby pomknięte przez... przyodziać się ich urzędami chcących, gdyby nie Potocki, który dotąd wszystko to wstrzymuje, przekładając, iż nie jest to teraz taki czas, gdybyśmy się jeszcze z sobą waśnić mieli»[1]).

Dla udobruchania obywateli konfederacya poczęła attakować Kachowskiego o wynagrodzenie za prowiant i furaż, o pohamowanie nadużyć, na które wciąż płynęły do Grodna skargi ze wszystkich stron kraju.

Na skargi dawniejsze, dotyczące spustoszeń, dokonanych przez armję rosyjską podczas pochodu przez Ukrainę, Podole i Wołyń, Kachowski odpowiadał, że przyczyną przykrości obywatelskich stali się sami Polacy przez swój opór pod Morachwą, Ostrogiem, Włodzimierzem i Dubienką. Przyznając, że szkody mogły się przytrafić, w celu rozpoznania ich prosił Potockiego o wyznaczenie komisyi; dla wynagrodzenia obywateli za wybrane produkty żądał przedstawienia kwitów prowiantowych[2]). Konfederacya generalna koronna, odebrawszy odpowiedź Kachowskiego, nie omieszkała zawiadomić o niej województwa, ziemie i powiaty. «Wspaniała monarchini, której spisek warszawski czernił intencye,... chcąc trwałości rzeczypospolitej, nietylko nie żąda żadnych strat obywatela, ale rzadkim w dziejach świata przykładem za sąsiada interes wspaniale i wojsk swoich i skarbu swego nie oszczędza»[3])...

W celu ułożenia się z Kachowskim w sprawie dostarczania wojskom rosyjskim prowiantu, konfederacya generalna obu narodów wyznaczyła delegowanych: Jana

---

[1]) List z 25 stycznia r. 1793 z Grodna. (*Rps Karp.*, II, str. 30).

[2]) Kachowski do Potockiego 7 i 17 sierpnia z obozu pod Czerniakowem. Druk.

[3]) Obwieszczenie dat. 6 września w Brześciu lit.

Zagórskiego, podczaszego włodzimierskiego, i Mateusza Zyniewa, starostę berznickiego, których zaopatrzyła w obszerną instrukcyę.

Starać się będą o wyznaczenie po województwach, ziemiach i powiatach miejsc dogodnych na magazyny; unormują stosunek miar i wag rosyjskich do polskich; uproszą, żeby przy dostawie prowiantu i furażu oprócz oficerów rosyjskich obecni byli i obywatele miejscowi. Zażądają, iżby pieniądze, umówione za prowiant i furaż, złożone były w kasach Komisyi skarbowych w Warszawie i Grodnie, w monecie złotej lub srebrnej. Zabezpieczą od kwaterunku domy obywatelskie, kapłańskie, szkolne, oraz karczmy, przeznaczone dla wygody przejezdnych. Żołnierze, stojący na kwaterach po wsiach i miasteczkach, nie mają żądać za darmo żywności, z wyjątkiem wody i soli; domagać się od gospodarzy kożuchów, siermięg, bielizny, drzewa na opał, światła, lamp i t. p. Wzbronione będą bezpłatne podwody, stójki, poczty. Ponieważ oficerowie rosyjscy, mający słobody w Bessarabii, uprowadzają do nich poddanych rzeczypospolitej, przeto delegowani oznajmią Kachowskiemu, że na linii od Rybnicy do Bohopola, nad stepem benderskim i oczakowskim, w celu zabezpieczenia komór i przejść rozłożona będzie komenda polska [1]).

Chwaliła się generalność obu narodów troskliwością swoją o dobro obywateli [2]); prosiła ich o cierpliwość i wyrozumiałość filozoficzną. «Zamiary Naj. imperatorowej rosyjskiej, aljantki rzeczypospolitej polskiej, nie inne są i były, wprowadzając swe wojska, tylko przywrócić rzeczypospolicie rzeczpospolitę, Polakom wolność, a w szczególności wszystkim kraju obywatelom bezpieczeństwo i szczęśliwość. Jeżeli liczba wojsk tej monarchini (jak smutnie doświad-

---

[1]) Instrukcya dla delegowanych z 4 i dodatek do niej z 24 listopada.

[2]) Uniwersały z 4 i 16 listopada.

czamy) w niektórych województwach, przewyższając szczupłość ich produktów, uciążliwa jest mieszkańcom, — któż z nich zalanych łzami oczu zwrócić w tę stronę niepowinien, z której z usilnością wydarcia nam ojczystej wolności wypłynął ucisk obywatelów i wyniszczenie ich majątku. Lecz przezacni tych województw obywatele... niech... porównać zechcą przemijającą uciążliwość z wydartą na zawsze wolnością. Wzdryga się zapewne serce, przypominając sobie, co się gotowało dla Polski: ułudzenie sztucznie pracowało nad chęcią przekonania umysłów, aby się w swoich kochali kajdanach; to ułudzenie jeszcze i teraz swoich nie odstąpiło ułożeń, z wszystkiego chce profitować, czemby mogło współbraci zwaśnić serca i z ich zwaśnienia korzystać. Nie wątpi konfederacya generalna, że przezacni obywatele... strzedz się zechcą usilnie od tych natchnień umysłów niespokojnych, co nieszczęścia narodom gotują wywracaniem wszystkich rządów. Wiemy, jakich nasz stan rycerski... ma nieprzyjaciół w tych modnych innowatorach. Ci wszystkie prawa własności kruszą, niszczą i łamią, krasząc mordy, zabory i gwałty czczem prawa człowieka imieniem»[1]..

Kachowski wyrzekał ze swej strony na złe opatrzenie wojsk, chociaż nie winił o to konfederacyi. «Niepodobna, — donosił imperatorowej, — w zaopatrzeniu wojska w prowiant i furaż polegać na konfederacyi generalnej, pomimo jej gorliwości i zupełnego oddania się Waszej Wielkości. Ma ona wielu nieżyczliwych, którzy jej przeszkadzają w tym względzie. Boi się ustanowić cen umiarkowanych na prowiant i furaż, iżby przez to nie pomnożyć jeszcze bardziej zastępu swych nieprzyjaciół»... Za jedyne wyjście z kłopotu Kachowski poczytywał zakup produktów za gotówkę za pośrednictwem liwerantów wojskowych.

---

[1]) Rezolucya województwu brzeskiemu kujawskiemu i inowrocławskiemu z 14 listopada.

Przeświadczony o gorliwości konfederatów, zdziwiony był treścią noty, doręczonej mu przez delegowanych. Odczytawszy o zamiarze wysłania komendy polskiej na linję od Rybnicy do Bohopola, zażądał za pośrednictwem Bühlera zaniechania tego, albowiem nad stepem benderskim i oczakowskim konsystowały wojska rosyjskie. Nie podobało mu się żądanie, iżby wynagrodzenie za prowiant i furaż złożone było z góry w kasach Komisyi skarbowych[1].

Delegowani nadesłali do Grodna raport z wiadomością, że przyjęci byli przez Kachowskiego ozięble i że nie osiągnęli żadnego rezultatu. Konfederacya obu narodów pod naciskiem Bühlera musiała zalecić województwom, ziemiom i powiatom, iżby dostarczały prowiant i furaż z dymów, według rozkładu pierwotnego. Niemogąc ulżyć obywatelom, otwierała im nadzieję zamiany dotychczasoswego sposobu opatrzenia wojsk przyjacielskich na zakup prowiantu i furażu za pośrednictwem liwerantów[2]. Dla okazania swej gorliwości o dobro narodu korespondencyę, prowadzoną w tej sprawie z Kachowskim i Bühlerem, ogłosiła drukiem.

* * *

Niezadowolnienie obywatelstwa z tegoczesności, niepokój jego o przyszłość konfederacya zażegnywała perswazyami i obietnicami, stanowiącemi treść uniwersałów grodzieńskich. Usprawiedliwiała konieczność zawieszenia sądownictwa, oznajmiała narodowi o pracach przygotowawczych nad nową konstytucyą, — perswazyami i obietnicami pokrywając istotną bezczynność swoją i niemoc.

Uniwersał tulczyński z 19 czerwca apelacye od wyroków konfederacyi lokalnych odsyłał do sądu generalności

---

[1] Raporta Kachowskiego z 16 list. i 2 grudnia *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 468, 472, 473).

[2] Nota do Bühlera z 21 grudnia.

koronnej. Z powodu, że generalność nie miała stałego miejsca pobytu, dla ułatwienia biegu sprawiedliwości konfederacya obu narodów ustanowiła dla prowincyi koronnych sąd *ultimae instantiae* z rezydencyą w Lublinie [1]. Sąd ten, złożony z konsyljarzy konfederacyi koronnej, otwarty uroczyście 20 października, z powodu, że nie miał przepisanej ordynacyi, został zaraz zalimitowany. Sąd *ultimae instantiae* dla prowincyi litewskiej, uchwalony 14 grudnia, po ułożeniu ordynacyi rozpocząć miał czynności pod prezydencyą marszałka generalnego lub jego zastępcy 2 stycznia r. 1793.

Uniwersałem konfederacyi obu narodów z 29 października reasumowaną została asesorya koronna, obowiązana funkcyonować według ordynacyi z przed r. 1788, a więc bez uczestnictwa plenipotentów miejskich. Usunięci z niej zostali: regent Szczurowski, odmawiający przysięgi na konfederacyę i patron, Barss, przebywający na emigracyi. Termin otwarcia asesoryi litewskiej w Wilnie oznaczony został na 1 stycznia r. 1793.

O ile przywrócenie asesoryi dogadzało do pewnego stopnia mieszczaństwu, o tyle sądy konfederackie pierwszej i ostatniej instancyi, wyrokujące tylko w sprawach uczynkowych, nie zadośćczyniły najelementarniejszym potrzebom stanu szlacheckiego. Konfederacya generalna obu narodów uznała za potrzebne usprawiedliwić się przed opinją publiczną, domagającą się przywrócenia sądownictwa zwyczajnego. «Wtenczas, — głosiła, — kiedy świeżo wylęgły despotyzm giął karki wolnych Polaków, aby własnej bronili niewoli, — myśleć o sprawach i procedurach było rzeczą niewłaściwą. Wtenczas, kiedy zwiedziona część narodu groziła tym, którzy praw przodków swoich wyrzekać się nie chcieli, — szukać sprawiedliwości było jedno, co znajdować zemstę. Wtenczas zatem, konfederując się, narody przez akt swój początkowy zawiesiły w całym kraju

---

[1] Uniwersał z 27 września.

sądownictwo. Minęły czasy okropne, uspokoił się naród we wszystkich swoich częściach; otwarcie magistratur sądowych stało się dzisiaj konieczną potrzebą; ale jakież to są magistratury, któreby otworzyć można było pierwej, aniżeli forma rządu i opisanie jurysdykcyów, do takowejże formy stosowne, uskutecznione zostanie? Wskrzeszać jurysdykcye, jakie przed sejmem rewolucyjnym znajdowały się, jest dziś rzeczą niepodobną, w przeciągu bowiem kilku lat osoby, na urzędach zostające, jedne powymierały, drugie uczyniły recesa, inne na wyższe postąpiły stopnie, tak dalece że, otwierając dzisiaj jurysdykcye dawne, nie byłoby w jednych połowy, w drugich przynajmniej potrzebnych do kompletu urzędników. Przywracać urzędy, przez sejm rewolucyjny uchwalone, byłoby jedno, co upoważniać dzieło i ze wszech miar nieprawne i narodowi niedogodne... Kiedy ani jurysdykcye dawne, ani świeżo przez sejm rewolucyjny ustanowione otworzonemi być nie mogą, — konfederacya generalna obojga narodów oświadcza podwoić swoje prace, ażeby opisanie magistratur sądowych najrychlej dokończone, oraz w tymczasową egzekucyę wprowadzone być mogło... Zaręcza, że wszystkie urzędy chce mieć elekcyjne»[1])...

Jednocześnie konfederacya wyznaczyła deputacyę do ułożenia formy rządu[2]) i otwierała przed powszechnością swoje widoki na przyszłość. «Nie będziemy więcej, narodzie republikański!, zwodzić się fałszywie rozsianemi maksymami, jakoby Polska rzecząpospolitą trwać nie mogła... Nie uwierzymy więcej zdradliwej i nieroztropnej nauce, aby władzę wykonawczą, w której moc cała państwa zawisła, w ręce jedne oddawać... Dziedzica rzeczypospolitej nie damy, bo nie pana Polski, ale głowę i naczelnika rzeczypospolitej w królu naszym, obranym dla tego mieć żądamy, aby snać kiedy dla tyrana miejsce się nie zostało...

---

[1]) Uniwersał z 17 grudnia.
[2]) Uniwersał z 17 grudnia.

To szczere bez obłudy narodowi czyniąc oświadczenie, niech nas sądzi: czy nam czy potwarcom naszym wierzyć może, i czyli ta wielka i przyjazna dla rzeczypospolitej monarchini nie powinna zyskać nieograniczonej ufności i wdzięczności narodu?, która, wyrwawszy nas z ostatniej toni, tak wspaniale zrządza sposobność wolności, szczęśliwości, rządności, independencyi i trwania»... Projekty nowej konstytucyi, przygotowane przez deputacyę, oddane będą pod rozwagę wszystkich konsyljarzy konfederacyi obu narodów w połowie lutego r. 1793[1]). W tymże czasie zjechać mają do Grodna przedstawiciele miast dla przełożenia swoich próśb i żądań. W listach do magistratów Potocki zwiastował zbliżającą się erę pomyślności mieszczaństwa polskiego. «Szlachetni mieszczanie! nie dajcie przystępu do serc waszych, rzeczypospolitej zawsze wiernych, tym pozornym wrażeniom, z których występna i podła w zgubie ogólnej zysku chciwość swe znikome upatruje dobro. Porządek i stopniowanie władz i przywilejów czynią rządną rzeczpospolitę i szczęście ogólne przynoszą; władza jednego nad wszystkimi czyni jednego despotą, a wszystkich niewolnikami; władza wszystkich równa i niezmierzona przez okropniejsze skutki czyni wszystkich tyranami społeczeństwa, a społeczeństwo niewolnikiem każdego. Rząd taki jest najokropniejszy w świecie, gdzie w każdym człeku widzieć można swego despotę i swego tyrana. Prawo dzikiego człowieka społeczeństwu stosować niemożna»[2])...

Starała się konfederacya przejednać szlachtę, zwiastowała mieszczaństwu osobliwe teorye szczęścia. Wdzięczyła się do wszystkich, z wyjątkiem Stanisława Augusta, dla którego była nieubłaganą.

Chociaż zmusiła króla do haniebnego akcesu, nie dopuściła go jednak do uczestnictwa w pracach republikań-

---

[1]) Uniwersał z 21 grudnia.
[2]) Uniwersał z 12 grudnia. — List Potockiego z 18 grudnia.

skich. Niezaprzeczając mu w zasadzie prerogatyw, dozwolonych prawem, wzbroniła kanclerzom pieczętowania dyplomatów, przywilejów na urzędy cywilne, patentów na rangi wojskowe, tudzież abszytów, tj. dymisyi. Zwracała się do króla o podpis wtedy, gdy przygotowany przez nią samą akt przeznaczony był dla komunikowania dworom cudzoziemskim. Prosiła go o podpisanie listów kredencyonalnych dla Wielhorskiego i Tomaszewskiego, z których pierwszego mianowała ministrem pełnomocnym przy dworze petersburskim, drugiego ministrem rezydentem przy rzeczypospolitej holenderskiej [1]).

Nie szczędziła Stanisławowi Augustowi w swych uniwersałach i listach zniewag, drwiła z jego dostojeństwa. Oto co pisali do niego marszałkowie konfederacyi obu narodów z okazyi wyprowadzenia z Warszawy gwardyi litewskiej. «Najjaśniejsza konfederacya generalna obojga narodów,... mając za cel przywrócenie rzeczypospolitej, sejmem rewolucyjnym wywróconej i w monarchję przeistoczonej, chce ochronić obywatelów i lud swój od ciężaru i strat, które występne i nierotropne dzieła na kraj koniecznie ściągnąć musiały... Cel tej determinacyi (tj. wyprowadzenia gwardyi) zapewne sercu czułemu WKMci miłym będzie. Ulżyć... Warszawie w kwaterunku żołnierza jest obowiązkiem rządu, co oszczędzać mieszkańca krajowego powinien... Konfederacya czyni wszystko z rozważną powolnością dla ubezpieczenia tej rzeczypospolitej, w której się WKMość urodziłeś wolnym obywatelem, i tej narodowej wolności, której WKMość swą winieneś koronę. Nie wątpi nawet konfederacya,... że WKMość, uznawszy, że odwaga występna rewolucyi, 3 maja wybuchniętej, złamawszy wszystkie rzeczypospolitej i wolności narodu naszego twierdze,... włożyła na prawych republikantów... obowiązek dostateczniejszego jej zabezpieczenia;... wolnym szlachcicem polskim urodziwszy się, nic żałować nie bę-

---

[1]) List z 5 grudnia.

dziesz, aby tylko prawdziwie wolną, rządną i bezpieczną rzeczpospolitę utworzyć: bo ta tylko jest pozwolona ambicya królowi, co nie jest panem, ale głową rzeczypospolitej być tylko powinien»[1]).

Ku uczczeniu obrońców wolności konfederacya uchwaliła wybicie talarów, na których wizerunek króla zastąpiono napisem republikańskim [2]). Komunikując Stanisławowi Augustowi swą uchwałę, zażądała, żeby «dopełnienie tego dzieła jako najprędzej mennicy... zalecić» raczył [3]). Doszła też króla wiadomość o zamiarze umieszczenia obok tronu tablicy marmurowej z nazwiskami przeciwników konstytucyi 3 maja...

Rocznicę koronacyi Stanisława Augusta i imieniny imperatorowej, chociaż przypadały w jednym dniu, święcono osobno. W uroczystość koronacyi, obchodzoną 25 listopada, na obiedzie, danym przez Potockiego na 140 osób, wzniesiono jeden tylko toast za zdrowie króla; imieniny imperatorowej czczono 5 grudnia (25 listopada *v. st.*) z nadzwyczajną okazałością.

Kanclerz Sapieha wyprawił na Horodnicy wielki obiad z muzyką i biciem z armat podczas toastów za zdrowie imperatorowej. W kilka godzin po obiedzie całe towarzystwo zebrało się u Potockiego, w nowym zamku, na assamble i kolacyę. Na dziedzińcu zamkowym wzniesiono kolos w stylu greckim z napisem: *Katarzynie Wielkiej od powstającej rzeczypospolitej wdzięczność,* obwieszony kilkoma tysiącami lamp. W rynku, naprzeciwko rezydencyi Bühlera, zbudowano «facyatę», którą zdobił napis w wieńcu

---

[1]) List marszałków z 19 listopada.

[2]) Z jednej strony, w środku korony obywatelskiej: *Civibus, quorum pietas conjuratione die 3 maji 1791 obrutam et delatam libertatem polonam tueri conabatur, respublica resurgens.* W otoku: *Gratitudo concivibus, exemplum posteritati.* Z drugiej strony: *Decreto reipublicae nexu confoederationis junctae 5-ta Xbris 1792. Regnante Stanislao Augusto.* W otoku: *Ex marca pura coloniensi 10 7/16.*

[3]) List z 5 grudnia.

wawrzynowym: *Catharinae Magnae.* Pod tym napisem były udekorowane trzy ołtarze «z imaginacyami». W pierwszym wyobrażono u góry w promieniach Opatrzność; niżej ustawiono boginię, trzymającą w ręku księgę z datami wielkich czynów imperatorowej, opartą na ramionach starca. W drugim ołtarzu występował z obłoków Merkury z wężem i laską; obok siedziała bogini Flora z portretem imperatorowej i koszem kwiatów; u spodu widać było świątynię Dyany. W trzecim ołtarzu błyszczała cyfra imperatorowej, pod nią genjusz i jakaś bogini. Na postumencie, na którym żarzył się ogień, świecił napis: *1792 3/14 maji,* — data aktu konfederacyi generalnej koronnej. Obok postumentu zawieszono owal z herbami Polski i Litwy, lecz bez korony i bez Ciołka Poniatowskich. Cała facyata obwieszona była latarniami różnokolorowemi.

12 grudnia, w oktawę imienin imperatorowej, dawał obiad biskup wileński, Massalski, który niedawno wrócił z zagranicy i zasiadł między konsyljarzami generalności litewskiej. Na obiedzie, oprócz dygnitarzy konfederackich, znajdował się Bühler z generałami i sztabs-oficerami rosyjskimi. Na piramidzie, zdobiącej stół biesiadny, czytano napisy:

O faustitatis mater et otii,
Beata nutrix! o Polonae
Apex columenque gentis!
Sarbiev. l. 4. 38.

Co dzielną dźwiga prawicą narody,
Przywraca słodkie Polakom swobody.
Terror hostium, amatrix populorum,
Pacatrix regnorum, tutrix vicinorum,
Rebus bello et pace, terra
Marique, domi et foris,
Praeclare gestis orbem illustravit.
Ta, która się do szczęścia narodów przykłada,
Panowanie nad sercem najsłodsze zakłada.

Wieczorem Potocki dawał bal na kilka set osób.

Król znosił zniewagi heroicznie, stosował się do wszystkich rozkazów konfederacyi. Z pośpiechem zawiadamiał generalność o podpisaniu listów kredencyonalnych dla Wielhorskiego i Tomaszewskiego. Mennicy warszawskiej kazał wybić 2000 talarów republikańskich. Zdobył się jednak na tyle dla siebie szacunku, że po odejściu z Warszawy gwardyi litewskiej nie przyjął warty rosyjskiej, ofiarowanej mu przez Kachowskiego. W rocznicę koronacyi wyjechał do Łazienek i tam cały dzień przesiedział ze swą rodziną.

Żalił się, że go pozbawiono gwardyi. W listach do konfederacyi pytał: czemu, skoro uczynił akces, pomijany jest we wszystkiem? Na utyskiwania jego i zapytania konfederacya nie dawała odpowiedzi. Na sesyi generalności obu narodów śmiano się z prośby króla o zasiłek pieniężny na podróż dla odwołanego z Holandyi Middletona, a także o to, żeby mógł być wykonawcą zlecenia konfederacyi [1]...

* * *

Obfitem publikowaniem uniwersałów, do uprzykrzenia powtarzających złorzeczenia spiskowi 3 maja, monarchii i despotyzmowi, konfederacya usiłowała przekonać opinję o swej ruchliwości i dbałości o los narodu. Festynami na cześć imperatorowej wyrażała swą wiarę w jej bezinteresowną gotowość dźwignięcia i utrwalenia bytu rzeczypospolitej. Złudzeń konfederacyi nie zdołała zachwiać ani tajemniczość dworu petersburskiego w sprawie zwołania sejmu, ani uporczywość pogłosek o niebezpieczeństwie od ściany pruskiej.

Wieści o przygotowaniach króla pruskiego do najazdu na Wielkopolskę, obiegające w połowie lipca, w jesieni

---

[1]) Listy z 29 listopada z Warszawy, z 17 i 21 grudnia z Grodna. (*Rps Karp.*, I, str. 459, 528).

nabierały cech wiarogodności. Komunikowane były przez emigrantów, bawiących w Saksonii, mających bardzo dobre informacye o współczesnych obrotach politycznych. Kołłątaj już w sierpniu donosił swym przyjaciołom w Warszawie o zamierzanym rozbiorze Polski[1]. W początkach września zawiadamiał Bnińskiego, bawiącego w Brześciu, i prosił go o ostrzeżenie Szczęsnego, że Rosya w zupełności porozumiała się z królem pruskim w sprawie podziału rzeczypospolitej[2]. «Czyż myślicie, — pisał do Benedykta Hulewicza, — że król pruski, przyjąwszy wyprawę na Francuzów podług życzeń i myśli imperatorowej, nie upewnił sobie nagrody z podziału Polski?»[3]. Pod koniec listopada miał wiadomość, że 15000 Prusaków zajmie województwa: poznańskie, kaliskie i gnieźnieńskie[4].

W kraju co raz głośniej mówiono o rozbiorze. «Wiadomości zagraniczne, — pisano z Warszawy, — często nas strachem i bojaźnią przerażają, iż Polska w znacznych swych częściach stanie się ofiarą i nadgrodą poniesionych kosztów przez potencye, teraz wojujące»[5]. «Osobliwsza rzecz, że gdy Moskwa po całym kraju rozlokowała się na zimę, w województwach wielkopolskich i jednego dotąd nie masz Moskala. Wróżba stąd niedobra: jakoby król pruski wymówił to sobie u imperatorowej, jako do tej prowincyi, która do niego ma należeć. Wzięłaby wtenczas i Moskwa, wziąłby coś i cesarz, — dosyć tu gęsto o tem mówią»[6].

Konfederaci, poczytując te wiadomości za tendencyjne wymysły emigrantów, upewniali, że mają najsolenniejsze zaręczenia całości granic rzeczypospolitej... Dopiero arty-

---

[1]) Do Strassera 17 sierpnia z Alt-Wasser. (*Listy*, wyd. Siemieńskiego. I, 13).

[2]) Do Bnińskiego 7 września z Warmbrunn, do Strassera 9 lutego r. 1793 z Lipska; *l. c.*, I, 20; II, 11.

[3]) 18 października z Lipska, *l. c.*, I, 111.

[4]) Do Strassera i Barssa 1 i 2 grudnia z Lipska, *l. c.*, I, 135, 138.

[5]) 17 października z Warszawy. (*Rps Karp.*,I, 337).

[6]) 3 listopada z Warszawy. (*Rps Karp.*, I, str. 358).

kuł gazety hamburskiej w związku z raportami komend, stojących w Wielkopolsce, skłonił konfederacyę obu narodów do uchwały z 3 grudnia, iżby marszałkowie doręczyli Bühlerowi notę o uporczywie zapowiadanym najeździe pruskim.

Zbiegiem okoliczności, podczas festynów grudniowych nadszedł do Grodna raport dowódcy dywizyi wielkopolskiej, generała Byszewskiego, stwierdzający artykuły gazet zagranicznych i pogłoski osób prywatnych [1]. Naczelnicy konfederacyi natychmiast, w dzień imienin imperatorowej, złożyli sesyę, na której wykalkulowali, że... niebezpieczeństwo jest urojone. «Żadne zagraniczne wojsko, — pisał Potocki do Byszewskiego, — bez wiedzy i zezwolenia rzeczypospolitej skonfederowanej wkroczyć prawa nie ma, a przeto tych przechodów powinno wojsko rzeczypospolitej wstrzymywać i niedopuszczać. Masz jednak JWPan niedopuszczać szerzenia się tych bajek, które tylko niespokojności obywatelów są przyczyną, upewniając onych, że rzeczpospolita jest stale w nierozerwanej przyjaźni i związkach z sąsiedzkiemi potencyami, i że nietylko naruszenia pokoju pożądanego nie ma żadnego podobieństwa, ale, i owszem, wszelkie kroki roztropności skonfederowanej rzeczypospolitej wzmacniają te trwające związki» [2]. Kanclerzowi wielkiemu koronnemu kazała konfederacya wystosować notę do Buchholtza, posła pruskiego [3], treści następ-

---

[1]) Byszewski listem z listopada (bez wyrażenia dnia) z Pyzdr zawiadamial Gorzeńskiego: «Dochodzą mnie częste wieści, a nawet i listy z Berlina, do kupców poznańskich pisane; donoszą, że wojska pruskiego 16000 ma wkroczyć w województwo kaliskie i poznańskie d. 16 X-bra». Prosi o odczytanie listu królowi: «żebym miał od niego rezolucyę, jak sobie mam w tej okoliczności postąpić, gdyby wojsko pruskie w kraj nasz weszło«. Te same wiadomości wysłał sztafetą i do Grodna. (*Militaria*, t. II).

[2]) Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. II, 238.

[3]) Po Lucchesini'm, odwołanym w połowie sierpnia, czasowo sprawowal w Warszawie interesa pruskie Tarrach; 12 września doręczył Stanisławowi Augustowi listy kredencyonalne Buchholtz.

pującej: «Lubo rzeczpospolita, ufna zawsze przyjaźni i związkom sprzymierzonym N. króla jegomości pruskiego, odgłosy o wkroczeniu do Polski wojsk jego nie może uznawać tylko za umyślnie rozsiewane fałsze, którymiby przyjaźń sąsiedzką N. króla jegomości pruskiego dla Polski w nieufność podać, w umysłach spokojnych poruszenie sprawić i obywatelską spokojność wzburzyć i zakłócić można; gdy jednak do uśmierzenia tego wszystkiego kategoryczna odpowiedź JPana de Buchholtz najpewniejszym i najdogodniejszym jest środkiem; konfederacya generalna wątpić nie może, że Imć Pan de Buchholtz niezwłocznie ją dać takową raczy, która, uspakajając troskliwość obywatelów polskich, przekona ich razem, że N. król jegomość pruski nienaruszoną wiarą swym sprzymierzeńcom i sąsiedzką przyjaźnią więcej niż zwycięstwami sławę wielką swoją pomnażać pragnie». Kopję zlecenia, danego kanclerzowi, i noty do Buchholtza konfederacya zakomunikowała Stanislawowi Augustowi, chwaląc się, że «nic nie opuszcza, czemby i rzeczpospolitę zabezpieczyć i umysły zatrwożone i obywateli po prowincyach zaspokoić»[1].

Na notę kanclerską Buchholtz odpowiedział, że nie otrzymał od swego dworu żadnej wiadomości o wyprawieniu wojsk do krajów rzeczypospolitej[2]. Uspakajali też: kanclerza Małachowskiego Bułhakow[3], Potockiego Bühler. Ostatni komunikował konfederacyi wiadomość, otrzymaną od Buchholtza, że w poznańskiem burzą się przeciwko niej zarówno obywatele, jak oficerowie polscy. Oznajmiał, że z tego powodu król pruski ściągnął ku tamtej stronie część swego wojska; radził, żeby i konfederacya miała baczność na wichrzycieli. Za autorów zaburzeń wielkopolskich podawano Józefa Wybickiego i Rybińskiego, ka-

---

[1]) Listy do Byszewskiego i króla, zlecenie kanclerzowi 5 grudnia.

[2]) Nota Małachowskiego 12, odpowiedź Buchholtza 13 grudnia.

[3]) Małachowski do posła pol. w Kopenhadze. (*Rps Ossolineum*, nr 412, część II, str. 26),

sztelana kruszwickiego [1]). Skutkiem ostrzeżeń Bühlera konfederacya utrzymanie spokojności w województwach wielkopolskich zlecila Potockiemu, Bnińskiemu i Moszczeńskiemu, kasztelanowi lendzkiemu [2]). Ponieważ głoszono o burzeniu się wojska, przeto Potocki z okazyi zbliżającego się nowego roku nawoływał je do ufania konfederacyi i do karności. «Już odtąd Polak, – glosil, — przez powinność powołania żołnierskiego głosowi władzy wojskowej posluszny, omyłony nie będzie... Nigdy już walczyć nie będziemy za monarchję, zawsze za wolność, całość i udzielność rzeczypospolitej... Ziomek do was mówi;... na miłość wspólnej ojczyzny was upomina, abyście się nie dali zwodzić ustronnym wrażeniom tych, co, gdy im się panować narodowi nie udało, służyć mu i mundur ojczysty nosić wstydzą się; co, gdy panować ojczyźnie nie mogą, gubić ją raczej przedsiębiorą» [3])...

W celu zażegnania obaw konfederacya pragnęła pochwalić się przed narodem przyjaźnią z mocarstwami europejskiemi i z niecierpliwością wyczekiwała odpowiedzi na noty, któremi zawiadamiala je o akcie unii brzeskiej. Odpowiedzial tylko papież, blogosławiąc pracom konfederacyi [4]). Generalność mianowala w poselstwie do Rzymu biskupa Sierakowskiego, który mial dziękować za błogosławieństwo, prosić o przywrócenie uroczystości św. Stanisława na dzień 8 maja i o wskrzeszenie jezuitów [5]). Kanclerzom zaleciła upominać się u ministrów cudzoziemskich o odpowiedzi na noty wrześniowe [6]). Radaby je mieć jak najprędzej; z większem jednak utęsknieniem wyczekiwała

---

[1]) 14 z Grodna, 26 grudnia z Warszawy. (*Rps Karp.*, I, str. 513, 533).

[2]) Zalecenie 17 grudnia.

[3]) Odezwa do wojska z 29 grudnia.

[4]) Nota nuncyusza 25 listopada.

[5]) Nota Małachowskiego do nuncyusza 12, nominacya Sierakowskiego 15 grudnia.

[6]) Zalecenie 27 grudnia.

wiadomości od delegowanych do dworu petersburskiego. Potocki mniemał, że wrócą z decyzyami imperatorowej, upoważniającemi do zwołania sejmu i do budowania na nim rządu republikańskiego.

* * *

W delegacyi, wyprawionej do Petersburga w celu dziękowania monarchini za pomoc i proponowania jej przymierza wieczystego, uczestniczyli z Korony: hetmani Branicki i Rzewuski, Prot Potocki wojewoda kijowski, Wielhorski ex-pisarz, Granowski sekretarz wielki i Mier wojewodzic pomorski; z Litwy: Szymon Kossakowski, Plater kasztelan trocki, Kossakowski wojewodzic witebski, Franciszek książę Sapieha kanclerzyc litewski.

Konfederacya mniemała, że tak licznem poselstwem większy hołd odda imperatorowej.

Na wyjezdnem delegatów, w październiku, doszły do kraju ostrzeżenia zagraniczne, że ociąganie przez imperatorowę sejmu jest następstwem wyczekiwania rezultatu zapasów koalicyi z Francyą [1]. Skutkiem tych wiadomości delegowanym zdawało się, że rola ich w Petersburgu nie ograniczy się na dziękowaniu za pomoc i upraszaniu o przymierze; niektórzy sądzili, że, w razie wyjaśnienia się sytuacyi na zachodzie, wezwani zostaną przez imperatorowę do traktowania w sprawie polskiej. Otrzymaliby wtedy nowe od konfederacyi instrukcye i pełnomocnictwo do układów. Nie wiedzieli więc posłowie z czem się spotkają w Petersburgu i jak długo tam zabawią [2].

Nie odbywali drogi razem. Jadący później mieli sposobność kontrolować konduitę poprzedników na stacyach pocztowych. W Szawlach pocztmistrz Rosenbaum wyrze-

---

[1]) Kołłątaj do Strassera 29 września z Lipska. (*Listy*. I. str. 40).
[2]) Plater. Dyaryusz podróży, *l. c.*, str. 668.

kał przed Platerem na Szymona Kossakowskiego, że mu za 26 koni zapłacił złotych 60, zamiast 130. Pocztmistrz w Janiszkach, Czyż, skarżył się ze łzami na nieludzkość i krzywdy pana hetmana polnego litewskiego. Nietylko, podobnie jak w Szawlach, nie zapłacił, ile się należało, ale, nieznalazłszy koni na stacyi następnej, przymusił pocztyljonów biciem do jechania dalej, do Mitawy. Kazał tak pędzić, że dwa konie okaleczały.

Osobliwsze posłowie konfederacyi żywili względem siebie uczucia. Plater pogardzał Kossakowskim. «Kto, — pisał, — śledził życie jego prywatne we wszystkich przemianach, dziwować się pewnie nie będzie wyrządzonej ubogiemu pocztmistrzowi krzywdzie... Na tego ptaszka ząb mam ostry; nie chciałbym jednak, żeby o tem wiedział, bo mi w stolicy potrzebnym będzie dla przyjaźni, jaką ma z Zubowem i Morkowem, dwoma matadorami, od których zdania i dobrej lub złej woli nietylko mój los, ale... i całego kraju dependuje»[1].

Dano delegowanym w Petersburgu paradne apartamenty, wożono ich karetami dworskiemi, wyznaczono każdemu pensyę miesięczną. Zaszły tylko nieporozumienia o ceremonjał przyjęcia. Nie podobało się posłom konfederackim żądanie dworu petersburskiego, iżby przed audyencyą u imperatorowej wizytowali ministrów. Daremnie Rzewuski domagał się uprzedniego komunikowania odpowiedzi, jaką na ich mowę wygłosi w imieniu imperatorowej wice-kanclerz[2].

7 listopada z mieszkania Rzewuskiego wszyscy posłowie trzema karetami dworskiemi udali się z wizytą najprzód do wice-kanclerza Ostermanna, któremu Branicki doręczył kopję listów kredencyonalnych i mów, przygotowanych na posłuchanie u imperatorowej i jej rodziny; na-

---

[1]) Tamże, str. 702.

[2]) Bantysz-Kamienskij do Kurakina 17 list. *v. st.* (Русскій архивъ. 1876, t III, str. 279).

stępnie do Bezborodki. Ministrowie rosyjscy stosowali miarę hierarchiczną w ceremonjale przyjęcia gości polskich. Ostermann odprowadził ich tylko do drzwi swego gabinetu, Bezborodko aż do drugiego pokoju. Przestrzegali porządku hierarchicznego i hetmani koronni: jeździli zawsze przodem i wszędzie, wysiadłszy z karety najpierwej, na resztę kolegów musieli wyczekiwać na schodach...

14 listopada mieli posłowie audyencyę u imperatorowej. Branicki wygłosił mowę po polsku. «Już był despotyzm osiadł tron polski. Zgwałciwszy wszystkie zapory, któremi go mądrość dawnych Polaków obwarowała, już groźnym musu ciężarem przyciśniony Polak ugiął nienawykłe kolano przed bożyszczem, od wieków nieznanem w jego krainie, i patrzył z rozpaczą na wieczyste kajdany, które prawnuków jego krępować miały! Wejrzeli nań: Bóg i Katarzyna! Upadł bałwan zwodniczy, pierzchnęli onego twórcy i czciciele. Powstał Polak podobny swoim naddziadom!, wzniósł ręce ku niebu, a oczy łez czułości pełne ku swojej wybawicielce»... Odpowiedź Ostermanna konstatowała troskliwość imperatorowej o dobro rzeczypospolitej i wdzięczność narodu polskiego. Zakończyło się posłuchanie dopuszczeniem delegowanych do ucałowania ręki imperatorowej. Nastąpiła audyencya u następcy tronu, jego małżonki i dzieci, na której Branicki znowu przemawiał i zaszczycony był odpowiedzią. Wieczorem byli delegowani na komedyi w Ermitażu.

«Posłów polskich, — donosił korespondent o bytności delegowanych w Petersburgu, — wnętrznie sądzą zdrajcami».

Najwcześniej, około połowy grudnia, wrócił do Grodna kanclerzyc Sapieha, konkurujący o córkę Potockiego. Inni delegowani wyjechali z Petersburga pod koniec grudnia. Szymon Kossakowski stanął na Litwie na nowy rok, który, z powodu wywrócenia się sanek, rozpoczął chorobą.

Oprócz komplementów delegowani nic pozytywnego

nie przywieźli z Petersburga. Uronili owszem Branickiego, który z porady swych przyjaciół rosyjskich pod pozorem interesów familijnych pozostał nad Newą.

* * *

Bezowocność poselstwa skwasiła humory konfederatów. Zaniepokoiła ich też wiadomość o nowym, mającym zastąpić Bułhakowa, pośle rosyjskim, Sieversie. Wielu, zmęczonych wyczekiwaniem wyroków petersburskich, rozjechało się do domów. Usunął się z Grodna nawet jeden z najgorętszych wielbicieli Szczęsnego, Benedykt Hulewicz. Konsyljarzy koronnych pozostało przy Potockim zaledwo dziewięciu [1].

Zdradzali Szczęsnego ci, których zaszczycał największem zaufaniem, pomiędzy innymi kasztelan przemyski, bawiący w Warszawie w celu, jak mówiono, «zrobienia trybunału inkwizycyi». Zalecany zawsze przez Potockiego dworowi petersburskiemu, doznał tego zaszczytu, że syna jego trzymał do chrztu Kachowski imieniem imperatorowej. Stało się to 20 grudnia w przytomności nuncyusza, biskupów, ministrów cudzoziemskich i krajowych, oficerów polskich i rosyjskich [2]. Kasztelan, «ujęty dobroczynnością imperatorowej», odpłacał się jej za pośrednictwem Kachowskiego denuncyowaniem konfederatów. «Po chrzcie kasztelanica, — donosił Kachowski imperatorowej, — zdobyłem sobie ufność jego ojca, najzupełniej oddanego Waszej Wielkości. Oznajmił mi, że chociaż jest jednym z filarów konfederacyi, to jednak radzi mieć na nią baczność, aby w razie zmiany okoliczności nie połączyła się z partyą przeciwną». Wiarogodność wyznań Czetwertyńskiego stwier-

---

[1]) Kołłątaj 2 grudnia do Barssa, 8 stycznia r. 1793 do Strassera z Lipska. (*Listy*, t. I, str. 139, 166).

[2]) Gazeta warsz. z 29 grudnia, nr 104.

dza, zdaniem Kachowskiego, dyktowanie przez delegowanych od konfederacyi wysokich cen za prowiant i furaż dla wojsk rosyjskich, oraz domaganie się, iżby pieniądze złożone były z góry w kasach Komisyi skarbowych. Obiecał Czetwertyński ostrzegać Kachowskiego o wszystkiem, za co otrzymał od niego 3000 dukatów [1]).

Gdy naczelników konfederacyi konsyljarze opuszczali lub zdradzali, Bühler uspakajał ich, że jeszcze nie nadszedł czas spełnienia wspaniałych zamiarów imperatorowej względem Polski. Po festynach grudniowych przygotowywano się w Grodnie do nowych, albowiem dwie córki Potockiego były po słowie: Pelagja z kanclerzycem Sapiehą, Ludwika z wojewodzicem witebskim Kossakowskim. W uroczystość zaręczyn pierwszej marszałek generalny koronny, ukontentowany, skakał kadryla... Niebawem wesoły nastrój naczelników konfederacyi zmąciły listy zagraniczne. 17 stycznia na sesyę generalności litewskiej wpadł Potocki z Suchorzewskim z wiadomością, że według depeszy, odebranej z Berlina od ministra rzeczypospolitej, wojsko pruskie wejdzie wkrótce do Wielkopolski. «Głos marszałka był w samym płaczu i wielu rozrzewnił... Radził się, co z tem czynić? Doradzał, aby wraz do imperatorowej wysłać, jako aljantki. Będąc w stanie żołnierskim, — mówił, — jadę dla rozrządzenia wojska do obrony granic, a księciu Sapiezie marszałkowi, jako cywilnemu, zdaję miejsce swoje... Tu znowu płakał rzewliwie» [2]).

W parę dni potem doszła do Grodna deklaracya Buchholtza o wkroczeniu wojsk pruskich. Doręczona w Warszawie kanclerzowi Małachowskiemu 16 stycznia, za powód najścia rzeczypospolitej, oprócz pogwałcenia terrytoryum pruskiego, podawała szerzenie się w niej jakóbinizmu. «Duch demokratyzmu francuskiego i maksymy tej okro-

---

[1]) Kachowski do imperatorowej 31 grudnia *v. st.* z Warszawy. (Сборникъ, t. 47, str. 483).

[2]) 18 stycznia r. 1793 z Grodna. (*Rps Karp.*, II, str. 21).

pnej sekty, usiłujące wszędzie się rozkrzewiać, zaczynają zakorzeniać się w Polsce tak dalece, że obroty wysłańców jakóbinów silne znajdują wsparcie i wiele już rewolucyjnych klubów otwarcie zdań swoich czynią wyznanie. Wielkopolska najszczególniej jest tym niebezpiecznym zarażona jadem i ukrywa największą liczbę gorliwych fałszywego patryotyzmu obrońców; związki ich z klubami francuskimi nie mogą nie nabawiać króla Imci niespokojności o bezpieczeństwo własnych państw jego i przymuszają do zaradzenia temu... Zdrowa polityka nie dozwala mu zostawiać rąk wolnych spiskowym w Polsce i mieć w tyle nieprzyjaciela, którego szkodliwe zamachy mogłyby się stać źródłem nowych niespokojności. Dla uprzedzenia więc król Jegomość rezolwował się kazać wniść w kraje rzeczypospolitej, a osobliwie w niektóre powiaty wielkopolskie, dostatecznej części wojska... Ten krok ostrożności ma w zamiarze zasłonić prowincye pograniczne króla Imci, poskromić niespokojnych, którzy wzniecają zamieszki i bunty; przywrócić i utrzymać porządek i spokojność publiczną i zapewnić dobrze chcącym mieszkańcom skuteczną protekcyę. Do nich tylko należeć będzie zarobić na nią przez spokojne i rozsądne postępowanie, przyjmując po przyjacielsku wojska pruskie i dostarczając im subsystencyę, której potrzebować będą... Król Jegomość podchlebia sobie, że z tak spokojnymi zamiarami może być zapewnionym o dobrych chęciach narodu, którego pomyślność nie może mu być obojętną i któremu pragnie zawsze dawać dowody istotnego przywiązania swego»...

XII.

Najazd pruski.

Propaganda w Polsce jakóbinizmu (Mazzei, ks. Piatoli i Descorches). — Działalność emigrantów polskich w Saksonii i ich stosunek do jakóbinizmu. — Układy mocarstw w sprawie polskiej. — Porozumienie się Rosyi i Prus. — Nowy poseł imperatorowej Sievers, dowódcy korpusów rosyjskich: Kreczetnikow i Igelström. — Instrukcye petersburskie w sprawie podziałowej. — Postawa konfederatów wobec najazdu pruskiego. — Przybycie do Grodna Sieversa. — Igelström nie pozwala wyprowadzać z Warszawy przeciwko Prusakom wojska polskiego i armat. — Uniwersał o gotowości do pospolitego ruszenia.

Za sprawą emisaryuszów jakóbińskich powstało w rzeczypospolitej mnóstwo klubów rewolucyjnych! Grasują najbardziej w Wielkopolsce! Jakóbini polscy porozumiewają się z klubami francuskimi! Pożar rewolucyi zagraża wschodniej ścianie monarchii pruskiej! Dla zażegnania niebezpieczeństwa król pruski wprowadza do Polski swe wojska...

Czy rzeczywiście operowali w Polsce emisaryusze jakóbińscy i istniały w niej kluby rewolucyjne?

Opowieściami o grasowaniu w Warszawie jakóbinów bawili imperatorowę w początkach kwietnia magnaci polscy, goszczący w Petersburgu. Przytaczali fakt, że król sprowadził z Paryża Mazzei'a. Jakóbinami też byli: Piatoli i członkowie poselstwa francuskiego...

Stanisław August utrzymywał w Paryżu agentów dyplomatycznych: najprzód Francuza generała Monet, następnie Amerykanina Littleplage, Szwajcara Glayre, w końcu Włocha Mazzei'a. Ostatni, rodem Florentczyk, uczestnik rewolucyi amerykańskiej, zarekomendowany przez Glayre'a, zajął w Paryżu stanowisko agenta polskiego w r. 1788 i komunikował królowi wiadomości o współczesnych wypadkach we Francyi. Stanisław August tyle nabrał przeświadczenia o zdolnościach swego agenta, że rad jego kazał trzymać się Feliksowi Oraczewskiemu, wysłanemu w r. 1791 do Francyi w charakterze ministra pełnomocnego rzeczypospolitej. Za sprawą głównie Mazzei'a Francya zdecydowała się wysłać do Warszawy swego ministra pełnomocnego w osobie Descorches'a. Mazzei, nielicząc się z Oraczewskim, nieprzygotowanym zresztą do służby dyplomatycznej, na własną rękę zabiegał około zadzierzgnięcia związku pomiędzy Polską a Francyą, przy każdej sposobności wystawiał Stanisława Augusta za najżarliwszego zwolennika rewolucyi. Gdy wezwany został do Warszawy, opowiadano o nim w Paryżu, że jedzie do Polski jako wysłaniec klubów w celu propagandy rewolucyjnej [1]).

Przybył Mazzei do Polski pod koniec stycznia r. 1792 razem z krajczycem Janem Potockim, wracającym z podróży afrykańskiej; przywiózł królowi jakieś pisma, Kościuszce list posła amerykańskiego przy dworze lizbońskim [2]). Przyjazd Włocha do Warszawy obudził podejrzenia w pośle rosyjskim. «Dusza tutejszych bałamuctw i łajdactw *(mierzostiej)*, — donosił Bułhakow Bezborodce do Jass, — marszałek Potocki, który za wszelką cenę szuka wojny, zbliża się do Descorches'a i chce wywołać to, co się dzieje we Francyi. W tym celu sprowadzili do War-

[1]) Dembiński. Feliks Oraczewski. (*Kraj* z r. 1901, nr 1).

[2]) Niemcewicz do Kościuszki 7 lutego r. 1792. — *(Rps ak. um. krak.)*. — Król do ks. Adama Czart. 1 lutego r. 1792. *(Rps bibl. ord. hr. Zamojskich)*.

szawy Mazzei'a, gołego Florentczyka, uczestnika buntu amerykańskiego, jednego z filarów klubu jakóbińskiego, przyjaciela i pomocnika Piatoli'ego, któremu, jak mówią, podał plan tutejszej rewolucyi»[1]).

Magnaci polscy, bawiący w Jassach, dowiedzieli się o Mazzei'u od Bezborodki i po przyjeździe nad Newę straszyli Włochem dwór petersburski. Imperatorowa znowu opowieściami swych protegowanych dzieliła się ze znakomitościami europejskiemi, pouczając je o jakóbinizmie warszawskim i jego związkach z rewolucyą francuską, o Mazzei'u i Piatolim, jako głównych doradcach Stanisława Augusta i kierownikach sejmu[2]).

W istocie rzeczy Mazzei żadnej roli w Warszawie nie odgrywał. Podobno obmyślał sposoby nadania chłopom swobód; podobno doradzał, iżby pierwsza rocznica konstytucyi 3 maja odbyła się na podobieństwo uroczystości, jaka miała miejsce 14 lipca r. 1790 w Paryżu na Polu Marsowem. Po za tego rodzaju *zamiarami*, konstatowanymi zresztą przez rosyjskich zbieraczy *dowodów* istnienia w Polsce jakóbinizmu[3]), — żadnych innych śladów działalności Mazzei po sobie nie zostawił. W okresie funkcyonowania konfederacyi targowickiej znika z widowni najzupełniej.

Drugi wrzekomy jakóbin, ksiądz Piatoli, w początkach czerwca r. 1792 wyjechał do Drezna, — nie dla rewolucyonizowania Polski, lecz żeby za pośrednictwem Alopeusa przejednać imperatorowę, skłonić ją do osadzenia na tronie rzeczypospolitej swego wnuka. Nie wrócił już do kraju, a więc i nie mógł w nim grać roli emisaryusza jakóbińskiego.

Descorches, mający w Paryżu opinję «wielkiego faworyta jakóbinów», zaraz po przybyciu do Warszawy,

---

[1]) List z 28 stycznia r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 227).

[2]) Imperatorowa do Grimma 9 maja r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 23, str. 567).

[3]) Dziennik Bułhakowa. (Kalinka. *Ostatnie lata pan. Stan. Aug.* II, 288, 302, 307, 320).

w lipcu r. 1791, gorąco zabiegał, iżby Francya zajęła się Polską i, ocalając konstytucyę 3 maja, utrwaliła jej byt polityczny. Później, podczas konfederacyi targowickiej, ratunek rzeczypospolitej widział tylko w jej związku z rewolucyą francuską [1]. Wbrew Descorches'owi Stanisław August, niechcąc stosunkami z Francyą narażać się na zarzut sympatyzowania z rewolucyą i demokratyzmem, za przykładem dworów: wiedeńskiego, berlińskiego i petersburskiego, które odwoływały swych posłów z Paryża, nakazał Oraczewskiemu wracać do kraju [2]. W miesiąc później, po zdradzie króla pruskiego, stronnictwo konstytucyjne, również wbrew Descorches'owi, podjęło myśl szukania ratunku w porozumieniu się z Rosyą. Dopiero po odpowiedzi imperatorowej na list Stanisława Augusta z 22 czerwca patryoci zbliżyli się do posła francuskiego. Marszałek Potocki na wyjezdnem z Warszawy, 24 lipca, miał z nim długą tajemną konferencyę. Było to wtedy, gdy, po wyjeździe posła rosyjskiego Simolina z Paryża i po oddaleniu się z Petersburga ministra francuskiego Ségur'a, Descorches nie miał widoków na utrzymanie się w Warszawie. Jakoż z rozkazu imperatorowej został wydalony z krajów rzeczypospolitej. Temu samemu losowi uległ wkrótce sekretarz poselstwa francuskiego La Roche. Nad członkiem ambasady Janem Bonneau rozciągnięto obserwacyę policyjną.

Tacy to byli i tyle zdziałali ci, których konfederaci z dworami sąsiedzkimi otrąbywali jako emisaryuszów jakóbińskich. Zastępu ich konfederacya nie była w stanie pomnożyć, pomimo tego, że jurysdykcya marszałkowska sporządziła imienny regestr około 3000 przebywających w Warszawie cudzoziemców.

Liczbie i działalności emisaryuszów jakóbińskich odpowiadała wielość klubów rewolucyjnych. Nie było ich

---

[1]) Dembiński *l. c.*

[2]) Cyt. przez Dembińskiego list z 21 maja r. 1792.

wcale! Klub polityczny, funkcyonujący w Warszawie pod nazwą «Przyjaciół konstytucyi 3 maja», przestał istnieć w chwili rozpoczęcia kroków wojennych i zalimitowania sejmu. «Klopy na wzór francuskich», osadzone w akcie generalności koronnej z 14 maja, według opinii samych konfederatów nie istniały podczas wojny i później. Rezolucya konfederacyi generalnej litewskiej z 14 sierpnia rozwodziła się o uczestnikach klubów narówni z tymi, którzy przyjęli prawo miejskie; pozbawiała jednych i drugich dostępu do urzędów i do obrad publicznych za winy, należące do przeszłości. Dopiero uniwersał konfederacyi generalnej obu narodów z 28 listopada nakazał władzom mieć baczność na kluby «poformowane lub formować się mogące». Wrzenie umysłów w kraju generalność obu narodów, zamiast przypisać sobie i wojskom przyjacielskim, zwalała na kluby! Nie odkryto żadnego, ani jednego bowiem w całym kraju nie było.

Do obicia w Warszawie kilku konfederatów i znieważania oficerów rosyjskich, do manifestacyi teatralnych i pokrzyków na schadzkach niepotrzeba było jakóbinów i klubów. Nie potrzeba ich było i dla wywołania w narodzie oburzenia na ucisk wojsk przyjacielskich. Obiegały drukowane i rękopiśmienne pamflety prozą i wierszem, oryginalne i tłómaczone z francuskiego, niektóre w duchu bardzo radykalnym [1]; i te jednak nie były owocem organizacyi rewolucyjnej. Naród, którego nie zadawalniały kopalne ideały konfederackie, wchłaniał w siebie najnowsze zdobycze myśli ludzkiej i manifestował je w formach najrozmaitszych. W niedoli oglądał się na Francyę, przyszłość swoją wiązał z jej tryumfami. «Język wolności, — według wyrażenia Kołłątaja, — jest bardzo pochlebny dla serca człowieka, rozumieją go w każdym kraju». Niedziw, że

---

[1] Pomiędzy innymi: Rabaut'a: *Uwagi polityczne nad niniejszemi okolicznościami* etc. (Nancy, 1792) i Stanisława Potockiego: *Pogoda; zabytek prawdy, z greckiego wyjęty.*

naród polski podlegał wpływom francuskim, — lecz nie za pośrednictwem klubów, nie za powodem nawet emigrantów, których konfederaci poczytywali za kolporterów «przeklętych maksym filozoficznych... i praw nowo z głowy podlej w koncepta utworzonych człowieka».



W jesieni roku 1792 znajdowali się w Lipsku: Ignacy i Stanisław Potoccy, marszałek Sołtan, Józef Weyssenhof, generał Michał Zabiello, Piatoli, Kołłątaj, były dowódca wolontaryuszów litewskich Jan Nagórski, Niemcewicz i kilku pomniejszych. Marszałek Małachowski, Barss, Lanckoroński, Zajączek, Linowski, Golkowski osiedli w Wiedniu [1]. Niektórzy, mianowicie Nagórski i Niemcewicz, udali się wkrótce do Włoch; inni, jak Sołtan, wrócili do kraju. Duszą emigrantów był Kołłątaj, utrzymujący obfitą korespondencyę z Warszawą i Wiedniem.

Kołłątaj, opuszczając Warszawę, przyrzekł królowi, że bez porozumienia się z nim żadnych nigdzie kroków w sprawie polskiej nie przedsięweźmie. Związał się słowem z marszałkiem Małachowskim i Ignacym Potockim, że bez wspólnej zgody nie będą szukać stosunków z dworami cudzoziemskimi i nie będą zawiązywać rekonfederacyi, iżby rozdwojeniem narodu nie dać powodu do rozbioru kraju [2]. Jakoż nie podejmowali żadnej akcyi; niełatwo się nawet mogli z sobą porozumiewać, skoro Małachowski osiadł w Wiedniu, Potocki w Lipsku, Kołłątaj zaś aż do drugiej połowy września bawił to w Alt-Wasser, to w Warmbrunn.

Ksiądz podkanclerzy na odjezdnem z Warszawy zrobił do konfederacyi akces, który złożył do rąk swego

[1]) Kołłątaj do Barssa 6 paźdz. z Lipska. (*Listy*. I. 47, 48).

[2]) Kołłątaj do Strassera 11 września z Warmbrunn, 23 września z Lipska, do Reptowskiego 6, do Strassera 13 paźdz. z Lipska. I, 25. 35, 67, 84.

przyjaciela, barona Strassera [1]), z prośbą, iżby publikowany był dopiero w koniecznej potrzebie, — dla zasłonięcia go przed prześladowaniem. Staraniem regenta asesoryi, Szczurowskiego, w metryce koronnej pozostawione było miejsce na wniesienie tego akcesu. Przystępował Kołłątaj do konfederacyi «w celu, — jak mówił, — ratowania rzeczy zdesperowanych». Sądził, że Rosya, prędzej czy później, zgodzi się na projekt osadzenia na tronie polskim wielkiego księcia Konstantego i urządzenie rzeczypospolitej powierzy Bułhakowowi, ten zaś użyje jego «zręczności przy robotach poczciwych». Kładł też za powód akcesu ratowanie swych interesów majątkowych [2]).

Opuszczał kraj z myślą rychłego powrotu. Wkrótce po wyjeździe prosił Strassera o opublikowanie akcesu z datą pobytu zagranicznego; pisał do Bułhakowa z zapytaniem, czy, wróciwszy, nie narazi się na niebezpieczeństwo [3]). W odpowiedzi na akces Szczęsny Potocki kazał Kołłątaja pozwać przed sąd konfederacki. Bułhakow nie zapewniał mu bezpieczeństwa. Pisałby Kołłątaj do Szczęsnego, gdyby nie obawa, że pozostawi list bez odpowiedzi, a nawet opublikuje go, tryumfując z uniżenia się przed konfederacyą jednego z twórców konstytucyi 3 maja. Podczas bytności w Lipsku uciekał się do protekcyi i pośrednictwa Prota Potockiego, wojewody kijowskiego, lecz ode-

---

[1]) Ludwik baron Strasser był lekarzem Bułhakowa, przyjacielem Humieckiej, miecznikowej koronnej, w której domu mieszkał. Anna Humiecka, wdowa bezdzietna po Józefie († 1753), mieczniku kor., była córką Michała Rzewuskiego, wojewody podolskiego. Miała królewszczyzny: Kniahinin, Łaskowce i Ruszę w województwie podolskiem. Pobierała z ambasady rosyjskiej stałą pensyę sekretną 1200 dukatów rocznie. Z osobistościami temi Kołłątaj był w najtkliwszej przyjaźni. W listach do Strassera całował nogi pani miecznikowej, dziękował za łaski, któremi go zaszczycała. Ochocki ma ją za matronę zacną, za ozdobę wieku.

[2]) Do Strassera 11 września z Warmbrunn. do Szczurowskiego i do Strassera 29 września z Lipska. I, 24. 31. 38.

[3]) Do Strassera 1 sierpnia z Krzesławic. I. 9.

brał od niego odpowiedź niepomyślną [1]). Niemogąc przełamać zaciętości Szczęsnego, powrót swój do kraju czynił zależnym wyłącznie od Bulhakowa. «Jeżeli kiedy wypadną szczęśliwsze dla ojczyzny czasy, — pisał do Strassera; — jeżeli JP. Bułhakow zapewni, że będę mógl bezpiecznie do ojczyzny powrócić, znajdziesz mnie... gotowego na każde zawołanie. Lecz póki idzie o moje bezpieczeństwo osobiste, wolę znosić prześladowanie uczciwie, jak haniebnie» [2]).

Pod wpływem wieści o tryumfach Francyi nad koalicyą austryacko-pruską Kołłątaj nabrał przeświadczenia, że Rosya nie potrzebuje już liczyć się z dworami sąsiedzkimi i przychyli się do projektu osadzenia na tronie polskim wielkiego księcia Konstantego. «Czemużby go Rosya uskutecznić nie miała? Na hasło tego projektu złączyłaby się cała Polska, bo wszyscy, dobrze swej ojczyźnie życzący, niczego nie chcą, tylko aby w Polsce nie było bezkrólewia, aby panował w niej dom mocny i w Europie znaczący. Dla tego w konstytucyi naszej położyliśmy infantkę, abyśmy w czasie ten dom do korony polskiej wezwali, któryby był w stanie projekt nasz uskutecznić. Niechaj imperatorowa rozdzieli od robót około konstytucyi te przykre uczucia, które miała w sejmie... Jeżeli Rosya chce jakich modyfikacyi w konstytucyi, wszyscy, dobrze myślący, na to przystają, choćby nawet silniejszy rząd co do władzy wykonawczej był zaprowadzonym. Jeżeli jakie wyrazy tej konstytucyi nie dogadzają interesom Rosyi, można je odmienić... Gdyby Rosya na ten przyzwoliła

---

[1]) Do tegoż 11 z Warmbrunn, 29 września z Lipska. I, 23, 37. — »Ks. Kołłątaj, — pisał Szczęsny do Kałeńskiego, — płaszczy się, aby był przyjęty do związku naszego, lecz człowiek ten straszny spokojności publicznej, którego umysł spokojnym być nie może, mógłby być szkodliwym dla naszej szlacheckiej rzeczypospolitej, której się nieprzyjacielem okazał». (Kraszewski. *Polska w czasie trzech rozbiorów*. Poznań, 1875, t. III, str. 275).

[2]) Do Strassera 29 września z Lipska. I, 39. 41.

projekt i gdyby odstąpiła propozycyi względem nielegalności sejmu, ujęłaby sobie wszystkich w Polsce, złączyłaby wszystkie partye razem i dokonałaby tego, coby imię Katarzyny prawdziwie nieśmiertelnem uczyniło».

Pomysly te Kołłątaj komunikował Stanislawowi Augustowi i Bułhakowowi, — ostatniemu za pośrednictwem Strassera. Oznajmiał gotowość przyjazdu do Warszawy, gdyby projekty jego wzięte byly pod rozwagę [1]). W tym samym sensie pisali do króla: marszalek Małachowski i Ignacy Potocki. Stanislaw August żadnemu nie dał odpowiedzi. Bulhakow oświadczyl Kollątajowi przez Strassera, że Rosya przyjąć propozycyi Polaków nie może, albowiem sprzeciwiłyby się jej wszystkie dwory europejskie [2]).

Taka byla polityka emigrantów aż do polowy grudnia, tj. wtedy, kiedy Warszawę i caly kraj elektryzowały tryumfy francuskie. Pracując nad przejednaniem Rosyi, Kołłątaj z największą obawą przyjmowal wiadomości o rosnącem wzburzeniu w kraju. «Nie rozumiem, — pisal do księdza Reptowskiego, — kto poddyma zapał nieukontentowania we wszystkich klasach ludu. Piszesz mi,... iż się obawiasz wybuchnienia jakiego desperackiego kroku. Alboż to pierwszy raz Polacy są w tem jarzmie, że je tak mocno czują teraz? Obawiam się jakiej zbrodniczej ręki, która dla swych widoków przygotowane umysly porusza i zapala... Powstający teraz zapał, na kogokolwiekby był wymierzony, jest niewczesny; więcej on ma w sobie niebezpieczeństwa i okropnych wypadków, jak widoków ratowania ojczyzny»... Kollątaj w podniecaniu do buntu mieszczaństwa warszawskiego podejrzywał rękę Kossakowskiego i hetmana Rzewuskiego, «aby stolicę do szczętu ohydzić». Wprawiały go w zdumienie wiadomości o poruszaniu mas ludowych. «Pisałem ja za ludem, radbym go

---

[1]) Do tegoż 13 października z Lipska. I, 85, 87, 89, 90.

[2]) Do Strassera 4 i 14, do Małachowskiego 13 grudna z Lipska. I, 142. 147, 149.

był widział szczęśliwym i wolnym... Ale ja chciałem, aby mu stan szlachecki prawa należyte pod pewną miarą udzielił, aby go stopniami do jego szczęścia prowadzić... Jeżeli go teraz kto porusza, będzie to ręka złośliwa lub nieroztropna, będzie to lekarstwo gwałtowne, które może przynieść śmierć polityczną narodowi naszemu»[1])...

Nie czerpali emigranci natchnień w klubach paryskich, nie działali w duchu jakóbińskim... Dopiero po chybionych zabiegach około przejednania Rosyi jęli się innego trybu ratowania ojczyzny. «Już to oczywiście widać, — pisał Kołłątaj po otrzymaniu odpowiedzi Bułhakowa, — że my od Moskwy żadnej uczciwej rezolucyi spodziewać się nie możemy, bo, jak widzę, wszystkie dwory o niczem dziś nie myślą, tylko o zjednoczeniu się przeciwko Francuzom, a w nagrodę wszystkich kosztów zamierzają sobie podział z Polski, z Niemiec i z Francyi. Już tedy w całej Europie nie masz tylko dwie partye: Francya przeciwko wszystkim panującym za wolnością ludu, monarchowie przeciwko Francyi za despotyzmem i starymi zwyczajami»... «I nam Polakom, — donosił Kołłątajowi marszałek Małachowski, — nie należy spóźniać się w myśleniu o ojczyźnie»[2])...

Powzięto myśl szukania poparcia w rządzie rewolucyjnym paryskim i wywołania w kraju powstania narodowego. W tym celu w początkach stycznia r. 1793 z instrukcyami i listami wysłano do Paryża Kościuszkę, który, wydalony z Galicyi przez władze austryackie, przybył do Lipska i przyjął udział w pracach emigracyjnych.

Nim Kościuszko wyjechał do Paryża, Wojciech Turski wygłosił przed kratkami konwencyi mowę, w której przedstawił nieszczęście swej ojczyzny i zapewniał o solidaryzowaniu się Polaków z hasłami rewolucyi francuskiej. Działał on bez pełnomocnictwa emigrantów lipskich i nie

---

[1]) Do Reptowskiego 20, do Strassera 24 listopada z Lipska. I, 119, 122. 132.

[2]) Kołłątaj do Małachowskiego 13 grudnia z Lipska. I. 148.

dogadzał im zarówno sarkazmami przeciwko imperatorowej, jak pobłażliwością dla Stanisława Augusta [1]).

Wystąpienie Turskiego miało miejsce 30 grudnia, akcya emigrantów około nawiązania stosunków z rządem francuskim rozpoczęła się w styczniu r. 1793. Król pruski w chwili porodu deklaracyi o wprowadzeniu do Polski wojsk swoich skwapliwieby pewnie z zabiegów Turskiego i emigrantów lipskich skorzystał, gdyby doszły już do jego wiadomości. Nie mogły one, jako spóźnione, zbogacić treści deklaracyi, zredagowanej w Berlinie 6 stycznia. Obszedł się jednak król pruski i bez nich. Do oskarżenia Polaków o jakóbinizm wystarczał mu materyał, zawarty w uniwersałach konfederackich i we własnym dowcipie.

* * *

Wtedy, gdy król pruski kłamliwymi wykrętami usprawiedliwiał niedotrzymanie przymierza z rzecząpospolitą, imperatorowa zaś odrzucała propozycyę osadzenia na tronie polskim swego wnuka, — pomiędzy dworem berlińskim i petersburskim toczyły się układy, których owoc dojrzał w styczniu r. 1793.

Traktatem berlińskim z 7 lutego r. 1792 Austrya i Prusy zobowiązały się do wspólnej walki z rewolucyą francuską. W sprawie polskiej warowały sobie: nie naruszać ani całości terrytoryalnej rzeczypospolitej, ani jej *wolnej* konstytucyi *(d'une libre constitution)*, nie wprowadzać na tron księcia ze swych domów ani przez małżeństwo z infantką, ani drogą elekcyi.

W kwietniu posłowie przy dworze petersburskim: węgiersko-czeski Cobenzel i pruski Goltz doręczyli wice-kanclerzowi rosyjskiemu pismo swych monarchów z zaproszeniem imperatorowej do traktatu berlińskiego. Bezborodko,

---

[1]) Kołłątaj do Strassera 26 stycznia r. 1793 z Lipska. I, 181.

przedstawiając je Radzie państwa, oznajmił, że imperatorowa nie uważa za stosowne przyjmować na się takich zobowiązań jak, pomiędzy innemi, nietykalność *wolnej* konstytucyi polskiej. Rada państwa oświadczyła się za przymierzem pod tym warunkiem, żeby gwarantowało wskrzeszenie i trwałość starych urządzeń rzeczypospolitej[1]).

Układy w duchu żądań imperatorowej postępowały szybko. Dwór austryacki kazał posłowi swemu w Warszawie zaprzeczać pogłoskom o jego sympatyach dla konstytucyi 3 maja. Wyrazem przychylania się Fryderyka Wilhelma II do systemu petersburskiego była z jednej strony odprawa, dana w Berlinie Ignacemu Potockiemu, z drugiej reskrypt imperatorowej z 23 czerwca, zapowiadający Kachowskiemu i Bühlerowi najwymowniejsze dowody, że król pruski najzupełniej podziela jej zapatrywania na sprawę polską. Posłowie dworów wiedeńskiego i berlińskiego proponowali nawet w Petersburgu, żeby konfederacya targowicka zwróciła się do nich z prośbą o pomoc w przywróceniu Polsce instytucyi republikańskich[2]).

Traktat Rosyi z Austryą podpisany został 14 lipca, z Prusami 7 sierpnia. Pomieszczono w obu artykuły sekretne, zobowiązujące państwa do utrzymania w Polsce tronu elekcyjnego i starych urządzeń republikańskich, wykluczenia od korony książąt z domów sprzymierzonych. W październiku Bułhakow i Buchholtz komunikowali kanclerzowi Małachowskiemu urzędownie wiadomość o traktacie prusko-rosyjskim[3]).

Dwór austryacki, choć zaprzątnięty wojną z rewolucyą francuską, posłannictwo Rosyi ku przywróceniu w Polsce rządu republikańskiego wspierał wedle możności. Generał Wurmser odkomenderował do boku Kachowskiego swego adjutanta Etinhausena, który, obok innych czynności,

---

[1]) Архивъ Госуд. Совѣта. I, 913, 920.

[2]) Tamże. I, 933.

[3]) Małachowski do posła poł. w Kopenhadze 24 października. (*Rps Ossolineum*, nr 412, część II, str. 3).

ułatwiał wodzowi rosyjskiemu korespondencyę z Warszawą [1]). Podczas bitwy pod Dubienką władze cesarskie nie przeszkodziły pułkownikowi rosyjskiemu wkroczyć na terrytoryum austryackie w celu oskrzydlenia Kościuszki. Dwór petersburski miał jeszcze pretensyę do władz austryackich, że nie wydawały Kachowskiemu żołnierzy polskich, szukających schronienia w Galicyi [2]).

Dwór berliński, zaprzątnięty łącznie z austryackim wojną z Francyą, nie miał okazyi do czynienia Rosyi drobnych usług w sprawie wskrzeszenia Polski republikańskiej. Pomimo tego za formalne wyrzeczenie się traktatu, zawartego z rzecząpospolitą 29 marca r. 1790; za samo przyzwolenie na system imperatorowej w sprawie polskiej zażądał wynagrodzenia. Domagał się go pod pretekstem pokrycia kosztów, należnych mu za zwalczanie rewolucyi francuskiej.

W lipcu r. 1792 na zjeździe w Moguncyi Fryderyk Wilhelm II i cesarz Franciszek II ułożyli plan wspólnej akcyi ku przywróceniu we Francyi porządku monarchicznego. Jednocześnie, — chociaż głosili, że podejmują wyprawę bezinteresownie, — poruszyli kwestyę wynagrodzenia za nakłady wojenne. Król pruski wyraził pragnienie zaboru Gdańska i Torunia, oraz kilku województw wielkopolskich; Austrya miała dokonać zamiany Belgii na Bawaryę. Zrealizowanie aspiracyi króla pruskiego zależało od przyzwolenia imperatorowej, która z pomocą konfederatów opanowała Polskę, i dla tego dwór berliński rozpoczął zabiegać w tej sprawie w Petersburgu. Rosyi zależało na gnębieniu rewolucyi francuskiej zjednoczonemi silami Austryi i Prus; pchała te państwa do walki, musiała przeto i liczyć się z ich żądaniami.

Klęski, jakich koalicya austryacko-pruska doświad-

---

1) Kachowski do imperatorowej 3 lipca r. 1792 *v. st.* (Сборникъ, t. 47, str. 417).

2) Архивъ Госуд. Совѣта. I. 935.

czyła w walce z Francuzami w jesieni r. 1792, nastręczyły Fryderykowi Wilhelmowi okazyę do energiczniejszego poparcia planów, powziętych w lecie. Oświadczył on dworom sprzymierzonym, że usunie się od dalszego udziału w zapasach z rewolucyą, jeżeli nie otrzyma przyzwolenia na zajęcie ziem polskich. Jednocześnie oznajmił w Petersburgu, że wydaje rozkaz swym wojskom wkroczenia do Polski. Party koniecznością uległ cesarz Franciszek; lubo niechętnie, przystała na spółkę z Prusami imperatorowa.

Przed podpisaniem w Petersburgu konwencyi podziałowej prusko-rosyjskiej, trzymanej w tajemnicy, — przed 23 stycznia nastąpiło porozumienie dworów względem nowych granic i sposobu objęcia w posiadanie ziem rzeczypospolitej.

Ukazem z 5 grudnia na miejsce Bułhakowa mianowany został posłem nadzwyczajnym i pełnomocnym przy królu i rzeczypospolitej polskiej były gubernator nowogrodzki, rzeczywisty radca tajny, Jan Jakób Sievers (* 1731). Dowództwo korpusów rosyjskich powierzono w Koronie i na Litwie Ottonowi baronowi Igelström'owi (* 1737), niegdy współpracownikowi Repnina; konsystujących w województwach: kijowskiem, bracławskiem, podolskiem, wołyńskiem i brzeskiem Kreczetnikowowi, który od września przebywał w Petersburgu. Ukaz z 19 grudnia (8 *v. st.*), wydany na imię Kreczetnikowa, wykładał przyczyny podziału, wskazywał sposoby objęcia w posiadanie nowych nabytków, przepisywał prawidła rozciągnięcia na nie zarządu rosyjskiego.

«Nie ma potrzeby, — pisała imperatorowa, — rozwodzić się nad przyczynami, które nas skłoniły do zjednoczenia z cesarstwem ziem rzeczypospolitej polskiej, przed wiekami należących do Rosyi; grodów, wzniesionych przez książąt ruskich; narodu pokrewnego z rosyjskim pod względem pochodzenia i tożsamości religii... Król pruski, sprzymierzony z nami i z dworem wiedeńskim, podjął wspólnie z tym ostatnim operacye wojenne przeciwko buntownikom

francuskim. Skutkiem fatalnego obrotu ostatniej kampanii król pruski nie ma możności walczyć dalej bez pokrycia poniesionych nakładów. Wojny, obchodzącej wszystkich monarchów i wszystkie rządy prawowite, bez odszkodowania nie może on kontynuować z tą energją, jaka jest niezbędna dla ukrócenia zuchwalstwa Francuzów i dla zabezpieczenia Europy przed zarazą anarchii. Dla osiągnięcia celu powyższego cesarz i król pruski zaproponowali nam rozbiór Polski... Król pruski nabywa Gdańsk, Toruń i całą Wielkopolskę, z wyjątkiem województwa mazowieckiego. Dwór wiedeński wynagrodzony zostanie Bawaryą. Dla nas przypada obszar od kąta wschodniego Żmudzi według linii: na Postawy do Wilii, krawędzią województwa wileńskiego do Stołpc, dalej na Nieśwież i Pińsk do Wyszogrodu nad granicą galicyjską, a stąd do Dniestru. Obszar ten przechodzi w wieczne posiadanie Rosyi. Ustąpi go nam sejm rzeczypospolitej, a poręczą dwory sprzymierzone.

Nim ostatecznie porozumiemy się w tych sprawach z królem pruskim, wypada panu w zarządzeniach wojskowych postępować z należytą przezornością i roztropnością. Ruchy wojsk pozoruj to względami łatwiejszego zaopatrzenia się w prowiant i furaż, to potrzebą baczności na Turcyę. Należy tak postępować, żeby przedwcześnie nie przerażać bez potrzeby ludności obszarów, zajmowanych przez nas, i nie wywołać skarg, że samowolnie dokonywamy zaboru, do którego przymuszeni jesteśmy usilnemi naleganiami króla pruskiego. Monarcha ten postanowił wprowadzić swe wojska do Wielkopolski pod pretekstem utrzymania w niej spokoju; zobowiązał się jednak nie wcielać tej prowincyi do swych posiadłości bez porozumienia się z nami w materyi określenia rozmiaru nabytków. Wkroczenie do Polski wojsk pruskich zmusza i nas do niezaniedbania interesów cesarstwa. Pobudzają nas do tego i ogólne sprawy europejskie, osobliwie zaś niesnaski, panujące śród samych Polaków, demoralizowanych przez stronników konstytucyi 3 maja, idących za hasłami jakó-

binów francuskich, — niezadowolnionych z konfederacyi targowickiej, gotowych sponiewierać wszystko, cośmy przedsięwzięli ku uspokojeniu rzeczypospolitej»...

Następują w ukazie szczegółowe zarządzenia, dotyczące obsadzenia wojskami rosyjskiemi nowej linii granicznej. «Szczególniejszą uwagę należy zwrócić na Kamieniec podolski. Korpus generała porucznika Derfeldena powinien tak osaczyć fortecę, żeby żadnego do niej nie było dostępu. Musimy koniecznie posiąść ten ważny posterunek. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej. Z chwilą owładnięcia fortecy wszystko się skończy i wszystko ułoży się najspokojniej. Dla uskutecznienia tego należy użyć wszelkich możliwych sposobów: trzeba zjednać komendanta pieniędzmi, obietnicą rang i awansu. Jeżeli się tymi środkami celu nie osiągnie, przyjdzie zmusić fortecę do poddania się ogłodzeniem, a w konieczności — orężem.... Brygady i pułki polskie, konsystujące wewnątrz zajmowanego przez nas obszaru, należy skłonić do wstąpienia w służbę rosyjską. Oficerów i żołnierzy, którzyby się temu sprzeciwiali, trzeba chwytać *(łowiť)* i partyami odsyłać dowodzącemu wojskami w namiestnictwie ekaterinosławskiem i w Krymie, generałowi hr. Suworowowi-Rymnickiemu... Przedewszystkiem nie zaniedbaj pan owładnąć artyleryą polską, stojącą w Bracławiu, w Krasnem i w bliskości Kamieńca... Dokonawszy tego wszystkiego, ogłosisz manifest o wcieleniu zajętego przez nas kraju w skład cesarstwa rosyjskiego»...

Część nabytków rosyjskich ma być wcielona w skład gubernii przyległych: połockiej, mohilewskiej, czernihowskiej, kijowskiej i ekaterinosławskiej. Reszta podzieloną będzie na trzy gubernje: mińską, bracławską i izasławską, — ostatnią ze stolicą Zasławiem, który należy nazywać po staremu Izasławiem.

Kreczetnikow przeznaczony został na generał-gubernatora nabytków z prawem rozdawania urzędów aż do radcy honorowego, niewyłączając od nich tubylców, o ile

okażą się przywiązanymi do Rosyi. Na posady kancelaryjne powoła ludzi z gubernii malorosyjskich, z tulskiej, kałuskiej i innych. Zarządzi spis miast, wsi i klasztorów. Szczególniejszą zwróci uwagę na pijarów, którzy propagują w szkołach przewrotne idee francuskie.

«Życzymy sobie, — kończy imperatorowa swój ukaz,— abyś pan mieszkańców ziem nowo-nabytych skojarzył z cesarstwem nietyle mocą oręża, ile łagodnością, sprawiedliwością i łaskawością postępowania. Pragniemy, żebyś zespolił z Rosyą ich serca; żeby sami rozbrat z anarchją polską uznali za pierwszy krok do osiągnięcia pomyślności».

Nad przyczynami, które skłoniły Rosyę do zezwolenia na rozbiór rzeczypospolitej, imperatorowa szerzej, niż w ukazie do Kreczetnikowa, rozwiodła się w reskrypcie z 2 stycznia r. 1793, wydanym na imię Sieversa.

Zamiast, — wyjaśniała, — za wywrócenie rządu gwarantowanego i złamanie traktatów uroczystych wypowiedzieć Polsce wojnę, woleliśmy uciec się do zawiązania konfederacyi i w tym celu wezwaliśmy do Petersburga Potockiego, Rzewuskiego i Kossakowskiego, do których przyłączył się hetman Branicki i dwunastu z rycerstwa. «Na konferencyach z ministrami naszymi ujawnili oni, zarówno w kwestyi działań przedwstępnych, jak w materyi ustalenia zasad przyszłego rządu, różnorodność widoków, niezapowiadającą dobrych rezultatów. Jedni myśleli o rozszerzeniu władzy, związanej z ich urzędami, drudzy o pozyskaniu dygnitarstw; trzeci, niebacząc na zagwarantowaną przez nas formę rządu, domagali się utrzymania armii polskiej takiej, jaką uchwalił ostatni sejm buntowniczy. Słowem, żaden z nich, — z wyjątkiem generała artyleryi Potockiego, — bez przymieszki korzyści osobistych nie myślał o szczęściu ojczyzny i o pogodzeniu go z interesami sąsiadów. Ponieważ całe przedsięwzięcie zasadzało się nie na zadośćuczynieniu różnorodnym widokom, lecz na przeprowadzeniu powziętych przez nas planów, — przeto wyprawiliśmy ich do komendantów wojsk, wysła-

nych do Polski i poleciliśmy im pod osłoną oręża rosyjskiego ogłosić konfederacyę generalną. W końcu przystąpił do konfederacyi i król. Jak dalece Stanisław August był w postępowaniu swojem nieszczery, okazuje to jego konduita. Pomijając zdradzieckie propozycye, mające na celu pokłócenie Rosyi z dworami sąsiedzkimi, jest rzeczą dostatecznie stwierdzoną, że dotychczas podtrzymuje w narodzie polskim nienawiść ku nam i wojskom naszym. I w znacznym stopniu cel osiągnął, albowiem Polacy codziennie w różny sposób manifestują swe usposobienie, odmawiając poszanowania nawet naszej starszyźnie wojskowej. Za dowód, jaki w Polsce panuje nastrój umysłów, służy wyznanie znaczniejszych członków przysłanej tu delegacyi konfederackiej: skoro wojska rosyjskie ustąpią z rzeczypospolitej, wszystko, zaprowadzone pod ich osłoną, w mgnieniu oka zostanie wywrócone. Bardziej nas jeszcze obchodzi szerzenie się w Polsce zgubnych doktryn francuskich: w Warszawie rozpowszechniły się kluby na wzór jakóbińskich. Propagują one bezecną naukę, która może ogarnąć wszystkie ziemie polskie i dotrzeć do państw sąsiednich. Nie ma takich środków ostrożności, którychby nie usprawiedliwiała potrzeba zabezpieczenia się przed niegodziwością jakóbinizmu... Wziąwszy pod uwagę niestałość i lekkomyślność narodu polskiego, jego stwierdzoną ku Rosyi nienawiść, osobliwie zaś ujawnioną skłonność do wyuzdania i szaleństw francuskich, — przychodzimy do przeświadczenia, że nie możemy w nim mieć sąsiada spokojnego i bezpiecznego dopóty, dopóki nie będzie doprowadzony do zupełnej bezsilności i niemocy. Nieczyniąc zadość żądaniom króla pruskiego, pozbawilibyśmy Austryę jego pomocy, niezbędnej do walki z rewolucyą i do utrzymania równowagi europejskiej, i tak już zachwianej zwycięstwami Francuzów. Zresztą, król pruski, rozsrożony bezowocnością dotychczasowych nakładów wojennych, w razie, gdybyśmy nie uwzględnili jego żądań, mógłby, uniesiony właściwą sobie porywczością, albo zająć orężnie ziemie

rzeczypospolitej, lub też narazić nas na nowe uciążliwe kłopoty, do których Polacy najchętniej przyłożyliby swą rękę. Dla takich i innych powodów zdecydowaliśmy się na czyn, którego początkiem i końcem — wyzwolenie od znieprawienia i ucisku ziem i grodów, należących niegdy do Rosyi, zaludnionych rodakami i współwyznawcami naszymi».

Król pruski był zachwycony powolnością dworu petersburskiego. Z okazyi wymiany ratyfikacyi konwencyi rozbiorowej obdarował każdego z pełnomocników 4000 dukatów, przesłał Bezborodce, Morkowowi i Ostermannowi tabakierki z portretami swego opasłego organizmu, ocenione na 4900, 3500 i 3300 rs.[1]).

Sfery petersburskie zadowolnione były nietyle tabakierkami pruskiemi, które się im wydawały prezentem raczej elektorskim, niż królewskim, ile korzyściami Rosyi. Gdy Szymona hr. Woroncowa, posła rosyjskiego przy dworze londyńskim, martwiła kolizya podziału Polski z uroczystością przyrzeczeń imperatorowej, danych konfederatom; a obok tego niepokoił go rozrost potęgi pruskiej; — skrupuły te i obawy przyjaciele uspakajali. «Dowiaduję się, — pisał do niego Zawadowskij, — że nie pochwalasz podziału Polski. Ja zaś jestem innego zdania. Niewątpliwie, że nabytek króla pruskiego jest znakomity, lecz nasz trzykroć znaczniejszy, a przytem otwiera Rosyi drogę do Turcyi... Polska, niepodzielona, mogłaby, rozwinąwszy swe zasoby wewnętrzne, stać się dla nas z czasem niebezpieczną... Nie kwestyonuję twego zapatrywania na stronę moralną sprawy; lecz, pytam, gdzie jest przestrzegana etyka w polityce? Prawda, że możnaby było, niekompromitując uroczystych zapewnień, osiągnąć to samo orężem; weź jednak pod uwagę, że cały plan ułożyli i wykonywali sekretnie Zubow i Morkow. Nie potępiaj więc wszystkich. Nie ka-

---

[1]) Bezborodko do Miłoradowicza 20 grudnia *v. st.* (Сборникъ, t. 29. str. 536).

żdemu wolno odkrywać swe myśli; możliwe to jest wtedy, gdy zapytają, co bardzo rzadko się przytrafia. Nie zaprzeczysz, że nowy nabytek, ze względu na liczbę ludności i położenie geograficzne, należy do najznakomitszych w dziejach Rosyi. Wyśmienita też zdarzyła się pora dla dokonania takiej zdobyczy: nikt nie może zaprotestować, wszystkich ręce zajęte!»[1])...

W podobnyż sposób uspakajał Woroncowa Bezborodko. «Wiem, że pańskim aspiracyom nie dogadzają przedewszystkiem nabytki króla pruskiego; zapewniam cię jednak, że nie było innego wyjścia. Zresztą, niewątpliwą jest przewaga naszej zdobyczy materyalnej nad pruską... Rzecz jest nie do odrobienia i będzie dobrą, o ile potrafimy z niej korzystać»[2]).

Inny wybitny patryota rosyjski, Bantysz Kamienskij, rezydujący w Moskwie, pisał do swego przyjaciela: «Dziś lub jutro spodziewamy się tu z Petersburga Kreczetnikowa. Dąży on na Ukrainę dla objęcia korpusu i rozstawienia go w prostej linii od Kijowa do Kamieńca podolskiego. Nareszcie cały lewy obszar wygolonych obywateli będzie w naszem ręku. O ile to jest pożyteczne dla nas ze względu na stosunki handlowe z cesarzem i Turkami, o tyle będzie dotkliwe dla nich, jako słuszna kara za zachowanie się wobec Rosyi podczas wojny z Portą»[3]).

Tak pisał historyk, który z okazyi pierwszego akcesu Stanisława Augusta do konfederacyi zdobył się na następującą opinję: «Poniatowski powinien był raczej zrezy-

---

[1]) List z 27 stycznia r. 1793 *v. st.* (Архивъ князя Воронцова, t. XII, Moskwa, 1877, str. 78).

[2]) List z grudnia r. 1792. (Русскій архивъ. 1876, I, 465). — Pomimo argumentacyi Zawadowskiego i Bezborodki Woroncow nie mógł się pogodzić z rozbiorem Polski według pomysłu Zubowa i Morkowa. Nadesłał z Londynu Bezborodce memoryał, w którym proponował: zająć Kurlandyę, z Ukrainy polskiej utworzyć księstwo udzielne (*ib.*, str. 88, 90).

[3]) Bantysz Kamienskij do Kurakina 22 grudnia r. 1792 *v. st.* (Русскій архивъ. 1876, III, 284).

gnować z tronu, niż sprzeniewierzać się swym przekonaniom i zamiarom, powziętym ku wrzekomemu uszczęśliwieniu Polski. Nie wypuścimy go teraz z okowów, poddani zaś żywić będą dlań pogardę, jako dla tchórza»[1]).

Z całego obrotu sprawy niezadowolnioną była Austrya, albowiem Belgja, mająca stanowić przedmiot zamiany na Bawaryę, podczas ostatniej wojny wpadła w ręce Francuzów. Dwór wiedeński (który zresztą o konwencyi podziałowej z 23 stycznia dowiedział się dopiero w marcu) domagał się stosownego obszaru ziem polskich w czasowe posiadanie, ewentualnie oddania mu go na własność, gdyby upragniona zamiana nie mogła dojść do skutku. Dwory: petersburski i berliński głuche były na żądania Austryi, wiedząc, że, zaprzątnięta wojną z rewolucyą francuską i oglądająca się na ich pomoc, uroszczeń swych nie jest w stanie poprzeć powagą siły materyalnej.

* * *

Buchholtz, doręczając 16 stycznia kanclerzowi Małachowskiemu deklaracyę, zawiadamiającą o wkroczeniu do Wielkopolski korpusu pruskiego pod komendę generała Moehlendorffa, oświadczył ustnie, «iż to wnijście jest na zastąpienie wojska rosyjskiego, częścią do Galicyi, częścią do pogranicza tureckiego destynowanego». Dodał, że coś stosownego do jego deklaracyi doręczy wkrótce rządowi polskiemu i de Caché, poseł austryacki. Pytał się potem kasztelana Ożarowskiego, jak się w tej okazyi sprawi generał Byszewski? Gdy Ożarowski oświadczył, że Byszewski ma od generalności konfederackiej rozkaz niewpuszczania do Polski żołnierza cudzoziemskiego, poseł pruski rzekł: «*Cela pourrait avoir de mauvaises suites*»[2]).

---

[1]) List z 11 sierpnia r. 1792 *v. st.* do Kurakina. (Русскій архивъ. 1876, III, 272).

[2]) Kanclerz Małachowski do posła pol. w Kopenhadze 19 sty-

Nazajutrz Małachowski wysłał do Grodna kuryera z deklaracyą pruską, z projektem odpowiedzi na nią i z żądaniem nowych ordynansów dla Byszewskiego. Ponieważ de Caché począł przebąkiwać o pogwałceniu terrytoryum galicyjskiego przez pogoń żołnierzy polskich za jakimś dezerterem, Ożarowski wydał rozkaz surowego ukarania winowajców.

Deklaracyę pruską Potocki przedstawił konfederacyi generalnej obu narodów na sesyi 20 stycznia. Mówiąc o niej, łkał. Suchorzewski wołał, żeby natychmiast siadać na koń, bić i wypędzać Prusaków. Uchwalono wyslanie do imperatorowej listu. Wygotowano Małachowskiemu zlecenie, iżby podał Buchholtzowi notę.

W liście do imperatorowej Szczęsny oznajmiał, że deklaracya pruska wywołała w kraju powszechny niepokój. Nie lęka się jednak zamachu na kolebkę Polski, na najpiękniejsze jej województwa, skoro otacza rzeczpospolitę opieka imperatorowej. Naród oczekuje od wielkiej monarchini nowych motywów dla stwierdzenia względem niej swej wdzięczności [1]).

Małachowskiemu polecono doręczyć Buchholtzowi notę treści następującej:

«Rzeczpospolita skonfederowana, uznawszy niedogodność ustaw, przez rewolucyę 3 maja uchwalonych, a rozumiejąc je być niebezpieczne dla spokojności publicznej, całe to dzieło przy wspaniałej pomocy... imperatorowej zniszczyła, a odnawiając odwieczną wolność swoją, niczego tyle nie pragnęła, jak utwierdzić i zabezpieczyć na zawsze przyjaźń, spokojność i dobrą harmonję z sąsiadami swymi... Co do klubów, o których JW. Buchholtz w deklaracyi dworu swego nadmienia, — że są... zakazane, że ich autorowie surowieby karanymi zostali, uchwała konfederacyi, pod dniem

---

cznia. (*Rps Ossolineum.* nr 412. część II, str. 44). — Król do Bukatego 19 stycznia. (Kalinka. *Ostatnie lata pan. St. Aug.*, II. 235).

[1]) Szczęsny do imperatorowej 21 stycznia.

28 listopada zapadła, świadczy... Duch niebezpieczny dla państw wszystkich nierządu demokrackiego tak rzeczypospolitej naszej egzystencyi i fundamentom jest przeciwny, jak i wszystkim państwom monarchicznym... Rząd krajowy jest dostatecznie silny do utrzymania pożądanej spokojności; wspaniała i potężna pomoc... imperatorowej tem bardziej o tem świat cały zapewniać powinna... Celem utrzymania spokojności... tak w całym kraju, jako szczególniej w tej części, o którą jest rzecz, wyszły i są ponowione rozkazy do wojska rzeczypospolitej gotowości strzeżenia i pilnego baczenia na spokojność krajową. Żądaniem jest tedy rzeczypospolitej skonfederowanej, aby król Imć pruski rozkazy swoje do wojska cofnąć raczył... Co się zaś tyczy wyrazów o zgwałceniu terrytoryum pruskiego, — żąda rzeczpospolita być uwiadomioną: gdzie i przez kogo ta zdrożność wykonaną została?, a ukaranie przykładne winnego będzie dowodem oczywistym, jak rzeczpospolita świętość traktatów zachowywać pragnie»...

Zamiast dla wykazania fałszu deklaracyi powiedzieć prawdę: klubów jakóbińskich nie było w Polsce i nie ma!, — generalność zasłaniała się argumentem, że są zakazane!

Notę tej treści polecono Małachowskiemu komunikować wszystkim posłom cudzoziemskim w Warszawie. Nowych ordynansów konfederacya nie dała Byszewskiemu, «gdyż ufna jest, że wspaniały aljant polski nietylko naruszenia własności rzeczypospolitej nie uczyni, ale też, gdy dokładnie uwiadomionym zostanie, że spokojność publiczna doskonale utrzymaną być może bez wnijścia wojsk jego w państwa rzeczypospolitej, cofnąć raczy rozkazy swoje, do tegoż wojska wydane» [1]).

Nadeszła wkrótce do Grodna wiadomość, że cztery regimenty piechoty i sześć pułków kawaleryi rosyjskiej, konsystujących w sieradzkiem, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej, otrzymało ordynans maszerowania ku Kra-

---

[1]) Zlecenie 20 stycznia.

snemu Stawowi. 24 stycznia korpus Moehlendorffa przekroczył granicę polską pięcioma kolumnami, które ciągnęły jednocześnie ze Śląska, Nowej-Marchii i z Prus wschodnich. Tego samego dnia pułkownik Schwerin nadciągnął pod Toruń i stanął przed bramą chełmińską. Gdy mieszczanie nie chcieli bramy otworzyć, kazał ją żołnierzom wyrąbać siekierami, wtargnął na rynek, porozstawiał wszędzie straże, żołnierzy rozkwaterował po domach[1]).

Na sesyi 26 stycznia konfederacya uchwaliła zalecenie posłowi swemu w Petersburgu, Wielhorskiemu, iżby upraszał imperatorowę o pomoc przeciwko wojskom pruskim. Potocki zczerwieniał od płaczu i bezsenności. Suchorzewski wrzeszczał na sesyach, jak opętany. Ku większemu umartwieniu konfederatów rozchodziły się wieści o rozbiorze kraju, o porozumieniu się Rosyi z Prusami, Rozrzucano w Grodnie wierszyki:

Zwiódł król pruski marszałków, marszałkowie posłów,
A carowa rosyjska targowickich osłów.

31 stycznia, po odczytaniu raportów Byszewskiego o postępowaniu wojsk pruskich w głąb województw wielkopolskich, Rzewuski wygłosił mowę, zapalającą do walki na życie i śmierć.

«Zabiera mimo świętość najuroczystszych traktatów ziemię polską król pruski pod pozorami, które go w oczach jego własnych usprawiedliwić nie potrafią. Milczą na to sąsiedzi nasi, ci sami, którzy niedawno zaboru mu tego zaprzeczali; wzdycha Polak; a uderzony tą niespodzianą odmianą, miota wzrok troskliwy na wszystkie strony i pyta się sam siebie, co ma czynić. Co ma czynić, najjaśniejsze narody? Dźwigać się orężem, albo ginąć ze sławą. Ta jedna dziś jego powinność, ten jeden krok, którym on ruszyć zaraz powinien. Ta rada, którą ja dziś wam, najjaśniejsze narody, daję, a której się ani przed światem,

---

[1]) Król do Bukatego 30 stycznia. (Kalinka *l. c.*, II, 237).

ani ojczyzną nie powstydzę. Powiem więcej! ten jeden jest i jedyny sposób odparcia zaboru tego... Wie cały świat, iż wielka owa Katarzyna, która nam w zamian zaufania naszego w niej bez granic podała swą przyjacielską rękę, byla jedna, która, ustawnie o nowy rozbiór kraju nalegana, ustawnie go wrodzoną wielkością duszy swojej odrzucała... Ale ta wielka Katarzyna będzież-li chciała dalej walczyć za naród ten, któryby sam za siebie walczyć nie chciał? Będzież-li ona przekładała nad związki z potężnym sąsiadem, którego nieprzyjaznych skutków podczas ostatniej tureckiej wojny doznała, związki z tym narodem, któryby, niechcąc się bić za siebie, zapewne i za nią bićby się nie chcial?... I ta wielka Katarzyna, choć wielką jest, gdy ujrzy, iż Polska ani do zachowania państw jej, ani do obrony przydatną być nie może, — nie zechce ona zapewne walczyć za nią; bo walczyć za nią wtenczas, byłoby trwonić krew poddanych swoich. Idzie stąd, iż Polakowi tak się postawić potrzeba, aby Rosya uznać mogła, iż Polak do obrony i zachowania Rosyi użytecznym być może. Idzie stąd i to, iż, aby Polak w takim się stanie postawił, tedy potrzeba mu dobyć oręża. Idzie, nakoniec, stąd i to, iż jeśli Polak teraz oręża nie dobędzie, tedy, od calej Europy i świata pogardzony, od Rosyi opuszczony, pójdzie w podzial sąsiadów swoich i nietylko jestestwo wolnej ojczyzny, ale i imię Polaka na wieki utraci... Wydajmy uniwersały do braci na pospolite ruszenie, z niewyłączeniem nawet króla; zalećmy JWW. marszałkom, aby donieśli imperatorowej o kroku naszym przedsięwziętym i razem o wsparcie jej przeciw nieprzyjacielowi dopraszali się... Zalećmy przewielebnym biskupom naszym, aby procesyami nakazali po calej Polsce modły do Boga o odwrócenie od Polski tej ostatniej klęski... Bierzmy się żywo do obrony, abyśmy jak najprędzej w pole wyciągnąć mogli i albo nieprzyjaciela pokonali, albo, mężnie stawając przy ojczyźnie, w obalinach jej razem z nią i sami się zakopali».

Po hetmanie zabral glos książę Czetwertyński, który, urządziwszy w Warszawie policyę, wrócil do Grodna. Był on przeciwny zwołaniu pospolitego ruszenia. Naród, zdaniem jego, nie ze wszystkiem jest zgodny z konfederacyą, — zarzuca jej sprowadzenie do kraju wojska rosyjskiego, które, choć przyjacielskie, niemało spowodowało uciążeń. Móglby powstać rozruch nielatwy do uspokojenia. Radził mówca odpierać Prusaków wojskiem, dla wzmocnienia Byszewskiego wysłać z Warszawy gwardye i regimenta, do narodu zaś wydać uniwersał z zaleceniem gotowości do pospolitego ruszenia. Odezwal się Szczęsny: «Chybaby nadto był ciemny naród, aby nam zarzucał wprowadzenie wojska rosyjskiego; — wprowadził je sejm przeszly!»... Trzeba wydać hetmanom ordynanse, aby odpierali Prusaków. Wojsko koronne niech ruszy do Wielkopolski, litewskie z drugiej strony wtargnie w granice pruskie...

Stanęlo na tem, że wladzę nad wojskiem oddano według prawa z r. 1775 hetmanom: Rzewuskiemu i Kossakowskiemu, których zaopatrzono w stosowne ordynanse [1]).

Tego samego dnia przybyl do Grodna Sievers i zamieszkał u barona Bühlera. Przywiózl tabakierki dla hetmanowej Rzewuskiej (order św. Katarzyny dla marszałkowej Potockiej przysłano wcześniej przez kuryera) i dla delegowanych do Petersburga. Ujmował wszystkich przystępnością i uprzejmością. «Bylem wraz u niego, — donosi jeden z konfederatów; — znalazlem go tak grzecznym i ludzkim, iż mi się zdawać moglo,... że to człowiek, przybyły z jakiej rzeczypospolitej do kraju despotycznego. W takiej proporcyi można równać jego grzeczność do dumy naszych niektórych osób» [2])... Przesadzano się w uprzejmościach dla Sieversa. «Same tu, — pisał on do córki, —

---

[1]) 4 lutego z Grodna. (*Rps Karp.*. II. 55).

[2]) 1 lutego z Grodna. (*Rps Karp.*, II. str. 44).

grzeczności, prezentacye, wizyty i bankiety... Przyjmują mnie, jak anioła stróża»[1]).

Sievers zapewniał, że nie wie, co znaczy wkroczenie Prusaków... Wierzyli mu konfederaci, ale nie wszyscy. Jeden z nich pisał: «Ja innej jestem wiary, bo nieco wiem ze źródła szczególniejszego, że Rosyi związek jest z królem pruskim, o czem mógłbym więcej napisać, ale wyszukuję pewnej umyślnej okazyi, niedowierzając poczcie»[2]). Nie łudził się i Szczęsny. W liście do imperatorowej rozpaczał nad losem Polski i własnym. Egzystencya rzeczypospolitej zależała, — dowodził, — i zależy tylko od Rosyi. Pragnieniem jego, myślą przewodnią w pracy około dobra publicznego było zaszczepienie w narodzie polskim nieograniczonego przywiązania do imperatorowej. Zbliża się (ciągnął) chwila, decydująca o losie Polski. Racz ją zabezpieczyć od zguby. Zapewnij mnie o tem... Oddałbym swe życie za ocalenie kraju, poświęciłbym się dla niego z radością. Ci, którzy mnie przeżyją, spłacą dług wdzięczności za ratunek ojczyzny. «Wiem to dobrze, że na pierwszym planie masz interesa własnego państwa, którym rządzisz z niezrównaną mądrością; bądź jednak przekonaną, że, wiążąc korzyści Rosyi z pomyślnością Polski, znajdziesz mój naród oddanym sobie najzupełniej. Przeciwko tym, którzy nie poszli za Twą radą, oświadczyła się większość narodu, w Tobie bowiem tylko widzi opiekunkę rzeczypospolitej». Powoływał się wreszcie na opinję Zubowa, świadomego i jego konduity i przebiegu wszystkich prac konfederackich[3]).

Na sesyi 3 lutego czytano nowe raporta o wojsku pruskiem, między innemi o napaści na miasteczko Kargowę

---

[1]) Drugi rozbiór Polski, z pam. Sieversa. Poznań. 1875, t. I, str. 12.

[2]) 4 lutego z Grodna. (*Rps Karp.*, II. 54).

[3]) List Szczęsnego do imperatorowej dat. 21 stycznia r. 1793. — Niewątpliwie według starego kalendarza, a więc 1 lutego *n. st.* List z 21 stycznia według nowego kalendarza, pisany z okazyi nadesłanej do Grodna deklaracyi pruskiej, cytowałem wyżej.

i wymordowaniu w niem załogi polskiej [1]). Potocki oświadczył, że na obrońców ojczyzny ofiaruje 10000 dukatów, należnych mu od rzeczypospolitej, a poręczonych przez Radę nieustającą [2]). Gdy odczytano notę Sieversa w sprawie wynagrodzenia za prowiant i furaż, dostarczony przez obywateli dla wojsk rosyjskich, Szczęsny radził zgodzić się na cenę, udecydowaną przez imperatorowę; zalecal wszelką dla jej żądań powolność, aby tylko ratowała Polskę od wiszącego nieszczęścia i sama się do niego nie przykładała. «Dał mi Bóg, — mówil, — majątku kilkanaście miljonów... Cały ony oddaję w zastaw rzeczypospolitej. Któremu obywatelowi nie będzie według żądanej ceny oplacono, niech z majątku mego doplacają; o suchego chleba kawalku zostanę się, ale proszę, aby w odpowiedniej nocie bylo wyrażono, że wszystko czynimy dla imperatorowej, tylko niech nam dotrzyma to, co obiecala». Mówiąc to, rozplakal się [3]).

Na usilne prośby naczelników Sievers pozwolil im oglosić «protestacyę skonfederowanej rzeczypospolitej polskiej przeciwko gwałtownemu wtargnieniu wojsk pruskich». W akcie tym, datowanym 3 lutego, oskarżano znów ostatni sejm i konstytucyę majową, przedstawiano chwalebność zamiarów konfederacyi i wspanialomyślność imperatorowej, przypomniano odpowiedź na deklaracyę Buchholtza, użalano się wreszcie na napaść i gwaly pruskie. «Protestujemy się jak najuroczyściej w obliczu świata przeciwko wszelkiej krajów rzeczypospolitej polskiej, albo jakiejkol-

[1]) Jarochowski. Potyczka kargowska i kapitan Więckowski. (*Opowiad. i studya hist.* Poznań, 1884). — Kraushar. Katastrofa kargowska. Poznań, 1900.

[2]) Te 10000 dukatów, należnych mu za opatrzenie wojska polskiego w prowiant i furaż, ofiarowal już raz, w r. 1788, na wdowy i dzieci oficerów, którzy polegną za ojczyznę. Nie rozumiem, z jakiej racyi Potocki rozporządzal w r. 1793 pieniędzmi, które do niego nie należały. (Korzon. *Wewn. dzieje Polski za St. Aug.*, t. IV. część II, str. 226).

[3]) 8 lutego z Grodna. (*Rps Karp.*, II, 63).

wiek z jej attynencyów uzurpacyi; oświadczamy, że do żadnych umów o oderwanie jakiejkolwiek ich części przez żaden nie należymy sposób; że bronić wolności naszej, niepodległości i całości ostatnim krwi wylewem gotowiśmy. Spodziewamy się, że dwory cesarskie na mocy gwarancyi swojej; że narody wszystkie z wspólnictwa interesów własnych nie będą obojętnem okiem patrzeć na zlamanie prawa narodów, na zaburzenie spokojności sąsiedzkiej i gwałtowne krajów przyjacielskich napadnienie; szczególniej ta wspaniala monarchini, w której całą położyliśmy ufność, zapewniwszy nas przed Europą, nie da zachwiać się chwale swojej, a dźwigając schylony do upadku, świetny od wieków i wolny naród, wielkie to ze wszech miar dzieło do tylu inszych unieśmiertelniających ją doda czynów»...

Opublikowania uchwalonego jednocześnie z protestacyą uniwersału na zwolanie pospolitego ruszenia Sievers nie dopuścil bez przyzwolenia dworu petersburskiego, do którego wysłano kuryera.

Na zapewnienia posła rosyjskiego, że nie wie, co ma znaczyć wkroczenie Prusaków, rzuciły niebawem światło rozporządzenia następcy Kachowskiego, Igelströma.

Generał ten zjechał do Grodna około połowy stycznia. D. 20 tegoż miesiąca przybył do Warszawy, w tydzień potem przedstawiał się królowi [1]). Znalazł się w stolicy rzeczypospolitej wtenczas, gdy hetman Rzewuski z mocy ordynansów konfederacyi przedsięwziął kroki do walki z Prusakami: zamierzal dać sukurs Byszewskiemu, mającemu wszystkiego około 5000 ludzi bez dostatecznego zapasu ładunków i bez armat.

Igelström, dowiedziawszy się, że kasztelan Ożarowski otrzymał z Grodna polecenie wyprowadzenia z Warszawy do Łowicza regimentu Dzialyńskiego z armatami, oświadczył mu, że wykonanie tego mogłoby wywolać konse-

---

[1]) Gaz. warsz. z 19, 23 i 30 stycznia, nr 6, 7 i 9.

kwencye. Ożarowski odpowiedział, że, jako żołnierz, nie polityküje, lecz wykonywa rozkazy. Igelström odpisał mu na to, że ponieważ nakazał różnym oddziałom swoim marsze, przeto mogłoby nastąpić spotkanie się wojska rosyjskiego z polskiem, zmierzającem do Łowicza, z czego wyniknęłyby nieprzyjemności. Ożarowski wstrzymał regiment Działyńskiego i wysłał do Grodna sztafetę po rozkazy.

Wkrótce nadszedł do Warszawy od Rzewuskiego ordynans, iżby Ożarowski koniecznie wyprawił do Łowicza regiment Działyńskiego z kilkunastu armatami, do Igelströma zaś list z prośbą, żeby nie przeszkadzał konfederacyi bronić się przeciwko Prusakom. Igelström znowu napisał do Ożarowskiego, że nie dopuści wymarszu regimentu Działyńskiego z armatami. Ożarowski, wstrzymawszy regiment, bilet, odebrany od Igelströma, wraz z listem tegoż do Rzewuskiego wyprawił do Grodna [1]). Jednocześnie skarżył się Moehlendorff Buchholtzowi, że wojsko polskie nie chce dobrowolnie ustąpić ze swych kwater i przenieść się w krakowskie i sandomierskie. Buchholtz 4 lutego doręczył Małachowskiemu nową notę. Dziwi się, że Polacy napastują wojsko króla pruskiego, swego aljanta; nie pojmuje tego tem bardziej, że uwiadomieni zostali o przyczynach wkroczenia korpusu Moehlendorffa w kraje rzeczypospolitej. Postępek króla pruskiego powinien być uwielbiany, ma bowiem na względzie nie co innego, jak przywrócenie spokoju rzeczypospolitej, uśmierzenie zuchwalstwa jakóbinów wielkopolskich. Tych, którzy śmią opierać się jego wojskom, nie może inaczej traktować, tylko jako «agressorów»...

Generalność konfederacka dowiedziała się z listu Igelströma do Rzewuskiego, że armaty nie mogą być z arsenału warszawskiego wydane dla tego, że Kachowski, zdając służbę, wykazal je jako łup armii rosyjskiej. Potocki z woli generalności zaprzeczył temu. Armaty, znajdujące się w arsenale, nie są te, które zdobyte zostały na

---

[1]) Król do Bukatego 2 i 6 lutego. (Kalinka *l. c.*, II, 240, 241).

wojsku księcia Poniatowskiego. Stanowią one własność rzeczypospolitej, umieszczone zostały w arsenale z woli konfederacyi przez niego, jako generała artyleryi. Arsenał nie był nigdy pod władzą Kachowskiego [1]). Na sesyi 4 lutego radzono nad notą do Sieversa i zleceniem dla Rzewuskiego, iżby kazał Ożarowskiemu zabrać z arsenału armaty siłą. Książę Czetwertyński odradzał brać armaty sposobem gwałtownym, dopóki konfederacya nie otrzyma odpowiedzi od Sieversa. «Znam, — mówił, — Warszawę, która pełna czuciów zapędnych. Jeśli gwałtownie posunie się nasze wojsko po armaty, niemożna być pewnym bezpieczeństwa. Pospólstwo się zburzy i wszystkich Moskalów wyrzną» [2]).

Wygotowano do Sieversa notę, datowaną 6 lutego.

«Jakże monarchini, wszystkim swoim czynom wielkości i wspaniałości cechę nadająca, mogłaby zezwolić na zgubę narodu, który, pociągnięty ofiarami przyjaźni i pomocy, w obecności świata całego oświadczonemi, jedynie i zupełnie na niej polega? Konfederacya generalna daleką jest od podobnej myśli... Ale naród, zdawna klęskom podpadający, zwykł się łatwo trwożyć... Nagłe i gwałtowne wkroczenie wojsk pruskich w Wielkopolskę... słuszną bojaźnią uderzyło wszystkie umysły. Wieści nowego podziału rozchodzą się z trwogą po całym kraju; zawady, przez JP. Igelströma stawiane naprzeciw ruszeniu wojsk i armat rzeczypospolitej, zwiększają niespokojność powszechną i dają miejsce najokropniejszym domysłom. Konfederacya generalna przyłącza listy JP. Igelströma: jego tylko myśli wyrazem one być mogą, a nie najjaśniejszej imperatorowej, która inaczej dotąd przemawiała do rzeczypospolitej skonfederowanej, *a która sobie sprzeciwiać się nie umie.* Wszystkie te nieprzewidziane zdarzenia pociągają konfederacyę, iżby się nieodwłocznie udała do najjaśniejszej imperatorowej...

---

[1]) List Potockiego z 3 lutego.

[2]) 8 lutego z Grodna. (*Rps Karp.*, II, 64).

Spodziewa się konfederacya od tej monarchini nowych zapewnień, któremiby zatrwożonych współobywatelów zaspokoić mogła. Wszyscy oni przysięgli obstawać przy całości rzeczypospolitej; a ta przysięga, która wprzódy była w sercach, niż w uściech Polaków, godną jest zasadą związku, utworzonego pod opieką najjaśniejszej imperatorowej całej Rosyi»...

Jednocześnie z podpisaniem przez marszałków noty Potocki wysłał list do Igelströma, iżby nie wstrzymywał armat i żołnierzy polskich. Rzewuskiemu zlecono, żeby rozkazał regimentowi Działyńskiego wziąść z arsenału armaty i maszerować na pomoc Byszewskiemu. Nie ma jednak regiment używać siły, gdyby Rosyanie brać armat nie pozwalali.

Igelström odpowiedział Potockiemu, że nie pozwoli żołnierzom i armatom polskim wyjść z Warszawy, dopóki nie otrzyma polecenia Sieversa lub Bühlera.

Działo się to wtedy, gdy Sievers odbywał podróż do Warszawy.

Niemogąc doczekać się ani powrotu kuryera z Petersburga, ani odpowiedzi posła rosyjskiego na notę z 6 lutego, konfederacya zdobyła się na odwagę wydania uniwersału, nakazującego narodowi gotowość do pospolitego ruszenia.

«Deklaracya najjaśniejszej imperatorowej, — głosił uniwersał z 11 lutego, — zapewniła,... że nie z narodem walczyć, nie rzeczpospolitę gubić, lecz czyny sejmu przeszłego... zniszczyć przedsięwzięła. Przyrzeczenia tedy wspaniałej monarchini, *co się cofać w swem słowie nie umie*, zapewniły naród... Wieści publiczne, w kraju i za granicą rozsiane, podziałem Polski grożą narodowi; wnijście gwałtowne wojsk pruskich bez żadnej potrzeby, bez żadnej przyczyny, i różne inne pomniejsze okoliczności wieściom tym prawdy postać dają. Lecz nadzieja jeszcze opuszczać nas niepowinna. Czyż można rozumieć, żeby wielkomyślni monarchowie, sąsiedzi nasi, ufność naszą cnotliwą zdra-

dzając, złamali wszystkie sprawiedliwości zasady;... żeby zdeptali świętość traktatów... Niech ci tylko będą zawstydzeni, którzy naród, co tyle nieszczęść doświadczał, nową klęską straszyć i tych wspaniałych monarchów sławie uwłaczać śmieją. Wszelako widzimy potrzebę nieuchronną, aby naród nasz... przysposobił się do obrony... Niech każdy szlachcic polski... będzie gotów do pospolitego ruszenia... Narodzie! oto czas, oto pora zapomnieć uraz naszych dawniejszych; wyrzeknijmy się ducha partyi... W jedności i zgodzie gińmy razem, albo zbawmy ojczyznę»...

Konfederacye lokalne uniwersał ten rozeszlą i opublikują po wszystkich miasteczkach i wsiach.

Obiorą regimentarzy i rozeszlą po parafjach rotmistrzów.

Ostrzegą współziomków, aby zachowali się spokojnie pomiędzy sobą i po przyjacielsku z wojskami imperatorowej.

Pospolite ruszenie zbierze się po opublikowaniu przez konfederacyę generalną obu narodów ostatnich wici.

Zwracają się wreszcie konfederaci w tym uniwersale i do króla.

«Podnosimy głos nasz do ciebie, królu... Ojczyzna i wolność nasza tak Waszej Królewskiej Mości, jak nam miłą być powinna... Uczyń to, co my czynimy: zapomnij o przeszłem. Niech cię teraźniejszy los ojczyzny wzruszy. Ocalenie rzeczypospolitej niech będzie i króla i narodu hasłem. Nie wspominajmy więc kto błądził, przekonajmy się tylko, że wszyscy ojczyznę zbawić pragniemy lub się razem w jej ruinach zagrzebać!»...

Na sesyi 13 lutego na wniosek Potockiego uchwalono list do króla z zaproszeniem do wspólnej rady w tak krytycznem położeniu ojczyzny. Napisano do prymasa z prośbą, iżby nakazał po wszystkich dyecezyach modły za spokój i całość rzeczypospolitej. Nazajutrz, po odczytaniu depesz od ministra polskiego przy dworze londyńskim, Bukatego, zawiadamiających, że król angielski jest przeciwny rozbiorowi Polski, uradzono podziękowanie temu

monarsze. Biskup inflancki żądał dodatku, że Polska, jeżeli jej Anglja będzie bronić przed grożącem niebezpieczeństwem, przystąpi do koalicyi przeciwko Francyi [1]. Propozycyi biskupa sprzeciwali się niektórzy z konsyljarzy, mianowicie książę Czetwertyński i Mikołaj Piaskowski.

Pomimo nawoływań w uniwersale z 11 lutego do jedności i wyrzeczenia się «ducha partyi», konfederacya nie zdobyła się na akt łaski dla stronników konstytucyi. Nie cofnęła pozwów, wydanych Małachowskiemu, Sapieże, Ignacemu Potockiemu i Kołłątajowi; nie skasowała swych wyroków względem tych, którzy odmawiali recesu od ostatniego sejmu. Owszem, na wniosek biskupa inflanckiego konfederacya litewska uchwaliła wzięcie w sekwestr dóbr, jakie książę Kazimierz Sapieha posiadał z tytułu urzędu generała artyleryi [2]. Wykonanie wyroku udało się odroczyć konfederacyi generalnej obu narodów dzięki inicyatywie Szczęsnego Potockiego.

Ścieśniały się za to węzły pomiędzy naczelnikami konfederacyi. W dzień ogłoszenia uniwersału o gotowości na pospolite ruszenie biskup Massalski błogosławił małżeństwo kanclerzyca Sapiehy i wojewodzica Kossakowskiego z córkami Potockiego. Nastąpiły wielkie assamble z kolacyą u marszałkostwa konfederacyi generalnej koronnej, bale u Sapiehów, Kossakowskich i innych.

---

[1]) Myśl wciągnięcia Polski do koalicyi przeciwko Francyi wcześniej, niż biskup inflancki, powziął kto inny. W lipcu r. 1792, podczas bytności króla pruskiego w Lipsku, Piatoli widział się z Bischoffwerderem i proponował mu udział Polski w koalicyi Austryi i Prus pod warunkiem, że te państwa wystąpią przeciwko Rosyi. B. odpowiedział, że nie miesza się do spraw, któremi kieruje minister Schulenburg. (Sołowiew. Исторія паденія Польши. Moskwa, 1863, rozdział XI).

[2]) Sapieha opuścił Warszawę za urlopem i nie zrezygnował z urzędu generała artyleryi litewskiej. Pod koniec r. 1792, gdy bawił w Wenecyi, generalność konfederacka usiłowała nakłonić go do powrotu i recesu od sejmu. Na początku r. 1793 Sapieha pisał do Szczęsnego z Rzymu, że jest chory i wróci do kraju dopiero w kwietniu.

W trakcie uciech weselnych wrócił kuryer z Petersburga. Przywiózł komplementa imperatorowej dla marszałka Potockiego, zaprosiny do Petersburga dla jego żony. Złożywszy w Grodnie komplementa i zaprosiny, pobiegł z depeszami do Sieversa [1]).

---

[1]) 15 lutego z Grodna. (*Rps Karp.*, II, 81—83).

XIII.

Misya Sieversa.

Przybycie Sieversa do Warszawy i skłanianie króla do wyjazdu do Grodna na sejm. — Sievers utrzymuje w tajemnicy umowę podziałową Rosyi i Prus, lecz popiera rozporządzenia Igelströma względem wojska i armat polskich, gniewa się na uniwersał o gotowości do pospolitego ruszenia. — Gromi konfederacyę w nocie z 18 lutego, zarządza aresztowanie Francuzów. — Konfederacya uniwersałem z 22 lutego zaleca narodowi spokój, dla ocalenia swej powagi zachowuje się względem posla rosyjskiego wojowniczo. — Potocki, przekonawszy się o zmowie Rosyi z Prusami, wyrywa się z Grodna; w charakterze posła wyjeżdża do Petersburga. — Postawa Potockiego i Rzewuskiego wobec akcyi rozbiorowej.

Przyjechał Sievers do Warszawy 10 lutego i stanął w pałacu ambasady rosyjskiej. O przybyciu swem kazał oznajmić posłom cudzoziemskim, prymasowi i marszałkowi wielkiemu koronnemu. Tego samego dnia i nazajutrz odbierał wizyty. Odwiedził go pierwszy nawet nuncyusz papieski Saluzzo, który innym ambasadorom tego zaszczytu nie czynił... Audyencyę u króla zapowiedziano Sieversowi na 14 lutego.

Warszawa była przygnębioną i cichą. «Co za smutek, — donosi korespondent, — i strapienie w tutejszej panuje stolicy, rzecz jest nie do wypowiedzenia. Zapewne post wielki nie będzie skromniejszy, jak kończący się karnawał. Król rozpoczął reformę dworu swojego, kasując w zamku stoły. Odprawują ludzi służących, ubogich. Płacz

i narzekanie tem większe, że ta reforma kończy się na tych, którzy żyć nie mają z czego»[1]).

Stanisław August, przerażony deklaracyą Buchholtza i wtargnięciem wojsk pruskich, wysłał do imperatorowej list z oświadczeniem, że chętnie zrzeknie się tronu, byleby długi jego zostały zapłacone [2]). W chwili przyjazdu Sieversa do Warszawy zaprzątnięty był dwiema głównie sprawami. Zabiegał, żeby emigranci stosunkami swymi z Francyą nie stwierdzali opinii, głoszonej przez Rosyę i Prusy, że Polacy hołdują jakóbinizmowi. Starał się o wyjednanie pomocy u króla angielskiego.

Sam Stanisław August miał w Paryżu agentów, nie dla nawiązania jednak stosunków z rewolucyą, lecz żeby wpłynąć na złagodzenie opinii Francuzów, potępiającej go za akces do konfederacyi. Wystąpienie Turskiego przed Konwencyą poczytywał za krok płochy, nieprzystojny, szkodzący Polsce. Zalecał Bukatemu, aby Polaków, którzy bawią w Anglii, powstrzymywał nawet od pozorów łączenia się z Francuzami [3]).

W Londynie z niezadowolnieniem przyjęto wiadomość o deklaracyi Bułhakowa z 18 maja [4]). Descorches rozpowiadał w Warszawie w czerwcu, że Anglję niepokoi najazd rosyjski na rzeczpospolitę [5]). Jakoż utworzył się w Londynie komitet, który odezwą, drukowaną w dziennikach, nawoływał publiczność do subskrypcyi na Polaków [6]). Pomimo tego rząd polski, z bojaźni drażnienia imperatorowej, żadnego formalnego kroku do dworu londyńskiego nie uczynił. Nie odtrąciłby pomocy, gdyby się sama narzuciła, jako

---

[1]) 6 lutego z Warszawy. (*Rps Karp.*, II, 59).

[2]) List do imp. 25 stycznia. (Kalinka *l. c.*, II, 76).

[3]) 12 stycznia i 20 lutego do Bukatego. (Kalinka *l. c.*, II, 233, 246).

[4]) Архивъ Госуд. Совѣта. I, 922.

[5]) Król do Bukatego 30 czerwca. (Kalinka *l. c.*, II, 217).

[6]) Szymon Woroncow do brata 16/27 lipca z Londynu. (Архивъ князя Воронцова, t. IX, str. 249).

interwencya [1]). Po pierwszym akcesie król zalecił Bukatemu przyjmować ozięble zapał przyjaciół polskich w Anglii. Dopiero po deklaracyi Buchholtza z 16 stycznia, na wieść, że Anglja jest zgorszona najazdem Prusaków, zdecydował się wejść w stosunki z dworem londyńskim.

Od czasu nawiedzenia Warszawy przez delegacyę konfederacką posłowie polscy przy dworach cudzoziemskich porozumiewali się nie z ministrem spraw zagranicznych Chreptowiczem, lecz z generalnością za pośrednictwem kanclerza wielkiego koronnego. Małachowski wiadomości, jakie odbierał od posłów, komunikował wprzód królowi, niż konfederacyi, czynił to jednak z grzeczności, nie z obowiązku. Wywiązała się stąd polityka polska podwójna: urzędowa konfederacyi za pośrednictwem kanclerza, pokątna króla, pomijająca Małachowskiego i posłów, żeby ich nie narażać na niełaskę generalności, zazdrosnej o swą władzę. Gdy więc nadeszły depesze Bukatego, zwiastujące niezadowolnienie Anglii z najazdu pruskiego, zajęła się niemi generalność, nie zaniedbał ich i król. Generalność, odrzucając proponowaną przez biskupa Kossakowskiego koalicyę przeciwko Francyi, zleciła kanclerzowi Małachowskiemu, aby porozumiał się z posłem angielskim w Warszawie Gardinerem (następcą Hailes'a) o pomoc w odwróceniu chciwości pruskiej. Stanisław August złożył ze swej strony na ręce Gardinera list do króla angielskiego. «Jesteś, — taka była treść listu, — sprawiedliwy, mądry i silny i mój osobisty przyjaciel od czterdziestu lat; wiesz co Prusacy wyrabiają w Polsce po deklaracyi swojej 16 *januarii*; wiesz jak są mało prawdziwe allegata tej deklaracyi; niewinność uciśniona ma prawo w tobie ufać. Wiemy, że podług powinności pierwsze swoje względy zawsze obracasz na interes własnego narodu; lecz rozumiem, że cierpienie i zniszczenie Polski naród angielski będzie miał za nieszczęście sam dla siebie. Sposoby ratunku dla nas ty

[1]) Król do Bukatego 4 lipca. (Kalinka *l. c.*, II, 218).

sam lepiej upatrzysz pewnie, niż ja ich tobie mogę ukazać»[1])... List ten król oddał Gardinerowi w przeddzień przyjazdu Sieversa do Warszawy.

14 lutego udał się ambasador rosyjski na audyencyę. Poniatowski i Sievers poznali się przed laty czterdziestu w Londynie, gdzie obcowali z sobą i zwiedzali razem więzienie za długi, w którem trzymano zdetronizowanego króla korsykańskiego. Po tylu latach spotkali się w sali audyencyonalnej na zamku warszawskim: jeden w purpurze królewskiej, lecz zgnębiony i smutny, drugi pewny siebie i zadowolniony. Po audyencyi Sievers wizytował prymasa, nuncyusza i marszałka wielkiego koronnego.

Nazajutrz na zaproszenie króla udał się do zamku na rozmowę poufną.

Oznajmił Stanisławowi Augustowi cel swego przybycia do Warszawy. Oto otrzymał rozkaz skłonienia go do wyjazdu do Grodna i przyjęcia udziału w pracach konfederackich. Tam, zdala od intryg warszawskich, przedsięwzięte będą środki ku wprowadzeniu spraw rzeczypospolitej na tor normalny; obmyślą się prace przygotowawcze do zwołania sejmu. Imperatorowa, zagniewana na króla za konduitę podczas ostatniego sejmu i za związki z polskimi emigrantami, skłonną jest do zapomnienia uraz i do przywrócenia mu swej łaski, byleby zadośćuczynił jej żądaniom. Stanisław August w mowie, trwającej trzy kwadranse, usprawiedliwiał swe postępowanie podczas sejmu, odpierał zarzut utrzymywania stosunków z emigrantami; skarżyl się na upokorzenia, jakich doświadczył od Szczęsnego Potockiego; w końcu błagał, aby go imperatorowa nie wystawiała na obcowanie z konfederatami. Sievers zapewniał, że pod jego opieką żadnych w Grodnie nie doświadczy przykrości, wróci owszem do większej części prerogatyw, których go konfederacya pozbawiła. Pomimo nalegań, król odmawiał; prosił wreszcie o czas do namyslu.

---

[1]) Król do Bukatego 9 i 20 lutego. (Kalinka *l. c.*, II, 243, 247).

Tego samego dnia zgłosił się do Sieversa bankier Tepper z prośbą, aby imperatorowa poręczyła mu dług króla, wynoszący przeszło $1^1/_2$ miljona dukatów. Ambasador oświadczył, że spłata długów królewskich, wynoszących ogółem 30 miljonów złotych, może być wzięta pod uwagę wtedy dopiero, gdy Stanisław August skłoni się do żądań imperatorowej i wyjedzie do Grodna. Tepper pobiegł do prymasa i Bułhakowa, który się wybierał do zamku na audyencyę pożegnalną. Król po konferencyi z bratem i Bułhakowem przysłał Sieversowi projekt listu do imperatorowej. Oświadczał, że nie wymawia się od podróży do Grodna, skoro taka jest wola imperatorowej, lecz błaga o danie wiary temu, co na swe usprawiedliwienie przedstawił ambasadorowi, i prosi o uwzględnienie trudności wyjazdu z Warszawy [1]).

Sievers list zaakceptował i wysłał do Petersburga.

Niemniej ciężką była dla Stanisława Augusta sprawa nominacyi trzech ministrów: hetmana, marszałka i podskarbiego wielkich litewskich. Nie budziłoby w królu wstrętu zażycie odmawianej mu przez konfederacyę prerogatywy obsadzenia urzędów, gdyby mógł nimi rozporządzać według swego uznania. Hetman Ogiński rezygnował z buławy na rzecz swego synowca Michała Kleofasa, miecznika litewskiego; tymczasem Sievers zażądał jej dla Szymona Kossakowskiego. Tyszkiewicza, podskarbiego wielkiego litewskiego, wbrew jego woli, przenosił poseł rosyjski na stanowisko marszałka, wakujące po Ignacym Potockim. Podskarbiostwa żądał dla miecznika litewskiego. Kossakowskiego król nie cierpiał. Tyszkiewiczowi, żonatemu z córką księcia Kazimierza Poniatowskiego, sprzyjał, jako powinowatemu. Dla miecznika litewskiego, człowieka niewyraźnej konduity politycznej, nie miał szacunku [2]). Za-

---

[1]) List do imperatorowej 16 lutego. (Askenazy. *Przymierze polsko-pruskie*, str. 254).

[2]) Ogiński, były poseł rzeczypospolitej w Holandyi, w początk-

żądał dwóch dni do namysłu, lecz Sievers podkanclerzemu Chreptowiczowi kazał natychmiast wygotować nominacye.

Kłopot z królem był dla Sieversa mniejszy, niż z towarzystwem warszawskiem. Rozrywano go na wszystkie strony tak dalece, że upadał ze znużenia. Ciągłe obiady: u króla, pani krakowskiej, u nuncyusza, prymasa, kanclerza Małachowskiego, księcia ex-podkomorzego i t. p. Opadli też ambasadora nowiniarze i szpiegowie. Ofiarowali mu się pomiędzy innymi: używany przez króla do posług dyplomatycznych Boscamp-Lasopolski i były sekretarz posel stwa francuskiego, Aubert.

Tak samo, jak w Grodnie, poseł rosyjski rozpowiadał, że, wyjeżdżając z Petersburga, nie wiedział o wejściu Prusaków do Polski i że oczekuje w tej sprawie instrukcyi swego dworu. Kazał wierzyć, że imperatorowa ma Polskę w swej opiece, lecz nie pozwalał na kroki wojenne przeciwko najazdowi pruskiemu. Na skargę Ożarowskiego, że Igelström zdwoił przed arsenałem warty rosyjskie i nie pozwala na wyprowadzenie armat, odpowiedział: ma on przepisy, do których stosuje swe postępowanie. Radził zaniechać brania armat, a warty rosyjskie odstąpią [1]).

Uniwersał z 11 lutego o gotowości na pospolite ruszenie ściągnął na konfederacyę niezadowolnienie Sieversa. Kazał kanclerzowi Małachowskiemu wstrzymać publikacyę tego aktu i napisał do Grodna, że wolą jest imperatorowej, aby generalność nie podejmowała żadnych kroków

---

kach konfederacyi targowickiej bawił za granicą. Dowiedziawszy się, że jego dobra litewskie wzięte zostały z rozkazu konfederacyi w sekwestr, wrócił do kraju i udał się do Brześcia. Za zrzeczenie się starostwa na jednego z krewnych biskupa inflanckiego i za wystawienie dwóch obligów po 200000 złp. na rzecz Szymona Kossakowskiego obiecano mu dopomódz do zwolnienia dóbr z pod sekwestru i radzono udać się w tej sprawie do Petersburga. Według opowieści samego Ogińskiego Zubow narzucił mu stanowisko podskarbiego wielkiego litewskiego. (*Pamiętniki Michała Ogińskiego.* Poznań. 1870, I. 141. 147).

[1]) 15 lutego z Grodna. (*Rps Karp.*, II, 81).

wojennych. Następnie wygotował do konfederacyi notę, datowaną 18 lutego, w której ubolewał, że krok tak ważny powzięto bez porozumienia się z nim, ministrem «dworu przyjacielskiego i sprzymierzonego». Od zapalania obywateli do gotowości wojennej powinien był wstrzymać konfederacyę sam wzgląd na zamieszanie, nieuniknione przy wyborze regimentarzy i rotmistrzów na licznych zjazdach, zazwyczaj burzliwych «i często nawet ku swywoli niejako skłonnych, jak o tem tyle razy smutne przekonało doświadczenie». Dopatrzył Sievers w uniwersale i *obietnicę tajemnej powszechnej amnestyi* dla tych, którzy, według własnego wyznania konfederacyi, «na obalenie rzeczypospolitej pracowali i tyle jej przynieśli nieszczęścia». Mogąż, — pyta, — «wrócić się do łona narodu bez wniesienia weń nowego żaru ognia i niezgody» emigranci, którzy przed Konwencyą śmieli zapewniać, że większość Polaków wyznaje zasady rewolucyjne? Uprasza konfederacyę, aby zleciła obywatelom zaniechać wszelkich zgromadzeń i czekać nowych rozkazów, jakich wymagać będą okoliczności. W końcu Sievers oznajmial, że dla utrzymania w rzeczypospolitej spokojności komendanci rosyjscy otrzymali rozkaz rozpraszać zgromadzenia obywatelskie i nie dopuszczać koncentrowania się wojsk polskich. Oświadcza, że «jest nowo umocowany do przełożenia najjaśniejszej konfederacyi generalnej, aby chciała w tak delikatnych okolicznościach czynić z rozsądną powolnością i umiarkowaniem, równie i jak najusilniej unikać, aby przez kroki przeciwne nie wejść w zatargi z tak silną potencyą», tj. z Prusami.

Po za temi czynnościami Sievers przy pomocy Boscampa i Auberta wyszukiwał w Warszawie jakóbinów. Kazał policyi przetrząsać mieszkania i aresztować podejrzanych o związki z rewolucyą. 18 lutego aresztowano trzech Francuzów: dentystę królewskiego Le Fevre, lekarza księcia Stanisława Poniatowskiego Aubrie i akuszera Meusi. Le Fevre utrzymywał podobno korespondencyę

z Descorches'em; po odebraniu wiadomości o ścięciu Ludwika XVI zaprosił do siebie współrodaków na obiad, podczas którego uwielbiał czyny rewolucyi. Aubrie i Mensi mieli głosić, że po śmierci króla francuskiego powinni wszyscy, zamiast żałoby, przywdziać suknie galowe. Nie znaleziono jednak u tych Francuzów nic kompromitującego. Po paru dniach uwolniono ich pod warunkiem, że w przeciągu dwóch tygodni opuszczą Polskę [1]). Rychło potem aresztowano Bonneau, poszlakowanego o stosunki z emigrantami lipskimi, i wyprawiono go do Petersburga [2]). Policya kontrolowała zebrania publiczne, nadsłuchiwała w teatrach, kawiarniach i na ulicach.

Sievers zaproponował konfederacyi, aby zaleciła wydalenie z Warszawy tych wszystkich, którzy odmawiali akcesów, a także wojskowych, noszących znaki militarne. Zwrócił się do rządu saskiego z prośbą o aresztowanie emigrantów polskich i zabranie im papierów. Nieliczący na zadośćuczynienie tej prośbie, mniemał, że wywoła przynajmniej śród emigrantów popłoch i pohamuje ich zapędy jakóbińskie. Napisał do posła rosyjskiego przy dworze wiedeńskim, hr. Razumowskiego, aby nalegal o wydalenie z Austryi księcia Józefa Poniatowskiego, najbardziej buntowniczego patryoty polskiego [3]).

---

[1]) Z Warszawy 20, 23 i 25 lutego. (*Rps Karp.*, II, 102, 119, 131).

[2]) Kraushar. Bonneau. (*Przew. nauk. i lit.* Lwów, 1899).

[3] Książę Józef napsuł konfederatom dużo krwi zatargiem najprzód z Ożarowskim, następnie ze Szczęsnym. Ożarowski, przybywszy z innymi delegowanymi do Warszawy, odebrał od wojska, niewyjmując gwardyi koronnej, przysięgę na wierność konfederacyi. Przyszła mu myśl zażądać przysięgi i od Poniatowskiego, jako dowódcy gwardyi pieszej koronnej, i w tym celu wydał ordynans, który zakomunikował księciu, bawiącemu już za granicą, pułkownik Hiż. Książę wystosował do Ożarowskiego list, w którym wyraził swój pogląd na konfederacyę i na ordynans. «Pamiętać JWPan musisz, żem z szlachetnem uczuciem patrzał na dzieło narodu, d. 3 maja uskutecznione; wiesz JWPan, że to dzieło orężem bronić i utrzymywać najświętszą dla mnie było powinnością; jakże się teraz spodziewać

Czujność policyi nie zdołała opanować wszystkich kanałów, za których pośrednictwem publiczność warszawska wyrażała swój pogląd na wypadki. W połowie lutego ukazał się na rogach ulic następujący afisz drukowany:

Na benefis Szczęsnego Potockiego,

za pozwoleniem najjaśniejszej konfederacyi obojga narodów, entrepryzy: moskiewska, pruska i cesarska będą mieli honor w przyszły piątek dać reprezentacyę komedyi we trzech aktach, oryginalnie przez Fryderyka II ułożonej, a w Polszcze od r. 1775 niewidzianej, p. t.

Rozbiór kraju.

Akt pierwszy uprzedzać będzie *trio* p. t. **Równość, wolność i niepodległość.**

Akt drugi *duetto*: **Więcej niezgody, niż zgody.**

Akt trzeci komiczno-tragiczny: **Gotowość do pospolitego ruszenia.**

Poczem nastąpi balet p. t. **Szpital waryatów,** w którym Suchorzewski solo tańcować będzie przy muzyce rogowej, przez niektóre stare i młode mężatki i panny egzekwować się mającej.

Poczem spektakl się skończy obywatelsko-kuglarskiemi lamentacyami Szczęsnego, z jego zięciami i ich samicami, oraz z całego grona duchownych i świeckich targowickich osłów.

Teatr cały illuminowany będzie przy biciu z armat ogniem z miast i wiosek palących się.

Entrée wolne bez płaty, zastawując własnej spektatorów generosii zaliczenie Kossakowszczętom monety, już przez Suchorzewskiego, Borzęckiego i Manuzzi'ego wypróbowanej.

---

możesz, że zechcę wykonaniem przysięgi zrównać się z tymi zdrajcami, którzy swobody i uszczęśliwienie narodu pierwsi dumnej swej pysze poświęcili. Sposób nawet, którym mnie doszła ta rota przysięgi, przez JPana pułkownika Hiża za ordynansem JWPana przysłana, zastanowił mnie niepomału: od dzieciństwa mego słyszałem i widziałem, że gwardye jedynie do króla należały i od niego rozkazy odbierały; wyperswadować sobie nie mogę, ażeby kilku odrodnych obywateli *pacta conventa* zrywać mogli. Prawda, że kto ojczy-

Obiegała w Warszawie broszura p. t. *Uwagi zakordonowego obywatela pruskiego nad protestacyą konfederacyi targowickiej przeciwko wkroczeniu wojsk pruskich do Polski* [1]).

«Zżymacie się, — głosił bezimienny, — na kilkanaście tysięcy wchodzących Prusaków, a wprowadziliście sami sto tysięcy Moskwy. Król pruski to tylko naśladuje, co mu wasza boska Katarzyna wskazała swym przykładem... Wy, Targowiczanie, protestować nawet nie macie prawa... Oto są skutki tego, żeście obalili rząd narodowy. Znajdowaliście go niedogodnym: tak, w istocie był on niedogodny sąsiadom... Wy na wywrócenie go weszliście do Polski za zasłoną stu tysięcy Moskalów; obaliliście go obcym orężem, mocą i gwałtem, zdradą domową. Rzecz dziwna: lali krew uporczywie obywatele za rząd im *niedogodny*, gdy wy, apostołowie prawdy, rycerze wolności, kryliście się za wojskiem moskiewskiem i ukazać się bez niego nie śmieliście... Wyście zdradę i niezgodę z bronią obcą wśród narodu wnieśli, wyście z mgłym Stanisławem zniszczyli je-

zne zdradzać, ten i jej prawa zdeptać potrafi. Oświadczam JWPanu. że w tym momencie żadnego prawa mieć nie chcę do urzędów wojskowych w Polszcze, i w tem przekonaniu i w tem uczuciu, które w sercu każdego poczciwego Polaka roboty WWPanów wzniecać powinny, mam honor pisać się z winnym jemu szacunkiem». Z okazyi znowu odezwy do wojska koronnego z 29 grudnia Poniatowski, dotknięty osobiście, odpowiedział Szczęsnemu w tym samym sensie, jak Ożarowskiemu. Ożarowski i Szczęsny zwrócili się do księcia z listami obelżywymi. Poniatowski posłał pierwszemu wyzwanie, wyznaczając mu miejsce spotkania w Galicyi. Ożarowski nie wymawiał się od pojedynku, lecz żądał spotkania w Brześciu lub w Petersburgu... Wysłał Poniatowski wyzwanie i Szczęsnemu, który znowu miejsce spotkania chciał mieć w Grodnie lub Petersburgu... Korespondencya Poniatowskiego ze Szczęsnym sprawiła wiele trosk królowi, rozgniewała Sieversa i dwór petersburski, ściągnęła sekwestr na majętności księcia. Ob. Kraushara: «Niedoszły pojedynek ks. J. P. z Szczęsnym Pot.». (*Dla powodzian.* Lwów, 1900).

[1]) Z godłem: *Quo, quo scelisti ruitis?* W Toruniu, 1793, 8⁰, str. 15. Wyjątki podał Kraszewski. (*Polska w czasie trzech rozbiorów.* Poznań, t. III, str. 317).

dyną porę jego powstania; wyście doprowadzili Polskę do tej przepaści, nad którą się dziś znajduje. Zdradzeni zdrajcy wołają do narodu, wołają, żeby powstał i krew swoją toczył za ich kajdany!... Ginie Polska, a ty, — woła autor, zwracając się do Szczęsnego, — w sercu twojem nie możesz tej strasznej przydusić odezwy, żeś jest najpierwszą jej zguby przyczyną. Niechaj cię ta myśl trapi przez całe życie twoje; niechaj cię bezprzestannie dręczy to okropne wspomnienie, że imię twoje położone będzie obok największych zbrodniów, którzy dzieje rodu ludzkiego skalali»...

* * *

Najjaśniejsza konfederacya na list Sieversa, poprzedzający notę z 18 lutego, odpowiedziała bezwzględną uległością. 16 lutego zalecila hetmanowi Rzewuskiemu, aby dał Byszewskiemu ordynans cofnięcia się od Łowicza i Łęczycy w województwo krakowskie i sandomierskie, — imperatorowa bowiem radzi narodowi zachować się spokojnie względem wojsk pruskich i czekać dalszych wypadków z zupełnem zawierzeniem jej zamiarom.

Przez zaniechanie obrony generalność znalazła się w kolizyi z gotowością na pospolite ruszenie, która spowodowała taki gniew Sieversa. Niepodobna było konfederacyi kompromitować się kategorycznem wzbranianiem tego, do czego niedawno tak gorąco naród powoływała; zresztą Sievers nie domagał się formalnego odwołania gotowości; żądał tylko zlecenia, iżby obywatele zaniechali wszelkich zgromadzeń i czekali nowych rozkazów. Zadośćczyniąc żądaniu ambasadora, konfederacya ogłosiła uniwersał, zalecający spokojność wewnętrzną. «Losu zawistnego częstokroć zwyciężyć niemożna», — głosiła w uniwersale z 22 lutego. «Wynurzyliśmy,... aby naród, będąc w gotowości, nie zbierał się pierwej i *nie zgromadzał*, aż ostatnie wici wytknięte zostaną... Jeśli jeszcze może mieć jaką nadzieję

rzeczpospolita, to zapewne jedynie w wielkomyślności wielkiej Katarzyny... Jej radę odrzucać, byłoby gubić się prędzej... Na miłość ojczyzny obowiązujemy i zaklinamy współziomków,... aby przez wzruszenie niewczesne zgonu rzeczypospolitej nie przyśpieszyli; aby do pospolitej obrony tym sposobem i wtenczas dopiero się brali, gdy przez konfederacyę generalną przez ostatnie wici ostrzeżeni będą»... Nie nakazywała konfederacyom lokalnym odwołania uniwersału z 11 lutego, nie wzbraniała im obierać regimentarzy i wyznaczać po parafjach rotmistrzów. Lecz z drugiej strony powoływała się na wrzekome zlecenie uniwersału swego z 11 lutego: «aby naród, będąc w gotowości, nie zbierał się i *nie zgromadzał*». Wyrażenia *nie zgromadzał* nie ma w uniwersale z 11 lutego. Wzbronienie *zgromadzania się* nie mogło być pomieszczone w akcie, zalecającym *gotowość*. Był w nim tylko zakaz *zbierania się* na pospolite ruszenie przed publikacyą ostatnich wici.

Niewzbraniając przeto wyznaczenia regimentarzy i rotmistrzów, konfederacya nie dopuszczała zgromadzeń obywatelskich. Nieodwołując gotowości, wzbraniała tego, bez czego ta gotowość nie mogła być urzeczywistnioną [1]. Zresztą, jaką wartość mogła mieć wrzekoma gotowość i obietnica ostatnich wici wobec oświadczeń, że nadzieja leży jedynie w wielkomyślności imperatorowej? Nie obiecuje nawet konfederacya narodowi ocalenia rzeczypospolitej; lęka się tylko, aby obywatele niewczesnem wzruszeniem zgonu jej *nie przyśpieszyli*... Lecz co wobec tego znaczyła zapowiedź protestacyi z 3 lutego: «oświadczamy, że nie inszy cel prowadzi nas, tylko żeby Polakom oddać

---

[1] Na skutek uniwersału z 11 lutego konfederacya wołkowyska mianowała regimentarza i rotmistrzów, nakazała obywatelom zjechać się do Wołkowyska na 1 marca. Podobnież przygotowania poczyniła konfederacya księstwa żmudzkiego, repartycyi szawelskiej. Po uniwersale z 22 lutego generalność skasowała te przygotowania, jako nieprawne, i nakazała czekać ostatnich wici. (*Protokuł czynnościów konf. gen. w. x. lit.* Rps muzeum ks. Czart., nr 933).

rzeczpospolitę rządną, wolną, niepodległą i całą; albo tę utrzymamy, albo żaden z nas pomyślności jej nie przeżyje».

Takimi wybiegami konfederacya zadośćczyniła żądaniu ambasadora i ocalała swój honor...

Pomimo zadośćuczynienia żądaniu Sieversa, konfederacya zajęła względem niego postawę wojowniczą. Zamanifestowała ją w odpowiedzi na notę z 18 lutego.

Zaszła na sesyi konfederacyi obu narodów sprzeczka w sprawie tej noty: Potocki chciał ją opublikować, biskup inflancki opierał się temu, «aby narodu nie wzruszyć». Potocki obstawał przy swojem, dowodząc, że sekret jest najprędszą zgubą narodu. Ostatecznie zdecydowano opublikować notę z odpowiedzią, jako anneks do uniwersału o spokojności [1]).

«Konfederacya generalna jest przekonaną, — głosi odpowiedź z 22 lutego, — że tłómaczenie (uniwersału o gotowości), czytane od JW. posła, jest niedokładne i nie wyraża prawdziwego rzeczy znaczenia».

Uniwersał o gotowości na pospolite ruszenie nie mógł być dla ambasadora niespodzianką, komunikował mu bowiem o nim w Grodnie marszałek konfederacyi koronnej.

Konfederacya mogłaby ręczyć nietylko za spokój wewnętrzny, lecz zarówno za życzliwość narodu dla wojska rosyjskiego, jak za przywiązanie do imperatorowej, — gdyby odpłacano rzeczypospolitej wzajemnością i nie przeszkadzano jej własnymi środkami bronić swej całości. Gdy wojsku polskiemu wzbroniono wszelkich poruszeń, a konfederacyom lokalnym zakazano zbierać się na narady, — generalność nie może ręczyć za nic...

Nominowanie regimentarzy i rotmistrzów, poruczone konfederacyom lokalnym, a nie zgromadzeniom obywatelskim, nie może pociągnąć za sobą zamieszek, które ambasadora tak niepokoją.

Regimentarze i rotmistrze nie mieli zlecenia żadnych

---

[1]) 22 lutego z Grodna. (*Rps Karp.*, II, 105).

czynić zaciągów i nie mogliby zgromadzać szlachty dopóty, dopókiby nie wyszedł stosowny uniwersał na pospolite ruszenie.

Konfederacya, «niewidząc ani żadnego w narodzie sprzeciwieństwa, ani partyi przeciwnej, nie miała żadnej potrzeby ogłaszać amnestyi, ani odwoływać emigrantów, — nikt bowiem nietylko wygnanym, ale ani sądzonym nawet nie był». Ten, który przemawiał w imieniu Polaków przed Konwencyą, nic wspólnego z nimi nie ma prócz pochodzenia i nazwiska. «Kto w ojczyźnie nic, prócz długów, nie zostawił, może łatwo z odmianą klimatu odmienić i myślenia sposób, a nawet i podchlebiać obłąkaniom tych, którzyby go żywić chcieli... Nietrzeba się już więcej obawiać ducha niezgody między Polakami... Gdybyśmy mogli przy *całości* naszej ostać się, naród chroniłby się pewnie od wszelkiego nowości ducha»...

Opieka monarchini nad spokojem wewnętrznym, — kończy konfederacya swą odpowiedź, — ucieszyłaby naród, gdyby ambasador zapewnił go o *całości* krajów rzeczypospolitej. «Słowo jedno wielkiej Katarzyny, gwarantki egzystencyi i *całości* rzeczypospolitej, mocniejsząby nam było rękojmią, niżeli wszystkie usiłowania nasze»...

Wojowniczo zachowała się konfederacya i w sprawie nominacyi ministrów litewskich.

Potocki, otrzymawszy wiadomość o przywilejach, wygotowanych przez Chreptowicza dla Kossakowskiego, Tyszkiewicza i Ogińskiego, wniósł na sesyi obu narodów, aby konfederacya zezwoliła kanclerzom używania pieczęci. — Cała izba sprzeciwiła się. — Wniósł powtórnie, aby pozwolić kanclerzom użycia pieczęci nie generalnie, lecz tylko w wypadkach, wskazanych przez konfederacyę, mianowicie: na buławę dla Kossakowskiego, na marszałkostwo dla Tyszkiewicza, na podskarbstwo dla Ogińskiego. — Biskup inflancki oświadczył, że lubo chodzą pogłoski o awansach, on jednak nic o tem nie wie. Znając charakter brata, może zapewnić, że sięgnąłby po buławę wielką nie inną

drogą, jak przez generalność. Upraszał, aby kanclerzom nie dozwalać pieczęci [1]).

Opór w sprawie nominacyi pozornie tylko był wymierzony przeciwko królowi, wiedziano bowiem, że dokonał ich wbrew swej woli, jedynie przez wzgląd na żądanie imperatorowej. Sievers przekorność konsyljarzy tłómaczył pretensyami ich do pierwszeństwa nagród i zazdrością, że wysokie urzędy otrzymują ludzie, nienależący do składu generalności [2]).

Nową okazyę do nieposłuszeństwa rozkazom Sieversa nastręczyło konfederatom oblężenie przez Prusaków fortecy częstochowskiej.

Z zalecenia generalności hetman Rzewuski Wierzbowskiemu, komendantowi fortecy, mającemu wszystkiego stu ludzi, kazał bronić się uparcie. Dla wsparcia załogi

---

[1]) 1 marca z Grodna. (*Rps Karp.*, II, str. 135).

[2]) Drugi rozbiór Polski, z pamiętników Sieversa, str. 85. — Wybitnicjsi konfederaci wynagradzani byli przez Rosyę rozmaicie. Szymon Kossakowski zaszczycony został wysokimi orderami, pomiędzy innymi św. Aleksandra Newskiego. Józefowicz, uchwałą generalności koronnej z 22 sierpnia r. 1792 mianowany jej korespondentem w Warszawie, otrzymał z kasy Kachowskiego 80000 rs. i libertacyę dóbr od uciążliwości wojennych. (*Bibl. hr. Dzied. we Lwowie.* Tek Golęb. t. IX). Złotnickiemu wypłacił Kachowski 15000 rs. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 2258. Rachunek Kachowskiego z 23 grudnia r. 1792). Wypływał też na widownię Poniński, pobierający stałej pensyi 2400 dukatów rocznie. Zgłaszał się najprzód do Potiemkina do Jass; podczas wojny myślał o odzyskaniu podskarbstwa wielkiego koronnego. Na ten temat korespondował z Miączyńskim, marszałkiem konfederacyi lubelskiej, od którego pożyczył 720 dukatów. Ręczył mu słowem honoru i uczciwości, że, wróciwszy do podskarbstwa, bez jego rekomendacyi nikogo nie zanominuje na superintendenta którejkolwiek prowincyi. (15 i 16 lipca r. 1792 z Wiednia. *Bibl. hr. Dzied.* Tek Golęb. t. IX). Po akcesie króla Poniński wrócił do kraju, sądząc, że go konfederacya przygarnie i wynagrodzi. Bez ceremonii najechał i zajął dwór Stryjeńskiego, dzierżawcy Sokółki o sześć mil od Grodna, i czekał na rezolucyę generalności. (*Korresp. warsz.* z 25 grud. 1792, nr 102).

fortecznej z dywizyi małopolskiej odkomenderowano czterystu żołnierzy.

Komendanci rosyjscy nie pozwolili oddziałowi polskiemu ruszyć z kwater. Sievers, gdy Ożarowski z rozkazu Rzewuskiego żądał od niego pomocy, oświadczył, że trzeba uledz okolicznościom i ludzi nie gubić. Obiecał wyjednać u Buchholtza wstrzymanie szturmu, pod warunkiem, że generalność cofnie ordynans bronienia się i każe fortecy kapitulować. Ręczył, że w razie kapitulacyi garnizon wypuszczony będzie z fortecy z honorami, Prusacy zaś nie tkną ani skarbów kościelnych, ani depozytów obywatelskich [1]).

Wojowniczość odpowiedzi z 22 lutego, protestów przeciwko nominacyom ministrów, ordynansu bronienia Częstochowy była brawurą bankrutów [2]). Już nikt nie wątpił o zgodnem działaniu Rosyi z Prusami. Dla nikogo już nie było zagadkowem posłannictwo Sieversa.

Potocki był zdesperowany; obawiano się, żeby nie skrócił swego życia samobójstwem. Na sesyach generalności głosił, że «już żadnej nie ma nadziei dla naszego kraju, lubo jeszcze promyk jeden błyszczy u imperatorowej».

Po ten promyk wybierał się do Petersburga.

Już na posiedzeniu generalności 7 lutego upraszał

---

[1]) Król do Bukatego 6 marca. (Kalinka *l. c.*, II, 248). — 15 marca z Grodna. (*Rps Karp.*, II, 177).

[2]) Szczęsny wysilał się na ratowanie swej reputacyi w oczach narodu, w istocie rzeczy grał farsę. Oto nazajutrz po ogłoszeniu uniwersalu o spokojności publicznej pisal do Sieversa: «Konfederacya kieruje się duchem pokoju i względami przezorności. Żeby nie przyśpieszać zguby ojczyzny, działalność swą zamykamy w stosownych granicach. Bądź, Panie ambasadorze, pewnym, że, pomimo wrażliwości, nie uczynię kroku porywczego. Jakżebym ja, niezdolny do wyrządzenia nikomu krzywdy, potrafil narażać tysiące ludzi bez widoków powodzenia? Blagam, nie wierz wieściom, rozsiewanym o nas w Warszawie. W mieście tem żywiono zawsze pojęcia niezdrowe i postępowaniem fałszywem zgubiono Polskę». (*List z 23 lutego.* Rps bibl. bar. Kron.).

o wyznaczenie mu zastępcy na sposób litewski. Oparła się temu cała izba, podejrzywając, że chce się powoli usunąć od prac konfederackich [1]). Sievers, dowiedziawszy się o zamiarach Potockiego, listem z 16 lutego odwodził go od rezygnowania z laski marszałkowskiej. Jeżeli ma konieczną potrzebę oddalenia się z Grodna, niech nie czyni tego przed przybyciem Walewskiego, konsyljarza generalnego i marszałka konfederacyi krakowskiej [2]).

Szczęsny wyprawił już do Petersburga żonę i sam się przygotowywał do wyjazdu. Sieversa zarzucił listami, w których to usprawiedliwiał postępowanie konfederacyi w czasach ostatnich, to prosił o ułatwienia w sprawach osobistych i najbliższych przyjaciół politycznych. Zabiegał o pieniądze, należne mu za dostawy dla wojska rosyjskiego do magazynów w Bałcie i Dubassarze. Prosił o awans wojskowy dla Miączyńskiego, marszałka konfederacyi lubelskiej, o wstęgi niebieskie dla Borzęckiego, księcia Czetwertyńskiego i dwóch braci Chołoniewskich. Wielki obrońca równości szlacheckiej w listach do Sieversa tytułował Miączyńskiego i Borzęckiego *hrabiami*. Nie wstydził się wypraszać orderów i to u króla, którego zbezcześcił. Nie miał sromu wyciągać po nie ręki dla podobnych sobie gnębicieli Stanisława Augusta [3]).

Na posiedzeniu generalności 1 marca Potocki przedstawił list, którym imperatorowa wzywała go do Petersburga [4]). Biskup inflancki zauważył, że z wyjazdu Potoc-

---

[1]) 8 lutego z Grodna. (*Rps. Karp.*, II, 65).

[2]) 22 lutego z Grodna. (*Rps Karp.*, II, 104).

[3]) Listy Pot. do Sieversa z 19, 25, 27, 28 lutego z Grodna. (*Rps bibl. bar. Kron.*). Niektóre z nich ułamkowo i wadliwie ogłosił Askenazy. (*Dwa stulecia, XVIII i XIX*. Warsz. 1901, str. 513).

[4]) List ten znam tylko we współczesnem tłómaczeniu. «Znajome są sentymenta WMPana, dla których szacunek najprzyzwoitszy oświadczam. Z racyi interesów europejskich gabinety aż nadto ostrożnymi być powinny. przeto dla układów i zamiarów moich potrzebna bytność WMPana. której żądam. Proszę wierzyć, że WMPanu, jako

kiego spodziewać się należy wielkich dla kraju pomyślności, upomni się bowiem u imperatorowej o uskutecznienie przyrzeczeń ten, który od niej samej je odbierał. Z inną propozycyą wystąpił książę Czetwertyński. Niemożna, — zdaniem jego, — zezwolić na wyjazd Potockiego dopóty, dopóki Sievers nie wystawi piśmiennego zapewnienia, że pod nieobecność marszałka nie będzie podawał żadnych materyi, dotyczących rzeczypospolitej, i że wstrzymaną będzie przez ten czas praca prawodawcza [1]).

5 marca zgodzono się na wyjazd Potockiego i wyznaczono deputacyę do ułożenia dlań instrukcyi. Lecz przeciwko wyjazdowi protestowali: kasztelan Czetwertyński, Mikołaj Junosza Piaskowski, Wojciech Świętosławski, Joachim Wilga, Józef Dziekoński i Stanisław Dunin. Do protokułu posiedzeń konfederacyi generalnej obu narodów wnieśli akt następujący:

«W tym czasie, w którym prawie powszechny zewsząd zapewnia odgłos, jakby kraj polski miał być podzielonym, wszystkiego obywatel lękać się i obawiać musi. A ile w jego jest mocy, odwracać mu przystoi, by zgubę nie przyśpieszyć prędszą, jak się jej spodziewać należy. Z tych przeto pobudek, gdy jest proponowanym odjazd JW. marszałka gen. konf. kor. do Petersburga, któremu z miejsca naszego jesteśmy przeciwni, — oświadczamy, iż czynimy tę opozycyę dla tego, że gdyby pod jego niebytność co szkodliwego dla kraju nastąpić miało i niezgodne z aktem konfederacyi targowickiej, — zawsze naród poczyta za illegalne i nieprawne» [2]).

9 marca odczytano instrukcyę dla Potockiego. Ma on traktować z dworem petersburskim w materyi ustanowienia takiego dla Polski rządu, któryby dogadzał obu pań-

---

naczelnikowi narodu polskiego, i jego wspólnikom protekcyi nie ubliżę». (*Rps Karp.*, II, 150).

[1]) 1 marca z Grodna. (*Rps Karp.*, II, 135).

[2]) Do protestacyi tej 26 marca przyłączył się konsyljarz Albin Kazimierz Skórkowski.

stwom sprzymierzonym. Najbardziej starać się będzie o zabezpieczenie całości rzeczypospolitej.

Na posiedzeniu 11 marca na wniosek Potockiego do zagajenia wyboru zastępcy marszałka mianowany został książę Czetwertyński.

15 marca Potocki opuścił Grodno w towarzystwie synów: Szczęsnego i Stanisława, konsyljarzy: Piotra Borzęckiego i Ignacego Ledochowskiego. Przeprowadziła go za miasto eskorta rosyjska i narodowa [1]).

Odbywał podróż do Petersburga wtedy, gdy Częstochowa kapitulowała, gdy Prusacy zbliżali się do bram Gdańska. Uciekał przed Sieversem i królem, którzy dążyli do Grodna w celu zwołania sejmu, mającego ulegalizować nowy rozbiór rzeczypospolitej. Jechał na północ bez wiary w ocalenie całości kraju, bez nadziei zabezpieczenia się od hańby.

Konfederacya generalna koronna pozostała bez sterownika. Stary kanclerz Sapieha dogorywał. Wszechwładnymi w generalności stali się Kossakowscy, którzy, niehamowani w swych instynktach, po wyjeździe Szczęsnego rozpoczęli orgję łupiestwa.

* * *

Nim Potocki wyjechał do Petersburga, Rzewuski wysłał list do własnych rąk imperatorowej. Protestował przeciwko rozbiorowi Polski, wystawiał kłopotliwość położenia, w jakiem się znajduje razem z Potockim. Dodał, że nie wierzy, iżby imperatorowa przyzwoliła na nadwerężenie całości rzeczypospolitej.

Imperatorowa następujące w obecności swego sekretarza wygłosiła z okazyi tego listu uwagi:

«Myślałam, że, wchodząc do Polski, zastanę w niej

---

[1]) 8 i 15 marca z Grodna. (*Rps Karp.*, II, 168. 177).

gotową konfederacyę. Tymczasem zawiązali ją dopiero za plecami mych wojsk, gdy te doszły do Warszawy. Oni sami nie dotrzymali przyrzeczeń. Zabieram Ukrainę, jako wynagrodzenie za poniesione koszta i za straty w ludziach».

List Rzewuskiego czytała z drwinkami [1]).

Jak się masz, kochany panie Potocki?, — powitała imperatorowa Szczęsnego na audyencyi prywatnej.

Mam się dobrze, najjaśniejsza Pani, — odpowiedział: ale ojczyzna moja...

Nie dała mu dokończyć. *Votre patrie est içi!* — zawołała, tupiąc nogą w posadzkę.

Podczas bytności w Petersburgu Potocki odbierał z kraju listy w najrozmaitszych sprawach, przeważnie z prośbą o protekcyę. Łukasz Bniński, marszałek konfederacyi województw wielkopolskich, błagał go, aby przez zabór pruski nie był uszkodzony na starostwach, jakie posiadał w poznańskiem i w ziemi wieluńskiej. Prosił o wstawiennictwo do Stanisława Augusta względem wakującego po Mielżyńskim województwa poznańskiego, które miłoby mu było wziąść «jeszcze za czasów polskich» [2]). Aureljan Snarski chciał «uzyskać z szczególnych względów Naj. monarchini starostwo zaborskie... w gubernii połockiej» [3]). Raczyński, który złożył laskę nadworną koronną, prosił o wytłómaczenie imperatorowej, że się usunął z urzędu dla słabości zdrowia i żadnych nie uczyni kroków przeciwnych zamiarom dworów względem Polski [4]). Zarzucali Szczęsnego listami: Złotnicki, Mikołaj Piaskowski i wielu innych.

Zamknął Potocki swą działalność polityczną rapor-

---

[1]) Działo się to w gabinecie imperatorowej 24 lutego *v. st.* (Дневникъ А. О. Храповицкаго. Petersb., 1874. str. 422).

[2]) Bniński 28 marca z Warszawy. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3475).

[3]) 29 marca z Grodna. (*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3474).

[4]) Raczyński 20 kwietnia z Warszawy. (*Rps muzeum ks. Czart.* nr 3475).

tem, datowanym 13 czerwca z Petersburga, adresowanym do nowego kanclerza wielkiego koronnego, księcia Sulkowskiego.

«Ojczyzna, choć nieszczęśliwa, ojczyzną być nie przestaje i sercu cnotliwemu ukochaną jest zawsze: czyli stan jej chluby jest przyczyną, czyli łzy wyciska. Widziałem, jak czyny nagle i nieprzezorne sejmu przeszłego, zwracając niechęć przemocnych sąsiadów, zgubę Polski gotowały; pragnąłem odwrócić cios śmiertelny od ojczyzny mojej w tem źródle, z którego lub zguba lub ocalenie tylko wyniknąć mogło. Zguba w składzie rzeczy, jaki był, była niechybna; ostrzegałem wcześnie, a nakoniec odważyłem się na czyn, któren ostatnią nadzieją się zdawał. Gdyby nadzieja nie uwiodła cnotliwej ufności, — ocalić żądałem ojczyznę, oszczędzić pragnąłem współziomków tych nawet, co mnie bezprzyczynnie prześladowali. Nie miałem żadnego widoku dla siebie i swoich ambicyi lub zysku: ofiarę z miłości własnej ojczyźnie zrobiłem, aby ją tylko od zguby ochronić można. Lecz Bóg, co kres trwania narodom przeznacza, usiłowania nasze uczynił daremne. Znikła nadzieja ocalenia ojczyzny i wraz dzieło, dobrą wiarą rozpoczęte, z rąk moich wypadło. Najjaśniejsza konfederacya generalna oddalić mi się do dworu tutejszego pozwoliła, dawszy mi zlecenie reprezentowania N. imperatorowej stanu nieszczęśliwego pozostałej części Polski. Uczyniłem zadosyć temu zleceniu i jaką odebrałem przez grafa Zubowa odpowiedź, donieść mam sobie za powinność. 1-mo. Że dobro i pomyślność rzeczypospolitej interesować zawsze będzie N. imperatorowę. 2 do. Że względem długów rzeczypospolitej, które na całość niedawno państw swoich zaciągnęła, znajduje słuszną rzeczą, aby te część pozostałą obywatelstwa rzeczypospolitej nie obarczały i tę okoliczność, jakoteż względem handlowych układów, będzie miał zlecenie JW. ambasador de Sievers traktowania i ułożenia w czasie sejmu. To niniejsze doniesienie na wyjezdnem czynię, oddalając się dla zyskania spokojności i zdrowia, których

los nasz nieszczęśliwy mnie pozbawia. Wszędzie i zawsze nigdy Polakiem być nie przestanę. A w tym stanie nieszczęśliwym dla imienia polskiego, jeśli mi radzić jeszcze wolno, zdaje mi się, aby się starać o konserwacyę egzystencyi choć uszczuplonej niezmiernie Polski, pomniąc na to, że początki narodu naszego były jeszcze mniejsze... Czas zmienia okoliczności, a te raz jednym, drugi raz drugim są pomyślne»...

Rzewuski rozsyłał ordynanse to z zaleceniem zabezpieczenia przed wojskiem rosyjskiem arsenału warszawskiego, to z rozkazami hamowania dalszego pochodu Prusaków i obrony Kamieńca podolskiego. Szamotał się, dopóki nie opublikowano deklaracyi dworów, zawiadamiającej o nowym podziale rzeczypospolitej. Wygotował wtedy protestacyę, którą 17 kwietnia umieścił w aktach konfederackich.

«Związany węzłem konfederacyi wolnych przy dzielnem wsparciu N. imperatorowej rosyjskiej, nie miałem nic przed sobą, tylko wolność dla kraju, tylko wdzięczność dla N. imperatorowej. Czułem, iż obalenie despotyzmu w Polsce winienem był N. imperatorowej. Tuszyłem rzeczpospolitę być bezpieczną od wszelkich pocisków pod cieniem przyjacielskiej tarczy jej; błogosławiłem imię jej i mniemałem czynić śluby za ojczyznę, czyniąc je za tę wielką monarchinię. Ten był stan mój i każdego Polaka, gdy deklaracya, pod dniem 9 kwietnia od dworów petersburskiego i berlińskiego wypadła, a z dwóch stron zabór kraju w sobie niosąca, wzburzyła spokojność powszechną i moją i struła te słodkie chwile, w których używać zaczynałem pierwszych owoców odzyskanej wolności. Cios ten śmiertelny, ojczyźnie i Polakom zadany, to jeszcze z sobą niesie nieszczęście, iż wypada na Polaków w czasie konfederacyi, która. przy najżyczliwszych chęciach, przy najświętszych dla ojczyzny widokach zaczęta, przy największem jednak kraju nieszczęściu kończyć się będzie musiała: przymuszona patrzeć na podział Polski, dla całości której

w węzeł poszła, a której przecież uratować nie potrafi. Czynię z siebie, co czynić mogę, a Boga, serc ludzkich świadka i sędziego, wezwawszy, na imię Jego oświadczam się przed światem i ojczyzną i samej N. imperatorowej świadectwa zasięgam, iż o zaborze krajów Polski nic nigdy nie wiedziałem, ani się do niego nigdy i niczem nie przykładałem; owszem, mając zawsze na celu wolność i całość Polski, przysięgę konfederacką, ten artykuł w sobie zawierającą: «na oderwanie najmniejszej cząstki kraju lub jego attynencyi pozwalać nie będę», — nie kto inny, tylko ja utworzyłem. Pióro moje w łzach, które mi klęska kraju wyciska, maczając, kreślę tę smutną pamięć nieszczęścia ojczyzny i mego i protestuję się tem pismem mojem przeciw wszelkim zaborom kraju polskiego; oraz protestuję się, iż żadnym sposobem nie ściągnę ręki do podpisania nic przeciwnego przysiędze mojej, którą Bogu i ojczyźnie wykonałem. Wiem, iż protestacya moja zaboru kraju nie odwróci; ale winienem ją ojczyźnie, winienem ją przysiędze mojej. Nie unikam cierpieć za ojczyznę i jakikolwiek mi los Bóg przysłać raczy, przyjmę go z schyloną głową».

W akcie tak uroczystym Rzewuski nie wstydził się kłamać, że uczucia, jakie mu się podobało żywić dla imperatorowej, ogarniały «każdego Polaka». Nie ustrzegł się się pyszałkostwa, utożsamiając się z ojczyzną i każąc powszechności cierpieć, że niedozwolono mu używać owoców odzyskanej wolności... Zresztą, Rzewuski nie poczytywał się za zupełnego bankruta politycznego. «Nie żądałem nic dla siebie, — pisał po usunięciu się z Grodna, — wszystko dla wolności rzeczypospolitej i całości kraju. *Wolność nam się wróciła, całości kraju nie mamy*»[1]).

Mógł hetman winszować sobie, że lepsza połowa jego ideałów została urzeczywistnioną...

---

[1]) 2 lipca r. 1793 z Podhorzec do gen. Lubowidzkiego.

Zakończenie.

Twórcy konfederacyi targowickiej nie kochali ojczyzny uczuciem bezinteresownem.

«Mało kto, — przypominam wynurzenia Rzewuskiego, — kocha rzeczpospolitę dla niej samej; wielu ją kocha, wsparcia cnoty od niej spodziewając się. Ten drugi sposób kochania ojczyzny, — lubo nie jest tak doskonałym, jak pierwszy, który wielkich dusz tylko jest przymiotem, — niemniej jednak jest wielką do wielkich czynów sprężyną».

Potocki z Rzewuskim nie należeli do «wielkich dusz», kochających rzeczpospolitę «dla niej samej». Nie odpłacali jej też wdzięcznością czynów za «wsparcie cnoty», — za starostwa i dygnitarstwa, przez które wyniesieni zostali nad gmin szlachecki. Zapowiadali gotowość kochania ojczyzny tylko za cenę panowania w niej. Rzewuski za niepodległą władzę hetmańską, Potocki za tron. Bez niepodległości buław, bez elekcyi ojczyzna nie miała dla nich wartości. Byli owszem wrogami ojczyzny bez buław i elekcyi.

Rzewuski już w r. 1782 groził, że zburzy samodzielność rzeczypospolitej, niechcącej znać niepodległej władzy hetmańskiej, i szukać będzie pomocy «w siłach obcych».

Potocki po ogłoszeniu konstytucyi 3 maja oznajmiał, że z dziesięciorgiem dzieci pójdzie szukać innej ojczyzny.

Przekładali panowanie obce nad niepodległość ojczyzny bez buław i elekcyi.

Zwracając się o pomoc cudzoziemską, z całą świadomością rezygnowali z niepodległości kraju, — upraszali imperatorowę o przywrócenie gwarancyi. Gwarancyę tę, mającą ugruntować i utrzymywać rząd republikański, poczytywali za łaskę i dobrodziejstwo.

Przyznać jednak należy, że konfederaci nie przypuszczali, iżby Rosya, niezadawalniając się wskrzeszeniem i wzięciem w opiekę porządku republikańskiego, miała na widoku korzyści terrytoryalne. Zezwolenie imperatorowej na pomieszczenie w akcie konfederacyi generalnej koronnej zapewnień o utrzymaniu całości rzeczypospolitej uspakajało ich najzupełniej. Dla pomyłki w tym względzie trzeba mieć pobłażanie. Konfederaci zasługują na nie w takim stopniu, jak stronnictwo konstytucyjne, które zawierzyło królowi pruskiemu i traktatowi z 29 marca r. 1790. Konfederaci nie zawarli z Rosyą traktatu formalnego; jednakże sankcya, udzielona przez imperatorowę ich zamiarom, wyrażonym w akcie publicznym, miała pod względem moralnym znaczenie najuroczystszej umowy międzynarodowej.

Z grzechów, obciążających konfederatów, należy wykreślić winę zamiaru gubienia całości ojczyzny.

Samo zrezygnowanie z niepodległości w zamian za przywrócenie tak zwanych swobód republikańskich było aktem serc, zepsutych egoizmem i pychą; pomysłem głów szalonych. Z uczucia i rozumu było ono zbrodnią polityczną. Dla swych namiętności, dla korzyści osobistych konfederaci poświęcali to, co stanowiło tarczę bytu i rozwoju narodowego.

Prawdą jest, co konfederaci głosili, że idea niepodległości, mająca swój wyraz w konstytucyi 3 maja, zagrażała Polsce zemstą Rosyi. Fałszem było, co głosili jedno-

cześnie, że konfederacya, powołując Rosyę dla wywrócenia konstytucyi, ocala ojczyznę, zabezpiecza ją od klęsk wojennych. Niepodlegość musiała w ówczesnych warunkach zmierzyć się bojowo z Rosyą i powinna była walczyć z nią na życie i śmierć. Osłanianie Polski przed wojną kosztem dobrowolnego poddania się Rosyi równało się samobójstwu, — klęsce cięższej, niż upadek niepodległości w walce orężnej.

Zapowiedzi konfederatów o zamiarach osłonięcia Polski przed skutkami klęsk wojennych były sofizmatem, nie prawdą. Konfederaci wiedzieli dobrze, że naród nie odstąpi od konstytucyi bez walki. Nie zabezpieczali ojczyzny przed wojną, skoro ściągali na nią oręż cudzoziemski. Jeżeli liczyli na przychylne sobie w kraju stronnictwo, w takim razie świadomie narażali kraj na wojnę domową.

Nietylko rezygnowali z niepodległości, lecz oddawali współrodaków pod miecz rosyjski i dopuszczali się zbrodni wywołania w ojczyźnie walki bratobójczej.

Na szczęście, nie doszło do wojny domowej. Uniknęła Polska sromu dzięki temu, że naród w przeważnej części sprzyjał konstytucyi, w całości zaś żywił wstręt do najazdu cudzoziemskiego. Konfederacya żadnego w kraju nie znalazła dla siebie gruntu. Uciekali od niej możnowładcy, stronił od niej ogół szlachecki. Gardzili obrońcami swobód republikańskich nawet ci, którzy nie byli zwolennikami konstytucyi. Taki oto żołnierz kresowy, komendant Kamieńca, generał, Orłowski, miał niemało konstytucyi do zarzucenia, a jednak trwał na stanowisku, nie uległ pokusom poddania fortecy. «Gdyby, — pisał o konfederatach, — ewangelję wprowadzili, ale że ją przez wojsko zagraniczne wprowadzili, zawsze serce Polaka czuć to będzie»[1]).

Garnęli się do konfederacyi tylko oficyaliści Potockiego i jurgieltnicy rosyjscy.

---

[1] Orłowski do Zaleskiego 11 września r. 1792 z Kamieńca (*Rps bibl. jagiel.*, nr 955).

Potocki z Rzewuskim żadnego nie mieli stronnictwa. W Petersburgu okłamywali imperatorowę, zapewniając ją, że w chwili wkroczenia do rzeczypospolitej wojsk rosyjskich pod sztandar konfederacyi zbiegną tłumy obywatelstwa. Stanąwszy w kraju, czuli się być skompromitowanymi wobec imperatorowej, generałów rosyjskich i samych siebie. Dręczeni zawodem i wstydem, uciekli się do gwałtownego werbunku przyjaciół politycznych. Nawracali szlachtę na wiarę republikańską nahajkami kozackiemi, sekwestrowaniem majątków, łupiestwem i pożogą; gnębili obywateli postrachem kar i terroryzmem policyjnym.

Zwyciężali bagnetami wojsk rosyjskich, nie słowem ewangelii republikańskiej.

Ludzie ci zbuntowali się przeciwko logice i zdrowemu sensowi; w czynach i teoryach zabrnęli w najpotworniejsze sprzeczności. Pionierzy swobód dręczyli naród narzutem swych prawideł politycznych. Uszczęśliwiali ojczyznę rozlewem krwi bratniej, brutalstwem wojsk cudzoziemskich, które kazali poczytywać za przyjacielskie. Monarchizm konstytucyi 3 maja oskarżali o jakóbinizm. Samowładną imperatorowę rekomendowali narodowi jako przyjaciółkę republikanizmu. W mieszczaństwo wmawiali, że pomyślność, zapewniona mu konstytucyą, jest niedolą. Żywotność ducha narodowego zatruwali mjazmatami przesądów politycznych i społecznych. Zapalone nad umysłowością polską słońce wieku oświeconego usiłowali zaćmić oparami wstecznictwa.

Z zamętem pojęć łączyli nieudolność w sprawowaniu rządów. Świadectwem jej są uniwersały konfederackie, niechlujne i głupie. Układane z obrazą gramatyki i stylu, zawile, ciemne i pełne sprzeczności, nie zawierają w sobie nic więcej zasadniczego nad parafrazę kłamstw i niedorzeczności aktu związkowego z 14 maja. Zuchwali względem narodu, w schlebianiu imperatorowej, w płaszczeniu się przed jej reprezentantami konfederaci zatracili poczucie godności ludzkiej.

* * *

Z podpisanych na akcie konfederacyi generalnej koronnej z 14 maja jeden Suchorzewski zaprotestował przeciwko rozbiorowi rzeczypospolitej rozpaczą czynu: niechcąc oddać swej brygady w ręce rosyjskie, poprowadził ją na Wołoszczyznę. Naczelnicy konfederacyi na grom akcyi rozbiorowej odpowiedzieli opuszczeniem tronów republikańskich, przyczem Rzewuski nie zaniedbał wyjednać sobie sancitu zwierzchności targowickiej na przyłączenie do starostwa kowelskiego różnych wójtówstw, solectw, wybraniectw i łanów [1]. Szczęsny, zalany łzami, krył wstyd w ucieczce nad Newę. Rzewuski, opublikowawszy protest przeciwko rozbiorowi, usunął się do legowiska swych dóbr galicyjskich. Podczas tragedyi sejmu grodzieńskiego i podczas rozpaczliwej walki narodu o całość i niepodległość Potocki rozkoszował się za granicą ukochaną panią Wittową; Rzewuski budował w Podhorcach ule z gipsu, szukał kamienia filozoficznego, pędził wódkę i rozpajał nią poddanych. Sumienie tych ludzi nie rzuciło odrobiny ofiary na ołtarz całości i niepodległości. Potockiego czyniła lojalnym względem Rosyi pamięć na majętności, które przeszły pod panowanie imperatorowej. Rzewuskiego nie obchodziła walka bez hasła o niepodległość hetmaństwa.

Straszne tym ludziom świadectwo wystawił Bezborodko w liście, pisanym rychło po rzezi praskiej i kapitulacyi Warszawy:

«Rzewuski przysłał tu (do Petersburga) swego adjutanta z projektem konstytucyi polskiej, przedewszystkiem zaś targuje się o władzę hetmańską. Inaczej zapatruje się na rzeczy Potocki. Rozbicie Kościuszki i upadek Warszawy poczytuje za koniec wszystkiego, a więc i swego obywatelstwa polskiego. Zrozumiał dobrze, że mu nic więcej nie zostaje, jak być Rosyaninem» [2]).

---

[1]) Sancitum konf. targ. z 13 maja r. 1793. — Rezolucya Komisyi skarbowej z 6 czerwca r. 1793. *(Archiwum podhoreckie).*

[2]) Bezborodko do Repnina 25 listopada r. 1794 *v. st.* (Русскій архивъ. 1876, III, 481)

Trudno oprzeć się zdumieniu, czytając frazes listu Rzewuskiego z doby sejmu grodzieńskiego: «Wolność nam się wróciła, całości kraju nie mamy». Trudno również nie zdumiewać się wobec świadectwa o targowaniu się tego człowieka z Petersburgiem o buławę hetmańską wtedy, gdy kraj dymił zgliszczami.

Ten, który Potockiemu «nalewał głowę» i był istotnym twórcą konfederacyi targowickiej, podczas najstraszniejszych klęsk publicznych zachował zimną krew samolubstwa i nie zachwiał się w swej pysze. Widmem hetmaństwa zasłonił przed sobą kurz krwi, lanej w obronie całości i niepodległości; o królowaniu buławy nie przestał majaczyć wtedy, gdy narodowi wytrącono z ręki ostatnią szablę...

DODATKI.

I.

Kościuszko pod Dubienką.

Ani bijograf Kościuszki, Korzon, ani autor historyi wojny z r. 1792, Górski, nie dotknęli pewnego szczegółu batalii pod Dubienką, chociaż wspomniała o nim książka, wydana na schyłku wieku XVIII (Paryż, 1797), p. t. *Histoire de la révolution de Pologne en 1794 par un temoin oculaire.* Oto co opowiada jej autor, generał Zajączek:

Le combat dura cinq heures; les Russes y perdirent beaucoup de monde, et il leur en auroit coûté infiniment davantage, s'ils n'avoient pas obtenu la permission de diriger une de leurs attaques par la frontière de Gallicie. Cet incident inattendu força Kościuszko de penser a la retraite. Il la fit de sangfroid et avec ordre; mais il ne put éviter la perte de sept pièces de canon, faute de chevaux, dont un grand nombre avoient été tués dans l'action... Sur ces entrefaites, une nuit sombre qui survint favorisa la retraite de Kościuszko; mais la grande obscurité fit qu'a la longue le désordre se mit dans les corps qui marchoient. La confusion fut telle, que Kościuszko arrivé à Kuniow, village situé á six lieues du champ de battaille, ne se trouva qu'avec deux battaillons d'infanterie et un régiment de cavalerie. Il crut un moment que le reste de sa troupe étoit perdu, et son premier message annonça ce malheur à Poniatowski. Mais une heure après, Wielowieyski lui amena les hommes qui manquoient dans sa division...

Obszerniej rozwodzi się o tem Anton Trębicki w pamiętniku rękopiśmiennym p. t. *O rewolucyi r. 1794.*

Po sławnej rejteradzie korpusu Poniatowskiego, rozrzuconego po Podolu, Ukrainie i kijowskiem, napadnionego od pięć razy liczniejszych armii rosyjskich, aż do Buga; po znamienitej akcyi zielenieckiej, w której Poniatowski dał dowód swego genjuszu; — wypadło z rady wojennej, aby oszańcować się nad tą rzeką i bronić jej przejścia. Między innymi należał czynnie do rady Kościuszko i podjął się w obwarowanej pozycyi Kumowa, jako nader ważnej, do ostateczności bronić przeprawy. Wielką do tego łatwość podawały bagna, pół mili blisko ciągnące się, okryte krzakami, środkiem których szła grobla. Granica galicyjska, przypierająca od prawego skrzydła do tej pozycyi, czyniła ją tem warowniejszą, od lewego bowiem skrzydła mógł tylko nieprzyjaciel wziąść nasz korpus z boku. Pozwolono Kościuszce wybrać czoło niemal wojska, które do 5000 i 60 dział wynosiło. Książę Józef Poniatowski stanął w Baranowie, a lewem skrzydłem dowodził stary Byszewski. Książę Poniatowski, tym sposobem zabezpieczywszy przeprawę przez Bug, był w przekonaniu, że bez krwawej i zaciętej akcyi nie uda się Moskalom dostać na tę stronę rzeki. Gdyby bowiem Kościuszko zanadto silnie był naparty pod Kumowem, rychły sukurs z Baranowa mógł go przy pozycyi utrzymać. Jakież jego i generałów Mokronoskiego i Wielhorskiego było zadziwienie, gdy w sam obiad przybiega ułan czyli towarzysz od Kościuszki z małą karteczką, ręką tego generała pisaną, którą on donosi z pod Dubienki, że wszystko stracone i że on, Kościuszko, ledwo w 80 koni rejterować się zdołał. Pojąć nie mógł Poniatowski, jakby to stać się miało, znając dostatecznie warowną pozycyę Kumowa, zapał wojska, dostatek dział i amunicyi; a zatem bez akcyi długiej i najzaciętszej nie mógł być z niej Kościuszko wyparty i aż pod Dubienkę o kilka mil w tył zagnany. Tymczasem nikt w obozie nie słyszał huku dział, który o trzy mile z Kumowa do Baranowa nad wodą i ponad lasami byłby się rozlegał. Przypatrywali się wszyscy kartce i ręce Kościuszki w obawie, czyli w tem nie ma jakiej zdrady. Badano towarzysza, który zaręczał, że z eskorty, uchodzącej z Kościuszką po rozbiciu całego jego korpusu, z pod Dubienki przybył. Porwał więc natychmiast książę Poniatowski dwie brygady kawaleryi narodowej, by dotarł na miejsce. Ledwie milę ubiegł i na wzgórze wyjechał, dał się słyszeć huk nieustanny dział od Dubienki i strzały ręcznej broni. Zatrzymał się książę, a wiedząc, że w owej stronie nie ma innego korpusu, oprócz Kościuszki, pokombinować nie mógł relacyi biletu Kościuszki i towarzysza z zaciętą walką, której huk o jego obijał się uszy. Zwolna więc dalej postępował, słysząc

wolniejszy ogień, a wtem drugi goniec przybiegł od Kościuszki z doniesieniem, że Moskale pod Dubienką na głowę pobici, że do 5000 ich legło i że samych krzyżów ze dwie ćwierci uzbierano.

W istocie tak się rzecz miala.

Kościuszko, usadowiwszy się w Kumowie i potrzebne poczyniwszy rozporządzenia ku obronie przeprawy i utrudzeniu postępu Moskalów po grobli, którą miał się cofać, gdyby przeważająca sila sforsowala przeprawę, — na wszelkie strony rozeslal szpiegów, aby dostać języka. Ci, czyli namówieni, czyli oszukani falszywymi obrotami Moskali, czyli uwiedzeni mylnemi pogloskami, donieśli Kościuszce, że Kachowski zniósl się z Austryakami, którzy pozwolili mu naruszyć neutralną granicę i tamtędy przez Bug przeprawić się. Uwierzyl Kościuszko zlośliwym tym wieściom, tem bardziej, że i podsluchy o tym kierunku armii rosyjskiej go zapewniły. Lękając się, aby tym sposobem Moskale tyłu mu nie wzięli, co prędzej w nocy, nic niedoniósłszy najwyższemu dowódcy, księciu Poniatowskiemu, o swoim zamyśle, wziął się do rejterady, która, że raptem i śpieszno śród nocy byla wykonana, zaszla więc mniej porządnie, tak, że, spostrzeglszy to, kozaki natychmiast w pogoń poszli z walecznym swym dowódcą Palmenbachem i, przebiwszy się przez oddzialy cofających się Polaków, Kościuszkę od jego calego korpusu oderznęli. Odgoniony przez nich opodal Kościuszko zaledwo w kilkadziesiąt kawaleryi potrafil ujść rąk kozackich i z tego to odleglego miejsca ucieczki napisał ów bilet do Poniatowskiego, donosząc mu własnoręcznie o stracie calego swego korpusu, sądząc, że on nieochybnie rozbity i rozproszony, wzgórza bowiem i lasy przeszkodzily mu slyszeć strzelania. Tymczasem generalowie Wielowieyski i Karwicki, pozostali przy tym korpusie, wydobywszy się z zarośli i grobel na otwarte pole, tak mądrą zrobili i odważną rejteradę, że nadaremne były wszelkie ataki Palmenbacha z jego kolumną. Mnóstwo nieprzyjaciela poległo, a Palmenbach na ich czele; naszych strata byla niejaka. Zaszla ta akcya niedaleko Dubienki i można ją bylo sprawiedliwie nazwać świetnem zwycięstwem, bo trzy razy liczniejsza byla sila nieprzyjaciól; napadli oni na naszych, będących w nieporządku, i pomimo tego, straciwszy do 5000 ludzi na placu, opuścić nasz maly korpus zostali przymuszeni. Kościuszko dopiero na końcu akcyi znalazl się i zebral owoce czynu, który jedynie Wielowieyskiemu i Karwickiemu, ich męstwu, przytomności i bieglemu kierowaniu obrotami przypisać należało.

Widoczne z tego rzetelnego opisu calej tej okoliczności, że Kościuszko we wszelkich względach uchybil i godzien był pójść pod sąd wojenny.

Najprzód, mając sobie powierzone tak ważne stanowisko, które

28*

winien był bronić do ostateczności, powinnością jego było zlecenia swego dopełnić i niewprzód go opuszczać, aż za wiadomością i wolą najwyższego dowódcy.

Powtóre, nie powinien był w tak ważnej okoliczności ślepo dać wiarę fałszywym wieściom, które póżniej okazały się zupełnie bezzasadnemi, i samowolnie bez ostrzeżenia nawet księcia Poniatowskiego opuszczać swoje stanowisko, przez to bowiem eksponował centrum na napad i zniszczenie, co łatwo stać się mogło, gdyby kolumna moskiewska, miasto ku Dubience, do Baranowa obróciła się, gdzie główno-komenderujący książę Józef znajdował się.

Potrzecie, powinien był Kościuszko zaraz po odebraniu wiadomości od szpiegów, że Moskale chcą naruszyć terrytoryum austryackie i tamtędy szukać przeprawy, dać o tem raport do głównej kwatery, stojącej o trzy tylko mile w Baranowie, i czekać od niej rozkazu dalszego działania, a razem i korpus środkowy ostrzedz, aby wziął środki przyzwoite w tak ważnym przypadku.

Poczwarte, powinien był lepsze wziąść środki do zabezpieczenia swej rejterady, ale nie tak daleko niebaczne, że zaraz od początku został od swego oderznięty korpusu, który jedynie przytomnością, męstwem i dobrą dyspozycyą Wielowieyskiego i Karwickiego był ocalony.

Takie było wszystkich zdanie generałów w namiocie księcia Poniatowskiego przy odebraniu powtórnego raportu Kościuszki. Nastawali najwięcej Wielhorski i Mokronoski na księcia Poniatowskiego, aby dał raport do króla i Komisyi wojny taki, na jaki zasługiwał Kościuszko, i aby go oddał pod sąd wojenny. Zasługiwał na niego Kościuszko w oczach każdego wojskowego, zasługiwał zaś na to obejście tem bardziej w oczach tych dwóch szanownych generałów i przyjaciół księcia Józefa, którzy w Kościuszce widzieli otwartego antagonistę swego wodza, podżeganego przez fakcyę puławską, która tworzyła już z niego bohatera dla tego, aby poniżyć i zgubić księcia Poniatowskiego. Lecz wspaniały Poniatowski odrzucił tę radę. Wiem, rzecze, że Kościuszko jest mym nieprzyjacielem, ale wiem, kto go podżega. Szanuję go, zbłądził, i dla tego pozwólcie, abym go po mojemu ukarał. Każe więc pod swemi oczami nowy ułożyć raport; jak może w nim osłania opuszczenie Kumowa; uwielbia piękność rejterady przeciwko trzy razy większej potędze nieprzyjaciela i Kościuszkę bohaterem Dubienki ogłasza.

Owóż prawdziwy początek sławy Kościuszki...

To wszystko, co tu umieszczam, nietylko mam z ust generałów Wielhorskiego, Karwickiego, Kamienieckiego. Stanisława Dembowskiego, obecnych tym okolicznościom i w obozie księcia Józefa i w obozie Kościuszki, — ale z ust samego księcia Poniatowskiego,

który kilkakrotnie opowiadał mi o tem w Jabłonnej i pod Blachą. Kiedy mnie i Kamienieckiemu oddawał korespondencye wojskowe z czasów wojny 1792 i powstania Kościuszki, a między niemi i list, czyli ów bilet Kościuszki, rzekł te słowa: Proszę WPanów milczenie o tem wszystkiem, póki żyć będę, zachować, ale po mej śmierci możecie bronić mej sprawy. Macie na to w tych pismach dowody.

Trębicki, układający swój pamiętnik około r. 1840, nie czerpał wiadomości z książki Zajączka, dowodem czego choćby ta okoliczność, że uważa za plotkę wersyę o naruszeniu przez wojska rosyjskie neutralności terrytoryum galicyjskiego. W sądach swych jest namiętny, nie masz jednak zasady do podejrzywania go o zmyślanie lub fałszowanie faktów.

Niechętny był Kościuszce, którego poczytywał za kreaturę Czartoryskich, wielbił zaś księcia Poniatowskiego. Zajączek, naodwrót, adorował Kościuszkę, lekceważył Poniatowskiego. Pamiętnikarze, stojący na przeciwległych krańcach pod względem sądu o ludziach, stwierdzają jedno i to samo zdarzenie, z tą różnicą, że Zajączek mówi o niem pobieżnie, Trębicki szczegółowo; pierwszy bez komentarzy, uwłaczających Kościuszce, drugi z intencyą przyćmienia sławy generała.

Mniemam, że fakt, podany przez dwóch, niezależnie od siebie piszących autorów, jest prawdziwy i że szczegółom Trębickiego niemożna odmówić wartości materyału nietylko do oświetlenia roli, jaką Kościuszko odegrał w bitwie pod Dubienką, lecz i stosunków, jakie panowały w sztabie Poniatowskiego.

II.

Listy Orłowskiego, Złotnickiego, Kossakowskiego i Rzewuskiego.

Generał Orłowski do Piotra Potockiego, posła pol. w Konstantynopolu, 7 sierpnia r. 1792 z Kamieńca.

Lubo mi JW. Dzieduszycki dał poznać, iż stambulskie depesze przez sztafetę do Warszawy przesyłać mogę, spodziewam się, iż

wkrótce w teraźniejszych okolicznościach i poczty kurs zostanie wolnym; z tem wszystkiem, że go dotychczas nie widzę, bo zewsząd wojskiem moskiewskiem otoczony i uciśniony tak dalece, że moje forposty z ich forpostami się widzą i listy z poczty przejmowane i odpieczętowane bywają, jak się w tych czasach stało, że list JK. Mci, do kasztelana Morskiego d. 25 *julii* pisany, generalność przy sobie zostawiła, a brata jego odpieczętowany mu tylko przesłała. Widząc, mówię, kursu tej poczty jeszcze niepewność wszędzie, bo nietylko tu w Polszcze, ale i w Moldawszczyźnie duchy moskiewskie między hultajstwem znajdują się nawet, kiedy gońca, z tą ekspedycyą jadącego, pod Jassami w 12 osób napadli i, nic mu niebiorąc, listów tylko przy nim szukali, którą to ekspedycyę zapewneby zabrali byli, gdyby jej dobrze był nie ukrył; rozumiem, iż mi za złe wzięte nie będzie, że dla pewniejszego bezpieczeństwa tę ekspedycyę przez kuryera WWMP. Dobr. przesyłam, ciesząc się z tej okazyi, iż się zaszczycającej dawniej mnie łasce Jego i pamięci mam honor przypomnieć.

Ściśniony chociaż i otoczony przez Złotnickiego komendę, jeszcze się wstydzę przed nim fortecy zamknąć. Znając siły jego i komparując je z siłami fortecy, której fortyfikacyę zupełnie odnowiłem i nowe jeszcze przydałem bateryе, dotychczas bezpiecznym się przed nim być widzę w Kamieńcu; chybaby więcej mu infanteryi i artyleryi nadeszło. Ale widzę, że się już podobno bez krwi rozlewu obejdzie, kiedy tu słychać, że Najjaśn. P. do konfederacyi targowickiej przystąpił. Dziwno mi tylko, że o niczem dotychczas autentycznie nie wiem. Przecież i ja o operacyach wojennych, przynajmniej co mnie się tyczy, uwiadomiony być powinienem, abym wiedział, jak się w okolicznościach znajdować: bo lubo forteca za wojskiem w pole nie chodzi, ale i ona do wojny należy, którą nigdy straszyć nie przestali attakiem. A tymczasem garnizon dla ostrożności, zawsze na swoich znajdując się pocztach, wszelkiej przykrości doznaje służby i niewygody z przyczyny rzadkiego i szczupłego do fortecy dowozu. Jeżeli tedy rzeczy do pokoju idą, dobrzeby więc było, żebym i ja o tem wiedział, żebym garnizonowi mógł pofolgować. Zawsze ja się z tej strony, żem jest od Warszawy tak oddalony, nieszczęśliwym widzę, bo zupełnie czasem zapomniany bywam; i teraz nawet co do mojej osoby nigdy niebędąc w stanie wyżywienia się za 12000 w tak kosztownem miejscu i tylko cierpliwości używałem, zapędzając się w długi, sądząc, iż mi to kiedy tedy powrócone będzie; i teraz, mówię, kiedy nowy etat dla nas powiększył płacę dla oddzielnymi korpusami komenderujących generałów postanowił, nic tego jeszcze nie obieram, a tu ustawicznie zjeżdżając się obywatele, to dla różnych czynności, to dla rady i konsolacyi do mnie, jak do traktyera zajeżdżają zawsze, których menażować muszę, bo fortecy z nimi jest

dobrze, bo bym bez ich pomocy nigdy jej tak wystawić nie mógł, jak dziś jest. Pisał do mnie jednak pan Stanisław Potocki, iż wyrobił u Najjaśniejszego Pana rezolucyę na tę powiększoną placę i culag, która mi się od maja należy, ale że tylko dla krótkości czasu asygnacya w kancelaryi królewskiej wygotowaną być nie mogła. Upraszam zatem JWWP. Dobr., jako mnie dawno swoją łaską zaszczycającego, abyś mnie w tem Najjaśn. Panu przypomnieć raczył, a daruj mi. że poważniejszymi zatrudnionego interesami sobą zaprzątać odważam się. Cóż ja temu winienem, żem chudy pacholek. Przysłal mi tu P. ex-generał Potocki ordynans, abym przysiągł i do konfederacyi przystąpił, z listem do tego mnie zachęcającym. Tej korespondencyi kopję, co on do mnie pisał i co mu ja odpisałem, przesyłam JW. gn. Gorzeńskiemu...

Cóż JWWP. Dobr. mówisz o naszym Kościuszku, czy się źle popisuje. Nikogo tak się Moskale nie boją, jak jego. Wszyscy to dezerterowie moskiewscy powiadają, których tu ze trzysta przez Kamieniec na Wołoszczyznę przeszło.

(*Archiwum w Rosi.* — *Rps muzeum ks. Czart.*, nr. 846).

Złotnicki do Szczęsnego Potockiego 2 maja r. 1793 z Kamieńca.

Będąc zamkniętym dotąd, nie miałem żadnej sposobności pisania do JWPana Dobr., dziś zaś ceremonje, przy oddawaniu fortecy zwykle, przysięgi słuchanie i inne zatrudnienia, wyciągające mojej obecności przy JW. generale Derfeldenie, odebrały mi już były nadzieję możności oświadczenia JWPanu Dobr. należytego respektu; przecież uprosiwszy sobie kwadrans czasu, takie w krótkości czynię doniesienie.

Jadąc do Kamieńca za ordynansem, zatrzymany zostałem w Dubnie przez JP. Glasenopa i zwrócony do Łabunia; tam żądał po mnie JW. generał *en chef* przysięgi, ale, jako człowiek bardzo delikatny, przyjął moją ekskuzę, że honor tego mi wykonać wtenczas nie pozwalał; i po odebranem odemnie zapewnieniu, że do rezolucyi z Grodna nie uczynię kroku nieprzyjacielskiego i że prędzej komendę złożę; pozwolił mi jechać do fortecy. Tu zastałem dwa ordynanse JW. hetmana polnego, nakazujące bronienie się do ostatniego, a trzeci ustnie przysłał po przybyciu mojem w dwa dni, pod animadwersyą kar wojskowych obronę nakazujący. Wysłałem tedy kuryera do niego, pytając, do jakiego czasu ma trwać ta obrona, pytając oraz, czy przyjdzie z wojskiem na odsiecz, albo ma widoki innych posiłków, i prosząc o fundusz na zapłacenie wojska i o dostarczenie żywności, bo w to wszystko garnizon był ubogi. Doniosłem oraz, że tylko do 30 kwietnia obiecano mi czekać ostatniej determinacyi. Kamieniec w pół godziny po moim przyjeździe został oblężony. JW. generał

Derfelden pierwej, potem JW, generał *en chef*, po dwa kroć pisząc do mnie o poddanie fortecy, odebrali odpowiedź, że nie mam takiego rozkazu. Lecz tymczasem nietylko obywatele podolscy ustawicznemi obsyłali mnie pogróżkami poszukiwania na mojej fortunie szkód swych, przez wojsko tak znaczne z racyi oblężenia ponoszonych, ale nakoniec mieszczanie tutejsi oświadczyli się na piśmie nie podnieść broni, a garnizon cały podał przez każdego korpusu komendanta noty, że nie czas jest myśleć o obronie fortecy, gdy ta w cudzym już kraju i gdy wojska polowe przyjęły służbę u N. imperatorowej Imci... Oczekiwałem na rezolucyę z Grodna do dnia wczorajszego. Mimo tak przykre i niebezpieczeństwami osobie mej grożące okoliczności, oczekiwałem na rezolucyę do dnia wczorajszego, nie dla tego, abym widział sposób obrony pożytecznej, ale żebym z rozkazu zwierzchności, nie z własnej determinacyi, oddał fortecę. Gdy tedy ani z Grodna rezolucyi doczekać się nie mogłem, ani powrotu JWPana do kraju (skądbyś mi dał ordynans), nie widziałem nadziei, a wewnątrz coraz większa powstawała między mieszczanami fermentacya i JW. generał przysłał ultimatum, że gdy forteca w 24 godzinach nie będzie posłuszna, każe przystąpić ad seria. Zwoławszy sztabs i oberoficerów, zapytałem się o zdanie i na piśmie kazałem dać odpowiedź. Wszyscy więc odpisali zgodnie, mię prosząc, abym ich daremnie nie eksponował na zgubę, zwłaszcza gdy po deklaracyi za buntowników uznanymi być lękali się. Posłałem zatem z punktami podpułkownika Przybyszewskiego do JW. generała *en chef*. Na pierwszy, względem wolności uprowadzenia armat, broni i innej własności rzpltej do Polski, odpowiedziano mi, że to już jest N. imperatorowej Imci własnością. Względem zaś zabezpieczenia rang oficerskich, stałej konsystencyi w Kamieńcu garnizonu, bonifikacyi zasłużonym etc., akordował mi JW. generał *en chef* i dnia wczorajszego o $1/4$ mili od Kamieńca na wyznaczonem miejscu ułożyłem się z JW. generałem Derfeldenem. Dziś tedy ten o $10 1/2$ godzinie zrana wjechał tu do fortecy z generałami. Wysłuchał mię przysięgi, ja garnizonu, a generał Morkow i Zubow mieszczan, księży etc. Tandem generał Morkow tu się, widzę, sprowadza. Garnizonu dawnego połowę kazano mi wyciągnąć z fortecy na folwarki, a natychmiast wchodzi pułku ekaterynosławskiego batalion, bardzo okryty, i nie wiem, co z nami stanie się. Ja tylko już kontent jestem, żem się pozbył komendy JP. Rzewuskiego hetmana, który za to, żem się opponował rzucanym na JW. Pana Dobr. pociskom, nietylko mnie władzą swą ukochaną dociskał, ale przez porucznika JP. Skipora, z słownym rozkazem tu przysłanego, inspirował garnizonowi bunt przeciwko mnie, radząc, aby mnie nie przyznawali za komendanta, i twierdząc, że JWPan Dobr. dla tegoś P. Orłowskiego odmienił, a mnie tu wsa-

dzil, abym łatwiej fortecę oddał. co mnie nawet w oczy mówił przy wyjeździe z Grodna. Teraz nie zostaje mi tylko upraszać JW. Pana Dobr. o wstawienie się do N. monarchini, aby mnie już przynajmniej z komendy się ruszać dla honoru nie kazała i żeby dla tego garnizonu wzgląd jakiś przez wrodzoną swą wspaniałość okazać raczyła. Wszak kiedyśmy byli wierni przeszłej ojczyźnie, przysiągłszy teraz, będziemy wierni N. imperatorowej, jako swojej pani. Wiadomo także JWPanu Dobr., jak ja zniszczony zostałem przez teraźniejszą rewolucyę, raczysz więc polecić mnie protekcyi monarchini... Gdybyś JWPan Dobr. wyjednał mi pozwolenie jechania do Petersburga, byłbym całe życie tej dobroczynności wdzięcznym. Suchorzewski wyprowadził brygadę na Wołoszczyznę, którą, jak mówią, dyzarmowali Turcy.

(*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3475).

Szymon Kossakowski do Szczęsnego Potockiego 19 maja r. 1793 z Grodna.

Opóźniam z odpowiedzią na list pisany do mnie, gdyż dotąd żadna pewna nie zdarzyła mi się sposobność. Kuryer przejeżdżający nawet się ze mną nie widział. Wiernie zaś wyznaję, że list JWM. Pana Dobr. wskrzesił we mnie duszę. Darować proszę wyrazowi, iż myślisz nie po filozoficku. lecz jak wielkim ludziom przyzwoicie. Ulegać i stosować się do okoliczności, jest to czas, który, zbiegłszy, zwrotu nie obiecuje. Winieneś, JWM. Dobrodzieju, sobie, księstwu litewskiemu, a najszczególniej przyjaznym i związanym krwią poświęcić swą pracę, złożyć czułą delikatność, zabezpieczając choć dla cząstki kraju i przyjaznych szczęśliwość. Zjednaj JWM. Dobrodziej nie już pomoc, ale obojętne patrzenie się, a zaręczam, że, wyprowadziwszy wojsko z prowincyi naszej, sam własną siłą dokonam i dokażę wszystko, żadnej a żadnej nieszukając pomocy; ręczę i za to, że sąsiadująca siła od Królewca i Memla nie będzie mi straszną; że w tym czynie okażemy się i związani i możni i jednomyślni: lecz powtarzam prośbę, abyś na moment przestał, JWM. Dobrodzieju, zbytkować w delikatności. Winienem w tem miejscu coś obszerniej powiedzieć o okolicznościach teraźniejszych, które całkiem wzięły zwrót inszy. Król przez Moszyńskiego, Raczyńskiego i Friesé wzmógł się całkiem we wszystką influencyę. Brat mój do najmniejszej rzeczy nie jest użyty, a co do mnie, to już i prześladowania zaczęto mi czynić; zgoła wszelkie użyto sposoby do okazania, żeśmy stracili konsyderacyę naszą: W Polsce sypią hojne pieniądze na utrzymanie sejmików i żadnego województwa nie ma, gdzieby pomocy nie żądano wojskowej. Co do nas, nietylko żeśmy o pieniądzach mówić sobie nie dozwolili, aleśmy prosili, aby wyszło wojsko z każdego

miejsca, gdzie się sejmikuje; i wszędzie nieuchybnie utrzymamy silnie z nami złączonych przyjaciół. Starają się od króla, i JW. Poseł zostaje tejże samej myśli, aby zmniejszać wojsko, a podatki zwrócić na listę cywilną i sędziów. Posłałem do JW. Zubowa i Altestego stan podatków naszych i możność utrzymania trzynastu tysięcy kilkuset ludzi, ponieważ pozostaje jeszcze jedenaście miljonów pięć kroć sto tysięcy w dochodzie, licząc z ekonomjami, t. j. cztery miljony na Rządcę kraju, miłjon pięć kroć sto tysięcy na listę cywilną, jak było używanem, a sześć miljonów na wojsko. Jeśliby było dopuszczono zarządzić to w sposobie kantonistów, czyli miliciantów, możesz JWM. Pan Dobr. uręczyć, że tak to potrafię zmaskować przez wyraz prawa, iż żaden czego czuć sąsiadujący nie może. Rozumiałbym, JWM. Dobrodzieju, że bylebyś żądał całosilnie dołożyć (złożywszy obojętność) pracy, dźwignąć i wyłączyć Litwę możesz. Wszak się wojna francuska nie skończyła, tysiąc odmian między wojującymi stać się może. Za co osłabiać moc prowincyi litewskiej, która w każdym czasie przez pozycyę swoją na jeden krok uchybić nie może. Za co osłabiać tych, którzy, dając dowody wlewu i influencyi swojej, nie przestają przekonywać o najściślejszych obowiązkach wdzięczności. Jeśliby w tym sejmie zabraniała okoliczność decydowania się, — w pół roku, w roku dopełnićby się widokom mogło; lecz gdy raz osłabią utworzoną i skrzepioną siłę tak względem wojska, jako względem wlewu naszego, — trudny aż nadto zwrótby uczynić. Miałem przyrzeczenie od JW. Zubowa imieniem monarchini dla JW. Zabiełły buławę polną. dla JW. Giełguda pisarza marszałkostwo nadworne, a po nich wakujące dygnitarye z dochodem dla synowców moich, wojewodzica i podkomorzego, — i inne zdarzone wakansa. Dziś wszystko jest zwróconem i aż po sejmie obiecują deklaracye uskutecznić, co się tyczy familii przyjaciołom naszym; inni zaś przez wlewy, acz uboczne królewskie, z dnia w dzień rozdzierają. JWM. Dobrodzieju! racz przyjaznych sobie łaskawie wesprzeć, lecz goręcej proszę, abyś o całości Litwy pomyślał, abyś pomiędzy przyjaznymi i przywiązanymi sobie ułatwił pożycie...

(*Rps muzeum ks. Czart.*, nr 3475).

Seweryn Rzewuski do generała Lubowidzkiego 2 lipca r. 1793 z Podhorzec.

List JWPana miałem honor odebrać na samem przybyciu mojem do domu mego, którego od siedm lat nie widziałem. Ubolewam nad losem ojczyzny, wojska i moim. Wszedłem w robotę w myślach i chęciach najzbawienniejszych dla ojczyzny, w nadziejach najpewniejszych, w zapewnieniu najpoważniejszem. Nie żądałem nic dla siebie, wszystko dla wolności rzplitej i całości kraju. Wolność nam się wróciła, całości kraju nie mamy. Znając duszę wielką N. impera-

torowej Imci, odważyłem się pisać do niej i od podziału Polski ją odwodzić. Pochwaliła ta wielka monarchini w liście swoim, do posła swego pisanym, gorliwość moją za ojczyzną, ale systema się względem Polski nie odmieniło. Jaki los dalej dla Polski Bóg wyrzecze, co nas za koniec czeka, — próżno chcieć zgłębiać. Chylmy głowy przed wyrokami Boga i czekajmy, co dalej Bóg z nami czynić zechce. Co się tyczy nieodebranych przez JWPana ordynansów moich do bronienia się w przypadku zamysłu dezarmowania wojska polskiego przez wojska rosyjskie, do JWPana, pókiś jeszcze był w służbie rzplitej, wydanych odemnie, — temu aż nadto wierzę, iż ich nie odebrałeś. W takim samym przypadku byli i inni wojska komendanci. JMCPan pułkownik Hanicki, żołnierz stary i wielce zasłużony, aż dopiero powtórnie wydany odemnie ordynans do bronienia Kamieńca odebrał[1]. Trzeci ordynans do niego, w tej mierze dany, zniknął i z umyślnym, do niego posłanym, dotychczas. Bataljon Ilińskiego aż za wydanym *directe* do siebie ordynansem ruszył do Kamieńca; pierwszych dwóch książę generał leutenent Lubomirski nieodebrawszy, ordynanse do nowego komendanta kamienieckiego *intuitu* bronienia Kamieńca, odemnie wydane, aż przez Galicyę odsyłać musiałem. Niedziw tedy, że ordynanse moje, aż nadto od wojska rosyjskiego strzeżone, rąk JWPana nie dochodziły. Żebym jednak przeświadczył JWPana, iż te odemnie wydane były i iż z mej strony nic nie było opuszczono, posyłam JWPanu kopję listu posła wielkiego N. imperatorowej, do mnie pisanego. Dowiesz się JWPan z niego, jak mocno JMCPan generał *en chef* Kreczetnikow żalił się na moje ordynanse, do bronienia się *in casu* dezarmowania wydane, i do jakich twardych korespondencyi i kroków przyszło z tej miary między mną a JP. posłem wielkim... Czuję równie, jak JWPan, że lokacya wojska polskiego taka była, iż wojsko rezerwowane, na cząstki podzielone i między wojska rosyjskie rozrzucone, było w niemożności skupienia się. Czuję także równie i to, iż armaty, wojsku odebrane i w Warszawie umieszczone, a nie w Kamieńcu, dały sposobność JWPanu generał *en chef* Igelströmowi niewypuszczenia ich z Warszawy mimo moich ordynansów, na użycie ich przeciwko królowi pruskiemu danych, a odjęły wojsku sposobność skutecznego bronienia się. Ale to wszystko ani za moją wolą, ani nawet za moją wiedzą działo się. Wiesz JWPan, że hetman polny *in absentia* tylko hetmana wielkiego wojskiem włada; a to wszystko nietylko iż do mojej władzy nie należało podówczas, ale nawet pod bytność moją w poselstwie mojem w Petersburgu działo się. Mniemam nawet, że i hetmana wielkiego podówczas

[1]) Pułkownik Hanicki po ustąpieniu generała Orłowskiego był tymczasowym komendantem Kamieńca.

w kraju nie było. Powróciwszy z poselstwa mego z Petersburga, dopierom rząd nad wojskiem objął, do którego momentu on przy mnie nie był; ale lokacya wojska, ale umieszczenie armat w Warszawie już było nastąpiło. Nie nadmieniam tu nic o protestacyi mojej, przeciw zaborowi kraju uczynionej, albowiem dotychczas JWPan mieć ją musisz.

(Z bruljonu w archiwum podhoreckiem).

INDEKS OSOBOWY.

(Nie uwzględnia: 1) hetmana Branickiego, 2) Bühlera, 3) Bułhakowa, 4) generała Kachowskiego, 5) imp. Katarzyny II, 6) Szymona Kossakowskiego, 7) Kossakowskiego biskupa inflanckiego, 8) gen. Kreczetnikowa, 9) księcia Józefa Poniatowskiego, 10) Szczęsnego Potockiego, 11) Seweryna Rzewuskiego i 12) Stanisława Augusta).

SPIS RZECZY.

Str.

